

OJCOWIE ŻYWI  
23

# KARMIEŃ WAS TYM, CZYM SAM ŻYJĘ

Ojcowie Kościoła  
komentują niedzielne czytania biblijne

rok C



Wydawnictwo WAM

KARMIĘ WAS  
TYM, CZYM  
SAM ŻYJĘ



OJCOWIE ŻYWI  
23

# KARMIEŃ WAS TYM, CZYM SAM ŻYJĘ

Ojcowie Kościoła  
komentują niedzielne czytania biblijne  
rok C

opracował  
KS. MAREK STAROWIEYSKI

Wydanie drugie, gruntownie przerobione i powiększone

© Wydawnictwo WAM, 2015

Redakcja i korekta  
Sylwia Łopatecka  
Projekt okładki  
Andrzej Sochacki  
Łamanie  
Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-277-0473-3

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego  
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał, Kraków, 7 maja 2015 r., l.dz. 28/2015.

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)  
DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 62 93 496  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)  
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447  
faks 12 62 93 261  
[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

W tym życiu odczuwasz żywo konieczność dwu rzeczy, bez których stałoby się ono nieznośne. Trzymany w więzieniu ciała wyznaję, że potrzebuję pokarmu i światła...

Bez tych dwojga nie mógłbym żyć dobrze, gdyż słowo Boże jest światłem mej duszy, a Eucharystia chlebem żywota. Można by powiedzieć, że są to dwa stoły, postawione z jednej i z drugiej strony w skarbnicy Kościoła. Jeden – to stół świętego ołtarza, na którym leży chleb święty, drogie Ciało Chrystusa. Drugi – to stół Bożego Prawa, które zawiera świętą naukę, uczy prawdziwej wiary i nieomylnie prowadzi aż za zasłonę, gdzie znajduje się Święte Świętych...

Dzięki Ci, Panie Jezu, światło wiecznego światła, za stół świętej nauki, zgotowany nam przez sługi Twoje: proroków, apostołów i innych mistrzów duchownych<sup>1</sup>.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA (XII–XV w.?).

Utwór łaciński. Jeden z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej znanych utworów mistyki średniowiecznej. Problem autorstwa do dziś nie został rozwiązany.

---

<sup>1</sup> 4, 11, tł. W. Lohn, SJ, Kraków 1976, 238n.

## SKRÓTY

<b>BOK</b>	– Biblioteka Ojców Kościoła, Kraków
<b>BN</b>	– Biblioteka Narodowa, Wrocław
<b>CCL</b>	– <i>Corpus Christianorum</i> , series Latina, Turnhout
<b>OŻ</b>	– Ojcowie Żywi, Kraków
<b>PG</b>	– J.P. Migne, <i>Patrologiae cursus completus</i> , Series Graeca, Paris
<b>PL</b>	– J.P. Migne, <i>Patrologiae cursus completus</i> , Series Latina, Paris
<b>POK</b>	– Pisma Ojców Kościoła, Poznań
<b>PSP</b>	– Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, Warszawa
<b>SCh</b>	– <i>Sources Chrétiennes</i> , Paris
<b>STCh</b>	– Starożytne Teksty Chrześcijańskie, Lublin
<b>Wulg</b>	– Wulgata
<b>ŻrMT</b>	– Źródła Myśli Teologicznej, Kraków
<b>ŻrMon</b>	– Źródła Monastyczne, Kraków–Tyniec
<b>LXX</b>	– <i>Septuaginta</i>

## WSTĘP

Powtarzam tu niemalże dosłownie to, co napisałem we Wstępie do tomu drugiego (rok B) *Karmię was tym, czym sam żyję*. A czynię to, dlatego że są to uwagi konieczne przy używaniu także tego tomu, natomiast odsyłam do uwag zawartych w tomie pierwszym (rok A). Zasady ułożenia tomu są te same, co w dwóch pierwszych tomach: podajemy komentarze (w sensie bardzo szerokim tego słowa), do wszystkich trzech czytań niedzielnych roku B, pomijając święta niewypadające w niedzielę – one zostaną omówione w osobnym, czwartym tomie, którego przygotowanie kończymy. Ponieważ nie wszystkie teksty podane w czytaniach były komentowane przez Ojców Kościoła, jako że do niektórych ksiąg biblijnych komentarze patrystyczne są bardzo nieliczne lub też teksty podanych komentarzy były dla nas nieinteresujące, podawałem inne teksty patrystyczne, moim zdaniem, związane z czytaniem liturgicznym, choć czasami luźno. Oczywiście tego rodzaju komentowanie budzi podejrzenia subiektywizmu, ale subiektywizm jest związany z wszystkimi antologiami.

Jeśli chodzi o dobór pisarzy, trzon stanowią autorzy pierwszych ośmiu wieków Kościoła (greccy, syryjscy – z rzadka inni pisarze orientalni, oraz łacińscy), ale także autorzy wczesnośredniowieczni, prozaicy i poeci; natomiast bardzo rzadko podaję jakiś tekst późniejszy. Mamy tu teksty pisarzy tak ortodoksyjnych jak i niekatolickich: kryterium była wartość teologiczna tekstu.

Teksty tu podane nie są tekstami do przenoszenia żywcem na ambonę. Oczywiście, kaznodzieja może z nich korzystać, bo zawierają wiele bardzo pięknych myśli. Natomiast wydaje mi się, że ich podstawowym celem jest ubogacenie czytelnika, któremu proponuje się różne czytania i różne punkty widzenia na dany tekst biblijny, z którymi może się zgadzać, lub nie, mogą mu się podobać lub nie – jest zupełnie inny problem, niemniej proponują pewnego



rodzaju lekturę i interpretację tekstu, co z pewnością musi ubogacać Czytelnika.

Używam wyraźnie ogólnego terminu „Czytelnik”, choć wiem, że najczęstszymi czytelnikami będą księża. Nie jest to jednak książka przeznaczona wyłącznie dla księży, ale jest skierowana do wszystkich, którzy chcą przeżyć dobrze niedzielę z tekstami Pisma Świętego. Proponuję więc lekturę zarówno duchownym, osobom zakonnym, klerikom, jak i osobom świeckim. Ostatnie bowiem lata przyniosły polskie przekłady dziesiątków komentarzy patrystycznych ksiąg biblijnych – których listę podałem we Wstępie do tomu pierwszego – wydanych szczególnie przez krakowskie Wydawnictwo WAM, wydawcę niniejszego tomu, które mimo niewielkich nakładów znajdują, niestety, tylko nielicznych nabywców. Ponieważ coraz więcej ludzi uprawia *lectio divina* – czytanie medytacyjne Ksiąg Świętych, byłoby dobrze, by idąc po linii Tradycji, sięgnęli też do komentarzy patrystycznych, które w tradycji Kościoła, stanowiły zawsze uzupełnienie i dopełnienie osobistej lektury Pisma Świętego, tym bardziej, że niektóre z nich, jak np. *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza* autorstwa św. Jana Chryzostoma, stanowi perłę literatury patrystycznej; podobnie zresztą jak z komentarzy Orygenesza czy Teodoretę z Cyru można bardzo wiele skorzystać. Chciałbym również przypomnieć, że liczni Papieże i dokumenty Magisterium zalecali studium Ojców dla lepszego zrozumienia Tekstów Świętych.

I jeszcze jedna uwaga dla wnikliwych Czytelników, którzy dostrzegą z pewnością niekonsekwencję autora: niejednokrotnie ten sam tekst jest cytowany w kilku przekładach. Powód jest bardzo prosty: komentarze były zbierane na przestrzeni ponad trzydziestu lat; wiele tekstów dziś istniejących w polskich przekładach, musiałem sam tłumaczyć w latach siedemdziesiątych, kiedy ukazywały się pierwsze ramki patrystyczne w „Tygodniku Powszechnym” lub brać z istniejących wtedy przekładów. Praca ujednolichenia ponad tysiąca tekstów we wszystkich czterech tomach przerastała po prostu moje siły; a w końcu, komu służyłby ten ogromny wysiłek? Chyba tylko pedantycznym bibliografom, a w każdym razie nie zwyczajnym Czytelnikom, do których książka jest skierowana. Wszystkie teksty, przy których nie podano tłumacza, są przełożone przez autora zbioru.

---

Pozostaje jeszcze do opracowania tom czwarty: teksty komentujące czytania świąt nieprzypadających w niedzielę, teksty na poszczególne okresy roku liturgicznego oraz ogólne na *commune sanctorum*, który ukaże się jako ostatni tom niniejszego zbioru.

Oddając to nowe, gruntownie przepracowane, wydanie czytań roku C, ufam, że przyniesie owoce w postaci lepszego przeżycia Dnia Pańskiego. Taki bowiem był cel tej ogromnej pracy, wertowania tomów Ojców, by znaleźć odpowiednie teksty.

Warszawa, w dniu 28 czerwca,  
we wspomnienie św. Ireneusza, 2013 roku.



# ADWENT



## I NIEDZIELA ADWENTU

### I CZYTANIE

(Jr 33, 14–16)

#### Oczekujemy Pana

Oczekujemy Zbawiciela (Flp 3, 20). Zaiste, oczekiwanie przez sprawiedliwych stanowi ich radość, bo wyglądają błogosławionej nadziei i przyjścia wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Tt 2, 13). A teraz, jakie jest moje oczekiwanie – mówi sprawiedliwy – czyż nie jest nim Pan? (Ps 39 [38], 8). I zwróciwszy się do Boga, mówi: Wiem, że nie zawstydzisz mnie w moim oczekiwaniu (Ps 119 [118], 116), bo to co mam, jest już u Ciebie (Ps 39 [38], 8), nasza bowiem natura, z nas wzięta i za nas ofiarowana, u Ciebie została uwielbiona, dając nam nadzieję, że do Ciebie przyjdzie wszelkie ciało (Ps 65 [64], 3); członki pospieszą za Głową, aby niczego nie brakło w ofierze całopalnej.

Z pełniejszą jednak ufnością, bo z sumieniem pewniejszym, może oczekiwać Pana ten, któremu dane jest powiedzieć: To niewiele co mam, jest u Ciebie: majątek mój, bądź dając Tobie, bądź pogardzając nim ze względu na Ciebie, złożyłem w niebiosach u stóp Twoich, wiedząc, że Ty możesz nie tylko zachować depozyt (2 Tm 1, 12), ale także zwrócić stokrotnie, dorzuciwszy jeszcze życie wieczne. Jak błogosławieni jesteście wy, ubodzy duchem, którzy wedle rady cudownego Doradcy skarbicie sobie skarby w niebie (Mt 6, 20), lękając się tylko tego, że jeśli skarby wasze zostaną w ziemi, to zgnije też i wasze serce: gdzie bowiem jest skarb twój, tam też jest serce twoje (Mt 6, 21).

Niech więc serca idą za swymi skarbami, niech myśl zostanie utwierdzona na wyżynach, a wyglądanie skierowane ku Bogu (Flp 3, 20), abyście i wy mogli powiedzieć z apostołem: Nasze przebywanie jest w niebie, skąd też wyglądamy przyjścia Zbawiciela (Flp 3, 20).

O Ty, którego wyglądają poganie (Rdz 49, 10), wszyscy, którzy Ciebie wyglądają, nie zostaną zawstydzeni (Ps 25 [24], 3). Ciebie wyglądają ojcowie nasi, wszyscy sprawiedliwi od początku świata w Tobie złożyli nadzieję i nie zostali zawstydzeni (Ps 22 [21], 6)...

Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie (Ps 118 [117], 26). Czekaając, wyglądałem Pana i wysłuchał mnie (Ps 40 [39], 2). I wzywając w pokorze serca majestat Boskości, wołają: Oto ten jest Bogiem naszym, wyglądaliśmy Go i On nas zbawi, On Panem: oczekiwaliśmy wytrwale, będziemy się radowali i cieszyli dzięki danemu przez Niego zbawieniu (Iz 25, 9).

Jak zaś Kościół w dawnych sprawiedliwych oczekiwał pierwszego Jego przybycia, tak w sprawiedliwych czasów nowych oczekuje drugiego Jego przybycia. W pierwszym przybyciu był on pewien ceny Odkupienia, w drugim – nagrody zapłaty, i jak przez to wyglądanie pełne nadziei oderwał się od rzeczy ziemskich, tak pełen szczęścia i zapału pożąda.

Podczas gdy jedni spieszą do używania dóbr doczesnych i nie zwracając uwagi na rzeczy Pańskie, biegną, aby osiągnąć łupy w dobach tego świata, tak błogosławiony człowiek, dla którego imię Pańskie stanowi nadzieję i nie spogląda na próżności i fałszywe głupoty (Ps 40 [39], 5), powstrzymuje się od ich dróg jakby od nieczystości, wiedząc, że lepszą jest rzeczą upokorzyć się z łagodnymi, niż dzielić łupy z pysznymi (Mdr 2, 16). Mówi więc tak sam do siebie: Częścią moją jest Bóg – mówi dusza moja – i dlatego Go wyglądam. Dobry jest Pan dla tych, którzy Mu ufają, dla duszy, która Go poszukuje. Dobrą jest rzeczą w milczeniu oczekiwać na zbawienie Boże (Lm 3, 24–26). Słabnie wprawdzie dusza moja, oczekując Twojego zbawienia, lecz pokładam nadzieję w Twoim słowie (Ps 119 [118], 80).

Bo nadzieja, która się odwleka – jak napisano – dręczy duszę (Prz 13, 12), lecz dusza, choć jest zmęczona z powodu zwłoki, jest pewna ze względu na obietnice. Mając więc nadzieję, nawet więcej niż nadzieję, dorzucę nadzieję do nadziei, jak ciągle jest dorzucać na udręka do udręki czy zwłoka do zwłoki. Jestem jednak pewien, że pojawi się u kresu, nie zawiedzie – przeto jeśli On zwleka, będę Go wyglądał, bo przyjdzie na pewno (Ha 2, 3) i nie odwlecze ponad czas wyznaczony i właściwy (Ap 6, 11). A kiedy jest czas właściwy?

Gdy zostanie dopełniona liczba naszych braci i wypełni się czas łaskawie udzielony na pokutę<sup>1</sup>.

GUERRIC z IGNY, bł. (ok. 1070–1157). Pisarz łaciński. Uczeń św. Bernarda z Clairvaux. Wstąpiwszy do cystersów, został opatem w Igny.

## II CZYTANIE

(1 Tes 3, 12 – 4, 2)

### Utwierdzeni w świętości

„A Pan niech pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość [waszą] nawzajem do siebie i do wszystkich, taką miłość, jaką i my żywimy do was. Niech też utwierdzi serca wasze do nienagannej świętości przed Bogiem Ojcem naszym na [powtórne] przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi”. Święty Apostoł dziełem miłości nazywa wypełnienie całego Prawa (Rz 13, 10). Modli się więc, aby wzrastali liczebnie, aby rośli w miłości, to znaczy, aby ich miłość była doskonała, tak iżby niczego jej nie brakowało, aby okazywali ją nie tylko sobie nawzajem, lecz również wszystkim wiernym, gdziekolwiek się oni znajdują. Takie samo uczucie – powiada – również my, przebywający daleko od was, żywimy względem was, chcąc umocnić wasze serca, abyście byli wolni od wszelkiego zarzutu przed obliczem Boga wszechwzruszy zarówno teraz, jak i wtedy, gdy wraz ze wszystkimi świętymi udacie się na spotkanie Pana.

„W końcu, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie Chrystusie”. W takim właśnie celu kierujemy do was tę zachętę. Zwrot „w końcu” , należy rozumieć „wystarczy, że skierujemy do was naszą zachętę”. Na czym ona polega?

„Zgodnie z tym, coście od nas przejęli o sposobie postępowania i podobania się Bogu, abyście wyróżniali się coraz bardziej”. Wskazaliśmy wam, przez jakie życie oddawana jest cześć Bogu wszechwzruszy; starajcie się przestrzegać ustanowionych dla was przepisów<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Mowa na I Niedzielę Adwentu 1–2, SCh 166, 1970, 90–94.

<sup>2</sup> Komentarz do Listu Pierwszego do Tesaloniczan 3, 12 – 4, 1, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 109n.



TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Coście od nas przyjęli, tak postępujcie

„Naśladowcami moimi bądźcie, jak macie mnie na wzór” (Flp 3, 17). I znowu: „Co widzieliście i słyszeliście u mnie, to czyńcie” (Flp 4, 9). I jeszcze: „Dana wam została łaska, żebyście nie tylko wierzyli w Niego, lecz też abyście cierpieli za Niego” (Flp 1, 19). Albowiem godności doczesnego żywota wtedy wydają się większe, kiedy skupiają się na jednym tylko człowieku; przeciwnie ma się rzecz z duchowymi zaszczytami: te wtedy błyszczą najjaśniej, kiedy mają wielu współników odznaczenia i kiedy nie jeden je posiada, lecz wielu uczestników...

Paweł był obleczony ciałem. Skądże się więc wziął taki, jak on? Stał się takim sam przez się i z Boga, a dlatego z Boga, że sam przez się. Albowiem Bóg nie patrzy na osoby. Jeśli więc zapytasz, jak można Go naśladować, to posłuchaj, co mówi: „Naśladowcami bądźcie moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11, 1). On był naśladowcą Chrystusa, a ty nie masz naśladować nawet swego współniewolnika? On naśladował Pana, a ty nie masz naśladować równego ci sługi? Jakąż znajdziesz obronę? I on mówi o tym, jak Go naśladował. Rozważ to od początku i od samego wstępu!<sup>3</sup>

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany

<sup>3</sup> *Homilia o Apostole Pawle VI, 1*, tł. T. Sinko, w: *Dwadzieścia homilij i mów*, Kraków 1947, 221n.

na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## **EWANGELIA**

(Łk 21, 25–28.34–36)

### **Zachęta do czujności**

Nasz Pan i Odkupiciel, najdrożsi bracia, pragnie, abyśmy byli przygotowani; zapowiada, jakie nieszczęścia spadną na świat, który stara się nas powstrzymać od miłowania Boga. Oznajmia nam, jakie klęski poprzedzają zbliżający się koniec, abyśmy nie chcąc bać się Boga w czasie pokoju, przynajmniej lękali się ze skrucą Jego bliskiego sądu i kary. Tekst bowiem świętej Ewangelii, któryście, najmiłsi bracia, teraz usłyszeli, Pan poprzedził tymi słowami: „Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, i miejscami będą wielkie trzęsienia ziemi, zarazy i głód” (Łk 21, 10–11). A nieco dalej, do tego, co teraz słyszeliście, dodał: „I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi ucisk narodów, wśród zamieszania, szumu morskiego i nawałnic” (Łk 21, 25). Z tych wszystkich zapowiedzi z całą pewnością widzimy niektóre już spełnione, a boimy się, że inne wnet nadejdą. To, że powstają narody przeciw narodom i ucisk na ziemi je dręczy, widzimy bardziej w naszych czasach, niż czytamy o tym w księgach. Jakże często słyszymy, że w innych częściach świata trzęsienia ziemi obracają w gruzy niezliczone miasta.

Najdrożsi bracia, mówimy to dlatego, aby wasze serca zachęcić do czujności, aby nie gnuśniały, uważając się za bezpieczne, aby nie słabły pogrążone w nieświadomości, lecz aby zawsze i bojaźń je pobudzała, i żeby się starały o umocnienie w dobrym. Jest też dodane: „A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem”. Powiedziane jest w tym znaczeniu, iż zobaczą w mocy i majestacie Tego, którego gdy był w stanie upokorzenia, słuchać nie chcieli; aby Jego moc tym więcej wtedy odczuli, o ile bardziej teraz swego serca nie schylają przed Nim, gdy jest cierpliwy.

Ponieważ to było powiedziane przeciwko odrzuconym, dla pocieszenia wybranych skierowane są słowa: „A gdy to się dzieć

pocznie, patrzcie, a podnieście głowy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze". To tak jakby Przedwieczna Prawda pocieszała swych wybrańców: gdy na ziemi potęgują się klęski, gdy poruszenie mocy niebieskich zapowiada grozę sądu, podnieście głowy, to jest rozweselcie swoje serca; gdy kończy się świat, którego nie jesteście przyjaciółmi, bliskie jest odkupienie wasze, o które staraliście się.

W Piśmie Świętym głowa często utożsamiona jest z sercem; jak bowiem głowa rządzi członkami, tak serce kieruje myślami. Podnosić więc głowy znaczy wznosić nasze serca ku niebiańskiej ojczyźnie. Ci więc, którzy Boga kochają, winni się cieszyć i weselić z końca świata. Gdy przemija to, czego nie kochali, wnet znajdą to, co miłują. Nie godzi się, aby wierzący, który pragnie widzieć Boga, smucił się, iż świat jest chłostany, wiedzieć bowiem winien, że wraz ze światem skończą się prześladowania. Napisane jest bowiem: „Ktokolwiek więc chciałby być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4, 4). Kto zatem nie cieszy się, że koniec świata się zbliża, okazuje, że jest jego przyjacielem, a przez to dowodzi, że jest wrogiem Boga. Dalekie to winno być od serc wiernych, dalekie od tych, którzy wierzą, że istnieje inne życie, i kochają je, okazując to czynami. Smucą się bowiem z powodu końca świata ci, w sercach których zakorzenione jest jego umiłowanie, którzy nie szukają przyszłego życia, a nawet nie przeczuwają, że ono istnieje. My zaś, wiedząc o radościach niebieskich wiecznej ojczyzny, winniśmy jak najprędzej spieszyć do niej. Winniśmy szybko tam podążać i dojść do niej krótszą drogą. Ileż nieszczęść trapi świat! Jakie rozmaite udręki, przeciwności nas gnębią! Czymże jest śmiertelne życie, jeśli nie drogą? Rozważcie, moi bracia, jak to się dzieje, że pomimo iż trudy drogi nużą, nie chce się tej drogi kończyć?<sup>4</sup>

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

<sup>4</sup> *Homilia* 1, 1–3, tł. o. W. Szofdrski, PSP 3, 1970, 19–21.

## Troska o dzień ostateczny

Błogosławiona ta dusza, której myśli dniem i nocą zajęte są jedynie troską o to, jak w owym wielkim dniu – kiedy wszelkie stworzenie skupi się przed tronem Sędziego, aby zdać rachunek ze swych postępów – sama będzie mogła z czystym sercem zdać sprawę ze swego życia. Ten bowiem, kto ów dzień i ową godzinę ma przed oczyma i wciąż rozmyśla nad przygotowaniem swej obrony przed nieomylnym trybunałem, albo nigdy nie zgrzeszy, albo popełni tylko grzechy najlżejsze, jako że grzeszymy właśnie z braku bojaźni Bożej. Tym, którzy ustawicznie oczekują nadejścia sądu, przenikająca ich bojaźń nie da żadnej sposobności, aby wbrew swej woli popadli w grzechy uczynkiem lub myślą. Pamiętaj przeto o Bogu, miej bojaźń w sercu i wszystkich obejmuj wspólną modlitwą. Wielkie bowiem jest wspomnienie tych, którzy mogą przebłagać Boga. W praktykach tych nie ustawaj. Dopóki żyć będziemy życiem cielesnym, dopóty modlitwa będzie rzetelnym wspomnieniem, a kiedy będziemy mieli odejść, stanie się ona wystarczającym wiatykiem na drogę do czekającej nas wieczności. Lecz o ile jest rzeczą dobrą troszczyć się o to, o tyle przeciwnie, upadek na duchu, rozpacz i utrata nadziei w zbawienie jest znamieną dla tych, którzy szkodę przynoszą swej duszy. Złóż więc nadzieję w dobroci Bożej i wygładaj Jego wspomnienia, wiedząc, że jeśli zwrócimy się ku Niemu uczciwie i szczerze, nie tylko nas nie odtrąci, ale jeszcze w chwili, kiedy wypowiadać będziemy ostatnie słowa modlitwy, wyrzeknie do nas: Otom jest przy was<sup>5</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

---

<sup>5</sup> List 174, tł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, 182n.

### **Czuwajcie nad swym życiem!**

Czuwajcie nad swym życiem! Niech nie gasną wasze światła i niech nie będą rozpasane biodra wasze. Bądźcie w pogotowiu, bo nie znacie godziny, w której przyjdzie nasz Pan. Często się zbierajcie i szukajcie tego, co jest potrzebne duszom waszym. Na nic się nie zda cały czas waszej wiary, jeśli nie będziecie doskonali w ostatniej godzinie<sup>6</sup>.

DIDACHE (I/II w.). Niewielkie pismo powstałe prawdopodobnie w Syrii (podręcznik dla katechetów), zawierające przepisy moralne i liturgiczne. Jest ono bardzo cennym dokumentem życia chrześcijańskiego pierwszych wieków.

### **Bliski jest ów dzień**

Kiedy Zbawiciel pouczał uczniów swoich, a w apostołach cały swój Kościół, o przyjściu królestwa Bożego i o końcu czasów tego świata, mówił do nich: „A miejcie się na baczności, aby nie było obciążone serce wasze obżarstwem i opilstwem i troskami tego żywota” (Łk 21, 34). Przestroga ta, najmilsi, nas oczywiście dotyczy, nam bowiem jest niewątpliwie bliski ów dzień przepowiedziany, choć zakryty. Każdy człowiek powinien być przygotowany na Jego przyjście, aby On nikogo nie zastał oddanym brzuchowi albo pogrążonym w doczesnych troskach. Codziennym doświadczeniem możemy stwierdzić, umiłowani moi, że sytość ciała przytępia bystrość umysłu, a obfitość pokarmów zmniejsza żywotę usposobienia. Przyjemności stołu przynoszą tylko szkodę zdrowiu fizycznemu, jeśli umiarkowaniem nie ograniczy się żądzy podniebienia i nie odejmie się jej tego, co prędzej czy później wywołuje jakąś dolegliwość. Ciało nie może niczego pożądać bez duszy, przez nią ono czuje i rusza się. Ale dusza winna odmawiać niejednego ciała sobie podległemu i wewnętrznym nakazem powstrzymywać zewnętrznego człowieka od nieprzystojnych postępów. Wyzwolona jak najbardziej z cielesnych pożądań powinna duchowo zatapiać się w Bożej mądrości, aby tutaj, gdzie rozgwar ziemskich trosk cichnie, kosztować nieba w modlitwie. Chociaż na ziemi trudno prowadzić

---

<sup>6</sup> *Didache* 16, tł. ks. W. Kania, w: *Sakramenty wiary*, Kraków 1970, 137.

takie życie bez przerwy, można doń powracać, aby duchowe sprawy zajmowały nas częściej niż cielesne. Gdy zaś większą część życia poświęcimy tak wzniosłemu zadaniu, to nawet i doczesne sprawy przekształcą się w skarby nieskazitelne.

Tak pożyteczną wstrzemięźliwość nakazują nam zwłaszcza posty kościelne. Z tchnienia Ducha Świętego są one w ten sposób rozłożone, że każda pora roku niesie nam przykazanie wstrzemięźliwości... Żądają one, aby powstrzymać się nie tylko od potraw, ale i od wszelkich żądz cielesnych. Zbyteczny tylko trud głodzić się, a nie wyzbywać się przewrotnej woli! I próżny mózół dręczyć ciało postem, a nie cofać się od zamiaru grzeszenia! Ciało, nie ducha to post: karcieć ciało i trwać w tym, co szkodliwsze jest od wszelkich zbytków. Cóż pomoże duszy, że pozornie odgrywa rolę pani, a w istocie jest sługą i niewolnicą? Cóż jej pomoże, że ciału swemu niby rozkazuje, a naprawdę traci swoją samodzielność? I rzeczywiście musi ona najczęściej znosić kaprysy swego sługi krnąbrnego, gdy Bogu, Panu swemu, należynej służby nie oddaje. Gdy przeto ciało powstrzymuje się od pokarmów, dusza niechaj powstrzymuje się od błędów! Podług prawa swego królewskiego Pana niechaj sądzi o tym wszystkim, o co troszczymy się i czego pragniemy na ziemi!

Niechaj pamięta ona, że Bogu przede wszystkim dłużna jest miłość, potem bliźniemu; wszystkie pragnienia swoje winna kierować według następującej normy: ani czci należytej Bogu nie uchylć, ani pożytkowi tego, który takim jak i ona jest sługą. A na czym polega cześć Boga, jeśli nie na upodobaniu sobie w tym, co Bogu się podoba? Na czymże ona polega, jeśli nie na tym, że wola nasza nie sprzeciwia się Jego przykazaniom? Jeśli tego chcemy, czego On chce, nasza słaba natura bierze siłę od Tego, od kogo samą wolę otrzymaliśmy. „Albowiem Bóg – jak mówi apostoł – sprawuje w nas chcenie i wykonanie” (Flp 2, 13). Jeżeli tedy człowiek używać będzie dóbr danych sobie od Boga na chwałę dającego i powściągnięte te pragnienia, o których wie, że mu tylko szkodzić mogą, to ani nie da unieść się pysze, ani złamać nieszczęściu. Powściągając bowiem w sobie zawiść złośliwą i rozwiązłość nieczystą i gniewną zapalczywość, i mściwą żądzę, oczyści się prawdziwym postem i zasmakuje w nieskazitelnych radościach. Będzie on umiał przetwarzać na skarb niebieski nawet ziemskie bogactwa, zużywając je na duchowe cele; mianowicie nie dla siebie gromadząc to, co otrzymał,

jeno pomnażając z dnia na dzień swoje posiadanie [w niebie] przez to, co innym rozdaje. Dlatego upominamy was, najmilszy, ojcowskim sercem: czyńcie ten post grudniowy owocnym dla siebie przez hojne jałmużny, radując się, że waszą ręką Pan biednych swoich karmi i przyodziewa!<sup>7</sup>

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

---

<sup>7</sup> *Mowa* 19, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 63–66.

## II NIEDZIELA ADWENTU

### I CZYTANIE

(Bar 5, 1–9)

#### Chrystus – wielka góra

Prorok Micheasz, przedstawiając Chrystusa pod postacią jakiejś wielkiej góry, mówi: „W dniach ostatecznych da się widzieć góra Pańska, umieszczona ponad szczytami gór i wznosząca się ponad pagórki. Pospieszą do niej tłumy ludzi i pójdą liczne narody, powiadając: «Chodźcie, wejdźcie na górę Pańską i do domu Jakubowego Boga, a On pokaże nam swą drogę, abyśmy chodzili Jego ścieżkami». Bo z Syjonu wyjdzie zakon, a z Jeruzalem – słowo Pańskie. I będzie wymierzał sprawiedliwość pomiędzy licznymi ludami i strofował potężne narody aż do najodleglejszych krańców ziemi” (Mi 4, 1–3)<sup>8</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

#### Nowe Jeruzalem

Apokalipsa mówi: „Ujrzałem Jeruzalem Nowe zstępujące od Boga, przystrojone i zdobne jak oblubienica dla małżonka” (Ap 21, 2). I Paweł powiedział: „Jeruzalem Górne jest wolne i ono jest naszą

---

<sup>8</sup> *O państwie Bożym* 18, 30, 1, tł. W. Kornatowski, 2, Warszawa 1977, 350.



matką” (Ga 4, 26). W tym mieście „nie będzie już nocy i nie potrzeba światła lampy” (Ap 22, 5), „nie będzie już żałoby ani śmierci, ani krzyku; nie będzie już żadnego cierpienia, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21, 4). Chwały tej ojczyzny bezbożni nie zobaczą<sup>9</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

### *Wzeszła za dni Jego sprawiedliwość, a obfitość pokoju*

„Za dni Jego wzeszła sprawiedliwość, a obfitość pokoju” (Ps 72 [71], 7) zaczęła się w chwili Jego narodzin; Bóg bowiem przygotowując narody do przyjęcia Jego nauki, oddał je pod władzę jednego cesarza rzymskiego, aby istnienie wielu królestw i brak wzajemnych kontaktów między narodami nie stanowiły dla apostołów zbyt wielkiej trudności w wypełnianiu polecenia Jezusa, który rzekł: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Wiadomo, że Jezus rodził się za panowania Augusta, który – że tak się wyrażę – zjednoczył w jednym królestwie wiele narodów ziemi.

Istnienie wielu królestw stanowiłoby przeszkodę w rozszerzaniu się nauki Jezusa na całą ziemię, nie tylko z tych powodów, które podaliśmy, lecz również z powodu konieczności prowadzenia wojen i toczenia walki dla obrony ojczyzny; działo się tak, zanim August objął władzę, jak i wcześniej, gdy na przykład wybuchła wojna między mieszkańcami Peloponezu a Ateńczykami oraz zmagania wojenne innych narodów.

Jakże więc mogłaby zatriumfować taka pokojowa nauka, która nie pozwala nawet mścić się na wrogach, gdyby w czasie wcielenia Jezusa nie zapanował na świecie pokój?<sup>10</sup>

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*),

<sup>9</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych, Chwała i królestwo wybranych* 3, tł. E. Kobielus, PSP 59, 1994, 274.

<sup>10</sup> *Przeciw Celsusowi* 2, 30, tł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, 110.

zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## II CZYTANIE

(Flp 1, 4–6.8–11)

### *Czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa*

„Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam, w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich, z powodu waszego udziału w Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej”. Zawsze, gdy was wspominam, napęnlam się wielką radością i wielbię Boga wszechrzeczy za to, że gorliwie przyjęliście naukę ewangeliczną i aż do chwili obecnej trwacie [przy niej] niewzruszenie. „Udział w Ewangelii” oznacza tu wiarę.

„Mam tę ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy je do dnia Jezusa Chrystusa”. Wierzę, że ten, który dał wam tę dobrą gorliwość, zachowa ją bezpiecznie aż do powtórnego przyjścia naszego Zbawiciela...

„Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi w sercu Jezusa Chrystusa”. Nie jest to miłość ludzka, lecz duchowa. „Serce Jezusa Chrystusa” jest bowiem tutaj określeniem duchowej miłości.

„A modłę się również o to, aby miłość wasza coraz bardziej się doskonaliła w poznaniu i wszelkim wyczuciu, byście potrafili rozpoznać, co ważniejsze”. Modłę się o to, aby miłość wasza wzrastała i byście się napęnlili wiedzą i rozeznaniem, abyście rozumieli, co dobre, co lepsze, co pod każdym względem najważniejsze. Tu również robi aluzję do owych zwodzicieli, i w modlitwie poucza Filipian, co powinni czynić, aby rozpoznać, jakie nauczanie jest prawdziwe, a jakie wyzute z prawdy.

„Byście byli czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napęnlenni owocami sprawiedliwości, które [powstają] przez Jezusa Chrystusa, na chwałę i ku czci Boga”. Korzystając z tych darów, zachowywać będziecie szczerą wiarę, przynosząc Bogu owoce sprawiedliwości i sprawiając, że On od wszystkich odbiera uwielbienie. Tak należy

rozumieć zwrot „na chwałę i ku czci Boga”. Mając na względzie ich pożytek, opowiada [apostoł] również o tym, co się wydarzyło w Rzymie<sup>11</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójeckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Gotowi na dzień Chrystusa

Przeto najpierw przez wiele dni uprzątajmy swe serca, porządkujmy sumienia, oczyszczajmy ducha, a nieskalanego Pana, który przychodzi, podejmijmy jaśniejący i bez zmazy, aby przygotowanie uroczystości narodzin Tego, który zrodził się z Dziewicy Niepokalanej, było dziełem sług nieskalanych! Bo każdy, kto tego dnia będzie zbrukany, da dowód obojętności wobec narodzin Chrystusa i braku troski o spełnienie Jego życzenia. Chociaż bowiem ciałem weźmie udział w uroczystości Pańskiej, duchem jednak będzie daleko od Zbawcy; i nie będą mogli mieć nic wspólnego z sobą nieczysty i święty, chciwy i miłosierny, rozpustnik i dziewica; a jeśli niegodny, nie orientując się zupełnie w swojej sytuacji, zajdzie za daleko, ściągnie na siebie karę. Bo zamierzając spełnić obowiązek, dopuści się niegodziwości, jak ów człowiek z Ewangelii (Mt 22, 11–13), który z gronem świętych zaproszony na gody ośmielił się przybyć, nie mając szaty godowej; i gdy jeden rozsiewał blask sprawiedliwości, inny jaśniał wiarą, a jeszcze inny lśnił czystością, on sam, mimo że wszyscy promienieli, skażony brzydotą, straszyl swoim odrażającym wyglądem, a im bardziej biła w oczy nieskalana świętość zasiadających przy jednym stole błogosławionych, tym bardziej występowała na jaw niegodziwość grzechów tego człowieka, który może mniej by raził, gdyby nie wmieszał się w szeregi sprawiedliwych. Związano mu ręce i nogi i wrzucono w ciemności zewnętrzne – ale

---

<sup>11</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Filipian 1, 8–11, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 86–88.

nie tylko z tego powodu, że był grzesznikiem, lecz także dlatego że będąc nim, rościł sobie prawo do nagrody za świętość.

A zatem bracia, gotując się do przeżycia narodzin Pana, oczyśćmy się ze wszystkich pozostałości występku! Napelnijmy skarbce Pańskie darami w postaci różnych upominków, abyśmy w dniu świętym mieli czym podjąć podróży, pokrzepić wdowy, przyrodzić biednych! Bo jakże to będzie, jeśli w jednym i tym samym domu, wśród sług jednego Pana, jeden się będzie radował cały w jedwabiach, a drugi będzie się posilał w łachmanach, jeden będzie chory z przejedzenia, inny będzie cierpiał głód i zimno, tamten zwymiotuje niestrawione wczoraj obżarstwo, ten nie zaspokoi głodu od wczorajszego postu? Albo jaki będzie skutek naszej modlitwy?...

Bądźmy naśladowcami naszego Pana! Jeśli bowiem chciał On, aby współuczestnikami chwały niebieskiej byli wraz z nami biedni, to dlaczego wraz z nami nie są oni współuczestnikami dóbr ziemskich? Niech nam nie będą przy posiłkach obcy ci, którzy są nam braćmi w sakramentach, ponieważ korzystając z ich pośrednictwa, lepiej poprowadzimy swą sprawę przed Panem, gdy z własnych środków nakarmimy tych, którzy Jemu złożą dzięki. Za cokolwiek biedny błogosławiłby Panu, wyjdzie to zawsze na korzyść temu, z czyjego powodu błogosławi on Panu. A jak napisano: Biada temu człowiekowi, z którego powodu bluźni się Panu, tak też napisano: Pokój temu człowiekowi, dzięki któremu błogosławi się Panu i Zbawcy.

A jaka jest zapłata szczodrobliwemu? Taka, że kiedy on pracuje w domu, wtedy Kościół modli się za niego do Pana ustami wielu i to, o co on może nie śmiał Boga prosić, otrzymuje przez wstawienictwo wielu, choć się tego nie spodziewał. Tę naszą pomoc wspominając, mówi apostoł: „Aby... wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony” (1 Kor 1, 11) – i po raz drugi: „By poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną i uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15, 16)<sup>12</sup>.

MAKSYM Z TURYN, św. (IV/V w.). Biskup Turynu, autor dużego zbioru krótkich, prostych i żywych homilii.

<sup>12</sup> *Mowa* 60, 3n, tł. M. Kaczmarkowski, STCh 1, 1976, 32–35.

**EWANGELIA**

(Łk 3, 1–6)

**Jan gotuje drogę Panu**

Tak jest określony czas, jaki otrzymał do swego działania posłaniec naszego Odkupiciela: roku piętnastego panowania Tyberiusza, gdy Piłat Poncjusz zarządzał Judeą, Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturei i krainy Trachonickiej, gdy Lizaniasz był tetrarchą Abileny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na pustyni (Łk 3, 1n).

Ponieważ przybył głosić Tego, który miał odkupić niektórych z Judei i wielu pogan, czas jego działalności kaznodziejskiej jest oznaczony przez króla pogan i książąt żydowskich. To, iż poganie mieli być zgromadzeni, a Judea za winę swego niedowiarstwa rozdarła, wskazuje nam opis ziemskiego władania; napisane jest bowiem, że w państwie rzymskim był jeden panujący, a w królestwie Judy rządziło wielu. Sam nasz Odkupiciel mówi: „Wszelkie królestwo rozdzielane niezgodą będzie spustoszone” (Łk 11, 17). Jasne, że królestwo Judei skończyło się, skoro rozdzielone podlegało tylu królom. Słusznie też zaznaczono nie tylko za jakich królów, lecz i za jakich kapłanów się to stało. Ponieważ Jan Chrzciciel głosił Tego, który był zarazem królem i kapłanem, dlatego Łukasz Ewangelista oznaczył czas jego działalności kaznodziejskiej przez królestwo i kapłaństwo.

I przybył do całej krainy Jordanu, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Dla wszystkich, którzy to czytają, jasne jest, że Jan głosił nie tylko chrzest pokuty, ale go i niektórym udzielił; jednakże chrztu na odpuszczenie grzechów udzielić nie mógł. Odpuszczenie bowiem grzechów udzielane jest jedynie w chrzcie Chrystusa. Należy więc zwrócić uwagę na słowa: „Głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów”, ponieważ głosił chrzest uwalniający od grzechów, czego sam dać nie mógł; aby jak wcielenie Słowa Ojca poprzedził swymi kazaniami, tak też chrzest pokuty, który gładzi grzechy, uprzedził swoim chrztem nieocyszczającym od grzechów. I jak jego słowo poprzedziło przybycie Odkupiciela, tak też jego poprzedzający chrzest był cieniem tego, co ma nastąpić.

Powiedziano dalej: „Jako napisano w księdze mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na pustyni, gotujcie drogę Pańską”. To samo powiedział Jan Chrzciciel, gdy go pytano, kim jest: „Jam głos tego, który woła na pustkowiu” (J 1, 23). Tego – jak powiedzieliśmy poprzednio – dlatego prorok nazywał głosem, gdyż poprzedził Słowo. Co zaś wołał, okazuje się z tego, co dodane: „Gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki Jego”. Każdy, kto głosi prawdziwą wiarę i dobre czyny, czyż nie przygotowuje drogi dla przyjścia Pana w sercach tych, którzy go słyszą, aby je przeniknęła siła łaski, rozjaśniło światło prawdy, aby prostował Panu drogę, rozbudzając czyste myśli w duszy przez słowa dobrego przepowiadania? „Wszelka dolina będzie wypełniona i każda góra i wzniesienie zniżone będą”. Kogo w tym miejscu wyrażają doliny, jeśli nie pokornych, a góry i wzniesienia czyż nie ludzi pysznych? Z przyjściem Odkupiciela doliny zostaną wypełnione, a góry i wzniesienia poniżone według Jego słów: „Každy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, wywyższony będzie” (Łk 14, 11). Doliny bowiem będąc wypełnione, wzrosną, a góry i wzniesienia zaznawszy upokorzenia, zmniejszą się, bo poganie przyjąwszy wiarę w Pośrednika między Bogiem a ludźmi – człowieka Jezusa Chrystusa – otrzymali pełnię łaski, a Judea z powodu swego grzesznego niedowiarstwa utraciła to, czym się pyszniła. Każda bowiem dolina jest wypełniona, gdy serca pokornych dzięki słowom świętej nauki przepelnia łaska cnót...

Jan Chrzciciel, obdarzony nadzwyczajną świętością, uważany był za szczególnie wysoką i mocną górę... Gdyby jednak Jan w swym przekonaniu nie czuł się doliną, łaska duchowa by go nie nappełniła. Ten, aby okazać, kim jest, powiedział: „Idzie mocniejszy niżli ja, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego” (Mk 1, 7). I znowu mówi: „Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieńcem, a przyjaciel oblubieńca stoi i słucha, raduje się z głosu oblubieńca. Ta radość moja wypełnia się. On ma wzrastać, ja zaś umniejszać się” (J 3, 29n). Oto ten, który dzięki mocy nadzwyczajnej swej działalności był takim, iż sądzono, że jest Chrystusem, odpowiedział, że nie tylko nie jest Chrystusem, lecz oświadczył, iż nawet nie jest godny rozwiązać rzemyka u Jego sandałów, to jest badać tajemnicę Jego wcielenia... Oświadczył, że cieszy się nie swoim głosem, lecz głosem Oblubieńca, gdyż nie dlatego cieszył się w swym sercu, że mów jego lud słucha pokornie, lecz że sam w duchu usłyszał

głos Prawdy, aby zewnętrznie przemawiać. Słusznie mówi, że radość jego się spełnia, kto bowiem cieszy się z własnego głosu, nie ma pełnej radości. Dodaje również: „On ma wzrastać, ja zaś umniejszać się”...

Należy przeto zbadać, w czym Chrystus wzrastał, a w czym Jan się umniejszał. Lud widząc wstrzemięźliwość Jana, jego odosobnienie od ludzi, uważał go za Chrystusa; widząc natomiast Chrystusa jedzącego z celnikami, przebywającego wśród grzeszników, nie uważał Go za Chrystusa, lecz za proroka. Jednakże z biegiem czasu, Chrystus, uważany za proroka, został uznany za Chrystusa, a okazało się, iż Jan, którego miano za Chrystusa, jest prorokiem. Tak spełniło się to, co o Chrystusie przepowiedział Jego poprzednik: „On ma wzrastać, ja zaś umniejszać się”...

Powiedziano dalej: „Krzywe drogi staną się prostymi, a ostre wygładzonymi”. Krzywe staną się prostymi, gdy serca złych, skrzywione przez niesprawiedliwość, zostają sprowadzone do nakazów sprawiedliwości. Ostre zaś drogi przemieniają się w gładkie, gdy przykre, gniewne umysły przez udzielenie im łaski z nieba stają się łagodne. Gdy bowiem umysł gniewliwy nie przyjmuje słów prawdy, to jakby ostrość drogi powstrzymuje idącego. Skoro jednak gniewliwy umysł dzięki otrzymanej łasce łagodności przyjmuje słowa skarcenia i zachęty, to kaznodzieja znajduje gładką drogę tam, gdzie przedtem z powodu tej ostrości nie mógł iść, to jest nie mógł rozwinąć swej kaznodziejskiej działalności.

Powiedziano dalej: „Każde ciało ujrzy zbawienie Boże”. Każde ciało, to jest każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże, czyli Chrystusa, którego w tym życiu żaden człowiek widzieć nie mógł. Gdzie tymi słowami kieruje prorok oko proroctwa, jeśli nie na dzień Sądu Ostatecznego? Skoro niebiosy się otworzą i gdy wobec posługujących aniołów i zasiadających z Nim wspólnie apostołów Chrystus okaże się na stolicy swego majestatu, wtedy ujrzą Go zarówno wszyscy: tak wybrani jak i odrzuceni, aby sprawiedliwi z otrzymanej nagrody bez końca się cieszyli, a niesprawiedliwi biadali na wieki w katuszach<sup>13</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela,

<sup>13</sup> *Homilia* 20, 1–7, tł. o. W. Szotdrski, PSP 3, 1970, 127–130.



komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### *Głos wołającego na pustyni*

Napisano o Janie: „Głos wołającego na pustyni: gotujcie drogę Panu, prostujcie drogi Jego” (Łk 3, 4nn). A to, co następuje, dotyczy wprost Pana i Zbawiciela, bo nie przez Jana „wszelka dolina zostanie wypełniona”, lecz przez Pana i Zbawcę. Niech każdy rozważy, kim był, zanim uwierzył, a wtedy zobaczy, że był nędzną doliną, doliną przepaścistą, doliną opadającą ku czeluściom. Gdy jednak przyszedł Pan i zesłał Ducha Świętego, swego zastępcę, „wtedy wszelka dolina została wypełniona”, a wypełniona została dobrymi uczynkami i owocami Ducha Świętego. Miłość nie pozwala na to, by w tobie trwała dolina, bo gdybyś tylko posiadał pokój, cierpliwość i dobroć, wtedy nie tylko przestałbyś być doliną, ale co więcej, stałbyś się górą Bożą.

Widzimy, jak co dzień wypełniają się względem pogan słowa: „Wszelka dolina zostanie napełniona”, natomiast względem ludu izraelskiego, który strącono z wysokości – „Wszelka góra i pagórek zostaną upokorzone”. Lud ten niegdyś był górą i pagórkiem, dziś natomiast jest strącony i zniszczony. „Ich przestępstwo jest zbawieniem dla pogan, aby z nimi szli w zawody” (Rz 11, 11).

Nie pomylisz się jednak, jeśli za góry i za strącone pagórki uznasz moce przeciwne, które powstają przeciw śmiertelnikom, skoro tylko bowiem takie doliny zostaną wypełnione, góry i pagórki muszą zostać upokorzone.

Lecz zastanówmy się, czy to, co zostało wyprorokowane o przyjściu Chrystusa, zostało spełnione. Po tym następują słowa: „I wszystko, co krzywe, stanie się proste”. Każdy z nas był wykrzywiony – jeśli nie trwa w tym stanie do dziś – a przez przyjście Chrystusa, które nastąpiło nawet w naszej duszy, to, co wykrzywione, stało się proste. Na co tobie przyda się, że Chrystus niegdyś przyszedł w ciebie, jeśli nie przyszedł do twojej duszy? Módlmy się, aby On codziennie do nas przybywał, abyśmy mogli powiedzieć: „Żyję zaś już nie ja, żyje bowiem we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Jeśli bowiem Chrystus żyje w Pawle, a nie we mnie, na co mi się to przyda? Gdy jednak On do mnie przyjdzie i będę Go kosztował tak, jak Go



kosztował Paweł, wtedy i ja mogę powiedzieć podobnie jak Paweł: „Żyję już nie ja, żyje bowiem we mnie Chrystus”.

Rozważmy jednak i inne sprawy, o których przepowiedziano w przybyciu Chrystusa. Cóż było bardziej twardego niż ty? Spójrz na twoje dawne poruszenia, spójrz na gniew i inne wady – jeśli w ogóle te, które miały miejsce, ustały – a zrozumiesz, że nie ma nic bardziej twardego nad ciebie, i aby powiedzieć dosadniej – bardziej nierównego. Nierówne było twoje postępowanie, nierówna mowa, nierówne czyny. Przyszedł więc Pan mój, Jezus, i wyrównał nierówności twoje, a to, co było nieskładne, przemienił na drogi proste, aby droga w tobie była gładka, bez obrazy i najczystsza, tak by i Bóg Ojciec mógł w tobie postępować, i by Chrystus mógł uczynić w tobie mieszkanie i mógł powiedzieć: „Ja i mój Ojciec przyjdziemy i zamieszkamy u niego” (J 14, 23).

Następują słowa: „I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boga”. Ty nigdyś byłeś ciałem, i co więcej, gdy byłeś ciałem, a powiem rzecz bardziej cudowną: gdy jeszcze jesteś w ciele, widzisz „zbawienie Boga”. Co zaś chce powiedzieć, gdy mówi „wszelkie ciało” – aby nikt nie był wyłączony od tego widzenia Boga – pozostawiam tym, którzy zrozumieli tajemnice i głębinę Pism<sup>14</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## Syn odkrywa odwieczny plan Ojca

Któż bowiem z ludzi przed przyjściem Chrystusa znał Boga?... Z ludzi nikt Go nie widział, nikt Go nie znał, lecz [On] sam się ukazał. Ukazał się przez wiarę, której jedynie dane jest widzieć Boga. Albowiem Pan i Twórca wszystkiego, Bóg, który wszystko stworzył i wszystkie rzeczy w swoim porządku ustawił, nie tylko ukochał ludzi, lecz był także cierpliwy. Był zaś zawsze takim i jest, i będzie łaskawy i dobry, bez gniewu i prawdomówny. Sam jedynie jest dobrym. Gdy począł w myśli coś wielkiego i niewypowiedzianego, podzielił się tym ze swoim Synem. Jak długo więc roztropną swą radę [plan zbawienia świata] chował w ukryciu i strzegł, zdawało się, że nas zaniedbuje i zupełnie o nas nie dba; lecz skoro przez umiłowanego Syna objawił i odkrył to, co już od początku było przygotowane,

<sup>14</sup> Homilie do Ewangelii św. Łukasza 22, 1–5, SCh 87, 1962, 300–304.

wszystko od razu dał nam: i używanie Jego dobrodziejstw, i widzenie Go, i dotykanie. Któż z nas mógł się tego spodziewać? Wszystko wiedział On wspólnie z Synem swoim według swych zamiarów.

Zresztą uprzednio pozwolił, byśmy się do woli dali wodzić nieporządnym poruszeniom i rozkoszom; nie dlatego, by w jakikolwiek sposób cieszył się naszymi grzechami, lecz je znosił, a nie pochwalał bynajmniej tego czasu nieprawości, lecz stwarzał myśl o sprawiedliwości [budził sumienie], aby – w tym czasie, kiedy na skutek własnych uczynków staliśmy się niegodni życia – łaskawość Boga uczyniła nas godnymi Jego [życia]; i gdyśmy okazali, że o własnej mocy nie możemy wejść do królestwa Bożego, mocą Boga otrzymaliśmy tę możliwość. Gdy zaś wypełniła się nieprawość nasza i zupełnie jasnym się stało, że z Jego strony zagraża nam kara i śmierć, i gdy nadszedł czas wyznaczony od Boga dla okazania Jego łaskawości i mocy dzięki przeobfitej względem ludzi życzliwości i miłości, nie znienawidził nas ani nie odrzucił, ani też nie pamiętał naszej nieuczciwości, lecz cierpliwie ją znosił i wytrzymał, a nawet sam grzechy nasze podjął.

Sam własnego Syna dał jako cenę odkupienia za nas, świętego za nieprawych, dobrego za złych, sprawiedliwego za niesprawiedliwych, niezniszczalnego za zniszczalnych, nieśmiertelnego za śmiertelnych.

Cóż bowiem innego mogło nasze grzechy pokryć, jak nie Jego sprawiedliwość? W kimże innym my, nieprawi i niezbosni możemy być usprawiedliwieni, jak nie w Synu Bożym? O słodka przemiano, o niezbadane urządzenie, o dobrodziejstwa przewyższające wszelkie oczekiwania: aby nieprawość wielu w jednym Sprawiedliwym została zakryta, sprawiedliwość jednego wielu niesprawiedliwych usprawiedliwiła! Skoro więc poprzednio nas przekonał, że natura nie może osiągnąć życia, teraz Zbawiciel okazał, że zachować może i to, co nie mogło zostać zachowane; przez jedno i drugie chciał, byśmy dobrotliwości Jego wierzyli i Jego uważali za żywiciela, ojca, nauczyciela, doradcę, lekarza, mądrość, światło, zaszczyt, sławę, siłę, życie, byśmy nie troszczyli się o odzienie i pożywienie<sup>15</sup>.

Do DIOGNETA. Pismo z drugiej połowy II w. o charakterze apologetycznym, zawierające m.in. piękne rozdziały o roli chrześcijan w świecie.

<sup>15</sup> *Do Diogneta*, tł. ks. J. Czuj, POK 18, 1935, 17n.

### III NIEDZIELA ADWENTU

#### I CZYTANIE

(So 3, 14–18a)

#### **Zbawienie jest ostateczne**

Niechaj prorok wystąpi ze swą przepowiednią i niech z całą swobodą głosi królestwo Chrystusa: „Raduj się córko Syjońska, wykrzykuj córko Jeruzalem, wesel się i raduj ze wszystkiego serca, córko Izraela; odjął Pan nieprawości twoje, odkupił cię z ręki nieprzyjaciół twoich, król izraelski pośrodku ciebie, nie będziesz widzieć więcej złego” (So 3, 14n). Albowiem tych, których raz zbawił, nie straci powtórnie z nieba, ani nie dopuści... by znów runęli z wysokości. A to, co jest powiedziane: „Nie będziesz widzieć więcej złego” jest dowodem wiecznej pewności, że tych, którzy raz zostali uwolnieni i zakosztowali królestwa niebieskiego, występki nie mogą zwieść w żaden sposób na ziemię. I Bóg ich nie pozbawi pomocy, gdyż według słów Proroka: „postawi dla nich mur i przedmury” (Iz 26, 1) i otoczy ich swoją mocą. Dlatego też śpiewa psalmista: „Nie poruszy się na wieki, kto mieszka w Jeruzalem” (Ps 125 [124], 1), a Pan zapewnia: „Nie porzucę cię ani opuszczę” (Hbr 13, 5). ...Albowiem ten, który raz za nas umarł, dał nam wieczną radość ze swego zwycięstwa i ogrom występków nie zdoła jej zmniejszyć<sup>16</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

---

<sup>16</sup> List 96, 9, tł. ks. J. Czuj, w: *Listy* 2, Warszawa 1953, 285.

**II CZYTANIE**

(Flp 4, 4–7)

**Radość i pokój**

„Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się”. Wyraźnie stwierdza, że bardzo ich miłuje; dlatego też dodaje im otuchy i chwali ich.

„Wasza łagodność niechaj będzie znana wszystkim ludziom”. Dzielnie znóście napaści nieprzyjaciół, nie odpłacajcie złem za zło.

„Pan jest blisko. O nic się nie martwicie”. Nadchodzi Sędzia, który niebawem wynagrodzi was za wasze trudy.

„Ale niechaj w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem”. Najpierw należy wielbić Boga dobroczyńcę za wszystko – zarówno za rzeczy miłe, jak i niemiłe – i dopiero potem gorliwie zanosić do Niego błagania.

„A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie”. Ponieważ wzajemnie na siebie nastawiali, musiał modlić się o pokój dla nich. A czyż można pojąć naturę Tego, którego pokój przewyższa wszelki umysł?<sup>17</sup>

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójeckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

**Radość i łzy**

Zastanówmy się nad pierwszymi wierzącymi, którzy porzucili wszystkie pieniądze i posiadłości, troski i wszelkie sprawy życiowe, całkowicie poświęcili się Bogu, spędzając dnie i noce na słuchaniu słowa Bożego. Taki jest ogień duchowy: nie pozwala mieć żadnej żądzy rzeczy doczesnych i zwraca nas ku innej miłości. Dlatego, kto miłuje takie rzeczy, choćby musiał porzucić wszystko, drwić z roz-

<sup>17</sup> Komentarz do Listu do Filipian 4, 4–7, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 100.

koszy i sławy, a nawet życie poświęcić, czyni to z wszelką łatwością. Gdy ciepło tego ognia przenika duszę, usuwa wszelką gnuśność i czyni tego, kogo ogarnie lżejszym od piórka. Gardzi on wówczas rzeczami podpadającymi pod zmysły, pozostaje w ciągłej skrusze, wylewa zdroje łez i czerpie stąd wielką rozkosz. Nic tak nie jednoczy i łączy z Bogiem, jak takie łzy. Taki człowiek, choćby mieszkał w środku miasta, żyje jak na pustyni, w górach lub parowach leśnych; nie zważa na rzeczy terażniejsze, nie przestaje wylewać łez, płacząc za siebie czy też za grzechy innych. Dlatego Bóg pobłogosławił takich [ludzi] przed wszystkimi innymi „Błogosławieni, którzy się smucą” (Mt 5, 4). A dlaczego Paweł mówi: „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4, 4)? Rozumie przez to radość pochodzącą z łez. Tak samo, jak światowa radość połączona jest ze zmartwieniem, łzy dla Boga wzniesają nieprzerwaną i nieustanną radość<sup>18</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350 – 407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świętego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## **Pokój, który przewyższa wszelkie pojęcie**

I tak przez ową osobliwą ofiarę, na którą Pośrednik został złożony i której jednej wiele innych w Prawie było figurami, pokój nastaje między niebiosami i ziemią i między ziemią a niebem, ponieważ, jak tenże apostoł mówi: „Bo spodobało się [Bogu], aby przebywała w Nim wszelka pełność oraz aby przezeń wszystko co jest na ziemi, czy co jest w niebiesiech, w Nim się pojednało, nastaniu pokoju przez krew krzyża Jego” (Kol 1, 19n).

<sup>18</sup> Komentarz do Ewangelii św. Mateusza 6, 5, tł. J. Krystaniacki, ŻrMT 18, 2000, 85n.

„Pokój ten przewyższa – jak napisano – wszelkie pojęcie” (Flp 4, 7), a możemy go poznać dopiero wtedy, gdy się dostaniemy do niebios. Bo jakże nastaje pokój na niebiosach? Tylko przez nas, to jest przez przyjście z nami do zgody. Albowiem tam zawsze trwa pokój wzajemny między wszystkimi stworzeniami rozumnymi i między nimi a ich Stworzycielem. Ów „pokój przewyższa” – jak powiedziano – „wszelkie pojęcie”, ale oczywiście nasze, ale nie tych, którzy zawsze widzą twarz Ojcowską. My zaś, jak wielkim byłby w nas ludzki rozum, po części znamy i widzimy teraz przez zwierciadło i jak w zagadce; kiedy zaś równi będziemy Aniołom Bożym (Łk 20, 36), podobnie jak i oni wiedzieć będziemy twarzą w twarz (1 Kor 13, 12) i tak wielki pokój będziemy mieli z nimi, jak wielki i oni z nami, ponieważ tak bardzo będziemy ich miłować, jak bardzo oni nas miłują. Przeto pokój ich znany nam będzie, ponieważ i nasz taki i tak wielki będzie i nie przewyższy wtedy umysłu naszego. A Boży pokój, jaki tam nas oczekuje, przewyższy – bez wątplenia – i nasz, i owych rozum. Wszakże z Boga szczęśliwe jest rozumne stworzenie, którekolwiek jest szczęśliwe, a nie On ze stworzeniem. Stąd stosownie do tych spraw, lepiej pojmujemy, co napisano: „Pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie”, iż z tego, co powiedziano – „wszelkie” – i sam rozum świętych Aniołów nie może być wyłączony, lecz Boga jedyne, albowiem dopiero Jego rozumu pokój Jego nie przewyższa<sup>19</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. Niedziela I Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

<sup>19</sup> *Podręcznik dla Wawrzyńca* 62n, tł. ks. W. Budzik, Warszawa 1952, 123n.

**EWANGELIA**

(Łk 3, 10–18)

**Jan zachęca do nawrócenia i pokuty**

„A On odpowiadając, rzekł im: Kto ma dwie suknie, niech da temu, który nie ma; a kto ma pokarm, niech podobnie czyni” (Łk 3, 10nn). Jak suknia dla naszego użytku jest bardziej potrzebna niż płaszcz, tak należy do owocu godnej pokuty, aby nie tylko rzeczy mniej koniecznych użyć bliźniemu, lecz i tych, które są nam bardzo potrzebne: pokarmu, którym żyjemy, czy sukni, którą się odziewamy. Ponieważ zaś w Prawie jest napisane: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Kpł 19, 18), to ten mniej miłuje swego bliźniego, jeśli z będącym w wielkiej potrzebie nie dzieli się tym, co także i dla niego jest nieodzowne. Dane jest przykazanie co do udzielania bliźniemu jednej sukni, jeśli się ma dwie; nie można tego jednak powiedzieć o jednej sukni. Gdyby bowiem ją podzielono, nikt by się nie odział; mając połowę sukni i ten byłby nagi, kto ją otrzymał, i ten, kto ją dał. Z tego widać, jak wielką mają wartość dzieła miłosierdzia, skoro one należą przede wszystkim do owocu godnej pokuty. Sama też Prawda mówi: „Dajcie jałmużnę, a oto czystym wszystko się wam stanie” (Łk 11, 41). I znowu: „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6, 38). Toteż napisano: „Ogień gorejący gasi wodę, a jałmużna grzechom się sprzeciwia” (Syr 3, 30). Tak też jeszcze jest powiedziane: „Zamknij jałmużnę w sercu ubogiego, a ta cię wyprosi od wszelkiego zła” (Syr 29, 15 łac.)...

Aby zaś wykazać, jak wielką cnotą jest wstrzemięźliwość i przyjmowanie potrzebujących, mówi nasz Odkupiciel: „Kto przyjmuje proroka w imię proroka, zapłatę proroka weźmie, a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego otrzymuje” (Mt 10, 41). W tych słowach należy zwrócić szczególną uwagę, iż Pan nie mówi: weźmie zapłatę od proroka i weźmie zapłatę od sprawiedliwego, lecz weźmie zapłatę proroka i zapłatę sprawiedliwego. Co innego jest bowiem zapłata od proroka, a co innego zapłata proroka; co innego zapłata od sprawiedliwego, a co innego zapłata sprawiedliwego. Co bowiem znaczy powiedzenie „otrzyma zapłatę proroka”, jeśli nie to, że gdy ktoś żywi proroka swoją hojnością, to choć sam nie jest prorokiem, jednak od



wszechmogącego Pana otrzyma zapłatę należną prorokowi. Ów może jest sprawiedliwy, ale o ile na tym świecie niczego nie posiada, o tyle więcej ma odwagi, aby słowami bronić sprawiedliwości. Jeśli jednak ten, kto coś na świecie posiada i chociaż nie ma odwagi zastawiać się za sprawiedliwość, to jednak wspiera sprawiedliwego, którego wspierał, dając mu utrzymanie – jakby sam jej bronił. Sprawiedliwy jest pełen proroczego ducha, ale potrzebuje pokarmu dla ciała. Kto więc daje prorokowi pożywienie dlatego, iż ten jest prorokiem, to udziela siły jego proroczemu duchowi. Z prorokiem więc otrzymuje zapłatę proroka; choć bowiem nie był przepętniony proroczym duchem, to jednak przed oczyma Boga okazuje się jako ten, kto proroka wspierał. O pewnych braciach będących w drodze Apostoł Jan mówi do Gajusa: „Bo dla imienia mego udali się w drogę, nic nie przyjmując od pogan. My więc winniśmy takich przyjmować, abyśmy byli ich współuczestnikami w pracy dla prawdy” (3 J 7n). Kto bowiem udziela dóbr materialnych tym, którzy mają dobra duchowe, jest współpracownikiem udzielania owych dóbr duchowych. Ponieważ jednak niewielu jest takich, którzy otrzymują dobra duchowe, a wielu jest takich, którzy obfitują w dobra materialne, przeto bogaci mają udział w cnotach ubogich, bo ze swoich bogactw udzielają wsparcia owym świętym ubogim...

Jan zachęca, abyśmy dokonywali wielkich czynów, mówiąc: „Czyńcie tedy owoce godne pokuty”. I znowu: „Kto ma dwie suknie, niech da temu, który nie ma; a kto ma pokarm, niech podobnie czyni”. Z tego rozumiemy, co znaczy, że Prawda mówi: „A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają” (Mt 11, 12). Te niebiańskie słowa powinniśmy sumiennie zbadać. Trzeba bowiem wyjaśnić, jak królestwo niebieskie może gwałt cierpieć. Kto na niego gwałt wywiera? I to też trzeba wyjaśnić, dlaczego dopiero od czasów Jana Chrzciciela cierpi ono gwałt, a czemu przedtem tego nie znosiło? Skoro jednak Prawda mówi: jeśli kto umrze, czyniąc to lub owo, to wszyscy, którzy to czytają, jasno widzą, że surowość Prawa karze grzeszników za ich winy, ale przez pokutę w życiu przywraca im życie wieczne. Gdy jednak Jan Chrzciciel, poprzedzając łaskę Odkupiciela, głosił pokutę, aby grzesznik, który z powodu swej winy jest umarły, żył dzięki swemu nawróceniu, to jednak z tego widać, iż królestwo niebieskie od czasów Jana Chrzciciela cierpi gwałt. Czym jest zaś królestwo



niebieskie, jeśli nie miejscem pobytu sprawiedliwych? Sprawiedliwym bowiem należą się nagrody w niebiańskiej ojczyźnie; dlatego więc pokorni i czysti, łagodni i miłosierni dojdą do wiecznych radości. Jeśli zaś ktoś pychę się nadyma, płami się występkiem cielesnym, goreje gniewem lub dopuszcza się okrucieństw, ale po tylu winach wraca do pokuty, to otrzymuje życie wieczne. Jest to tak, jakoby grzesznik wszedł do obcego miejsca. Od dni więc Jana Chrzciciela królestwo niebieskie gwałt czyni i gwałtownicy porywają je. Kto bowiem grzesznikom pokazał pokutę, czyż nie pouczył ich, aby królestwu niebieskiemu gwałt zadawali?<sup>20</sup>

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

## Żołnierze Chrystusa

Nie mniemaj, że nie może się Bogu podobać ten, kto służy w wojsku i nosi broń przeznaczoną do wojny. Do nich należał świątobliwy Dawid, któremu Pan wydał tak wspaniałe świadectwo, do nich należeli liczni sprawiedliwi owych czasów. Pośród nich był i ów setnik, który powiedział do Pana: „Nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony mój sługa. Bowiem i ja jestem człowiekiem ustanowionym pod władzą, mającym pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź, a idzie, a temu: Chodź, i przychodzi, a słudze memu: Czyń to, a czyni”. O nim powiedział Pan: „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem takiej wiary w Izraelu” (Mt 8, 8–10). Pośród nich był także i Korneliusz, do którego powiedział posłany doń anioł: „Korneliuszu, twoje jałmużny zostały przyjęte i wysłuchane zostały twoje modlitwy” (Dz 10, 1–8.30–33), gdy go napominał, aby posłał kogoś do Apostoła Piotra i dowiedział się, co ma czynić. Wysłał więc pobożnego żołnierza do tegoż apostoła z zaproszeniem, aby przyszedł.

Do nich należeli również i ci, którzy przyszli, aby zostać ochrzczeni przez Jana, zwiastuna Pana i przyjaciela Oblubieńca, o którym

<sup>20</sup> *Homilia* 20, 11n, 14, tł. o. W. Szoldrski, PSP 3, 1970, 133–135, 137n.

sam Pan powiedział: „Pośród narodzonych z niewiasty nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11, 11). Gdy więc oni go pytali, co mają czynić, odpowiedział im: „Nikogo nie bijcie, nie potwarzajcie, ale poprzestawajcie na waszym żołdzie” (Łk 3, 14). Nie zakazał im służyć pod bronią, gdy polecił, że ma im wystarczyć należna im zapłata...

Gdy więc przygotowujesz broń do walki, to najpierw pomyśl o tym, że twoja siła fizyczna jest również darem Bożym. Gdy o tym pomyślisz, to nie obrócisz przeciw Bogu Jego daru. Wiary raz obiecanej należy dochować nawet wrogowi, z którym walczysz. A tym bardziej przyjacielowi, za którego walczy się. Wola nasza powinna pragnąć pokoju, bo wojna wynika z konieczności; oby nas Bóg uwolnił od konieczności, a zachował w pokoju. Nie szuka się bowiem pokoju, aby wzbudzić wojnę, ale prowadzi się wojnę po to, by zyskać pokój. Nawet walcząc, czyni pokój, abyś zwyciężywszy tych, z którymi walczysz, przywiódł ich do pokoju. Mówi bowiem Pan: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni zostaną nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9).

Jeśli jednak pokój ziemski jest tak słodki ze względu na ziemskie ocalenie śmiertelników, to o ile słodszy jest pokój Boski ze względu na wieczne zbawienie aniołów. Niech więc unieszkodliwienie wroga na polu walki będzie spowodowane tylko koniecznością, a nie pragnieniem. I jak powstającemu przeciwko i opierającemu się należy odpowiedzieć gwałtem, to zwyciężonemu i pojmanemu trzeba okazać miłosierdzie, szczególnie gdy już nie ma obawy naruszenia pokoju<sup>21</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

## Dom postawiony na skale

Ten zaś, o „którym [Jan] mówi, że chrzci Duchem Świętym i ogniem, ma „wiejadło w ręku i oczyści swe klepisko, i zgromadzi swą pszenicę do gumna, plewy natomiast spali ogniem niegasnącym”. Chciałbym znaleźć powód, dla którego Pan nasz ma w ręku wiejadło, w którym – gdy wiatr wieje – lekkie plewy są tu i tam porywane,

<sup>21</sup> List 189, 4, 6, *Nuova Biblioteca Agostiniana* 23, 1964, 196–200.

ciężka natomiast pszenica opada w jedno miejsce; bez wiatru nie może zostać oddzielona pszenica od plew.

Jak sądzę, pokusy są przedstawiane przez wiatr, który w wymieszonym tłumie wierzących pokazuje, że jedni są plewą, inni natomiast ziarnem. Gdy bowiem duszę twoją przewyciężyła jakaś pokusa, to nie pokusa cię przemieniła w plewy, lecz ponieważ byłeś plewą – to jest [człowiekiem] lekkomyślnym i niedowiarkiem – pokusa pokazała to, co ukrywałeś. I przeciwnie: gdy dzielnie znosisz ciężkie pokusy, to nie pokusa czyni cię dzielnym i cierpliwym, ale wywodzi na światło dzienne cnotę cierpliwości i odwagi, która była w tobie, ale skryta. „Sądzisz bowiem – mówi Pan – że mówiłem do ciebie w innym celu jak w tym, abyś okazał się sprawiedliwym?” (Hi 40, 3, LXX). I gdzie indziej: „Udręczyłem cię, biedę na cię spuściłem, aby stało się jawnym to, co było w twym sercu” (Pwt 8, 2–5). Podobnie i burza nie dopuszcza, aby ostał się dom postawiony na piasku, lecz tylko ten, który zechcesz budować na skale (Mt 7, 24n). Gdy tak zbudujesz, to dom postawiony na skale nie runie, ten natomiast, który chwieje się na piasku, tym samym udowadnia, że był źle zbudowany.

Dlatego więc nim powstanie burza, nim powieją wiatry, nim wzburzy się morze, jak długo jeszcze panuje spokój i milczenie na świecie – dołożmy całego naszego starania dla położenia fundamentów i budujmy dom nasz na różnorakich i silnych kamieniach przykazań Bożych, aby gdy rozszałe się prześladowanie, a przeciw chrześcijanom rozpęta się gwałtowana burza, wykazać, że mamy budynek zbudowany na skale – Jezusie Chrystusie. Jeśli by jednak wtedy ktoś – co oby nigdy się nie przydarzyło – zaparł się, to niech wie, że on się nie zaparł Chrystusa w tej chwili, w której się to okazało, ale że miał już w sobie dawno zarodki i korzenie zaparcia; wtedy jedynie poznano, co w sobie nosił, i to się właśnie okazało w świetle dziennym.

Módlmy się przeto do Pana, abyśmy stali się silnym budynkiem, którego nie zawali żadna burza, budynkiem założonym na silnej skale, Panu naszym Jezusie Chrystusie, któremu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen (1 P 4, 11)<sup>22</sup>.

---

<sup>22</sup> *Homilie do Ewangelii św. Łukasza* 26, 3–5, SCh 87, 1962, 340–342.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiałych treści dogmatycznych.

## Znaczenie cierpliwości

Chętnie więc porzućmy to, co ziemskie, abyśmy mogli oglądać rzeczy niebiańskie: niech zginie cały świat, bylebym tylko zdobył skarb cierpliwości! Poza tym, jeśli ktoś nie może znieść małej szkody materialnej, spowodowanej czy to przez kradzież, czy to przez gwałt, czy wreszcie przez własne niedbalstwo, to nie wiem, czy też łatwo, tak z serca, będzie mógł naruszyć swoją własność, aby udzielić jałmużny. Czy ten, kto lęka się operacji dokonywanej przez chirurga, będzie się sam operował? Cierpliwość w znoszeniu strat materialnych jest szkołą hojności i jałmużny, bo kto nie lęka się straty, temu i nie żal dawać. Czy mając dwie szaty (Łk 3, 11) będzie się chciało dać jedną nagiemu, jeśli temu, kto nam zabiera suknię, nie dodamy jeszcze płaszcz? (Mt 5, 40). W jaki sposób pozyskamy sobie przyjaciół mamony (Łk 16, 9), jeśli ją tak kochamy, że jej straty znieść nie możemy? Nie żal dawać temu, kto nie lęka się stracić. A zresztą cóż tak wielkiego znaleźliśmy na ziemi, byśmy nie mogli utracić? Niecierpliwość ze wszystkich strat majątkowych jest cechą pogan, którzy – jak się wydaje – pieniądź stawiają ponad życie (por. Mt 10, 39)... Nam zaś, którzy tak bardzo różnimy się od nich, nie wypada narażać życia dla pieniądza. Pieniądz jest dla życia, i dlatego do woli nim szafujemy i cierpliwie znosimy jego utratę<sup>23</sup>.

TERTULIAN (+ ok. 220). Pisarz łaciński. Był twórcą języka łacińskiego teologicznego a zarazem jednym z wielkich pisarzy chrześcijańskich i teologów przełomu II i III w. Po przyjęciu chrześcijaństwa stał się jego gorącym obrońcą, następnie przystąpił do sekty montanistów, a w końcu stworzył własną sektę i zwalczał Kościół.

---

<sup>23</sup> O *cierpliwości* 7, tł. o. E. Stanuła, PSP 5, 1970, 164.

## IV NIEDZIELA ADWENTU

### I CZYTANIE

(Mi 5, 1–4a)

#### Betlejem – Miasto Dawidowe

Z kolei Prorok Micheasz mówi o miejscu, gdzie się ma narodzić Chrystus, to jest o Betlejem Judzkim tak powiada: „A ty Betlejem Judzkie, czy nie jesteś najmniejsze wśród książąt judzkich? Z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który będzie pasł Izraela, mój lud” (Mi 5, 2). Ale Betlejem jest także ojczyzną króla Dawida, tak więc nie tylko według Dziewicy, która Go urodziła jest On z pokolenia Dawida, ale także z tej racji, że narodził się w Betlejem, ojczyźnie Dawida<sup>24</sup>.

IRENEUSZ, św. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowocześnieścią i świeżością.

#### Pochwała Betlejem

[Paula w swojej pielgrzymce do Miejsc Świętych przybyła do Betlejem], wylewając łzy radości mówiła: „Witaj Betlejem, domie chleba, w którym urodził się ów Chleb, który z nieba zstąpił. Witaj Efrata, kraino najżyźniejsza oraz *karpoforos* – owocodajna, której urodzajnością jest Bóg”. O tobie niegdyś przepowiedział Micheasz: „A ty, Betlejem, Efrata, malutkieś między tysiącami judzkimi; z ciebie mi wynajdzie, który będzie panującym w Izraelu, a wyjdzie którego od początku, od dni wieczności. Przeto da ich aż do czasu, w którym rodząca porodzi, a ostatek braci jego wróci do synów izraelowych” (Mi 5, 2n). U ciebie bowiem narodzi się panujący,

---

<sup>24</sup> Wykład nauki apostoelskiej 63, tł. ks. W. Myszor, ŻrMT 7, 1997, 77.

który przed jutrzejką jest zrodzony (Ps 110 [109], 3), którego narodzenie z Ojca dokonało się poza czasem. I tak długo pozostawał u ciebie ród pochodzenia Dawidowego, aż Dziewica porodziła i resztki narodu wierzącego w Chrystusa nawróciły się do synów izraelskich i głosiły swobodnie: „Wam przede wszystkim miało być głoszone słowo Boże, ale że je odrzucacie i uważacie się za niegodnych żywota wiecznego, oto zwracamy się do pogan” (Dz 13, 46). Powiedział bowiem Pan: „Nie jestem posłany, jeno które zaginęły z domu izraelowego” (Mt 15, 24). I w tym czasie spełniły się na nim słowa Jakuba: „Nie braknie Księcia z Judy ani wodza z biodr jego, aż przyjdzie, który ma przyjść, a On będzie oczekiwaniem narodów” (Rdz 49, 10, LXX)<sup>25</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

### **Z ciebie, małego i miernego wyjdzie wódz izraelski**

„A ty Betlejem, ziemio judzka”...Ewangelista powiedział, że nie jest małego wśród ksiąg Judy, jeśli jest brane jako miejscowość; małego wprowadzisz jesteś i mierny, jednakże z ciebie małego i miernego wyjdzie wódz izraelski – według owych słów apostoła: „I co słabe u świata wybrał Bóg, aby zawstydził potężnych” (1 Kor 1, 27). Dalej, co następuje: „Który by rządził ludem moim izraelskim” (Mt 2, 6) – czyli „Który by pał lud mój izraelski”<sup>26</sup>.

św. Hieronim, zob. wyżej.

<sup>25</sup> List 108, 19, tł. ks. J. Czuj, 2, Warszawa 1952, 423n.

<sup>26</sup> List 57, 9, tł. ks. J. Czuj, 1, Warszawa 1952, 409n.

**II CZYTANIE**

(Hbr 10, 5–10)

**Wolą Bożą jest zbawienie ludzi**

„Skoro zatem Prawo zawiera cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, to nie może ono doprowadzić do doskonałości tych, którzy przystępują, składając co roku ciągle te same ofiary”<sup>27</sup>. „Rzeczy” tu oznaczają przyszłe życie, „obraz rzeczy” – to życie zgodne z zasadami ewangelicznymi, „cień obrazu rzeczy” – to Stary Testament. Obraz bowiem dokładniej wskazuje na swój pierwowzór, cień obrazu ukazuje go mniej wyraźnie. [Apostoł] porównuje do niego niedoskonałość Starego Testamentu. Powiada: Chociaż co roku składają wiele tych samych ofiar, nie mogą doprowadzić do doskonałości tych, którzy żyją zgodnie z przepisami Prawa.

„Czyż nie przestano by ich składać, gdyby składający je, raz oczyszczeni, nie mieli już świadomości grzechów?” Ofiary te tracą swe znaczenie, dlatego że nie mogą oczyścić sumienia.

„Ale przez nie corocznie przypomina się grzechy”. [Apostoł] więc wskazuje zarówno na słabość Prawa, jak i na pożytek z niego płynący. Prawo nie może wprawdzie zgładzić grzechów, ale je oskarża, przejmując bojaźnią i każe szukać pomocy w łasce.

„Niemożliwe jest przecież, aby krew wołów i kozłów usuwała grzechy”. Jakiegoż to mordercę albo ojcobójcę uniewinniła krew nierozumnych zwierząt? Dlatego też błogosławiony Dawid woła: „Gdybyś chciał złożyć ofiarę. Całopalenia nie będą Cię cieszyć” (Ps 51 [50], 18). Święty Apostoł powołuje się jeszcze na inne świadectwo: „Dlatego też przychodząc na świat, mówi: «Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: ‘Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – aby spełnić wolę Twoją, Boże’»” (Ps 40 [39], 7–9). I objaśnia to świadectwo.

„Najpierw mówi: «Ofiar, darów, całopaleń za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składane są zgodnie z Prawem». Następnie powiada: «Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie –

---

<sup>27</sup> Podajemy egzegezę Teodora, Hbr 10, 1–10.



aby spełniać wolę Twoją, Boże»". Skoro więc stwierdził, że Bogu nie podobają się ofiary z nierozumnych zwierząt, wówczas wskazał na samego siebie i na zapowiedzi dotyczące Jego przyjścia. Taki wszak sens ma stwierdzenie: „W zwoju księgi napisane jest o Mnie”.

I powiada dalej: „Usuwa jedno a ustanawia drugie”. Jedno – to ofiara ze zwierząt, drugie – ofiara rozumna, którą sam złożył.

„Dzięki tej woli zostaliśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa, złożoną na zawsze”. Stwierdza wyraźnie, że wolą Bożą jest zbawienie ludzi. To samo również mówi sam Pan: „Jest wolą Tego, który Mnie posłał” (J 6, 39), „aby każdy, kto wierzy we Mnie, nie ginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 6)<sup>28</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## EWANGELIA

(Łk 1, 39–45)

### Zbawiciel przychodzi do Jana

Lepsi idą do gorszych, aby swym przybyciem przynieść im jakiś pożytek. Tak więc Zbawiciel przybył do Jana, aby uświęcić jego chrzest. Podobnie i Maryja: skoro tylko usłyszała anioła zwiastującego, że porodzi Zbawiciela i że krewna Jej, Elżbieta, jest w stanie błogosławionym, „z pośpiechem udała się w krainę górską i weszła do domu Elżbiety” (Łk 1, 39nn). Jezus bowiem, który znajdował się w Jej łonie, spieszył się, aby uświęcić Jana, który znajdował się jeszcze w łonie matki. Przed przybyciem Maryi i przed pozdrowieniem Elżbiety nie „rozradowało się dzieciątko w jej łonie”, lecz skoro tylko Maryja wypowiedziała słowo podpowiedziane Jej przez Syna

<sup>28</sup> *Komentarz do Listu do Hebrajczyków* 2, 2, 8–10, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 251n.



Bożego znajdującego się w łonie matki, „rozradowało się dzieciątko z radości”, i wtedy dopiero Jezus uczynił prorokiem swego poprzednika.

Trzeba było bowiem, aby Maryja, najgodniejsza, by stać się Matką Syna Bożego, po rozmowie z aniołem, udała się w górską krainę i aby przebywała w miejscu wysokim, to jest w doskonałości. Stąd napisano: „Powstawszy, Maryja w owe dni udała się w krainę górską”. Musiała bowiem, jako że była pilna i zapobiegliwa, spieszenie podążać i być doprowadzona na wysokości, które oznaczają doskonałość, oraz być strzeżona mocą Bożą, która ją już oceniła. „Przybyła tedy do miasta Judy i do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. I stało się, że gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, rozradowało się dzieciątko w jej łonie i została napełniona Duchem Świętym”.

Nie ulega wątpliwości, że Elżbieta została napełniona Duchem Świętym ze względu na swojego syna. Matka bowiem uprzednio nie zasłużyła, aby zostać napełniona Duchem Świętym, ale gdy Jan zamknięty jeszcze w jej łonie otrzymał Ducha Świętego, wtedy i ona, po uświęceniu syna, została napełniona Duchem Świętym. Możesz w to uwierzyć, jeśli poznasz coś podobnego u Zbawiciela... Maryja bowiem wtedy została napełniona Duchem Świętym, gdy w łonie Jej zamieszkał Zbawiciel. Skoro tylko otrzymała Ducha Świętego, który ukształtował ciało Pańskie, i Syn Boży począł istnieć w Jej łonie, także i Ona została napełniona Duchem Świętym.

„Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka Pana mojego przyszła do mnie?” Słów wypowiedzianych „a skądże mi to” nie mówi nieświadoma – jakoby ona napełniona Duchem Świętym nie wiedziała, że wedle woli Bożej Matka Pana przyszła do niej – ale mówi w tym znaczeniu: cóż dobrego uczyniłam, jakież to są moje uczynki, że Matka Pana do mnie przychodzi? Jakimi uczynkami sprawiedliwości, jakimi dobrymi czynami, jakąż wiernością umysłu zasłużyłam na to, że Matka Pana mojego przychodzi do mnie? „Oto skoro zabrzmiało powitanie twoje w uszach moich, ucieszyło się z radością dzieciątko w łonie moim”. Święta bowiem była dusza Jana, który jeszcze zamknięty w łonie matki i mający dopiero przyjść na świat, wiedział już to, czego nie znał Izrael; stąd „poruszyło się” i nie tylko „poruszyło”, ale „poruszyło z radości”. Odczuło bowiem,

że przyszedł jego Pan, aby uświęcić sługę, zanim jeszcze wyjdzie z łona matki. Obym został uznany przez niewiernych za głupca, że w takie rzeczy uwierzyłem! Sama jednak sprawa pokazała, że nie uwierzyłem głupocie, ale mądrości, bo to, co oni uważają za głupotę, jest dla mnie okazją zbawienia.

Jeśli by bowiem nie było niebiańskim i świętym narodzenie Zbawiciela, jeśli by w sobie nie niosło czegoś Bożego i przekraczającego naturę ludzką, nigdy ta nauka nie przeniknęłaby na cały świat. Jeśli by ten, który znajdował się w łonie Maryi, był tylko człowiekiem, a nie Synem Bożym, jak to by się stało, że nie tylko wtedy, ale i teraz są uleczone liczne choroby duszy i ciała? Któż spośród nas nie był kiedyś bezrozumny, teraz natomiast dzięki Bożemu miłosierdziu posiadamy zrozumienie i poznanie rzeczy Boga. Komu z nas nie brakowało wiary w sprawiedliwość, teraz natomiast nie tylko ją mamy, ale postępujemy drogą sprawiedliwości. Któż z nas nie błędził i nie tułał się, teraz natomiast z powodu przyścia Zbawiciela nie tylko nie chwiejemy się i nie niepokoimy, lecz stanęliśmy na drodze Tego, który powiedział: „Jam jest drogą” (J 14, 6)<sup>29</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiałych treści dogmatycznych.

## Maryja u Elżbiety

„Powstawszy tedy, Maryja w owe dni udała się spiesźnie w okolicę górzystą do miasta Judei i weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę” (Łk 1, 39n). Wszystkich to obowiązuje: jeśli kto chce, aby mu wierzono, musi uwierzyćelnić to, co mówi. Toteż anioł zwiastując to, co ukryte, przykładem popierając swe słowa, zwiastuje Dziewicy Maryi, iż poczęła stara i niepłodna niewiasta; chciał tym stwierdzić, że Bóg może uczynić wszystko, cokolwiek zechce. Skoro Maryja to usłyszała, spiesźnie i z radością udała się w góry,

<sup>29</sup> *Homilie do Ewangelii św. Łukasza 7, 1–6*, SCh 87, 1962, 154–160.

nie jakoby nie wierząc jego słowom, nie jakoby nie miała pewności co do tego, co Jej zwiastowano, nie jakoby wątpiła o rzeczywistości zdarzenia, lecz ciesząc się w swym sercu, że może spełnić swój obowiązek. Dokąd przepojona Bogiem mogła spieszyć, jeśli nie do tego, co jest wzniosłe? Nie zna opóźnień łaska Ducha Świętego...

Wnet też się okazały dobrodziejstwa, jakie sprowadziło przybycie Maryi i obecność Pana. „Skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w łonie jej i napełniona została Duchem Świętym”. Przypatrz się różnaitości i właściwości poszczególnych słów. Najpierw Elżbieta usłyszała głos, lecz Jan pierwszej poczuł działanie łaski. To usłyszała w sposób naturalny, on zaś radował się z powodu tajemnicy. Ona poznała przybycie Maryi, on natomiast Pana. Niewiasta poznała przybycie Niewiasty, dziecię zaś przyjsie Dziecięcia. One rozmawiają o doznanej łasce, dziatki zaś wewnątrz działają i owoc tajemnicy miłości obracają na dobro swych matek. Te zaś podwójnemu cudowi prorokują, kierując się duchem swych dzieci. Ucieszyło się dziecię i matka została napełniona [Duchem Świętym]. Nie pierwszej niż syn matka została napełniona, lecz gdy Duch Święty napełnił syna, następnie napełnił matkę. Rozradował się Jan, uradował się duch Maryi. Gdy Jan się poruszył, Elżbieta została napełniona [Duchem Świętym]. Co do Maryi, to jak wiemy, nie jest powiedziane, że Duch Ją napełnił, lecz rozradował się duch Jej. Niepojęty niepojęcie działał w swej Matce. Tamta po poczęciu była napełniona, Ta zaś zanim poczęła...

Maryja nie zwątpiła, lecz uwierzyła i dlatego otrzymała owoc wiary. „Błogosławionaś – mówi – któraś uwierzyła”. Lecz i wy jesteście błogosławieni, którzy słyszeliście i uwierzyliście. Każda bowiem dusza, która wierzy, poczyrna i rodzi Słowo i uznaje Jego dzieła. Niechaj w każdej duszy będzie dusza Maryi, aby radowała się w Bogu. Co do ciała jest tylko jedna Matka Chrystusa; jednakże co do wiary Chrystus jest owocem wszystkich. Każda bowiem dusza otrzymuje słowo Boga, jednakże musi być nieskalana i wolna od przewinień grzechów oraz strzec czystości z nienaruszoną skromnością.

Każda więc dusza może wielbić Pana, jak wielbiła Go dusza Maryi. I rozradował się duch Jej w Bogu, Jej Zbawicielu. Wielbiony jest Bóg, jak się to i gdzie indziej czyta: „Uwielbiajcie Pana ze mną” (Ps 34 [33], 4), nie jakoby ludzkim głosem można Mu coś dodać,

lecz iż w nas jest wielbiony. Chrystus jest bowiem obrazem Boga (2 Kor 4, 4). Jeśli więc dusza czyni coś sprawiedliwego, to wielbi obraz Boga, na podobieństwo którego jest stworzona. Toteż gdy Go wielbi, ma udział w Jego wielkości i przez to się wywyższa<sup>30</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Błogosławiona między niewiastami**

Gdy to usłyszała Dziewica, udała się do domu Zachariasza i zastawszy Elżbietę brzemienną, pozdrowiła ją. Maryja pozdrowiła Elżbietę, a dziecię w jej łonie odpowiedziało. Słuch matki stał się słuchem dziecka jeszcze nienarodzonego. A ponieważ syn był zamknięty granicami natury, nie mógł mówić, poruszywszy się przemówił do swej matki skokiem radości i odpowiedział Matce Zbawiciela językiem matki. A gdy Elżbieta nie mogła znieść poruszeń dziecka, zawołała do Dziewicy napęnlona Duchem Świętym: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona” (Łk 1, 42). Ty jesteś błogosławiona, która nosiłaś rozwiązanie przekleństwa. Ty jesteś błogosławiona, która niesiesz dar mądrości. Ty jesteś błogosławiona, która porodziłaś Tego, który przechadza się po raju. Ty jesteś błogosławiona, której łono stało się świętym Kościołem. „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego”, którego gdy skosztował Adam, zwyciężył nieprzyjaciela. „Błogosławiony owoc”, który stał się pokarmem i okryciem<sup>31</sup>.

ANTYPATER Z BOSTRY (V w.). Pisarz grecki. Autor licznych homilii, w większości niewydanych.

<sup>30</sup> Wykład Ewangelii według św. Łukasza 19, 22n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 58–61.

<sup>31</sup> Mowa o św. Janie 12, PG 85, 1773n.

### **Ty dałaś nam ufność wejścia do raju**

Wtedy Maryja udała się z pośpiechem do swojej krewnej Elżbiety w krainę górską. „I weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę” (Łk 1, 40nn), pamiętając na słowa anioła. „Skoro Elżbieta usłyszała słowa Maryi, poruszyło się z radości dzieciątko w jej łonie, a Elżbieta została napełniona Duchem Świętym”. Zatem głos Maryi podziałał, napełnił Elżbietę Duchem Świętym i sprawił, że dzięki proroctwu skierowanemu do krewnej wypłynęła za sprawą języka rzeka łask jakoby z odwiecznego źródła. A dziecko, choć miało nogi związane w łonie, jęło poruszać się, co było oznaką cudownej radości. Tam bowiem, gdzie jest Pełnia Łaski, wszystko napełnia się radością. Elżbieta zawołała więc głosem wielkim i rzekła: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka Pana mojego przybywa do mnie?” „Błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ty stałaś się dla nich początkiem odrodzenia, Ty nam dałaś ufność wejścia do raju i odpędziłaś dawny ból. Dzięki Tobie rodzaj żeński już nie będzie ganiony, a spadkobierczynie Ewy nie będą się lękały dawnego przekleństwa ani też bólów porodu, bo Chrystus Odkupiciel rodu naszego i Zbawca całej natury, duchowy Adam, lekarz ziemskiej rany wyszedł z Twojego świętego łona. „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona”. Ten, który jest ogrodnikiem wszelkich dóbr, stał się owocem Twojego łona.

Widzimy, jak wspaniałe są słowa bezpłodnej, lecz jeszcze wspanialsze wypowiedziała Dziewica i wyśpiewała Bogu pieśń dziękczynną, słodką, pełną nauki Bożej, zwiastując rzeczy nowe wśród starych: to, co było od pradawna i co będzie aż do końca wieków, i w krótkich słowach zebrała tajemnice Chrystusa<sup>32</sup>.

PSEUDO-GRZEGORZ CUDOTWÓRCA (V w.). Pod imieniem wielkiego apostoła Pontu (+ 270), ucznia Orygenesza, zachowało się kilka homilii maryjnych greckich, pochodzących prawdopodobnie z V w.

### **Przez kobietę – zatrata, przez kobietę – zbawienie**

Elżbieta poczęła człowieka, Maryja poczęła człowieka; Elżbieta – matka Jana, Maryja – Matka Chrystusa; ale Elżbieta porodziła

<sup>32</sup> *Homilia 2*, PG 10, 1165.

tylko człowieka, Maryja natomiast Boga, a zarazem człowieka. Rzecz przedziwna: jakżeż stworzenie mogło zrodzić Stwórcę? Jakżeż inaczej można to zrozumieć, drodzy bracia, jak nie w ten sposób, że Ten, który sam sobie uczynił ciało – tylko z matki – uczynił człowieka bez ojca i bez matki? Ów pierwszy człowiek był dla nas przyczyną upadku, kiedy to kobieta, przez którą umarliśmy, w sercu swoim poczęła jad węża. Przekonał ją bowiem wąż o grzechu i zły doradca został przyjęty. Jeśli upadek nasz dokonał się wtedy, gdy kobieta w sercu poczęła jad węża, to nic dziwnego, że zbawienie nasze dokonało się, gdy kobieta poczęła w łonie Wszechmogącego. Upadł rodzaj męski i żeński, rodzaj więc męski i żeński należało zbawić. Przez kobietę zostaliśmy skazani na zatrącenie, przez kobietę zostało przywrócone zbawienie<sup>33</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### **Maryja porodziła Chrystusa, który zbawił**

Mówi: „Skąd mi to, że Matka Pana mojego przychodzi do mnie?” Jakże wielka jest pokora, bracia moi, gdy Matka Zbawiciela przychodzi do matki zwiastuna. Jan pozdrowił Chrystusa, choć obydwaj nie widzieli się jeszcze cieleśnie: Chrystus bowiem gościł w łonie Maryi, Elżbieta natomiast nosiła w swych wnętrznościach Jana. A wreszcie wypowiedziano słowa prorocze pochodzące od Chrystusa: „Nim cię ukształtowałem w łonie moim, poznałem cię i nim wyszedłeś z łona, uświęciłem cię i postawiłem cię jako proroka dla pogan” (Jr 1, 5). Błogosławione są te matki, które stały się rodzicielkami świętych. I zawsze będą błogosławione te, które

---

<sup>33</sup> *Mowa* 289, 2, PL 38, 1308.

mogą być nazwane ich matkami. Poznajmy obydwu ich narodzenia, rozróżnijmy jednak przedziwne ich pochodzenie: ten z bezpłodnej, Ów z Dziewicy. Bezpłodność przemieniła się w płodność, dziewictwo pozostało mimo porodu: bezpłodna zrodziła zwiastuna. Dziewica – Sędziego, Elżbieta zrodziła Jana, który chrzczył, Maryja porodziła Chrystusa, który zbawił<sup>34</sup>.

PSEUDO-AUGUSTYN (V–VI w.). Jedna z licznych homilii przypisywanych wielkiemu Doktorowi, z V lub VI w.

---

<sup>34</sup> *Mowa (Mai)* 45, 2n, PL *Supplementum* 2, 1145.

# OKRES BOŻEGO NARODZENIA





## NIEDZIELA W OKTAWIE BOŻEGO NARODZENIA – ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA<sup>1</sup>

### I CZYTANIE

(Syr 3, 2–3.12–14)

#### **Wychowanie dzieci nie będzie dla rodziców bez zapłaty**

Słuchajcie tego ojcowie i matki, że wychowanie dzieci nie będzie dla was bez zapłaty. Mówi o tym [apostoł] w dalszym ciągu: „Mając świadectwo w dobrych uczynkach, jeśli synów wychowała” (1 Tm 5, 10). Wśród innych zasług i to kładzie. Albowiem nie mała to rzecz, synów danych przez Boga, Bogu ofiarować. Jeśli będą mieli dobrą podstawę i dobre fundamenty, otrzymają wielką zapłatę, jak znowu w razie zaniedbania będą ukarani. Wszak i Heli zginął poprzez swoich synów (1 Sm 2, 12nn); trzeba ich było bowiem upominać. Wprawdzie ich upominał, ale nie tak, jak należało i nie chcąc się im naprzykrzać, zgubił ich i siebie.

Słuchajcie tego ojcowie! Wychowujcie swych synów z wielką uwagą w nauce i upomnieniach Pana! Młodzież jest dzika, potrzebuje wielu nadzorców, nauczycieli, pedagogów, towarzyszków, żywicieli; dobrze, jeśli się ją opanuje po takich zabiegach. Jest ona bowiem jak jakiś koń nieujędźzony, jak jakiś zwierz nieoswojony. Jeśli tedy od początku, od pierwszych lat wytkniemy jej dobre granice, nie będziemy potem potrzebowali wielu trudów, ale przyzwyczajenie będzie już dla nich prawem. Nie pozwalajmy im czynić nic z rzeczy przyjemnych a szkodliwych i nie pobłażajmy im jako synom...

Wielki mamy depozyt w synach. Troszczmy się przeto o nich i czynmy wszystko, aby nas zły duch tego nie pozbawił. Teraz

---

<sup>1</sup> Ponieważ czytania I i II są we wszystkich trzech latach takie same, odsyłamy także do objaśnień w tomach A i B.

zaś robimy wszystko przeciwnie. Aby majątek był dobry i ażeby go powierzyć mężowi wiernemu, czynimy wszystko i szukamy i poganiacza osłów, i poganiacza mułów i zarządcy, i kasjera jak najżyczliwszego przy tym; przy tym zaś, co posiadamy najcenniejszego ze wszystkiego, przy synu, nie patrzymy na to, by go powierzyć komuś, kto by potrafił ustrzec jego czystości. A przecież syn jest własnością cenniejszą od wszystkiego i wszystko inne dla niego gromadzimy. Troszczymy się jednak o majątek dla synów, a o nich samych nie.

Czy widzisz niedorzeczność? Ćwicz duszę syna, a majątek później przyjdzie! Gdy bowiem jego dusza nie jest dobra, to nic mu nie pomogą pieniądze; gdy zaś jest cnotliwa, to ubóstwo nic mu nie zaszkodzi. Chcesz go zostawić bogaczem? Ucz go być prawym. Tak bowiem i majątek potrafi zebrać, a jeśli go nie zbierze, nie będzie w gorszym położeniu niż ci, którzy go posiadają. Jeśli zaś będzie nieprawy, to choćbyś mu zostawił tysiące włości, a nie zostawił nad nimi stróża, to uczyniłeś go nędzniejszym niż ci, co popadli w ostateczną nędzę. Dla synów bowiem niedobrze wychowanych lepsza jest nędza niż bogactwo. Ona i wbrew woli utrzymuje w cnotcie, a bogactwo nawet chętnym nie pozwala zachować umiarkowania, lecz pociąga, przewraca i tysiącnie wpędza w niebezpieczeństwo<sup>2</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

---

<sup>2</sup> *Homilie na I List do Tymoteusza* 9, 2, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 99.

**II CZYTANIE**

(Kol 3, 12–21)

**Każdy z nas ma owcę: niech ją prowadzi na odpowiednie pastwisko**

Niech jeden pości, niech żyje w czystości, znosi męki i zostanie spalony; drugi natomiast niech odłoży męczeństwo z powodu miłości bliźniego; i to nie tylko niech odłoży, lecz niech uniknie męczeństwa. Któryż z nich będzie po śmierci doskonalszy? Nie trzeba nam tu wielu słów ani długich wywodów. Mamy przecież Pawła, który orzekając o tym, rzekł: „Pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać w ciele – to bardziej dla was konieczne” (Flp 1, 23n); wyżej postawił zbudowanie bliźniego, niż połączenie się z Chrystusem. Być bowiem z Chrystusem oznacza przede wszystkim pełnić Jego wolę (J 14, 15.23); On zaś niczego tak nie pragnie jak tego, co jest pożyteczne dla bliźniego (Flp 2, 4n).

Jeśli chcesz, przytoczę i czwarty tego dowód: „Szymonie, miłujesz mnie? ...Paś baranki moje” (J 21, 17). Trzy razy zadając mu pytanie, rzekł, że to jest właśnie dowodem miłości. Powiedziane to zostało nie tylko do kapłanów, ale także do każdego z nas, któremu została poruczona choćby mała trzódka (Łk 12, 32). Nie gardź nią, jakkolwiek by była mała, „gdyż, powiada, spodobało się Ojcu mojemu” (Łk 12, 32).

Każdy z nas ma owcę. Niech ją prowadzi na odpowiednie pastwisko. Mąż, wstawszy rano, niech myśli jedynie o tym, co czynić i mówić, czym mógłby cały dom uczynić pobożniejszym. Z kolei żona niech jeszcze bardziej się troszczy o to, aby cały dom spełniał uczynki prowadzące do nieba. Jeśli w rzeczach doczesnych staramy się spełniać obowiązki publiczne przed sprawami domowymi, aby nie karano nas z powodu ich zaniedbania, nie wleczono na rynek i nie znieważano, tym bardziej należy tak postępować w rzeczach duchowych, aby najpierw wypełniać obowiązki względem Boga – Króla Niebieskiego (Łk 12, 29–31), abyśmy nie dostali się tam, gdzie będzie zgrzytanie zębów (Łk 24, 51)...

„Cóż z tego, ktoś powie, jeśli będę zważać na obcych, a zaniebywać będę swoje sprawy?” Nie jest możliwe, aby ten, który dba o dobro innych, zaniedbywał swoje własne. Kto bowiem stara się

o cudze dobro, ten nie zasmuca nikogo, lecz nad wszystkimi się lituje, pomaga na miarę swoich możliwości. Z nikogo nie będzie zdzierać, nikogo nie będzie wyzyskiwał, nie będzie kraść, nie będzie fałszywie świadczyć. Będzie się wystrzegał wszelkiej niegodziwości, będzie pełnił cnotę, będzie modlił się za swoich nieprzyjaciół, będzie czynił dobrze tym, którzy go prześladowają. Choćby doznał tysiąca zniewag, nie będzie złorzeczył, ani nikogo łąał, lecz będzie przytaczał słowa apostoła: „Kto odczuwa słabość, bym, i ja nie czułem się słabym? Któż doznaje zgorszenia, bym i ja nie płonął” (1 Kor 11, 29). A jeśli pamiętamy tylko o sobie, to zupełnie nie będziemy dbali o innych<sup>3</sup>.

ŚW. JAN CHRZYSTOM, ZOB. WYŻEJ.

### **Błogosławieństwo małżeństwa**

Otrzymali napomnienie również rodzice, aby dziękowali za urodzenie, jak i za zasługi dzieci. Niemałym to jest darem Boga: danie dzieci, krzewienie rodu i dziedziców majątku. Czytaj, jak Jakub się ucieszył z urodzenia dwunastu synów (Rdz 48, 28). Abraham otrzymuje syna (Rdz 21, 2), Zachariasz zostaje wysłuchany. Boski więc to dar płodności rodziców. Niechaj więc ojcowie dziękują, iż porodzili; dzieci, iż się urodziły; matki, iż zostały uczczone nagrodami małżeństwa, dzieci bowiem są zapłatą za ich trudy. Niechaj odnowiona ziemia chwali Boga, bo jest uprawiana; niechaj czyni to świat, bo jest poznawany; Kościół – bo wzrasta liczba pobożnego ludu. Nie na darmo zaraz na początku Księgi Rodzaju z rozkazu Bożego jest zawarte małżeństwo (Rdz 2, 24). Czy nie po to, aby obalić herezję?<sup>4</sup> Bóg bowiem potwierdził małżeństwo, gdy połączył obie strony. Tak wynagradza, iż którym niepłodność dzieci odmówiła, dała im je litość Boga<sup>5</sup>.

AMBROŻY, ŚW. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu.

<sup>3</sup> *Homilie na Ewangelię św. Mateusza 77, 6*, tł. J. Krystyniacki, ŻrMT 23, 2001, 413–415.

<sup>4</sup> Manichejczycy odrzucali małżeństwo.

<sup>5</sup> *Wykład Ewangelii według św. Łukasza 1, 30*, tł. o. W. Szołdrski, PSP 16, 1977, 39.

Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Ojciec niby biskup spełnia urząd, służąc Chrystusowi**

Gdy przeto, bracia, usłyszycie głos Pana: „Tam gdzie Ja jestem i mój sługa będzie” (J 12, 26), nie myślcie tylko o dobrych biskupach i członkach kleru. I wy też w miarę swej możliwości usługujecie Chrystusowi, żyjąc dobrze, dając jałmużnę, głosząc Jego imię i naukę komukolwiek możecie, aby też każdy ojciec rodziny, pomny na to imię pamiętał, jakie ojcowskie uczucia powinien żywić dla swojej rodziny. Niech upomina swoich wszystkich w tym, co dotyczy Chrystusa i życia wiecznego, niech naucza, zachęca, karci, okazuje życzliwość, utrzymuje karność; w ten sposób w swoim domu niby w kościele i niby biskup spełnia urząd, służąc Chrystusowi, aby oni wszyscy żyli z Nim wiecznie. Albowiem tę wielką usługę cierpienia wielu z nas spełniło, choć nie byli biskupami, nie byli członkami kleru, lecz młodzieńcy i dziewice, starzy i młodzi, żony i wielu ojców, wiele matek rodzin, służąc Chrystusowi i życie swoje w męczeństwie za Niego oddając, uczczeni przez Ojca otrzymali jak najchwalebniejsze korony<sup>6</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

---

<sup>6</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 51, 13, tł. o. W. Szołdrski, PSP 15, 1977, 62n.

**EWANGELIA**

(Łk 2, 41–52)

**Jezus odnaleziony wśród nauczycieli**

Gdy miał lat dwanaście, pozostał w Jerozolimie. Rodzice, nie wiedząc o tym, nie mogli Go znaleźć, choć pilnie szukali. Poszukiwają pomiędzy bliskimi, szukają wśród towarzyszy podróży, szukają pomiędzy znajomymi, lecz nigdzie nie znajdują... (Łk 2, 41nn). Nie odnajduje się bowiem Jezusa wśród krewnych względem ciała; nie odnajduje się pomiędzy tymi, z którymi jest się złączonym tylko cieleśnie. W wielkim tłumie nie znajduje się małego Jezusa.

Naucz się więc, gdzie szukając, odnaleźli Go, abyś i ty odnalazł Go wraz z Józefem i Maryją. I szukając – mówi – odnaleźli Go w świątyni. Nie w jakimkolwiek innym miejscu, lecz w świątyni, i nie po prostu w świątyni, lecz pośrodku uczonych, gdy ich słuchał i zadawał im pytania. Ty więc także szukaj Jezusa w kościele Boga, szukaj w świątyni, szukaj Go pośród nauczycieli, którzy są w świątyni i nie wychodzą z niej; a gdy tak będziesz szukał, odnajdziesz Go. Co więcej: jeśli ktoś się nazywa nauczycielem, a nie posiada Jezusa, ten jest nauczycielem tylko z imienia, i dlatego u niego nie można odnaleźć Jezusa, Słowa Bożego i Mądrości...

Znaleźli Go siedzącego wśród uczonych i nie tylko siedzącego, ale zadawającego pytania i słuchającego ich. I teraz też jest obecny Jezus, który nas pyta i słucha, gdy mówimy. I dziwili się – jak mówi – wszyscy. Dlaczego się dziwili? Nie z powodu Jego pytań, choć i te były godne podziwu, lecz z powodu odpowiedzi. Co innego jest pytać, a co innego odpowiadać.

Zapytywał nauczyciel, a gdy nie mogli odpowiedzieć, On sam im odpowiadał na swoje pytania. Odpowiedź według Pisma nie oznacza bynajmniej zamiennej mowy dwóch osób, lecz wykład nauki; niech cię o tym przekona Prawo Boże: „Mojesz pytał, Bóg zaś odpowiadał mu głosem” (Wj 19, 19). A odpowiedź ta dotyczyła tego, o czym pouczał Bóg niewiedzącego Mojżesza. Raz więc Jezus pytał, raz odpowiadał, i jak to powiedzieliśmy wyżej, choć cudowne były Jego pytania, to o wiele cudowniejsze były odpowiedzi. Błagajmy Go więc, abyśmy mogli Go słuchać, aby On nam zadawał pytania, które by sam rozwiązywał; błagajmy Go o to w trudzie i bólu, a będziemy

mogli odnaleźć Tego, którego szukamy. Nie na próżno bowiem napisano: „Ja i ojciec z bólem szukaliśmy Ciebie”. Trzeba więc, aby ten, kto szuka Jezusa, nie czynił tego z lekceważeniem, opieszale, chwilowo tylko, jak to czynią niektórzy i dlatego też znaleźć nie mogą. My natomiast mówimy: „Z bólem szukaliśmy Ciebie”<sup>7</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### **Z bólem więc szukali Syna Bożego**

„I wzrastał” – jak mówi [ewangelista] (Łk 2, 52). „Uniżył bowiem siebie samego, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7) i tą samą mocą, którą się uniżył, także wzrastał. Objawił się jako słaby, bo przyjął słabe ciało, i dlatego znowu jest wzmocniony. Syn Boży się uniżył i dlatego znowu napełniony został mądrością. „A łaska Boża była nad Nim”. Nie dopiero gdy był już młodzieńcem, nie dopiero gdy pouczał jawnie, lecz gdy był jeszcze małego, miał Bożą łaskę, a jak wszystko w Nim było cudowne, tak i cudownym było dzieciństwo, bo napełniony był mądrością Bożą.

„Udali się rodzice Jego wedle zwyczaju do Jerozolimy na uroczysty dzień Paschy, gdy miał lat dwanaście”. Bacz pilnie: nie miał jeszcze dwunastu lat, a już był napełniony mądrością Bożą i darami, o których pisze Pismo Święte. Gdy więc, jak powiedzieliśmy, miał dwanaście lat, a wedle zwyczaju wypełniły się dni uroczystości i rodzice Jego powracali, pozostał Chłopiec w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli Jego rodzice. Zrozum, że jest tu coś głębszego niż to, co pozwala zrozumieć naturę ludzką. Nie pozostał bowiem w sposób zwyczajny, a rodzice Jego nie wiedzieli, gdzie jest, lecz podobnie jak napisane jest w Ewangelii Jana, że gdy Żydzi na Niego nastawali, zniknął spośród nich i nie ujrzeli Go, podobnie – jak mi się zdaje – pozostał Chłopiec w Jerozolimie i nie wiedzieli Jego rodzice, gdzie

<sup>7</sup> Homilie na Ewangelię św. Łukasza 18, 2–5, SCh 87, 1962, 266–268.



się znajduje. Nie dziwny się, że są nazwani rodzicami, bo zasłużyli na imiona ojca i matki: ona z powodu zrodzenia, on z powodu szacunku.

A dalej następuje: „Z bólem szukaliśmy”. Nie sędzę, aby żalowali tego, że mniemali, jakoby Chłopiec zabłądził lub zginął. Nie jest bowiem rzeczą możliwą, by Maryja, która wiedziała, że poczęła z Ducha Świętego, która rozmawiała z aniołem, widziała pasterzy, słyszała Symeona prorokującego, mogła się lękać, że Chłopiec pobłądziwszy, zaginie. Odrzuć to przypuszczenie również w stosunku do Józefa, któremu anioł nakazał, by wziął Chłopca i uciekał do Egiptu, który usłyszał słowa: „Nie lękaj się wziąć Maryję, twoją małżonkę, bo to, co w niej jest zrodzone, pochodzi od Ducha Świętego” (Mt 1, 20). Nie jest rzeczą możliwą, by mógł lękać się o Dziecko zgubione, o którym wiedział, że jest Boskiego pochodzenia. Należy sądzić, że miał tu miejsce inny ból niż ten, o którym myśli prosty czytelnik.

Podobnie i ty, gdy czytasz Pisma, szukasz w nich treści z pewnym bólem i niepokojem, nie jakobyś sądził, że Pisma błędą lub zawierają coś fałszywego, lecz dlatego że zawierają one nowe prawdy i sens, a ty nie możesz znaleźć tego, co jest prawdą. Podobnie i oni szukają Go, aby On przypadkiem od nich nie odszedł, czy też aby nie udał się w inne miejsce...

Z bólem więc szukali Syna Bożego. A gdy Go szukali, nie znaleźli Go wśród krewnych – nie może bowiem ludzkie pokrewieństwo zatrzymać Boga. Nie znaleźli Go pomiędzy znajomymi, bo moc Boża większa jest od pojęć i wiedzy śmiertelników. Gdzie więc Go znaleźli? W świątyni! Tam bowiem można znaleźć Syna Bożego. Jeśli także i ty będziesz szukał Syna Bożego, szukaj Go najpierw w świątyni, tam się udaj, tam właśnie znajdziesz Chrystusa, Słowo i Mądrość, to jest Syna Bożego.

A że był mały, znaleziono Go wśród nauczycieli uświęcającego i pouczającego ich. Jako małego znaleziono Go pośród nich. Nie pouczał ich jednak, ale zapytywał, a działo się to ze względu na Jego wiek, aby nas pouczyć, co wypada czynić dzieciom, choćby i były mądre i uczone, to znaczy, aby słuchały raczej nauczycieli, niż starały się ich pouczać, i nie wysuwały się przed nich z powodu próżnej chęci pokazania się. Pytał – mówię – nauczycieli, nie aby się czegoś od nich nauczyć, ale aby pouczyć ich przez pytania. Z jedne-

go bowiem źródła wiedzy wypada stawiać pytania i mądrze odpowiadać, i ta sama wiedza daje to, o co masz się pytać, i to, co masz odpowiadać. Należało bowiem, aby Zbawiciel najpierw stał się nauczycielem przez uczone pytania, by później mógł odpowiadać na pytania wedle mądrości Boga<sup>8</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

### Jezus wzrastał poddany Maryi i Józefowi

Nauczmy się, synowie, być poddanymi naszym rodzicom. Większy jest poddany mniejszemu. Jezus starszego wiekiem Józefa czczył zaszczytnym tytułem ojca, dając tym samym przykład synom, aby byli poddani ojcom, a jeśli są sierotami, to tym, którzy pełnią nad nimi ojcowską władzę.

Czy jednak mówię tylko o rodzicach i dzieciach? Jeśli Jezus, Syn Boży, był poddany Józefowi i Maryi, to ja nie mam być poddany biskupowi, który przez Boga został mi ustanowiony ojcem? Czy nie będę poddany kapłanowi, który został nade mną postawiony z łaskowości Bożej? Myślę, że Józef zdawał sobie z tego sprawę, iż Jezus był większy od niego, a mimo to był poddany; wiedząc zaś, że ktoś większy jest mu poddany, z drżeniem sprawował swoją władzę.

Niech tedy każdy baczy, że częstokroć gorszy jest postawiony nad lepszym od siebie i niejednokrotnie się zdarza, że ten, kto jest poddany, lepszy jest od tego, którego widzi, że mu rozkazuje. Gdy tę prawdę rozumie ten, kto jest wyższy godnością, nie będzie się wynosił pychą z tego powodu, że jest ważniejszy, lecz niech wie, że poddany może być od niego lepszym, tak jak Jezus, który był poddany Józefowi.

Dalej następuje: „Maryja zaś zachowywała te wszystkie słowa w sercu swoim”. Domyślała się bowiem, że jest On kimś większym od człowieka, i dlatego zachowywała wszystkie te słowa chłopca dwunastoletniego, ale Tego, który został poczęty z Ducha Świętego, którego widziała, jak wzrastał w mądrości i łasce u Boga i ludzi.

Jezus wzrastał w mądrości i wydawał się mądrzejszy z roku na rok. Jak to? Czyż nie był mądry, że wzrastał w mądrości? A może

---

<sup>8</sup> Tamże 19, 2–7, tamże, 272–278.

działo się to dlatego, że „wyniszczywszy się, przyjął postać sługi” (Flp 2, 7) i odzyskiwał to, co złożył, i napełniał się mocą, którą – jak się wydawało – uprzednio złożył w chwili przyjęcia ciała?

Wzrastał jednak nie tylko w mądrości, lecz także i w latach. Jest bowiem także i postęp w latach. Pismo Święte mówi o dwu rodzajach wieku: jeden to wiek ciała, nad którym nie mamy władzy, bo rządzi nim prawo natury, drugi – wiek duszy, który w sposób właściwy znajduje się w mocy naszej, i tu właśnie możemy – jeśli tylko chcemy – wzrastać, a nawet osiągnąć szczyt wzrostu, „abyśmy już nie byli chwiejnymi dziećmi unoszonymi od każdego podmuchu nauki” (Ef 4, 14), lecz odrzuciwszy to, co dziecinne, zaczęli się stawać mężami, i abyśmy mogli powiedzieć: „Gdy stałem się mężem, usunąłem to, co cechowało dziecko” (1 Kor 13, 11). Ten właśnie postęp w latach – jak powiedziałem – w którym wzrasta nasza dusza, znajduje się w naszej mocy. Jeśli ci to jednak nie wystarczy na świadectwo, to weźmiemy jeszcze jeden przykład od św. Pawła, który mówi: „Dopóki nie dojdziemy do doskonałości męża, na miarę wieku pełności ciała Chrystusowego” (Ef 4, 13). W naszej więc mocy jest to, abyśmy doszli do miary wieku ciała Chrystusowego, a jeżeli to jest w naszej mocy, to ze wszystkich sił starajmy się odsunąć to, co jest w nas z dziecka, zniszczyć to i osiągnąć pozostałe etapy wzrostu, abyśmy i o sobie mogli usłyszeć słowa: „Ty zaś pójdziesz do ojców swoich w pokoju, przeżywszy dobrą starość” (Rdz 15, 15). Chodzi tu o starość duchową, która jest prawdziwie dobrą siwizną starczą, abyśmy doszli do kresu w Jezusie Chrystusie<sup>9</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>9</sup> Tamże 20, 5–7, tamże, 284–288.

## II NIEDZIELA PO BOŻYM NARODZENIU<sup>10</sup>

### I CZYTANIE

(Syr 24, 1–4.12–16)

#### Jezus jest Mądrością

„Mądrość została usprawiedliwiona przez swoich synów” (Mt 11, 19), to jest przez tych, którzy zadając gwałt królestwu niebieskiemu, zdobyli je przez usprawiedliwienie z wiary; wyznają, że sprawiedliwe są dzieła Mądrości, ponieważ przeniosła działanie swoje z zatwardziałyich i niewiernych na wierzących i kierujących się nią.

Warto zastanowić się nad treścią powiedzenia: „Mądrość została usprawiedliwiona”. Oczywiście Pan tu mówi o sobie. Jest On bowiem Mądrością nie z powodu jej skutków, lecz ze swej natury. Każda bowiem rzecz ma swoją moc, moc zaś swój skutek; czym innym jest działanie mocy, a czym innym sama moc; podobnie jak różni się działający od skutku działania. Wielu zwykło niweczyć powiedzenie apostoelskie, że Chrystus jest „Mocą i Mądrością” Boga. Mówią bowiem, że Chrystus jest stworzony z łona Dziewicy i w tym ujawniła się mądrość i moc Boga, że w jego narodzeniu należy widzieć dzieło Bożej roztropności i mocy, że w Nim jest raczej skutek działania Mądrości niż sama natura Mądrości. Z tego powodu nazwał siebie samego Mądrością, wskazuje przez to, że jest ona w Nim i Nim samym, a nie są w Nim tylko jej dzieła. Dziełem bowiem Mądrości są: wiara, nadzieja, miłość, skromność, post, powściągliwość, pokora i dobroć (Ga 5, 22); są to dzieła natury, a nie sama natura. Nie w tym tkwi istota rzeczywistości, że w niej coś powstaje nawet wówczas, gdy ona to sprawia. Oto dlaczego apostoł

---

<sup>10</sup> Ponieważ czytania I, II i Ewangelia są we wszystkich trzech latach takie same, odsyłamy także do objaśnień w tomach A i B.

mówi o mocy Boga i mądrości Boga; z tej Mądrości jest ta mądrość, która została stworzona<sup>11</sup>.

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

## II CZYTANIE

(Ef 1, 3–6.15–18)

### *Rada Pańska trwa na wieki*

„A rada Pańska trwa na wieki, zamysły serca Jego na wieki wieków” (Ps 33 [32], 11). Jest to zdanie powtórzone. Poprzednie wyrażenie „rada” odpowiada dalszemu: „zamysł serca”, a „trwa na wieki” tu zostało zastąpione przez „na wieki wieków”. Powtórzenie jest potwierdzeniem. Nie myślcie, bracia, na podstawie słów „zamysły serca” jakoby Bóg usiadł i rozmyślał, co ma robić, szukał rady czy ma dokonać czegoś czy nie. Człowiecze, oto cała twoja powolność! Słowo natomiast Jego biegnie szybko. Kiedyż może występować jakaś zwłoka w słowie pomyślanym przez Niego, które jest jedno, a obejmuje wszystko? Użyto zaś wyrażenia „zamysły Boże”, żebyś ty zrozumiał, żebyś swoim sposobem ośmielił się wznieść serce zgodnie ze słowami dostosowanymi do twojej słabości, ponieważ cała sprawa ciebie dotyczy.

„Zamysły Jego serca na wieki wieków”. Jakież są zamysły serca Jego i jaka rada Pańska, która trwa na wieki? Dlaczego przeciwko tej radzie burzą się narody i dlaczego ludy knują daremne zamysły? (Ps 2, 1). Wszak Pan rozprasza zamiary narodów i wniwecz obraca zamysły książąt. Zatem rada Pańska trwa na wieki, jeśli przewidział nas i z góry przeznaczył (Ef 1, 4). Kto więc unieważni przeznaczenie Boże? Przed stworzeniem świata widział nas, stworzył nas, naprawił nas, posłał do nas, zbawił nas. Ta Jego rada trwa na wieki, ten Jego zamysł trwa na wieki wieków<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> Komentarz do Ewangelii św. Mateusza 11, 9, tł. o. E. Stanuła, PSP 63, 202, 102n.

<sup>12</sup> Objasnienia Psalmów 32, (3), 14, tł. J. Sulowski, PSP 37, 1986, 313n.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### *Łaska wam i pokój*

Inna jest moc mowy wypowiedzianej dzięki łasce, inną siłą jest potęga nauki, a jeszcze inna jest mowa wygłaszana na podstawie ogólnego wykształcenia: choćby była znakomita i ułożona zgodnie z wymogami retoryki, jeżeli nie jest wygłaszana lub pisana dzięki łasce, może czasem sprawić przyjemność czytelnikowi, nie może jednak doprowadzić do tego, by słuchacz poczynił postępy. Paweł zatem nie tylko sam dzięki łasce wypowiada swoje słowa, lecz również modli się, aby jego słuchaczom została udzielona łaska; i nie tylko łaska, lecz mnogie łaski. Píše bowiem: „Niech łaska się wam pomnoży (1 P 1, 2), a we wszystkich swych listach mówi: „Łaska wam i pokój”<sup>13</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>13</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 9, 2*, tł. S. Kalinkowski, PSP 57, 1994, 465n.

**EWANGELIA**

(J 1, 1–18)

**Radosna tajemnica Bożego wcielenia**

Trzeba sobie zdać sprawę, jak daleko jest od prawdy do mowy. Jeśli nawet rozum nie zdoła dotrzeć do natury rzeczy niepojętych, to i żadna mowa nie potrafi wyrazić każdej myśli. Bóg na ziemi, Bóg między ludźmi, nie w ogniu przy odgłosie trąb i wśród chmur na górze lub w ciemności przy straszliwym wichrze dający Prawo, lecz w ciele, łagodny i dobry rozmawia z tymi, którzy mają tę samą co On naturę. Bóg w ciele, nie z daleka działający jak u proroków, lecz w ludzkiej naturze, by przez swe z nimi spokrewnienie ciała znów przywieść do siebie całą ludzkość.

Jak – zapyta ktoś – przeszła chwała z jednego na wszystkich? W jaki sposób znalazła się Boskość w ciele? Jak ogień nie przeszedł w żelazo, lecz je ogarnął? Ogień bowiem nie zmienia się w żelazo, lecz mu tylko udziela mocy, zachowując swoje właściwości; nie zmniejsza się, choć napełnia żarem to, co ogarnia płomieniem. Tak też Słowo Boże nie opuściło siebie, choć „zamieszkało między nami” – nie zmieniając się: „stało się ciałem” (J 1, 14). Nie traciło niebo Tego, który je ogarnia, a jednak ziemia wzięła Niebieskiego do swego łona. Nie myśl przy tym, że Boskość upadła, bo nie przechodzi ona jak ciała z jednego miejsca na drugie. Nie sądź też, że Boskość przemieniła się w ciało i uczyniła się inną. To bowiem, co jest nieśmiertelne, jest także niezmiennie.

Jak – zapytasz – Słowo Boże nie napełniło się cielesną słabością? Odpowiadamy: Tak jak ogień nie przyjmuje właściwości żelaza. Żelazo jest ciemne i zimne, lecz przez ogień rozpalone przybiera wygląd ognia, rozpala się, choć nie czyni ognia czarnym, płonie, choć nie czyni płomienia zimniejszym. Podobnie ludzkie ciało Pana uczestniczy w Bóstwie, nie osłabiając przez to Boskości. Czyż nie przyznasz, że Boskość działa podobnie jak ogień? W swej ludzkiej słabości myślisz może o cierpieniu Tego, który jest poza wszelkim cierpieniem, a nie wiesz, jak zepsuta natura przez swe zjednoczenie z Bogiem zdobyła nieskazitelność? Poznaj więc tajemnicę!

Bóg jest w ciele, by zabić śmierć w nim ukrytą. Jak lekarstwo usuwa zepsucie, gdy łączy się z ciałem, i jak ciemność pierzcha po



wniesieniu światła, tak i panująca w ludzkiej naturze śmierć musiała ustąpić przez obecność Boskości. I jak lód w wodzie, dopóki panuje noc i cień, zatrzymuje wilgoć, a topnieje pod wpływem promieni słońca, tak i śmierć panowała do przyjścia Chrystusa. Gdy jednak zjawiła się zbawcza łaska Boża (por. Tt 2, 11) i wzeszło słońce sprawiedliwości (por. Ml 3, 20), zwycięstwo pochłonęło śmierć (1 Kor 15, 54), która nie mogła znieść obecności prawdziwego życia. O głębio dobroci i miłości Bożej! (Rz 11, 33). Dzięki niej zrzuciliśmy jarzmo niewoli...

I my tedy rozpalamy w swych sercach wielką radość! Tę radość oznajmili aniołowie pasterzom. I my wielbijmy z mędrkami, chwalmy z pasterzami, cieszymy się z aniołami! Albowiem „dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” (Łk 2, 11). „Bóg, Pan nasz, nam zajaśniał” (Ps 118 [117], 27) nie w postaci Boga, aby nie przestraszyć tego, co słabe, lecz jako sługa, by służy obdarzyć wolnością. Któż jest tak ośpały i niewdzięczny, żeby się z tego nie cieszył i nie radował? Jest to wspólne święto całego stworzenia... Witajmy je słowami pełnymi radości! Nazwijmy święto „objawieniem Bożym”, czcimy uroczystość zbawienia świata, dzień narodzin ludzkości. Dziś znika kara Adama. Nie należy już mówić: „Jesteś prochem i w proch się obrócisz” (Rdz 3, 19), bo związany z Władcą niebios możesz się dostać do nieba<sup>14</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## On przyjmuje uczestnictwo w moim ciele

Człowiek potrzebuje silniejszego lekarstwa na cięższe choroby, na wzajemne zabójstwa, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, na grzechy przeciw naturze i – co jest ostatnią i pierwszą nieprawością – na bałwochwalstwa i przeniesienie czci ze Stwórcy na stworzenie. Ponieważ te nieprawości wymagały większej pomocy, otrzymały ją.

<sup>14</sup> Kazanie na Boże Narodzenie 2, 6, tł. ks. W. Kania, STCh 1, 1976, 61n, 65n.



A było nią samo Słowo Boga, przedwieczne, niewidzialne, nieuchwytnie, bezcielesne, początek z początku, światłość ze światłości, źródło życia i nieśmiertelności, odbicie piękności pierwowzoru, nienaruszalna pieczęć, niezmienny obraz, granica i myśl Ojca. Ono idzie do własnego obrazu, przyjmuje ciało z powodu ciała, dla mojej duszy łączy się z myślącą duszą, aby podobnym oczyścić podobne, i staje się w pełni człowiekiem, nie mając jednak grzechu. Narodził się z Dziewicy, oczyszczonej najpierw przez Ducha Świętego na duszy i ciele – jak bowiem z jednej strony trzeba było, by zostało uczczone narodzenie, tak z drugiej strony trzeba było, by wywyższone zostało dziewictwo – a wystąpił jako Bóg z tym, co przybrał na siebie jako jedność złożoną z dwóch przeciwieństw, ciała i ducha, z których jedno ubóstwiło, a drugie zostało ubóstwione.

Cóż za nowe zjednoczenie! Co za przedziwne połączenie! Ten, który jest, poczyną istnieć; Stwórca staje się stworzony; niepojęte zostaje ujęte myślącą duszą, mieszczącą się pośrodku między Bóstwem a przyziemnym ciałem. Wzbogacający drugich staje się żebrakiem, gdyż bierze na siebie żebractwo mojego ciała, abym ja wzbogacił się Jego Boskością. Ten, który ma pełnię wszystkiego, zostaje ogołocony, gdyż na krótki czas pozbywa się swojej chwały, abym ja miał udział w Jego pełności. Co to za bogactwo dobroci! Cóż za misterium, które mnie dotyczy! Otrzymałem pierwszej uczestnictwo w obrazie Bożym i nie zachowałem go; On przyjmuje uczestnictwo w moim ciele, aby i obraz ocalić, i ciało uczynić nieśmiertelnym. Wchodzi w drugie połączenie, o wiele dziwniejsze od poprzedniego. O ile wtedy udzielił nam tego, co lepsze, o tyle teraz przyjmuje uczestnictwo w tym, co gorsze. To jest bardziej Boskie od poprzedniego; to jest wznioślejsze w oczach ludzi rozumnych<sup>15</sup>.

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

<sup>15</sup> *Mowa 45* (II na Paschę) 9, tł. zbiorowe, Warszawa 1967, 534n.

## Wielka jest tajemnica Bożego wcielenia

Słowo Boże jedynie raz zrodzone cieleśnie, przez swą miłość ku ludziom pragnie rodzić się nieustannie duchowo u tych, którzy tego zapragną. Staje się dzieckiem, sam siebie w nich kształtując przez cnoty, i na tyle tylko się w nich objawia, na ile wie, że są zdolni Go przyjąć. Nie zmniejsza jednak bynajmniej z zazdrości wielkości swego objawienia, lecz odmienia je wedle zdolności pragnących widzieć tę Jego moc. I tak zawsze objawia się Słowo Boże w sposób odpowiedni, zawsze jednak pozostając dla wszystkich niewidzialne ze względu na wielkość tajemnicy. I dlatego mówi Święty Apostoł, mądrze rozważywszy treść tej tajemnicy: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr 13, 8). Widać więc zawsze nową tajemnicę, która się nigdy nie starzeje oglądana przez umysł.

Przyjmując ciało mające duszę rozumną, narodził się Chrystus-Bóg, który wszystko, co istnieje, powołał z niebytu. Zrodziła Go Dziewica w sposób przewyższający naturę, nie zniszczywszy znaku dziewictwa. Stawszy się człowiekiem, nie przekształcił natury, ani nie odmienił mocy, a podobnie rzecz ma się z Matką, która Go zrodziła, pozostawszy Dziewicą. I tak cudem objaśnia cud, a zarazem jedno drugim zakrywa. Bo Bóg jako Bóg zawsze pozostaje tajemnicą co do swej istoty, i im bardziej wyprowadza siebie z głębi tajemnicy swojej natury, tym bardziej czyni siebie z powodu tego objawienia jeszcze bardziej niezrozumiałym...

A oto gwiazda we dnie widoczna pojawia się i prowadzi magów do miejsca, gdzie Słowo przyjęło ciało, aby mistycznie pokazać zwycięstwo Słowa zawartego u Proroków i w Prawie, prowadząc ludy do największego światła poznania. Bo słowo Proroków i Prawa, jak gwiazda pobożnie oglądana, prowadzi pewnie do poznania wcielonego Słowa tych, którzy są powołani mocą łaski wedle Bożego planu.

I dlatego Bóg stał się doskonałym człowiekiem, nic nie porzucawszy z natury ludzkiej prócz grzechu, który zresztą z niej nie pochodzi... Stając się lekarstwem dla ludzkiej natury i powołując ją do pierwotnej łaski przez moc Bożą, którą w niej złożył...

Wielka jest tajemnica Bożego wcielenia i ciągle pozostaje ona tajemnicą... Jak mógł Bóg-Słowo zostać poczęty? Jak ciało mogło zostać zrodzone bez nasienia? Jak może zaistnieć zrodzenie bez

zniszczalności? Jak Matka po porodzie mogła pozostać Dziewicą? Jak mógł wzrastać Ten, co przekracza wszelką doskonałość? Jak czysty mógł zostać ochrzczony? Jak, sam łaknąc, karmił? Jak zmęczony mógł udzielać pomocy? Jak cierpiący mógł leczyć? Jak umierający mógł ożywiać? I by na końcu powiedzieć to, co jest pierwsze: jak Bóg stał się człowiekiem? Jak – co jeszcze bardziej tajemnicze – mogło być substancjalne w ciele Słowo, które przez substancję i istotę całe znajduje się w Ojcu? Jak Ten, który jest cały Bogiem wedle natury, stał się cały człowiekiem wedle natury, bez zaniedbania którejkolwiek: ani Boskiej, dzięki której był Bogiem, ani ludzkiej, dzięki której stał się człowiekiem?

Tylko wiara może objąć te tajemnice, ona, która jest podstawą rzeczy przewyższających rozum i zrozumienie<sup>16</sup>.

MAKSYM WYZNAWCA, św. (580–662). Pisarz grecki. Jeden z najwybitniejszych teologów wczesnobizantyńskich, umęczony w obronie wiary przez monoteletów. Jego dzieła, np. *Centurie o miłości*, należą do dziś do klasycznych dzieł czytanych w Kościołach wschodnich.

### *Przyszedł do swojej własności, wcielił się*

„Przyszedł do swojej własności” (J 1, 11nn), to jest wcielił się w ludzką naturę. „A swoi Go nie przyjęli”... Nie należy sądzić, że wszyscy ludzie Go nie przyjęli. Bowiem od początku świata, w każdym czasie, znajdowali się ludzie, którzy przyjmowali Słowo Boże. I dlatego dodał: „A wszystkim tym, którzy Go przyjęli – to jest tym, którzy weń uwierzyli – dał moc, aby stali się dziećmi Bożymi”. Nie powiedział, że dał im moc, aby się zbawili lub też aby powrócili do dawnego stanu i godności natury ludzkiej, lecz – co jest nie do wypowiedzenia i zupełnie niemożliwe dla ludzkiej natury – dał im moc, aby dzięki wzniosłości swej łaski stali się synami Bożymi<sup>17</sup>.

ERIUGENA JAN SZKOT (+ ok. 370/380). Wczesnochrześcijański pisarz średniowieczny. Jeden z najwybitniejszych umysłów swoich czasów: filozof--panteista, tłumacz z greki dzieł Ps. Dionizego Areopagity, poeta piszący też po grecku, autor *Komentarza do Ewangelii św. Jana*.

<sup>16</sup> *Rozdziały teologiczne* 1, 8–13, PG 90, 1181–1184.

<sup>17</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Jana* 1, 10, SCh 180, 1972, 94–98.

## ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO – I NIEDZIELA PO OBJAWIENIU PAŃSKIM<sup>18</sup>

### I CZYTANIE

(Iz 42, 1–4.6n)

#### **Chrystus prawdziwy król wieczny**

Powiedziałem [do Żyda Tryfona]: U Izajasza, jeśli chcecie usłyszeć to, co słyszycie, Bóg, mówiąc o Chryście, nazywa Go w przenośni Jakubem i Izraelem. Mówi zaś tak: „Jakub jest moim sługą, podtrzymałem Go; Izrael jest moim wybranym [upodobanie znalazł w Nim moja dusza], złożę w Nim mego ducha i przyniesie sąd narodom. Nie będzie wszczynał sporu ani nie będzie krzyczał, ani nikt nie usłyszy Jego głosu na placach. Nie złamie trzciny nadłamaną i kłosa tłącego się nie dogasi, ale będzie sądził w prawdzie. Odnowi i nie zniechęci się aż dokona sądu na ziemi. W Jego imieniu będą pokładać nadzieję narody” (Iz 42, 1–4; Mt 12, 18–21). Jak więc od jednego Jakuba, zwanego także Izraelem, cały wasz rodzaj wziął nazwę Jakub i Izrael, tak samo i my od Chrystusa, który nas zrodził dla Boga, jak Jakub, Izrael. Józef i Dawid zostaliśmy nazwani i rzeczywiście jesteśmy prawdziwymi synami Boga, którzy zachowują przykazania Chrystusa...

Gdy Pismo mówi: „Ja jestem Pan Bóg, Święty Izraela, który przedstawił Izraela jako waszego króla” (Iz 43, 15), czy nie słyszycie, że mówi o Chryście jako o prawdziwym królu wiecznym. Wiecie przecież, że Jakub, syn Izaaka nigdy nie był królem. Dlatego właśnie Pismo wyjaśniając nam ponownie, jakiego króla rozumie przez „Jakuba” i „Izraela”, tak mówi: „Jakub jest moim sługą, podtrzymam Go; Izrael moim wybranym, przyjmie Go moja dusza. Położyłem mego ducha na Niego i przyniesie prawo narodom. Nie

---

<sup>18</sup> Ponieważ czytania I i II są we wszystkich trzech latach takie same, odsyłamy także do objaśnień w tomach A i B.

będzie krzyczał ani nie da się usłyszeć Jego głosu na zewnątrz. Nie złamie trzciny nadłamanej i nie dogasi knota dymiącego, dopóki nie odniesie zwycięstwa. Ustanowi prawo i nie zniechęci się dopóki nie utrwali prawa na ziemi. W Jego imieniu nadzieję złożą narody” (Iz 42, 1–4). Czy może w patriarsze Jakubie pokładają nadzieję ci, którzy pochodzą z narodów pogańskich a także wy sami, czy raczej w Chrystusie? Jak więc Słowo nazywa Chrystusa „Izraelem” i „Jakubem”, tak również my, którzy jesteśmy jakby wzięci z łona Chrystusa, jesteśmy prawdziwym pokoleniem izraelskim<sup>19</sup>.

JUSTYN MĘCZENNIK, ŚW. (+163). Pisarz grecki, który należał do grupy pisarzy zwanych apologetami. W swych pismach *Dialog z Żydem Tryfonem* i w *Apologiach* broni chrześcijan przez zarzutami żydów i pogan. Zginął jako męczennik.

### **Chrystus zniżył się do naszej śmiertelności, aby przynieść pokój**

Chrystus jest „żywym” i „umarłym” i po tym, jak był umarły, stał się „żyjącym na wieki wieków” (Ap 1, 18). Ponieważ, gdyśmy jeszcze tkwili w grzechu, nie otrzymywaliśmy żadnego wsparcia ze strony Jego nadzwyczajnego życia, Chrystus zniżył się aż do naszej śmiertelności po to, byśmy po Jego „śmierci dla grzechu” (Rz 6, 10), „nosili w sobie konanie Jezusa”, abyśmy mogli w prawidłowy sposób przyjąć na wieki wieków Jego życie, które nastąpiło po śmierci. Co bowiem, ci którzy „zawsze noszą w ciele konanie Chrystusa”, mieli również „życie Jezusa, które objawi się w ich ciałach” (2 Kor 4, 10).

To więc powiedział Syn Boży o sobie w księgach Nowego Testamentu. U Izajasza natomiast stwierdził, iż Ojciec uczynił Jego usta „ostrym mieczem”, że „został ukryty w cieniu ręki Ojca”, że stał się podobny do „wybranej strzały” i „został ukryty w ojcowskim kołczanie”, że stał się Sługą Boga wszechrzeczy, i że Bóg nazwał Go „Izraelem” i „światłością narodów” (Iz 49, 2.3.6). Usta Syna Bożego są więc „ostrym mieczem”, albowiem „żywe jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić prag-

<sup>19</sup> *Dialog z Żydem Tryfonem* 123, 8–9; 135, 1–4, tł. ks. L. Misiarczyk, Warszawa 2012, 299n, 312.

nienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Chrystus zatem przybył nie po to, aby pokój [przynieść na ziemię] – to znaczy bytom cielesnym i zmysłowym – ale po to, żeby przynieść miecz (Mt 10, 34) i rozdzielić, że tak się wyrażę, szkodliwą przyjaźń duszy z ciałem, a wszystko to w tym celu, żeby dusza oddając się duchowi, który prowadzi walkę z ciałem, zaprzyjaźniła się z Bogiem. A zatem, jak powiada prorok, Syn Boży miał usta jak „miecz” albo jak ostry miecz. A widząc tylu ludzi zranionych miłością Bożą – tak jak Oblubienica, która w Pieśni nad Pieśniami stwierdza, że cierpi to samo: „Jestem zraniona przez miłość” (Pnp 2, 5) – nie znalazła innej strzały, aby zranić dusze ludzkie i skierować je ku miłości Bożej, poza tym, który rzecze: „Uczył mnie wybraną strzałą”<sup>20</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## II CZYTANIE

(Dz 10, 34–38)

### Zstąpił na Niego Duch Święty

W Chrystusie ochrzczeni i w Chrystusa przyobleczeni staliście się podobni do Syna Bożego (Rz 6, 3; 13, 14). A ponieważ przeznaczył nas Bóg na synów przybranych, uczynił nas podobnymi do chwalebnego ciała Chrystusa (Ga 3, 27 i inne). Stawszy się uczestnikami Chrystusa, słusznie zwiecie się pomazańcami. O was powiedział Bóg: „Nie dotykajcie mych pomazańców” (Ps 105 [104], 15). A staliście się pomazańcami, bo przyjęliście obraz Ducha Świętego. Wszystko spełniło się na was w obrazie, ponieważ jesteście obrazem Chrystusa. Gdy Chrystus w czasie chrztu w rzece Jordan udzielił wodom wonności swego Bóstwa, wyszedł z nich, a wtedy zstąpił

<sup>20</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Jana* 1, 228, tł. S. Kalinkowski, PS 28, 1981, 87n.

na Niego w swej osobie Duch Święty, tak że równy spoczywał na równym. Podobnie i wam, gdy wyszłście ze świętej kaplicy, zostało dane namaszczenie, obraz tego namaszczenia, które otrzymał Chrystus, a którym jest Duch Święty. O tym to Duchu Świętym powiedział w proroctwie błogosławiony Izajasz w imię Pana: „Duch Pana nade mną, przeto mnie namaścił, posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim” (Iz 61, 1).

Chrystus został namaszczony nie ziemskim olejkiem i nie przez człowieka, lecz Ojciec, który Go ustanowił Zbawicielem całego świata, namaścił Go Duchem Świętym – jak mówi Piotr: „Jezusa Nazareńskiego namaścił Bóg Duchem Świętym” (Dz 10, 38). I prorok Dawid wołał: „Stolica Twoja, Boże, na wieki wieków; berłem prawości – berłem królestwa Twego. Umiłowałeś sprawiedliwość i znienawidziłeś nieprawość, przeto namaścił cię Bóg, Bóg twój, olejkiem radości hojniej niż twych towarzyszy” (Ps 45 [44], 7n). „I jak Chrystus wprawdzie został ukrzyżowany i pogrzebany, i zmartwychwstał, wam zaś dano w chrzcie przez podobieństwo” (Rz 6, 5), w Nim być ukrzyżowanymi, pogrzebanymi i zmartwychwstać, tak jak i w bierzmowaniu. Chrystus został namaszczony duchowym olejkiem radości, to jest Duchem Świętym, który jako źródło duchowego wesela, zwie się olejkiem radości, wy zaś zostaliście namaszczeni oliwą, kiedyście się stali uczestnikami i towarzyszami Chrystusa...

Jak Chrystus, po chrzcie i zstąpieniu Ducha Świętego, wyszedłszy, pokonał przeciwnika, tak i wy po chrzcie świętym i duchowym namaszczeniu winniście przywdziać całą zbroję Ducha Świętego, stanąć przeciw potędze wroga i z nią walczyć, mówiąc: „Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Uznani za godnych tego świętego namaszczenia zwiecie się chrześcijanami – wasze odrodzenie potwierdza słuszność tego imienia. Zanim bowiem zaszczycono was chrztem i łaską Ducha Świętego, nie zasługiwaliście właściwie na tę nazwę. Byliście raczej dopiero w drodze, by zostać chrześcijanami<sup>21</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

<sup>21</sup> *Katecheza 21 (Mistagogiczna. 3)*, 1n, 4n, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 331–333.



## Przez chrzest Chrystusa niebiosa zostały otworzone

Pan został ochrzczony i niebiosa otwarły się, a Duch Święty zstąpił na Niego, i zabrzmiał z nieba głos mówiący: „To jest Syn mój umiłowany, w którym sobie bardzo upodobałem”. Trzeba powiedzieć, że przez chrzest Chrystusa niebiosa zostały otworzone dla udzielenia odpuszczenia grzechów nie Jego, bo „On nie popełnił grzechu, ani też podstęp nie znalazł się na Jego ustach” (1 P 2, 22), lecz całej ludzkości. Dla niej zostały otwarte niebiosy. I zstąpił Duch Święty, aby „gdy Pan wstąpi na wysokości, wiodąc jeńców w niewolę” (Ps 68 [67], 19), udzielił nam Ducha, który doń przyszedł i którego dał w czasie swego zmartwychwstania, mówiąc: „Weźmijcie Ducha Świętego. Komu grzechy odpuscicie, będą odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane” (J 20, 22n). Zstąpił Duch Święty na Zbawiciela w postaci gołębicy, ptaka łagodnego, niewinnego, prostego. Stąd i nam zostało nakazane, abyśmy naśladowali niewinność gołębicy (Mt 10, 16). To jest Duch Święty czysty, uskrzydłony, wyprowadzający ku górze<sup>22</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

### EWANGELIA

(Łk 3, 15n.21n)

## Powody chrztu Chrystusa

Czemu ten dzień zwie się świętem Objawienia? Ponieważ nie w dniu narodzenia, lecz dopiero po chrzcie wszyscy poznali Pana. Dotąd bowiem tylko nieliczni o Nim wiedzieli. O tym, że Go tłum nie znał i nie wiedział, kim jest, powiedział Jan Chrzciiciel. Oto jego słowa: „W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie” (J 1, 26). Cóż zresztą dziwnego, że Go wielu nie znało, skoro sam Chrzciiciel aż do tego dnia Go nie znał? Powiedział bowiem: „I ja Go nie znałem, lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: «Gdy ujrzysz Tego, na którego Duch zstępuje i na Nim spo-

<sup>22</sup> Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 27, 5n, SCh 87, 1962, 348.



cznie, Ten chrzci w Duchu Świętym»" (J 1, 33). Z przytoczonych słów widać podwójne objawienie się Pana...

Ale można skądinąd jeszcze wnosić, dlaczego Chrystus przystąpił do chrztu, i co to jest chrzest, do którego przystąpił. I o tym trzeba wiedzieć. Wyjaśnię wam jedno i drugie. Jaki zatem chrzest przyjął? Z odpowiedzi na to pytanie poznamy powód Jego chrztu. Obmycie było w zwyczaju u Żydów. Oczyszczało ono z plam cielesnych, a nie od grzechów brudu duszy...

Nasz chrzest przeciwnie, daleko więcej znaczy, zawiera bowiem wielkie bogactwo łaski. Uwalnia z grzechów, czyni duszę czystą i wyposaża ją w dary Ducha Świętego. Chrzest Jana stał o wiele wyżej niż obmycie Żydów, z drugiej jednak strony nie miał tego znaczenia co nasz chrzest. Był jakby pomostem między jednym a drugim sposobem oczyszczenia. Jan nie zobowiązywał swoich słuchaczy do przestrzegania cielesnych obmyć, nie przeceniał ich, natomiast wzywał do odwracania się od grzechu i do dążenia do cnoty, do opierania nadziei zbawienia na dobrych uczynkach, a nie na obmyciach i oczyszczeniach. Nie mówił: Pierz swe szaty, obmywaj ciało, a będziesz czysty. A jak mówił? „Przynoscie owoce godne pokuty” (Mt 3, 8). Dlatego chrzest Jana więcej znaczy niż obmycie żydowskie, mniej jednak aniżeli nasz chrzest. Chrzest Jana nie mógł bowiem dać Ducha Świętego ani zapewnić przebaczenia przez łaskę. Wzywał do pokuty, lecz nie miał mocy odpuszczania grzechów. Dlatego Jan powiedział: „Ja chrzczę was wodą, ale On chrzcić będzie w Duchu i ogniu”. Z tego wynika, że sam nie chrzcił Duchem Świętym...

Wpierw musimy się dowiedzieć, jaki chrzest Chrystus przyjął, bo wtedy jaśniejszym nam się stanie powód Jego chrztu. Jaki więc chrzest otrzymał? Nie żydowski i nie nasz, lecz Janowy. Dlaczego? Abyś i ty z istoty i charakteru tego chrztu dowiedział się, że ani wina grzechowa, ani brak łaski Ducha Świętego nie były powodem chrztu Chrystusa. W obu wypadkach chrzest Janowy był nieskuteczny – nie mógł on zmazać grzechu, jak to już powiedziałem. Z tego wynika, że Pan nie dlatego przyszedł nad Jordan, to znaczy nie po odpuszczenie grzechów, ani nie po to, aby otrzymać Ducha Świętego. Aby zaś nikt nie sądził, że Pan przyszedł jako pokutnik, jak to czynili inni, Jan uprzedził takie myśli swoimi słowami. Gdy więc do wszystkich mówił: „Czyńcie owoce godne pokuty” (Mt 3, 8),

posłuchaj, co powiedział do Pana: „Winienem być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?” (Mt 3, 14). Rzekł tak, aby wskazać, że Jezus nie musiał, jak mnóstwo innych ludzi, przyjść do niego i że bynajmniej nie w tym samym celu co oni przyjmuje chrzest, ale że jest o wiele większy i nieporównanie czystszy niż sam Chrzciciel.

Dlaczego więc Pan dał się ochrzcić, skoro nie był to ani chrzest pokuty, ani nie zmazywał grzechów, ani też nie dawał łask Ducha Świętego? Z dwóch innych powodów. O jednym wspomniał uczeń, na drugi wskazał sam Chrystus w słowach skierowanych do Jana. Jaką Jan podaje przyczynę chrztu? Miało być ludziom pokazane, że Jan – jak wyraził się i Paweł – udzielał chrztu pokuty, aby mogli uwierzyć w Tego, który po nim przyszedł. To właśnie miał sprawić chrzest Janowy. Czy można było lepiej wezwać do wiary w Chrystusa? Czy miał Jan ze Zbawicielem chodzić po wszystkich domach i przed każdymi drzwiami wołać: „Ten jest Synem Bożym”? Dałoby to sposobność do krytyki jego świadectwa i byłoby przewlekłe. Czy miał iść z Nim do synagogi i tam na Niego wskazać? Zlekceważono by jego świadectwo. Tu zaś okoliczności były tego rodzaju, że musiały wznieść świadectwo Jana ponad wszelkie podejrzenie: kiedy lud ze wszystkich miast zebrał się nad Jordanem i stał na brzegach rzeki, wtedy przyszedł i Jezus, aby się ochrzcić, a równocześnie otrzymał świadectwo z nieba przez głos Ojca i objawienie się Ducha Świętego pod postacią gołębic. Stąd i Jan powiedział: „A ja Go nie znałem” (J 1, 31), aby wiarygodnym uczynić swoje świadectwo. Ponieważ według ciała byli krewnymi... należało unikać nawet pozorów, że Jan świadczy na korzyść Chrystusa z racji pokrewieństwa. Dlatego dołączyło się pełne łaski zrządzenie Ducha Świętego, żeby Jan całą swą młodość spędził na pustyni, aby nie wyglądało, że dane przez niego świadectwo opiera się na przyjaźni lub jakiejś zмовie, i aby tym łatwiej mógł wystąpić jako świadek, którego sam Bóg pouczył. Powiedział przeto: „A jam Go nie znał”. Jak miałeś Go poznać? „Lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, rzekł do mnie: «Gdy ujrzysz męża, na którego zstępuje Duch jako gołębicą i na Nim spoczywa, Ten jest, który chrzci w Duchu Świętym»” (J 1, 33). Widzisz więc, że Duch Święty nie dlatego jakoby dopiero teraz zstąpił na Pana, lecz objawił się w tym celu, aby z góry wskazać nań jakoby palcem i w ten sposób wszystkich zapoznać z Tym, o którym Jan mówił w swym kazaniu. Dlatego właśnie Pan przystąpił do chrztu.

Ale jest jeszcze drugi powód, o którym wspomniał sam Pan. Co to za powód? Gdy Jan powiedział: „Ja winienem być przez Ciebie ochrzczony, a Ty przychodzisz do mnie?“, Pan odpowiedział: „Niech tak się stanie, bo potrzeba nam wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Mt 3, 14n)...

Jak to – zapyta jednak ktoś – czyż przyjęcie chrztu może oznaczać sprawiedliwość? Sprawiedliwość polega na posłuszeństwie prorokowi. Jak Pan dał się obrzezać i złożył ofiarę, zachowywał szabaty, przestrzegał zwyczajów świątecznych, tak też dodał do tego wszystkiego to, czego brakowało: posłuchał proroka, który udzielał chrztu. Było zgodne z wolą Bożą, by wszyscy dali się ochrzcić. Posłuchaj słów Jana: „Który [Bóg] mnie posłał, aby chrzcić w wodzie” (J 1, 33). Łukasz powiedział: „Cały lud i celnicy wielbili sprawiedliwego Boga, przyjmując chrzest Jana, faryzeusze zaś i uczeni w Prawie wzgardzili postępowaniem Bożym, bo nie dali się przez niego ochrzcić” (Łk 7, 29n). Skoro więc sprawiedliwość polega na posłuszeństwie względem Boga, a Bóg posłał Jana, aby ochrzcił lud, to i Chrystus – dając się ochrzcić – wypełnił przykazanie, jak też wypełniał wszystkie inne przepisy Prawa.

Wyobraź sobie przepisy Prawa jako dwieście denarów! Taki dług miał uiścić nasz rodzaj. Nie spłaciliśmy go. Jak długo ciążył na nas, śmierć panowała nad nami. Gdy przyszedł Chrystus, znalazł nas w stanie niewoli. Spłacił więc dług, wypełnił nasze powinności i nas, niemogących płacić, zbawił. Nie powiedział: „Uczynię to czy tamto”, lecz: „Wypełnię całą sprawiedliwość”. Wypada, abym Ja, Pan, który mam, zapłacił za tych, którzy nie mają, nie potrafią tego uczynić.

Oto powód Jego chrztu. Należało wskazać, iż wypełnił całe Prawo. Ta przyczyna staje w rzędzie z tymi, które już omówiłem. Ta też okoliczność właśnie wyjaśnia, dlaczego Duch Święty zstąpił z nieba pod postacią gołębic. Gdzie człowiek jedna się z Bogiem, tam objawia się gołębicą. Do arki Noego przyleciała gołębicą z gałązką oliwną jako obraz dobroci Bożej i ocalenia po potopie. Podobnie tu przychodzi Duch Święty pod postacią gołębic [ale nie cielesnej gołębic – trzeba o tym pamiętać], aby oznajmić ziemi Boże zmiłowanie i wskazać, iż człowiek, jeśli ma w nim panować Duch Boży, winien być bez winy, dobry, wolny od złych uczynków. Chrystus też mówi: „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako to dziecię, nie

wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3). Arka pozostała na ziemi, aż ustał potop. Ta arka symbolizuje czyste i bez skazy ciało Pana. Gdy gniew Boży minął, wstąpiło ono do nieba i panuje teraz po prawicy Ojca<sup>23</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

---

<sup>23</sup> Kazanie na Epifanię 2–4, tł. W. Kania, STCh 1, 1976, 81–84.



# WIELKI POST



## I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I CZYTANIE

(Pwt 26, 4–10)

#### **W ofierze składamy dary od Boga pochodzące**

Nikt nie ofiarowuje Bogu nic własnego, to zaś, co ofiaruje, jest własnością Pana; człowiek więc nie ofiarowuje swego, lecz raczej oddaje Mu to, co do Niego należy. Z tego też powodu Pan pragnie opisać prawo dotyczące ofiar i darów ofiarnych, jakie ludzie powinni Mu składać. Przede wszystkim ukazuje znaczenie wszelkich ofiar i powiada: „Starajcie się, abyście w czasie świąt swoich składali Mi moje ofiary, moje dary, ofiary moje jako miłą woń” (Lb 28, 2) Owe, powiada, ofiary, które nakazę wam składać Mi podczas moich świąt, są moimi darami, to znaczy ode Mnie je otrzymujecie; ode Mnie bowiem rodzaj ludzki otrzymał wszystko, co posiada. Aby więc nikt nie sądził, że składając ofiary, okazuje Bogu jakieś dobrodziejstwo, i przez rzekome ukazywanie czci Bogu nie stał się bezbożny [bo czyż istnieje większa bezbożność, aniżeli taka, gdy człowiek sądzi, iż daje coś Bogu tak, jakby On czegoś potrzebował?]. Zatem z konieczności, jak stwierdziliśmy, Bóg najpierw poucza człowieka, aby ten wiedział, że jeśli cokolwiek dał Bogu, to raczej zwrócił Mu to, aniżeli ofiarował<sup>1</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>1</sup> *Homilie o Księdze Liczb* 23, 2, tł. S. Kalinkowski, PSP 24, 1, 1986, 223.



## **Bóg wyprowadził Żydów z Egiptu i wprowadził do kraju mlekiem i miodem płynącego**

Gdy źle się z nimi obchodzono [z Żydami w Egipcie] i byli bardzo uciskani w okrutnej niewoli i gdy narzekali przed Bogiem, Bóg ojców Abrahama, Izaaka i Jakuba, wyprowadził ich z Egiptu pod wodzą Mojżesza i Aarona, uderzając jednocześnie w Egipcjan dziesięcioma plagami. W dziesiątej wysłał anioła śmierci, który pozabijał ich pierworodnych od człowieka aż do bydła (Wj 7, 10–12, 30). Przez to uratował synów Izraela, ukazując w tej tajemnicy mękę Chrystusa przez złożenie w ofierze niepokalanego baranka, którego krew miała posłużyć dla pomazania domów Hebrajczyków, aby je uchronić. Nazwa tej tajemnicy to Pascha z racji uwolnienia. Rozdzielił Morze Czerwone i wyprowadził synów Izraela w całkowitym bezpieczeństwie na pustynię, prześladował zaś Egipcjan, którzy za nim weszli w morze i tak wygubił ich wszystkich. To był sąd Boży nad tymi, którzy niesprawiedliwie i źle się obchodzili z rodem Abrahama.

Na pustyni Mojżesz otrzymał od Boga prawo, wypisane palcem Bożym na kamiennych tablicach – palcem Bożym zaś jest wysłany od Ojca Duch Święty – tak samo i przykazania i rozporządzenia, które dał synom Izraela, aby je strzegli (Wj 31, 18). Z polecenia Bożego [Mojżesz] zbudował namiot świadectwa, widzialny na ziemi model tych rzeczy, które są duchowymi i niewidzialnymi w niebie, przedstawienie tajemnicy Kościoła; proroctwa rzeczy przyszłych, wśród nich naczynia, ołtarze i arkę, do której włożył tablice. Ustanowił także kapłanów, Aarona i jego synów, przekazując kapłaństwo całemu ich pokoleniu, a byli oni z rodu Lewiego. Także ten cały ród powołał wcześniej Słowem Boga, nadał im prawo lewitów (Lb 1, 28–53), jakimi mają być i w jaki sposób mają się zachowywać ci, którzy mają spełniać służbę w Bożej świątyni.

Gdy zbliżali się do ziemi, którą Bóg obiecał Abrahamowi i jego potomstwu, Mojżesz wybrał po jednym z każdego pokolenia i wysłał ich, aby dowiedzieli się o kraju i miastach, które w nim są oraz o tych, którzy te miasta zamieszkują (Lb 13, 1–14). Wówczas Bóg objawił Mu imię, jedyne jakie może zbawić tych, którzy w Niego wierzą...

Gdy wypełniło się czterdzieści lat, lud przybył nad Jordan i zebrał się w pobliżu Jerycha. Tam Mojżesz, zebrawszy lud, powtórzył,

streszczając wszystko i opowiedział o wielkich sprawach Bożych aż do tego dnia, pouczył tych, którzy wyrosli na pustyni, aby bali się Boga i przestrzegali Jego przykazań i jakby nadał im na nowo prawo, dodając do tego, które już mieli. I było ono nazwane „powtórzonym prawem” (Lb 26, 3). W nim zostało napisane wiele proroctw o Panu naszym Jezusie Chrystusie i o ludzie, jak również o wezwaniu pogan i królestwie.

Wówczas, gdy Mojżesz kończył bieg swego życia, Bóg powiedział do niego: „Wstąp na górę i tam umrzyj, bo nie ty wprowadzisz lud mój do ziemi” (Pwt 32, 49–52). I umarł według słowa Pana, a Jezus [Jozue], syn Nuna zajął jego miejsce. Ten zaś rozdzielił Jordan i przeprowadził lud do krainy<sup>2</sup>.

IRENEUSZ, św. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowoczesnością i świeżością.

## II CZYTANIE

(Rz 10, 8–13)

### **Jeśli wyznasz, że Jezus jest Panem i że Bóg Go wskrzesił, osiągniesz zbawienie**

„Słowo bowiem jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim”. I dodaje: „A jest to słowo wiary, którą głosimy. To samo, co Mojżesz powiedział o przykazaniach Prawa, my mówimy o wierze. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim powiesz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia”. Potrzeba jednego i drugiego – prawdziwej, silnej wiary oraz szczerego wyznania, aby serce zostało przepełnione mocną wiarą, a mowa jaśniała bez trwogi, głosząc prawdę. I w dalszym ciągu [apostoł] powołuje się na świadectwo Pisma:

---

<sup>2</sup> Wykład nauki apostołskiej 25–29, tł. ks. W. Myszor, ŻrMT 7, 1997, 45–48.

„Wszak mówi Pismo: Każdy, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony” (Iz 28, 16). I tłumaczy, kogo oznacza słowo „każdy”.

„Nie ma już różnicy między Grekiem a Żydem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swoje bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Jl 3, 5). „Bogactwa Boże” oznaczają tutaj zbawienie ludzi. [Apostoł] zna bowiem miłość Pana do ludzi. Odpowiednio też dostosował świadectwo do serca i do języka: do serca odnosi się zdanie: „Każdy, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony”, do języka natomiast: „Każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony”. I dalej stwierdza, że Żydzi z własnej woli zostali pozbawieni zbawienia, ponieważ nie chcieli przyjąć ogłoszonej im nauki. Nie wyraża jednak tego zarzutu bezpośrednio, lecz dochodzi do niego inną drogą<sup>3</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Słowo, które jest blisko ciebie

Mnie wystarczy, jeśli nie zostanę wtrącony w ciemności zewnętrzne, jak ów, który powierzony sobie talent ukrył w ziemi swego ciała, albo jak przełożony synagogi i pozostali książęta żydowscy, którzy powierzone sobie słowo Boże wydali na lichwę mułu swego ciała, a goniąc jedynie za zmysłowymi rozkoszami niebieski skarb pożyczony na procent zakopali niejako dla pysznego serca. A zatem nie trzymajmy pieniędzy Pańskich ukrytych w zakamarkach ciała, „nie chowajmy też owej miny w chustce” (Łk 19, 20), lecz jak dobrzy bankierzy z pewnym wysiłkiem duszy i ciała ważmy ją statecznie i gotowi, by „każde słowo było blisko w ustach twoich i w sercu twoim” (Rz 10, 8). To Boże słowo jest cennym talentem, którym się

---

<sup>3</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 4, 8–13, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 5, 1997, 96n.

wykupisz. Ten pieniądz jest nadzwyczajnym bankiem dusz, na który często trzeba spoglądać i często nim potrząsać, aby na całej ziemi dał się słyszeć dźwięk dobrych monet, które gotują żywot wieczny. „To zaś jest życie wieczne”, jakiego udziela nam wszechmogący Ojciec, byśmy poznali „Ciebie, jedynego Boga prawdziwego i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3)<sup>4</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Modlitwa o wiarę

Boże, błagam Cię, zachowaj nieskażoną pobożność tej mojej wiary i pozwól, bym to moje głębokie przekonanie wyznawał aż do chwili oddania mojego ducha. Pragnę, bym na zawsze osiągnął to, jak zostałem odrodzony i zgodnie z symbolem wyznawanej wiary ochrzczony w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, wraz z Tobą wielbił Syna Twojego, aby zasłużyć na Świętego Ducha Twojego, który od Ciebie pochodzi przez Twojego Jednorodzonego. Istnieje wiarogodny świadek tej wiary stwierdzający: „Ojcze, wszystko moje jest Twoje, a Twoje jest moje” (J 17, 9) – a jest nim Jezus Chrystus, Pan mój trwający w Tobie, pochodzący z Ciebie i zawsze u Ciebie, Bóg, który jest błogosławiony na wieki, wieków, Amen!”<sup>5</sup>

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

<sup>4</sup> *O wierze* 5, 13n, tł. I. Bogaszewicz, Warszawa 1970, 161n.

<sup>5</sup> *O Trójcy Świętej* 12, 57, tł. o. E. Stanula, PSP 64, 2005, 415.

**EWANGELIA**

(Łk 4, 1–13)

**Szczodra wola czynienia dobrze**

W porę odezwały się dla uszu naszych te słowa apostoła, dopiero co przeczytane, wzięte z tego przepowiadania: „Oto teraz czas pożądaný, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6, 2). Czyż bowiem może być coś bardziej godne pożądania nad ten czas i bardziej zbawienne od tych dni, kiedy wypowiada się walkę błędom, a wzrasta we wszystkich cnota? Zawsze, co prawda, duszo chrześcijańska, winnaś była mieć się na baczności wobec wroga twego zbawienia i udaremniać jego zasadzki. Teraz jednak jeszcze bardziej musisz się strzec i działać przezorniej, bo i nieprzyjaciel twój sroższą teraz pała nienawiścią. Toć teraz właśnie po całym świecie wytrąca mu się z ręki berło zadawnionego panowania i odbiera niezliczony sprzęt zdobyczny. Całe gromady wszelkiej narodowości i języka wyrzekają się straszliwego łupieżcy. Po wszelkiej ziemi tysiące tysięcy ludzi przygotowuje się do odrodzenia w Chrystusie; nie masz już takiego stanu, co by nie powstawał przeciw tyranii. Ze zbliżeniem się zaś tego dnia, w którym oni mają stać się nowym stworzeniem, wyrzucą się z nich precz władającego nimi ducha złości...

„Jeśli jesteś Synem Bożym, rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem” (Mt 4, 3). Wszechmogący mógł oczywiście jego żądanie spełnić, bo zapewne nic łatwiejszego, jak żeby na rozkaz Stworzyciela wszelkie stworzenie przybierało taką postać, jakiej On sobie życzy: tak było na przykład na owych godach małżeńskich: skoro tylko zechciał, przemienił wodę w wino (por. J 2, 1). Ale tutaj postanowieniem Pańskim, powziętym dla naszego zbawienia, przystało raczej udaremnić chytrą rozpysznionego wroga nie tyle siłą Bóstwa, co tajemnicą pokory. Po przepędzeniu zaś szatana, kiedy wszystkie fortele zwodzicielskie spęłżyły na niczym, „przystąpili do Pana i służyli Mu aniołowie” (Mt 4, 11). Wśród podstępnych nagabywań szatańskich miała się okazać szczerze ludzka natura, w usługiwaniu zaś świętych aniołów ujawnić Bóstwo Tego, co jest i rzeczywistym człowiekiem, i prawdziwym Bogiem...

Najmilsi, pouczył nas Zbawiciel, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale i wszelkim słowem Bożym” (Łk 4, 4); jest przeto rzeczą

słuszną, aby lud chrześcijański więcej tęsknił za pokarmem słowa Bożego niż za dosytem chleba. Ochotnym i radosnym sercem rozpoczynajmy ten uroczysty post w duchu wiary. Obudźmy go nie jałową głodówką, do jakiej zmusza nas nierzadko już to jakieś niedomaganie fizyczne, już to niesmak przesyty, jeno szczodłą wolą czynienia dobrze. Bądźmy jednymi z tych, co do których sama Prawda powiada: „Błogosławieni ci, co łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6). Zasmakujmy w uczynkach miłosierdzia! Nasycajmy się pokarmem odżywiającym na wieczność! Nakarmienie ubogich z darów naszych, oto niech będzie nasza przyjemność, i przyodzianie nagich niezbędną im odzieżą – oto radość nasza! Dajmy odczuć nasze ludzkie współczucie chorym, przykutym do łoża boleści, niedołącznym kalekom, znękanym wygnañcom, opuszczonym sierotom, w smutku i w troskach pogrążonym wdowom. Każdy powinien wnosić część własną swej dobrej woli, aby zaradzić wszystkim ich potrzebom. Kto ma wielkie serce, temu nigdy nie zabraknie środków! Boć nie od wielkości majątku zawisła miara współczucia i miłości bliźniego. W dobrą wolę bogaty nawet przy małych zasobach potrafi się zasłużyć. Zapewne nakład bogatych większy będzie niż mniej zamożnych, ale owoc z ich uprawy nie będzie się różnił, jeśli jest pielęgnowany z jednakową miłością<sup>6</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

### Nie lękajmy się pokusy

„Wtedy Jezus był zawiedziony przez Ducha na pustynię, aby był kuszony przez szatana”. Trzeba sobie przypomnieć, jak pierwszy Adam został wygnany z raju na pustynię, abyś poznał, w jaki sposób ten drugi Adam z pustyni powrócił do raju. Patrzcie, jak niejako poprzednio wydane wyroki ze swych więzów zostają zwolnione,

---

<sup>6</sup> *Mowy* 40, 2-4, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 175–178.

a dobrodziejstwa Boże zostają odnowione, wstępując na właściwe sobie tory. Z dziewiczej ziemi powstał Adam, Chrystus natomiast został urodzony z Dziewicy. Ów jest stworzony na obraz Boży, Ten jest obrazem Boga. Ów został wyniesiony ponad wszystkie nierozumne zwierzęta, Ten jest wznioślejszy ponad wszystko, co żyje. Przez niewiastę przyszła głupota, dzięki niewieście mądrość. Na drzewie zrodziła się śmierć, na krzyżu – życie. Ów straciwszy duchowe szaty, okrył się liśćmi z drzewa, Ten wyrzekłszy się tego, co światowe, nie pragnął okrycia dla ciała. Adam przebywa na pustyni, na pustyni także i Chrystus, bo wiedział On, gdzie może odnaleźć skazanego, aby po naprawieniu błędu, przyprowadzić go z powrotem do raju. Ponieważ jednak ubrany w świeckie szaty nie mógł powrócić i stać się mieszkańcem raju jak tylko będąc bez winy, zwlekl z siebie starego człowieka, a przyodziął się w nowego (Kol 3, 9). A ponieważ wyroki Boże zmienione być nie mogą, zamiast wyroku została zmieniona osoba.

Czyż ten, który bez wodza utracił w raju otrzymaną drogę, zdoła na nią powrócić, bo przecież na niej tyle pokus, tak trudne zdobycie cnoty, a tak łatwy upadek w grzech?... Jakiego więc [Bóg] miał nam udzielić wodza przeciw tylu pokusom świata, przeciw tak wielu zasadzkom szatana, skoro wiedział, iż najpierw mamy walczyć „z ciałem i krwią, a następnie z rządcami świata tych ciemności, przeciw złym duchom w przestworzach niebiańskich” (Ef 6, 11n). Może przeciwstawi anioła? Ale i ten upadł i legiony aniołów nic by mu nie pomogły. Czy miał wysłać serafina? Ale i ten zstąpił na ziemię, do ludu o nieczystych ustach, ale zdołał oczyścić jedynie usta proroka kamykiem, który ich dotknął (Iz 6, 5n). Inny wódz był potrzebny, abyśmy wszyscy poszli za nim. Któż jednak jest tak wielkim wodzem, aby pomógł wszystkim, jeśli nie Ten, który jest ponad wszystkimi? Któż mnie ponad świat wyniesie, jeśli nie Ten, który jest większy od świata? (J 3, 31). Któż jest tak wielkim wodzem, który by zdołał jednym skinieniem poprowadzić mężczyznę i niewiastę, jak nie Chrystus jedynie, który jest wszystkim we wszystkim?...

Nie lękajmy się więc pokus, lecz raczej chlubmy się nimi, mówiąc: „Gdy niedomagamy, wtedy jesteście silni” (2 Kor 12, 10), „wtedy bowiem wije nam wieniec sprawiedliwości” (2 Tm 4, 8). To może lepiej stosuje się do Pawła! Co do nas, to ponieważ są liczne



wieńce, każdego winniśmy się spodziewać... Tobie okazano koronę radości: „Korona radości cię ocieni” (Prz 4, 9), a gdzie indziej: „Tarczą dobrej woli cię otoczy” (Ps 5, 13). A więc kto chce udzielić koronę, zezwala również na pokusę. Jeśli więc kiedykolwiek jesteś kuszony, poznaj, iż przygotowano dla ciebie koronę. Usuń walki męczenników, a usunąłeś korony; usuń ich katusze, a usunąłeś ich chwałę.

Czy doświadczenie, jakie spotkało Józefa, nie wykazało jego cnoty? Czy ta przykreść, iż został wtrącony do więzienia, nie uwieńczyła jego czystości? Czyż mógłby mieć udział w rządach Egiptu, gdyby go bracia nie sprzedali? Sam oświadczył, że stało się to z woli Boga, aby sprawiedliwy został wypróbowany, w tych słowach: „Jakby to dziś stać się mogło, żeby tak wiele ludów wyżywić” (Rdz 50, 20). Nie powinniśmy się więc lękać pokus świata, skoro przez nie zyskuje się dobre nagrody, lecz raczej ze względu na ludzką naturę należy modlić się, abyśmy doznawali takich pokus, jakie możemy zwyciężyć<sup>7</sup>.

św. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

### **W Chrystusie ty byłeś kuszony**

Posiadłość Chrystusa, dziedzictwo Chrystusa, ciało Chrystusa, jedyny Chrystusowy Kościół, jedność, którą my stanowimy, woła od krańców ziemi. Co woła? „Wysłuchaj, Panie, prosby mojej, nakłoń ucha na moją prośbę, od krańców ziemi wołam do Ciebie” (Ps 61 [60], 2n). Znaczy to, że do Ciebie wołałem od krańców ziemi, to jest wszędzie.

Lecz dlaczego tak zawołałem, gdy serce moje było w ucisku? Wskazuje tu, że pośród wszystkich narodów na całej ziemi doznaje wielkiej chwały, ale także i wielkich pokus. Bowiem życie nasze pośród tej pielgrzymki nie może obejść się bez pokusy, bo postęp nasz dokonuje się właśnie przez pokusę, i nikt nie pozna samego siebie, o ile nie jest kuszony, i nikt nie może zostać uwieńczony, jak tylko ten, kto zwyciężył, zwyciężyć nie może ten, kto nie walczył, a nie może walczyć ten, kto nie ma nieprzyjaciół i nie doznaje pokus. Ten

---

<sup>7</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 4, 7–9, 41n, tł. o. W. Szołdrski, PSP 16, 1977, 132n, 147n.



więc, kto woła z krańców ziemi, jest w ucisku, lecz nie jest opuszczony. Bo właśnie nas, którzy jesteśmy Jego ciałem, chciał przedstawić w tym swoim ciecie, w którym umarł, zmartwychwstał, wstąpił do nieba, aby i członki ufały, że dojdą tam, gdzie najpierw podążyło ciało. Przeto więc, gdy chciał być kuszonym przez szatana, w sobie nas przedstawił.

Dopiero co czytano w Ewangelii, że Pan Jezus był kuszony przez szatana na pustyni. Najpierw Chrystus był kuszony przez szatana. W Chrystusie jednak to ty byłeś kuszony, bo Chrystus z ciebie wziął ciało, z siebie natomiast dał tobie zbawienie; z ciebie wziął śmierć, a z siebie dał tobie życie; od ciebie wziął obelgi, a z siebie dał ci chwałę; a więc i z ciebie wziął pokusę, a z siebie dał ci zwycięstwo. Jeśli w Nim jesteśmy kuszeni, w Nim także zwyciężymy szatana. Widzisz, że Chrystus był kuszony, a nie zauważasz, że zwyciężył? Poznaj więc, że ty jesteś w Nim kuszony i że ty w Nim zwyciężysz.

Mógł wprawdzie nie dopuścić do siebie szatana, lecz jeśli by nie był kuszony, to dla ciebie wystawionego na pokusę nie stałby się nauczycielem. Przeto nie jest rzeczą dziwną, jeśli wystawiony na pokusę woła z krańców ziemi.

Lecz czemu nie jest zwyciężony? „Postawiłeś mnie na skale” (Ps 61 [60], 3). I tu właśnie poznajesz tego, kto woła od krańców ziemi. Pilnie przebadajmy Ewangelię: „Na tej skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16, 18). Woła więc z krańców ziemi ów Kościół, który chciał zbudować na skale. Kto więc stał się ową skałą, aby Kościół został zbudowany na skale? Słuchaj, co mówi Paweł: „A skałą był Chrystus” (1 Kor 10, 4). Na Nim więc zostaliśmy zbudowani; i dlatego w ową skałę, na której zostaliśmy zbudowani, uderzyły wiatry, rzeki, deszcze, gdy Chrystus był kuszony przez szatana. Oto, na jakiej mocy chciał się ustawić. Dlatego nie na próżno woła nasz głos, lecz zostaje wysłuchany: wielką bowiem nadzieję otrzymaliśmy, bo „postawiłeś mnie na skale”<sup>8</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do

<sup>8</sup> Wykład Psalmu 60, 2, CCL 39, 1956, 766n.

Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### *Wyprowadzony został Jezus na pustynię*

„Wyprowadzony został Jezus na pustynię przez Ducha Świętego” (Mt 4, 1). Pan mój, Jezus Chrystus, czyni wszystko albo wyprowadzony, albo posłany, albo powołany, albo z nakazu; nic natomiast sam z siebie (por. J 8, 28). Przyszedł posłany na świat, wyprowadzony idzie na pustynię, powołany powstał z martwych, jak napisano: „Powstań, chwało moja, powstań, harfo i cytro” (Ps 108 [107], 3). Na mękę natomiast podąża chętnie, z własnej woli, jak to przepowiedział prorok: „Ofiarowany jest, bo chciał, stawszy się w tym posłuszny Ojcu aż do śmierci” (Iz 53, 7; Flp 2, 8). Jest nauczycielem i przykładem posłuszeństwa i nie chciał niczego uczynić ani cierpieć czegokolwiek poza ową drogą, która jest jedyną drogą wiodącą do życia (J 14, 6).

„Wyprowadzony został na pustynię”... Ci wszyscy, którzy są prowadzeni przez Ducha, są synami Bożymi (Rz 8, 14), On natomiast, jako że jest w sposób szczególniejszy i godniejszy Synem, tak też w sposób zupełnie odmienny i znakomitszy jest prowadzony na pustynię, bo jak powiedziano: „Powrócił znad Jordanu i stamtąd natychmiast został wywiedziony przez Ducha Świętego na pustynię”. Innym, wedle szczególnej miary, dany jest Duch Święty i wedle tejże miary popycha ich do wszystkich czynów. On natomiast otrzymał pełność, bo w Nim spodobało się pełni Boskości zamieszkać cieleśnie (Kol 2, 9) i dlatego mocniej i w sposób pełniejszy jest popychany do pełnienia rozkazów Ojca<sup>9</sup>.

IZAAK ZE STELLA (ok. 1100 – ok. 1169). Pisarz średniowieczny łaciński należący do zakonu cystersów. Teolog i filozof, autor traktatów teologicznych, filozoficznych i bogatych w treść kazań.

---

<sup>9</sup> *Mowa* 30, 1, SCh 207, 1974, 180–182.

## II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I CZYTANIE

(Rdz 15, 5–12.17–18)

#### **Religia Abrahama – religia Chrystusa**

Należy uznać, że pierwotną, najstarszą, wiekiem najpoważniejszą religią odkrytą przez mężów Boga miłych jak Abraham jest ta, którą teraz właśnie wszystkim narodom głosi nauka Chrystusowa.

Na zarzut, że Abraham tak późno otrzymał przykazane obrzezania, można odpowiedzieć, że przecież już przedtem, jego sprawiedliwość płynąca z wiary, została stwierdzona i ogłoszona. Oto słowo Boże tak kędyś mówi: „Uwierzył Abraham Bogu i to mu policzono za sprawiedliwość” (Rdz 15, 6).

Ponieważ był już sprawiedliwy przed obrzezaniem, tedy od Boga, który mu się objawił, a był to sam Chrystus, Słowo Boże, otrzymał wyrocznię dotyczącą tych, którzy w ten sposób mieli być usprawiedliwieni. Oto jej słowa: „I będą ubłogosławione w tobie wszystkie pokolenia ziemi” (Rdz 22, 18) oraz: „Staniesz się narodem wielkim i licznym, i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” (Rdz 18, 18).

Nie trudno chyba pojąć, że to się na nas spełniło. Przez wiarę bowiem w Boże Słowo, w Chrystusa, który mu się objawił, Abraham dostał usprawiedliwienia. Porzuciwszy bałwochwalstwo swoich ojców i dawne błędy życia, wyznawał jedynego najwyższego Boga, służył Mu cnotliwymi czynami, ale nie przestrzegał prawa Mojżeszowego, które nastąpiło później. Takemu to mężowi powiedziano, że wszystkie pokolenia ziemi i wszystkie narody będą w nim błogosławione. A otóż obecnie w czynach, wznioślejszych od słów, samych tylko chrześcijan rozproszonych po całym świecie, objawił się pobożny wyraz tej samej religii Abrahamowej. Dlaczego więc nie można przypuścić, iż my, którzy się wywodzimy od Chrystusa, mamy ten sam sposób życia i ten sam wyraz religii, jaki mieli niegdyś

owi przyjaciele Boga? A zatem nie jest nową, ani obcą, ale zaprawdę pierwotną, jedyną i prawdziwą formą służby Bożej ta właśnie, którą nam podała nauka Chrystusowa<sup>10</sup>.

**EUZEBIUSZ Z CEZAREI**, (ok. 260–339). Pisarz grecki. W Cezarei przeżył ostatnie wielkie prześladowanie, następnie został biskupem tego miasta. W sporach ariańskich zajmował dwuznaczną pozycję. Jest znany jako autor *Historii Kościoła*, niezastąpionego źródła wiadomości o najstarszym Kościele. Jest też autorem ważnych dzieł teologicznych i historycznych.

### Jesteś światem w miniaturze

Ty, który jesteś „Żydem wewnętrznym” nie szukaj tych wszystkich ofiar w widzialnych zwierzętach, nie sądz, że pośród niemych bydła znajdziesz ofiarę, którą należy złożyć Bogu. Szukaj tych ofiar w samym sobie, a znajdziesz je we wnętrzu swej duszy. Zrozum, że w samym sobie masz owe stada owiec, które otrzymują błogosławieństwo w Abrahamie. Zrozum, że posiadasz również stada wołów i kóz, w których otrzymali błogosławieństwo i pomnożeni zostali patriarchowie. Zrozum, że są w tobie także i ptaki niebieskie. I nie dziw się, że mówimy, iż to wszystko jest w tobie; zrozum, że jesteś światem w miniaturze, i że jest słońce, księżyc oraz gwiazdy. Gdyby przecież tak nie było, to Pan nigdy by nie powiedział do Abrahama: „Spójrz na niebo i zobacz gwiazdy, czy można policzyć ich mnóstwo: takie będzie twoje potomstwo”<sup>11</sup>.

**ORYGENES** (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiałych treści dogmatycznych.

<sup>10</sup> *Historia Kościelna* 1, 4, 11–15, tł. ks. A. Lisiecki, POK 3, 1924, 22n.

<sup>11</sup> *Homilie do Księgi Rodzaju* 8, 2, tł. S. Kalinkowski, PSP 31, 2, 1984, 53.

**II CZYTANIE**

(Flp 3, 17 – 4, 1)

**Chrystus przekształci nasze ciało poniżone  
w podobne do swego chwalebnego ciała**

„Bądźcie, bracia moimi naśladowcami”. A wskazując, że wielu ma towarzyszy dążących do tego samego celu, dodaje: „I wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas”. Naśladujcie ich, jeżeli przynoszą wam tę samą naukę.

„Wielu bowiem, o których często wam mówiłem, a i teraz mówię z płaczem, postępują jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Ich losem – zagłada, ich bogiem – brzuch, a chwała – w tym, czego winni się wstydzić”. Wrogami krzyża nazwał ich [apostoł], dlatego że nauczają, iż nie można uzyskać zbawienia, nie żyjąc według zasad Prawa. Ich bogiem nazwał brzuch, aby zganić ich obżarstwo. Żydzi bowiem szczególną wagę przywiązują do jedzenia, za szczyt sprawiedliwości uważają wystawność w szabat, a za powód do chwały uznają to, czego powinni się wstydzić.

„To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako zbawcy wyczekujemy Pana Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebnego ciała tą mocą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować”. Oni zatem przywiązani są do ziemi, my zaś myśli swe wnosimy ku niebu i oczekujemy Pana, który się stamtąd objawi. To On wyzwoli nasze ciało od zagłady i przyozdobi je nieśmiertelnością. Umocnił zaś w nas tę nadzieję, wskrzesiwszy swe własne ciało i napełniwszy je chwałą. Wyraz „przekształci”, nie oznacza tu zmiany postaci, lecz wyzwolenie z zagłady. „Podobnym do swego chwalebnego ciała” – według jego słów – jest nasze ciało nie przez wymiar chwały, lecz wedle jej jakości. I ono wszak będzie świetliste. Dokona zaś tego, gdyż ma niewysłowioną moc i łatwo usuwa zagładę i śmierć, czyni nasze ciała nieśmiertelnymi i sprawia, że wszyscy ku Niemu się zwracają<sup>12</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwo-

<sup>12</sup> *Komentarz do Listu do Filipian 3, 16–19*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 99.

lennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Dusza nasza stworzona na obraz Boga**

Nasze ciało nie może być obrazem Boga, jest nim nasza dusza, która wolna, podąża tu i tam swoimi myślami i zamiarami, która widzi wszystko. Teraz jesteśmy w Italii, a myślimy o tym, co dzieje się w krainach Wschodu lub Zachodu, przestajemy z tymi, którzy są w Persji, widzimy tych, którzy przebywają w Afryce, jeśli tylko ziemia ta gości kogoś nam znanego. Idziemy w ślad za wyruszającymi w drogę, towarzyszymy podróżującym, łączymy się z nieobecnymi, rozmawiamy z tymi, którzy oddalili się od nas. Wskrzeszamy nawet rozmowy zmarłych i obejmujemy ich jak żywych, trwamy z nimi i przypisujemy im czynności zwykłego życia. A więc dusza jest na obraz Boga, ocenia się ją nie według mocy ciała, ale według ducha. Ona widzi nieobecnych, jej wzrokiem obejmuje zamorskie krainy, przebiega je, bada, co ukryte, krąży w jednej chwili po całej ziemi, po całym świecie starając się poznać jego tajemnice. Ona łączy się z Bogiem, oddaje się Chrystusowi, zstępuje do podziemia i wznosi się z niego. Posłuchaj, co mówi apostoł: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20). A więc dusza nasza, czyż nie jest stworzona na obraz Boga, skoro przebywa w niej zawsze Bóg? Ale posłuchaj, ona rzeczywiście jest obrazem Boga, tak mówi apostoł: „My więc wszyscy z odkrytą twarzą wpatrzeni w chwałę Boga na tenże obraz przemieniamy się z chwały w chwałę, jakby w duchu Pana” (2 Kor 3, 18)<sup>13</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

<sup>13</sup> *Heksaameron* 6, 8, 45, tł. o. W. Szoldrski, PSP 4, 1969, 209.

## Nasza ojczyzna jest w niebie

Kto chce iść za Bogiem, ten powinien się uwolnić od przywiązywania do życia, a to może dokonać się tylko poprzez całkowite zerwanie ze starymi obyczajami i zapomnienie o nich. Dlatego, jeśli nie wyobcujemy się od pokrewieństwa według ciała i z tego życia, przenosząc się niejako z naszym sposobem bytowania w inny świat, zgodnie ze słowami tego, który powiedział: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20), będzie rzeczą niemożliwą osiągnięcie naszego celu, polegającego na przypodobaniu się Bogu. Pan bowiem stwierdził stanowczo: „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33)<sup>14</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## Ich bogiem jest brzuch

Pytanie: Za jakie grzechy zostaje ktoś potępiony tak jak ci, którzy szemrali przeciw ostatnim (por. Mt 20, 11)?

Odpowiedź: Każdy będzie osądzony za własne grzechy. Szemrzący – za swoje szemranie. Ale często jedni szemrzą z takiej, drudzy zaś z innej przyczyny. Jedni, gdy zabrakło tego, czym mogliby się nasycić, ponieważ są żarłokami, a ich bogiem jest brzuch (Flp 3, 19). Drudzy, ponieważ otrzymali taką samą zapłatę, jak i ostatni, i okazują nienawiść prowadzącą do zabójstwa (Rdz 4, 3–15). A inni szemrzą z innej jeszcze przyczyny<sup>15</sup>.

św. BAZYLI WIELKI, ZOB. WYŻEJ.

<sup>14</sup> *Reguły dłuższe* 5, 2, tł. ks. J. Naumowicz, ŻrMon 6, 1995, 69.

<sup>15</sup> *Reguły krótsze* 62, tamże, 258n.



**EWANGELIA**

(Łk 9, 28–36)

**Przemienienie**

Pytasz się, czy gdy przemienił się wobec tych, których przyprowadził ze sobą na górę wysoką, pokazał się im w postaci chwały Bożej, którą miał dawniej, a tym, którzy byli na dole, w postaci sługi?... Lecz posłuchaj o tym, jeśli umiesz rozumieć na sposób duchowy. Nie zostało powiedziane po prostu: „przemienił się”, ale z koniecznym dodatkiem, który zapisali Mateusz i Marek. U nich obydwu mamy: „przemienił się przed nami”. I na podstawie tego można powiedzieć, że Jezus przed jednymi się przemienił, a przed innymi w tym czasie się nie przemienił. Jeśli więc pragniesz ujrzeć Przemienienie Jezusa, które miało miejsce tylko wobec tych, którzy wstąpili z Nim na górę wysoką, stojącą na uboczu, patrz ze mną na Jezusa w Ewangelii. Jest On poznany w sposób prosty – i jak ktoś powiedział, wedle ciała – przez tych, którzy przez znakomite czyny i słowa nie wstępują na górę wysoką mądrości. Ci natomiast, którzy nie wedle ciała, ale według teorii widzą całą Ewangelię, a Jego dostrzegają wedle swej wiedzy w jego Boskiej formie – przed tymi tylko przemienił się Jezus, a nie przed tamtymi, którzy byli na dole.

Gdy zaś się przemienił, oblicze Jego zajaśniało jak słońce, aby stało się widoczne dla synów światłości, którzy zrzucili z siebie uczynki ciemności, a przyodziali się w zbroję światła i którzy przestali być synami ciemności i nocy, a stali się synami dnia i chodzą godnie jak w dzień, i zajaśniał przed nimi nie w sposób zwyczajny jak słońce, ale okazał się dla nich słońcem sprawiedliwości.

Ale On nie tylko przemienił się wobec tych uczniów i nic dodał jedynie tego do swego Przemienienia, że oblicze Jego zajaśniało jak słońce, ale także szaty Jego stały się jasne jak słońce wobec tych, których zaprowadził na górę. Szaty Jego to słowa i pisma Ewangelii, w które jest odziany. Sądzę także, że pisma, które wydali apostołowie o Jezusie, stanowią także szatę Jezusa, która stała się śnieżnobiała dla uczniów wstępujących z Jezusem... Jeśli więc widzisz kogoś nie tylko dokładnie wyjaśniającego prawdy o Jezusie, ale



który dokładnie, słowo po słowie wyjaśnia Ewangelię, nie zawahał się powiedzieć, że on właśnie widzi Jezusa białego jak śnieg<sup>16</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

### **Wobec wybranych świadków odsłania Pan swoją chwałę**

Chcąc iść za Nim, powinni zaprzeć się siebie samych, a żyjąc nadzieją pozyskania rzeczy wiecznych, utratę doczesnych uważać sobie za drobiazg nic nieznaczący. Jedynie bowiem ten zachowa swoje życie, kto nie zawaha się oddać je za Chrystusa (por. Mt 16, 24). Aby apostołowie powzięli całym sercem niezłomne i szczęśliwe męstwo, a pozbyli się zupełnie lęku przed czekającym Go twardym krzyżem, aby nie wstydziło się męki Chrystusowej i nie gorszyli się ową cierpliwością, z jaką miał podjąć okrutne cierpienie – acz bez uszczerbku dla swej mocy i chwały – wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana, brata jego, i wszedłszy z nimi czterema na górę wysoką, ukazał im swą chwałę w całym blasku. Bo chociaż oni rozumieli, że jest w Nim majestat Boski, nie domyślali się jeszcze, jaka potęga tai się też w Jego ciele okrywającym Bóstwo. Do tego właśnie bardzo wyraźnie i znacząco zmierzała obietnica, że niektórzy z otaczających Go uczniów „nie skosztują śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego w królestwie swoim” (Mt 26, 29). To znaczy, że jeszcze przed swoją śmiercią zobaczą Go w królewskiej jasności właściwej z osobna także ludzkiej Jego naturze. To właśnie chciał ukazać tym trzem mężom naocznie. Bo owego niewysłowionego i niedostępnego widzenia samego Bóstwa, jakie zachowane jest błogosławionym czyścącego serca, żadną miarą nie mogli oni dostąpić i oglądać, dopóki śmiertelnym ciałem byli obleczeni.

Wobec tedy wybranych kilku świadków odsłania Pan swoją chwałę i ukazuje swoje człowieczeństwo, wspólne Mu z innymi ludźmi, w takim blasku, że twarz Jego jaśnieje jak słońce, a szaty Jego są jak śnieg białe. W tym Przemienieniu chodziło głównie o to, żeby usunąć z serca uczniów zgorszenie krzyża, a także ujawnieniem majestatu i dostojeństwa zapobiec zachwianiu się ich w wierze, jakie mogłoby nastąpić na widok poniżającej, choć dobrowolnie

---

<sup>16</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza* 12, 37–38, PG 13, 1067n.

podjętej męki. Niemniej przeto troszczył się Pan jeszcze o to, aby całemu światemu Kościołowi dać silną podstawę nadziei. Całe mianowicie Ciało Chrystusa miało się stąd dowiedzieć, jaka je oczekuje przemiana i w jakiej chwale mogą uczestniczyć Jego członki, skoro Jego głowa tak nią naprzód przyświeca. To samo zresztą zupełnie wyraźnie powiedział Pan, nawiązując do swego przyjścia w majestacie: „Wtedy sprawiedliwi – mówił – będą świecić jak słońce w królestwie Ojca swego” (Mt 13, 43). Takie również znaczenie ma świadectwo Świętego Pawła Apostoła: „Sądzę bowiem – powiada on – że cierpienia czasu teraźniejszego niczym są w porównaniu z przyszłą chwałą, która w nas się objawi” (Rz 8, 18). Nie co innego ma też na myśli apostoł, mówiąc w innym miejscu: „Boście umarli i życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, życie wasze, okaże, tedy i wy z Nim okażecie się w chwale” (Kol 3, 3)...

Apostoł Piotr przejęty do żywego tym odsłonięciem świętej tajni, patrzył na ten świat z wysoka, a odczuwając odrazę do rzeczy ziemskich, w zachwyceniu, rzekłbyś, rwał się duchem ku wieczności. To wszystko, na co patrzył, taką nappełniało go radością, że pragnął pozostać na stałe z Jezusem tam, gdzie miał szczęście oglądać Przemienienie Pańskie. Dlatego mówi: „Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden” (Mt 17, 4). Ale Pan nic nie odpowiada na tę podsuwaną Mu myśl, dając poznać w ten sposób Piotrowi, że pragnienie jego nie jest wprawdzie niczym zdrożnym, ale nie zgadza się z porządkiem rzeczy. Bo naprzód, tylko śmierć Chrystusa może świat zbawić, następnie zaś przykład Pana dodaje otuchy wierzącym.

Choć bowiem przyrzeczone nam szczęście nie podlega najmniejszej wątpliwości, powinniśmy jednak zrozumieć, że dopóki żyjemy wśród pokus i doświadczeń, trzeba nam pierwszej prosić o wytrwanie niżli o chwałę. Szczęście królowania nie może przecież uprzedzać czasów cierpienia<sup>17</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów.

<sup>17</sup> *Mowa* 51, 2–7, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 231–235.

Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

### *Twarz Jego stała się jak słońce*

„Twarz Jego stała się jak słońce” (Mt 17, 2nn). Cóż w tym dziwnego, że twarz Jego stała się jak słońce, przecież On sam jest słońcem? Cóż więc w tym dziwnego, że twarz Słońca stała się jak słońce? Był słońcem, lecz ukrytym za chmurą, a teraz ona się usunęła, aby na chwilę zabłysnął. Co znaczy: chmura odsunęła się? Nie ciało zostało usunięte, ale na chwilę słabość ciała. To jest chmura, o której pisze prorok: „Oto Pan wstępuje na lekką chmurę” (Iz 19, 1). Chmurą jest ciało zakrywające Boskość; lekkie, bo nie niesie w sobie żadnej niegodziwości. Chmura ta zakrywa Boski blask; jest lekka i została przeniesiona do Boskiej chwały. Chmura, bo w Pieśni nad Pieśniami czytamy: „Usiadłam w cieniu tego, którego pożałowałam” (Pnp 2, 3). Jest lekka, bo jest to ciało Baranka, który gładzi grzechy świata, a gdy one zostaną zgładzone, wtedy świat zostanie podniesiony na wyżyny niebios i nie będzie już uciskany ciężarem grzechów. Tą chmurą ciała zostało okryte słońce: nie to, co powstaje nad złymi i dobrymi, lecz słońce sprawiedliwości, które powstaje tylko nad bogobojnymi. Dziś zabłysło okryte chmurą ciała światło oświecające każdego człowieka. Dziś czyniąc chwalebny swe ciało i pokazując je przebóstwione, samo przez siebie pokazało się apostołom, a przez apostołów całemu światu.

Ty zaś, błogosławione Państwo, na wieki będziesz się cieszyło kontemplacją tego słońca, kiedy zstępując przygotowane przez Boga, zostaniesz ozdobione jak oblubienica dla oblubieńca. To słońce nigdy już więcej dla ciebie nie zajdzie, lecz zawsze trwając jednakie, będzie istniało wiecznym pięknem poranka. Tego słońca już nigdy nie okryje żadna chmura, lecz radować się będzie nieustającą i wieczną jasnością. To słońce nie osłupi twoich oczu, lecz je wzmocni dla widzenia go i będzie cieszyło się blaskiem. To słońce nigdy nie dozna zaćmienia, bo blasku jego nie przerwie żaden ból, bo „nie będzie już więcej ani śmierci, ani płaczu, ani bólu, ani jęku” (Ap 21, 4), które by mogły zaćmić dany ci przez Boga blask, ponieważ powiedziano z nieba Janowi, że to, co było dawniej, już przeminęło. To jest owo słońce, o którym powiedział Prorok: „Nie

będzie w tobie słońca, aby świeciło w dzień, ani blask księżyca nie będzie cię oświecał, lecz Pan, Bóg twój, będzie ci za światło wieczne” (Iz 60, 19). To jest dla ciebie owo światło wieczne, które zabłyśło z twarzy Pańskiej. Słyszysz głos Pański, widzisz oblicze Pana błyszczące jak słońce, widzisz twarz, przez którą poznajesz każdego, poznajesz Go, a w jasności poznania masz oświecenie. Tu bowiem poznajesz przez wiarę, tam poznajesz Go sam. Tu poznajesz rozumem, tam będziesz ogarnięty. Tu widzisz w zwierciadle w sposób zagadkowy, tam ujrzysz Go twarzą w twarz (1 Kor 13, 12). Wtedy zostaniesz oświecony wiecznym blaskiem tego słońca, poznawszy Go takim, jakim jest, zostaniesz oświecony szczęśliwie, zostaniesz oświecony w sposób doskonały. Wtedy tak zabłyśnie nad tobą oblicze Pańskie, że wypełni się to, o czym uczył niegdyś Prorok w słowach: „Niech rozjaśni nad nimi swoje oblicze” (Ps 67 [66], 2)<sup>18</sup>.

PIOTR WIELEBNY, św. (ok. 1094–1156). Wielki opat z Cluny, autor licznych pism polemicznych, listów, mów itp.

---

<sup>18</sup> *Mowa* 1, PL 189, 959n.

### III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

#### I CZYTANIE

(Wj 3, 1–8.13–15)

#### Widzenie Mojżesza

[Mojżesz] doznał cudownego widzenia Boga. W samo południe zabłysło przed jego oczami jakieś niezwykle światło, silniejsze od blasku słońca. Zdziwiony tym osobliwym widzeniem spojrzał w stronę góry i ujrzał krzew, z którego wydobywały się jakoby ogniste języki, a gałęzie krzewu rozkwiwały w ogniu jak w rosie. Wtedy powiedział do siebie: „Podejdę, aby przyjrzeć się temu niezwykłemu zjawisku” (Wj 3, 3). Zaledwie to powiedział, cudowna jasność zaczęła przenikać nie tylko jego oczy, lecz, co bardziej niezwykle, promienie zaczęły świecić również w jego uszach. Cudowna jasność ogarnęła obydwie zmysły, oświecając wzrok migocącymi promieniami i przenikając słuch wspaniałymi pouczeniami. Głos owego światła zakazał Mojżeszowi zbliżyć się do góry, ponieważ obciążały go sandały zrobione z martwej skóry. Kiedy jednak zdjął sandały, mógł dotknąć ziemi oświetlonej Boskim blaskiem...

Umocniony więc widzeniem Boga otrzymał pozwolenie wyzwolenia swego ludu z egipskiej niewoli. I aby nabrał pewności, że dysponuje pomocą daną mu od Boga, Bóg w kilku próbach pokazał mu, czego może dokonać własnymi rękami<sup>19</sup>.

GRZEGORZ Z NYSSY, św. (335–394). Pisarz grecki, doktor Kościoła. Brat św. Bazylego i jego wierny współpracownik. Był wybitnym teologiem, mistykiem i filozofem; naukę swą kształtował pod wpływem myśli Orygenesesa.

---

<sup>19</sup> *Życie Mojżesza* 1, 20, tł. S. Kalinkowski, *ŻrMT* 50, 2009, 30.

## Mojżesz i nasz Pośrednik – Jezus

[Mojżesz] uciekł i stał się odtąd zbiegiem w kraju Madianitów. Mówi nasz Mojżesz: „Oto oddaliłem się, uciekłem i zamieszkałem na pustyni” (Ps 55 [54], 8), gdzie nakarmiłem ludzi pięcioma chlebami i dwoma rybami. Mojżesz pojął za żonę córkę kapłana Madianitów Jetry, aby zaznaczyć, że nasz Pośrednik wziął spośród obcych żonę, to znaczy Kościół. Czytamy w Piśmie: „Mojżesz pasł owce swego teścia Jetry na pustyni”. I nasz Pośrednik Chrystus pasąc owce, rzekł: „Dobry pasterz daje życie swoje za owce swoje” (J 10, 11). Mojżesz poruszony przerażającym widokiem, udaje się, aby zobaczyć, dlaczego ogień schodzący po górze nie spala doszczętnie krzaka. Nasz Pośrednik potwierdza, że przyszedł zesłać ogień na ziemię (Łk 12, 49) i chce, by ten płomień rozszerzył się z pożytkiem. Sam bowiem mówi: „Ja jestem ogniem, który niszczy grzechy a nie ludzi”. Mojżesz wezwany [przez Boga] idzie, by wstąpić na górę, wtedy słyszy słowa: „Zdejmij obuwie z nóg twoich”, aby pokazać, że szlachetne i piękne są stopy Pośrednika, który głosi pokój, który głosi dobro (Iz 52, 7).

Mojżesz otrzymuje polecenie, by udał się wprost do synów Izraela i do faraona, władcy Egiptu: z jego ziemi ma wyprowadzić lud Boży, którego krzyk na ciężką niewolę doszedł do Pana; Mojżesz ma odegrać tę samą rolę, co w przyszłości Pośrednik. Nasz pośrednik także mówi: „Zostałem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 15, 24). Mojżesz wymawiał się ociężałością swojego języka i słabością głosu. Nasz Pośrednik również zwraca się do Żydów: „Nauka moja nie ma do was dostępu” (J 8, 37). Kiedy Bóg upiera się, aby Mojżesz tam poszedł, ten znów wymawia się i odpowiada: „Panie, wybierz innego, by go posłać” (Wj 4, 13); i w ten sposób obwieszcza słowa, jakie wypowiedział nasz Pośrednik, kiedy przysłał na siebie ludzką słabość: „Mój Ojczy, jeżeli to jest możliwe, to oddal ode Mnie ten kielich” (Mt 26, 39)<sup>20</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

<sup>20</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 1, 34, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 80n.

## Witaj, krzewie gorejący!

Niepokalana, nietknięta, cała czysta i niewinna Dziewico, Boża Rodzicielko, Maryjo! Królowo wszystkich, nadziejo pozbawionych nadziei, Pani nasza najchwalebniejsza, najlepsza i przesławna – wspanialsza od niebian, jaśniejsza od promieni słońca i błyskawic, czcigodniejsza od Cherubinów, mądrzejsza od jasnych duchów, świętsza od Serafinów, nieporównanie sławniejsza od Ojców, chwało Proroków, przedmiocie głoszenia Apostołów, chlubo Męczenników, wesele Świętych, światło najbardziej wypróbowanych Abrahama, Izaaka i Jakuba, ozdobo Aarona, blasku Mojżesza, ru-no Gedeona (Sdz 6, 37), korono wszystkich świętych Dziewic, niedostępna dla swej niezmiętej jasności i blasku, złote naczynie na żar (Ap 8, 3), pochodnio najjaśniejsza, najpiękniejsze naczynie z ziemską manną; tablicą przynosząca śmiertelnym pisane prawo, prawdziwa arko, niebiańska karto, ze wszystkich najroztropniejsza i najmądrzejsza dziewicza jutrzeńko; najświętsza pocieszycielko i przewodniczko wszystkich, Najświętsza Panno! O krzewie goreją-cy, a nie spalona! (Wj 3, 2)<sup>21</sup>.

EFREM, św. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

## Nauki świeckie prowadzą do poznania Boga

Mówią, że ów wielki Mojżesz, którego sława imienia jest największa u wszystkich ludzi, wyćwiczywszy umysł w naukach egipskich, tak przygotowany przystąpił do oglądania Tego, który jest (Wj 3, 14). Podobnie do niego i w późniejszych czasach mądry Daniel nauczył się, jak mówią, w Babilonie mądrości Chaldejczyków i wtedy dopiero jął się nauk świeckich. Że więc nauki pogańskie nie są bez pożytku dla dusz, o tym dosyć powiedziałem<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> *Ku chwale Bożej Rodzicielki Dziewicy Maryi* 1, tł. ks. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej*, 3, Niepokalanów 1981, 89.

<sup>22</sup> *Mowa do młodzieńców, jaki mogą odnieść pożytek z czytania książek pogańskich* 2, tł. T. Sinko, w: św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 215.



BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## II CZYTANIE

(1 Kor 10, 1–6.10–12)

### Wydarzenia Starego Testamentu znakiem Nowego

„Nie chcę bowiem, bracia, abyście nie wiedzieli, że nasi przodkowie wszyscy pozostawali pod obłokiem i wszyscy przeszli przez morze, wszyscy też zostali w Mojżeszu ochrzczeni w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i wszyscy pili ten sam duchowy napój” (Wj 13, 21). [Apostoł] stwierdza, że wszystko to jest symbolem [typos] naszych spraw: morze symbolizowało basen [chrzcielny], obłok – łaskę Ducha, Mojżesz – kapłana, laska (Wj 14, 16) – krzyż, Izrael – tych, którzy przyjmują chrzest, ścigający Egipcjanie uosabiali demony, sam wreszcie faraon był symbolem szatana. Otóż po przejściu [przez morze] Izraelici zostali wyzwoleni spod panowania Egipcjan. Również jako swego rodzaju symbol otrzymali mannę z nieba (Wj 16, 1nn), a także skała była figurą boku Pana: nieoczekiwanie bowiem wytrysnęły dla nich strumienie (Wj 17, 5n). [Apostoł] poucza o tym wyraźniej: „Pili bowiem z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą był Chrystus”. Chce w ten sposób powiedzieć, że nie była to dla nich skała, lecz łaska Boża, która sprawiła, że owa opoka wbrew wszelkim oczekiwaniom wydała z siebie strumienie wód. Gdyby bowiem towarzyszyła im skała albo woda wypływająca ze skały, po cóż mieliby ponownie potrzebować wody?

„Lecz w większości z nich Bóg nie miał upodobania; polegli bowiem na pustyni” (Lb 14, 16). Otóż z wyjątkiem Chaleba i Jezusa [Jozuego], syna Nuna, wszyscy, których wymieniono, pomarli (Joz 1, 1). [Apostoł] więc dał do zrozumienia w ten sposób, że



wszyscy otrzymali dobrodziejstwa, ale większości dary Boże na nic się nie zdały, gdyż ponieśli karę za brak posłuszeństwa. I dodaje:

„To zaś stało się wzorem dla nas, abyśmy nie pożądali zła, jak oni go pożądali. Nie bądźcie bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, wedle tego, co napisano: «Zasiadł lud, aby jeść i pić, i powstał, aby się bawić»” (Wj 32, 6). Nie oddawajmy się rozpuszcie, jak rozpuszcie oddawali się niektórzy z nich, i padło jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące (Lb 25, 1.9). I nie wystawiamy Pana na próbę, jak wystawiali Go niektórzy z nich, i poginęli od węzów (por. Lb 21, 5nn). Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali, i poginęli od anioła zagłady. Wszystko, co tu wyliczył, odniósł do grzechów popełnianych przez Koryntian. Na pierwszym miejscu postawił występłą pożądliwość, z której rodzi się większość grzechów; następnie wskazał na kult bałwochwalczy i na obżarstwo, z którego ów kult się wywodzi: Koryntianie bowiem z powodu żarłocstwa ucztowali w świątyniach bóstw. Dalej wspomniał o rozpuszcie, i podał liczbę tych, którzy zginęli z jej powodu: w ten sposób w umyśle rozpustnika wzbudził lęk przed karą. Również tacy, którzy otrzymali mniejsze dary, szemrali, ponieważ nie uzyskali wszystkiego. Na próbę zaś wystawiali [Pana] ci także, którzy mówili różnymi językami, używając ich w Kościele raczej ze względu na swe ambicje, a nie dla pożytku.

„To wszystko przydarzyło się im w figurze” [typos], to znaczy jako figury: zapisane bowiem w nich zostały nasze sprawy. „Zostało zaś spisane dla upomnienia nas, których dosięgnął kres czasów”. Oczywiście nie ze względu na Żydów Pan sprawił, że to zostało zapisane. Jaką bowiem korzyść mogliby odnieść z zapisu ci, którzy poumierali? To zaś, co z tego zapisu wynikało, było z pożytkiem dla nas. Słusznie też wspomniał [apostoł] o „kresie czasów”, nakłaniając nas usilnie do praktykowania cnoty.

„Ten więc, komu się wydaje, że stoi, niechaj baczy, aby nie upadł”. [Apostoł] zwraca się tu do tego, komu wydaje się, że posiadał wiedzę. [Mówi to] ponieważ zaś oni również doznawali wielu krzywd i zniewag ze strony niewierzących, i prawdopodobnie byli z tego dumni<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> *Komentarz do I Listu do Koryntian* 10, 1–11, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 65n.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## O typach

UCZEŃ: Co to jest typ?

NAUCZYCIEL: To, co nazywamy znaczeniem obrazowym lub wzorem, jak na przykład apostoł mówi: „Wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych” (1 Kor 10, 11), i znowu: „Adam jest typem Tego, który miał przyjść” (Rz 5, 14). Nie jest też bez powodu, że jedna rzecz ukazywana jest za pomocą wielu terminów.

UCZEŃ: Co to zatem jest typ, czyli znaczenie obrazowe?

NAUCZYCIEL: Jest to ukazanie rzeczy obecnych albo przeszłych albo przyszłych nieznanych poprzez czyny w świetle faktu, że są czynami<sup>24</sup>.

JUNILIUSZ (V/VI w.). Pisarz łaciński. Prawdopodobnie biskup afrykański, autor zwięzłego podręcznika egzegezy biblijnej *Zasady Prawa Bożego*.

## EWANGELIA

(Łk 13, 1–9)

### Jest czas na leczenie

To nie to samo wyciąć roślinę albo kwiat jakiś krótkotrwały czy człowieka zgubić. Jesteś obrazem Boga i do obrazu Boga przemawiasz, i ty sam, który sądzisz, będziesz sądzony (Mt 7, 1n). A sądzisz cudzego sługę i tego człowieka, którym inny rządzi (Rz 14, 4n). Tak brata swego osądzaj, jakbyś i sam tą miarą miał być sądzony. Dlatego nie ucinaj od razu i nie usuwaj części ciała, kiedy nie masz pewności, że przez to nie uszkodzisz jakiegoś zdrowego

<sup>24</sup> *Zasady Prawa Bożego* 2, 16, tł. ks. B. Czyżowski, ŻrMT 48, 2008, 67.

członka. Za to pouczaj, napominaj, zachęcaj (2 Tm 4, 2). Masz przepis na leczenie. Jesteś uczniem Chrystusa, cichego i miłosiernego (Mt 11, 29), który dźwigał nasze słabości (Iz 53, 4).

Gdyby się z początku opierał, bądź cierpliwy, a gdyby po raz drugi się opierał, nie trać nadziei. Jeszcze jest czas na leczenie. A gdyby po raz trzeci się opierał, bądź owym łaskawym rolnikiem: jeszcze proś Pana, by go nie wycinał i nie zniechęcał się do jałowego i nieużytecznego drzewa figowego, ale by je pozwolił okopać i wziąć je w opiekę, i obłożyć nawozem (Łk 13, 8n). Inaczej mówiąc, daj mu sposobność do poprawy, którą się osiąga przez publiczną pokutę i przez życie w upokorzeniu. Kto wie, może się zmieni i wyda owoc, i żywić będzie Jezusa powracającego z Betanii?<sup>25</sup>

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

## Niepłodne drzewo

Z wielką bojaźnią należy słuchać tego, co powiedziano opiekunowi winnicy, w której rośło niepłodne drzewo: „Wytnij je, po cóż jeszcze zajmuje miejsce?”. Każdy według swego stanu żyjąc na tym świecie, jeśli nie wydaje owoców dobrych czynów, jest jak niepłodne drzewo, które niepotrzebnie zajmuje miejsce na ziemi, gdyż tam, gdzie jest, odbiera innym sposobność do pracy. Jeśli zaś ktoś ma wielką władzę na tym świecie, a nie wydaje owoców dobrych czynów, jest dla innych jeszcze przeszkodą, gdyż przykład jego niegodziwości przygniata ich jakby cieniem. I stoi wysokie niepłodne drzewo, a pod nim niepłodna jest też ziemia, rzuca ono bowiem cień i całkowicie przeszkadza promieniowi Słońca przeniknąć na ziemię. Skoro bowiem podwładni widzą przykład przewrotnego zwierzchnika, sami również nie wydają owocu, będąc pozbawieni

<sup>25</sup> *Mowa* 32, 30, tł. zbiorowe, Warszawa 1967, 380.

światła prawdy. Jakby przygniecenii cieniem nie otrzymują ciepła słońca i pozostają zimnymi dla Boga z winy tych, którzy na tym świecie źle się nimi opiekują. Lecz o takiego przewrotnego dostojnika Bóg prawie nie pyta. Skoro bowiem samego siebie zgubił, należy tylko się dowiedzieć, dlaczego i innych gubi. Toteż właściciel winnicy mówi: „Po cóż jeszcze miejsce zajmuje?”. Miejsce zajmuje, kto na umysły innych zły wpływ wywiera; miejsce zajmuje, gdy na swym stanowisku dobrych czynów nie spełnia<sup>26</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### ***Pokutę czyńcie***

Bóg zgromadził sobie lud i obdarzał go niezliczonymi dowodami swej miłości. A ilekroć widział, że ten pozostaje niewdzięczny, posyła do niego licznych swych proroków, by zachęcali i stale przepowiadali pokutę. Przyrzeka wkrótce łaskę (1 P 1, 20), którą przez Jego Ducha oświeci świat cały w czasach mesjańskich. Postanowił, aby pokuta wyprzedzała chrzest (Mk 1, 4). W ten sposób, przez przyjęcie pokuty przygotował tych, których powołał do obietnic wyznaczonych potomstwu Abrahama (Ga 3, 16). Nie ukrywa tego Jan, gdy mówi: „Pokutę czyńcie” (Mt 3, 2), bowiem już zbliżyło się zbawienie narodów, bo Pan przybywa, niosąc drugie przymierze Boże. To zaś poprzedziła pokuta przeznaczona do oczyszczenia serc ludzkich. W ten sposób wszystko, co skałał dawny grzech, co sprawiła głupota ludzka w sercu człowieka, to pokuta usunęła, zniszczyła i daleko odrzuciła i przygotowała czysty dom serca człowieka mającemu przyjść Duchowi Świętemu, obdarzającemu wszelkimi dobrami nieba (Mt 12, 44). Dobra te mają jeden cel: zbawienie człowieka, po uprzednim zgładzeniu dawnych grzechów. To jest cel pokuty i czynów mających pozyskać Boskie miłosierdzie. Co przynosi człowiekowi korzyść, to także służy Bogu...

---

<sup>26</sup> *Homilia* 31, 4, tł. o. W. Szołdrski, PSP 3, 1970, 221.

Bóg swoim odwiecznym wyrokiem jak z jednej strony wyznaczył karę za wszystkie grzechy, tak duchowe i cielesne, popełnione wołą tylko czy też czynem, tak z drugiej strony przyrzekł również przebaczenie drogą pokuty. Oznajmił bowiem ludowi: „Czyń pokutę, a zbawię cię”. A w innym miejscu powiada: „Żyję – mówi Pan – i chcę pokuty, a nie śmierci” (Ez 18, 23; 33, 11). Pokuta daje życie, bo śmierci się przeciwstawia. Zacznij więc pokutować, grzeszniku, podobny do mnie, bo zgrzeszyłeś wprawdzie mniej niż ja – przyznaję się do pierwszeństwa w grzeszeniu – ale trzymaj się pokuty tak, jak rozbitek na morzu deski ratunku. Ona zanurzonego w falach grzechu wyniesie cię do góry i poniesie dalej do portu Boskiego miłosierdzia. Uchwycić się niespodziewanej, szczęśliwej okazji, abyś kiedyś – ty, który u Pana nie znaczysz więcej niż kropla wody w dzbanie, proch na klepisku, naczynie garncarza (Iz 40, 15; Oz 13, 3; Jr 19, 11) – stał się przez pokutę drzewem posadzonym nad wodami, drzewem zawsze zielonym, przynoszącym owoce, drzewem, które nie zazna ani ognia, ani siekiery (Ps 1, 3; Mt 3, 10). Kiedy poznałeś prawdę, żałuj za grzechy. Żałuj, żeś ukochał to, czego Bóg nie kocha. Przecież nawet my nie pozwalamy naszym niewolnikom cieszyć się tym, czym się brzydzimy. Sens bowiem posłuszeństwa tkwi w podobieństwie usposobienia. Zbyt obszerny jest materiał, aby omówić wszystkie korzyści pokuty, i domaga się specjalnego traktatu. Kierując się jednak naszą ograniczonością, jedno tylko powtarzamy: dobrym i najlepszym jest to, co Bóg nakazuje. Uważam to za zuchwałość, by dyskutować o dobru nakazu Boskiego. I nie dlatego powinniśmy go przyjąć, że jest dobrem, lecz że to Bóg nakazuje. I pierwszym motywem naszego posłuszeństwa jest autorytet Boskiej władzy, bo ważniejsza jest powaga rozkazującego niż pożytek słuchającego. Dobrze robisz, że pokutujesz, czy też nie? Po co się zastanawiać? Bóg rozkazuje! A przecież On nie tylko rozkazuje, ale i zachęca, zaprasza, nagrodą zbawienia. Więcej, aby Mu wierzano, przysięga się, mówiąc: „Jakem żyw” (Ez 33, 11). Szczęśliwi jesteście, dla których Bóg przysięga! Najnieszczęśliwsi zaś, gdy nawet przysiegającemu Bogu nie wierzymy! Co zatem Bóg tak usilnie poleca i zapewnia nawet w sposób ludzki w formie przysięgi, powinniśmy z największą stanowczością i rozpocząć, i wypełnić, abyśmy trwając w zapewnieniu łaski Bożej, pozostali nadal pewni jej owoców i korzyści<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> O pokusie 1, 4, tł. o. E. Stanula, PSP 5, 1970, 176–180.

TERTULIAN (+ ok. 220). Pisarz łaciński. Był twórcą języka łacińskiego teologicznego a zarazem jednym z wielkich pisarzy chrześcijańskich i teologów przełomu II i III w. Po przyjęciu chrześcijaństwa stał się jego gorącym obrońcą, następnie przystąpił do sekty montanistów, a w końcu stworzył własną sektę i zwalczał Kościół.

## Cierpliwość Boga

Cnota [cierpliwości] jest nam wspólna z Bogiem. Pochodzenie i wielkość cierpliwości wywodzą się od Boga Stwórcy. Tam zaczyna się cierpliwość, tam bierze początek jej jasność i godność. Rzecz, która Bogu jest droga, zasługuje na miłość człowieka; zalecone jest dobro, które kocha majestat Boży. Jeśli Bóg jest nam Panem i Ojcem, naśladujemy cierpliwość zarówno Pana jak i Ojca, bo wypada, aby słudzy byli posłuszni, a nie przystoi, by synowie byli zwyrodniali.

Jakaż zaś i jak wielka jest w Bogu cierpliwość, że On znosząc obelgi majestatu... sprawia, iż zarówno nad dobrymi jak i nad złymi rodzi się dzień i wstaje światło słońca; gdy deszczami zrasza ziemię, nikt nie jest wykluczony od Jego dobrodziejstw tak, by niesprawiedliwy nie używał deszczu wraz ze sprawiedliwym. Widzimy, że z nierozdzielnej cierpliwości winnym i niewinnym, religijnym i bezbożnym, wdzięcznym i niewdzięcznym na rozkaz Boga są posłuszne czasy, służą żywioły, wieją wiatry, biją źródła, rosną plony zbóż, dojrzewają jagody winnic, krzewy pokrywają się owocami, zielenią się gaje, kwitną łąki. I gdy Bóg jest rozgoryczony częstymi, a co więcej – nieustannymi grzechami, hamuje swe oburzenie i cierpliwie oczekuje dnia odpłaty raz ustanowionego, a mając w mocy pomstę, woli raczej przedłużyć cierpliwość, czekając łagodnie i zwlekając, bo może odmieni się kiedyś złość długo przeciągana i człowiek, tarzając się w zarazie błędów i występków, choćby późno, nawróci się do Boga, który napomina i mówi: „Nie chcę śmierci umierającego, ilekroć by się nawrócił, aby żył” (Ez 18, 32). I znowu: „Nawróćcie się do Pana Boga naszego, bo jest miłosierny i dobrotliwy, i cierpliwy, i wielkiego miłosierdzia, który nagina wyrok przeciw złościom wyrządzonym” (Jl 2, 13). To wspominając, św. Paweł nawołuje grzeszników do pokuty, wykląda i mówi: „Czy gardzisz bogactwami Jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości? Czy nie wiesz, że dobrotliwość Boża przywodzi cię ku pokucie? Ty

natomiast przez twoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według jego uczynków” (Rz 2, 4n). Nazywa się sąd Boży sprawiedliwym, ponieważ jest późny, ponieważ długo i wielokroć jest odkładany, by z długiej Bożej cierpliwości uzyskał człowiek pomoc do żywota. Wtedy grzesznikowi i bezbożnikowi przedstawia się kara, gdy już nie może pomóc pokuta za grzech<sup>28</sup>.

CYPRIAN, św. (ok. 200–258). Pisarz łaciński. Męczennik. Był biskupem Kartaginy i organizatorem życia religijnego w Afryce w III w. i obrońcą jedności Kościoła. Jego bogata korespondencja daje dobry obraz życia Kościoła w III w. Pozostawił ponadto traktaty moralne, a jego dzieło *O jedności Kościoła* do dziś nie straciło na swej aktualności.

---

<sup>28</sup> O pożytku cierpliwości 4n, tł. ks. J. Czuj, POK 19, 1937, 351.



## IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I CZYTANIE

(Joz 5, 9.10–12)

#### Nowe plony Ziemi Obiecanej

Następnie Jozue mówi: „Przygotujcie sobie żywność na drogę” (Joz 1, 11). I dzisiaj, jeśli słuchasz, mówi ci Jezus: „Jeśli idziesz za mną, przygotuj sobie żywność na drogę”. Żywnością są wszak uczynki, które towarzyszą nam w drodze do przyszłego życia jako pewne zaopatrzenie. Ponieważ nie wypada z lekceważeniem i jakby w przelocie czytać Pism Bożych, zastanówmy się więc, skąd każe przygotować ową żywność tym, którzy nie mają zboża: manę wszak mieli jako pokarm. Skoro jednak przekroczyliśmy brzegi tej rzeki „zabrakło manny” (Joz 5, 11); dlatego też jeśli każdy z nas nie przygotuje sobie żywności, nie będzie mógł pójść za Jezusem wkraczającym do Ziemi Obiecanej. A spójrz, jakie pierwsze owoce otrzymuje Jezus w Ziemi Obiecanej. Pismo powiada: „Jedli wówczas najpierw owoce tej krainy palm i najpierw spożywali praśne chleby” (Joz 5, 11). Widzisz zatem, że skoro tylko opuściliśmy drogę tego świata, to jeżeli idziemy prosto za Jezusem, najpierw spotykamy palmę zwycięstwa, a gdy odrzucimy „kwas zła i niegodziwości”, przygotowane są dla nas „Praśne chleby czystości i prawdy” (1 Kor 5, 8)<sup>29</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>29</sup> *Homilie do Księgi Jozuego* 1, 2, tł. S. Kalinkowski, PSP 34, 2, 1986, 8.



## Hańba egipska

Zastanówmy się wszakże nad sensem stwierdzenia: „Dzisiaj usunąłem hańbę egipską z synów Izraela” (Joz 6, 9). Wszyscy ludzie, choćby nawet pochodzili z Prawa, choćby zostali wykształceni przez Mojżesza, mają jedną w sobie hańbę egipską, hańbę grzechów. Któż może się równać z Pawłem w zakresie przestrzegania Prawa? Posłuchaj jednak, co on mówi: „Co do sprawiedliwości, które jest w Prawie, stałem się bez zarzutu (Flp 3, 6). A przecież Paweł stwierdza również: „I my bowiem byliśmy jednak nierozumni, niewierni, błędzący, służyliśmy próżnym rozkoszom i żądzom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim” (Tt 3, 3). Czy nie sądzisz, że są to hańby, hańby egipskie? Odkąd jednak przybył Chrystus i udzielił nam drugiego obrzezania przez „odradzający chrzest” (Tt 3, 5) oraz oczyścił nasze dusze, odrzuciliśmy te wszystkie hańby i zamiast nich przyjęliśmy chwałę dobrego sumienia względem Boga. Wtedy przez drugie obrzezanie usunięte zostały od nas hańby egipskie i oczyszczone zostały przewiny grzechów. Nikt zatem, jeśli się w pełni nawrócił, jeśli z serca żałował, jeśli z wiarą przeszedł przez wody Jordanu, jeśli został po wtórnie obrzezany przez Ewangelię, niechaj się nie obawia hańby dawnych przewinień. Słyszysz: „Dzisiaj usunąłem od ciebie hańbę egipską”. Na to samo w Ewangeliach wskazuje Pan, gdy mówi: „Grzechy twoje zostały odpuszczone” (Łk 7, 48) oraz „Nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie przytrafiło” (J 5, 14). Jeśli bowiem po odpuszczeniu grzechów już więcej nie grzeszysz, to naprawdę usunięta od ciebie została hańba egipska<sup>30</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## II CZYTANIE

(2 Kor 5, 17–21)

### Udzielił nam bowiem bogactwa sprawiedliwości

„Jeśli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem; to, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe”.

<sup>30</sup> Tamże 5, 6, s. 30.

Ci zatem, którzy uwierzyli w Chrystusa, powinni ułożyć sobie życie jakby w nowym stworzeniu; odnowieni bowiem przez święty chrzest, wyzbyliśmy się starości grzechu.

„Wszystko zaś pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę pojednania”. [Apostoł] zwrócił tutaj uwagę na niewysłowioną miłość Boga do ludzi. Powiada: Nie On pojednał się z nami, chociaż to On został skrzywdzony przez [nasze] przekroczenie, lecz nas pojednał ze sobą, a pośrednikiem w tym dziele nie był człowiek: pośrednikiem pokoju ustanowił [Bóg] jednorodzonego Syna. Nam zaś zlecił ewangelie pojednania.

„Ponieważ był Bogiem, w Chrystusie pojednał ze sobą świat”. Albowiem sam Bóg wszechrzeczy przez Chrystusa dokonał pojednania z ludźmi. W jaki sposób? „Nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo pojednania”. Udzielił nam odpuszczenia grzechów i powołał nas na służę pokoju.

„Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo”. Ponieważ [Paweł] stwierdził, że został wyznaczony na służę, musiał wyjaśnić, na czym polegało owo posługiwanie. Wskazując zaś, że posłannictwo zasługuje na wiarę, dodaje: „Jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień”. Jakie więc pełnisz posłannictwo? „W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” Te słowa wystarczają, aby zawstydzić nawet bardzo zatwardziały ludzi. Najpierw bowiem [apostoł] stwierdził, że po śmierci Chrystusa [Bóg] nie tylko nie rozgniewał się, lecz powołał nas jako posłańców dla przekonywania wszystkich ludzi, by uznawali Jego wielkoduszość, wstydzili się zamordowania Chrystusa i pojednali się ze Stwórcą, Bogiem i Panem. Dodaje jeszcze do powyższego uwagę, jaką powoduje pożądlivość.

„On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy z Nim stali się sprawiedliwością Bożą”. Aby zmazać grzech ludzi, chociaż sam był wolny od grzechu, poniósł śmierć, jaką ponoszą grzesznicy; przyjąwszy nasze miano, nazwał nas tym, czym był sam. Udzielił nam bowiem bogactwa sprawiedliwości<sup>31</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwo-

<sup>31</sup> Komentarz do II Listu do Koryntian 5, 17–21, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 134n.

lennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Kościół gospodą dla rannego wędrowca

Pełna i doskonała wolność jest darem Pana Jezusa, który powiedział: „Jeśli Syn was wyzwoli, wtedy będziecie prawdziwie wolnymi” (J 8, 36). A kiedy nastąpi całkowita, doskonała wolność? Kiedy nie będzie żadnych nieprzyjaciół? Kiedy „zostanie zniszczona ostatnia nieprzyjaciółka – śmierć. Trzeba bowiem, by to ciało zniszczalne przyodziąło się w nieśmiertelność. Ale gdy to ciało przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: «Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzie jest o śmierci twoje zwycięstwo?»” (1 Kor 15, 26.53–55). „Ciało pożąda przeciw duchowi, a duch przeciw ciału” (1 Kor 15, 23), lecz wtedy, gdy ciało grzechu było silne. „Gdzie jest śmierci, zwycięstwo twoje?” Już żyć będziemy, już nie umrzemy w Tym, który za nas umarł i zmartwychwstał (2 Kor 5, 15). „Aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie żyli, ale dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał”. Będąc zranieni, prosimy o lekarza; pozwólmy, aby nas zaniecono do gospody, abyśmy zostali uzdrowieni. Ten bowiem obiecuje uleczenie, który ulitował się w drodze nad [człowiekiem] żywym, porzuconym przez robójników, posadził go na juczne zwierzę, zawiózł do gospody i powierzył gospodarzowi. Jakiemu gospodarzowi? Może temu, który powiedział: „W imieniu Chrystusa sprawujemy poselstwo” (2 Kor 5, 20). Dał też dwa pieniądze, aby były użyte na leczenie rannego (Łk 10, 30–35). Może one są dwoma przykazaniami, na których zawisło całe Prawo i Prorocy? (Mt 22, 37–40). A więc, bracia, i Kościół w tym czasie, gdy ranny jest leczony, jest gospodą dla wędrowca, ale i dla samego Kościoła jest w górze dziedzictwo Właściciela<sup>32</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod

<sup>32</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 41, 13, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 1, 1977, 502.

wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Nowe stworzenie

„Ziemia napełniona jest twoim stworzeniem” (Ps 104 [103], 24). Jakim „stworzeniem Twoim” napełniona jest ziemia? Wszelkimi drzewami i owocodajnymi roślinami, zwierzętami i bydłem, a także i całym rodzajem ludzkim, ziemia napełniona jest stworzeniem Bożym. Widzimy, znamy, czytamy, rozpoznajemy, chwalimy i tu głosimy. Nie stać nas na to, aby wychwalać na tyle, na ile potraficie napełnić serca nasze na skutek przypatrywania się temu wszystkiemu. Szczególną jednak uwagę powinniśmy skierować na to stworzenie, o którym wyraził się apostoł: „Jeżeli więc coś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Co „dawne minęło”? Pośród pogan wszelkie bałwochwalstwo, wśród Żydów wszelka niewola Prawa; wszelkie ofiary zapowiadane przez obecną Ofiarę. Wiele było wtedy starości człowieka. Przyszedł odnowiciel swego dzieła, przyszedł, aby swoje srebro stopić, żeby wybić swoją monetę. Oczekujemy zatem zapełnienia ziemi przez chrześcijan wierzących w Boga, odwracających się od poprzednich nieczystości i bałwochwalstwa, od nadziei minionej do nadziei nowego wieku. Ale oto jeszcze nie dokonało się w rzeczywistości, a już osiągnęliśmy to w nadziei, i dzięki tej właśnie nadziei, śpiewamy słowami: „Ziemia napełniona jest twoim stworzeniem”<sup>33</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>33</sup> *Objaśnienia Psalmów* 103 (4), 3, tł. J. Sulowski, PSP 41, 1986, 59.

**EWANGELIA**

(Łk 15, 1–3.11–32)

**Syn marnotrawny**

„Człowiek pewien miał dwóch synów; młodszy mu powiedział: daj mi część majątku” (Łk 15, 11nn). Widzisz więc, iż Boże dziedzictwo jest dawane tym, którzy o nie proszą. Nie miej tedy za złe ojcu, że dał je młodszemu. Żaden wiek dla królestwa Bożego nie jest za młody, ani wiary nie ocenia się ilością lat. Ten, kto prosił, uważał, że ma do tego prawo. Gdyby się był od ojca nie oddalił, nie zaznałby trudności swego wieku. Skoro się jednak udał na obczyznę, słusznie utracił swoje dziedzictwo. Kto odstąpił od Kościoła – mówią – opuścił dom i ojczyznę, a „udał się na obczyznę, w daleką krainę”.

Co jeszcze bardziej oddala, to odejść od siebie samego, odłączyć się nie przestrzenią, lecz postępowaniem, i jakby pod działaniem żaru światowej rozwiązłości, wziąć rozwód z dobrym postępowaniem. Albowiem kto od Chrystusa się odłącza, jest wygnańcem z ojczyzny, a obywatelem świata. My jednak nie jesteśmy obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga (Ef 2, 19); choć byliśmy z dala, jednak staliśmy się bliscy we krwi Chrystusa (Ef 2, 13). Nie bądźmy źle usposobieni względem tych, którzy powracają z dalekiej krainy, bo i my byliśmy w krainie odległej, jak o tym poucza Izajasz: „Tym, którzy siedzieli w krainie cienia i śmierci, wszedła światłość” (Iz 9, 1). A więc owa daleka kraina jest w cieniu śmierci, my zaś, dla oblicza których tchnieniem jest Chrystus Pan (Lm 4, 20), żyjemy w cieniu Chrystusa. Toteż Kościół mówi: „W cieniu jego pragnęłam i siedziałam” (Pnp 2, 3). A więc ten, kto żył rozwiązłe, zmarnował wszystkie ozdoby swojej natury. Toteż ty, który otrzymałeś obraz Boga i jesteś podobny do Niego, strzeż się, abyś nierozumną brzydotą go nie zniszczył. Jesteś dziełem Boga...

„Stał się głód w owej krainie”. Głód nie pożywienia, ale dobrych czynów i cnót. A jakież są dokuczliwe głody? Kto bowiem odchodzi od słowa Boga, ten głoduje, bo nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Boga (Mt 4, 4). Kto odchodzi od źródła, jest spragniony; kto od skarbu się odsuwa, jest biedny; kto odstępuje od mądrości, głupim się staje; kto odsuwa się

od cnoty, marnieje. Słusznie więc ów syn zaczął cierpieć niedostatek, bo porzucił skarby mądrości i wiedzy Bożej oraz wspaniałość niebiańskich bogactw. Począł głód cierpieć, bo rozrzutnej żądzы nic zaspokoić nie zdoła. Ten zawsze głód odczuwa, kto nie umie się nasycić pokarmem wiecznie trwałym...

„I chciał napełnić żołądek strączkami”. Rozwiązli o nic innego się nie starają, jak o napełnienie sobie żołądka, „bowiem bogiem ich jest brzuch” (Flp 3, 19). A jaki pokarm dla takich ludzi bardziej się nadaje jak nie ten, który jak strączki wewnątrz jest jałowy, miękki, który ciała nie wzmacnia, lecz brzuch napełnia, bardziej obciąża, niż przynosi pożytek?...

„Nikt mu nie dawał”. Był przecież w krainie tego, kto nikogo nie ma, nie posiada tych, którzy [prawdziwie] istnieją. Wszystkie bowiem ludy za nic są uważane (Iz 40, 17). Jest tylko Bóg, który „ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia” (Rz 4, 17).

„Wtedy wszedł w siebie i rzekł: Iluż to najemników w domu ojca mego ma dość chleba”. Słusznie powiedziano: „wszedł w siebie”, bo wyszedł był z siebie. Kto bowiem do Pana powraca, wraca do siebie, a kto odchodzi od Chrystusa, siebie się wyrzeka. A jacyż to są najemnicy, którzy za zapłatę służą, jeśli nie ci z Izraela?... Syn, który ma w sercu rękojmnię Ducha Świętego, nie szuka nędznego zarobku ziemskiego, bo ma prawo dziedzica. Są również płatni słudzy wynajmowani do winnicy (Mt 20, 1nn). Dobrym najemnikiem był Piotr, Jan, Jakub, do których powiedziano: „Pójdźcie, uczynię was rybakami ludzi” (Mt 4, 19). Oni obfitują nie w strączki, lecz w chleby, toteż napełnili dwanaście koszy ułomkami. O Panie Jezusie, obyś nam odebrał strączki, a udzielił chlebów! Jesteś bowiem szafarzem w domu Ojca (Łk 12, 42). Obyś i nas zechciał wezwać jako najemników, choć przybyliśmy późno! Najmujesz bowiem i o jedenastej godzinie (Mt 20, 9) i raczysz najętych tak samo opłacać; dajesz równą zapłatę życia, nie chwały; nie dla wszystkich bowiem „odłożony jest wieniec sprawiedliwości”, lecz dla tego, który może powiedzieć: „toczyłem dobry bój” (2 Tm 4, 7n)...

I syn nie znalazłby się w owej smutnej krainie, gdyby nie oddalił się od ojca. Strzec się należy, abyśmy pojednania z Bogiem nie odkładali. Łatwo przebacza, jeśli się Go usilnie o to prosi. A przeto nauczmy się, jak należy się zwracać do Ojca. Mówi: „Ojcze”. Jakże miłosierny, jak łaskawy jest On, skoro znieważony wzruszył się

mianem Ojca, jakie usłyszał. „Ojcie – mówi – zgrzeszyłem przeciw Bogu i przeciw tobie”.

To jest pierwsze przyznanie się przed Twórcą natury, Panem miłosierdzia, Sędzią przewinienia. Choć Bóg wie wszystko, oczekuje jednak głosu twego przyznania się, albowiem „ustami wyznaje się ku zbawieniu” (Rz 10, 10). Składa z siebie ciężar winy ten, kto sam siebie nią obciążył i wyklucza złość oskarżenia, kto przyznaniem się uprzedza oskarżyciela, „sprawiedliwy bowiem na początku mowy sam siebie oskarża” (Prz 18, 17). Daremnie chciałbyś ukryć cośkolwiek przed Tym, którego oszukać nie zdołasz; bez obawy wyznaj to, o czym wiesz, że Mu jest już znane. Wyznaj szczerze, aby wstawiał się za tobą Chrystus, mamy przecież w Nim orędownika u Ojca (1 J 2, 1); niech Kościół prosi za tobą, niech lud swym płaczem cię wspiera. Nie lękaj się, że nie uprosisz. Pośrednik obiecuje ci przebaczenie, opiekun zapewnia łaskę, obrońca oświadcza, iż dzięki ojcowskiej łaskawości nastąpi pojednanie. Wierz, bo to jest prawdą; bądź spokojny, bo to jest mocą. Chrystus ma powód, aby wstawiał się za tobą, bo nie umarł za ciebie daremnie (Ga 2, 21). I Ojciec ma powód, żeby cię przebaczyć, co bowiem chce Syn, chce również i Ojciec...

Spiesz ci naprzeciw Ten, który słyszał, jak rozmawiałeś z sobą w tajni swego serca. Słyszy cię, gdy jesteś jeszcze daleko, i biegnie ku tobie, aby nikt ci nie przeszkodził; obejmuje cię. W biegu ukazuje się Jego uprzednia wiedza, w obejmowaniu łaskawość i uczucie ojcowskiej miłości. Obejmuje cię za szyję, aby leżącego podnieść. Obciążonego grzechami i schyłonego ku temu, co jest ziemskie, skierować ku niebu, aby tam szukał Stwórcy. Obejmuje cię za szyję Chrystus, aby z twego karku zdjąć jarzmo niewoli i twoją szyję poddać słodkiemu jarzmu... Rzuca się na szyję, gdy mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, a ja was pokrzepię: weźmijcie jarzmo moje na siebie” (Mt 11, 28n). W taki sposób obejmuje cię, gdy wracasz<sup>34</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął

<sup>34</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 213–231, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 338–344.



z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Szedłem śladami syna marnotrawnego**

Teraz błagam Cię wraz z nim: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Tobie i przeciw Niebu, nie jestem godzien zwać się Twoim synem, uczyni więc ze mnie ostatniego najemnika” (Łk 15, 19).

Uczyni mnie godnym najczystsze­go i świętego pocałunku Two­go, tak dobrego Ojca, i racz mnie znowu przyjąć pod dach sali godowej.

A ponieważ z pierwszej szaty obrabowali mnie zbójcy, racz mnie w nią znowu przyodziać jak w ozdoby przystrojonej oblubienicy.

Spraw, abym na prawym ręku nosił pierścień królewski, znak władzy, i abym już nigdy nie potrzebował zwracać się ku lewicy.

A jako broń przeciwko wężowi obuj me nogi w obu­wie, aby nie uderzały w ciemności, ale aby głowa wę­ża została zgnieciona.

Daj, abym znowu wziął udział w ofierze... na krzyżu i w krwi, która wypłynęła z boku po uderzeniu lancy – z niego tryska dla nas zdroj życia,

abym jak w przypowieści o synu marnotrawnym jadł chleb ożywczy i pił Twój kielich niebiański...

Szedłem śladami syna marnotrawnego do kraju obcego i dalekiego. Przepuściłem dziedzictwo ojcowskie, które otrzymałem w świętym zdroju.

A tam dręczył mnie głód Chleba Życia i Twojego Boskiego Napoju, i pasąc stado świń nie mogłem zaspokoić głodu grzechem słodkawych strączków.

Wzywam więc Twego Ojca jak starszy syn, mówiąc: „Zgrzeszyłem przeciw Tobie i przeciw niebu, a przed Tobą, Ojcze Niebieski, nie jestem godzien nosić imienia synowskiego.

Niech stanę się jednym z najemników, którzy za nagrodę wykonują dobro, umieść mnie ze zbawionymi w drugiej grupie, bo złamałem miłość należną Ojcu”.

Przyjmij mnie w Tve ramiona, abym mógł być przez Ciebie leczony, o Najlepszy, spraw, bym stał się godnym świętego pocałunku, a Twym świętym zapachem zastąp trupi fetor mej duszy.



Daj mi Twoje ciało, napój mnie winem, które jest na Krzyżu. Rozraduj chóry aniołów, bo ja, który byłem umarły, odnalazłem życie.

Starszy syn, to jest Żydzi, albo jeszcze ci, którzy są po stronie sprawiedliwych, którzy z pól Prawa zbliżyli się do Twego Kościoła, usłyszeli zaledwie z daleka głos swych dzieci, które tańczyły razem, i nie weszli do sanktuarium, jak ludzie przejęci ludzkim myśleniem.

Zżerała ich zazdrość na widok zbawienia pogan, bo ich przodkowie chwalili się tym, że nigdy nie przekroczyli Prawa.

Ale oni nie zostali zbawieni, choć im zostały ofiarowane wszelkie dobrodziejstwa wywodzące się z pierwszeństwa: Testamenty, nauka Pawła, obietnice i Twoje Ciało.

A jednak duch mój nie może być porównany z ich duchem, bo im zupełnie nie odpowiada. Ale mój zazdrosny nieprzyjaciół, pierworodny syn w porządku stworzenia, jest moim oskarżycielem – ciągle i bez przerwy wobec Twego Ojca Niebieskiego. Tak było z Hiobem i z wieloma innymi z ich strony.

Błagam Cię, niech zamknie swe usta; nie słuchaj jego i jego mów i nie wydawaj mnie temu, który miłuje kuszenie, choć żąda mnie wraz z nim<sup>35</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

---

<sup>35</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 19–25, 591–604, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 42, 156n.

## V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### I CZYTANIE

(Iz 43, 16–21)

#### *Oto Ja dokonuję rzeczy nowej*

Prorok Jeremiasz: „Oto nadchodzą dni – mówi Pan – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami” (Jr 31, 31n); a nieco później: „Oto przymierze, które zawrę z nimi: umieszczę swe prawa w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. I nie będą musieli się wzajemnie pouczać, jeden mówiąc do drugiego: poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie” (Jr 31, 33n). Pan przemawia przez Izajasza: „Oto Ja dokonuję rzeczy nowej, która pojawia się właśnie” (Iz 43, 19); Tych, którzy mi służą, „nazwam nowym imieniem” (Iz 62, 2). Jest zrozumiałe, że chodzi o imię chrześcijanina, które zdobyło świat. Dawid także rzekł: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!” (Ps 96 [95], 1). Któż, jak tylko człowiek o ślepym sercu, nie spostrzegłby, że wszystko to się wypełniło? Potwierdzenie daje Pan w Ewangelii według Mateusza: „Każdy uczony w Piśmie, biegły w nauce o królestwie Bożym podobny jest do gospodarza, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52); „To, co się z ciała narodziło jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem i życiem” (J 3, 6). Poświadcza Paweł: „Pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi człowiek z nieba – niebieski. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego” (1 Kor 15, 47.49); „Odnowiliście się Duchem w waszym myśleniu i przyoblekliście człowieka nowego, stworzonego według Boga” (Ef 4, 23n); „Jeśli kto jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem: dawne rzeczy przeminęły, a oto wszystko stało się nowym” (1 Kor 5, 17).

Wergiliusz również mówi:

„... [dziecko], które sprawi, że zniknie żelazne pokolenie  
i na całym świecie zajaśnieje złote” (Wergiliusz, *Bukoliki* 4, 8n)<sup>36</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proroctwa ST.

## II CZYTANIE

(Flp 3, 8–14)

### Walka o najwyższą wartość

„I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za odpadki, bylebym pozyskał Chrystusa”. „Ze względu na najwyższą wartość poznania, to, co ma mniejszą wartość, uznaję za stratę i ze względu na to, co ma większą wartość, pogardzam tym, co mniej warte. Nie unikam tego, jak zła, lecz wyżej cenię to, co lepsze, a zbierając ziarno, plewy uznaję za nic nie warte”. Odpadkami nazywa się bowiem twarde i grube plewy; rodzi je zboże, ale po jego zbiorze zostają one odrzucone. Tak też Prawo ukazało Chrystusa, skoro jednak On się objawił, Prawo stało się niepotrzebne.

„I znalazł się w Nim, nie mając mojej sprawiedliwości pochodzącej z Prawa, lecz sprawiedliwość pochodzącą z wiary w Chrystusa, pochodzącą od Boga”. Czym ona jest?

„Opartą na wierze, przez poznanie Go oraz mocy Jego zmartwychwstania”. „Aby przez wiarę poznał, że jest Bogiem i Stwórcą wszechrzeczy i że przybrał naszą naturę, aby dokonać naszego zbawienia i wskrzesił ciało, które przyjął, dokonując powszechnego wskrzeszenia wszystkich ludzi”. „Moc Jego zmartwychwstania” oznacza tutaj cel zmartwychwstania.

„I udziału w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę do powstania z martwych”. „Staram się mieć

<sup>36</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 2, 23, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 223.

udział w Jego cierpieniach i naśladować Jego zbawczą śmierć, aby mieć również udział w zmartwychwstaniu”.

„Nie – że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, aby to zdobyć, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa”. „To On pierwszy mnie pochwycił w sieci. Uciekałem od Niego i całkiem się od Niego odwróciłem, a On pochwycił mnie, gdy uciekałem. Dlatego też i ja staram się Go pochwycić, aby nie zejść z drogi zbawienia”.

„Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem”. Tak odzywa się do tych, którzy chlubili się swymi dobrymi uczynkami, chce bowiem powściągnąć ich pychę.

„Jedno tylko: zapominając o tym, co za mną, a wytyżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie”. Niektórzy [komentatorzy] twierdzili, że słowa: „zapominając o tym, co za mną”, odnoszą się do życia według zasad Prawa, ja jednak sądzę, że [apostoł] miał tu na myśli trudy związane z głoszeniem nauki. Zwykły przecież czynić dygresje i łączyć wypowiedzi dogmatyczne ze słowami zachęty. Powiada więc: „Zapominam o dawnych trudach, a usilnie dążę do tego, co jest przede mną. Jeden mam cel: osiągnąć przygotowaną nagrodę”. Nagroda zaś oznacza królestwo niebieskie: nagrodą nazwał wieniec zwycięstwa<sup>37</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Święta tęsknota

Całe życie dobrego chrześcijanina jest świętą tęsknotą. Tego jednak, za czym tęsknię, nie widzisz. Ale przez tęsknotę zdobywasz zdolność napelnienia się przy przyjściu tego, za czym tęsknisz. Jak

<sup>37</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Filipian 3, 8–14, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 97n.

chcąc wypełnić jakiś przedmiot i znając wielkość daru, rozciągasz ten przedmiot, czy to będzie torba czy bukłak – wiesz bowiem, ile zdołasz włożyć, bo widzisz wartość przedmiotu – tak Bóg przez oddalenie powiększa tęsknotę, a przez tęsknotę – serce, czyniąc je przez to zdolnym do przyjęcia. Pragniemy, tedy, bracia, gdyż mamy być napełnieni! Patrzcie na Pawła, jak rozciąga rzecz, aby móc objąć to, co ma przyjść. Mówi: „Nie jakobym już dopiął celu albo już był doskonały. Bracia, nie sądzę że już pochwyciłem”. Cóż tego robisz w swym życiu, żeś jeszcze nie pochwycił? „To jedno czynię; zapominając o tym, co jest poza mną, a wpatrzonego w to, co jest przede mną, pędzę naprzód do mety, do nagrody wzniesłego wezwania” (Flp 3, 13). Nazwał się wpatrzonego, pędzącym do mety. Za małym się czuł, by otrzymać to, czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło. Tym jest nasze życie: ćwiczeniem się w tęsknocie. Tak dalece zaś ćwiczymy się w świętej tęsknocie, ile swe pragnienia oddzielamy od miłości świata<sup>38</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Konieczność postępu duchowego

Według słów apostoła, człowiek z konieczności albo odnawia ducha i myśli (Ef 4, 23), i codziennie postępuje naprzód, wytestując siły ku temu, co jest przed nim (Flp 3, 13), albo gdy brak mu gorliwości, cofa się i staje się coraz gorszy. Jest więc rzeczą niemożliwą, by umysł się nie zmieniał. Ten, kto chce płynąć łodzią pod prąd, musi mocno uderzać wiosłami i albo siłą swoich ramion zwycięży przeciwny nurt i popłynie w górę, albo, gdy mu ręce osłabną, gwałtowny prąd odrzuci go w dół rzeki.

<sup>38</sup> *Homilie na I List św. Jana* 4, 6, tł. ks. W. Kania, PSP 15, 2, 1977, 425n.

Po czym poznać, że nasz stan staje się coraz gorszy? Otóż, jeśli nie zauważamy podstępów w naszym życiu, oznacza to, że ponosimy duchowe straty, każdy bowiem dzień, w którym nie posunęliśmy się naprzód, cofnął nas do tyłu. Umysł ludzki – jak to już powiedziałem – nie może pozostawać ciągle w tym samym stanie, ba, żaden święty, dopóki jeszcze przebywa w ciele, nie jest w stanie osiągnąć tak wielkiej cnoty, która zapewniałaby mu niezmiennność. Zawsze bowiem albo mu cnoty przybywa, albo jej ubywa. Podobnie żadne inne stworzenie, nie może dojść do takiej doskonałości, która nie podlegałaby zjawisku zmienności. Czytamy wszak w Księdze błogosławionego Hioba: „Czym jest człowiek, żeby nie miał być nieskalany, i żeby się okazał sprawiedliwy ten, który jest zrodzony z niewiasty? Otóż między świętymi Jego nikt nie jest niezmienny, i niebiosa nie są czyste przed Jego oczyma” (Hi 15, 14, Wulg)<sup>39</sup>.

JAN KASJAN, św. (+ 435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mnichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

## EWANGELIA

(J 8, 1–11)

### Kobieta cudzołożna

Teraz zważcie, jak nieprzyjaciele wystawili na próbę łagodność Pana: „I przyprowadzili mu pisarze i faryzeusze niewiastę, którą schwytano na cudzołóstwie” (J 8, 3nn), postawili ją pośrodku i rzekli: „Nauczycielu, tę niewiastę zastano teraz na cudzołóstwie. Mojżesz w Zakonie kazał nam takie kamienować. A mówili to, kusząc Go, aby Go mogli oskarżyć”. O co oskarżyć? Czy Go schwytali na jakim występku?... Z powodu dwóch rzeczy, to jest prawdy i łagodności, Jego nieprzyjaciół dręczyła niechęć i zazdrość. Z trzeciej natomiast racji, to znaczy: sprawiedliwości, zgotowali mu zasadzkę. W czym? Bo Zakon kazał kamienować cudzołożnych, a przecież Zakon nie mógł żądać tego, co niesprawiedliwe. Jeśliby ktoś

<sup>39</sup> *Rozmowy z Ojcami* 6, 14, tł. ks. A. Nocoń, ŻrMon 28, 2002, 276n.

powiedział co innego, niż nakazał Zakon, to jako niesprawiedliwy byłby schwytany.

Tak więc mówili między sobą: Ludzie uważają Go za prawdomównego, ukazuje się łagodny. Przeciw sprawiedliwości trzeba znaleźć jakiś zarzut. Przyprowadzimy Mu niewiastę schwytaną na cudzołóstwie, powiemy, co Zakon nakazuje. Jeśli rozkaże ją ukamienować, nie będzie łagodny; jeżeli oceni, że należy ją wypuścić, nie zachowa sprawiedliwości. Aby zaś – mówią – nie utracić łagodności, dzięki której lud Go miłuje, powie niewątpliwie, że trzeba ją wypuścić. Wskutek tego znajdziemy sposobność, aby Go oskarżyć jako przeniewiercę Zakonu i tak Mu powiemy: Jesteś wrogiem Zakonu, mówisz przeciw Mojżeszowi, co więcej, przeciw Temu, który przez Mojżesza dał Zakon. Zasługujesz na śmierć; wraz z nią i Ty musisz zostać ukamienowany. Takimi słowami, takim rozumowaniem mogła zazdrość się rozpalić, żarzyć się oskarżeniem, żądać potępienia. Ale przeciw komu? Przewrotność przeciw słuszności, fałsz przeciw prawdzie, serce przewrotne przeciw prawemu sercu, głupota przeciw zazdrości...

Co więc Pan Jezus odpowiedział? Co im odpowiedziała Prawda, co odpowiedziała Mądrość, co odpowiedziała Sprawiedliwość, przeciw której przygotowano zasadzkę? Nie powiedział: Nie należy jej kamienować, aby się nie zdało, że mówi przeciw Zakonowi. Dalekim był też od tego, aby powiedział: Ma być ukamienowana. „Przyszedł bowiem nie gubić, co znalazł, lecz szukać, co zginęło” (Łk 19, 10). Co więc powiedział? Widzicie, jak pełen jest sprawiedliwości, łaskowości i prawdy. „Kto z was – oświadczył – jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. Oto odpowiedź Mądrości! Czyż nie zmusił ich, aby zastanowili się nad sobą? Na zewnątrz oskarżali fałszywie, a wewnątrz nie zastanawiali się nad sobą; widzieli cudzołożnicę, nie widzieli siebie...

Słyszeliście, nauczyciele, strzegącego Zakon, ale jeszcze nie usłyszeliście Prawodawcy. Cóż bowiem innego chce On powiedzieć, pisząc palcem na piasku? Palcem Bożym jest napisany Zakon, a ze względu na zatwardziałość napisany jest na kamieniu. Teraz już na ziemi pisał, bo owocu szukał. Słyszeliście więc, że Zakon ma być wypełniony, cudzołożnica ma być ukamienowana. Czy jednak przez jej ukaranie karzący wypełnia Zakon? Niech każdy z was zastanowi się nad sobą, niechaj wejdzie w siebie, niech wstąpi na



trybunał swego ducha, niech stanie przed swoim sumieniem, niech zmusi się do wyznania. On wie, kim jest, żaden natomiast człowiek nie wie, co jest w człowieku, prócz ducha człowieka, który w nim jest (1 Kor 2, 11). Każdy, w siebie się wpatrując, znajduje z całą pewnością, iż jest grzesznikiem. A przeto albo ją uwolnijcie, albo wspólnie z nią przyjmijcie karę wyznaczoną przez Zakon. Gdyby powiedział, żeby cudzołożnicy nie kamienować, wykazano by mu niesprawiedliwość; jeśliby oświadczył, że ma być ukamienowana, nie byłby łagodny.

Niech więc powie, co winien powiedzieć i łagodny, i sprawiedliwy: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. To jest głos sprawiedliwości. Niechaj grzesznica będzie ukarana, ale nie przez grzeszników. Niech Zakon się wypełni, ale nie przez wiarołomców Zakonu. To w całej ziemi jest głos sprawiedliwości. Tą sprawiedliwością jakby pociskiem uderzył: w siebie się wpatrzyli i znalazłszy, że są winni „jeden po drugim wszyscy odeszli”. Dwoje pozostało: nieszczęśliwa i miłosierdzie. Pan zaś, skoro pociskiem sprawiedliwości ich uderzył, nie raczył zwracać uwagi na pokonanych, lecz odwróciwszy wzrok od nich, „znowu pisał palcem po ziemi”.

Gdy tedy niewiasta sama pozostała i wszyscy inni odeszli, zwrócił oczy na nią. Słyszeliście głos sprawiedliwości, posłuchajmy i łaskawości. Sądzę, że ową niewiastę bardzo przeraziło, gdy usłyszała słowa Pana: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. [Faryzeusze], wglądnąwszy w siebie, przez swe odejście sami się przyznali do winy, pozostawiając niewiastę z wielkim grzechem Temu, który żył bez grzechu. A gdy usłyszała: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”, oczekiwała, iż ją ukarze Ten, w którym grzechu znaleźć nie mogła. Chrystus zaś, który językiem sprawiedliwości wszystkich odpędził, zwrócił na nią łaskawe spojrzenie i zapytał: „Nikt cię nie potępił?”. Odpowiedziała: „Nikt, Panie”. A On rzekł: „I ja cię nie potępię”. Może się lękałaś mego potępienia, ponieważ nie znalazłaś we mnie grzechu? „I ja cię nie potępię”. Cóż to znaczy, Panie? Popierasz więc grzechy? Wcale nie. Zważ, co jest dalej: „Idź i nie grzesz więcej”. A przeto Pan potępił grzech, a nie człowieka. Gdyby bowiem popierał grzech, tak by powiedział: I ja cię nie potępię. Idź i żyj, jak chcesz. Bądź spokojną, ja cię uwolnię. Jakichkolwiek grzechów się dopuścisz,



zwolnię cię od wszelkiej kary i od katuszy piekła i podziemia. Tak jednak nie powiedział...

„Albowiem słodki i prawy jest Pan” (Ps 25 [24], 8). Kochaj, bo jest słodki, lękaj się, bo jest prawy. Jako łagodny powiedział: „Milczałem”, lecz jako sprawiedliwy: „Czy zawsze będę milczał?” (Iz 42, 14). „Litościwy i miłosierny jest Pan”. Z całą pewnością. A dalej „cierpliwy”; dodaj jeszcze: „i wielce miłosierny”. Ale bój się tego, co jest na końcu: „i prawdziwy”. Tych bowiem, których teraz znosi jako grzeszących, będzie sądził jako Nim gardzących. „Czy gardzisz bogactwem Jego dobroci, cierpliwości i wielkoduszności? Czy nie wiesz, że łaskawość Boga do pokuty cię skłania? Lecz ty w zatwardziałości swojej brakiem pokuty ściągasz na siebie gniew na dzień zjawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego” (Rz 2, 4–6).

Łagodny jest Pan, cierpliwy jest Pan, ale i sprawiedliwy jest Pan, i prawdomówny jest Pan. Daje ci czas do poprawy, lecz ty bardziej kochasz zwłokę niż poprawę. Wczoraj złym byłeś? Dzisiaj bądź dobry. I dzisiejszy dzień źle spędziłeś? Popraw się przynajmniej jutro. Zawsze czekasz i od miłosierdzia Bożego wiele sobie obiecujesz, jakby Ten, który przez pokutę obiecuje ci przebaczenie, obiecał ci i dłuższe życie. Skąd wiesz, co ci przyniesie dzień jutrzejszy? Słusznie mówisz w swym sercu: Gdy się poprawię, Bóg mi przebaczy wszelkie grzechy. Nie możemy zaprzeczyć, iż tym, którzy się poprawili i nawrócili, Bóg obiecał przebaczenie. Albowiem czytasz mi u proroka, że Bóg obiecuje ci przebaczenie, jeśli się poprawisz: nie czytasz jednak, iż obiecał ci długie życie.

Z dwóch zatem stron ludzie są wystawieni na niebezpieczeństwo: przez nadzieję i rozpacz. Przez to, co się sobie sprzeciwia, przez przeciwne uczucia. Nadzieją jest zwiedziony, który mówi: Bóg jest dobry, Bóg jest miłosierny: będę czynił, co mi się podoba, co mi jest miłe, popuszczę wodze swoim pożądlivościom, spełniać będę to, czego pragnie dusza moja. Dlaczego? Bo Bóg jest miłosierny, jest dobry, jest łaskawy. Tych nadzieja wystawia na niebezpieczeństwo. Rozpacz natomiast tych, którzy jeśli wpadną w ciężkie grzechy, mniemają, iż jako pokutnicy nie mogą już osiągnąć przebaczenia i że z całą pewnością przeznaczone im jest potępienie. Mówią tedy do siebie: Już jesteśmy potępieni. Dlaczego nie mamy czynić tego, co chcemy? Jesteśmy jak gladiatorzy na miecz wystawieni. Toteż ciężki

jest stan zrozpaczonych: nie widzą już bowiem, czego by można się lękać, a niezmiennie o nich obawiać się trzeba. Tych rozpacz zabija, tamtych nadzieja. Należy się obawiać, aby cię nie zabiła nadzieja i gdy bardzo pokładasz ufność w miłosierdziu, pod sąd podpadasz. Trzeba się też znowu lękać, aby rozpacz cię nie straciła, i gdy sądzisz, że nie mogą ci być darowane ciężkie grzechy, jakie popełniłeś, nie pokutujesz i ściągasz na siebie wyrok Mądrości jako sędziego. A ona powiedziała: „I ja śmiać się będę w waszym zatraceniu” (Prz 1, 26). Cóż więc czyni Pan z tymi, którym grozi ta podwójna choroba? Tym, którym zagraża nadzieja, tak mówi: „Nie odwlekaj nawrócenia się do Pana i nie odkładaj z dnia na dzień; nagle bowiem przyjdzie gniew Jego, a czas pomsty zagubi cię” (Syr 5, 8n – łac.). A co mówi tym, którym grozi rozpacz? „A któregokolwiek dnia bezbożny się nawróci, zapomnę o wszystkich nieprawościach jego” (Ez 18, 27). Dla tych więc, którym grozi rozpacz, przyrzekł port przebaczenia; dla tych zaś, którym nadzieja zagraża i odkładaniem [nawrócenia] się zwodzą, uczynił dzień śmierci niepewnym. Nie wiesz, kiedy nadejdzie dzień ostatni. Czy nie jesteś niewdzięczny, mając dzień dzisiejszy, aby się poprawić? Chrystus powiedział więc do niewiasty: „I ja cię nie potępię”. Otrzymała bezpieczeństwo co do przeszłości, pozostała dalej w niepewności co do przyszłości. „I ja cię nie potępię”. Zgładziłem, coś popełniła; zachowaj to, co nakazałem, abys otrzymała to, co obiecałem<sup>40</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Modlitwa o oczyszczenie z grzechów

Błagamy usilnie z jękiem pełnym łez, z całej naszej duszy,  
O Stwórco chwalebny, o Duchu niezniszczalny i niestworzony,  
wieczny i współczujący,

Ty, który jesteś naszym orędownikiem poprzez błagania niewypowiedziane (Rz 8, 26) u Ojca miłosiernego.

Ty, który czuwasz nad świętymi,  
oczyszczasz grzeszników i czynisz ich świątyniami,

<sup>40</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 33, 4–8, 1, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 1, 1977, 427–432.

żyjącymi i ożywiającymi ku radości Twojego Ojca na wysokościach,

wyzwól nas od wszystkich czynów nieczystych,  
sprzeciwiających się Twojemu w nas zamieszkaniu,  
aby nie zostały w nas zgaszone wspaniałości Twojej łaski,  
które oświecają wzrok naszych oczu wewnętrznych.

Zostaliśmy wprawdzie pouczeni, że Ty z nami się łączysz  
dzięki modlitwom oraz nieskazitelnemu  
i świętemu postępowaniu.

A ponieważ Jeden z Trójcy ofiarował się za nas w ofierze,  
a inna Osoba przyjęła tę ofiarę i okazała nam swą łaskawość  
ze względu na krew dającą przebłaganie swojego Pierworod-  
nego,

racz więc przyjąć nasze błagania  
i przemienić nas w mieszkanie godne i dobrze przygotowane,  
abyśmy zasmakowali i mogli pożywać Baranka niebiańskiego  
i otrzymali bez kary i potępienia

tę Mannę, która daje życie nieśmiertelne i nowe zbawienie.

I aby przez ten ogień roztopiły się nasze winy  
jak winy proroka oczyszczone żagwią płonąca  
zbliżone w kleszczach do jego wargi (Iz 6, 5-7),  
aby wszędzie było głoszone Twoje współczucie tak,  
jak przez Syna jest głoszona słodkość Ojca.

On sprawił, że syn marnotrawny mógł otrzymać dziedzictwo  
ojca (Łk 15, 11-31).

On pozwolił kobietom złego prowadzenia zbliżyć się do królestwa niebieskiego<sup>41</sup>

w błogosławieństwie sprawiedliwych.

Tak i ja jestem jednym z nich!

Przyjmij mnie więc razem z nimi

jak kogoś, kto bardzo potrzebuje Twojej łaskawości,  
a którego zbawiła Twoja łaska, odkupiła krew Chrystusowa,  
aby przez to

wszędzie i zawsze rozpoznawano Twoje Bóstwo  
i aby zawsze uznawano Twoją Boskość,  
i aby wszędzie wychwalano ją w równej czci z Ojcem,

---

<sup>41</sup> Łk 6, 36-50; 8, 2; J 4, 1-41; 8, 2-11.

---

chwalono w jednej woli, w jednej wszechwładzy.  
Bo Twoje jest współczucie, moc,  
miłość ku ludziom  
i siła, i chwała  
na wieki wieków,  
Amen<sup>42</sup>.

GRZEGORZ Z NAREKU, św. (944–1010). Wielki pisarz, mistyk i poeta armeniski, mnich z klasztoru w Narek.

---

<sup>42</sup> *Druga Księga modlitw* 33, 5, SCh 78, 1961, 208n.

## NIEDZIELA PALMOWA

### I CZYTANIE

(Iz 50, 4–7)

#### **Wolę być uczniem Chrystusa...**

Mógłbym się odgryźć, jeślibym chciał, mogę obrażony odpłacać się pięknym za nadobne... Ale wolę być raczej uczniem Tego, który mówi: „Grzbiet mój nadstawiłem na bicz, twarzy mojej nie odwróciłem od łających i opluwających na mnie” (Iz 50, 6), który „Gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył” (1 P 2, 23) i po policzkowaniu, krzyżu, chłoscie, bluźnierstwach modlił się na koniec za tych, którzy Go krzyżowali, mówiąc: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 34)<sup>43</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

#### **Przykład pokory**

Piękną cnotą jest pokora, a przykładów jej jest wiele z różnych stron, a przede wszystkim daje tu Zbawca i Pan wszystkich, który nie tylko „Poniżył się aż do postaci sługi” (Flp 2, 6) i nadstawił twarz na hańbę oplwania (Iz 50, 6), i dał się zaliczyć do przestępców; który oczyścił świat od grzechu, lecz także w roli sługi obmył nogi uczniom (J 13, 5)<sup>44</sup>.

---

<sup>43</sup> List 50, 5, tł. J. Czuj, 1, Warszawa 1952, 312.

<sup>44</sup> *O miłości do biednych* 4, tł. zbiorowe, Warszawa 1967, 168.

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

*Pan mi dał język wyćwiczony, abym wiedział,  
kiedy należy mówić*

Czego zaś przede wszystkim powinniśmy się uczyć, jeśli nie milczenia, abyśmy tak potrafili mówić, żeby moje własne słowa mnie nie potępiły, zanim uwolnią mnie cudze [słowa]? Napisano bowiem: „Na podstawie twych słów będziesz potępiony” (Mt 12, 37). Po cóż więc przez mowę narażać się pochopnie na niebezpieczeństwo potępienia skoro możesz być bezpieczny, zachowując milczenie? Wiedziałem jak przez mowę wielu popadło w grzech, przez milczenie zaś zaledwie ten i ów. Przeto umieć milczeć jest trudniej niż mówić. Wiem, że ludzie przeważnie dlatego mówią, że nie umieją milczeć. Rzadko się zdarza, żeby ktoś milczał, ponieważ sądzi, że słowa nic nie pomogą. Mądry jest więc ten, kto potrafi milczeć. Wreszcie Mądrość Boża powiedziała: „Pan mi dał język wyćwiczony, abym wiedział, kiedy należy mówić” (Iz 50, 4). Słusznie więc sądzimy, że mądry jest ten, kogo Pan poucza, w jakich okolicznościach powinien mówić. Dlatego trafnie mówi Pismo św. „Człowiek mądry milczeć będzie do chwili odpowiedniej” (Syr 20, 7).

Dlatego święci Pańscy miłowali milczenie, bo wiedzieli, że mowa ludzka często jest zapowiedzią grzechu, że w słowach człowieka tkwi początek jego błędu. Prócz tego święty Pański mówi: „Rzekłem: «Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem»” (Ps 39 [38], 2). Wiedział bowiem i czytał, że człowiek jedynie dzięki opiece Bożej jest zabezpieczony przed biczem własnego języka i świadectwem swego sumienia (Hi 5, 21). Chłószczą nas bowiem w cichości ducha wyrzuty naszych myśli i wyrok sumienia; chłószczą nas również bicz naszego języka, gdy mówimy takie słowa, których brzmienie zasmuca nasze serce i rani duszę. Któż zaś mógłby powiedzieć, że ma serce czyste od zmyły grzechowej albo że nie

grzeszy językiem? I dlatego sam sobie nałożył milczenie jako jarzmo niewinności, ponieważ wiedział, że nikt nie umie ustrzec swego języka od nieczystych słów; przez milczenie chciał uchylić się od winy, której z trudem potrafiłby uniknąć, jeśliby mówił.

Słuchajmy więc nauczyciele przezorności: „Rzekłem: «Będę pilnował dróg moich»”, to znaczy: rzekłem sobie, w cichości ducha sobie nakazałem, że będę pilnował dróg moich. Jednymi bowiem drogami powinniśmy chodzić, przed drugimi mieć się na baczności: chodzić drogami Pańskimi, wystrzegać się własnych, żeby nas nie przywiodły do upadku. Możesz zaś ustrzec się jeśli nie będziesz mówił bez zastanowienia. Prawo mówi: „Słuchaj Izraelu, Pana Boga twego” (Pwt 6, 3). Nie powiedziano „mów” lecz „słuchaj”. Ewa dlatego upadła, że powiedziała do męża coś, czego nie usłyszała od Pana Boga swego. Pierwsze słowo Boga upomina cię: „Słuchaj!”. Słuchając, strzeżesz dróg swoich, jeśli upadłeś, szybko naprawiasz błąd. Bo: „Jak zachowa młodzieniec drogę swą w czystości? Przestrzeganiem słów Twoich” (Ps 119 [118], 9). Najpierw więc milcz i słuchaj, abyś nie zgrzeszył językiem.

Wielkie nieszczęście, gdy ktoś własnymi ustami ściąga na siebie potępienie. Jeśli bowiem każdy zda rachunek ze słowa próżnego, o ileż bardziej zdawać będzie ze słowa nieczystego i obelżywego! Bardziej nas bowiem obciążają słowa wypowiedziane w przystępie gwałtownych uczuć niż słowa próżne. Jeśli więc żąda się zdania sprawy ze słowa próżnego, o ileż słuszniej należy się kara za słowa bezbożne!<sup>45</sup>

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

---

<sup>45</sup> *Obowiązki duchownych* 1, 2, 5–8, tł. I. Bogaszewicz, Warszawa 1967, 20–22.

**II CZYTANIE**

(Flp 2, 6–11)

**Przyjął postać sługi**

Zasada rozwiązywania trudności na przestrzeni całego Pisma została podana w jednym z listów św. Pawła, gdzie szczególnie dobitnie zaznacza się to rozróżnienie. Apostoł mówi: „Który mając naturę Bożą i równość z Bogiem nieprzywłaszczoną, nie strzegł jej zazdrośnie, ale wyniszczył samego siebie, przybrawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka” (Flp 2, 6n).

Jest więc Syn Boży naturą równy Bogu Ojcu, a sposobem bytowania jest od Niego niższy, gdyż przez przyjęcie natury sługi stał się niższy od Ojca. Natomiast w Boskiej naturze, która była Jego naturą zanim przyjął postać sługi, jest równy Ojcu. Jako Bóg jest Słowem, przez które wszystko się stało (J 1, 3); jako sługa zaś został uczyniony z niewiasty i podlegał Prawu, „aby odkupił tych, którzy byli pod Prawem” (Ga 4, 4n). Jako Bóg stworzył człowieka, jako sługa sam był człowiekiem. Gdyby bowiem Ojciec sam bez Syna, uczynił człowieka, to by nie było napisane: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze” (Rdz 1, 6). A ponieważ Boska natura przyjęła postać sługi, przeto Bóg jest zarazem Bogiem i człowiekiem, a człowiek jest jednocześnie człowiekiem i Bogiem. Człowiek jest jednocześnie Bogiem dzięki temu, że przyjmuje człowieczeństwo, a Bóg jest człowiekiem przez przyjęcie człowieczeństwa. Jednakże to przyjęcie jednej natury przez drugą nie przemieniło ich w siebie wzajemnie. Bóstwo bowiem nie przeobraziło się przez to w stworzenie tak, by miało już nie być Bogiem. Także i stworzenie nie przemieniło się w Boga i nie przestało być człowiekiem<sup>46</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do

<sup>46</sup> O *Trójcy Świętej* 1, 7, 14, tł. M. Stokowska, POK 25, 1962, 93n.



Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### **Stańmy się podobni do Chrystusa!**

Przynosmy dary Temu, który dla nas poniósł mękę i dla nas zmartwychwstał. Może sądzicie, że mówię o złocie lub srebrze albo o tkaninach czy o świecących i drogich kamieniach. To wszystko jest materialne, pochodzi z ziemi, na niej pozostaje, a większą jej część zawsze mają w swym posiadaniu ludzie źli oraz niewolnicy dóbr ziemskich i książęta tego świata. Natomiast przynieśmy w darze samych siebie, najcenniejszy i najmiłszy Bogu skarb. Oddajmy Obrazowi duszę na Jego obraz stworzoną, docenimy naszą godność, otoczmy wciąż Pierwowzór, pojmujemy moc Chrystusowego misterium i niech stanie się dla nas jasne, dlaczego Chrystus umarł.

Stańmy się podobni do Chrystusa, ponieważ Chrystus stał się podobny do nas. Stańmy się przez Niego bogami, ponieważ On przez nas stał się człowiekiem! Przyjął na siebie to, co gorsze, by dać nam to, co lepsze. Stał się żebrakiem, byśmy my się wzbogacili (2 Kor 8, 9) Jego nędzą. Przybrał postać niewolnika, byśmy otrzymali wolność (Flp 2, 7). Zstąpił na dół, byśmy byli wywyższeni. Pozwolił się kusić, byśmy zwyciężyli. Doznał zniewagi, byśmy byli uwielbieni; umarł, aby nas ocalić; wstąpił do nieba, aby pociągnąć do siebie tych, którzy leżą w ziemi, bo poraził ich grzech. Niech każdy da wszystko, niech wszystko przyniesie w darze Temu, który samego siebie dał jako przebłaganie i okup za nas. Największą zaś ofiarą będzie wejście w to misterium, czyli przyjęcie przez nas dla Niego tych wszystkich cech, jakie On posiadał kiedy dla nas przyjął nasze<sup>47</sup>.

św. GRZEGORZ Z NAZJANZU, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>47</sup> *Na święto Paschy* 4n, tł. zbiorowe, Warszawa 1967, 56.

## **Błogosławieństwo Krzyża**

O Krzyżu – ogromie Bożej łaskawości, o Krzyżu – chlubo niebios, o Krzyżu – wieczne zbawienie ludzi, o Krzyżu – postrachu niegodziwych, mocy sprawiedliwych i światło dla wiernych.

O Krzyżu, który sprawiłeś, że Bóg wcielony na ziemi stał się niewolnikiem naszego zbawienia, człowiek natomiast stał się Królem w Bogu na niebiosach.

Przez ciebie zabłysło światło prawdy, a noc bezprawia uciekła.

Ty zniszczyłeś wzniesione przez pogan bałwany i stałeś się zwornikiem ludzkiego pokoju, a przez przymierze Chrystusa-Pośrednika pojednałeś człowieka.

Ty stałeś się stopniem, dzięki któremu człowiek może wstąpić do niebios.

Bądź dla błogosławionych trwałą podporą, bądź dla nas kotwicą, by dom nasz trwał w pomyślności, aby łódź nasza płynęła szczęśliwie, utwierdzona przez krzyż, z krzyża wieniec upłótnszy<sup>48</sup>.

PAULIN Z NOLI, św. (353–431). Pisarz łaciński. Pochodził z bardzo bogatej rodziny w Akwitanii, otrzymał znakomite wykształcenie retoryczne. Rozdał swe dobra i osiedlił się w Noli (koło Neapolu), gdzie został biskupem. Jest autorem listów i licznych poematów, m.in. na cześć św. Feliksa.

## **EWANGELIA**

(Łk 19, 28–40; 22, 14–23.56)

## **Władca nowego królestwa**

„Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, *Hosanna* na wysokościach” (por. Mk 11, 10 par.). Czytamy w Ewangelii Jana, że tłumy nakarmione pięcioma chlebami i dwiema rybami chciały porwać Jezusa i ustanowić Go królem, ale On, by tego nie uczyniły, uciekł na górę dla modlitwy. Teraz jednak, gdy przybył do Jerozolimy, gdzie miał cierpieć, nie uciekł od tych, którzy Go czynili królem i w zastępie chwalebny, wśród śpiewów godnych Syna Bożego i króla prowadzili Go do miasta królewskiego. I nie każe bynajmniej zamilczeć tym, którzy pospołu wyśpiewują wznowienie w Nim królestwa

<sup>48</sup> *Pieśń* 16, 718–730, PL 61, 550.

patriarchy Dawida i odzyskanie darów dawnego błogosławieństwa. I dlatego to, od czego uchylił się uprzednio przez ucieczkę, teraz chętnie przyjmuje i królestwa, którego nie chciał przyjąć, gdy miał jeszcze żyć na świecie, teraz, gdy przez mękę krzyża miał już odejść ze świata, przyjąć nie odmówił. Przez to chciał jasno pouczyć, że jest władcą królestwa nie czasowego i ziemskiego, ale takiego, do którego dochodzi się przez pogardę śmierci, chwałę zmartwychwstania i triumf wniebowstąpienia. Dlatego więc objawiwszy się uczniom po zmartwychwstaniu, powiedział im: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18).

Zwrócić należy uwagę na to, jaka jest zgodność tłumy chwalejącego Pana ze słowami Gabriela zwiastującego dobrą nowinę Dziewicy-Matce: „Ten będzie wielki i nazwany zostanie Synem Najwyższego i da Mu Pan Bóg tron ojca Jego Dawida i będzie rządził domem Jakuba na wieki” (Łk 1, 32n). Przyjął więc Pan tron, czyli królestwo Dawida, aby lud, którym Dawid rządził w doczesnym królestwie, któremu dał przykład sprawiedliwości i który dźwiękami hymnów duchowych zwykł pobudzać do wiary i miłości ku swojemu Stwórcy, teraz powołał do królestwa niebieskiego i nieśmiertelnego i doprowadził aż do widzenia Boga Ojca przez czyny, słowa, dary i obietnice godne jedynie pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi.

Dołączając *Hosanna*, to znaczy zbawienie na wysokościach, jasno okazuje, że przyjście Chrystusa stanowi nic tylko zbawienie ludzi i całego świata, ale łączy to, co ziemskie, z tym, co niebiańskie, aby zgięto się wszelkie kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych (Flp 2, 10)<sup>49</sup>.

BEDA WIELEBNY, św. (+ 735). Pisarz łaciński. Ostatni Ojciec Kościoła zachodniego, mnich benedyktyński. Posiadał bardzo rozległe wykształcenie, stąd pisał dzieła zarówno z dziedziny astronomii, ortografii, jak i egzegezy, teologii, piękne hymny. Dzięki swojej *Historii narodu angielskiego* jest uznawany za ojca historii angielskiej.

## Moc Twoją okazujesz, wybrawszy nędzę

Chwałą Cię hymnami dzieci, mając palmy w rękach i nazywają Cię Synem Dawida. Panie, słusznie to czynią, bo to właśnie Ty zabi-

<sup>49</sup> Komentarz do Ewangelii św. Marka 3, 11, 10, CCL 120, 1960, 573n.

łeś duchowego Goliata, gdy rzucał obelgi. Tancerki po zwycięstwie wołały o Dawidzie: „Saul zabijał tysiące, dziesiątki tysięcy Dawid” (1 Sm 18, 7), to znaczy najpierw Prawo, a potem łaska Twoja, Jezus mój. Prawo to Saul, zazdrosne i prześladowające, z prześladowanego natomiast Dawida wykiełkuje łaska. Ty bowiem jesteś Panem i Synem Dawida, Tyś błogosławiony, który przyszedłeś przywołać Adama...

Moc Twoją okazujesz, wybrawszy nędzę: znakiem ubóstwa było to, że na osiołka wsiadłeś, lecz równocześnie chwałą swoją Syjon poruszyłeś. Biedę oznaczały szaty uczniów, lecz znakiem Twojej mocy był śpiew dzieci i zbiegowisko tłumów, które wołały *Hosanna*, co znaczy: Ocal siebie Ty, który jesteś na wysokościach; Ty, który jesteś najwyższy, zbaw najbiedniejszych. Zmiłuj się nad nami przez wzgląd na nasze palmy, gałęzie, którymi potrząsając, poruszamy Twoje serce, bo Ty przyszedłeś przywołać Adama.

Adam dług nam zaciągnął, zjadłszy to, czego jeść nie było wolno, i aż do dzisiaj zamiast niego pociąga się do odpowiedzialności nas, od niego pochodzących. Wierzytelowi nie wystarcza to, że ma swego dłużnika, ale ku dzieciom jego sięga, żądając ojcowskiego długu i dom dłużnika opróżnia, wszystko zeń zabierając. Przeto do Tego, który jest możliwy, wszyscy się uciekamy, wie bowiem dobrze, że bardzo jesteśmy biedni. Ty, który jesteś bogaty, spłać to, co jesteśmy winni. Ty, który przyszedłeś przywołać Adama.

Przyszedłeś, by ratować wszystkich. Świadkiem jest Twój prorok, który tak Cię nazwał: najłaskawszy, sprawiedliwy, Ten, który zbawia – a był to Zachariasz. Udręczeni, pokonani, zewsząd wypędzeni myśleliśmy, że w Prawie zbawienie otrzymamy – ono jednak uczyniło z nas niewolników. Później przyszli prorocy, którzy nadzieję nam pozostawili. Dlatego wraz z dziećmi do kolan Twoich przypadamy: zmiłuj się nad nami upokorzonymi, racz przyjąć krzyż i podrzyj nasz chirograf. Ty, który przyszedłeś przywołać Adama.

O wy, stworzenia rąk moich – odpowiedział Stwórca tym, którzy tak wołali – widząc, że Prawo was wyzwolić nie zdoła, sam przyszedłem. Nie. Prawo zbawić cię nie mogło, bo ono cię nie ukształtowało, ani też prorocy, bo i oni są stworzeniem moim jak i ty. Ja tylko mogę wyzwolić z najcięższego długu. Wydano Mnie za ciebie i Ja cię wyzwolę. Dla ciebie jestem ukrzyżowany, abys ty nie umarł.

Umieram i pouczam cię, byś umiał wołać: Błogosławiony jesteś, który przeszedłeś przywołać Adama.

Może tak samo aniołów ukochałem? Nie, tylko ciebie biednego tak miłuję, że chwałę swą zakryłem: będąc bogatym, biednym się stałem dobrowolnie, gdyż bardzo kocham ciebie. Cierpiałem głód, pragnienie, trudziłem się dla Ciebie. Przebiegłem góry, bezdroża, jary, ciebie bładzącego poszukując, nazwałem cię barankiem, by głosem przywołać cię i przyprowadzić [do owczarni]: nazwałem się pasterzem, bo życie swoje oddać pragnę, aby cię wyrwać z łap drapieżnych wilków. Wszystko to znosić pragnę, bo chcę, abys wołał: Błogosławiony jesteś Ty, który przyszedłeś przywołać Adama<sup>50</sup>.

ROMAN MELODOS, św. (VI w.). Poeta grecki. Był największym poetą bizantyńskim, autorem pieśni zaczerpniętych z Pisma św. i o męczennikach.

## Ponizenie Pana

Jezus czując, że nadchodzi czas Jego zwycięskiej męki, rzekł: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”, „Ojcze mój, jeśli może to być, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich” (Mt 26, 37.39 par.). Tymi słowami tchnącymi trwogą chciał uleczyć nas, słabych ludzi, z uczucia trwogi, dzieląc ją z nami: opanować lęk przed kaźnią, za nas ją podejmując. Drżał więc Pan jako jeden z nas, naszą bojaźnią, aby oblókłszy się w przyjetą dla nas słabość, przyodział naszą niestałość w swoją moc i siłę. Przyszedł bowiem z niebios na ten świat jakoby bogaty a miłosierny kupiec i wszedł w przedziwną wymianę z nami, przyjmując od nas to, co nasze, oddając nam zaś to, co swoje: za zniewagi – cześć, za cierpienia – zdrowie, za śmierć – życie. On to również mając do rozporządzenia „więcej niż dwanaście hufców anielskich” (Mt 26, 53), dla wyniszczenia swych wrogów, wołał raczej drzeć z trwogi, jak my, niżeli ze swej mocy uczynić użytek.

Korzyści, jakie to ponizenie przyniosło wszystkim wiernym, pierwszy na sobie doświadczył błogosławiony Piotr Apostoł. Zrazu, co prawda, na widok zrywającej się burzy okrucieństw stracił się zupełnie, wkrótce jednak odzyskał dzielność i równowagę ducha, tak że człowiek nagle zasłabły, otrzymawszy lekarstwo przy-

<sup>50</sup> *Hymn* 33, 6–12, SCh 128, 1967, 38–46.

kładu, szybko wrócił do mocy Tego, który był jego głową. Nie mógł bowiem być „sługa nad Pana swego, ani uczeń nad mistrza” (Mt 10, 24). Sam słaby człowiek nie byłby nigdy przewyciężył lęku, gdyby pierwiej Ten, co zniszczył śmierć (2 Tm 1, 10), nie zaznał śmiertelnej trwogi. „Spojrzał tedy Pan na Piotra” (Łk 22, 61). Było to wtedy, kiedy ciskano obelgi, bito Go i w twarz Mu plwano. Spotkał Pan wtedy zmieszanego ucznia owym wzrokiem, który przewidział jego upadek (Mt 26, 34 par.). Spojrzenie Prawdy sięgnęło tam, gdzie miał się dokonać nawrót serca. Wymową tego spojrzenia mówił Pan niejako: Piotrze, dokąd to prowadzi cię droga? Cóż to, schodzisz na dawne swoje ścieżki? Do Mnie wracaj co rychlej, Mnie zawierz i pójdz za Mną! Ja muszę cierpieć w tej chwili, ale nie nadeszła jeszcze godzina twojej śmierci. Odczuwasz lęk przed tym, co kiedyś sam przewyciężysz. Niech cię nie przeraża ta słabość, którą na siebie dobrowolnie wzięłem. Ja o ciebie drżałem, ty o Mnie bądź spokojny<sup>51</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

### **Pan przyoblekł się w słabość**

Gdy zapadła noc, w której sam się wydał, rozdzielał swe ciało i swą krew apostołom oraz nakazywał im czynić to samo na pamiątkę Jego męki. Lecz Ten, który zalecił swoim uczniom, aby się nie lękali śmierci – „Nie lękajcie się tych, którzy zabijają ciało” (Mt 10, 28) – jakże On sam mógł się lękać śmierci i prosić, aby kielich został od Niego oddalony?... „Jeśli to jest możliwe, niech ten kielich zostanie oddalony ode Mnie” (Mt 26, 39). Mówił to z powodu słabości, w którą był przyodziany nie pozornie, lecz prawdziwie. A ponieważ uczynił się małym i prawdziwie przyodziął się w słabość, musiał się lękać i zostać wstrząśnięty w swej słabości. Przyjął ciało, przyoblekł się w słabość, jadł, gdy był głodny, był zmęczo-

<sup>51</sup> *Mowa* 54, 4n, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 248n.

ny przez trud i zmożony przez sen, trzeba więc było również, aby wypełniło się wszystko, co wynika z ciała wtedy, gdy przychodzi śmierć: i tak opanował Go lęk śmierci, aby ukazała się w Nim natura Syna Adama, nad którym rządzi śmierć, według słów apostoła (Rz 5, 14.17). I rzekł do swych uczniów: „Czuwajcie i módlcie się, aby nie wejść w pokuszenie, Duch jest ochoczy i czujny, ale ciało słabe” (Ml 26, 41). Jeśli w was nie duch się lęka, ale słabość ciała, ja również lękam się śmierci, aby wam przez ten lęk wykazać prawdziwość ciała, w które się przyodziałem...

Lękał się tak, jak był głodny i miał pragnienie, jak był zmęczony i spał. Lub też powiedział to, aby ludzie na świecie nie mogli powiedzieć: Bez cierpienia i bez trudu spłacił nasz dług. Lub też, aby pouczyć swoich uczniów powierzać swe życie i swą śmierć Bogu. Jeśli bowiem Ten, który był mądry Bożą Mądrością, prosił o to, co jest dlań dobre, o ile więcej trzeba, aby nierozumni zdawali się na wolę Tego, który wie wszystko. Lub też, aby przez swoją mękę posiać pocieszenie pomiędzy swoich uczniów, wszedł w ich sposób myślenia, chcąc im służyć jako przykład, i wziął na siebie ich lęk, aby podobieństwo do Jego duszy wskazywało im, że nie trzeba się przechwalać śmiercią, nim jej się nie zazna. Jeżeli bowiem Ten, który się nie lęka, odczuwał lęk i prosił, by być od niej uwolniony, choć wiedział, że jest to niemożliwe, o ileż bardziej trzeba, aby i inni wytrwali na modlitwie, nim nadejdzie pokusa, aby zostać od niej uwolnieni. Lecz ponieważ w godzinie pokusy duch nasz jest w rozpłyce, a nasze myśli rozbiegają się, On sam trwał na modlitwie, aby nas pouczyć, że modlitwa jest potrzebna przeciw spiskom i zasadzkom szatana, aby przez naszą wytrwałą modlitwę opanować rozproszone myśli. Jest jeszcze i inny powód: dla wzmocnienia tych, którzy lękają się śmierci, pokazał swój własny lęk, aby wiedzieli, że ten lęk nie prowadzi do grzechu, jeśli nie trwa zbyt długo. „Nie, Ojcze, ale niech Twoja wola się stanie” (Łk 22, 42), to jest, abym umarł, aby dać życie za wielu<sup>52</sup>.

EFREM, św. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

<sup>52</sup> *Komentarz do Diatessaronu* 20, 3–7, SCh 121, 1966, 345–348.

# OKRES WIELKANOCNY





## WIELKANOC

### I CZYTANIE

(Dz 10, 34.37–43)

#### Świadkowie życia Jezusa Chrystusa

Pierwsi przodownicy świętej owczarni, apostołowie święci, ci sami widzieli wiszącego na krzyżu Pana Jezusa, opłakiwali Jego śmierć, zdumiewali się z powodu Jego zmartwychwstania. Kochali Go jako wszechmogącego, a potem sami przelali krew za to, co sami widzieli. Pomyślcie, bracia, o tym, jak ci ludzie rozesłani zostali po całym okręgu ziemskim, ażeby przepowiadać o Bogu-Człowieku, który umarł, a potem chwalebnie zmartwychwstał i do nieba wstąpił; a za głoszenie takich nauk znosili wszelkie udręczenia, jakie bezrozumny świat mógł tylko wymyślić. Więc skazywani byli na kary, wygnania, więzienia, katusze, palenie żywcem, skazywani na pożarcie dzikich zwierząt, krzyżowanie, karę śmierci. Nie wiem właściwie, za co to było wszystko? W żadnym bowiem wypadku, bracia moi, Piotr nie umierał dla swojej chwały ani też nie przepowiadał swojej nauki. Kto inny umierał, ażeby kto inny za to był czczony; kto inny był zabijany, aby kto inny był wielbiony. Czyżby ktokolwiek poszedł na to bez żaru gorącej miłości, świadomej posiadania prawdy? Mówili to, co widzieli. Jakże mogliby umierać za sprawy, których nie znali i nie widzieli? Czy mogli zaprzeczyć się tego, co widzieli? Jednak nie zaprzeczyli nic, przepowiadali zmarłego, którego znali za życia. Byli świadomi, za jakie życie pogardzili swoim życiem: znali to szczęście, dla którego nie było im ciężko podjąć chwilowego nieszczęścia i udręczenia, dla którego wzgardzili wszelką nagrodą, a przyjęli tylko wzgardę i poniżenie. Wiara ich nie równoważyła się z niczyją wiarą nawet na całym świecie. Słuchali pilnie słów: „Bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej poniósł szkodę?” (Mt 16, 26). Nie zatrzymują ich żadne powaby świata, śmiało zdążają do celu ci wędrujący

przechodnie, choćby nawet trzeba było opuścić nad wyraz oczywistą szczęśliwość, a która jednak ze szczęśliwością wieczną nie miałaby nic wspólnego; to więc należy opuścić i tego zaniechać<sup>1</sup>.

AUGUSTYN, ŚW. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Przez apostołów poznajemy prawdę – naukę Syna Bożego

Bóg Wszechmogący dał swoim apostołom moc Ewangelii; przez nich poznajemy prawdę, to jest naukę Syna Bożego. Do nich powiedział Pan: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi oraz Tym, który mnie posłał” (Łk 10, 16). Nie przez kogo innego poznaliśmy Boży plan naszego zbawienia, jak dzięki tym, przez których doszła do nas Ewangelia. To bowiem, co wtedy głosili, później, z Bożej woli przekazali nam w Pismach – to stanowić będzie fundament i bazę naszej wiary.

Nie godzi się jednak mówić, że głosili ją oni pierwiej, niż mieli doskonałe poznanie, jak niektórzy ośmielają się twierdzić, chwając się, że mogą poprawiać apostołów. Po zmartwychwstaniu bowiem. Pana naszego spośród umarłych, gdy byli odziani w moc pochodzącą z wysoka przez zstępującego Ducha Świętego, zostali napełnieni wszelką wiedzą i doskonałym poznaniem. Poszli więc aż na kresy ziemi, głosząc dobrą nowinę o dobrach danych nam przez Boga. Każdy z nich i wszyscy razem posiadali Bożą Ewangelię<sup>2</sup>.

IRENEUSZ, ŚW. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowocześnieścią i świeżością.

<sup>1</sup> *Mowa 331, 2*, tł. ks. J. Jaworski, PSP 12, 1993, 168n.

<sup>2</sup> *Adversus hareses 3, Prolog, 1, 1*, Sch 211, 1974, 20–22.

**II CZYTANIE**

(Kol 3, 1–4; 1 Kor 5, 6–8)

**Dążcie tam, gdzie jest Chrystus!**

„Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Wraz z Chrystusem uczestniczyliście w zmartwychwstaniu, On zaś jest najwyższy ze wszystkich i wraz z Ojcem zasiada w niebiosach. Naśladujcie więc niebieski sposób życia.

„Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze Życie, wówczas i wy razem z Nim ukażecie się w chwale”. Staliście się martwi dla obecnego życia, we chrzcie bowiem zostaliście pogrzebani wraz z Chrystusem i dostąpiliście nadziei zmartwychwstania. Taki sens ma bowiem stwierdzenie: „Wasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu”. Skoro bowiem On zmartwychwstał, wszyscy zostaliśmy wskrzeszeni, jednak nie widzimy jeszcze spełnienia się tego wydarzenia, w Nim zaś ukrywa się tajemnica naszego zmartwychwstania. Skoro więc ukaże się powtórnie, wówczas zmartwychwstaniemy i będziemy korzystać z życia wiecznego. Bardzo słusznie zatem [apostoł] powiedział, że Chrystus „ukaże się”. Ani bowiem my Go nie widzimy, ani niewierni Go nie znają. O nas również powiedział: „ukażecie się w chwale”. Pokładamy bowiem teraz nadzieję w obietnicach dóbr, wówczas zaś jawne stanie się to, czego teraz nie znamy. [Apostoł] jednak odrzucił konieczność przestrzegania przepisów Prawa, aby zatem nie sądzili, że zyskali zezwolenie na bezkarne popełnianie grzechów, musiał i na ten temat z rozważą udzielić odpowiednich wskazań<sup>3</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.).

<sup>3</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 3, 1–4, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 118n.

Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### ***Wyrzucie więc stary kwas!***

„Nie macie się czym chlubić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzucie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, gdyż praśni jesteście”. Słowa „stary kwas” wskazują tutaj na to, co było przed chrztem. Poleca, aby się go wyzbyli i stali się praśnymi chlebami, bez choćby odrobiny kwasu. Skoro zaś wspomniał o praśnych chlebach – a Żydzi spożywali je podczas Paschy – słusznie dodaje: „Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”. My również mamy Baranka, który zechciał zostać złożony za nas w ofierze.

„Tak przeto odprawiamy święto nasze nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – praśnego chleba czystości i prawdy”. Pozostaje przy metaforze, i daje do zrozumienia, co nazywa kwasem, a co praśnym chlebem<sup>4</sup>.

TEODORET Z CYRU, ZOB. WYŻEJ.

### **Bez przerwy świętować Dni Pańskie**

Doskonały człowiek, w czynach, słowach i myślach należący do Słowa Bożego, który z natury jest Panem, zawsze obchodzi dni Jego i bez przerwy świętuje Dni Pańskie. Bez przerwy też przygotowuje się do prawdziwego życia, powstrzymuje się od rozkoszy ziemskiego życia, które zwodzą wielu ludzi, nie karmi pragnień cielesnych, lecz poskramia swoje ciało i bierze je w niewolę (1 Kor 9, 27), a zatem zawsze świętuje Dni Przygotowania i bez przerwy obchodzi Paschę; rozumie on, że naszą Paschą jest ofiarowany za nas Chrystus (1 Kor 5, 7) i że winien obchodzić święta ten, kto karmi się ciałem Słowa. Pascha oznacza ofiarę składaną za szczęśliwą przeprawę, chrześcijanin zaś wciąż się przeprawia każdą swą myślą, każdym słowem i uczynkiem od spraw życia do Boga i zdąża do państwa Bożego. Ten, kto może rzetelnie stwierdzić: „Powstaliśmy

<sup>4</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 5, 6–8, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 40.

wespół z Chrystusem” (Kol 3, 1) oraz „Razem nas wskrzesił i razem posadził na niebie w Chrystusie” (Ef 2, 6), nieustannie obchodzi dni Pięćdziesiątnicy, zwłaszcza wówczas, gdy udaje się jak apostołowie Jezusowi do górnej komnaty (Dz 1, 13n), poświęca swój czas na błagania i modlitwy, ażeby stać się godnym „gwałtownego wichru nadchodzącego z nieba” (Dz 2, 2n) [ów wicher przemocą niszczy w człowieku zło i to wszystko, co się ze zła wywodzi], oraz żeby stać się godnym ognistego języka pochodzącego od Boga<sup>5</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## EWANGELIA

(J 20, 1–9)

### **Wcielajmy w życie to, co Chrystus pokazał nam w swym zmartwychwstaniu**

Męka Pana i Jego zmartwychwstanie pokazują nam dwie drogi: jedną, którą znosimy, drugą, której pragniemy. Ten, który przeszedł tę pierwszą drogę, jest także w mocy dać nam tę drugą. To bowiem wskazuje, jak bardzo On nas ukochał, jak chciał, abyśmy uwierzyli, że da nam swoje własne dobra, jeśli chciał razem z nami znosić nasze trudy. Narodziliśmy się, i On się narodził; ponieważ umrzemy, On również umarł. Te dwie rzeczy poznaliśmy w tym samym życiu: początek i koniec, narodziny i śmierć. Rodząc się, rozpoczynamy trudy. Umierając, przenosimy się do rzeczy niepewnych. Te dwie rzeczy poznaliśmy: urodzić się i umrzeć; w te dwie rzeczy obfituje nasza kraina. Krainą naszą jest ziemia, krainą aniołów – niebo. Przyszedł więc Pan nasz do owej krainy z innej, do krainy śmierci z krainy życia, do krainy znojów z krainy szczęścia.

<sup>5</sup> *Przeciwko Celsusowi* 8, 22, tł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, 394n.

Przyszedł, niosąc nam swoje dobra i cierpliwie znosząc nasze biedy. Dobra swoje niósł skrycie, biedę naszą znosił otwarcie. Objawił się jako człowiek, ukrywał jako Bóg; ukazał słabość, ukrył majestat: objawiło się ciało, ukryło Słowo. Cierpiało ciało. Gdzie było Słowo, gdy ciało cierpiało? Słowo nie milczało, bo uczyło nas cierpliwości. Oto zmartwychwstał Chrystus trzeciego dnia. Gdzie są Żydzi, którzy się wyśmiewali? Gdzie są obelgi otaczających i szalejących przywódców Żydów, zabijających Lekarza?

Rozważcie, najmilsi, to, co słyszeliście, gdy czytano opis Jego męki. „Jeśli jest Synem Bożym, niech zstąpi z krzyża, a uwierzemy Mu. Jeśli jest Synem Bożym, niech się ocali” (Mt 27, 40–43). Słyszał to i milczał, modlił się za tych, którzy to mówili, ale się im nie okazał. W innej zaś Ewangelii zapisano, że błagał za nimi i mówił: „Ojcze, nie pamiętaj im tego, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Widział tam bowiem swych przyszłych wiernych, widział tych, którzy wkrótce weń uwierzą, chciał, by im nie pamiętano. Głowa nasza wisiała na krzyżu, ale znała swe członki będące na ziemi.

Gdy czytaliśmy Dzieje Apostolskie, usłyszeliśmy, jak dziwili się przybysze, że apostołowie i ci, którzy z nimi byli, z pouczenia i oświecenia Ducha Świętego, którego przyjęli, mówili językami wszystkich narodów; chociaż się ich nie uczyli; i do zdumiewających się z cudu przemówił Piotr Apostoł, wyjaśniając, że oni wprawdzie przez nieświadomość popełnili zło, zabijając Pana, ale Bóg wypełnił swój plan: za cały świat została wylana niewinna krew, grzechy wszystkich wierzących na świecie zostały zgładzone, bo umarł Ten, w którym grzechu znaleźć nie było można.

Szatan posiadał zastaw za nasze grzechy, posiadał przeciw nam chirograf (Kol 2, 14); miał w swym posiadaniu tych, których zwiódł, miał tych, których zwyciężył. Byliśmy wszyscy dłużnikami, bo z dziedzicznym długiem rodzą się wszyscy. Została wylana krew bez grzechu i zgładziła zastaw grzechu. I dlatego ci, którzy uwierzyli, gdy przemówił Piotr – o czym jest mowa w Dziejach Apostolskich – rzekli poruszeni: „Cóż mamy czynić, bracia? Powiedzcież nam!”. Stracili bowiem nadzieję na to, że tak wielka niegodziwość może zostać odpuszczona. I odpowiadziano im: „Pokutujcie i niech każdy z was się ochrzci w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, a zostaną odpuszczone wasze grzechy” (Dz 2, 37n). Jakie grzechy? Wszystkie! Jak to wszystkie? I nawet tak wielkie, że zabiłicie

Chrystusa. Cóż bowiem mogliście uczynić bardziej zbrodniczego jak to, że zabiliście waszego Stwórcę dla was narodzonego? Cóż gorszego mógł uczynić szaleniec jak zabić Tego, który jest Lekarzem? Ale powiedziano im, że i to zostało im odpuszczone, bo wszystko im jest przebaczone. Szaleliście i rozlaliście krew niewinną, uwierzcie i pijcie to, co rozlaliście. Byli więc tam ci, którzy w rozpaczach mówili: Cóż mamy czynić? I usłyszeli, że jeśli w Niego uwierzą, mogą otrzymać przebaczenie tak wielkiej zbrodni. Byli tam, widział ich: widział przed swoim krzyżem tych, których przewidział przed stworzeniem świata. Za tych prosił: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Oni zabili Lekarza, a Lekarz ze swej krwi przyrządził lekarstwo dla swych morderców. Wielkie miłosierdzie i chwała: cóż może zostać nie odpuszczone, jeśli im odpuszczono morderstwo Chrystusa? Przeto, najmilsi, nikt nie powinien wątpić, że w chrzcie odrodzenia są odpuszczone najzupełniej wszystkie grzechy: najmniejsze i najcięższe. Oto mieliśmy tego przykład i wielki dowód. Nie ma większego grzechu niż zabić Chrystusa, a gdy i ten grzech został odpuszczony, co w ochrzczonej [człowieku] wierzącym pozostanie jeszcze nieodpuszczonego?

Ale, najmilsi, rozważmy zmartwychwstanie Chrystusa, bo jak Jego męka oznaczała nasze dawne życie, tak Jego zmartwychwstanie jest tajemnicą nowego życia. I dlatego mówi apostoł: „Jesteśmy wespół z Chrystusem pogrzebani przez chrzest, który zanurza w Jego śmierci, abyśmy jak Chrystus zmartwychwstał, tak i my wiedli nowe życie” (Rz 6, 4). Uwierzyłeś, zostałeś ochrzczonej, umarło stare życie, zostało zabite na krzyżu, pogrzebane we chrzcie. Stare życie, którym źle żyłeś, zostało pogrzebane, a zmartwychwstaje nowe. Żyj dobrze, abyś żył; tak żyj, abyś, gdy umrzesz, nie umarł.

Rozważcie, najdrożsi, co powiedział Pan w Ewangelii człowiekowi, którego uleczył: „Oto jesteś zdrowy; już nie grzesz, aby ci się nie przydarzyło co gorszego” (J 5, 14). To zdanie nas uderzyło i doprowadziło do wielkiego utrapienia, ale Jego miłosierdzie nigdy nas nie opuszcza. Dał ochrzczonej modlitwę – tu nie można żyć bez grzechu – abyśmy codziennie mówili: „I odpuść nam nasze winy” (Mt 6, 12). Są winy, jest owa ogólna poręka, a my nie przestajemy stawać się dłużnikami. Mówimy to, aby nam codziennie przebaczano, lecz z tego nie wynika, że mamy spoczywać bezpiecznie w złych czynach, występkach i zbrodniach. Grzechy nie mogą



być dla nas przyjaciółmi! Odrzućmy je, znienawidźmy je i nie powracajmy psim zwyczajem do tego, co zwymiotowaliśmy (Prz 26, 11; 2 P 2, 22). A jeśli się wślizgują, to tylko do tych, którzy mają złą wolę, a nie do miłujących albo też pilnie oczekujących Pana. Kto bowiem chciałby żyć w przyjaźni z grzechami, jest nieprzyjacielem Tego, który przyszedł zgładzić grzechy, choć sam nie miał w sobie żadnego grzechu.

Bracia moi, rozważcie to, co mówię: przyjaciel choroby jest nieprzyjacielem lekarza. Jeśli chorujesz na ciele i przychodzi do ciebie lekarz ze względu na swój zawód, to powiedz mi, co chce od ciebie, jak nie twojego wyzdrowienia? Gdy jest twoim przyjacielem, to będzie nieprzyjacielem twojej gorączki, bo gdyby ją kochał, nie kochałby ciebie. Nienawidzi więc twojej gorączki. Aby ją zwalczyć, wchodzi do twego domu; aby ją zwalczyć, wchodzi do twej izby; aby ją zwalczyć, bierze cię za puls; aby ją zwalczyć, daje ci nakaży; aby ją zwalczyć, przepisuje i daje lekarstwo. Wszystko przeciw niej, wszystko dla ciebie. Jeśli on jest cały przeciw gorączce, jest cały za tobą. A ty, jeśli kochasz gorączkę, jesteś jedynie przeciw sobie. Odpowiesz mi, wiem, odpowiesz słowami: Któż kocha gorączkę? Wiem i ja, że chory nie kocha gorączki, ale miłuje to, czego żąda gorączka. Cóż mówi lekarz, gdy wchodzi do ciebie uzbrojony w swoje umiejętności przeciw twojej gorączce? Mówi tobie na przykład: Nie pij zimnego. Usłyszałeś od lekarza, nieprzyjaciela twojej gorączki, abyś nie pił tego, co zimne. Ale gdy lekarz odszedł, gorączka mówi: Pij zimne. Gdy ci to powie gorączka, powinienes powiedzieć: Takie szaleństwo cechuje gorączkę. Ale ona mówi do ciebie milczącą mową: wprowadza na usta suchość, sprawia, że pragniesz zimnego napoju. Pamiętaj jednak, co ci powiedział lekarz: Nie pij. Gdy nie ma jednak lekarza, zostaje gorączka. Co powiedział lekarz? Chcesz ją zwyciężyć? Nie ustępuj jej. Jeśli połączysz się z lekarzem przeciw gorączce, będzie was dwóch. Jeśli dasz jej przyzwolenie, zostanie zwyciężony lekarz, lecz zło spada na chorego, a nie na lekarza. Oby się tak nie stało, że Chrystus Lekarz został w tych zwyciężony, których uprzednio poznał i wybrał, ponieważ ich powołał, a tych, co powołał, usprawiedliwił; których zaś usprawiedliwił, tych też obdarzył chwałą (Rz 8, 29n). Niech zostaną powstrzymane wady, pohamowane złe żądze, niech gryzie się w zazdrości szatan i jego aniołowie. „Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?”

Zacznijcie wcielać w życie to, co Chrystus pokazał nam w zmartwychwstaniu swego ciała, postępując na sposób duchowy. Jeśli chodzi natomiast o to, co stanowi samą rzeczywistość, samą prawdę, samą nieskazitelnność ciała, nie spodziewajcie się ich teraz: nagroda należy do wiary i po skończonym życiu otrzymacie nagrodę. Teraz pracujemy w winnicy i oczekujemy końca dnia. Ten jednak, który was doprowadził do pracy, nie opuści was, abyście osłabli. Karmi robotnika pracującego ten, kto sam przygotował w darze nagrodę w dniu ostatecznym. Podobnie i teraz Pan nas karmi, gdy pracujemy na tym świecie, i to nie jest tylko pokarm dla żołądka, lecz pokarm dla ducha. Jeśli On nie karmi, to ja nie przemawiam. Gdy Go przepowiadamy, to właśnie czynimy, że On karmi słowem. A nie przepowiadamy brzuchem, ale umysłem. Jesteście głodni, otrzymujecie pokarm, a otrzymawszy go, śpiewacie chwałę. Jeśli do umysłów waszych nie doszedłby żaden pokarm, to teraz nie krzyczelibyście! Lecz kim jesteśmy? Jego sługami, Jego niewolnikami. Nie z naszej spiżarni, lecz z Jego jest to, czym was obdarzamy, i z tego też sami żyjemy, bo jesteśmy także Jego współniewolnikami. A to, czym was obsługuję, to Jego chleb, ale czy tylko sam chleb? Ten, kto do swojej winnicy przyprowadził robotnika, może mu dać chleb, ale nie siebie. Chrystus natomiast daje siebie samego swoim robotnikom, siebie samego daje w chlebie, siebie samego zachowuje jako nagrodę.

Nie należy mówić: Jeśli teraz Go pożywamy, co będziemy mieli na koniec? My pożywamy, ale On się nie kończy. Orzeźwia spragnionych, ale Jego samego nie zabraknie. Karmi teraz pracujących i pozostaje dla nich jako całkowita nagroda. Cóż lepszego nad Chrystusa możemy otrzymać? Jeśliby miał coś lepszego, dałby nam, ale nie ma nic lepszego od Boga; a Chrystus jest Bogiem. Zważ: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Słowo było Bogiem. To było na początku u Boga” (J 1, 1) Któż to zrozumie, kto przeniknie, kto rozważy? Kto godnie pomyśli? Nikt! „Słowo stało się ciałem i zamieszkało pośród nas” (J 1, 14). Ciebie woła, byś pracował jako robotnik. Słowo stało się ciałem. Sam ciebie woła. Chwałą twoją będzie Słowo, Pan będzie nagrodą twoją<sup>6</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>6</sup> *Mowa Guelfebryt 9, Miscellanea Agostiniana, I, Roma 1930, 466–471.*

## II NIEDZIELA WIELKANOCY

### I CZYTANIE

(Dz 5, 12–16)

#### Radości i smutki apostołów

Po lęku spowodowanym przez apostołów [z powodu wydarzenia z Ananiaszem i Safirą] dokonali oni licznych cudów, a co uczynili, posłuchajmy: „Wiele znaków i cudów działo się przez ręce apostołów wśród ludu. Wierzący trzymali się wszyscy w krąganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich”. Piotr bowiem był straszliwy, tak karząc, jak i wyjawiając sekrety ich serc. A jednak ludzie garnęli się szczególnie do niego z powodu trzech mów przez niego wygłoszonych. Po pierwszym cudzie dokonał drugiego, a ten jak mi się wydaje, był podwójny: w pierwszym zganił to, co było ukryte, a w drugim – kazał zabić.

„Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulice i kładziono na łóżach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich”. Podobne rzeczy miały miejsce za czasów Chrystusa, stąd też widziano w nich wypełnienie słów Chrystusa: „Ten, kto wierzy we Mnie ujrzy to, co Ja czynię, i dokona jeszcze większych czynów” (J 14, 12).

„Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia”. Patrz, jak życie apostołów jest utkane z wydarzeń przeciwnych. Wniebowstąpienie Chrystusa pogrąża ich najpierw w rozpacz, ale potem Zesłanie Ducha Świętego ich pociesza; odczuwają jeszcze ból z powodu kpín tych, co z nich się natrząsają, ale wkrótce w wiernych, którzy idą za nimi i cuda przez nich czynione, wywołują w nich wielką radość. Smucą się z uwięzień, a radują się ze swych mów obrończych. I tu także radość idzie razem ze smutkiem. Cieszyli się ze sławy dzięki Bożym objawie-

niom, którymi byli zaszczytani, ale smuciły ich śmierci ich bliskich. Szczęśliwi z sukcesów, ale martwiło ich jednak postępowanie przywódców kapłanów. Ten kontrast jest uderzający ilekroć zwracamy się do tych dawnych wydarzeń<sup>7</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świętego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

### Piotr obrazem Kościoła

„Skoro Piotr przechodził, a gdy jego cień spoczął na [kimkolwiek z chorych], ten bywał uzdrowiony”. Gdy więc Piotr cieniem swego ciała przynosił ulgę chorym, tak że niewidzialny cień jego wstawiennictwa nie przestawał umacniać słabości wiernych. A ponieważ Piotr jest obrazem Kościoła, jest rzeczą słuszną, że skoro idzie wyprostowany, cień który mu towarzyszy sprawia, że powstają ci, którzy leżą [chorzy]. Także i Kościół, kierując się rozumem i miłością ku rzeczom niebiańskim, przechodzi przez świat jakoby cień i doczesnymi sakramentami i symbolami rzeczywistości niebieskich odnawia tych, którzy następnie osiągną nagrodę na wyżynach niebieskich. Niektórzy łączą ten fragment ze słowami Pana z Ewangelii: „Kto wierzy we mnie dokona takich czynów, jakich Ja dokonuję, i co więcej, dokona czynów jeszcze większych” (J 14, 2)<sup>8</sup>.

BEDA WIELEBNY, ŚW. (+ 735). Pisarz łaciński. Ostatni Ojciec Kościoła zachodniego, mnich benedyktyński. Posiadał bardzo rozległe wykształcenie, stąd pisał dzieła zarówno z dziedziny astronomii, ortografii, jak i egzegezy, teologii, piękne hymny. Dzięki swojej *Historii narodu angielskiego* jest uznawany za ojca historii angielskiej.

<sup>7</sup> Do *Dziejów Apostolskich*, hom. XII, 1, PG 60, 100n.

<sup>8</sup> *Komentarz do Dziejów Apostolskich* 5, 15, CCL 121, 1983, 30.

**II CZYTANIE**

(Ap 1, 9–11.12–13.17–19)

**Wizja Jana na Patmos**

„Ja Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie i wytrwałości”. Píše do wierzących, który z powodu głoszenia Chrystusa wiele wycierpiał od tych, którzy prześladowali pobożnych, a sam siebie nazywa współuczestnikiem w Chrystusie, nie tylko z powodu cierpień i udręki, ale także z powodu królestwa Bożego, ku któremu kierują cierpienia tu na ziemi przyjęte dla Słowa.

„Przebywałem na wyspie zwanej Patos, ze względu na Słowo Boże i świadectwo Jezusa”. Z powodu Jezusa – mówi – to znaczy z powodu Jego słowa i Jego świadectwa, które złożyłem, głosząc Jego Ewangelię. Był więziony na Patos. Euzebiusz [z Cezarei] pisze w *Kronice Paschalnej*, że cierpienie to miało miejsce za czasów Domicyjana. Czyli – mówi – żyłem na wspomnianej wyspie i doznałem zachwycenia w Dzień Pański [niedzielę].

„Doznałem zachwycenia w Dzień Pański”. Zwrot „doznałem zachwycenia”, oznacza, że [Jan] miał wizję niematerialną, niemożliwą do uchwycenia słuchem ani uszami ciała. Prorok Izajasz mówi o tym słuchu duchowym: „Co ranka każe mi poznać, co dzień otwiera mi słuch i nauka Pana otwiera mi uszy” (Iz 50, 4).

„I usłyszałem za sobą potężny głos jak trąby mówiącej: «Co widzisz w tej księdze, napisz i poślij siedmiu Kościołom»”. Było więcej miast w Azji, ale on otrzymuje nakaz tylko do tych, które się nawróciły i otrzymały wiarę w Chrystusa. Na co zda się bowiem głoszenie tym, którzy nie uwierzyli i pozostają poza Słowem zbawczym?

„I odwróciłem się, by widzieć, co za głos do mnie mówił; a odwróciwszy się, ujrzałem siedem złotych świeczników, i pośród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, obleczonego w szatę do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem”.

Siedem świeczników, jak już uprzednio wyjaśniłem, to siedem Kościołów, do których posyła to, co napisał. Nazywa je świecznikami, jako tych, którzy nieśli oświecenie chwały Chrystusa. Nie nazywa ich jednak lampami, ale tylko świecznikami, bo sam świecznik nie oświeca, ale niesie to, co może oświecać. Chrystus oświeca duchowo swoje Kościoły. W ten sam sposób zachęca Święty Apostoł

tych, którzy otrzymali wiarę. „Bądźcie jak gwiazdy na świecie, podtrzymując wysoko Słowo żywota” (Flp 2, 15n). Ale gwiazda też nie ma światła z siebie samej, ale może otrzymać światło z zewnątrz. I tak, w tym miejscu ewangelista ujrzał Kościół jako świecznik, a nie jako lampę. Ale powiedziano o Chrystusie: „Niech błyszczy chwałę od gór wiecznych” (Ps 76 [75], 5), oznaczając moce anielskie i znowu kierując się do Ojca: „Wyślij światło Twojej prawdy” (Ps 43 [42], 3). I tamże „Światło z Twojego oblicza, Panie” (Ps 44 [43], 4). Ci zaś, którzy uczestniczą w Bożym świetle, są nazywani na zmianę światłami (Flp 2, 15) i świecznikami. Mówi dalej, że świeczniki są ze złota, aby wykazać cześć i doskonałość tych, którzy spełniają czyny godne otrzymać [w nagrodę] Boże światło.

„A pośrodku tych siedmiu świeczników – mówi – jakoby Syn Człowieczy”. Jeśli więc Pan obiecuje, że zamieszka i będzie się przechadzał z duszami, które Go przyjmą, jak nie ma być widziany pośrodku świeczników. Nazywa Synem Człowieczym Tego, który zbliżył się do nas tak, że przyjął postać sługi (Flp 2, 7). Chrystus, który stał się owocem łona, wedle słowa Bożego Psalmisty (Ps 127 [126], 3), to znaczy łona Maryi zawsze dziewicy, która nie знаła dzieła ciała. A ponieważ Maryja jest bytem ludzkim i naszą siostrą, Słowo Boże, zrodzone przez Nią dziewiczo wedle ciała, nazywa się słusznie nie Synem Człowieczym, ale jakoby Synem Człowieczym, ale także Bogiem i Panem wszystkich rzeczy i Emmanuelem.

Ta wizja pokazuje w różny sposób Jego stan poprzez Jego czyny. Przede wszystkim pokazuje Go w szatach kapłańskich: szata do stóp i pas są szatami kapłańskimi. Powiedział Mu bowiem Bóg Ojciec: „Ty jesteś kapłanem na zawsze wedle porządku Melchizedeka” (Ps 110 [109], 4). Również apostoł nazywa Chrystusa „Apostolem i najwyższym kapłanem” (Hbr 3, 1), jako tego, który sprawuje kapłaństwo, ofiarując uznanie wiary w Niego, w Ojca i w Ducha. Owinięty jest w złoty pas: wedle prawa kapłani nosili kolorowy pas z sukna. Trzeba tu jednak podkreślić różnicę pomiędzy panem a sługą, między cieniem prawdy a prawdą istniejącą w [nowym Prawie]<sup>9</sup>.

EKUMENIUSZ (VI w.). Pisarz grecki. Autor *Komentarza do Apokalipsy*; jemu również przypisywany jest *Komentarz do Dziejów Apostolskich*.

<sup>9</sup> *Komentarz do Apokalipsy* 1, 18–26, 8, wg przekładu hiszpańskiego, Madrid 2008, 48–51.

## **Jam jest pierwszy i ostatni**

Ten, kto otrzymał otwarcie Boskie wizje, rozumie, że Bóg Słowo jest Alfą, początkiem i przyczyną wszystkiego; pierwszym nie w czasie, ale co do czci, Jemu bowiem zaniesiono chwałę i cześć (Ap 5, 12). Ponieważ przy dopełnieniu się wieków sprowadza koniec na to, czego dokonał, nazywa się Go Omegą. Pierwszym i Ostatnim, powtórzę, nie w czasie, ale jako sprowadzający początek i koniec; krańce alfabetu zostały wzięte jako początek i koniec, zawierając inne litery w środku.

Ale On, będąc z natury życiem, martwym stał się dla nas; rozwiązawszy pęta śmierci, jest żyjącym na wieki. Wyznajemy wprawdzie, że stał się martwy, ale nie stał się życiem, lecz im jest, jak stanowczo stwierdził: „Żyjący stałem się martwy i oto jestem żyjący”, tak że wprawdzie uległ dla jakiejś przyczyny stanowi martwoty, ale jednak określił siebie jako zawsze będącego życiem. Kto nauczył się tego, wie, że te litery, alfa i omega, nie są zmysłowe, lecz że je pisze Duch Święty. On sam jest początkiem całego świata i końcem wszystkiego, jak rzekł sam Jan Teolog [Ewangelista]: „Na początku było Słowo” i „Słowo ciałem się stało” (J 1, 1.14); przez to, że się stał człowiekiem, koniec całego świata stał się zbawieniem<sup>10</sup>.

PSEUDO-ORYGENES, zbiór cytatów dotyczących Apokalipsy, powstały w II/III w.

## **Podobny do Syna Człowieczego...**

Co natomiast mówi: [„i obróciwszy się, zobaczyłem siedem złotych świeczników i między siedmioma złotymi świecznikami podobnego do Syna Człowieczego”], ...to mówi o podobnym po pokonaniu śmierci, kiedy wstąpi na niebiosa. Zjednoczywszy owo ciało z duchem swej chwały, którą to moc przyjął od Ojca; mówi o „jakby Synu Człowieczym przechadzającym się pomiędzy złotymi świecznikami”, czyli pomiędzy Kościołami, jak mówi u Salomona: „Między ścieżkami sprawiedliwych będą się przechadzać”

---

<sup>10</sup> Ps. Orygenes, *Uwagi do Apokalipsy* 7, tł. M. Wojciechowski, Kraków 2005, 30n.



(Prz 8, 12). Jego odwieczność i nieśmiertelność, źródło majestatu, pokazuje się jak biel na głowie: „Głową zaś Chrystusa jest Bóg” (1 Kor 11, 2)<sup>11</sup>.

WIKTORYN Z PETOWIUM, św. (III/IV). Jeden z pierwszych komentatorów łacińskich Apokalipsy.

### Syn Człowieczy

„Byłem w duchu w Dniu Pańskim”, to jest w niedzielę, którą nazywamy pierwszym dniem tygodnia; w tym bowiem dniu Pan zmartwychwstał z grobu, i Duch zstąpił na apostołów, i w którym zostało stworzone całe stworzenie, i w którym [powtórnie] przyjdzie Pan nasz...

„Ujrzałem siedem, złotych świeczników” – świecznikami nazywa Kościoły owych miast. Jak świecznik bowiem daje światło mieszkańcom domu, tak Kościoły oświecają nauką [Bożą] swoje ludy przebywające w grzechu.

„Syn Człowieczy”, to jest Słowo Boże, które ciałem się stało, nazywane jest tym imieniem wedle tego, kim Ono się stało. Bo choć był Bogiem, stał się człowiekiem, bez jakiegokolwiek zmiany. Nazwany jest także Synem Człowieczym, bo był synem owego nowego człowieka, który istniał przed przestąpieniem przykazania, bo ciało i dusze, jakie posiadał Adam przed przestąpieniem Prawa, przyjęło Słowo przez swoje wcielenie<sup>12</sup>.

DIONIZY BARSA LIBI (+ 1171). Biskup monofizycki Amidy. Jeden z najbardziej płodnych i wszechstronnych pisarzy syryjskich. Pozostawił komentarze niemalże do całego Pisma św.

<sup>11</sup> Wiktoryn z Petowium/Hieronim, *Komentarz do Apokalipsy* 1, 2, D. Budzanowska, w: *Pierwsze łacińskie komentarze do Apokalipsy*, Warszawa 2011, 126n.

<sup>12</sup> *In Apocalypsim*, CSCO 60/Syr 20, 1910, 3n.



**EWANGELIA**

(J 20, 19–31)

**Niewiara i wiara Tomasza**

„A wieczorem dnia onego pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte tam, gdzie w bojaźni przed Żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: «Pokój wam». A to powiedziawszy, ukazał im ręce i nogi” (J 20, 19nn). Gwoździe bowiem przebiły Mu ręce i włócznia bok Jego otworzyła; tam dla uzdrowienia serc wątpiących ślady ran zostały zachowane. Dla całego zaś ciała, w którym było Bóstwo, zamknięte drzwi nie stanowiły żadnej przeszkody. Mógł bowiem wejść bez ich otwarcia. Ten, przez którego narodzenie dziewiczość Matki nie została naruszona. „Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znowu: «Pokój wam»”. Powtórzenie jest potwierdzeniem. Daje On, przepowiedziany przez proroka, pokój ponad pokój. „Jako Mnie – mówi – posłał Bóg i Ja was posyłam”. Znamy Go jako Syna równego Ojcu, ale tu poznajemy Pośrednika słowa. Jako Pośrednik ukazał się, mówiąc: On Mnie, Ja wam. „To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł: «Weźmijcie Ducha Świętego»”. Przez tchnienie zaznaczył, iż Duch Święty nie jest tylko Duchem Ojca, ale i Jego. „Którym – mówi – odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Miłość dla Kościoła, która przez Ducha Świętego wlewa się w wasze serca, odpuszcza grzechy jego członków, natomiast tym, którzy nie należą do niego, grzechy zatrzymuje (J 20, 23). Dlatego powiedziawszy: „Weźmijcie Ducha Świętego”, zaraz mówi o odpuszczeniu grzechów i ich zatrzymaniu.

„A Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu więc inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on rzekł: «Jeśli nie ujrzę na rękach Jego przebicia gwoźdźmi i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: «Pokój wam». Potem rzekł do Tomasza: «Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją i włoż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym». A odpowiadając Tomasz, rzekł Mu: «Pan mój

i Bóg mój»". Widział i dotykał człowieka, a wyznał Boga, którego nie widział ani nie dotykał; lecz przez to, co widział i czego dotykał, uwierzył po usunięciu wszelkiej wątpliwości. „Rzecz mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, żeś Mnie ujrzał»". Nie mówi: dotknąłeś Mnie, lecz: żeś Mnie ujrzał. Wzrok bowiem jest jakby ogólnym zmysłem. Albowiem i przez cztery inne zmysły zwykle jest określany. Gdy mówimy: posłuchaj, popatrz, jak dobrze brzmi; powąchaj i zobacz, jak pięknie pachnie; posmakuj i popatrz, jak dobrze smakuje; dotknij i popatrz, jak się rozgrzewa, wszędzie się słyszy: „popatrz”, choć się nie zaprzecza, że wzrok właściwie do oczu należy. Toteż i tu sam Pan, mówiąc: „Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje”, czy co innego mówi niż: dotknij i popatrz? Jednakże [Tomasz] nie miał oczu w palcu. A więc czy patrzeniem, czy też widzeniem „uwierzyłeś – mówi – dlatego żeś Mnie ujrzał”? Można powiedzieć, że uczeń nie odważył się Go dotknąć, mimo iż Pan mu na to pozwolił. Nie jest bowiem napisane, że Tomasz Go dotknął. Czy jednak tylko widzeniem czy też dotykiem ujrzał i uwierzył? To, co jednak następuje, bardziej głosi wiarę pogan i ją zaleca: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Użył w tych słowach czasu przeszłego, jakby to, co w przyszłości stać się miało w swym przeznaczeniu, znał jako dokonane<sup>13</sup>.

AUGUSTYN, ŚW. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Cuda Pańskie

Przypatrzmy się, jaki temat nowy podsuwa nam dzisiejsze czytanie. To właśnie czytanie napomina nas i naucza, abyśmy choć

<sup>13</sup> *Komentarz do Ewangelii Jana 21, 4*, tł. ks. W. Kania, PSP 15, 2, 351–353.

nieco poznali, jak Pan – powstawszy w całej mocy ciała, nie tylko był widziany przez uczniów, lecz także przez nich dotykany – mógł ukazać się im, choć drzwi były zamknięte. Niektórych tak oburza ten fakt, że prawie są zgorzeleni i nawet występują przeciw cudom Boskim z przesadami swoich rozumowań. Tak bowiem mówią: Jeśli miał ciało, jeśli było to ciało i kości, jeśli powstało z grobu to samo, które zawisło na krzyżu, to w jaki sposób mogło przejść przez drzwi zamknięte? Nie mogło – mówią – więc się nie wydarzyło. Jeśli mógł, to w jaki sposób mógł?

Jeśli rozumiesz, w jaki sposób, to już nie jest cud, a jeśli się tobie wydaje, że to nie był cud, to zaraz zaprzeczysz i Jego powstaniu z grobu.

Patrz na cuda Pana twego od początku i wyjaśnij mi poszczególne z nich. Mąż nie zbliżył się, niemniej Dziewica poczęła. Wyjaśnij, w jaki sposób Dziewica poczęła bez męża? Gdzie rozum nie może, tam buduje wiara. Oto masz już cud Pański przy poczęciu, posłuchaj jeszcze o tym, jaki miał miejsce przy porodzie. Dziewica porodziła i dziewczą pozostała. Już wtedy Pan, nim jeszcze z martwych powstał, narodził się przez drzwi zamknięte. Pytasz mnie i mówisz: Jeśli wszedł przez zamknięte drzwi, to gdzie jest istota ciała? A ja ci odpowiem: Jeśli chodził po morzu, to gdzie był ciężar ciała? Ale uczynił to Pan jako Pan. Gdy jednak z martwych powstał, czy przestał być Panem? A co oznacza to, co sprawił, że Piotr chodził po morzu? To, co Jezus mógł uczynić mocą Boską, w Piotrze sprawiła wiara. Chrystus uczynił, bo mógł, Piotr, bo Chrystus go wspierał. Jeśli ludzkim umysłem poczniesz rozważać sens cudów, boję się, że stracisz wiarę. Czyż nie wiesz bowiem, że nie ma u Boga rzeczy, która byłaby niemożliwa? Jeśli więc ktokolwiek powie ci: Jeżeli wszedł przez drzwi zamknięte, to nie miał ciała, odpowiedz mu: W każdym razie, jeśli Go dotykano, to było ciało, jeśli jadł, to było ciało, a uczynił to cudownie, nie zaś mocą sił natury.

A czyż nie jest godny podziwu codzienny bieg natury? Wszystkie rzeczy pełne są cudów natury, ale powszedniejszą przez to, że się powtarzają. Wyjaśnij mi – zapytam – rzeczy codzienne i zwyczajne. Wyjaśnij mi więc, dlaczego tak wielkie jest drzewo figowe, a ma tak małe nasionko, że ledwie można je ujrzyć, natomiast zwykła dynia rodzi tak wielkie? Jeśli na to nasienie spojrzysz umysłem, a nie oczyma, to w tym nieznacznym nasionku, w tej maleńkości,

w tej małej przestrzeni ukrywa się i korzeń, i moc, i przyszłe liście są już związane, i owoc, który kiedyś pojawi się na drzewie, jest już w ziarnie przewidziany. Nie trzeba przebiegać wielu spraw. Nikt nie wyjaśnia rzeczy codziennych, a wymagasz ode mnie wyjaśnienia cudów. Czytaj więc Ewangelię i wierz cudom, które zaiste są dziwnymi. Im więcej w nich jest Bożego działania, tym mniej się zdumiewaj, że przekraczają wielkie dzieła: była bowiem nicość, a stał się świat<sup>14</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Święte misteria sprawowane w niedzielę

Najroztropniej więc autor zauważył, gdy nie mówi po prostu, że Chrystus okazał się świętym, to jest uczniom, ale że dopiero po ośmiu dniach, i to gdy byli wspólnie zgromadzeni. Cóż innego oznaczają te słowa jak nie to, że wszyscy byli zgromadzeni w jednym domu? I dlatego stwierdzamy z powodu tego ścisłego i godnego podziwu spostrzeżenia, że Chrystus objawił nam czas wspólnych zebrań, czyli Eucharystii sprawowanej z Jego powodu. Nawiedza nas bowiem i przebywa z tymi, którzy z Jego powodu zgromadzili się w szczególnie sposób dnia ósmego, to jest w niedzielę...

Jest więc rzeczą bardzo słuszną, że święte zebrania odbywamy w niedzielę, ósmego dnia, w kościołach, i jeśli trzeba powiedzieć coś tajemnego, to ze względu na potrzeby umysłów zamykamy drzwi. Lecz nawiedza nas i pojawia się nam wszystkim Chrystus niewidzialny, a zarazem widzialny: niewidzialny jako Bóg, widzialny natomiast w ciele. Pozwala się dotknąć i daje nam swoje święte ciało do dotknięcia. Przystępujemy wedle Bożej łaski do udziału w mistycznej Eucharystii, wzięwszy do ręki Chrystusa, abyśmy i my słusznie uwierzyli, że On wskrzesił swą własną świątynię. Że zaś udział w świętej ofierze jest pewnego rodzaju wyznawaniem zmartwychwstania Chrystusa, łatwo wykazać na podstawie tego, co On powiedział, że spełnił to, co zostało przepowiedziane. Połamał bowiem chleb – jak napisano – i rozdawał go, mówiąc: „To

---

<sup>14</sup> *Mowa* 247, 2, PL 38, 1157.

jest Ciało moje za was wydane dla zgładzenia grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Udział w świętych tajemnicach to pewnego rodzaju prawdziwe wyznanie i wspomnienie, że dla nas i z powodu nas Pan umarł i powrócił do życia, przez co my napełniamy się Boskim błogosławieństwem<sup>15</sup>.

CYRYL ALEKSANDRYJSKI, św. (375–444). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Aleksandrii, który zorganizował opozycję przeciw Nestoriuszowi (głoszącemu daleko posunięty dualizm w Chrystusie i przeczącemu tytułowi Bogurodzicy – gr. *Theotokos*) i doprowadził do potępienia go na Soborze Efeskim (431 r.). Jego dzieła skupiają się na chrystologii; mniej znane są jego piękne komentarze do Pisma św.

### **Byłem przy tobie i twoich wątpliwościach**

Pan rzekł do Tomasza: Włóż twój palec w ślady po gwoździach. Szukałeś Mnie, gdy Mnie nie było tu, wykorzystaj to teraz. Znam twe pragnienie mimo twego milczenia. Nim ty Mi to powiesz, wiem, co myślisz. Słyszałem, jak mówiłeś, a choć niewidzialny, byłem przy tobie i twoich wątpliwościach, a będąc niewidzialny, kazałem ci czekać, pozostawiłem czas twój niewierności, by dobrze móc obejrzeć twą niecierpliwość<sup>16</sup>.

BAZYLI Z SELEUCJI (V w.). Pisarz grecki. Autor licznych homilii odznaczających się dużą dramatycznością.

---

<sup>15</sup> Komentarz do Ewangelii Jana 12, PG 74, 226n.

<sup>16</sup> Mowa wielkanocna 4, PG 28, 1085.

### III NIEDZIELA WIELKANOCY

#### I CZYTANIE

(Dz 5, 27–32.40n)

#### *Lepiej jest słuchać Boga, niż ludzi*

[Kurator] Magnilianus dał policji rozkaz, żeby doprowadzono mu biskupa Feliksa.

Magnilianus kurator rzekł do Feliksa: „Czy to ty jesteś biskupem Feliksem?”. Biskup Feliks odpowiedział: „Tak jest”. Magnilianus kurator rzekł: „Oddaj wszystkie księgi i pergaminy, jakie masz”. Biskup Feliks rzekł: „Mam, ale nie oddam”. Magnilianus kurator rzekł: „Oddaj książki na spalenie w ogniu”. Biskup Feliks rzekł: „Lepiej będzie, gdy ja będę w ogniu spalony, aniżeli Boże księgi, albowiem lepiej jest słuchać Boga, niż ludzi” (Dz 5, 29). Magnilianus kurator rzekł: „Ważniejsze jest to, co zarządzili imperatorzy, niż to, co ty mówisz”. Biskup Feliks rzekł: „Ważniejsze jest przykazanie Pańskie, niż ludzkie”<sup>17</sup>. Magnilianus rzekł: „Masz trzy dni do namysłu. Jeśli bowiem tu, we własnym mieście nie wykonasz rozkazów, to staniesz przed prokonsulem i to, co teraz mówisz, będziesz musiał powtórzyć przed jego trybunałem”.

Po czterech dniach kurator kazał przyprowadzić do siebie biskupa Feliksa i rzekł doń: „Czy namyśliłeś się już?”. Biskup Feliks rzekł: „Co mówiłem przedtem, to i teraz powtarzam i gotów jestem powtórzyć przed prokonsulem”. Magnilianus kurator rzekł: „Pójdiesz zatem do prokonsula i tam zdasz sprawę”. Wówczas wyznaczono mu za przewodnika Wincentego Celsinusa, dekuriona miasta Tibuki.

Wyruszył więc Feliks z Tibuki do Kartaginy w osiemnasty dzień przed kalendami lipcowymi [14 VI]. Gdy przybył na miejsce,

---

<sup>17</sup> Por. Sofokles, *Antygona*, 454.

przedstawiono go legatowi. Legat zaś kazał go wtrącić do więzienia. W innym znów dniu wyprowadzono biskupa Feliksa przed świtem.

Legat odezwał się do niego: „Dlaczego nie oddałeś nieużytecznych pism?”. Biskup Feliks rzekł: „Mam, ale nie dam”.

Wówczas kazał go legat wtrącić do podziemnego lochu. Po szesnastu dniach wyprowadzono biskupa Feliksa z więzienia w kajdanach, o godzinie czwartej w nocy i stawiono przez prokonsulem. Anullinus rzekł: „Dlaczego nie oddajesz nieużytecznych pism?”. Biskup Feliks rzekł: „Nie chcę ich oddać”.

Wówczas prokonsul Anullinus kazał go ściąć mieczem w idy lipcowe [15 VII]. Biskup Feliks podniósł oczy ku niebu i wyraźnym głosem powiedział: „Boże, dzięki ci składam. Pięćdziesiąt lat żyłem na tym świecie. Dziewictwa strzegłem, ocaliłem Ewangelię, głosiłem prawdę i wiarę. Panie Boże nieba i ziemi, Jezu Chryste, zginam szyję swą na ofiarę Tobie, który trwasz na wieki”.

Gdy skończył tę modlitwę, odprowadzili go żołnierze i ścięli. Pochowano go przy drodze, która zwie się scylitańska, u św. Fausta<sup>18</sup>.

Autentyczne akta męczeńskie św. Feliksa umęczonego w Kartaginie w 303 r.

## Krew Jezusa

„Chcecie sprowadzić na nas śmierć tego człowieka?” Zapomniał Arcykapłan o długu, który zaciągnęli na samych siebie i na swoich, mówiąc: „Krew na nas i na syny nasze” (Mt 27, 25)<sup>19</sup>.

BEDA WIELEBNY, ŚW. (+ 735). Pisarz łaciński. Ostatni Ojciec Kościoła zachodniego, mnich benedyktyński. Posiadał bardzo rozległe wykształcenie, stąd pisał dzieła zarówno z dziedziny astronomii, ortografii, jak i egzegezy, teologii, piękne hymny. Dzięki swojej *Historii narodu angielskiego* jest uznawany za ojca historii angielskiej.

<sup>18</sup> Z *Aktów męczeństwa św. Feliksa biskupa Tibuki*, tł. o. A. Bober, SJ, w: *Męczennicy*, OŻ 9, 1991, 423n.

<sup>19</sup> *In Acta Apostolorum*, CCL 121, 1983, 31.



**II CZYTANIE**

(Ap 5, 11–14)

**Baranek zabity**

„I zobaczyłem, a oto pośród tronu i dwudziestu czterech zwierząt oraz starców, stojącego Baranka, jakby zabitego”. Trony, zwierzęta i starcy przedstawiają Kościół. Baranek jakby zabity to Kościół ze swoją Głową. Kościół umiera dla Chrystusa, aby żyć z Chrystusem. W Baranku jakby zabitym można też dopatrywać się męczenników Kościoła.

„Mającego siedem rogów i siedem oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na ziemię”. W tych słowach w jasny sposób zostało ukazane, że nikt nie może posiadać Ducha Boga poza Kościołem.

„I poszedł, i wziął księgę prawicy siedzącego na tronie”. Zgadamy się, że zasiadający na tronie to Ojciec i Syn, i Duch Święty. Baranek wziął zatem z prawicy Boga, czyli wziął od Syna zadanie dokończenia księgi. Wynika to z Jego własnych słów: „Jak Mnie posłał ojciec, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21), bo to jednak On sam doprowadza do końca to, co zleca.

„Trzymają oni w rękach harfy”, czyli struny chwały, „i złote kadzielnice”. Te ostatnie to naczynia w domu Pana, w których zwykło się ofiarowywać kadzidło. Stąd całkiem dobrze można w nich upatrywać symbol modlitw, jaki zanoszą święci.

„I śpiewali pieśń nową”. To jest Nowy Testament. Śpiewali pieśń nową, czyli publicznie składali wyznanie swej wiary. Jest rzeczywiście czymś nowym, że Syn Boży staje się człowiekiem, umiera i zmartwychwstaje, i wstępuje do nieba, i daje ludziom odpuszczenie grzechów. Harfa to przecież struny naciągnięte na drzewie, a zatem oznacza ciało cierpiącego Chrystusa. Kadzielnica natomiast to wyznanie wiary i potomstwo nowego kapłaństwa. Złamanie pieczęci oznacza otwarcie Starego Testamentu.

„I zobaczyłem, i usłyszałem głos wielu aniołów”. Ludzi nazywa aniołami. Nazywa się ich też synami Bożymi.

„Baranek, który został zabity, godzien jest wziąć władzę i bogactwo, i mądrość”, i dalsze słowa. Nie mówi tego o Bogu, „w którym są wszystkie skarby mądrości” (Kol 2, 3) i który od nikogo ich nie



bierze, ale o przyjętym człowieczeństwie i o Jego ciele, którym jest Kościół. Albo też o męczennikach zabitych dla Jego imienia. Kościół bowiem bierze wszystko ze swej Głowy, co potwierdza Pismo: „Z Nim dał nam wszystko” (Rz 8, 32). Sam Baranek też został obdarzony, o czym mówi w Ewangelii: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18). Otrzymał to w swym człowieczeństwie, a nie bóstwie.

Mówi: „Usłyszałem wszystkich mówiących: Siedzącemu na tronie” – czyli Ojcu i Synowi, „i Barankowi” – czyli Kościołowi wraz z Jego Głową – „błogosławieństwo i chwała i dostojęństwo na wieki”. Jemu cześć i chwała i panowanie na wieki wieków. Amen<sup>20</sup>.

CEZARY Z ARLES, św. (+ 543). Pisarz łaciński. Był wybitnym duszpasterzem i organizatorem życia religijnego w Galii (zwoływał synody, organizował życie zakonne). Był świetnym kaznodzieją ludowym, a jego kazania dają dobry obraz życia religijnego w Galii, w VI w.

### Symfonia pochwalna względem Boga w Trójcy

„A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, i w morzu, jest Twoje. I usłyszałem jak wszystko, co w nich jest, śpiewało, mówiąc: «Siedzącemu na tronie i Barankowi, błogosławieństwo i cześć i moc na wieki wieków». A czworo zwierząt odpowiedziało: «Amen». Starcy zaś upadli i oddali pokłon”. Te słowa pokazują symfonię pochwalną całego stworzenia niebiańskiego i ziemskiego względem Boga: Ojca, Słowa, które stało się ciałem i wcieliło się, i Ducha Świętego, który bez jakiegokolwiek wątpienia jest wraz z Nimi czczony<sup>21</sup>.

EKUMENIUSZ (VI w.). Pisarz grecki. Autor *Komentarza do Apokalipsy*; jemu również przypisywany jest *Komentarz do Dziejów Apostolskich*.

### Tajemnica Baranka

Izrael był chroniony przez ofiarę z baranka i zarazem oświecony przez krew wylaną, śmierć baranka stała się dla ludu murem ochronnym!

<sup>20</sup> *Objaśnienia do Apokalipsy św. Jana* Ap 5, 6–23, tł. A. Żurek, BOK 17, 2002, 97n.

<sup>21</sup> *Komentarz do Apokalipsy* 4, 4–5, wg przekładu hiszpańskiego, Madrid 2008, 97.

O tajemnico przedziwna i niezbadana! Ofiarowanie baranka okazało się zbawieniem Izraela, a śmierć baranka stała się życiem ludu, krew baranka powstrzymała Anioła.

Powiedz mi, Aniele, co cię powstrzymało? Ofiara baranka czy życie Pana? Śmierć baranka czy zapowiedź Pana? Krew baranka, czy Duch Pana?

Jest oczywiste, że powstrzymało cię to, iż ujrzałeś tajemnicę Pana – jak „życie Pana” – dokonującą się w baranku, życie Pana w ofiarowaniu baranka, zapowiedź Pana w śmierci baranka. Dlatego to nie uderzyłeś Izraela, lecz tylko Egipt pozbawiłeś jego dzieci...

On z Dziewicy wziął ciało, On na krzyżu zawisł, On w ziemi został pogrzebany, On z martwych powstał, On na wyżyny niebieskie wstąpił.

On jest barankiem niemym, On jest barankiem zabitym, On się narodził z Maryi, pięknej owieczki, On został wzięty ze stada i na ofiarę poprowadzony, wieczorem, zabity, a nocą pogrzebany. Na drzewie Jego kości nie połamano, w ziemi Jego ciało nie uległo zepsuciu. On to sam z martwych powstał i wskrzesił człowieka z otchłani grobu...

Przyjdźcie zatem wszystkie rodziny ludzkie, wszystkie w grzechach grzęznące, a otrzymacie odpuszczenie grzechów.

Ja bowiem jestem waszym odpuszczeniem, Ja – Pascha zbawienia, Ja – baranek za was ofiarowany, Ja – wasz okup, Ja – życie wasze, Ja – zmartwychwstanie wasze, Ja – światło wasze, Ja – zbawienie wasze, Ja – król wasz. To Ja was wiodę na wyżyny niebieskie. To Ja wam pokażę Ojca przedwiecznego. To Ja was wskrzeszę swoją prawicą<sup>22</sup>.

MELITON Z SARDES (II w.). Apologeta grecki; z licznych pism zachowały się tylko fragmenty i *Homilia Paschalna*.

---

<sup>22</sup> *Homilia paschalna* 30–33, 70n, tł. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, BOK 10, 2010, 313n, 322, 330.

**EWANGELIA**

(J 21, 1–19)

**Znaki Kościoła**

Jezus stanął rankiem na brzegu (J 21, 4nn), a ponieważ brzeg jest końcem morza, oznacza też koniec czasu. Tenże koniec czasu oznacza, iż Piotr wyciągnął sieć na ziemię, to jest na brzeg. Sam Pan to wyjaśnił w przypowieści, mówiąc w innym miejscu o sieci zarzuconej w morze: „i na brzeg ją ciągną”. A wyjaśniając, czym jest ten brzeg, powiedział: „Tak będzie przy końcu świata” (Mt 13, 49).

Lecz w przypowieści jest to zapowiedź tego, co nastąpi, a nie podanie samego wydarzenia, które się dokonało. Jak połów oznacza Kościół, to jest, jakim będzie na końcu wieków, tak Pan w innym połowie oznaczył Kościół, jakim jest on teraz. Tamtym połowem poucza na początku swego nauczania, tym zaś po swoim zmartwychwstaniu. Ukazuje więc, iż tamten oznacza dobrych i złych, jakich Kościół ma teraz, ten zaś tylko dobrych, których będzie miał na zawsze, gdy dopełni się przy końcu wskreszenie umarłych.

Wreszcie tam nie stał Jezus jak tu na brzegu, kiedy kazał łowić ryby, lecz wstąpiwszy na jedną łódź, która była Szymona, poprosił go, aby nieco odpłynął od ziemi, i siedząc w niej, pouczał rzesze (Łk 5, 3). A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Wyjedź na głębinę i zapuść sieci wasze na połów”. I tam owe ryby złowione pozostały w łodzi, a nie jak tu, gdzie sieci wyciągnęli na ziemię.

Tymi znakami – a można by znaleźć i inne – wyobraża tam Kościół na tym świecie, tu zaś przy końcu świata. Toteż tamten przedtem, ten zaś stał się po zmartwychwstaniu Pana. Tam bowiem Chrystus oznaczył nas jako wzywanych, tu jako wskrzeszonych. Tam nie zarzucono sieci na prawo, aby to nie oznaczało tylko dobrych, ani na lewo, żeby tylko złych, lecz bez różnicy: „zarzućcie – mówi – sieci wasze na połów”, abyśmy rozumieli mieszanych, dobrych i złych. Tu zaś mówi: „Zapuscście sieci po prawej stronie łodzi”, aby zaznaczyć, iż po prawej stali tylko dobrzy. Tam rwały się sieci, co oznaczało schizmy, tu zaś, że w owym największym pokoju świętych żadnych schizm już nie będzie. To skłoniło ewangelistę, iż powiedział: „a chociaż było ich tyle” i tak wielkich, „nie porwała

się sieć”. Jakby tam się przypatrywał, gdzie się rozerwała, i żeby w porównaniu z owym złem podnieść wartość dobra<sup>23</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Każdy z nas ma swoją owcę

Niech jeden pości, niech żyje w czystości, niech znosi męczeństwo i będzie palony; drugi zaś niech odłoży męczeństwo dla zbudowania bliźniego, i co więcej, niech nie tylko odkłada, lecz niech go unika. Który z nich po śmierci będzie doskonalszym? Nie trzeba nam tu wielu słów ani długich wywodów, mamy bowiem św. Pawła, który rzekł: „Pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, ale pozostawać w ciele to dla was konieczniejsze” (Flp 1, 23n); nad połączenie z Chrystusem stawiam zbudowanie bliźniego. Być z Chrystusem bowiem znaczy czynić Jego wolę, a On niczego tak nie pragnie jak tego, co bliźniemu pożyteczne...

„Piotrze, jeśli Mnie miłujesz, paś baranki moje” (J 21, 15); a zapytawszy się go po trzykroć, powiedział, że to właśnie jest dowodem miłości. Nie do kapłanów jedynie zostało to powiedziane, ale także do każdego z nas, któremu powierzono choćby najmniejszą trzodę. Nie gardź nią, chociaż jest mała. „Albowiem – powiada – spodobało się Ojcu waszemu” (Łk 12, 32). Każdy z nas ma owcę: niech ją prowadzi na odpowiednie pastwisko. Gdy rano wstanie, niech o niczym innym nie myśli jak o tym, co ma czynić lub mówić, aby dom swój uczynić pobożniejszym. Żona znowu niech jeszcze bardziej troszczy się o to, aby cały dom spełniał uczynki, które prowadzą do nieba. Bo jeśli w rzeczach doczesnych przed sprawami

<sup>23</sup> *Homilie na Ewangelie św. Jana* 122, 6n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 2, 1977, 356n.

domowymi staramy się spełniać obowiązki publiczne, aby nas nie karano dlatego, żeśmy je zaniedbali, aby nie wleczono na rynek i nie lżono, to tym bardziej w rzeczach duchowych należy starać się najpierw spełnić obowiązki względem Boga-Króla Niebieskiego, abyśmy się nie dostali tam, gdzie panuje zgrzytanie zębów...

Jeżeli w rzeczach doczesnych nikt nie żyje dla siebie, ale rzemieślnik, żołnierz, kupiec, wszyscy oni przyczyniają się do dobra powszechnego i do pożytku bliźniego, to tym bardziej w rzeczach duchowych należy tak postępować. To właśnie znaczy żyć. Kto natomiast tylko dla siebie żyje, wszystkimi pogardza, jest zbyteczny, nie jest nawet człowiekiem i nie należy do naszego rodzaju.

Powiesz: a cóż to, swoje sprawy będę zaniedbywał, a troszczył się o sprawy obcych? Niepodobna, aby ten, kto stara się o dobro drugich, równocześnie zaniedbywał swoje własnego. Kto bowiem o cudze dobro się troszczy, ten nikogo nie zasmuca, ale lituje się nad wszystkimi, pomaga według swojej możliwości. Z nikogo nie będzie zdzierał, nikogo wyzyskiwał, nikogo okradał, nie będzie świadczył fałszywie, będzie się wystrzegał wszelkiej niegodziwości, będzie wypełniał cnoty, będzie się modlił za swoich nieprzyjaciół, będzie czynił dobrze tym, którzy go prześladują, nie będzie nikogo łajał, ani nikomu złorzeczył, choćby nawet doznawał tysięcznych zniewag, ale będzie przytaczał słowa apostoła: „Kto odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął” (2 Kor 11, 29). A jeśli tylko o sobie pamiętamy, to nie będziemy zupełnie dbali o innych.

Przekonawszy się więc z tego wszystkiego, że nie można zostać zbawionym, nie troszcząc się o dobro powszechne, obierzmy tę drogę, abyśmy także dostąpili żywota wiecznego; abyśmy go wszyscy dostąpili za łaską i dobrocią Pana naszego Jezusa Chrystusa<sup>24</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog

---

<sup>24</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza 77, 6*, tł. J. Krystyniacki, Lwów 1886, 206n.

*O kapłaństwie.* Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## **Miłość Boga i siebie**

Lecz najpierw Pan pyta o to, co widział: czy Piotr Go miłuje. I to nie raz, ale po raz drugi i po raz trzeci. Trzykrotnie więc słyszy nie co innego jak to, że Piotr Go miłuje, i za każdym razem każe mu paść Jego owce. Za trzykrotne zaparcie Piotr wypłaca potrójnym wyznaniem, aby język nie mniej służył miłości niż bojaźni i żeby zagrażająca śmierć – zdawać się mogło – więcej wydobyła głosu niż terażniejsze życie. Niechaj obowiązkiem miłości będzie paść trzodę Pańską, skoro objawem bojaźni było wyparcie się Pasterza. Ci, którzy w tym duchu pasą owce Chrystusa, że chcą, by one do nich, a nie do Chrystusa należały, wykazują, iż kochają siebie, a nie Chrystusa, bo dążą czy to do pożądania chwały, do rządzenia, czy też do zysku, a nie chcą z miłości okazywać posłuszeństwa, wspomagać [drugich] i Bogu się podobać. Tych więc przestrzega z naciskiem głos Chrystusa. Na nich uskarża się apostoł, że szukają swego, a nie tego, co jest Jezusa Chrystusa (Flp 2, 21). Czyż bowiem co innego znaczą słowa: „Miłujesz Mnie? Paś owce moje”, jak te: Jeśli Mnie miłujesz, pamiętaj, abyś nie sobie pasł; paś owce moje, jako moje owce, a nie jako twoje; mojej chwały w nich szukaj, a nie swojej; moich rządów, nie swoich; mojego, a nie twego zysku, abyś nie należał do towarzystwa tych, którzy występując w tych niebezpiecznych czasach, miłują siebie samych oraz inne rzeczy, które zapoczątkowują te wszystkie nieszczęścia. Apostoł powiedział: „Będą bowiem ludzie samowolni – dodał ciągnąc dalej – kochający pieniądze, hardzi, pyszni, bluźniercy, niesłuchający rodziców, niewdzięczni, występni, bezbożni, bez miłości, potwarczy, niepowściągliwi, okrutni, bezlitośni, zdrajcy, zapamiętali, zuchwali, zaślepieni, bardziej miłujący rozkosze niż Boga, mający pozór pobożności, ale wyrzekający się jej mocy” (2 Tm 3, 1–5). Wszystko zło z tego jakby ze źródła płynie, które najpierw podał: „Miłują siebie samych”. Słusznie więc zapytano Piotra: „Miłujesz Mnie?”. A on odpowiedział: „Kocham Cię”. Na to Chrystus: „Paś owce moje”; i powtarza to ponownie,

i po raz trzeci. Wykazuje to, że jednym i tym samym jest miłość i kochanie, albowiem Pan przy końcu nie mówi: „Miłujesz Mnie?“, lecz: „Kochasz Mnie?“ A więc nie siebie, lecz Jego kochamy i pasąc Jego owce, szukamy tego, co jest Jego, a nie tego, co nasze. Nie wiem, w jaki sposób wyrazić, że kto kocha siebie, a nie Boga, nie kocha siebie; kto natomiast kocha Boga, a nie siebie, siebie kocha. Kto bowiem z siebie żyć nie może, oczywiście umiera, kochając siebie. A więc ten siebie nie kocha, kto kocha siebie, aby nie umrzeć. Jeśli zatem tego miłuje, z którego się żyje, to nie miłując siebie, bardziej siebie miłuje, a dlatego że miłuje siebie, aby miłować tego, z którego żyje. Niechaj więc ci, którzy pasą owce Chrystusa, nie kochają siebie i niech je pasą nie jako swoje, ale jako Jego...

A występki... jakby z jednego korzenia wyrastają, bo ludzie kochają samych siebie. Tego szczególnie wystrzegać się powinni ci, którzy pasą owce Chrystusa, aby nie szukali siebie, ale tego, co jest Jezusa Chrystusa i aby nie posługiwali się w służbie swych żądź tymi, za których krew Chrystusa została przelana. Miłość do Chrystusa u tego, kto pasie Jego owce, powinna wzrastać z tak wielkiej duchowej żarliwości, aby zwyciężyła również naturalną bojaźń śmierci, wskutek której nie chcemy umrzeć nawet wtedy, gdy chcemy żyć z Chrystusem. Albowiem i Apostoł Paweł mówi, że pragnie rozstać się z tym życiem i być z Chrystusem (Flp 1, 23). Wzdycha jednak w uciśnieniu i nie chce, aby go pozbawiono życia, lecz żeby go przybrano w nowe, aby to, co jest śmiertelne, zostało pochłonięte przez życie (2 Kor 5, 4)<sup>25</sup>.

św. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>25</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 123, 5, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 2, 1977, 365n.



## IV NIEDZIELA WIELKANOCY

### I CZYTANIE

(Dz 13, 14.42–52)

#### **Wobec tych, co nie chcą uwierzyć**

Rozdział 35. „O tym, że trzeba odstąpić od tych, którzy nie chcą uwierzyć mimo wszelkiego starania, jakie wobec nich okazano”.

Z Ewangelii św. Mateusza: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom zostanie wam pusty” (23, 37).

Z Dziejów Apostolskich: „Należało głosić słowo Boże najpierw wam [Żydom]. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem pokazał nam Pan: «Ustanowiłem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi»” (13, 46).

Z Listu do Tytusa: „Sekciarza po jednym lub drugim upomnieniu się wystrzegaj, wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok”<sup>26</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

---

<sup>26</sup> *Reguły moralne* 70, 35, tł. ks. J. Naumowicz, *ŻrMon* 5, 1994, 222.



### Kopiący studnie i ci, którzy się im sprzeciwiają

W taki więc sposób Izaak kopie studnie, „które kopali słudzy jego ojca”. Sługą jego Ojca był Mojżesz, który wykopał studnię Prawa; sługami Jego Ojca byli Dawid, Salomon i prorocy oraz ci wszyscy, którzy spisali księgi Starego Testamentu, księgi które zasypało brudne rozumienie żydowskie. Kiedy Izaak chciał je oczyścić i wykazać, że wszystko, co mówili prorocy i Prawo, o Nim mówili (J 5, 46), wówczas Filistyni spierali się z nim. On jednak odszedł od nich: nie może bowiem przebywać z tymi, którzy w studniach chcą mieć ziemię, a nie wodę. I mówi im: „Oto dom wasz zostanie pusty” (Mt 23, 38).

Kopie więc Izaak nowe studnie, a raczej kopią je słudzy Izaaka. Sługami Izaaka są: Mateusz, Marek, Łukasz i Jan; sługami jego są: Piotr, Jakub i Juda; sługą jego jest Apostoł Paweł; oni wszyscy kopią studnie Nowego Testamentu. Wszelako i o te studnie toczą spory ci, „których dążenie jest przyziemne” (Flp 3, 19), ci, którzy nie pozwalają kopać nowych studni ani oczyszczać starych. Sprzeciwiają się studniom ewangelicznym, toczą spory ze studniami apostołskimi. A ponieważ wszystkiemu się sprzeciwiają i ze wszystkim się spierają, przeto do nich odnoszą się słowa: „Skoro sami uznaliście się niegodnymi łaski Bożej, zwróćmy się do pogan” (Dz 13, 46)<sup>27</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Zaproszeni na ucztę

Słowa: „Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie” mogą się odnosić do apostołów Jezusa Chrystusa mówiących do Żydów: „Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za

<sup>27</sup> *Homilie o Księdze Rodzaju* 13, 2, tł. S. Kalinkowski, PSP 31/1, 1984, 127.

niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan” (Dz 13, 46). Rozstaje więc drogi są to sprawy [zewnątrznych narodów] poza Izraelem; spotkania na tych drogach przez apostołów ludzie zapraszani są „na ucztę weselną”, ponieważ apostołowie sprowadzają wszystkich, których spotkają. Spotykali zaś [tylko] słuchających i zapraszając ich, nie troszczyli się o to, czy zaproszeni, zanim zostali zaproszeni, byli źli czy dobrzy; zapraszali bowiem wszystkich, których tylko spotkali<sup>28</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## II CZYTANIE

(Ap 7, 9.14–17)

### Obmyci w Krwi Baranka

„Potem zobaczyłem, a oto lud mnogi, którego nikt nie mógł policzyć, ze wszystkich narodów i pokoleń, i ludów, i języków”. Nie powiedział, że po tym zobaczył inny lud, który widział w tajemnicy, jaką stanowią owe sto czterdzieści cztery tysiące. Widzi teraz lud nieprzeliczony z każdego pokolenia, języka i szczepu, gdyż wszystkie narody przez wiarę są włączone do pnia [czyli Kościoła]. Pan mówiąc w Ewangelii: „Będziecie siedzieć na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (Mt 19, 28), wskazał w dwunastu pokoleniach Izraela cały Kościół: tak spośród Izraelitów, jak też z pogan. „Odziani w białe szaty”. Białe szaty oznaczają Ducha Świętego.

„A potem wszyscy aniołowie stali wokół tronu”. Aniołowie oznaczają Kościół, gdyż oprócz niego apostoł nic innego nie opisywał.

„I odpowiedział mi jeden ze starców, mówiąc: „Ci odziani w białe szaty, kim są?”. Starzec, który odpowiadał, symbolizuje urząd kapłański, a ponieważ kapłani uczą Kościół, czyli lud w kościele, [wskazano zatem], jaka jest nagroda za trud świętych.

„Mówiąc: «To są ci, którzy przyszli z wielkiego ucisku i obmyli swoje szaty we krwi Baranka»”. Nie są to tylko, jak niektórzy

<sup>28</sup> Komentarz do Ewangelii według Mateusza 17, 16, tł. K. Augustyniak, ŻrMT 10, 1998, 343.

sądzą, męczennicy, lecz wszyscy członkowie Kościoła. Powiedział przecież, że obmyli swoje szaty nie we własnej krwi, ale we krwi Baranka, to znaczy w łasce Bożej przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Zostało wszak powiedziane: „Krew Jego syna nas oczyściła” (1 J 1, 7).

„A siedzący na tronie mieszka nad nimi”. Oni są Tronami, na których Bóg mieszka w Kościele.

„Nie porazi ich słońce ani upał”, podobnie jak jest powiedziane u Izajasza o Kościele: „Będziecie cieniem przed skwarem” (Iz 25, 4).

„Poprowadzi do źródeł życia” i dalsze słowa. Wszystko to zachodzi w sposób duchowy, już w obecnym życiu Kościoła, gdy powstajemy na nowo, zyskawszy odpuszczenie grzechów; gdy po zdjęciu szat żałobnych po wcześniejszym życiu i огоłoceniu się ze starego człowieka w chrzcie przyodziewamy się w Chrystusa i napęlniamy radością Ducha Świętego<sup>29</sup>.

CEZARY Z ARLES, św. (+ 543). Pisarz łaciński. Był wybitnym duszpasterzem i organizatorem życia religijnego w Galii (zwoływał synody, organizował życie zakonne). Był świetnym kaznodzieją ludowym, a jego kazania dają dobry obraz życia religijnego w Galii, w VI w.

### **Na Bożych pastwiskach Bóg otrze wszelką łzę**

...to znaczy na pastwiskach duchowych, jak mówi o Kościele: „Pan jest moim pasterzem i niczego mi nie brakuje. Stawia mnie na zielonym pastwisku, nad wodami orzeźwiającymi pasie mnie” (Ps 23 [22], 2). To samo mówi przez Izajasza: „Przy wszystkich drogach będą się paśli i przy każdej ścieżce będzie ich pastwisko. Nie będą łaknąć ani pragnąć, i nie będzie ich nękał upał, ani słońce. Lecz ten, który lituje się nad nimi, podniesie ich do źródeł wód i zaprowadzi. I każdą górę zamieni w drogę na równinie, a każda ścieżka staje się pastwiskiem w dolinie” (Iz 49, 9).

„I zetrze z ich oczu Bóg wszelką łzę”. To wszystko nam się przydarza w życiu duchowym, kiedy zostaną nam odpuszczone grzechy, powstajemy na nowo do życia, odrzucając starego człowieka, wdziewamy Chrystusa i wypełnia nas radość Ducha Świętego. Takie życie właśnie Pan obiecuje Kościołowi, kiedy mówi: „Oto ja

<sup>29</sup> *Objaśnienia do Apokalipsy św. Jana* Ap 7, 9nn, tł. A. Żurek, BOK 17, 2002, 104n.

uczynię z Jerozolimy wesele i z ludu mego radość. Będę się cieszył z Jerozolimy i rozraduję się z jej ludu, i nie zabrzmi w niej więcej głos lamentu i krzyku. Nie będzie tam więcej ani młodzieńca ani starca, który by nie dożył swojego czasu. Najmłodszy bowiem umrze, mając sto lat. Kto umrze w wieku stu lat, jako grzesznik zostanie przeklęty. Zbudują domy i sami będą w nich mieszkać, zasadzą winnice i będą jedli z ich owoców oni sami i ich potomstwo” (Iz 65, 18). Chodzi tu o uprawy duchowe, które nie należą do świata, ponieważ owoce trudów podejmowanych na tym świecie często są od razu niszczone. „Będzie uważany za młodzieńca ten, który ma sto lat”. Ktokolwiek miałby nawet sto lat, za młodzieńca jest uważany, ponieważ niezależnie od wieku ani od płci, ludzie powstają do życia w momencie chrztu: „do człowieka doskonałego do miary pełni czasu Chrystusa” (Ef 4, 13). „Kto umrze w wieku stu lat, jako grzesznik zostanie przeklęty”. To ten człowiek, który nie chce żyć ze względu na Boga<sup>30</sup>.

TYKONIUSZ (IV w.). Najwybitniejszy teolog i biblista, donatysta, żyjący w Afryce, wysoko ceniony przez św. Augustyna.

## EWANGELIA

(J 10, 27–30)

### Owce idą za pasterzem

Żydzi chcieli Go za to oczernić, że nazwał się synem Dawida. On zaś im odpowiedział, że jest Synem Boga. A w jaki sposób? Posłuchajcie: „Odpowiedział im Jezus: Mówię wam, a nie wierzycie. Czyny, które wykonuję w imię Ojca mego, świadczą o Mnie, ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich” (J 10, 25nn).

Już uprzednio pouczyłem was, które to są owce; bądźcie więc owcami. Stają się owcami, wierząc; są owcami, idąc za pasterzem; owcami są, nie gardząc swoim Odkupicielem; są owcami, wchodząc przez bramę; są owcami, wychodząc i znajdując pastwiska; są owcami, zażywając wiecznego życia. Dlatego więc im powiedział:

<sup>30</sup> Fragmenty Komentarza do Apokalipsy VII, 16n, tł. M. Niewiadomska, w: *Pierwsze łacińskie komentarze do Apokalipsy*, Warszawa 2011, 202n.

„Nie jesteście z owiec moich”? Bo wiedział, że na wieczną zgubę są przeznaczeni, a nie nabyci dla wiecznego życia za cenę Jego krwi.

„Owce słuchają głosu mego, Ja je znam i one idą za Mną. I daję im życie wieczne”. Oto są pastwiska. O ile pamiętacie, poprzednio powiedział: „I wnijdzie i wynijdzie, i pastwiska znajdzie” (J 10, 2). Weszliśmy przez wiarę, umierając, wychodzimy. Lecz jak weszliśmy przez bramę wiary, tak będąc wierzącymi z ciała, wychodzimy przez samą wiarę, abyśmy mogli znaleźć pastwiska. Życie wieczne nazywa się dobrym pastwiskiem. Tam nie usycha żadna roślina, wszystko się zieleni, wszystko kwitnie. Tam tylko znajduje się życie. „Dam im – mówi – życie wieczne”. Dlatego szukacie jakichś oszczerstw, bo myślicie o życiu obecnym.

„A nie zginą na wieki”. Jakbyś się domyślał, iż tak im powiedział: Zginiecie na wieki, bo nie jesteście z moich owiec. „Nikt ich nie wyrwie z ręki mojej”. Przyjmijcie to uważnie: To, co mi dał Ojciec mój, większe jest niż wszystko. Co może wilk? Cóż może złodziej i zabójca? Gubią tylko tych, którzy na wieczną zgubę są przeznaczeni. O owcach tych mówił apostoł: „Zna Pan tych, którzy są Jego” (2 Tm 2, 19); „A których przeznaczył, tych i wezwał, a których wezwał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też uwielbił” (Rz 8, 30). Z owych owiec ani wilk nie porywa, ani zbójca nie zabija. Jest pewny ich liczby Ten, który wie, co za nie dał. To właśnie znaczy to, co powiedział: „Nikt ich nie wyrwie z ręki mojej”<sup>31</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

<sup>31</sup> *Homilia na Ewangelię św. Jana* 48, 4–6, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 1977, 23n.

### *Aby byli jedno...*

Tak więc sam Syn Boży – Słowo Boże, a zarazem Pośrednik Boga i ludzi (1 Tm 2, 5), równy Ojcu jednością Bóstwa i podobny nam przez przyjęcie ludzkiej natury – jako człowiek wstawia się za nami u Ojca, nie tając jednak, że jako Bóg – stanowi jedno z Ojcem.

To właśnie mówi wśród innych rzeczy: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dla słowa ich uwierzą we Mnie, aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. A chwałę, którą mi dałeś, przekazałem im, aby byli jedno, jako i My jedno jesteśmy” (J 17, 20–22).

Nie powiedział: Abyśmy Ja i oni byli jedno, choć jako Głowa Kościoła i ze względu na to, że Kościół jest Jego Ciałem, mógł powiedzieć: abyśmy Ja i oni stanowili nie jedno, ale Jednego, ponieważ głowa i ciało to jeden Chrystus.

Ale okazuje swoje Bóstwo współistotne z Ojcem – dlatego na tym miejscu mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30) – w swoim porządku, to jest w równości tej samej współistotnej natury, chce, aby ci, którzy są Jego, stanowili jedno, lecz w Nim, ponieważ bylibyśmy do tego niezdolni sami z siebie, będąc rozdzieleni przez różne pożądliwości i chciwości i przez nieczystość grzechu.

Toteż zostali oczyszczeni przez Pośrednika, ażeby w Nim być jednością. Pewnie, że stanowią oni jedność, z racji tej samej natury, w której wszyscy ludzie śmiertelni stają się równi aniołom. Ale – co więcej – są jednością przez tę samą bardzo zgodną wolę, jednomyślną w pragnieniu tej samej szczęśliwości, jak gdyby jednego ducha, stopioną w ogniu miłości. Takie jest znaczenie słów: „Aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy”. Jak Ojciec i Syn jednym są nie tylko równością natury, ale również i woli, tak i ci, których jest Pośrednikiem w obliczu Boga, mają być jednością nie tylko dlatego, że są tej samej natury, również i przez wspólnotę miłości<sup>32</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>32</sup> O *Trójcy Świętej* 4, 8. 12, tł. M. Stokowska, POK 25, 1962, 187n.

## Prawdy, które należy wyznawać i kontemplować

Poucza Mojżesz: „Na początku uczynił Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1, 1), a wypowiedział te słowa, abyśmy wiedzieli prawdę o stworzeniu i ukształtowaniu ziemi. Wszystkie inne słowa opisu stworzenia powiedziano nie po to, abyśmy je wypełniali, ale abyśmy świat poznali, a całe natchnione przez Boga Pismo potwierdza ten opis. Sam Zbawca w Ewangeliach to nakazuje prawa, które mamy wypełniać, to znowu podaje prawdy, które należy wyznawać i kontemplować. Jego słowa: „Nauczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie uspokojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29) oraz: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech niesie swój krzyż i niech idzie za Mną codziennie” (Łk 9, 23) zostały wypowiedziane do wykonywania, podobnie jak i te „Bądźcie miłosierni a dostąpicie miłosierdzia” (Mt 5, 7) oraz inne nakazy należące do tego samego rodzaju.

A przeciwnie: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie” (J 14, 10) i: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30) oraz: „Kto Mnie widzi, widzi Ojca” (J 14, 9) i inne zdania dotyczące natury Boga zawarte w obydwu Testamentach zostały wypowiedziane i spisane dla wpatrywania się w nie i aby je prawdziwie, i pobożnie poznawać<sup>33</sup>.

DYDYM ŚLEPY (+ 398). Pisarz grecki. Wybitny niewidomy egzegeta i teolog aleksandryjski, pozostający pod wpływami Orygenesesa. Duża część jego twórczości zaginęła w czasie sporów orygenesowskich. *Komentarz do Zachariasza* odnaleziono w XX w. wśród papirusów z Tura.

## Pasterz pasterzy

Bóg pokoju, który w jedno złączył oddalone części i jednych drugim oddał, On, który królów na tronach umieszcza, a biednych z ziemi podnosi i nędzarzy ze śmietnika wywyższa, On, który wybrał swego sługę Dawida i wziął go od stada owiec, mimo że był najmniejszy spośród synów Jessego i najmłodszy, On, który udzielił wielkiej siły głoszącym Ewangelię, by ona osiągnęła całą swoją skuteczność – niech On sam trzyma rękę moją, prowadzi mnie wedle swej woli i przyjmie do chwały, On Pasterz pasterzy i Przywódca

<sup>33</sup> *Komentarz do Zachariasza* 3, 13–15, SCh 84, 1962, 620.



przywódców. Obym mógł paść Jego owczarnię z umiejętnością... Oby On sam udzielał mocy i siły ludowi swojemu i przygotował sobie trzodę wspianą i oczyszczoną, godną niebieskiej zagrody w przybytku radości i w blasku świętych.

Obyśmy mogli wszyscy w Jego świątyni ogłaszać chwałę Jego, trzoda razem z pasterzami w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, któremu wszelka sława na wieki wieków. Amen<sup>34</sup>.

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Ate-nach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

### Kto nie zachowuje jedności, nie zachowuje wiary Ojca i Syna

Pan upomina i mówi: „Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest” (Mt 12, 30). Kto łamie pokój i zgodę Chrystusa, działa przeciw Chrystusowi; kto zbiera gdzie indziej, poza Kościołem, rozprasza Kościół Chrystusowy. Mówi Pan: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). I znowu napisane jest o Ojcu, i Synu, i Duchu Świętym: „A ci trzech jedno są” (1 J 5, 7). I któż wierzy, że tę jedność z Boskiej mocy pochodzącą, niebieskimi sakramentami spójną można w Kościele zerwać i rozdźwiękiem ścierających się zapatry-wań rozdzielić? Kto tej jedności nie zachowuje, nie zachowuje Prawa Bożego, nie zachowuje wiary Ojca i Syna, nie zachowuje życia i zbawienia<sup>35</sup>.

CYPRIAN, św. (ok. 200–258). Pisarz łaciński. Męczennik. Był biskupem Kartaginy i organizatorem życia religijnego w Afryce w III w. i obrońcą jedności Kościoła. Jego bogata korespondencja daje dobry obraz życia Kościoła w III w. Pozostawił ponadto traktaty moralne, a jego dzieło *O jedności Kościoła* do dziś nie straciło na swej aktualności.

<sup>34</sup> *Mowa 2, 117*, w: J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, 290.

<sup>35</sup> *O jedności Kościoła* 6, tł. J. Czuj, POK 19, 1937, 176.



## Hymn do Chrystusa

Wędzidło nieujędzonych żrebców, ptaków zabłąkanych skrzydło, okrętów sterze niezawodny, królewskich jagniąt pasterzu, twe dzieci pełne prostoty zgromadź ku świętej chwalbie, ku szczerym pieniom nieskalanymi usty, wodzowi dziątek – Chrystusowi.

Królu świętych i Słowo Ojca na wysokościach, którym wszystko poskramia, Mądrości rządco, podporo w trudach, pełen wiecznej radości, Jezu, ludzkiego rodzaju Zbawco, Pasterzu i oraczu, sterze i wędzidło, niebiańskie skrzydło świętej gromady. Rybaka ludzi śmiertelnych, co ocaleni być mają z morza wszelakiej złości. Ty ryby święte z wrogiej fali słodyczą życia przynęcasz – bądź wodzem owiec rozumnych, Pasterzu święty, bądź wodzem, o Królu dziątek niewinnych!

Ślady Chrystusa – droga do nieba. Słowo odwieczne, wiek nie- skończony, światłość wieczna, zmiłowań źródło. Tyś sprawcą cnoty w życiu godziwym chwalącym Boga hymnami. Jezu Chryste! Niebiańskie mleko, co z piersi słodkich Oblubienicy, z darów Twojej mądrości wytryska, my, dzieci Twoje, świeżymi wargami pijemy przy piersi Słowa, rosą Ducha syceni. W prostocie pieśnią chwały i szczerym hymnem Chrystusowi Królowi składamy świętą odpłatę za naukę żywota. Śpiewajmy razem, śpiewajmy w świętej skromności Synowi przepotężnemu! Chórem pokoju – my, narodzeni z Chrystusem. Lud Boży skromny, śpiewajmy wszyscy pospołu, ku chwale Boga pokoju!<sup>36</sup>

LIST KLEMENSA DO KORYNTIAN (I w.). Utwór grecki. Pismo skierowane przez biskupa Rzymu do mieszkańców Koryntu w celu przywrócenia pokoju w tamtejszej gminie.

---

<sup>36</sup> *Hymn do Chrystusa*, tł. M. Bednarz, SJ, w: A. Bober, SJ, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, 487–489.

## V NIEDZIELA WIELKANOCY

### I CZYTANIE

(Dz 14, 21–27)

#### **Przyjąć i wypełniać przykazania Boże**

Rozdział 5. O tym, że naukę o przykazaniach Pana należy przyjąć jako zapewniającą nam życie wieczne i królestwo niebios i winniśmy żarliwie ją wypełniać, nawet jeśli wydaje się trudna.

Z Ewangelii św. Jana: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (5, 24).

Z Dziejów Apostolskich: „W tym mieście głosili Ewangelię i pozyskali wielu uczniów, po czym wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (14, 21n)<sup>37</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

#### **Przez wiele utrapień trzeba wejść do królestwa Bożego**

Dlaczego grzesznicy opływają w dostatki i bogactwa, ciągle uczują, nie znają smutku i żałoby, sprawiedliwi zaś żyją w biedzie i ubolewają nad stratą żon i dzieci. Wystarczającą odpowiedzią na to pytanie powinna być owa ewangeliczna przypowieść: Bogacz przyodziewał się w bisior i purpurę i codziennie urządzał wystawne

---

<sup>37</sup> Reguły moralne 72, 5, tł. ks. J. Naumowicz, ŻrMon 5, 1994, 226.

uczty, biedak zaś cały pokryty wrzodami zbierał resztki z jego stołu. Po śmierci zaś obu biedak zażywał spokoju na łonie Abrahama, bogacz zaś cierpiał męki (Łk 16, 22). Czy z tego nie wynika jasno, że zależnie od zasług czeka nas po śmierci nagroda lub kara. A ponieważ walka wymaga trudu, słuszne jest, by po niej jednych czekało zwycięstwo, drugich hańba. Czy wręcza się komu palmę lub ofiarowuje wieniec przed ukończeniem biegu? Słusznie mówi św. Paweł: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan w owym dniu, sprawiedliwy sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (Tm 4, 7). „W owym dniu odda” – powiada, nie tutaj i teraz. Tu zaś walczył jak dobry zapaśnik wśród trudności, niebezpieczeństw podczas rozbicia się okrętu; wiedział bowiem, że przez wiele utrapień trzeba nam wejść do królestwa Bożego (Dz 14, 22). Nikt więc nie może otrzymać nagrody, jeśli nie będzie walczył przepisowo; i nie ma chlubnego zwycięstwa bez mozolnej walki<sup>38</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## II CZYTANIE

(Ap 21, 1–5)

### Niekończące się uwielbienie Kościoła przy końcu świata

„I ujrzałem – mówi apostoł – wielkie miasto, Nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga. Strojne jak przygotowana dla męża na nowo poślubiona żona. I usłyszałem z tronu donośny głos, który mówił: «Oto przybytek Boga pośród ludzi. Zamieszka On z nimi, a oni będą Jego ludem i sam Bóg pozostanie wśród nich. Otrze On wszelką łzę z ich oczu i nie będzie już śmierci ani smutku, ani

<sup>38</sup> *Obowiązki duchownych* 1, 15, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1967, 39n.

lamentu, ani żadnego bólu, albowiem dawne rzeczy przeminęły». Następnie ten, który siedział na tronie, rzekł: «Oto wszystko czynię nowe»" (Ap 21, 2n).

Miasto, tedy ono, zstępuje z nieba. Powiedziano tak, ponieważ z nieba pochodzi łaska, przez którą Bóg je stworzył. Dlatego też powiada do miasta owego za pośrednictwem Izajasza: „Jam jest Pan, który ciebie czyni" (Iz 45, 8). Z nieba też od początku swego zstępowało. Odtąd przez cały czas trwania tego świata, dzięki pochodzącej z wysoka łaski Bożej i przez odrodzeńcze obmycie w zesłanym z nieba Duchu Świętym wzrasta lista obywateli tego miasta. Lecz w wyniku sądu Bożego, tego ostatniego, który będzie dokonany przez Jezusa Chrystusa, blask miasta owego okaże się z daru Bożego tak wielki i tak nowy, iż nie zostanie tam żaden ślad dawnego stanu rzeczy; jako że nawet ciała o dawnej śmiertelności przejdą do nowego stanu nieskazitelności i nieśmiertelności...

„Otrze On wszelką łzę z ich oczu, i nie będzie już śmierci ani smutku, ani lamentu, ani nawet żadnego bólu" (Ap 21, 4). Kto zaś byłby aż na tyle nierozumny i zaciekły w upartym sporze, by śmiał twierdzić, że w udrękach tego śmiertelnego żywota już nie mówię święty lud, ale każdy z osobna jego członek, spędza, będzie spędzał lub spędził już całe życie bez żadnej łzy i cierpień? Raczej przecież im kto jest świętszy i pełniejszy świętych pragnień, tym obfitsze są jego łzy w modlitwie. Czyż to nie jest głos obywatela górnej Jerozolimy: „Łzy moje stały się dla mnie chlebem za dnia i nocy" (Ps 42 [41], 4), albo „Na każdą noc będę obmywał łóżko moje i łzami będę skrapiał moją pościel" (Ps 6, 7), albo: „Ból mój odnowił się" (Ps 39 [38], 3). A czyż nie są doprawdy jej dziećmi ci, co to utrapieni wzdychają w tym ziemskim przybytku, bo nie chcą, by go z nich zwleczono, lecz aby zostali przyobleczeni w nowy i aby to, co śmiertelne, wchłonięte było przez życie (por. 2 Kor 5, 4). Czyż nie są to ci, którzy mając w sobie zadatek Ducha, wzdychają, czekając na usynowienie i odkupienie swego ciała? (por. Rz 8, 23). Czyż obywatelem górnej Jerozolimy nie był sam Apostoł Paweł? Czyż w jeszcze większej mierze nie był nim wtedy, gdy miał wielki smutek i gdy serce jego nieustannie bolało z uwagi na Izraelitów, podług ciała braci jego? (por. Rz 9, 2). A kiedyż nie będzie w tym mieście śmierci, jeśli nie wtedy, kiedy powiedziane będą słowa: „Gdzież jest zawziętość twa, o śmierci? Gdzie jest, o śmierci, oścień twój? A ościeniem

śmierci jest grzech" (1 Kor 15, 55n). Z całą pewnością nie będzie tego wtedy, gdy padnie pytanie: „Gdzie jest?”. Tu zaś, nie jakiś tam lękliwy obywatel tego miasta, ale sam Jan w liście swym woła: „Gdybyśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, zwodzilibyśmy samych siebie i nie byłoby w nas prawdy” (1 J 1, 8).

Owszem, w tej księdze zwanej Apokalipsą wiele rzeczy powiedziano niejasno – po to, aby ćwiczyć umysł czytającego; niewiele natomiast jest rzeczy takich, których jasność pozwala, choć z trudem, zrozumieć inne, a to właśnie dlatego że powtarza ona te same rzeczy tylu sposobami, iż zawsze wydaje się mówić coś innego, podczas gdy – jak się odkrywa – wciąż inaczej i inaczej mówi to samo. Jednakże słowa: „Otrze On wszelką łzę z ich oczu i nie będzie już śmierci ani smutku, ani lamentu ani żadnego bólu” (Ap 21, 4), z taką jasnością powiedziane są o przyszłym życiu, o nieśmiertelności i wiecznym bytowaniu świętych [bo tylko wtedy, tylko tam nie będzie utrapień], że nie powinniśmy w Piśmie Świętym szukać lub dobrać żadnych jasnych miejsc, jeśli to miejsce uznamy za niejasne<sup>39</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## EWANGELIA

(J 13, 31–33.34–35)

### Przykazanie nowe

Oto nowe przykazanie dał nam Chrystus, abyśmy się wzajemnie miłowali, jako On nas umiłował (J 13, 34nn). Ta miłość odnawia nas, abyśmy byli nowymi ludźmi, dziedzicami Nowego Testamentu,

<sup>39</sup> *O Państwie Bożym* 20, 17, tł. W. Kornatowski, 2, Warszawa 1977, 469–471.

piewcami nowej pieśni. Ta miłość, najdrożsi bracia, odnowiła niegdyś sprawiedliwych patriarchów i proroków, a potem błogosławionych apostołów; ona i teraz odnawia ludy całego rodzaju ludzkiego, który jest rozproszony po całym okręgu ziemi; czyni i gromadzi lud nowy, ciało nowo zaślubionej oblubienicy Jednorodzonego Syna Boga, o której powiedziano w Pieśni na Pieśniach: „Kim jest owa, która występuje wybielona” (Pnp 8, 5) – oczywiście wybielona, bo odnowiona; a czym, jeśli nie nowym przykazaniem? Toteż wzajemnie troszczą się o siebie jej członki: „A jeśli cierpi jeden członek, wszystkie członki z nim cierpią. I jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki się z nim radują” (1 Kor 12, 26). Słyszą bowiem i zachowują: „Przykazanie nowe dałem wam, abyście się wzajemnie miłowali” – nie, jak kochają się ci, którzy się wzajemnie psują; nie, jak kochają się ludzie, ponieważ są ludźmi, lecz że się miłują, bo są bogami i wszyscy synami Najwyższego (Ps 82 [81], 6); aby stać się braćmi Jednorodzonego Syna, miłują się wzajemnie tą miłością, jaką nas sam umiłował, aby doprowadzić do nowego celu, który im wystarczy, gdzie zostanie nasycone ich pragnienie dobrami (Ps 103 [102], 5). Wtedy bowiem niczego pragnieniu nie zabraknie, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28). Taki cel nie ma końca. Nikt nie umiera, kto dla świata umiera, nie w znaczeniu zwykłej śmierci, przy której dusza opuszcza ciało, lecz śmiercią wybranych, u których choć dusza jeszcze pozostaje w tym śmiertelnym ciele, serce wzwyż się kieruje. O takiej śmierci mówi apostoł: „Jesteście bowiem umarłymi i życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3). Może dlatego właśnie powiedziano: „Mocna jest jak śmierć miłość” (Pnp 8, 6). Ta miłość bowiem sprawia, że pozostając jeszcze w tym skazitelnym ciele, umieramy dla świata, a nasze życie z Chrystusem w Bogu jest ukryte; co więcej, sama miłość jest naszą śmiercią dla ciała, a życiem w Bogu. Jeśli umieramy wtedy, gdy dusza opuści ciało, to czyż nie ma śmierci również wtedy, gdy nasza miłość wyjdzie ze świata? „Mocna jest jak śmierć miłość”. Co jest mocniejsze od tego, co pokonuje świat?

Nic sądźcie też, bracia moi, iż gdy Pan mówi: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali”, zostaje pominięte owo największe przykazanie, abyście miłowali „Pana Boga z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkiej myśli swojej”, jakby się wydawało, że to opuszczono, bo powiedziano tylko, „abyście się

wzajemnie miłowali”. Było to związane z tym, co należy do innego przykazania, które mówi: „Będiesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy” (Mt 22, 37–40). Jednak ci, którzy dobrze rozumieją, w jednym z tych przykazań znajdują obydwu. Kto bowiem kocha Boga, nie może gardzić tym, który nakazuje miłość bliźniego, to czyż nie kocha w nim i Boga? Ta miłość jest odrębna od wszelkiej światowej miłości, którą Pan rozróżnił, dodając: „Jakom was umiłował”. Co bowiem, jeśli nie Boga w nas ukochał? Nie jakobyśmy Go już mieli, lecz abyśmy Go osiągnęli i żeby zaprowadził nas tam, gdzie Bóg ma być wszystkim we wszystkich.

Podobnie o lekarzu słusznie się mówi, że chorych miłuje. Ale w nich kocha chyba nie chorobę, lecz zdrowie, które oczywiście chce przywrócić, jeśli przyszedł wypędzić chorobę. Tak i my winniśmy się wzajemnie miłować, abyśmy mogli – na ile zdołamy – staraniem się o miłość wzajemną pociągnąć Boga, aby był z nami. Tę miłość daje nam Ten, który mówi: „Ja was umiłowałem, abyście się i wy wzajemnie miłowali”. Dlatego więc nas ukochał, abyśmy miłowali się nawzajem; miłując nas, użycza nam tego, iż wzajemną miłością wiążemy się ze sobą, a przez złączenie tym słodkim węzłem mamy się stać członkami tak dostojnej Głowy.

„Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”. Jakby powiedział: inne dary mają z wami i ci, którzy nie należą do Mnie; nie tylko naturę, życie, zmysły, rozum i to zdrowie, które jest wspólne ludziom i zwierzętom, a nawet dar języków, tajemnice prorocstwa, wiedzę, wiarę, rozdawanie swych rzeczy ubogim, a nawet ciało swoje gotowi są wydać na spalenie, ale ponieważ nie mają miłości, są jakby cymbał brzącający, są niczym, nic im nie pomoże (1 Kor 13, 1nn). A więc nie po owych, chociaż dobrych moich darach, które mogą mieć i ci, którzy nie są moimi uczniami, lecz „po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim”<sup>40</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>40</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 65, 1–3, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 2, 1977, 124–126.



## Pragnijcie mieć towarzyszy na drodze Bożej

O ile sądzicie, że postąpiliście w dobrym, również innych za sobą pociągajcie; pragnijcie mieć towarzyszy na drodze Bożej. Postępujcie jak ten, kto udając się na rynek czy do kąpieli, widząc kogoś wolnego od zajęć, zaprasza go, aby mu towarzyszył. Już sama więc ziemską czynność was łączy, a skoro do Boga dążycie, starajcie się, abyście nie sami tylko do Niego przyszli. Napisane jest bowiem: „Kto usłyszysz, niech mówi: Przyjdź!” (Ap 22, 17), aby ten, kto usłyszał w sercu głos najwyższej miłości, udzielił bliźniemu głosu zachęty. Być może, że ktoś nie ma chleba, aby potrzebującemu mógł go użyczyć, ale mając język, jeszcze czegoś więcej może udzielić. Ważniejszą jest bowiem rzeczą pokarmem słowa wzmocnić duszę, która wiecznie żyć będzie, niż ziemskim chlebem nasycić żołądek ciała, które umrze. Nie chcecie więc, bracia, skąpić naszemu bliźniemu jałmużny słowa!<sup>41</sup>

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

## Łaskawość Boga

Jeśli ty także pałasz pragnieniem tej wiary i otrzymasz ją, poznasz najpierw łaskawość Boga, Bóg bowiem umiłował ludzi, dla których stworzył świat; im poddał wszystko, co istnieje na świecie, im dał myśl, rozum, którym pozwolił ku Niemu podnosić oczy; ich ukształtował na swój obraz, do nich posłał swego Syna jednorodzonego, im przyobiecał królestwo niebieskie i da je tym, którzy Go umiłowali. Gdy to poznasz, jaką radością – sądzisz – będziesz napełniony? Albo w jaki sposób będziesz miłował Tego, który cię tak umiłował?

Jeśli zaś Go umiłujesz, staniesz się naśladowcą Jego łaskawości. A nie dziw się, że człowiek może być naśladowcą Boga. Może, gdy On chce. Nie to bowiem czyni człowieka szczęśliwym, gdy dzier-

<sup>41</sup> *Homilie na Ewangelie* 2, tł. o. W. Szoldrski, PSP 3, 1970, 46n.



ży władzę nad bliźnimi, ani gdy chce zwyciężyć słabszych lub być bogatym i gwałt zadawać niższym; i nikt w tym nie może Boga naśladować, bo i majestat Boga nie polega na tych rzeczach. Lecz kto bierze na ramiona brzemień bliźniego, kto chce rzeczami, których ma więcej, obdarzyć jak dobrodziej drugiego, który ma mniej, kto daje potrzebującym z tego, co otrzymał od Boga, ten staje się Bogiem dla przyjmujących; ten jest naśladowcą Boga<sup>42</sup>.

Do DIOGNETA. Pismo z drugiej połowy II w. o charakterze apologetycznym, zawierające m.in. piękne rozdziały o roli chrześcijan w świecie.

### Między miłością własną a wymaganiami Ducha Świętego

Pomóżcie mi więc, jak kto może, i podajcie mi pomocną dłoń, ponieważ i pokonany jestem, i rozdarty między miłością własną a wymaganiami Ducha Świętego. Miłość własna woła do ucieczki w góry, na pustynię, do ciszy duszy i ciała, do skupienia się, do odwrócenia się od zmysłów tak, aby bez grzechu obcować z Bogiem i w czystości zwrócić się ku promieniom Ducha Świętego. Nie staje na przeszkodzie żadna sprawa ziemską, która mogłaby wprowadzić zamęt i przesłonić światłość od Boga. Chciałbym tak żyć aż do chwili, kiedy dojdziemy źródła światłości tego życia, osiągniemy cel naszej miłości i pragnienia, kiedy prysną zwierciadła w obliczu rzeczywistości.

Duch natomiast chce, bym się udzielał ludziom i pracował dla Kościoła. W tym mam znajdować pomoc dla siebie, że innym pomagam, przekazuję światłość ludowi Bożemu i prowadzę do Boga lud wybrany, naród święty, królewskie kapłaństwo (1 P 2, 9), a wreszcie – oddaję Bogu Jego obraz oczyszczony w licznych duszach... Poza tym nie można patrzeć tylko na swoje sprawy, ale mieć wzgląd także i na sprawy innych. Przecież sam Chrystus, który mógł pozostać w swej chwale i Boskości, nie tylko zniżył się do postaci niewolnika, ale i na krzyż wstąpił bez względu na hańbę, by przez swoje cierpienie zniszczyć grzech i śmierć zabić śmiercią.

Ucieczka więc to urojenie tęsknoty, a posłuszeństwo to obowiązki dyktowane przez Ducha<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> Do *Diogneta* 10, tł. ks. J. Czuj, POK 18, 1935, 18.

<sup>43</sup> *Mowa do ojca* 4, tł. zbiorowe, Warszawa 1967, 160n.

---

GRZEGORZ z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

## VI NIEDZIELA WIELKANOCY

### I CZYTANIE

(Dz 15, 1–2.22–29)

#### **Prawo Boże i ludzkie**

Apostoł rzecze: „A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest bowiem dla ciebie służą Bożym ku dobremu. Gdybyś jednak czynił źle, lękaj się, bo nie próżno nosi miecz. Jest bowiem służą Boga, mścicielem zagniewanym na tego, który czyni źle” (Rz 13, 3).

W tej wypowiedzi apostoła porusza mnie to, że władzę świecką i ziemskiego sędziego nazywa służą Bożym – i to nie jeden raz, lecz powtarza to po raz drugi i trzeci. Chciałbym więc zastanowić się, w jaki sposób ziemski sędzia może być służą Bożym. W Dziejach Apostolskich znajdujemy zapis mówiący o tym, że zebrawszy się razem, apostołowie ustanowili przepisy, do których przestrzegania jesteśmy zobowiązani, my, którzy jako poganie przyjęliśmy wiarę w Chrystusa. Otóż, w przepisach tych postanowiono: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienia braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiła was...” (Dz 15, 23n). I nieco dalej dodano: „Postanowiliśmy więc. Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi” (Dz 15, 28n).

Otóż w tych przepisach, w których powiedziano, że na chrześcijan pochodzenia pogańskiego, nie należy nakładać żadnego ciężaru, oprócz tego, aby powstrzymywali się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone i od nierządu, nie ma zakazu zabójstw, cudzołóstwa, stosunków między mężczyznami ani innych przestępstw, które podlegają karze ze strony praw ludzkich.

Jeśli zaś mówi, że chrześcijanie powinni przestrzegać tylko wymienionych zasad, to wydawać się może, że w pozostałych sprawach pozostawił im swobodę. Lecz zwróć uwagę na rozporządzenie Ducha Świętego: ponieważ inne przestępstwa karane są prawami świeckimi, uznano za zbędne zakazywać teraz prawom Bożym tego, co wystarczającej podlega karze ze strony prawa świeckiego. Zatem prawo Boże reguluje tylko to, o czym milczało prawo ludzkie, co tak, jak się wydawało, należało do sfery religii. Wynika stąd, że ziemski sędzia wypełnia ogromną część prawa Bożego. Nie wszystkie więc przestępstwa, których ukarania Bóg pragnie, zechciał przekazać pod jurysdykcję biskupów i zwierzchników Kościołów, lecz ich część pozostawił sędziemu ziemskiemu; zdając sobie z tego sprawę, Paweł słusznie nazywa go sługą Bożym i karcicielem tego, kto źle postępuje.

Moim zdaniem należy wniknąć w głębszy sens tego, co Paweł powiedział o władzy: „Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę”. Otóż władze świeckie nie zwykły chwalić tych, którzy nie popełnili zbrodni. Owszem, karzą grzeszników, ale nie mają bynajmniej zwyczaju chwalić tych, co nie grzeszą. Zauważmy jednak, że może Paweł, udzielając pouczeń moralnych, korzysta z okazji, by wprowadzić tam pewną naukę mistyczną. Wszak powiedział, że wszyscy, którzy „w Prawie zgrzeszyli, przez Prawo będą sądzeni” (Rz 2, 12), a podczas rozprawy sądowej owo Prawo oskarży każdego stosownie do tego, jak żył – wskazaliśmy, że Duch Święty w dużym zakresie zostawił pole dla ludzkiego prawa; zatem jest rzeczą oczywistą, że w dniu sądu również na podstawie ludzkich praw zyska pochwałę od Boga ten, kto w niczym nie przekroczył ustanowionych praw; Pan mu wtedy powie: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię” (Mt 25, 1).

Należy jednak wiedzieć, że „prawo nie dla sprawiedliwego zostało ustanowione, lecz dla niesprawiedliwych, niesfornych, zbrodniarzy, zabójców, rozpustników i tym podobnych” (1 Tm 1, 9n). To oni boją się prawa. Kto zaś czyni dobrze, to znaczy kto nie ze strachu przed prawem, lecz z miłości ku dobru czyni dobrze, ten nie żyje już pod prawem litery, lecz pod prawem ducha<sup>44</sup>.

---

<sup>44</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 9, 28, tł. S. Kalinkowski, PSP 57/2, 1994, 486n.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## II CZYTANIE

(Ap 21, 10–14.22n)

### Miasto święte Jeruzalem, Oblubienica Baranka

Bracia najdrożsi! Jak przed chwilą usłyszeliśmy, anioł Pana zwrócił się do błogosławionego Jana w słowach: „Przyjdź, ukazę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka. I zaniósł mnie w duchu na górę wielką i wysoką”. Chrystusa nazywa górą. „I ukazał mi święte miasto Jeruzalem, zstępujące od Boga”. To jest Kościół-miasto pojone na górze i Oblubienica Baranka. To miasto jest położone obecnie na górze, gdy z powrotem, niczym owca na barkach pasterza, zostało przewrócone do właściwej mu owczarni. Gdyby bowiem czym innym był Kościół i czym innym miasto zstępujące z nieba, byłyby dwie oblubienice, co z całą pewnością jest niemożliwe, bo to miasto też nazwał Oblubienica Baranka.

Że jest to ten sam Kościół jasno wynika z następującego opisu. „Mówi: Ma chwałę Boga, Światło jego podobne do najdroższego kamienia”. Kamieniem najdroższym jest Chrystus.

„Mające mur wielki i wysoki, mające dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów”. Ukazuje dwanaście bram i dwunastu aniołów, którymi są prorocy i apostołowie. Napisane jest przecież: „Jesteśmy zbudowani na fundamencie apostołów i proroków” (Ef 2, 20). Pan powiedział też do Piotra: „Na tej skale zbuduję Mój Kościół” (Mt 16, 18).

„Od wschodu trzy bramy, od północy trzy bramy, od południa trzy bramy, od zachodu trzy bramy”. Ponieważ to opisywanie miast jest Kościołem rozprzestrzenionym po całej ziemi, stąd jest mowa, że miasto ziemskie ma bramy skierowane w kierunku

czterech części [świata]. Przecież we wszystkich czterech częściach świata głosi się w Kościele tajemnicę Trójcy Świętej.

„A mur miasta ma dwanaście warstw fundamentu. A na nich dwanaście imion apostołów Baranka”. Czym są bramy tym też fundamenty. Czym jest miasto, tym też mury i wyposażenie<sup>45</sup>.

CEZARY Z ARLES, św. (+ 543). Pisarz łaciński. Był wybitnym duszpasterzem i organizatorem życia religijnego w Galii (zwoływał synody, organizował życie zakonne). Był świetnym kaznodzieją ludowym, a jego kazania dają dobry obraz życia religijnego w Galii, w VI w.

### Mieszkaniec niebieskiego Jeruzalem

Odszedł więc, a nie umarł [Acholiusz, bp Tessalonik<sup>46</sup>]; przeniósł się od nas weteran Jezusa Chrystusa, na niebo zamieniając padół tej ziemi, i uderzając skrzydłami i duchowymi wiosłami, mówi: „Oto oddaliłem się, uchodząc” (Ps 55, 7n). Albowiem już od pewnego czasu pragnął on, zgodnie z apostołskim duchem, opuścić ziemię, lecz był [na niej] zatrzymany prośbami nas wszystkich, jak czytamy o apostołe (Flp 1, 23n), gdyż było konieczne dla Kościoła, aby dłużej pozostał w ciele. Żył bowiem nie dla siebie, lecz dla wszystkich i był dla ludu włodarzem życia wiecznego, tak iż chciał też najpierw uzyskać jego owoce w innych, a potem dopiero poznanie w sobie.

Jest już mieszkańcem wyższych sfer, posiadaczem wiecznego miasta, tego Jeruzalem, które jest w niebie. Widzi tam niezmierną wielkość tego miasta, jego czyste złoto, drogocenne kamienie, wieczne światło bez słońca. A widząc wszystkie te rzeczy – które wprawdzie już wcześniej były mu znane, ale teraz ogląda je wyraźnie twarzą w twarz – mówi: „Jakośmy słyszeli tak i zobaczyli w mieście Pana zastępów, w mieście naszego Boga” (Ps 48 [47], 9). Tam więc przebywając, wzywa lud Boży słowami: „O Izraelu, jakże wielki jest dom Boga, jakże obszerne miejsce posiadłości Jego! Wielki i niemający końca” (Ba 3, 24n)<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> *Objaśnienia do Apokalipsy św. Jana* Ap 21, 9–10nn, tł. A. Żurek, BOK 17, 2002, 156n.

<sup>46</sup> Wybitny biskup IV w.

<sup>47</sup> *List* 51, 3n, tł. o. P. Nowak, BOK 20, 2003, 45n.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## EWANGELIA

(J 14, 23–29)

### Bóg Pocieszyciel przybywa do serca

Duch Święty jest miłością. Toteż Jan mówi: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8). Kto więc całą duszą Boga pragnie, z pewnością już ma Tego, kogo miłuje. Nie mógłby bowiem kochać Boga, gdyby nie miał Tego, kogo miłuje. Lecz oto, gdyby każdego z was zapytać, czy miłuje Boga, powiedziałby z całą ufnością i spokojem ducha: miłuję. Na początku jednak czytanej Ewangelii słyszeliście słowa Prawdy: „Jeśli kto Mnie miłuje, przestrzega nauki mojej” (J 14, 23nn). Dowodem więc miłości jest okazanie jej czynem. Toteż w swym liście Jan pisze: „Kto mówi: miłuję Boga, a przykazań Jego nie zachowuje, kłamcą jest” (1 J 4, 20). Prawdziwie bowiem kochamy Boga, gdy dla zachowania Jego przykazań tłumimy nasze żądze. Kto zaś kieruje się niedozwolonymi pragnieniami, z pewnością Boga nie kocha, bo sprzeciwia się Jego woli.

„I Ojciec mój miłuje, i przyjdziemy do Niego, i przebywać u Niego będziemy”. Pomyślcie, najdrożsi bracia, jak wielkim jest zaszczytem gościć w swoim sercu przybyłego Boga. Z pewnością gdyby do naszego domu miał przybyć jakiś bogaty, potężny przyjaciel, to z wielkim pośpiechem oczyszczono by cały dom, aby przypadkiem nie znalazło się coś, co mogłoby urazić oczy przyjaciela. Kto przygotowuje dla Boga dom swego serca, niechaj więc usunie brud złego czynu.

Lecz zwróćcie uwagę na to, co mówi Prawda: „Przyjdziemy do niego i u niego przebywać będziemy”. Do niektórych bowiem serc Bóg przychodzi, lecz w nich nie zamieszkuje: choć dzięki skrusze otrzymują łaskę Boga, jednak w czasie pokuty zapominają o tym, co ich do skruchy pobudziło, i powracają do grzechów, jakby ich wcale nie opłakiwali. Kto więc Boga prawdziwie kocha i zachowuje

Jego przykazania, do tego serca Bóg przychodzi i w nim zamieszkuje: tak miłość Boga przenika człowieka, że w czasie pokuty nie odstępował on od tej miłości. Tak więc prawdziwie kocha ten, czyje serce nie zostało zwyciężone przez danie przyzwolenia na grzeszne upodobanie. O tyle bowiem odłącza się od najwyższej miłości, o ile ma upodobanie w rzeczach niskich. Toteż jeszcze dodano: „Kto nie miłuje Mnie, nauki mojej nie przestrzega”. Wejdźcie więc, bracia moi, w siebie i zbadajcie się, czy prawdziwie Boga kochacie. Niechaj nikt sobie nie wierzy, gdy duch mu odpowiada bez potwierdzenia tego czynami. Co do kochania Stwórcy trzeba zbadać język, ducha i życie. Kochanie Boga nigdy nie próżnuje. Jeśli jest, czyni wielkie rzeczy; jeśli zaś nie chce działać, nie jest miłością...

„To wam powiedziałem, wśród was przebywając”. Gdy miał już apostołów opuścić, nim jeszcze wstąpił do nieba, dał im obietnicę tymi słowami: „A oto Ja jestem po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Słowo Wcielone i pozostaje, i odchodzi: odchodzi ciałem, pozostaje Bóstwem. Pan oświadcza, iż pozostaje z nimi po wniebowstąpieniu niewidzialnie. Ten bowiem, który niewidzialną mocą zawsze wśród nich był obecny, teraz już odszedł w swej cielesnej postaci...

Duch zwany jest Pocieszycielem, ponieważ pociesza ducha tych, którzy smucą się z powodu grzechów popełnionych, dając im nadzieję przebaczenia, usuwając zmartwienie. Słusznie o Nim powiedziano: „On was wszystkiego nauczy”. Jeżeli bowiem Duch Święty nie jest obecny w sercu słuchającego, daremna jest praca tego, który naucza. Niechaj więc nikt nauczającemu nie przypisuje tego, co z ust jego rozumie; gdyby bowiem nie było wewnątrz Tego, który naucza, to język zewnętrznie uczącego daremnie by pracował. Oto wszyscy jednakowo słyszycie jeden i ten sam głos mówiącego, a jednak myślimy słyszanego słowa nie pojmujecie tak samo. Skoro więc głos się nie różni, dlaczego różnie go rozumiecie w sercach waszych? Czyż nie z tego powodu, że poza tym, do czego głos mówiącego ogólnie zachęca, jest jeszcze wewnętrzny Nauczyciel, który w szczególny sposób kogoś naucza, jak należy rozumieć słyszane słowa?...

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam”. Tu zostawiam, tam daję. Zostawiam go tym, którzy ze Mną idą, daję tym, którzy doszli<sup>48</sup>.

---

<sup>48</sup> *Homilie na Ewangelię* 30, 1, tł. o. W. Szoldrski, PSP 3, 1970, 208–211.



GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### **Pokój zostawiam wam**

„Pokój – mówi – zostawiam wam, pokój mój daję wam”. Te słowa znaczą to samo, co czytamy u Proroka: „Pokój ponad pokojem”; odchodząc zostawia nam pokój; swego pokoju udzieli nam, gdy na końcu przybędzie. Pokój nam pozostawił na tym świecie, udzieli nam pokoju w świecie przyszłym. Zostawił nam swój pokój, w którym pozostając, zwyciężymy nieprzyjaciela; swego pokoju nam użyczy, kiedy bez wroga królować będziemy. Zostawił nam pokój, abyśmy się i tutaj wzajemnie miłowali; udzielił nam swego pokoju tam, gdzie nigdy nie będziemy mogli być niezgodni. Zostawił nam pokój, abyśmy o sobie nawzajem sądzili, co w nas jest ukryte, póki przebywamy na tym świecie; użyczy nam swego pokoju, kiedy ujawni zamysły serc, a wtedy każdy znajdzie pochwałę u Pana (1 Kor 4, 5). W Nim jednak i od Niego dany jest pokój, i ten, którego nam udzielił, do Ojca nas prowadząc. A co nam zostawił, do nieba wstępując? Czyż nie siebie samego, skoro nie odchodzi nigdy od nas? Jest On bowiem naszym pokojem, który dwoje jednym uczynił (Ef 2, 14): jest dla nas pokojem i wtedy, gdy wierzymy, iż nim jest, oraz wtedy, gdy Go ujrzymy, jaki jest (1 J 3, 2). Jeśli bowiem, póki jesteśmy w ciele podległym skażeniu, obciążającym duszę (Mdr 9, 15) – bo chodzimy w wierze, a nie w widzeniu (2 Kor 5, 7) – nie opuszcza tych, którzy idą do Niego, to o ileż bardziej, gdy dojdziemy do samego widzenia, nie napelni nas sobą?

Dlaczego mówiąc: „Pokój zostawiam wam”, nie dodał „mój”, a gdy mówi: „daję wam”, dołącza „mój”? Czy należy się domyślać „mój” i tam, gdzie nie jest wyrażony? Można odnieść do obu, co raz zostało powiedziane. A może i tu jest coś ukryte, o co należy się starać i czego należy szukać, aby pukającemu zostało otworzone? Czy pod tym pokojem chciał, aby pojmować pokój, jaki sam ma? Ten zaś pokój, jaki sam zostawił na tym świecie, raczej należy nazywać naszym niż Jego. W Nim przecież samym nie ma sprzeczności, bo

nie ma zupełnie żadnego grzechu, my zaś teraz mamy taki pokój, w którym jeszcze mówimy: „Odpuść nam nasze winy” (Mt 6, 12). Mam więc jakiś pokój, ponieważ podoba się nam prawo Boga według wewnętrznego człowieka, lecz nie jest całkowity, bo w członkach naszych widzimy inne prawo, które się sprzeciwia prawu umysłu naszego (Rz 7, 22n). Również i między nami istnieje pokój, bo wzajemnie sobie wierzymy, nawzajem się miłujemy. Lecz nie jest on pełny, bo nie widzimy wzajemnie myśli naszych serc i niejedno, co nas dotyczy, a nie jest w nas, uznajemy bądź to za lepsze, bądź to za gorsze. A więc ten pokój, który On nam zostawił, jest naszym pokojem, bo gdyby On nam go nie dał, nie mielibyśmy go, lecz nie jest to ten sam pokój, który On ma. Jeśli aż do końca zachowamy taki pokój, jaki otrzymaliśmy, otrzymamy taki, jaki On posiada; w nim nic w nas sprzeciwiać się nie będzie i nic w naszych sercach nawzajem nie będzie ukryte<sup>49</sup>...

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Prawdziwy pokój

Tak tedy pokój ciała jest uporządkowanym układem jego części; pokój duszy nierozumnej – uporządkowaną spokojnością jej pożądań; pokój duszy rozumnej – uporządkowaną zgodnością poznawania i działania; pokój między ciałem a duszą – uporządkowanym życiem i zdrowiem żyjącej istoty; pokój między śmiertelnym człowiekiem a Bogiem – uporządkowanym posłuchem w wierze rządzonym przez prawo wieczne; pokój pomiędzy ludźmi – uporządkowaną ich zgodą; pokój domu – uporządkowaną zgodą jego

<sup>49</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Jana 77, 3*, tł. W. Kania, PSP 15, 2, 164–166.

mieszkańców co do rozkazywania i posłuchu; pokój państwa – uporządkowaną zgodą obywateli co do rozkazywania i posłuchu; pokój państwa niebieskiego – społecznością doskonale uporządkowaną i doskonale zgodną co do radowania się z Bogiem tudzież wzajemnego radowania się z sobą w Bogu; pokój wszechrzeczy – spokojnością porządku. Porządek zaś jest rozmieszczeniem równych i nierównych rzeczy z wyznaczeniem dla każdej z nich miejsca<sup>50</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### **Gdzie jest Kościół, tam jest Duch Boży**

Kościółowi został powierzony dar Boży; tchnienie dla tego, co jest ukształtowane, aby wszystkie członki przyjmujące go zostały ożywione. W Kościele został też złożony dar jedności z Chrystusem, to jest Duch Święty, zadatek niezniszczalności, potwierdzenie naszej wiary i drabina naszego wstępowania ku Bogu. „W Kościele – mówi – umieścił Bóg apostołów, proroków, nauczycieli” (1 Kor 12, 28) i całą pozostałą działalność Ducha Świętego, w której nie uczestniczą wszyscy ci, którzy nie gromadzą się w Kościele, ale sami pozbawiają się życia przez złą naukę i bardzo złe postępowanie. Gdzie jest Kościół, tam jest Duch Boży, a gdzie jest Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska. A Duch jest Prawdą<sup>51</sup>.

IRENEUSZ, św. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowoczesnością i świeżością.

---

<sup>50</sup> O państwie Bożym 19, 13, tł. W. Kornatowski, Warszawa 1977, 2, 415.

<sup>51</sup> Przeciw herezjom 3, 24, 1, Sch 211, 1974, 472–474.

## VII NIEDZIELA WIELKANOCY – WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE<sup>52</sup>

### TEKSTY NA WNIEBOWSTĄPIENIE

#### Król chwały i zwycięzca

„Pańska jest ziemia i jej napełnienie” (Ps 24 [23], 1nn). Czemuż więc, człowiecze, dziwisz się nowości, że nasz Bóg pokazał się na ziemi i obcował z ludźmi? Przecież ziemia jest Jego stworzeniem i dziełem. Nic to więc nowego ani niewłaściwego, że Pan przyszedł do swej własności, gdyż nie przebywa w cudzym świecie, lecz w tym, który sam zbudował, osadziwszy ziemię na morzu i uczyniwszy ją dogodną dla spływu rzek. A po cóż przyszedł na ziemię? Aby cię wydostać z otchłani grzechu i zawieść na górę, przy czym jako królewskiego powozu użyć masz cnotliwego życia, by dostać się na górę. Nie możesz bowiem wejść na ową górę, jeśli nie pójdziesz w towarzystwie cnót, mając ręce czyste, nieskalane żadnym złym uczynkiem, będąc czysty w sercu, z duszą nieskierowaną do niczego próżnego i nieknującą przeciw bliźniemu żadnego podstęp. Nagrodą takiego wchodzenia na górę jest błogosławieństwo; takiemu człowiekowi okazuje Pan miłosierdzie, jakie sobie w niebie zaskarbił: „To jest narodzenie tych, którzy Go szukają” i przez cnotę wstępują na górę „tych, którzy szukają oblicza Boga Jakubowego”.

Dalszy ciąg tego psalmu jest może nawet bardziej wzniosły niż sama nauka Ewangelii. Ona bowiem opowiedziała życie Pana na ziemi i Jego powrót do nieba, a ten wzniosły Prorok, wyszedłszy poza samego siebie, jak gdyby nie był obciążony brzemieniem ciała, miesza się między moce nadświatowe i przytacza nam ich słowa śpiewane wtedy, gdy odprowadzając wracającego Pana, rozkazują aniołom przebywającym na ziemi, gdzie mają powierzone sobie

---

<sup>52</sup> Ponieważ czytania I, II i Ewangelia są we wszystkich trzech latach takie same, odsyłamy także do objaśnień podanych w tomach A i B.

ludzkie życie, podnieść bramy, mówiąc: „Podnieście, książęta, bramy wasze, i podnieście się wy, wieczne bramy, a wejdzie Król chwały”. A ponieważ gdziekolwiek by był Ten, który wszystko w sobie obejmując, czyni się współmiernym z tym, co Go przyjmuje – gdyż nie tylko staje się człowiekiem wśród ludzi, lecz zupełnie konsekwentnie, bawiąc wśród aniołów, zniża się do ich natury – dlatego odzwierni wołają: „Kim jest ten Król chwały?”. Z tego powodu przedstawiają im Go jako silnego i możnego w zamierzonej wojnie z ciemnością natury ludzkiej i jako Tego, który ma obalić panowanie śmierci, aby po usunięciu najgroźniejszego wroga wezwać ród ludzki do wolności i pokoju.

Potem, znowu powtarza podobne słowa. Wypełniło się już bowiem misterium śmierci, dokonało się zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi i jako pomnik tego zwycięstwa został wzniesiony krzyż: „I znowu wstąpił na wysokość, wiodąc wziętych do niewoli” (Ps 68 [67], 19) Ten, który dał ludziom żywot i królestwo, te dobre dary. I trzeba znowu otworzyć bramy zagrażające Mu wejście. Teraz wychodzą na Jego spotkanie nasi aniołowie stróże i otrzymują rozkaz otwarcia Mu zamkniętych bram, aby znowu w nich był uwielbiany. Lecz nie poznają Go, bo oblókł się w brudną szatę naszego życia, bo Jego szaty są czerwone z tłoczni grzechów ludzkich (Iz 63, 2). Dlatego kierują do odprowadzających to pytanie: „Kto jest ten Król chwały?”. A odpowiedź brzmi już nie tak: „Silny i mocny w wojnie”, lecz: Pan mocy, który objął panowanie nad wszystkim, który w sobie wszystko streścił, który we wszystkim ma pierwsze miejsce, który wszystko przywrócił do pierwotnego stanu – On jest Królem chwały<sup>53</sup>.

GRZEGORZ Z NYSSY, św. (335–394). Pisarz grecki, doktor Kościoła. Brat św. Bazylego i jego wierny współpracownik. Był wybitnym teologiem, mistykiem i filozofem; naukę swą kształtował pod wpływem myśli Orygenesusa.

## Ciało niezniszczalne

Pytasz, czy obecnie ciało Chrystusa ma kości i krew albo też pozostałe składniki ciała... Bóg kiedykolwiek, na jakiegokolwiek ciało i jak długo chce, może rozciągnąć nieskazitelność ciała. Dlatego też

<sup>53</sup> *Mowa na Wniebowstąpieniu*, tł. T. Sinko, Warszawa 1963, 195–197.

wierzę, że ciało Pańskie znajduje się w niebie po wstąpieniu tam takim, jakim było na ziemi. Czytamy w Ewangelii, że Jezus powiedział swoim uczniom, gdy oni wątpili w Jego Zmartwychwstanie i gdy sądzili, że to, co widzą, nie jest ciałem, lecz duchem: „Oglądajcie ręce moje i nogi, dotykajcie, przypatrujcie się, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam” (Łk 24, 39). Tak, jak dotykały Go ich ręce, gdy był na ziemi, tak też prowadziły Go ich spojrzenia, gdy wstępował do nieba. Dlatego usłyszano głos anioła, który mówił: „Tak przyjdzie, jak widzieliście Go idącego do nieba” (Dz 1, 11)...

Nie można przeto wątpić, że ciało Chrystusa znajduje się w stanie zupełnej niezniszczalności, a choć w grobie nie zaznało ono jakiegokolwiek zepsucia, jak napisano:

„Nie pozwolisz, by święty Twój ujrzał zepsucie” (Ps 16 [15], 10), to jednak mogło ono zostać przebite włócznią i gwoździami. To, co zostało zasiane w hańbie śmierci i męki, teraz znajduje się w chwale życia wiecznego, i co dzięki słabości mogło zostać przybite do krzyża, teraz króluje w mocy, i co było ciałem materialnym wziętym od Adama, teraz jest ciałem duchowym, ponieważ jest już połączone nierozdzielnie z duchem<sup>54</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### **Wstąpił łaskawy, powróci groźny**

Najdrożsi bracia, tam winniśmy za Nim dążyć sercem, dokąd, jak wierzymy, ciałem wstąpił. Unikajmy pragnień ziemskich, niechaj nas nic już nie zachwyca na tym nędznym padole, skoro mamy Ojca w niebie. Nad tym szczególnie winniśmy się zastanowić,

<sup>54</sup> List 205, 2, 9, *Nuova Biblioteca Agostiniana* 23, 1974, 456.

iż Ten, który wstąpił łaskawy, powróci jako groźny i tego co nam łaskawie nakazał, ściśle od nas zażąda. Niechaj nikt nie lekceważy czasu udzielonego do pokuty, póki jest zdrowy; niech nikt nie będzie niedbały o swoje zbawienie, gdyż nasz Odkupiciel na sądzie okazywał nam cierpliwość. Tak więc, bracia, czyńcie, to w swoim duchu pilnie rozważajcie. Choć jeszcze duchem miotają zamieszki, już kotwicę swojej nadziei zarzućcie w wiecznej ojczyźnie, umacniajcie swego ducha w prawdziwej światłości.

Oto usłyszeliśmy, że Pan wstąpił do nieba. Zastanawiamy się więc nad tym, w co wierzymy. I choć zatrzymuje nas tutaj słabość ciała, to jednak dążmy za Jezusem krokami miłości. Nie udaremni naszego pragnienia Ten, który je dał, Jezus Chrystus, Pan nasz<sup>55</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, ŚW. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

---

<sup>55</sup> *Mowa* 29, 11, tł. ks. W. Szofdrski, PSP 3, 205.

## ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO<sup>56</sup>

### TEKSTY O DUCHU ŚWIĘTYM

#### I CZYTANIE

(Dz 2, 1–11)

#### Mówili wszystkimi językami

Teraz więc zobaczymy, dlaczego dawniej oznaką Ducha Świętego było to, że ci, którzy Go otrzymali, mówili wszystkimi językami. Przecież i teraz otrzymuje się Ducha Świętego, a jednak ci, którzy Go otrzymują, nie mówią wszystkimi językami, jak wtedy, gdy ten cud się przydarzył. Należy zrozumieć, że ten jest Duch Święty, dzięki któremu miłość jest rozlana w sercach naszych (Rz 5, 5). A ponieważ miłość miała zgromadzić Kościół na całym okręgu ziemi, to dar, polegający na tym, że jeden człowiek po przyjęciu Ducha Świętego mógł mówić wszystkimi językami, posiada teraz jedność Kościoła zgromadzonego przez Ducha Świętego i mówiącego wszystkimi językami. Gdyby więc ktoś powiedział do jednego z nas: Jeśli przyjąłeś Ducha Świętego, dlaczego nie mówisz wszystkimi językami? – powinien odpowiedzieć: Zaiste, mówię wszystkimi językami, bo należę do tego Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół, który mówi wszystkimi językami. Cóż bowiem innego pokazał wtedy Bóg przez obecność Ducha Świętego, jak nie Kościół, który miał mówić wszystkimi językami? Wypełniło się przeto wtedy to, co obiecał Pan: „Nikt nie wlewa młodego wina w stare bukłaki, lecz młode wino wlewa w nowe bukłaki! I jedno, i drugie się zachowuje” (Mt 9, 17). Słusznie więc, gdy słyszano, że mówią wszystkimi językami, niektórzy mówili: „Opili się młodym winem” (Dz 2, 13). Stali się bowiem już nowymi bukłakami, odnowieni łaską świętości jak

---

<sup>56</sup> Ponieważ czytania I, II i Ewangelia są we wszystkich trzech latach takie same, odsyłamy także do objaśnień podanych w tomach A i B.



młodym winem, to jest Duchem Świętym i fermentowali, przemawiając wszystkimi językami, wskazując tym oczywistym cudem na Kościół katolicki, obecny w językach wszystkich narodów...

Ten więc dzień obchodzicie jako członki jednego Ciała Chrystusowego. Nie na próżno bowiem obchodzicie go, jeśli jesteście tym, co czcicie: zjednoczeni z Kościołem, wzrastającym na całym świecie, który Pan napełnił Duchem Świętym, uznał za swój i przez który został uznany, podobnie jak oblubieniec, który nie utracił swej oblubienicy ani też nikt mu nie dał obcej. Do was więc wszystkich wziętych spośród pogan, to jest do Kościoła Chrystusa, do członków Chrystusa, do oblubienicy Chrystusa tak mówi apostoł: „Znosząc się nawzajem w miłości, starając się nawzajem zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju” (Ef 4, 2n). Baczcie, że on nakazał, abyśmy się tak znosili nawzajem, gdzie nakazał miłość, gdzie wymienił nadzieję jedności, gdzie pokazał węzeł pokoju. To jest dom Boży zbudowany z żywych kamieni, w którym podobało się mieszkać takiemu Ojcu rodziny, którego oczy nie powinny być ranione zniszczeniem, jakiego dokonuje podział<sup>57</sup>.

FULGENCJUSZ Z RUSPE (+ 533). Pisarz łaciński. Wybitny teolog afrykański, zwolennik św. Augustyna, który został wygnany z Afryki przez arianów Wandalów.

## II CZYTANIE

(1 Kor 12, 3–7.12–13)

### Wielkość Ducha Świętego

Kimś wielkim, wszechmocnym w swych darach i dziwnym jest Duch Święty. Pomyśl, ilu was tu teraz siedzi, ile dusz jest tu razem! A w każdym z nas działa On w odpowiedni sposób. Jest tu wśród nas, zna usposobienie każdego, widzi myśli, sumienie i słowa. Wielkie jest już to, co dopiero powiedziałem, ale jest i małe. Rozważ przez Niego oświecony, ilu jest chrześcijan w całej naszej diecezji, ilu w całej prowincji Palestyny! Spójrz oczyma duszy na całe państwo rzymskie i dalej na cały świat. Na plemiona Persów, na ludy

<sup>57</sup> *Mowa* 8, 2, PL 65, 743.

Indów, na Gotów, Sarmatów, Gallów, Hiszpanów, Maurów, Libijczyków i Etiopczyków, na narody, których nie znamy nawet z imienia, bo nawet nazwa wielu narodów nie doszła do naszej świadomości. Pomyśl o biskupach, kapłanach, diakonach, mnichach, dziewicach i świeckich każdego narodu! I popatrz na wielkiego Przewodnika i Dawcę łask. W całym świecie udziela On jednemu czystości, drugiemu stałego dziewictwa, innemu miłosierdzia, dobrowolnego ubóstwa, daru wypędzania złych duchów. Jak światło jasnym promieniem oświeca wszystko, tak i Duch Święty oświeca tych, którzy mają oczy. Kto bowiem nie ma oczu i jest niegodny łaski, niech nie widzi Ducha, lecz własną niewiarę.

Widzisz Jego moc, z jaką działa na całym świecie. Ale nie pozostań na ziemi, lecz wznies się w górę! Wznies się myślą do pierwszego nieba i zobacz tam liczne, niezliczone tysiące Aniołów! Jeśli możesz, wznies się jeszcze wyżej! Patrz na Archaniołów, patrz na Duchy, patrz na Potęgi, patrz na Księstwa, patrz na Moce, patrz na Trony, patrz na Panowania! Nad nimi wszystkimi dany jest przez Boga Ten, który uczy i oświeca – Pocieszyciel. Potrzebował Go wśród ludzi Eliasz, Elizeusz, Izajasz. Potrzebował Go wśród Aniołów i Michał, i Gabriel. Żadne stworzenie nie może się z Nim równać w godności. Wszystkie chóry i zastępy Aniołów nie dorównują Duchowi Świętemu. W porównaniu z wszechdobrą mocą Pocieszyciela pozostają wszystkie w cieniu. Wysłane są, by służyć; Duch Święty bada głębię Boga, jak mówi apostoł: „Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże; bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, kim jest Bóg, jeno Duch Boży” (1 Kor 2, 10n).

On zapowiedział przez proroków Chrystusa. On działał przez aniołów, On dziś pieczętuje w chrzcie dusze. Ojciec daje Synowi, Syn udziela Duchowi Świętemu. Sam Jezus to mówi, nie ja: „Wszystko zostało Mi przekazane przez Ojca mego” (Mt 11, 27). O Duchu Świętym zaznacza: „Gdy przyjdzie On, Duch prawdy, Mnie uwielbi, bo z mego weźmie i wam oznajmi” (J 16, 13n). Ojciec daje wszystko przez Syna z Duchem Świętym. Nie są inne łaski Ojca, inne Syna i inne Ducha Świętego, bo jest tylko jedno zbawienie, jedna moc, jedna wiara, jeden Bóg, Ojciec, jeden Pan, Jego Jednorodzony Syn, jeden Duch Święty – Pocieszyciel<sup>58</sup>.

<sup>58</sup> *Katecheza* 16, 22–24, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 267–269.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

## Duch Panem

Pisze św. Paweł do Tymoteusza: „Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka” (2 Tm 1, 14); do Rzymian: „Nie odważę się jednak wspomnieć niczego poza tym, czego dokonał przeze mnie Chrystus w doprowadzeniu pogan do posłuszeństwa [w wierze] słowem i czynem, mocą znaków i cudów, mocą Ducha Świętego” (Rz 15, 18); i dalej: „Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha Świętego, abyście udzielili mi wsparcia modłami” (tamże, 30); do Koryntian: „Czyż nie wiecie, że ciała wasze są przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga?” (1 Kor 6, 19); i dalej: „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” (tamże, 17). Oto jasno nazywa Ducha Panem, jaśniej to jeszcze czyni, gdy pisze do Żydów: „I tak aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje nad nimi ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność” (2 Kor 3, 14–17); i dalej: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską, jakby w zwierciadle, za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejac, upodabniamy się do Jego obrazu” (tamże, 18).

Jeśli więc jeden jest Pan, Jezus Chrystus, według zdania Pawła, a nazywa on również Ducha Panem, to nie uznaje żadnej różnicy w istocie Syna i Ducha, ale jakby z Niego i w Nim istniejącego nazywa Go imieniem Pańskim<sup>59</sup>.

CYRYL ALEKSANDRYJSKI, św. (375–444). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Aleksandrii, który zorganizował opozycję przeciw Nestoriuszowi (głoszącemu daleko posunięty dualizm w Chrystusie i przeczącemu tytu-

<sup>59</sup> *Skarbiec Świętej wspólnotnej Trójcy* 34, PG 75, 573.

łowi Bogurodzicy – gr. *Theotokos*) i doprowadził do potępienia go na Soborze Efeskim (431 r.). Jego dzieła skupiają się na chrystologii; mniej znane są jego piękne komentarze do Pisma św.

### Królewskie zadanie

Aczkolwiek Kościół Boży na odrębne dzieli się stopnie, tak że ciało jego różne obejmuje członki, „wszyscy jednak – jak mówi apostoł – w Chrystusie jedno jesteśmy” (Rz 2, 5)... A więc, ukochani moi, z jednej wiary i chrztu wszyscy na równi korzystamy i wspólną wszystkim otrzymujemy godność. Podług świętych słów, błogosławionego Piotra Apostoła: „I wy jako żywe kamienie na Nim się budujecie, dom duchowny kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa”. Kilka wierszy niżej powiada: „A wy, rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabyty” (1 P 2, 5.9). Zatem znak krzyża czyni wszystkich ochrzczonych królami, namaszczenie zaś Ducha Świętego konsekruje wszystkich na kapłanów. Dlatego każdy chrześcijanin z ducha i zasad winien być świadom tego, że królewskiego jest rodu, i poczuwać się do brania udziału w kapłańskim zadaniu. A iście królewska to władza: rządy ducha, Bogu poddanego, nad ciałem! I nie masz większego kapłaństwa, jak Bogu oddać sumienie czyste i składać Mu ofiarę z życia świętego na ołtarzu serca! Za łaską Bożą wszyscy mogą w tym uczestniczyć<sup>60</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

---

<sup>60</sup> *Mowa* 4, 1, tł. bp K. Tomczak POK 24, 1957, 12.

**EWANGELIA**

(J 20, 19–23)

**Cała doskonałość wiary chrześcijańskiej polega na pokoju i miłości**

„Rzekł im znów: «Pokój wam!»” (J 20, 19nn). Często zaleca im pokój, bo cała doskonałość wiary i religii chrześcijańskiej polega na pokoju i miłości. Dlatego powiedział do swych uczniów: „Po tym poznają was wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie mieć miłość wzajemną. Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam” (J 13, 35; 20, 21). Ustanawiam was moimi zastępcami, posyłam zamiast Mnie was, abyście uczyli, przepowiadali, chrzcili, nieśli zbawienie, abyście czynili chwalebny imię mojego Ojca. „Gdy to powiedział, tchnął na nich i rzekł: «Weźmijcie Ducha Świętego»”, tylko bowiem za Jego pomocą i tchnieniem będziecie mogli znieść ten ciężar. I może właśnie dlatego tchnął, abyśmy przez to zrozumieli i silnie uwierzyli, że Duch Święty tak od Ojca jak i od Syna pochodzi.

A może właśnie wtedy dał Pan uczniom swoim Ducha Świętego? Tak, ale nie w tej pełni, którą miał dać im później. „Którym grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, komu zatrzymacie, są im zatrzymane”. Którym grzechy odpuscicie – mówi – czy to przez chrzest, czy przez pokutę i świętą spowiedź, będą im odpuszczone, a którym zatrzymacie, czy to z powodu ich niewierności, czy braku pokuty, czy nieposłuszeństwa, są im zatrzymane<sup>61</sup>.

BRUNON Z SEGNI, św. (ok. 1045–1123). Pisarz łaciński średniowieczny. Mianowany przez Grzegorza VII biskupem w Segni. Brał czynny udział w życiu Kościoła: tak organizacyjnym jak i teologicznym. Pod koniec życia wstąpił do benedyktynów na Monte Cassino. Dzięki licznym komentarzom do Pisma Świętego zaliczany jest do wybitnych egzegetów średniowiecznych.

**Bez Ducha nie można prowadzić życia zgodnego z prawem**

Jakżeż mogłyby wieść życie szczęśliwe Trony, Panowania, Księstwa i Moce, jeśliby nie oglądały ciągle oblicza Ojca, który jest

<sup>61</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Jana 3, 21, PL 165, 595n.*

w niebiesiech? Ale widzieć Go nie mogą bez pomocy Ducha. Jeśli byś w nocy zabrał z pokoju światło, twoje oczy stałyby się ślepy, opuściłaby cię moc, nie do rozpoznania byłoby to, co ma wartość, a złoto czy żelazo deptałbyś przez niewiedzę. Podobnie rzecz ma się w porządku rozumu: bez Ducha nie można prowadzić życia zgodnego z prawem, w wojsku nie można zachować porządku, gdy nie ma wodza, brak współbrzmienia chóru, gdy nie zgra go dyrygent... Jeśli śpiewają Panu wszyscy aniołowie, jeśli śpiewają wszystkie Jego moce, dzieje się to za pomocą Ducha. Jeśli stoją przed Nim tysiące tysięcy aniołów, a służą Mu miliony milionów, to właśnie przez moc Ducha wypełniają nienagannie swoją służbę. Cała ta ponadniebiańska i niewysłowiona harmonia w służbie Bożej i wzajemnej zgodzie mocy podniebiańskich nie mogłaby istnieć bez współpracy Ducha...

Można więc stwierdzić, jeśli się poprawnie rozumuje, że w chwili, gdy się Pan objawi na niebiosach, będzie miał w tym udział także i Duch Święty, jak niektórzy sądzą. Ale będzie On również w dniu ukazania się, kiedy Pan, błogosławiony i jedyny Władca, będzie sądził sprawiedliwie cały świat. Któż jest tak bardzo nieświadomy dóbr przyszłych, przygotowanych przez Boga tym, którzy są tego godni, iż nie wie, że wieniec – nagroda sprawiedliwych – łaska Ducha będzie udzielona obficie i doskonale, gdy chwała duchowa zostanie dana każdemu proporcjonalnie do jego czynów cnotliwych?<sup>62</sup>

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### Piotr reprezentuje Kościół

Pan Jezus, jak wiecie, przed swoją męką wybrał swych, uczniów, których nazwał apostołami. Spośród nich prawie wszędzie Piotr

---

<sup>62</sup> O Duchu Świętym 16, 38, 40, SCh 17bis, 1968, 382–388.

jedynie zasłużył na osobiste reprezentowanie całego Kościoła. Ze względu na to uosobienie Kościoła zasłużył na słowa: „I tobie dam klucze królestwa niebieskiego” (Mt 16, 19). Klucze te dostał nie jeden człowiek, lecz otrzymała je jedność Kościoła. Stąd wywodzi się wyższość Piotra, że był uosobieniem powszechności i jedności Kościoła, kiedy mu powiedziano: Tobie dam to, co otrzymali wszyscy.

Abyście wiedzieli, że Kościół otrzymał klucze królestwa niebieskiego, posłuchajcie, co na innym miejscu mówi Pan do wszystkich apostołów: „Weźmiecie Ducha Świętego”. A dalej: „Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22–23). To się odnosi do kluczy, o których powiedziano: „Co zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie; a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach”. A to powiedział do Piotra. Abyś uświadomił sobie, że Piotr reprezentował wtedy całość Kościoła, posłuchaj, co doń powiedziano, a co do wszystkich wiernych: „Jeśli zaś zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a upomnij go w cztery oczy. I gdyby cię usłuchał, pozyskasz brata twego. A jeśli ciebie nie usłucha, weźmij ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierała się wszelka sprawa. A jeśli ich nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam, co zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach” (Mt 18, 15–18).

Gołębica zawiązuje, Gołębica rozwiązuje, stawia dom na opoce i rozwała. Niech się lękają związani, niech się boją rozwiązani. Rozwiązani niech się boją, by nie zostali związani, związani niech się modlą, by byli rozwiązani. „A powrozami grzechów swych związanych bywa” (Prz 5, 22). Poza Kościołem tym nic nie rozwiązuje. Umarłemu od czterech dni mówi się: „Łazarzu, wyjdź z grobu”. I wyszedł z grobu ze związanymi rękoma i nogami. Pan wzbudza z grobu umarłego, kiedy porusza serce, by wyznał grzech. Lecz jest jeszcze trochę związany. Gdy Łazarz powstał z grobu, powiedział Pan do uczniów: „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. I dodał: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść” (J 11, 44). Mocą swą wzbudził, rozwiązał przy pomocy uczniów.

Piotr reprezentuje męstwo Kościoła, bo siedł za Panem prowadzonym na mękę. Ale pokazuje też swą słabość, gdy zagadnięty przez służącą zaparł się Pana. Oto z wielbiciela staje się zaprzalcem.



Okazał się, jakim był, gdyż zbyt ufał sobie. Przecież, jak wiecie, powiedział: „Choćby mi też przyszło umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie”. A na to do zaufanego powiedział Pan: „Zaprawdę powiadam ci, że tej nocy, pierwszej nim kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprziesz” (Mt 26, 33–35).

Stało się to, co lekarz powiedział; nie mogło się zrealizować to, czego spodziewał się chory. A oto, co się dzieje. Wejrzał na niego Pan. Tak jest powiedziane, tak mówi Ewangelia Święta: „A Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra... i wyszedłszy na zewnątrz Piotr gorzko zapłakał” (Łk 22, 61n). Wyszedł na zewnątrz, to jest wyznać; gorzko zapłakał ten, który umiał kochać. Słodycz podążała za miłością w tym, którego gorycz uprzedziła cierpienie<sup>63</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Duch ciągle działa

Czyż teraz, bracia, nie jest udzielany Duch Święty? Kto tak sądzi, nie jest godny Go otrzymać! Udzielany jest i obecnie. Dlaczego więc nikt nie mówi językami wszystkich narodów, jak mówili ci, którzy wtedy zostali napełnieni Duchem Świętym? Dlaczego? Bo to, co oznaczał, zostało wypełnione. Co to jest?... Wtedy Kościół znajdował się w jednym domu i przyjął Ducha Świętego; był w niewielu ludziach, był w językach całego świata. Oto, jak był rozległy Kościół. Co jednak oznacza to, że ów mały Kościół mówił językami wszystkich narodów? To, że ów wielki Kościół, od wschodu do zachodu, będzie mówił językami wszystkich narodów. Teraz wypełniło się to, co wtedy zostało przepowiedziane... Nie oszukał cię więc Bóg

<sup>63</sup> *Mowa* 295, 2–4, tł. ks. J. Jaworski, PSP 12, 1973, 203–205.



twój, nie oszukał cię twój Oblubieniec, nie oszukał cię Ten, który cię obdarzył swoją krwią, nie oszukał cię Ten, który uczynił cię ze szpetnej czystą, z nieczystej dziewicą. Ty sama sobie jesteś obiecana; to, co jest obiecane w niewielu, wypełnione jest w wielu<sup>64</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Prawdziwy pokój

Cóż mam czynić, skoro w mojej mocy jest tylko chęć pokoju, ale nie możliwość wprowadzenia go w życie? I chociaż wola również znajduje u Boga nagrodę za swe postanowienie, to jednak niedokończone dzieło smutkiem przepełnia tych, którzy pragnęli je dokończyć. Apostoł również wiedział o tym, że doskonały pokój polega bez wątpienia na woli obydwu stron, dlatego mówi: „Jeśli to możliwe i o ile od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój zachowujcie” (Rz 12, 18). A prorok mówi: „Pokój, pokój, a gdzie jest pokój?” (Jr 6, 14). Nie jest bowiem rzeczą szlachetną słowami głosić pokój, a burzyć go czynem, do czego innego dążyć, a co innego opowiadać, głosić zgodę słowami, a w rzeczywistości żądać niewolniczej uległości. I ja chcę pokoju, i nie tylko chcę, lecz o niego proszę, ale o pokój Chrystusowy, pokój prawdziwy, pokój bez nieprzyjaźni, pokój, w którym by nie było ukrytej wojny, pokój, który by nie ujarzmił ludzi jako przeciwników, lecz łączył jako przyjaciół.

Czemuż panowanie nazywamy pokojem, a nie nadajemy każdej rzeczy właściwej nazwy? Tam, gdzie jest nienawiść, tam używamy określenia „nieprzyjaźń”, a określenia „pokój” tam tylko, gdzie panuje miłość... Czytamy w Ewangelii: „Jeśli tedy poniesiesz dar swój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostawże dar twój przed ołtarzem, a idź pojednać się pierwszej z bratem twoim. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój” (Mt 5, 23n). Jeśli nie możemy darów naszych ofiarować bez pokoju, to o ileż bardziej przyjmować Ciało Chrystusowe! Z jakimże sumieniem przystąpię do Eucharystii Chrystusowej i odpowiem „Amen”, gdybym wątpił o miłości Tego, który ją podaje?<sup>65</sup>

<sup>64</sup> *Mowa* 267, 3, PL 38, 1230n.

<sup>65</sup> *List* 82, 2, tł. ks. J. Czuj, 2, Warszawa 1953, 230n.

---

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesu i pachomiańskich pism monastycznych.



# CZAS ZWYKŁY



## NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

### I CZYTANIE

(Prz 8, 22–31)

#### **Zrodzony a nie stworzony**

Któż bowiem, nie zobaczy – jeśli tylko posiada poprawny sposób myślenia – że to, co stworzone i uczynione, jest zewnętrzne wobec twórcy, Syn zaś, jak wyżej zostało wykazane, nie jest zewnętrznym, ale istnieje z Ojca, który Go zrodził? Również bowiem człowiek buduje dom, ale rodzi syna, i nikt nie może na odwrót powiedzieć, że dom i okręt zostały zrodzone przez budowniczego, syn zaś został zbudowany i uczyniony przez niego. Dom nie jest obrazem twórcy, a syn nie jest niepodobny do rodzica. Lecz raczej każdy przyzna, że syn jest obrazem ojca, dom zaś jest wytworem rzemiosła, chyba że ktoś choruje na głowę lub oszalał. Bez wątplenia boskie Pismo, znając lepiej od wszystkich naturę każdego [bytu], o rzeczach stworzonych mówi przez Mojżesza: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1, 1), o Synu zaś [mówi]: nie przy pomocy kogoś innego, lecz wskazuje na samego Ojca, kiedy stwierdza: „Zrodziłem Cię z łona przed jutrzeńką” (Ps 110 [109], 3) oraz: „Ty jesteś moim Synem, ja Ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2, 7). Natomiast Pan sam o sobie mówi w Księdze Przysłów: „Przed pagórkami zrodził Mnie” (Prz 8, 25). O rzeczach, które się stały i zostały stworzone, Jan mówi: „Wszystko przez Niego się stało” (J 1, 3), natomiast głosząc dobrą nowinę o Panu mówi: „Jednorodzony Syn, ten który jest w łonie Ojca, [on Nim] pouczył” (J 1, 18). Jeśli zatem Syn, to nie stworzenie, jeśli zaś stworzenie, to nie Syn; wielka między nimi różnica! I nie może On być Synem i stworzeniem, aby jego istota nie była pojmowana jako zarówno [będąca] z Boga, jak i zewnątrz w stosunku do Boga.

Czy zatem to zdanie [z Księgi Przysłów] zostało zapisane bez rozważań? ... Oczywiście, że nie, nie bez rozważań zostało zapisane,

lecz nawet z wielkiej konieczności. Mówi się bowiem, że [Syn] został stworzony, ale ze względu na to, że stał się człowiekiem, ponieważ jest to własnością człowieka. Każdy, kto nie uważa czytania za sprawę drugorzędną, ale bada czas, osobę i cel, do którego odnoszą się zapisane słowa, i w ten sposób rozeznaje i dobrze rozumie to, co czyta, odkryje, że taki jest sens zawarty w tych słowach. Odkryje bowiem czas tej wypowiedzi i pozna, że Pan, który istnieje wiecznie, w pełni czasów stał się następnie człowiekiem i będąc Synem Boga, stał się Synem Człowieczym. Niechże [człowiek taki] weźmie pod uwagę również cel, ponieważ chcąc zniszczyć naszą śmierć, [Pan] wziął na siebie ciało z Maryi Dziewicy, aby za wszystkich złożony w ofierze Ojcu, „uwolnić nas wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byliśmy niewoli” (Hbr 2, 15). Osobą zaś jest [osoba] Zbawcy, ale mówi się o Nim w tym momencie, w którym biorąc ciało, stwierdza: „Pan Mnie stworzył jako początek swoich dróg ku dziełom swoim” (Prz 8, 22). Jak bowiem z byciem Synem Boga zgadza się bycie wiecznym i istnienie w łonie Ojca, tak stanie się człowiekiem przystoi zdanie „Pan Mnie stworzył”. W takiej to sytuacji mówi się o Nim również, że był głodny, chciało Mu się pić, pytał, gdzie leży Łazarz, cierpiał, zmartwychwstał. I tak, jak słysząc, że jest On Panem, Bogiem i prawdziwą światłością, rozumiemy, że jest On z Ojca, tak słuszne jest, żeby ci, którzy słyszą słowa: „stworzył [Mnie]”, „sługa”, „cierpiał”, nie odnosili ich do boskości – jest to bowiem niestosowne – lecz rozumieli ich znaczenie na podstawie ciała, które ze względu na nas [Pan] nosił. Te rzeczy są bowiem właściwością ciała, a samo ciało nie jest kogoś innego, ale Logosu<sup>1</sup>.

ATANAZY, ŚW. (+ 372). Pisarz grecki. Biskup aleksandryjski. Całe życie spędził na walce o ortodoksję przeciw arianizmowi, za co był pięciokrotnie zsyłany na wygnanie. Autor licznych traktatów teologicznych, oraz *Żywotu św. Antoniego*, który cieszył się ogromnym powodzeniem w świecie chrześcijańskim.

---

<sup>1</sup> O dekretach Soboru Nicejskiego 13n, tł. P.M. Szewczyk, ŻrMT 60, 2011, 14n.

## Odblask wiecznego światła

Będąc „odblaskiem wiecznego światła” również i On jest wieczny. Skoro życie istnieje zawsze, oczywiste jest, że zawsze istnieje odbłask. Spostrzega się przecież, że istnieje światło, właśnie z tego powodu, że ono świeci i nie może światło nie świecić. Przejdźmy do przykładów. Jeśli istnieje słońce, istnieje promień, istnieje dzień. Gdyby te rzeczy nie istniały, tym bardziej musiałoby nie istnieć słońce. Jeśli więc słońce byłoby wieczne, istniałoby również nieskończony dzień, teraz zaś [ponieważ nie jest wieczne], gdy ono wschodzi, wstaje dzień, gdy ono kończy swój bieg, kończy się także dzień. Bóg zaś jest wiecznym światłem i nie zaczął się, i nie skończy się nigdy. Zatem odbłask jest przy Nim wiecznie i współistnieje, jest bez początku, zrodzony od zawsze, niosący przed Nim światło. On jest Mądrością, która mówi: „Ja byłam Jego rozkoszą; dzień po dniu igrał przed Jego obliczem w każdym czasie” (Prz 8, 30)<sup>2</sup>.

DIONIZY ALEKSANDRYJSKI, św. (III w.). Arcybiskup Aleksandrii, wybitny teolog.

## II CZYTANIE

(Rz 5, 1–5)

### Wiara, nadzieja, miłość

„Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej”. Wiara obdarzyła nas odpuszczeniem grzechów przez odradzające obmycie sprawiła, że jesteśmy nieskazitelni i sprawiedliwi. Powinniście więc strzec pokoju zawartego z Bogiem. Choć bowiem byliście Jego nieprzyjaciółmi, pojednał nas [z Nim] Jednorodzony, który stał się człowiekiem, tamtą zaś nieprzyjaźń spowodował grzech. A zatem zawartego pokoju strzec będzie sprawiedliwość. Winniście jednak usilnie do niego dążyć, mając na uwadze nadzieję, jakie nam dano,

<sup>2</sup> O wypowiedzi Dionizego 15, tł. P.M. Szewczyk, ŻrMT 60, 2011, 45.



i chwałę, jaką Bóg obiecał nas obdarzyć. Wynagrodzenie bowiem za poniesione trudy [apostoł] określił jako „chwałę”, a nie jako zapłatę; chciał w ten sposób podkreślić wielkość tej nagrody. Ponieważ zaś w owych czasach [wierni] doznawali wielu przykrości, udręk i prześladowań, oraz narażali się na różnego rodzaju śmierć, słusznie [apostoł] udzielił im pociechy.

„Ale nie tylko to, ale chlubimy się także uciskami”. Wyraźnie ukazał tu niepokonaną moc swego ducha. Nie powiedział bowiem: „Doznajemy ucisku”, lecz „Chlubimy się uciskami”. Znaczy to: chlubimy się i jesteśmy dumni z tego, że mamy udział w cierpieniach Pana. Lecz nie powiedział tego wyraźnie, gdyż tak myśleć mogą jedynie ci, którzy są doskonali jak on. Innych pociesza tym, co nastąpi w przyszłości.

„Wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję. A nadzieja nie przynosi wstydu”. Kiedy osaczają kogoś trudności, a on je mężnie przezwycięży, człowiek taki staje się zahartowany i utwierdza się w nadziei przyszłych dóbr. Nadzieja ta zaś nie jest złudna, lecz zawiera w sobie prawdę. To bowiem znaczą słowa: „nie przynosi wstydu”; otóż ci, którzy mają nadzieję i doznają zawodu, płoną się i rumienią ze wstydu.

„Gdyż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Albowiem łaska najświętszego Ducha, którą otrzymaliśmy na chrzcie, zapala naszą miłość ku Bogu<sup>3</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

---

<sup>3</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 2, 5, 1–5, tł. S. Kalinkowki, ŻrMT 5, 1997, 52n.

## Duch Święty nam udzielony

„Nadzieja zaś nie zawstydzą, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Nadzieja nie zawstydzą, kiedy zostajemy przez tych, którzy nie wierzą, uznani za głupich i ograniczonych, ponieważ wierzymy w rzeczy niemożliwe dla świata. Posiadamy bowiem w sobie zadatek miłości Bożej przez Ducha Świętego, który został nam dany. Obietnica zaś Boża jest wierna, i dowodzi tego Duch Święty udzielony apostołom oraz nam. Użyczył On daru języków, ażeby prosić ludzi przemawiali w sposób zrozumiały, celem umocnienia nadziei, i aby ukazał miłość Bożą w nas, ażeby – ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby drogie osoby były oszukiwane – uczynić nas pewnymi obietnicy, tak dlatego że Bóg jest tym, który obiecał, jak też i dlatego że obiecał tym, których chce, uważać za drogie sobie osoby. Albowiem ludzkie słowa nie są w stanie potwierdzić słuszności naszej wiary, chyba że zostanie ona uznana za odpowiednią – przez świadectwo cudów, które milcząc, wołają – aby zawstydzić mądrych tego świata, którzy beczelnością słów walczą ziemską bronią z rzeczywistością niebieską oraz bronią cielesną z rzeczywistością duchową, nie wstydząc się nazywać się mądrymi. Bo jak pochodzenie wędrowca w obcej ziemi jest trudne do sprawdzenia, tak też prawdziwość naszej wiary jest wędrowcem na ziemi. A ponieważ natura nie może być wytłumaczona słowami, jest ukazana przez świadectwo cudów, które mają większą wartość<sup>4</sup>.

AMBROJASTER (IV w), [dosł. „gorszy Ambroży”]. Tak nazwano autora ważnych komentarzy do listów św. Pawła, zachowanych pośród dzieł św. Ambrożego.

## Nadzieja nie zawodzi

A co będzie, jeśli Bóg nie zechce okazać nam łaski? Że jest w mocy, że trwa i żyje, o tym wiemy wszyscy; ale skąd wiemy, że zechce? Otóż na podstawie tego, co już się stało. A jakie rzeczy się stały? Przez zesłanie Ducha Świętego. Dlatego powiedziawszy: „Nadzieja nie zawodzi” dodał dowód, mówiąc: „Gdyż miłość Boża rozlana

<sup>4</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 5, 5, tł. J. Sulowski, ŹrMT 19, 2000, 76.

jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany". Nie powiedział „dana jest”, lecz rozlana jest w sercach naszych, wskazując na jej obfitość. Udzielił nam bowiem tego, co było największym darem nie nieba, ziemi czy morza, lecz czegoś cenniejszego niż to wszystko: uczynił z ludzi aniołów, synów Bożych i braci Chrystusa. A cóż to za dar? Duch Święty. Gdyby nie zechciał po trudach nas uwieńczyć, nie udzieliłby nam uprzednio tak wielkich dobrodziejstw. Teraz zaś ukazuje żar swojej miłości, nie zaszczycając nas stopniowo, lecz od razu wylewając na nas źródło wszelkich dóbr i to przed walką. Toteż choćbyś nie bardzo był godny, nie rozpaczaj, skoro masz przed sędzią wielką orędowniczkę, jaką jest miłość. Dlatego mówiąc: „Nadzieja nie zawodzi”, wszystko oparł nie na naszych uczynkach, lecz na Bożej miłości<sup>5</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## EWANGELIA

(J 16, 12–15)

### Przyjście Ducha Świętego

Ty więc, o wierna duszo, gdy najgłębsze tajemnice wiary stają przed twoją drżącą naturą, powiedz śmiało – nie dlatego, że chcesz im się sprzeciwiać, ale aby pójść za nimi – powiedz: „Jakżeż to się stanie?” (Łk 1, 34). Twoje zapytanie niech będzie modlitwą, miłością, pobożnością i pokornym pragnieniem. Nie prowadź subtelnych rozważań o Bożym majestacie, lecz szukaj zbawienia w tym, co dał

<sup>5</sup> *Homilie na List św. Pawła do Rzymian* 9, 3, tł. T. Sinko, Kraków 1995, 142n.

Bóg dla naszego ocalenia, by nas zbawić. Na to odpowie ci Anioł Wielkiej Rady: „Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošę od Ojca, On powie wam wszystko i nauczy was wszelkiej prawdy” (J 15, 26; 14, 26; 16, 13). „Nikt bowiem nie wie, co jest w człowieku, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest. Tak i tego, co jest w Bogu, nikt nie poznał, tylko Duch Boży” (1 Kor 2, 11). Spiesz się przeto, aby stać się uczestnikiem Ducha Świętego. On już jest wtedy obecny, gdy został wezwany; nie może zostać wezwany, jeśli Go nie ma. A skoro przybywa wezwany, przybywa z obfitością błogosławieństwa Bożego. Jest rwącą rzeką niosącą radość dla miasta Bożego.

A gdy przyjdzie, o ile cię znajdzie pokornym, cichym i lękającym się mowy Boga, spocznie na tobie i objawi ci się to, co Bóg Ojciec zabrał mądrym i roztroptym tego świata. Wtedy zajaśnieją przed tobą te rzeczy, które wprawdzie Mądrość mogła powiedzieć uczniom na tej ziemi, ale oni tego jeszcze nie mogli znieść, dopóki nie przyszedł Duch Prawdy, który nauczył ich pełnej prawdy. Aby ją otrzymać i nauczyć się jej, na próżno oczekuje się z ust jakiegokolwiek człowieka tego, czego on nie mógł otrzymać ani nauczyć się z ust samej Prawdy. Bo jak mówi sama Prawda: „Bóg jest duchem” (J 4, 24), a więc jest rzeczą konieczną, aby ci, którzy Go czczą, czcili Go w Duchu i prawdzie.

I podobnie ci, którzy pragną Go poznać, powinni prosić o zrozumienie wiary w Duchu Świętym i o odczucie czystej i nagiej prawdy. Bo w ciemnościach niewiedzy tego życia tylko On jest światłem oświecającym. On jest miłością oświecającą, On jest miłością przyciągającą, On jest sprawcą słodkości, On jest przyjściem człowieka od Boga, On jest kochającą miłością, On jest oddaniem, On jest miłością ku Bogu, On z wiary i dla wiary objawia wiernym sprawiedliwość Bożą, za łaskę daje łaskę, za wiarę pochodzącą ze słuchu, wiarę oświeconą<sup>6</sup>.

WILHELM Z ST. THIERRY, bł. (ok. 1085 – ok. 1148). Wybitny pisarz łaciński średniowieczny należący do zakonu cystersów, przyjaciel św. Bernarda, uczeń św. Anzelma, a kolega Abelarda, którego następnie zwalczał. Jest autorem licznych traktatów teologicznych, szczególnie mistycznych.

---

<sup>6</sup> *Speculum fidei*, PL 180, 384.

## Tajemnica Trójcy

Przyjrzyjmy się więc, co mówią do Jozuego ci, którzy przychodzą z tej ziemi, którą rozdzielił Mojżesz: „Jak usłuchaliśmy – mówią – Mojżesza, tak i usłuchamy ciebie” (Joz 1, 17). Nie ma nic bardziej prawdziwego jak to, że każdy, kto słucha Mojżesza, słucha i Jezusa, Pana naszego, on bowiem pisał o Jezusie. Stąd też Pan z Ewangelii, ganiąc ich – bo nie wierząc Jemu, nie wierzą także Mojżeszowi – mówi: „Jeślibyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i Mnie. On bowiem o Mnie pisał” (J 5, 46).

Tak więc nie wydaje mi się trudne do zrozumienia to, że nie całe trzy pokolenia zostały przez Mojżesza obdzielone i całe dziewięć, które wchodzi w dziedzictwo dzięki Jozuemu, lecz tu dwa i pół, a tam dziewięć i pół<sup>7</sup>; owo zaś jedno pokolenie zostało podzielone na dwie części, dzięki czemu ani tu nie jest spełniona całkowita liczba trzy, ani tam dokładnie i doskonale wypełniona liczba dziewięć. Ten zaś fakt – jak sądzę – oznacza to, że owi starożytni, którzy postępowali według Prawa, dotykali wprawdzie tajemnicy Trójcy, jednak nie w sposób pełny i doskonały, tylko częściowo (1 Kor 13, 9), bo brakowało im do poznania Trójcy wiedzy o wcieleniu Jednorodzonego. Choć bowiem wierzyli w Jego przyjście, a o pozostałych Jego zrzędzeniach nie tylko wiedzieli, lecz także prorokowali, nie mogli jednak osiągnąć tego, w co wierzyli, bo i Pan mówił o nich uczniom swoim: „Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło zobaczyć to, co wy widzicie, i nie ujrżeli, i słyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt 13, 17). Wiara ich bowiem nie była całkowita, bo nie spełnił się jeszcze Boski plan wcielenia Chrystusa, a w to, w co my teraz wierzymy, że zostało spełnione, oni wierzyli jedynie, że się spełni.

Dlatego też owe pokolenia nie są ani dwa, aby ojcowie nie byli poza zasięgiem wiary i zbawienia Trójcy, ani też trzy całkowite i doskonałe, aby nie wydawało się, że tajemnica Trójcy została już w pełni spełniona. Lecz dotknęli już oni liczby trzy i – jak powiedział Pan – pragnęli ujrzeć, co widzimy, i słyszeć to, co słyszemy,

---

<sup>7</sup> Fragment niniejszy stanowi alegoryczne wyjaśnienie wiersza z Księgi Jozuego (13, 17n): „Teraz podziel ten kraj jako dziedzictwo między dziewięć pokoleń i pół pokolenia Manasses”. Dochodzi tu jeszcze gra słów: w tłumaczeniu Jozue jest nazywany Iesus (Iesus Nave).

ale tego dokonać jeszcze nie mogli, bo Syn Człowieczy nie został jeszcze wywyższony (J 3, 15) ani też jeszcze nie nadeszła pełnia czasów (Ga 4, 4).

Lecz tu chciałbym pójść jeszcze nieco dalej. Wydaje mi się, że może nawet przez przybycie Jezusa i przez Jego wcielenie nie nauczyliśmy się jeszcze tego, co dokładne i całkowite, i choć nawet zaprowadzono Go na krzyż i wypełniło się wszystko, i choć zmartwychwstał, to jednak to, co doskonałe, nie stoi jeszcze przed nami otworem dzięki Niemu. Potrzebujemy kogoś innego, kto nam otworzy i objawi wszystko. Posłuchaj samego Pana, jak mówi w Ewangelii: „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie. Przyjdzie jednak Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, i który z mojego otrzyma – On wam wszystko pokaże” (J 16, 12). Widzisz, że nie tylko u Mojżesza owa liczba trzy okazuje się niespełniona, ale Jezus mówi do swoich uczniów, że jeszcze nie mogą słuchać, dopóki nie przyjdzie ów Pocieszyciel, Duch Prawdy, bo przez Niego i w Nim wypełnia się doskonałość Trójcy. Takie jest więc znaczenie tych dziewięciu i pół pokolenia, a nie dziesięciu – ta liczba bowiem jest znakiem pełnego wypełnienia i doskonałości – bo, jak mówi Pan Jezus, to, co jest zastrzeżone dla Ducha Świętego, wydaje się jeszcze niekompletne i pośrednie. Przez Pana bowiem i Zbawiciela jest głoszona pokuta i nawrócenie od zła do dobra, i dane jest wszystkim wierzącym odpuszczenie grzechów oraz wszystko, co zda się dążyć do doskonałości dziesiątki; doskonałość jednak i szczyt wszystkich dóbr polega na tym, aby móc po tym wszystkim zasłużyć na otrzymanie łaski Ducha Świętego. I z drugiej strony, niczego nie można uważać za doskonałe, w czym brak Ducha Świętego, przez którego wypełnia się tajemnica błogosławionej Trójcy<sup>8</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>8</sup> *Homilia de in Iesu Nave* 3, 2, SCh 71, 1960, 130–134.

## Modlitwa do Trójcy

Bóg, Pan, Duch Święty, błogosławiona Trójca.

Ojciec, Syn, Pocieszyciel, błogosławiona Trójca.

Dawca, Szafarz, Rozdzielający, błogosławiona Trójca.

Duch działań, Duch posług, Duch łask, błogosławiona Trójca.

Bóg jest Ojcem substancji, więc i samą substancją, Syn i Duch substancją, lecz trzy razy ta sama i jedyna substancja, błogosławiona Trójca.

Ojciec doskonały, Syn doskonały z doskonałego Ojca, święty doskonały Duch ze świętego i doskonałego Ojca, błogosławiona Trójca.

Źródło, Rzeka, Orzeźwienie, błogosławiona Trójca.

W trzech choć potrójne, lecz jedno działanie, błogosławiona Trójca.

Istnienie, Życie, Poznanie, błogosławiona Trójca.

Miłość, Łaska, Dar jedności, błogosławiona Trójca.

Bóg jest miłością, Chrystus – łaską, Duch Święty – darem jedności, błogosławiona Trójca.

Jeśli jest miłość, to i łaska, jeśli Miłość i Łaska, to jest i dar jedności, wszyscy więc w poszczególnych i jedno w Trzech, błogosławiona Trójca.

Stąd mówi Apostoł Paweł natchniony przez Boga: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga, i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami” (2 Kor 13, 13), błogosławiona Trójca.

Niezrodzony, Jednorodzony, Zrodzony ze Zrodzonego, błogosławiona Trójca.

Rodzący, Zrodzony, Odradzający, błogosławiona Trójca.

Prawdziwe Światło, prawdziwe Światło ze Światła, prawdziwe Oświecenie, błogosławiona Trójca.

Odpoczynek, Pochodzenie, Powrót, błogosławiona Trójca.

Niewidzialny niewidzialnie, Widzialny niewidzialnie, Niewidzialny widzialnie, błogosławiona Trójca.

Wszelka Moc, wszelkie Działanie, wszelkie Poznanie, błogosławiona Trójca...

Ziarno, Drzewo, Owoc, błogosławiona Trójca.

Z jednego wszystko, przez Jednego wszystko, w Jednym wszystko, błogosławiona Trójca.



Niezrodzony z Wiecznego, Zrodzony z Wiecznego, Zrodzony, aby wszystko stało się wiecznym, błogosławiona Trójca.

Ty nakazujesz, aby została stworzona. Ty stwarzasz, Ty stworzone ożywasz, błogosławiona Trójco.

Ty, Ojcze, jesteś substancją wszystkiego, Ty, Synu jesteś Życie, Ty, Duchu, wszystko podtrzymujesz, błogosławiona Trójco...

Ten, który wstąpił do nieba, to Chrystus, Ten, który, z nieba zstąpił, to ten sam Chrystus, więc nie rozpoczął się od człowieka, lecz sięga aż do człowieka, błogosławiona Trójca.

Ten jest Bóg nasz, ten jest Bóg jeden, ten sam i jedyny Bóg, błogosławiona Trójca.

Do Niego wszyscy się modlimy, modlimy się do Jednego, czyli Ojca, Syna i Ducha Świętego, błogosławiona Trójca.

Daj przebaczenie grzechów, daj życie wieczne, daj pokój i chwałę, błogosławiona Trójco.

Wyzwól nas, zbaw nas, daj nam usprawiedliwienie z grzechów, błogosławiona Trójco<sup>9</sup>.

MARIUSZ WIKTORYN (ok. 300–363). Autor łaciński. Wybitny retor i filozof pogański, który po nawróceniu (opisanym w *Wyznaniach* św. Augustyna) poświęcił się pracy teologicznej. Jej owocem jest m.in. dzieło *O Trójcy Świętej* i komentarze do listów św. Pawła.

---

<sup>9</sup> *Hymn* 3, SCh 68, 1960, 634–652.



## II NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Iz 62, 1–5)

#### Nowe imię przepowiedziane przez proroka

[Kim jest więc ów Jezus Chrystus], który oświecił Pawła takim niewypowiedzianym objawieniem swoich tajemnic, pewnych i Boskich? Czyż nie jest to Słowo, które stało się ciałem, i które z naszego powodu nie pogardziło narodzić się z kobiety? Może to, co ja mówię nie jest prawdziwe? Przeciwnie, jest najprawdziwsze! Przypomnijmy sobie słowa błogosławionego Gabriela do Dziewicy: „Nie lękaj się Maryjo, oto poczniesz i porodzisz Syna i nazwiesz Go [imieniem] Jezus” (Łk 1, 30). Oto nowe imię, które Ojciec nadał Słowu słowami anielskimi. Ale już o wiele wcześniej przepowiedział je prorok: „Nazwą cię nowym imieniem, które wyznaczą usta Pana” (Iz 62, 2). Gdy więc Syn i Jednorodzony, współistotny Ojcu, starszy od wszystkich wieków, w czasach ostatecznych stał się człowiekiem, został zrodzony z kobiety; przeznaczony jako syn, został nazwany pierworodnym i zaliczony do wielu braci, wtedy także Jego Ojciec, z natury przeznaczył Mu imię, postępując – by tak powiedzieć – według prawa ojcowskiego<sup>10</sup>.

CYRYL ALEKSANDRYJSKI, św. (375–444). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Aleksandrii, który zorganizował opozycję przeciw Nestoriuszowi (głoszącemu daleko posunięty dualizm w Chrystusie i przeczącemu tytułowi Bogurodzicy – gr. *Theotokos*) i doprowadził do potępienia go na Soborze Efeskim (431 r.). Jego dzieła skupiają się na chrystologii; mniej znane są jego piękne komentarze do Pisma św.

---

<sup>10</sup> O wierze, do cesarza Teodozjusza 28, PG 76, 1175n.

## Nowe imię

Prorok Jeremiasz: „Oto nadchodzą dni – mówi Pan – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami” (Jr 31, 31n); a nieco później: „Oto przymierze, które zawrę z nimi: umieszczę swe prawa w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. I nie będą musieli się wzajemnie pouczać, jeden mówiąc do drugiego: poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie” (Jr 31, 33n). Pan przemawia przez Izajasza: „Oto Ja dokonuję rzeczy nowej, która pojawia się właśnie” (Iz 43, 19); „Tych, którzy wiernie Mi służą nazwę nowy imieniem” (Iz 62, 2). Jest zrozumiałe, że chodzi o imię chrześcijanina, które zdobyło świat. Dawid także rzekł: „Śpiewajcie Panu pieśń nową wszystkie krainy” (Ps 96 [95], 1). Któż, jak tylko człowiek o ślepym sercu, nie spostrzegłby, że wszystko to się wypełniło?<sup>11</sup>

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i pro-roctwa ST.

## Modlitwa

Najmilszy Jezu, wpisz moje imię do księgi życia pod swoim pełnym słodczy imieniem. Powiedz mojej duszy: „Ty jesteś moja. Ja – Twoje zbawienie rozpoznałem cię; już nie będziesz zwać się „Opuszczoną”, lecz nazwana będziesz „Rozkosz moja w niej” (Iz 62, 4), aby moja częśćka na zawsze była z Tobą na ziemi żyjących<sup>12</sup>.

GERTRUDA z HELFTY, św. (1256–1301). Mniszka cysterska, autorka dzieł mistycznych, propagatorka kultu Serca Jezusowego.

<sup>11</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 3, 33, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 223n.

<sup>12</sup> *Ćwiczenia* 1, przekład zbiorowy, ŻrMon 20, 1999, 94.

**II CZYTANIE**

(1 Kor 12, 4–11)

***Różne są charyzmaty, ale ten sam Duch***

„Różne są charyzmaty, ale ten sam Duch; różne są rodzaje posługiwania, ale ten sam Pan, różne są wreszcie działania, ale ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkim”. Ujawnił nam tu wyraźnie sens swych poprzednich wypowiedzi. Wskazał, że świadczono nam liczne i różne dary, ale jedno jest ich źródło. Stwierdził, że to samo jest udzielane zarówno przez Ducha Świętego, jak przez Pana oraz przez Boga Ojca. Te same dary nazwał bowiem charyzmatami, posługiwaniem i działaniami. Nazywają się „charyzmatami”, ponieważ użycza ich boska hojność. Zważ się „posługiwaniem”, ponieważ były udzielane za pośrednictwem ludzi wyznaczonych do tej posługi. Tak też [apostoł] stwierdził w Liście do Rzymian: „Będąc apostołem pogan, chlubię się posługiwaniem swoim” (Rz 11, 13), a w Liście do Tymoteusza: „Spełnij swe posługiwanie” (2 Tm 4, 5) oraz „Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży” (2 Tm 1, 6). „Działaniami” wreszcie nazwał charyzmaty dokonywane przez Bożą naturę. Albowiem wbrew poglądom bezrozumnych heretyków [apostoł] nie orzekał wcale, że jedne dary dokonywane są przez Ducha, a inne przez Boga wszechwładnego; przeciwnie, stwierdził, że szafarzem tych darów jest Święta Trójca. Poucza też o tym wyraźnie w dalszym ciągu tekstu. Stwierdziwszy bowiem, że Bóg [to] sprawia, nieco niżej powiada: „To wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce” (1 Kor 12, 11). Teraz jednak Święty Apostoł zwraca się przeciwko poglądom greckim, aby wskazać na ich sprzeczność, jednocześnie zaś chce pokrzepić na duchu tych, którym się wydawało, że otrzymali większe dary: poucza, że one również pochodzą od tego samego Ducha. Wskazuje na to dalszy ciąg wypowiedzi.

„Każdemu zaś dane jest objawienie Ducha dla pożytku”. Nie mówi „łaska”, lecz: „objawienie”. Łaska bowiem również obecnie jest udzielana tym, którzy zasługują na otrzymanie chrztu świętego, ale nie dzieje się to otwarcie. Wówczas zaś od razu mówili różnymi językami i dokonywali cudów; umacniało ich to i przekonywało o prawdziwości nauki. Słusznie zaś [apostoł] stwierdził, że obja-

wienie ducha jest udzielane „dla pożytku”: umacnia w ten sposób zasmuconych oraz poucza, że mądrze wszystkim kieruje Ten, który wszystko zna doskonale oraz wie, co każdemu przynosi pożytek.

„Jednym bowiem dawana jest przez Ducha mowa mądrości, innemu mowa wiedzy według tego samego Ducha”. „Mowa mądrości” nie oznacza tu biegłości w wysławianiu się, lecz prawdziwą naukę, której dar otrzymał również Święty Apostoł, Święty Jan Ewangelista, Święty Piotr – księżę apostołów, a także pierwszy męczennik – Błogosławiony Szczepan. Rybacy przecież, ludzie żyjący z pracy własnych rąk i nieznający liter, nie mogliby śmiało przemawiać do tłumów ani pisać listów, a mowy swe i pisma napępniać wielką mocą, gdyby nie otrzymali prawdziwej mądrości od Ducha Bożego. Inni zaś spośród tych, co uwierzyli, posiadli wprawdzie znajomość świętych nauk, ale nie mogli wygłaszać mów do tłumów, tak jak tamci; ale i to było przecież darem łaski. „Innemu wiara w tym samym Duchu”. Nie ma tu na myśli zwyczajnej wiary, lecz tę, o której powiedział nieco niżej: „Choćbym miał wiarę tak, iżbym góry przenosił” (1 Kor 13, 2). Albowiem ze względu na ówczesny dar wiary dokonywali takich cudów, aby wzbudzić podziw i w ten sposób doprowadzić ludzi do prawdy. „Innemu łaska uzdrawiania w tym samym Duchu”. Mówi tu o uzdrawianiu chorych, o chodzeniu chorych, o korzystaniu ze światła przez tych, którzy utracili wzrok. Albowiem również takie cuda dokonywane były w owym czasie, a poświadczają to Dzieje Apostolskie. Opowiadają one o Świętym Piotrze, że wielu chorych umieszczano na łożach przy ulicach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich (Dz 5, 15), a o Świętym Pawle, że skrawki jego szat usuwały choroby (Dz 19, 12). „Innemu moc czynienia cudów”. Ten dar służył do wymierzania kary, na przykład Elimasa pozbawił wzroku (Dz 13, 8–11) i spowodował przedwczesną śmierć Ananiasza i Safiry (Dz 5, 1–10). „Innemu proroctwo”. W tym darze miało swój udział wielu, nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, jak wyraźnie stwierdzają Dzieje Apostolskie (Dz 2, 17n, por. Jł 3, 1n). „Innemu rozpoznawanie duchów”. Ponieważ w owym czasie pojawiali się zwodzący ludzie, niektórzy [wierni] otrzymywali od Ducha Bożego łaskę, dzięki której potrafili rozpoznawać tych, co działali pod natchnieniem wrogiego ducha. „Innemu różne języki”. O tym darze powiedzieliśmy już, co trzeba [uprzednio]. Ten dar uwzględnił

[apostoł] na końcu, natomiast dar nauki postawił na pierwszym miejscu, gdyż zarówno one jak i wszystkie pozostałe, zostały dane po to, aby ludzie uwierzyli w głoszoną naukę. „Innemu umiejętność tłumaczenia języków”. Zdarzało się bowiem, że człowiek, który znał tylko język grecki, tłumaczył słuchaczom przemówienia wygłaszane po scytyjsku albo po tracku.

Wszędzie zaś [apostoł] umieścił twierdzenie: „według tego samego Ducha” (1 Kor 12, 8) albo „w tym samym Duchu” (1 Kor 22, 9), pouczając, że różne są strumienia, ale wszystkie one wypływają z jednego źródła. Uznał jednak, że to nie wystarcza, lecz dodał: „To zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna tak, jak chce”. W całym tekście [apostoł] podnosi na duchu tych, którzy otrzymali mniejsze dary, pouczając, że i one pochodzą od Ducha Bożego. On zaś udziela [ich] tak, jak chce, chce zaś tego, co przynosi pożytek. Stwierdził wszak wcześniej: „Każdemu zaś dane jest objawienie Ducha dla pożytku” (1 Kor 12, 7). Dlatego też nie powiedział [po prostu] „Duch”, lecz „jeden i ten sam Duch”; poucza w ten sposób, że pewnych darów nie udziela jeden, innych zaś drugi, lecz że jeden i ten sam Duch jest ich dawcą<sup>13</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Dary służą wszystkim

Jednostka nie jest zdolna przyjąć wszystkich darów duchowych, gdyż Duch udziela się każdemu wedle głębi jego wiary (Rz 12, 6). We wspólnym życiu dar udzielany jednemu zdaje się zarazem wspólnym darem tych, którzy z nim żyją. Jednemu dany jest dar mądrości, innemu umiejętność poznawania, innemu wiara, innemu prorokowanie, innemu znów dar uzdrawiania chorych (1 Kor 12, 8–10), i tak dalej. Każdy zaś otrzymuje swój dar nie tyle dla samego

<sup>13</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 124–11, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 77–80.

siebie, ile raczej na pożytek drugich. Tak więc w życiu wspólnym moc Ducha Świętego udzielana jednemu, siłą rzeczy przechodzi równocześnie na wszystkich. Kto zaś żyje samotnie, ten być może posiada któryś z darów, lecz czyni go bezużytecznym, gdyż nie robi zeń użytku, zakopawszy go w sobie samym (Mt 25, 18)<sup>14</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## EWANGELIA

(J 2, 1–12)

### Wielkość cudów Bożych

Cud Pana naszego Jezusa Chrystusa, w którym uczynił wino z wody, nie dziwi tych, którzy wiedzą, że dokonał tego Bóg. W dniu godów weselnych kazał wodą napęścić sześć stągwi i uczynił to, co każdego roku w winoroślach. Jak bowiem to, co słudzy wlało w stągwie za sprawą Pana, przemieniło się w wino, tak i to, co obłoki zlewają za sprawą tegoż Pana, przemienia się w wino. Tego nie podziwiamy, bo dzieje się corocznie; stałe powtarzanie usuwa bowiem podziw.

Jednakże jest coś, co zasługuje na głębsze rozważanie niż to, co się stało w stągwiach wody. Któż bowiem, rozważając dzieła Boże, którymi się rządzi cały świat, nie zdumieje się i cuda go nie przyniotą? Jeśli się zastanowi nad mocą jakiegoś ziarna, jakiegoś nasienia, widzi, jak wielka to rzecz, a gdy to rozważa, ogarnia go bojaźń. Ponieważ jednak ludzie, interesując się czym innym, utracili pojmowanie dzieł Boga, za które Stwórcę codziennie sławić powinni. Bóg jakby zastrzegł sobie pewne czynności, aby śpiących pobudzić do chwalenia Go. Gdy umarł i życie odzyskał, ludzie się dziwią;

<sup>14</sup> Reguły dłuższe 7, 3, tł. ks. J. Naumowicz, ŻrMon 6, 1995, 78.

tylu codziennie się rodzi, a nikt się temu nie dziwi. Jeśli się zastanowimy nad tym rozsądniej, to większym cudem jest powołanie do bytu tego, którego nie było, niż wskrzeszenie tego, który już istniał. A przecież Bóg, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez Słowo swoje to wszystko uczynił i rządzi tymi, których stworzył.

Wcześniejsze cuda uczynił Bóg przez Słowo swoje, które jest u Niego; późniejsze cuda zdziałał przez swoje Słowo wcielone, które dla nas stało się człowiekiem. Jak podziwiamy to, co Jezus-Człowiek uczynił, tak podziwiamy to, co Jezus-Bóg zdziałał. Przez Jezusa-Boga stały się niebo i ziemia, morze i wszelka ozdoba niebios, bogactwo ziemi, płodność morza: to wszystko, co oczom podpada, przez Jezusa Boga zostało uczynione. I to widzimy, a jeśli jest w nas Duch Jego, tak się nam to podoba, iż sławimy Stwórcę; jednak zwracając się do stworzeń, nie odwracamy się od Mistrza, a zwracając swe oblicze na to, co uczynił, nie odwracamy się od Tego, który to zdziałał.

Dostrzegamy to, co jest na naszych oczach. A co z tym, czego nie widzimy, jak Aniołowie, Moce, Potęgi, Panowania i wszyscy mieszkańcy tej niebiańskiej budowli, która nie podlega naszym oczom? Często i Aniołowie, gdy zachodziła potrzeba, ukazywali się ludziom. Czyż Bóg przez Słowo swoje, to jest przez Syna swego jedyne, Pana naszego Jezusa Chrystusa, tego wszystkiego nie uczynił? A sama dusza ludzka, której się nie widzi, a przez swe czyny, jakie sprawia w ciele, wzbudza podziw tych, którzy się nad tym należycie zastanawiają, przez kogo została uczyniona, jeśli nie przez Boga? Przez kogo została stworzona, jeśli nie przez Syna Bożego?

Nie mówię tylko o duszy ludzkiej. Także dusza każdego zwierzęcia<sup>15</sup> kieruje swoim ciałem! Używa wszystkich zmysłów: oczu do patrzenia, uszu do słuchania, nosa do powonienia, osądu ust dla rozróżnienia smaku, wreszcie samych członków do wypełnienia swych obowiązków. Czy to czyni ciało, czy też dusza, która mieszka w ciele? Chociaż oczyma jej nie widać, to jednak tym, co czyni, wywołuje podziw.

A zwróć teraz swoją uwagę na duszę ludzką, której Bóg udzielił rozumu do poznania swego Stwórcy, poznania i rozróżnienia

---

<sup>15</sup> Augustyn używa tu terminologii współczesnej. Dusza zwierzęcia to zasada życia, jedynie duszę ludzką uważano za nieśmiertelną.



tego, co jest dobre i złe, to znaczy tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe: ileż czyni ona przez ciało? Zastanówmy się nad całym obszarem ziemi uporządkowanym w ludzkim państwie; ileż tam urzędów, jakie stopnie władzy, jakie warunki miast, jakie prawa, obyczaje, sztuki! To wszystko wykonuje dusza, a tej mocy duszy się nie widzi. Jeśli odłączy się od ciała, leży trup; póki zaś jest w ciele, to niejako ukrywa zgniliznę. Wszelkie ciało podlega zepsuciu, jeśli jakby zaprawa ciała go nie utrzymuje. Lecz to ma wspólne z duszą zwierzęcia. Tym bardziej więc na podziw zasługuje to, co – jak powiedziałem – odnosi się do ducha i rozumu. W tym też odnawia się na podobieństwo swego Stwórcy, na obraz Tego, który stworzył człowieka. A jaka będzie ta moc duszy, gdy i ciało oblecze się w nieśkazitelną i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność? Jeśli tak wielkie rzeczy może działać przez skazitelną i śmiertelną ciało, co będzie mogła uczynić przez uduchowione ciało po zmartwychwstaniu umarłych? Ta jedna dusza – jak powiedziałem – ma przedziwną naturę i substancję; jest niewidzialna i niepojęta, a jednak Jezus Bóg ją uczynił, bo sam jest Słowem Boga. „Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3).

Skoro widzieliśmy tak wielkie rzeczy, jakie Bóg Jezus uczynił, dlaczego się dziwimy, że Bóg-Człowiek wodę w wino przemienił?<sup>16</sup>

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### **Woda, wino, naczynia**

Dlaczego jako pierwszy znak Pan nasz zmienił naturę wody? Aby pokazać, że Bóstwo, które zmieniło naturę wody w naczyniach, zmieniło także naturę w łonie Dziewicy. Podobnie, aby ukoronować

<sup>16</sup> *Homilie na Ewangelie św. Jana* 8, 1n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 15, 1, 132–135.



swoje cuda, otworzył grób [Łazarza], aby pokazać swą niezależność od zachłanności śmierci. Przez wodę przemienioną substancjalnie w wino z winnicy, choć kamienne naczynia nie uległy żadnej zmianie, poświadczył i potwierdził podwójny wstrząs, jakim było Jego narodzenie i Jego śmierć. To był symbol Jego ciała cudownie poczętego i cudownie stworzonego z Dziewicy bez udziału męża.

Przemienił więc wodę w wino, aby pokazać, jak dokonało się Jego poczęcie i narodzenie. Przywołał sześć naczyń, aby dały świadectwo jednej Dziewicy, która Go wydała na świat. Naczynia poczęły i wydały na świat – wbrew ich naturze – nowe wino, i już więcej taki cud w nich się nie wydarzył. Tak też Dziewica poczęła i wydała na świat Emmanuela, i już więcej nie poczęła. Wydanie na świat przez naczynia zmieniło małość w wielkość, oszczędność w obfitość, wodę ze źródła w słodkie wino... Te naczynia służyły do oczyszczeń żydowskich; Pan nasz wlał w nie swoją naukę, aby pokazać, że przybył drogą Prawa i Proroków, lecz aby wszystko zmienić przez swą naukę – jak wodę, która stała się winem...

Wrócił zwycięski z walki na pustyni, gdy przyjęły Go trzeciego dnia z radością. Okazał przez to, że po ciężkich walkach czeka zwycięzców wielka radość<sup>17</sup>.

EFREM, św. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

### **Boskość i godność Bożego macierzyństwa**

„Wina – mówi – nie mają”. A Jezus: „Cóż Mnie i tobie, Niewiasto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina” (J 2, 3n). Ponad godność Matki postawił tu swoje Bóstwo. Nie wyparł się jednak swojej Matki, nie zaprzeczył, że narodził się z ciała, lecz majestatowi swemu poddał swoją Rodzicielkę. I dlatego mówi: „Cóż Mnie i tobie, Niewiasto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina”. W cudzie przepowiada Boskość wyżej postanowioną niż macierzyństwo, w godzinie śmierci natomiast oznajmia to, co z nią ma wspólne<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> *Komentarz do Diatessaronu* 5, 6, 11, SCh 121, 1966, 109–112.

<sup>18</sup> *Mowa* 3, PL 47, 1145.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

### Ludzka i Boska natura Chrystusa

Na godach, gdy Matka Dziewica mówiła, że wina zabrakło, odpowiedział: „Zostaw to Mnie, Niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja” (J 2, 4). Nie podlegał godzinie Pan aniołów, który wśród wszystkiego, co stworzył, uczynił także godziny i czasy, lecz ponieważ Matka-Dziewica, gdy wina zabrakło, chciała, aby przez Niego stał się cud, zaraz otrzymała odpowiedź: „Zostaw to Mnie, Niewiasto”. Jak gdyby wyraźnie powiedziano: Możnaść uczynienia cudu mam od Ojca, nie od Matki. Od Matki miał to, że podlegał śmierci Ten, który przez naturę Ojca czynił cuda. Dlatego też umierając zawieszony na krzyżu, uznał tę samą Matkę, którą polecił uczniowi, mówiąc: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Mówi zatem: „Zostaw to Mnie, Niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Znaczy to: w cudzie, którego nie mam z Twojej natury, Ciebie bynajmniej nie rozpoznaję. Gdy przyjdzie godzina śmierci, poznam Matkę, ponieważ z Ciebie mam tę możnaść umierania<sup>19</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, ŚW. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### Zmiana wody w wino

Ty, który swoją potęgą zmieniłeś wodę w wino, zmień dzięki Bogurodzicy w radość utrapienie pochodzące z moich grzechów, Chryste Boże, który wszystko uczyniłeś z mądrością.

Musimy teraz opowiedzieć pierwszy cud dokonany w Kanie przez Tego, który dawniej ukazał Egipcjanom i Żydom moc swoich cudów. Wtedy bowiem cudownie przemienił w krew naturę wód,

<sup>19</sup> List 10, 21, tł. J. Czuj, IV, Warszawa 1955, 31.

uderzył Egipcjan gniewem dziesięciu plag, morze uczynił dla Żydów ścieżką, tak że mogli je szybko jak po suchym lądzie przebyć, na bezwodnej pustyni dał im wodę ze skały, a dzisiaj na godach [weselnych] znowu zmienił jej naturę Ten, który wszystko uczynił z mądrością.

Gdy Chrystus zmienił wodę w wino, cały lud się rozradował, ciesząc się jego cudownym smakiem. Dziś do uczty w Kościele zasiadają wszyscy. Na niej przemienia się wino w Krew Chrystusa i pijemy je ze świętą radością, i sławimy wielkiego Oblubieńca, bo On, Oblubieniec prawdziwy, pochodzi z Maryi. Przedwieczne Słowo z Maryi wzięło postać sługi, który wszystko uczynił z mądrością.

Święty i najwyższy Zbawco wszystkich, zachowaj bez zmiany wino, które w nas jest, bo Ty wszystkim rządysz. Lecz ratuj nas, Najwyższy, za sprawą modlitw Świętej Bogurodzicy Dziewicy, od jęku cierpienia Twojego sądu: Ty jesteś bowiem Bogiem miłosierdnym, Ty wszystko uczyniłeś z mądrością<sup>20</sup>.

ROMAN MELODOS, św. (VI w.). Poeta grecki. Był największym poetą bizantyńskim, autorem pieśni zaczerpniętych z Pisma św. i o męczennikach.

### Cudowna przemiana

W czasie ludzkich godów, na które zaproszono Cię z Maryją, zmieniłeś wodę w wino; to pierwszy z Twoich cudów.

Racz wzmocnić moją naturę sparaliżowaną słabościami; wysusz wody potoku, daj mi pić z przepisanego kielicha<sup>21</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

<sup>20</sup> *Hymn* 18, wstęp, 4, 20n, SCh 110, 1965, 301n.

<sup>21</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca*, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 348n.

### III NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

#### I CZYTANIE

(Neh 2–4, 5–6, 8–10)

#### Czytanie Pisma i modlitwa

Bardzo ważną drogą do wyboru powinności jest przykładanie się do Pisma natchnionego przez Boga. W nim bowiem znajdujemy zasady postępowania i żywoty błogosławionych, przekazane nam na piśmie jako tchnące życiem wzory sposobu życia po Bożemu, ukazane dla naśladowania dobrych uczynków. Tak więc każdy, kto spostrzeże, iż nie dostaje mu czegokolwiek, przykładając się do tego naśladowania, jakby do jakiejś powszechnej lecznicy [słabości ludzkich] znajdzie tu stosowne lekarstwo na swoją słabość. Kto zatem umiłował czystość, ustawicznie wczytuje się w historię Józefa [Egipskiego] i uczy się od niego dochowania tej czystości, przekonuje się, iż Józef nie tylko zachował się niezłomnie wobec pokus życia, lecz był także zaprawiony w cnocie. Uczy się męstwa od Hioba, bo gdy życie jego wzięło zgoła inny obrót, jako że przez odmianę losu z bogacza stał się nędzarzem i z ojca dorodnego potomstwa – bezdzietnym, nie tylko sam przetrwał cios, zachowując zawsze niezłomnego ducha, ale i wobec przyjaciół, którzy przybyli do niego z pociechą, a zelżyli go, pomnażając jego ból, nie wybuchnął gniewem. A jeśli znów ktoś zabiega o to, by stać się zarazem łagodnym i niezłomnym, tak aby niezłomność wykorzystać wobec grzechu, a łagodność wobec ludzi, to z kolei Dawida uzna za dzielnego w czynach orężnych, a za łagodnego, ale i niewzruszonego w przeciwstawianiu się nieprzyjaciołom. Taki był również Mojżesz, gdy uniósł się wielkim gniewem na grzeszących przeciw Bogu, a ze spokojem znosi oszczerstwa rzucane na niego samego. W każdym przypadku podobnie jak malarz, który maluje obraz według innego obrazu często spogląda na wzór i stara się przenieść z niego cechy charakterystyczne na swe własne dzieło sztuki, tak samo

i ten, który stara się osiągnąć doskonałość we wszystkich rodzajach cnoty, winien wpatrywać się w żywoty świętych jakby wyrwane z bezruchu i obdarzone działaniem posagi, i naśladować ich dobre uczynki, czynić podobnie.

Z kolei modły następujące po zapoznaniu się z Pismem Świętym odmładzają duszę i czynią ją dojrzałą, jako że odczuwa pragnienie Boga. Piękna jest taka modlitwa, która wprowadza do duszy wyraźne pojęcie Boga. A co oznacza gościć Boga w sobie, mieć w pamięci, iż to Bóg zamieszkuje we mnie. W ten sposób stajemy się świątynią Boga, kiedy to troski ziemskie nie rozpraszają ustawicznie pamięci o Nim, kiedy umysłu nie niepokoją nieprzewidziane doznania, a ten, kto Boga miłuje, stroniąc od wszystkiego innego, ucieka się do Niego i, odpierając to, co skłania nas do złego, oddaje się praktykom wiodącym do cnoty<sup>22</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### **W Piśmie znajdujemy to, czego pragniemy**

Jeśli więc z całą wiarą i całym oddaniem przyjmiesz Słowo Boże głoszone w Kościele, Słowo to stanie się dla ciebie tym, czego sam pragniesz. Jeśli doznajesz ucisku, ono pociesza cię, mówiąc: „Bóg nie gardzi sercem pokornym i skruszonym” (Ps 51 [50], 19). Na przykład, jeśli radujesz się przyszłą nadzieją, wzmacnia twą radość, mówiąc: „Radujcie się w Panu i ciescie się sprawiedliwi” (Ps 32 [31], 11). Jeśli jesteś zagniewany, uspokój się, mówiąc: „Zaprzestań gniewu i porzuć zapalczywość” (Ps 37 [36], 8). Jeśli doznajesz bólu, przynosi ci ukojenie, mówiąc: „Pan leczy wszystkie twe słabości” (Ps 103 [102], 3). Jeśli dręczy cię ubóstwo, dodaje ci otuchy, mówiąc: „Pan podnosi nędzarzy z ziemi i ubogiego dźwiga z gnoju” (Ps 113 [112], 7). W taki sposób manna Słowa Bożego tworzy w twych ustach smak, jakiego pragniesz.

<sup>22</sup> List 2, 3n, tł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, 35n.

Jeśli jednak ktoś przyjmuje je z niewiarą i nie spożywa, lecz odkłada, to „lęgną się w niej robaki”. Czy sądzisz, że Słowo Boże można tak poniżyć, aby sądzono, że powstają z niego robaki? Niechże cię nie niepokoi to, co słyszysz, posłuchaj, co prorok mówi w imieniu Pana: „Ja zaś jestem robakiem, a nie człowiekiem” (Ps 22 [21], 7). Jaki bowiem jest On dla jednych „ku zagładzie”, a dla innych: „ku zmartwychwstaniu” (Łk 2, 34), tak samo dla wiernych staje się w mannie słodczą miodu, a dla niewiernych robakiem. On jest bowiem Słowem Bożym, które karci umysły niegodziwców, i ościeniem kary kłuje sumienie grzeszników. On staje się płomieniem w sercach tych, którym objaśnia Pismo, i który mówi: „Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy nam objaśniał Pisma?” (Łk 24, 32). W innych jest ogniem, który spala ciernie pochodzące ze złej ziemi, to znaczy niszczy złe myśli i ich sercach. I dlatego dla grzeszników „robak” gryzący „nigdy nie umiera, ani ogień [palący] nigdy nie gaśnie” (Iz 66, 24); dla sprawiedliwych natomiast dla wiernych Pan pozostaje słodki i miły. „Spróbujcie bowiem i zobaczcie, jaki dobry jest Pan” (Ps 34 [33], 9). Bóg i Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, „który ma chwałę i władzę na wieki wieków. Amen” (1 P 4, 11)<sup>23</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## II CZYTANIE

(1 Kor 12, 12–30)

### Różne charyzmaty w jednym Kościele

„Jak bowiem jedno jest ciało, a składa się ono z wielu członków, wszystkie zaś członki, chociaż są liczne, stanowią jednak jedno ciało, tak samo jest i z Chrystusem”. „Chrystusem” nazywa tutaj całe ciało Kościoła, ponieważ głową tego ciała jest Chrystus Pan

<sup>23</sup> *Homilie o Księdze Wyjścia* 7, 8, tł. S. Kalinowski, PSP 21/2, 1984, 220.

(Ef 5, 23). Każe więc spojrzeć na ciało i stwierdzić, że składa się ono z wielu członków, ale jest i zwie się jednym ciałem. Każe stąd wyciągnąć wniosek, że również Kościół nazywa się ciałem Chrystusa Pana, ale ma wiele różnych członków, większych i mniejszych, ważniejszych i mniej ważnych, wszystkie jednak są niezbędne i użyteczne (1 Kor 12, 13–27). Poucza też, w jakim sensie ogół wierzących zwie się jednym ciałem.

„Albowiem my wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy przez chrzest włączeni w jedno ciało, czy to Żydzi, czy poganie, niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem”. Wszyscy zostaliśmy odnowieni przez jednego Ducha i wszyscy otrzymaliśmy na chrzcie ten sam dar, jednakowo uzyskaliśmy odpuszczenie grzechów i jednakowo uczestniczymy w świętych misteriach. Stanowimy więc jedno ciało, chociaż mamy różne członki. Stwierdzenie bowiem: „Zostaliśmy przez chrzest włączeni w jedno ciało”, znaczy: Po to, byśmy byli jednym ciałem.

„Albowiem i ciało nie jest jednym członkiem, lecz licznymi [członkami]”. Ciało wszak nie jest czymś prostym, lecz składa się z wielu części.

„Gdyby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała», czyż wskutek tego nie należy do ciała? I gdyby ucho powiedziało: «Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała», czyż wskutek tego nie należy do ciała?” Znowu poucza tutaj, by nie przejmowali się swym losem ci, którzy otrzymali mniejsze dary, lecz żeby cieszyli się z tego, co zostało im dane. Chociaż jesteś uchem, a nie okiem, powinienes wiedzieć, że i te członki są niezbędne dla ciała, z tego, co zostało im dane. Chociaż pełnisz funkcję nogi, a nie ręki, choć jesteś uchem, a nie okiem, powinienes wiedzieć, że i te członki są niezbędne dla ciała.

„Gdyby całe ciało było okiem, gdzie [byłby] słuch? Gdyby całe było słuchem, gdzie powonienie?” Gdyby całe ciało było jednym członkiem, choćby najbardziej czcigodnym, bez innych członków byłoby zupełnie bezużyteczne.

„Tymczasem Bóg umieścił każdy członek w ciele tak, jak chciał”. To zdanie także mogłoby przekonać kogoś niezadowolonego z własnego losu, aby cieszył się z tego, co mu dano. Jeżeli bowiem Bóg wyznaczył odpowiednie funkcje i działania poszczególnym częściom ciała, to ten, kto nie uznaje wyznaczonych granic, otwarcie sprzeciwia się Temu, który te funkcje wyznaczył. Ponadto [apostoł]



wskazał, że Bóg [Ojciec] i Duch są równi w czci. O Duchu powiedział: „Sprawia On wszystko... tak, jak chce”, o Bogu zaś stwierdza, że „umieścił członki tak, jak chciał”.

„Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież [byłoby] ciało? Tymczasem członki są liczne, ale jedno ciało”. Ciało, które nie miałyby różnych członków, byłoby bezużyteczne. I z kolei [apostoł] poucza tych, którzy otrzymali większe dary, aby nie pogardzali innymi, lecz szanowali ich jako niezbędne członki [ciała].

„Nie może zaś oko powiedzieć ręce: «Nie potrzebuję ciebie», ani głowa nogom: «Nie jesteście mi potrzebne». Przeciwnie, o wiele bardziej potrzebne są członki, które uchodzą za słabsze, a te, które uznajemy za mniej godne szacunku, większym otaczamy poszanowaniem”. Słabszymi i bardziej potrzebnymi członkami są wątroba i mózg, silniejszymi i mocniejszymi są natomiast kości, a przecież [tamte] większą zostały otoczone troską przez Stworzyciela. Z kolei za mniej godne uwagi uznajemy nogi, a przecież i o nie bardzo się troszczymy, obuwając je.

„Również nasze członki wstydlive większego doznają poszanowania, te zaś, które nie są wstydlive, niczego nie potrzebują”. Twarz nie potrzebuje osłony, natomiast części płciowe sami zasłaniamy ubraniem, a i natura dała im włosy jako swego rodzaju osłonę. [Apostoł] dodał: „Lecz Bóg tak ukształtował ciało, udzielając więcej szacunku tym członkom, którym go brakowało”... Nazwę „wstydliwych” nadał im [Paweł] zgodnie z powszechną opinią.

„Aby nie było rozdarcia w ciele, lecz żeby poszczególne członka jednakowo dbały o siebie nawzajem. I jeśli cierpi jeden członek, razem z nim cierpią wszystkie członki, a jeśli jeden członek odbiera cześć, razem z nim weselą się wszystkie członki”. Można stwierdzić, że taka najpełniejsza jedność panuje w członkach ciała. Jeśli noga się potknie, całe ciało odczuwa ból; jeśli paznokieć zostanie zbyt mocno przycięty, bolesne odczucie przenika całe ciało; gdy język bluźni albo kłamie, płaczą oczy, kiedy zaś język przemawia godnie, oczy się śmieją, okazując radość. Nakreśliwszy w ten sposób w dłuższym wywodzie ów obraz, wraca [apostoł] do tematu.

„Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami!” I nie tylko wy, lecz wszyscy, którzy na całym świecie uwierzyli. Dlatego właśnie użył [Paweł] zwrotu: „poszczególnymi członkami”. I dalej poucza o poszczególnych stanach w Kościele.



„I ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów”. Nie mówi tu tylko o Dwunastu (Mt 10, 1), lecz również o siedemdziesięciu (Łk 10, 1.17) oraz o tych, którzy potem otrzymali tę łaskę. Wszak i on sam został później powołany do tego stanu (Dz 9, 1nn – nawrócenie św. Pawła), a także błogosławiony Barnaba (Dz 14, 14) i bardzo wielu innych. Również Epafrodyta nazywa apostołem Filipian: „Waszego apostoła a mojego współpracownika” (Flp 2, 25).

„Po wtóre: proroków”. Nie chodzi mu o tych, którzy byli prorokami przed przyjściem łaski, ale o tych, którzy zostali nimi po jej udzieleniu: do ich grona należał Agabos (Dz 11, 28; 21, 10) oraz ci, którzy prorokowali w Antiochii, a także i sam Święty Apostoł. „Po trzecie: nauczycieli”. Oni bowiem, natchnieni łaską Bożą, głosili naukę Bożych prawd oraz udzielali pouczeń moralnych. „A następnie [tych co, mają moc] czynienia cudów i charyzmat uzdrawiania”. Przed nimi umieścił tych, którzy głosili naukę, i uczynił to nie bez głębszej myśli: chciał pouczyć, że dary te zostały udzielone ze względu na naukę, a nie nauka ze względu na nie. To ona bowiem przygotowywała zbawienie, ponieważ jednak bez znaków ludzie nie chcieli jej przyjąć, tych, którzy przychodzili, czyniono uczestnikami jakby pewnej rękojmi.

„Dar czynienia pomocy, rządzenia”. Ma tu na myśli zarządzanie Kościołami. „Przemawianie różnymi językami”. Ten dar umieścił na końcu również nie bez głębszego powodu, lecz dlatego że [Koryntianie] szczególnie się nim pysznili, a wykorzystywali go na pokaz, a nie z potrzeby. Także dlatego przedstawił wykaz darów i wskazał, który z nich jest pierwszy, który drugi, a który trzeci, aby zabiegali o najważniejsze.

„Czy wszyscy są apostołami? Czy wszyscy są prorokami? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają moc czynienia cudów? Czy wszyscy mają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy mówią językami? Czy wszyscy je tłumaczą?” Tu znowu podniósł na duchu tych, którym się wydawało, że otrzymali mniejsze dary, i wyraźnie stwierdził, że nie wszyscy mogą je posiadać w tej samej mierze i że potrzebują siebie nawzajem, tak jak wzajemnej pomocy potrzebują członki ciała<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 12, 31–13, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 80–83.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Przykład ludzkiego ciała

Służmy więc, bracia, z całą gorliwością pod rozkazami tego Wodza nieskazitelnego. Pomyślmy o żołnierzach na wyprawie wojennej, jak są zdyscyplinowani, ulegli, jak posłusznie wypełniają polecenia swoich dowódców. Nie wszyscy stoją na czele całej armii, ani na czele tysiąca ludzi, ani nawet setki czy pięćdziesiątki, i tak dalej, lecz każdy na swoim posterunku wypełnia rozkazy cesarza i swoich dowódców. Wielcy nie mogą obyć się bez małych, ani mali obyć się bez wielkich, ale wszystkie rzeczy się łączą i w ten sposób są pożyteczne. Weźmy nasze ciało: głowa jest niczym bez nóg, podobnie nogi niczym bez głowy. Nawet nasze najmniejsze członki potrzebne są i pożyteczne dla całego ciała. Wszystkie wspólnie oddychają i współpracują ze sobą w jednomyślnym posłuszeństwie dla zachowania jedności ciała<sup>25</sup>.

KLEMENS RZYMSKI, św., papież (92–101). Pisarz grecki. Należy to tzw. Ojców Apostolskich. Jedynym jego dziełem autentycznym jest List do Koryntian, rzucający dużo światła na czasy poapostolskie. Przypisywano mu szereg dzieł, np. tzw. Drugi List do Koryntian oraz tzw. *Pseudoklementyny*.

### EWANGELIA

(Łk 1, 1–4; 4, 14–21)

### Cel i znaczenie Ewangelii św. Łukasza

Podobnie jak kiedyś wśród ludu żydowskiego wielu uważało się za obdarzonych duchem proroczym, a niektórzy spośród nich

---

<sup>25</sup> List do Kościoła w Koryncie 37, tł. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, BOK 10, 1998, 67n.

byli fałszywymi prorokami – pośród nich był Ananiasz syn Azora (Jr 28) – inni natomiast byli prawdziwymi, a że lud miał dar rozróżniania duchów, dzięki czemu niektórych proroków przyjmowali, innych odrzucali jako bardzo biegli bankierzy<sup>26</sup>, tak też rzecz się miała w Nowym Testamencie; wielu starało się pisać Ewangelię, lecz nie wszyscy zostali przyjęci. Abyście więc wiedzieli, że nie tylko cztery Ewangelie zostały napisane, ale wiele i że pośród nich wybrano i przekazano te, które posiadamy, mówi nam o tym prolog Łukasza, który tu podajemy: „Ponieważ wielu starało się ułożyć opowiadanie” (Łk 1, 1nn). Słowa „starało się” zawierają ukryte oskarżenie tych, którzy porwali się do pisania Ewangelii bez łaski Ducha Świętego. Tak więc Mateusz, Marek, Jan i Łukasz nie starali się pisać, ale napełnieni Duchem Świętym napisali Ewangelię. Kościół ma cztery Ewangelie, heretycy wiele...

Łukasz ukazuje nam dalej swoje myśli w słowach: „o rzeczach, które okazały się pośród was w sposób najbardziej oczywisty”... Wiara i rozumem poznali pewnie, i nawet w szczegółach nie wahali się, czy tak było, czy też inaczej. Tak dzieje się z tymi, którzy wierzą z wielką wiernością i postępują za tym, co powiedział Prorok, mówiąc: „Utwierdź mnie w twoich mowach” (Ps 119 [118], 28). Stąd też apostoł o tych, którzy byli silni i mocni, mówi: „Obyście byli zakorzenieni i utwierdzeni w wierze” (Ef 3, 17). Jeśli bowiem ktoś jest zakorzeniony i utwierdzony w wierze, to chociażby zerwały się burze, choćby nadeszły wichry, choćby spadały deszcze, nie upadnie, nie pokruszy się, bo jest zbudowany na skale, na silnym fundamencie. I nie sądzimy, że oczy cielesne mogą przynieść pewność wierze, bo daje ją tylko umysł i rozum. Niechaj niewierni wierzą na mocy znaków i cudów poznanych wzrokiem ludzkim, wierny natomiast, roztropny i silnie wierzący pójdzie za zrozumieniem wiary i będzie rozsądzał słowa, czy są prawdziwe, czy też nie.

„Jak przekazali nam ci, którzy od początku Mu się przyglądali i byli sługami Słowa”. W Księdze Wyjścia napisano, że lud widział głos Pana (Wj 20, 18). Z pewnością głosu się raczej słucha, niż go się widzi, lecz dlatego tak napisano, aby pokazać nam, że innymi oczyma widzi się głos Boga. A mają je tylko ci, którzy na nie zasłu-

---

<sup>26</sup> Aluzja do agraonu (zdania przypisywanego Jezusowi): „Bądźcie biegłymi bankierami”.

żyli. Co więcej – w Ewangelii dostrzega się nie głos, ale Słowo, które jest o wiele wyższe od głosu. Stąd też powiedziano tu: „Jak przekazali nam ci, którzy od początku Mu się przyglądali i byli sługami Słowa”. Przeto apostołowie widzieli Słowo nie dlatego, że widzieli ciało Pana i Zbawcy, lecz dlatego że ujrzeni Słowo. Jeśli bowiem: ujrzeni Jezusa wedle ciała, znaczy to samo, co ujrzyć Słowo Boże, to i Piłat, który potępił Jezusa, widział Słowo Boże, i Judasz zdrajca, i wszyscy, którzy wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go, zgładź Go z ziemi” (J 19, 15), widzieli Słowo Boże. Lecz jest rzeczą niemożliwą, aby jakiś niewierzący widział Słowo Boże. Ujrzyć Słowo Boże znaczy ujrzyć to, o czym mówi Zbawca: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca, który Mnie posłał” (J 14, 9).

„Jak przekazali nam ci, którzy od początku Mu się przyglądali i byli sługami Słowa”. W sposób jasny pouczają nas słowa Łukasza, że celem jednej nauki jest ona sama, innej zaś jej wypełnienie w życiu. Na przykład geometria ma na celu tylko i wyłącznie poznanie teoretyczne. Inna jednak nauka, jak na przykład medycyna, wymaga zastosowania praktycznego. Trzeba poznać zasady i metodę medycyny nie po to, abym wiedział tylko, co mam czynić, ale abym umiał czynić, to jest, abym wyczyścił ranę, zarządził dietę... Jeśliby ktoś wszystko wiedział, a nie wcielił w czyn, próżna byłaby jego wiedza. Podobnie jak z wiedzą i praktyką medycyny ma się rzecz i ze służbą Słowa. Dlatego napisano: „Jak przekazali nam ci, którzy od początku Mu się przyglądali i byli sługami Słowa”, aby słowami „przyglądali się”, pokazać naukę i wiedzę, z innych natomiast: „byli sługami” – poznaj czynny.

„Postanowiłem i ja, zbadawszy wszystko dokładnie od początku”. Łukasz podkreśla i powtarza, że tego, co ma napisać, nie poznał z opowiadań, ale dowiadywał się wszystkiego od początku. Stąd też słusznie apostoł chwali Łukasza w słowach: „Którego chwała jest w Ewangelii poprzez wszystkie Kościoły” (2 Kor 8, 18). Tego nie powiedziano o nikim innym, jak tylko o Łukaszu.

„Postanowiłem i ja, zbadawszy wszystko dokładnie od początku, spisać ci po kolei, dostojny Teofilu”. Mógłby ktoś pomyśleć, że spisał tę Ewangelię dla jakiegoś Teofila<sup>27</sup>. Wy jednak wszyscy, którzy słuchacie mojej mowy, jeśli naprawdę tak postępujecie,

---

<sup>27</sup> *Theophilos* (gr.) – miły Bogu.

że możecie zostać umiłowanymi przez Boga, wy jesteście Teofilami i dla was jest spisana Ewangelia... Śmiało powiem, że każdy, kto jest *Theophilos*, jest silny, ma moc i siłę od Boga i od Jego Słowa, aby mógł poznać prawdę tych słów, którymi został pouczony, rozumiejąc w Chrystusie mowę Ewangelii<sup>28</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Jezus w Nazarecie

Gdy czytasz: „Nauczał ich w synagogach i był wystawiany przez wszystkich” (Łk 4, 15nn), bacz, abyś nie uważał za błogosławionych tylko tamtych słuchaczy i nie sądził, że zostałeś pozbawiony nauki [Chrystusa]. Jeżeli prawdą jest to, co zostało napisane, to Bóg przemawiał nie tylko na zgromadzeniach Żydów, ale Jezus poucza i dziś na tym zgromadzeniu, i nie tylko na tym, ale także na innych zgromadzeniach, i to na całym świecie szukając narzędzi, przez które mógłby pouczać. Módlcie się, aby i mnie znalazł przygotowanym i przystosowanym do mówienia!

Jak niegdyś wszechmogący Bóg szukał proroków w tamtych czasach, gdy ludziom potrzeba było proroctw, i znajdował ich, na przykład Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela, Daniela, tak i dziś Jezus szuka narzędzi, by móc przekazać przez nie swoją mowę i pouczać ludy w synagogach, aby sam był sławiony przez wszystkich. Teraz Jezus jest bardziej sławiony przez wszystkich niż w owych czasach, kiedy był znany w jednej tylko prowincji.

Następnie „przybył do Nazaret, gdzie się wychowywał, i wszedłszy wedle swego zwyczaju do synagogi w dzień szabatu, powstał, aby czytać. I dano Mu księgę proroka Izajasza, i rozwiniąwszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański nade mną i dlatego namaścił mnie” (Iz 61, 1). Nieprzypadkowo rozwinął księ-

<sup>28</sup> *Homilie na Ewangelię św. Łukasza 1*, SCh 87, 1962, 98–108.

gę i odnalazł rozdział, w którym było zawarte proroctwo o Nim, ale stało się to za sprawą Bożej Opatrzności. Napisane jest bowiem: „Bez woli Ojca wróbel nie wpadnie w sieci” i „wszystkie włosy na głowie apostołów są policzone” (Łk 12, 6n). Tak też i tu: odnaleziono właśnie Księgę Izajasza proroka, nie inne, ale właśnie to czytanie, gdzie jest mowa o tajemnicy Chrystusa: „Duch Pański nade mną i dlatego namaścił mnie” – to Chrystus przypomina ten tekst – trudno więc przypuszczać, że przydarzyło się to na skutek zachcianki czy przypadku, lecz opatrnościowo i za zrządzeniem Bożym.

Rozważmy więc to, co mówił prorok, a następnie to, co o sobie powiedział Jezus w synagodze. „Wysłał mnie – mówi – głosić Dobrą Nowinę ubogim”. Ubodzy to poganie. Nie posiadając ani Boga, ani Prawa, ani proroctw, ani sprawiedliwości, ani innych cnót – właśnie oni byli ubogimi. A więc czy z tego powodu wysłał Go Bóg, aby zwiastował [Dobrą Nowinę] ubogim? „Głosić więźniom odpuszczenie”. Więźniami byliśmy my, których tak długie lata trzymał szatan na uwięzi, mając nas jako więźniów i sobie poddanych. Przyszedł Jezus, aby „głosić więźniom odpuszczenie [grzechów] i ślepym, aby przejrzeć”. Ślepi widzą właśnie dzięki Jego mowom i dzięki przepowiadaniu Jego nauki. Przepowiadanie należy zrozumieć ogólnie, rozciąga się ono nie tylko na jeńców, ale i na ślepców. „Wyrwać uciśnionych na wolność”. Kto był tak udręczony i tak uciśniony jak człowiek, który został uwolniony i uzdrowiony przez Jezusa? „Zwiastować Pański rok łaski”. Według prostego zrozumienia mówi, że Zbawiciel głosił Ewangelię jeden rok w Galilei; i takie jest znaczenie słów: „Zwiastować Pański rok łaski i dzień odpłaty”. A może jakąś tajemnicę zwiastuje Boskie słowo przez głoszenie roku Pańskiego? W przyszłości bowiem nastąpią inne dni, nie takie, jakie teraz widzimy na świecie. Inne miesiące i inny porządek kalendarza. Jak te są innymi, tak i nastąpi łaskawy rok Pański. A to wszystko jest zwiastowane, abyśmy po odzyskaniu wzroku, który zastąpi ślepotę, po uwolnieniu z więzów, po uzdrowieniu z różnych ran doszli do Pańskiego roku łaski.

Gdy zaś Jezus przeczytał te słowa, zwinął „księgę i oddał słudze, i usiadł, a oczy wszystkich w synagodze były w Niego utkwione”. I teraz, jeżeli tylko chcecie, w tej synagodze i zgromadzeniu oczy wasze mogą być utkwione w Zbawiciela. Gdy bowiem głębie twojego serca skierujesz ku rozważaniu mądrości, prawdy i ku

Jednorodzonemu Synowi, oczy twoje będą spoglądały na Jezusa. Błogosławione zgromadzenie, o którym świadczy Pismo, że oczy wszystkich były w Niego utkwione. Jak bardzo chciałbym mieć takie świadectwo i o tym zgromadzeniu, to znaczy, że oczy wszystkich: katechumenów i wiernych, kobiet, mężczyzn i dzieci nie oczyma cielesnymi, ale oczyma duszy spoglądały na Jezusa. Gdy będziemy Nań patrzyli, oblicza nasze dzięki Jego światłu i przez kontemplowanie Go staną się jasne i będziecie mogli powiedzieć: „Ukazało się nad nami światło oblicza Twego, o Panie” (Ps 4, 7) oraz: „Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen” (1 P 4, 11)<sup>29</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>29</sup> Tamże 32, 2–6, tamże, 386–392.



## IV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Jr 1, 4–5.17–19)

#### Jeremiasz figurą Zbawiciela

„Pan skierował słowo do niego” – mianowicie do Jeremiasza. Cóż więc mówi do niego słowo Pana? Coś ważniejszego niż wszelkie stwierdzenia skierowane do pozostałych proroków. Nie widzimy bowiem, by takie słowo zostało skierowane do któregoś innego proroka.

Abrahama Bóg nazwał prorokiem w zdaniu: „Jest prorokiem i będzie się modlił za ciebie” (Rdz 20, 7), ale nie powiedział do niego: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, a zanim wyszedłeś z łona, uświęciłem cię”. Abraham dopiero później został uświęcony, wówczas, gdy odszedł „z ziemi swojej, od rodziny swojej i z domu ojca swojego” (Rdz 12, 1).

Izaak narodził się z obietnicy, ale nie znajdujemy, aby takie słowa zostały do niego skierowane. Czyż muszę mówić o pozostałych? Jeremiasz uzyskał szczególny dar: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, a zanim wyszedłeś z łona, uświęciłem cię”.

Wiem, że niektórzy uważają, iż słowa te są zbyt wyniosłe, by mogły dotyczyć Jeremiasza, i odnoszą się do naszego Zbawcy i Pana. A trzeba wiedzieć, że wiele jest takich stwierdzeń, które pasują do Jeremiasza i mogą równocześnie odnosić się do Zbawiciela; niewiele natomiast wypowiedzi zwróconych do Jeremiasza ma ograniczony sens, tak, iż zdaniem wielu ludzi nie mogą pasować do Zbawiciela...

Czemu mówi: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, zanim wyszedłeś z łona matki, uświęciłem cię?”. Bóg dla siebie uświęca niektórych ludzi. Nie czekał, aby go uświęcić, kiedy się narodzi, lecz uświęcił go, zanim wyszedł z łona matki. Jeżeli zdanie to odniesiesz do Zbawiciela, łatwo będzie stwierdzić, iż został On



uświęcony, zanim wyszedł z łona matki. Jeśli odnosisz to do Zbawiciela, to został On uświęcony nie tylko zanim wyszedł z łona matki, ale jeszcze wcześniej. Wszelako również Jeremiasz został uświęcony, zanim wyszedł z łona matki.

„Ustanowiłem cię prorokiem dla narodów”. Jeśli zdanie „Ustanowiłem cię prorokiem dla narodów”, będziesz rozpatrywał w odniesieniu do Jeremiasza, to zwróć uwagę, że później nakazano mu, aby prorokował „wszystkim narodom”, i że istnieje napis: „To prorokował Jeremiasz wszystkim narodom” (Jr 25, 14) – Elamowi, Damaskowi i Moabowi. Widzimy przeto, iż „prorokował wszystkim narodom” zgodnie z literalnym sensem skierowanego doń zdania: „Ustanowiłem cię prorokiem dla narodów”.

Stwierdzamy to również w sensie alegorycznym, odnosząc owo zdanie do Jeremiasza. A co trzeba powiedzieć, jeśli odniesiemy je do Zbawiciela? On rzeczywiście prorokował wobec wszystkich narodów; posiada však wiele innych atrybutów, a jest także prorokiem. Jest prorokiem tak samo jak jest Arcykapłanem, Zbawicielem i Lekarzem. Mojżesz przecież zapowiedział Go nie tylko jako proroka, lecz wyraził się w sposób szczególnie wyniosły: „Proroka jak ja wzbudzi wam Pan Bóg spośród braci waszych, jego słuchać będziecie. A każdy, kto nie posłucha tego proroka, zostanie usunięty z ludu” (Dz 3, 22n). On to jest więc prorokiem ustanowionym dla narodów, On to otrzymał od Boga wdzięk, który rozlał się na wargach Jego (Ps 45 [44], 3), ażeby prorokował wszystkim narodom nie tylko wówczas, gdy był cieleśnie, ale i teraz, kiedy jest obecny mocą i duchem, a proroctwo Jego spełniło się i pociągnęło ku zbawieniu ludzi pochodzących ze wszystkich narodów...

Posyłając proroka, Bóg wie, na jakie narazi się on niebezpieczeństwa, i powiada do niego: „Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, aby cię ochronić, mówi Pan”. Opisano, czego doznał Jeremiasz: wtrącono go do cysterny pełnej błota, i przebywał tam, zjadając jeden bochenek chleba na dzień i pijąc tylko wodę (Jr 45, 6; 44, 21); wiele innych prześladowań, jakich doznał, opisuje jego proroctwo. Powiedziano Żydom: „Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? (Dz 7, 52). „Tych, którzy pragną żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, muszą spotykać wszelkie prześladowania” (2 Tm 3, 12) ze strony wrogich mocy – za pośrednictwem narzędzi, jakie owe moce znajdują. Dlatego prześladowani niechaj się nie dziwią, niech

wypełniają wszystko, co do nich należy, i niechaj się tylko modlą, aby prześladowano ich niesprawiedliwie, a nie zgodnie ze słusnością; nie za nieprawość, nie za grzech, nie za zuchwalstwo. A jeśli kiedy prześladować będą za sprawiedliwość, niechaj posłucha: „Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko zło na was. Cieszyć się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5, 11n)<sup>30</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Prawdziwy i fałszywy wstyd

Jest wstyd, który prowadzi do śmierci, i jest wstyd, który prowadzi do życia (Syr 4, 25). Pierwszą cnotą micha jest gardzić sądami ludzkimi i zawsze pamiętać o słowach apostoła: „Jeślibym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym” (Ga 1, 10). Coś podobnego mówi i Pan do Proroków, iż postawił oblicze ich jakby miasto miedziane i słup żelazny, by się nie lękali krzywd od ludu i bezwstyd szyderców twarzym ścierali czołem (Jr 1, 18; Ez 3, 8n). Charaktery szlachetne łatwiej ustępują przed wstydem niż przed obawą i tych, których nie zwyciężają męczarnie, zwycięży niekiedy lęk przed niesławą. Nie jest drobnostką, gdy mąż szlachetny, wymowny i bogaty unika na ulicach towarzystwa możnych, miesza się z tłumem, przestaje z ubogimi, wdaje się z wieśniakami, słowem, gdy ze znakomitego staje się jednym z pospólstwa. Lecz im więcej się poniża, tym, więcej jest wywyższony (Łk 18, 14)<sup>31</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym

<sup>30</sup> *Homilie o Księdze Jeremiasza* 1, 5, tł. S. Kalinkowski, PSP 30, 1983, 25n, 31n.

<sup>31</sup> *List* 66, 6, tł. ks. J. Czuj, 2, Warszawa 1954, 86.

egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

## II CZYTANIE

(1 Kor 12, 31–13, 13)

### Droga do najdoskonalszych darów

„Ubiegajcie się o lepsze dary”. Niektórzy rozumieją zdanie jako pytanie: „Czy ubiegacie się o lepsze dary?”. Jeśli rzeczywiście ubiegacie się o nie, ja was chętnie zaprowadzę. Dodaje dalej: „Ja wam wskazuję jeszcze lepszą drogę”. To znaczy: Pokazuję wam drogę do większych darów. I poucza ich, że najważniejszym z nich jest miłość bliźniego.

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, byłbym jako miedź brzęcząca albo cymbał brzmiały”. Przeprowadzając porównanie, na samym początku umieścił dar języków (Dz 2, 1–13), ponieważ on właśnie był uważany [przez Koryntian] za największy, a uważali go za największy dlatego, że został udzielony apostołom przed innymi darami w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy zstąpił Duch Święty (Dz 2, 1–13). Powiada zatem [apostoł]: Choćbym znał wszystkie języki ludzi oraz języki niewidzialnych mocy, a nie miałbym miłości bliźniego, niczym bym się nie różnił od martwych przedmiotów. Mówiąc zaś „o językach aniołów”, nie ma na myśli języków zmysłowych, lecz chodzi mu o swego rodzaju mowę duchową, którą posługują się [aniołowie], wysławiając Boga wszechrzeczy oraz rozmawiając między sobą. Wszak Izajasz (Iz 6, 3) i Ezechiel (Ez 1, 24) słyszeli, jak wielbili oni Boga, a Daniel (Dn 1, 10nn), Zachariasz (Za 1, 7nn) i Micheasz, jak poprzez słowa wzajemnie się porozumiewali. Święty Apostoł posłużył się tutaj hiperbolą<sup>32</sup>, chcąc wskazać na wartość miłości.

„Choćbym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice oraz posiadał wszelką wiedzę i miał wszelką wiarę, tak iżbym góry

<sup>32</sup> Figura retoryczna polegająca na wyrażaniu się z przesadą.

przenosił (Mt 7, 22; 17, 20), a miłości bym nie miał, byłbym niczym". Znowu [apostoł] porównuje tu z miłością największe w istocie dary: dar prorokowania i wiarę, i ukazuje wyższość miłości. I znowu nie wyraził się zwyczajnie, lecz posłużył się przesadą; o darze prorokowania powiedział: „Choćbym... znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę”, i o wierze: „Tak iżbym góry przenosił”. W ten sposób wskazał, że wspanialsza [od tamtych darów] jest miłość.

„I gdybym na jałmużnę rozdał cały swój majątek i ciało swe wydał na spalenie, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał”. Tutaj zestawia miłość z najwyższymi przejawami cnoty – z lekceważeniem majątku i z dobrowolnym ubóstwem, a także ze zmaganiem podejmowanymi w imię pobożności, i znów ukazuje, że miłość jest od nich wyższa. Znowu wyraził się z przesadą; o majątku powiedział: „Gdybym rozdał na jałmużnę swój majątek”, to znaczy: Gdybym w trosce o ubogich rozdał swój majątek i musiał się utrzymywać z pracy własnych rąk. Na potwierdzenie swych słów nie powołał się na zwyczajną śmierć, lecz na spalenie ciała, gdyż to cierpienie wydaje się cięższe od innych. Może ktoś zapytać, jak to możliwe, żeby nie miał miłości ten, kto uczynił to wszystko. Trzeba więc wiedzieć, że sprawiedliwy sędzia ocenia nie tylko sprawiedliwy uczynek, ale bierze pod uwagę również pobudki postępowania. Jest bowiem wielu takich, którzy czynią wiele ze względu na ludzką chwałę; może się więc zdarzyć, że i ten, kto się wyrzeka majątku, czyni tak po to, by zyskać chwałę u ludzi, albo też postępuje tak ze względu na Prawo Boże lub na królestwo niebieskie, a nie dlatego, że troszczy się i dba o ubogich. Trzeba zaś wiedzieć, że Święty Apostoł często posługiwał się hiperbolą, aby potwierdzić wyłożoną naukę. I tak na przykład mówi w Liście do Galatów: „Ale gdybym ja albo anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą otrzymaliście – niech będzie przeklęty” (Ga 1, 8). A przecież wiedział, że nie jest możliwe, aby jakiś anioł głosił naukę sprzeczną z nauką Bożą. Wyraził się jednak w ten sposób po to, aby pouczyć, że nie należy wierzyć nikomu, kto głosi inną naukę, choćby nawet był bardzo wiarygodny.

„Miłość jest cierpliwa”. To znaczy, z godnością znosi wady bliźniego. „Jest łaskawa”. To znaczy, ujawnia ogładę i szlachetność.

„Miłość nie zazdrości”. To znaczy, nie dopuszcza uczucia zawiści.

„Miłość nie szuka poklasku”. To znaczy, nie zabiega o to, czego nie godzi się czynić, gdyż taki sens ma wyrażenie: „nie szuka poklasku”. Nie docieka też miary Bożej natury, ani nie ocenia działania Opatrzności, jak to zwykli robić niektórzy ludzie. Kto miłuje, ten nie zamierza uczynić nic lekkomyślnego. Mówiąc o „miłości”, [apostoł] ma bowiem na myśli tego, kto miłuje. „Nie unosi się pychą”. To znaczy, nie wynosi się nad braci. „Nie pragnie zaszczytów”. Nie wzbrania się uczynić czegoś lichego i marnego, jeśli to przynosi pożytek braciom, nawet gdy uważa, że postępowanie takie nie przysparza sławy. „Nie szuka swego”. Święty Apostoł myśl tę wypowiada wielokrotnie, na przykład: „Nie szukam własnej korzyści, lecz dobra wielu, by byli zbawieni” (1 Kor 10, 33). „Nie unosi się gniewem”. Jeśli dozna od kogoś jakiejś przykrości, znosi ją cierpliwie ze względu na uczucie miłości. „Nie pamięta złego”. Wybacza tym, którzy pobiłdzili, w przekonaniu, że nie działali w złym zamiarze. „Nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współraduje się z prawdą”. Nienawidzi tego, co niesprawiedliwe, a raduje się z tego, co dobre. „Wszystko znosi”. Z miłości [ten, kto miłuje] znosi wszelką przykrość. „Wszystkiemu wierzy”. [Kochający] jest przekonany, że nie kłamie ten, kogo miłuje. „We wszystkim pokłada nadzieję”. Widząc, że ktoś skłania się ku złemu, czeka na jego zwrócenie się ku dobru. „Wszystko przetrwa”. Cokolwiek się dzieje, nie może to oderwać go od miłości.

Omówiwszy to wszystko szczegółowo i stwierdziwszy, że język nie zdoła należycie wysławić miłości, powiada ogólnie: „Miłość nigdy nie ustaje”. To znaczy, nie upada, lecz trwa mocna, niezłomna, niewzruszona i niezmienna. Po tym stwierdzeniu poucza dalej: „Proroctwa się skończą, dar języków przeminie, wiedza zniszczy się”. W przyszłym życiu to wszystko nie będzie potrzebne: zbędne jest proroctwo o sprawach bieżących, niepotrzebna jest znajomość języków, gdy nie ma różnic między nimi, mniej doskonała wiedza przeminie, gdy przyjdzie doskonalsza. [Apostoł] dodaje bowiem:

„Albowiem po części poznajemy i po części prorokujemy. Gdy zaś przyjdzie to, co doskonałe, przeminie to, co częściowe”. Ludziom dorosłym bowiem niepotrzebna jest wiedza dziecięca. Oto Święty Apostoł posługuje się takim obrazem:

„Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko i myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężczyzną, wyzbyłem się tego, co

dziecięce". Ci bowiem, którzy po osiągnięciu dojrzałego wieku odznaczają się bystrością umysłu i roztropnością, nie potrzebują już dziecięcej wiedzy. Tak więc [apostoł] do dziecięcej wiedzy przyrównał tę, która została nam udzielona w doczesnym życiu, natomiast wiedzę, której oczekujemy [w życiu przyszłym], przyrównał do zasobu wiadomości ludzi dorosłych. Poucza w ten sposób, aby nie chępli się swoją wiedzą ci, którzy rozrywają ciało Kościoła.

„Teraz bowiem widzimy w zwierciadle i w zagadce. Wtedy zaś [ujrzymy] twarzą w twarz”. Obecna rzeczywistość – powiada – jest cieniem przyszłej rzeczywistości (Kol 2, 17). W przenajświętszym chrzcie bowiem widzimy symbol zmartwychwstania, wówczas zaś ujrzemy samo zmartwychwstanie. Tutaj widzimy symbole ciała Pańskiego, tam zaś ujrzemy samego Pana. Taki sens ma wyrażenie: „twarzą w twarz”. [Teraz] bowiem nie widzimy tej Jego natury, która nie podpada pod zmysły i nikt jej ujrzeć nie może, lecz widzimy tę naturę, którą przyjął od nas (Rz 8, 3; Flp 2, 7–8). „Teraz poznaję po części, wówczas zaś poznam tak, jak zostałem poznany”. Nie oznacza to: „Poznam Go tak, jak sam zostałem poznany”, lecz ujrzę Go wyraźniej, ponieważ stałem się Jego przyjacielem. W ten bowiem sposób zwrócił się [Pan] do Mojżesza: „Poznałem cię lepiej od innych” (Wj 33, 17). Również apostoł powiedział: „Poznał Pan tych, którzy są Jego” (2 Tm 2, 19), to znaczy uznał ich za godnych większej opieki.

„Teraz zaś trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy – z nich zaś największa jest miłość”. Stwierdza, że [inne] dary przemijają, a trwa tylko miłość. Wskazuje ponadto, że miłość jest wspanialsza od wszelkich darów umysłowych. Wiara bowiem będzie zbędna w przyszłym życiu, kiedy to rzeczywistość ujawni się w sposób całkowity. Jeżeli bowiem „wiara jest pewną poręką tych dóbr, których się spodziewamy” (Hbr 11, 1), to skoro dobra te już się ujawniają, wiara stanie się niepotrzebna. Tak samo zbędna jest tam nadzieja. „Nadzieja bowiem, której spełnienie już się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można spodziewać się tego, co się już ogląda?” (Rz 8, 24). Miłość zaś jest tam silniejsza, ponieważ przeminą wówczas troski, a ciała staną się nieśmiertelne, dusze zaś nie będą już powodowane to tym, to tamtym dążeniem<sup>33</sup>.

<sup>33</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 12, 31–13, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 83–87.



TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## EWANGELIA

(Łk 4, 21–30)

### Jezus odrzucony w Nazarecie

Według wiadomości przekazanych w Ewangelii Łukasza Jezus jeszcze ani nie przebywał w Kafarnaum, ani też nie dokonał tam żadnego cudu, bo jeszcze tam nie był. Ale świadczone, że zanim udał się do Kafarnaum, był w swej ojczyźnie, to jest w Nazarecie, i mówił do współobywateli: „Z pewnością powiecie mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Cokolwiek słyszeliśmy, że dokonałeś w Kafarnaum, uczyn także i tu, w ojczyźnie Twojej” (Łk 4, 23nn). Mniemam, że w tej mowie zawiera się ukryta tajemnica, bo Kafarnaum jako typ pogan wyprzedza Nazaret będące typem Żydów. Tak więc Jezus, wiedząc, że nie zazna zaszczytu w swojej ojczyźnie – ani On, ani prorocy, ani apostołowie – nie chciał tam przepowiadać, lecz głosił naukę wśród pogan, aby w ojczyźnie jego ludzie mu nie powiedzieli: „Lekarzu, ulecz samego siebie”. Nadejście jednak czas, gdy lud żydowski powie: Cokolwiek słyszeliśmy, że dokonałeś w Kafarnaum u pogan [znaki i cuda], uczyn także i u nas, w ojczyźnie Twojej; to, co pokazałeś całemu światu, ukaż i nam; przepowiadaj Twe mowy ludowi Twojemu Izraelowi, aby przynajmniej gdy wejdzie pełność pogan, wtedy też cały lud Izraela został zbawiony (Rz 11, 25n). I dlatego zdaje mi się, że słusznie i w sposób uporządkowany odpowiedział Zbawiciel na pytanie mieszkańców Nazaretu: „Żaden prorok nie jest przyjęty w swojej ojczyźnie”. I sądzę, że raczej według tajemnicy niż dosłownie jest to prawdą, co powiedział.

Chociaż Jeremiasz nie został przyjęty w Anatot (Jr 11, 21), ojczyźnie swojej, podobnie jak Izajasz, gdziekolwiek znajdowała się

jego ojczyzna, a także pozostali prorocy, to jednak – wydaje mi się – raczej tak powinniśmy rozumieć, jak mówimy: ojczyzną wszystkich proroków był lud obrzezany [Żydzi], i on to nie przyjął ani proroków, ani ich proroctw. Poganie natomiast, którzy byli daleko od proroków i nie wiedzieli o nich, przyjęli proroctwa Jezusa Chrystusa. „Żaden przeto prorok nie jest przyjęty w swojej ojczyźnie”, to jest wśród narodu żydowskiego. My jednak, którzy byliśmy daleko od Przymierza i obcy względem obietnic, przyjęliśmy całym sercem proroków, a Mojżesz i prorocy przepowiadający Chrystusa są nam bliżej niż im, którzy nie przyjąwszy Jezusa, nie przyjęli również i tych, którzy Go zwiastowali.

Stąd więc do słów, które powiedział: „Prorok nie jest przyjęty w swojej ojczyźnie”, dodać można i to: „Zaprawdę mówię wam, wiele wdów za czasów Eliasza było w Izraelu, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy”. A to, co mówię, ma się tak: Eliasz był prorokiem i przebywał wśród ludu żydowskiego; lecz gdy zamierzał uczynić cud, udał się do wdowy w Sarepcie koło Sydonu (1 Krl 17, 9) – choć było wiele wdów w Izraelu, pozostawił je – [udał się] do kobieciny pogańskiej, w której została rozwinięta postać przyszłej rzeczywistości; bo lud Izraela nie cierpiał głodu ani pragnienia wody, lecz głodu słuchania słowa Bożego (Am 8, 11). Przyszedł więc do wdowy, o której świadczył prorok w słowach: „Więcej synów ma opuszczona niż ta, która ma męża” (Iz 54, 1); a gdy przyszedł, rozmnożył jej chleb i pokarm. Ty byłaś wdową w Sarepcie Sydońskiej, spośród twoich synów wychodzi kobieta kananejska (Mt 15, 22) i pragnie, aby jej córka została uzdrowiona i dzięki wierze zasłużyła na otrzymanie tego, o co prosiła. Wiele przecież było wdów w ludzie izraelskim, ale do żadnej z nich nie został posłany Eliasz, jak tylko do kobiety – wdowy w Sarepcie.

Jezus dorzuca jeszcze jeden przykład mający ten sam sens: „Wielu było trędowatych w domu Izraela za dni Elizeusza proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, jak tylko Naaman Syryjczyk”, który z pewnością nie należał do Izraela. Rozważ i to, że wielu było trędowatych w Izraelu względem ciała (1 Kor 10, 18). Patrz jednak z drugiej strony, jak duchowy Elizeusz – Pan nasz Jezus Chrystus – oczyszcza przez tajemnicę chrztu tych, którzy byli pokryci brudem trądu, i że mówi do ciebie: „Powstań, idź do Jordanu, obmyj się, a uzdrowione zostanie twe ciało” (2 Krl 5, 10). Powstał Naaman



i odszedł, i obmyty dopełnił tajemnicy chrztu, i stało się jego ciało jak ciało dziecka (2 Krl 5, 14). Jakiego dziecka? Które w chrzcie odnowienia (Tt 3, 5) narodziło się w Jezusie Chrystusie. Jemu chwała i panowanie na wieki wieków. Amen (1 P 4, 11)<sup>34</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

### **Miłość i zazdrość**

„Zaprawdę powiadam wam, że żaden prorok nie jest mile przyjęty w ojczyźnie swojej” (Łk 4, 24nn). Objawia się tu wielka zazdrość, która zapominając o należnej obywatelom miłości, zmienia w srogą nienawiść to, co powinno powodować miłość. Z postępowania i ze słów Pana widać, iż daremnie oczekujesz pomocy Boskiego miłosierdzia, jeśli zazdrościsz komuś owoców jego cnoty. Pan bowiem gardzi zazdrosnym i od tych, którzy dobrodziejstwa Boże w innych prześladują, odwraca cuda swej potęgi. Postępowanie Pana jako człowieka ukazuje Jego Bóstwo i to, co w Nim jest dla nas niewidzialne, pokazuje się przez to, co widzialne.

Nie darmo więc Zbawiciel tłumaczy się, iż żadnych cudów nie uczynił w swojej ojczyźnie, aby przypadkiem nie pomyślano, że miłość ojczyzny jest uczuciem niewiele wartym. Nie mógł nie kochać swych współobywateli Ten, który kochał wszystkich, lecz właśnie oni przez swą zazdrość wyzbyli się miłości swojej ojczyzny. Miłość bowiem nie zazdrości, nie nadyma się (1 Kor 13, 4). Jednakże ojczyzna Jego nie była pozbawiona dobrodziejstw Bożych. Jakiż jest bowiem większy cud nad ten, że Chrystus się w niej urodził? Widzicie więc, ile złego sprawia zazdrość. Z powodu zazdrości ojczyzna została uznana za niegodną, choć była godna tego, by Syn Boga się w niej narodził...

„I wielu było trędowatych w Izraelu za Elizeusza proroka, ale żaden z nich nie był oczyszczony, jeno Naaman Syryjczyk”... Jasne, iż te zbawienne słowa Pana są dla nas nauką i zachętą do gorliwego oddawania czci Bogu i że nikt nie odzyska zdrowia i nie pozbędzie się swojej choroby trądu, jeśli nie stara się o to z pobożną gorliwością. Albowiem dobrodziejstwa Boże udzielane są nie śpiącym,

<sup>34</sup> *Homilie o Ewangelii św. Łukasza* 33, SCh 87, 1962, 394–398.

ale tym, którzy czuwają... Dlaczego więc prorok nie leczył braci, nie leczył współobywateli? Nie uzdrawiał towarzyszy, ale leczył obcych, którzy nie zachowywali Zakonu i nie brali udziału w żydowskich obrzędach religijnych? Działo się tak dlatego, że lekarstwem jest wola, a nie narodowość, i dar Boży ma być osiągnięty prośbami, a nie udzielany na mocy praw natury. Ucz się prośbami osiągnąć to, co chcesz otrzymać, bo ludzie niedbali nie otrzymują darów niebiańskich<sup>35</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Wdowa jest symbolem Kościoła i każdej duszy**

„Zaprawdę powiadam wam, że wiele było wdów za czasów Eliasza w Izraelu, gdy było zamknięte niebo przez trzy lata i sześć miesięcy, gdy panował wielki głód po całej ziemi; a do żadnej z nich nie był posłany Elias, tylko do niewiasty-wdowy w Sarepie” (Łk 4, 25n). Nie do was – mówi – zostałem posłany, nie do was przyszedłem leczyć i uzdrawiać, bo nie do wszystkich wdów posłany został Elias, który tylko wskazywał [drogę] i co czynił to za ledwie cieniem tego, co Ja czynię w prawdzie. Ja przyszedłem, aby uleczyć ową wdowę, nakarmić ją pokarmem duchowym, wyrwać ją od wszelkiego głodu i biedy, bo o niej zostało napisane: „Wdowę jego uzdrowię błogosławieństwami, a ubogich jego nasycę chlebem” (Ps 132 [131], 15). Ta wdowa, ogólnie biorąc, to święty Kościół, natomiast w pojedynczym zastosowaniu można ją rozumieć jako duszę każdego wiernego. Przybył Pan, aby przepowiedzieć wszystkim, lecz nie przyszedł, aby wszystkich uzdrawiać i wyrwać od głodu. Gdyby bowiem nie przyszedł i nie przemawiał, nie mieliby grzechu, teraz jednak nie mają wytłumaczenia ze swoich grzechów<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 4, 46n, 49, PSP 16, 1977, 149n.

<sup>36</sup> Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 1, 5, PL 165, 371n.

BRUNON Z SEGNI, św. (ok. 1045–1123). Pisarz łaciński średniowieczny. Mianowany przez Grzegorza VII biskupem w Segni. Brał czynny udział w życiu Kościoła: tak organizacyjnym jak i teologicznym. Pod koniec życia wstąpił do benedyktynów na Monte Cassino. Dzięki licznym komentarzom do Pisma Świętego zaliczany jest do wybitnych egzegetów średniowiecznych.

### *Jeden drugiego brzemiona noście*

W ogóle należy wiedzieć, że lepiej stoi sprawa tego, kto wolę swoją poddaje woli brata, aniżeli tego, kto uporczywie broni swego zdania i trwa przy własnych twierdzeniach. Pierwszy bowiem znosząc cierpliwie bliźniego, wykazuje zdrowie i siłę, drugi natomiast zachowuje się tak, jak człowiek słaby i niemalże chory, którego trzeba głaskać i pieścić, a nawet czasem dla jego spokoju czy uspokojenia pofolgować nieco w rzeczach istotnych. I niech nikt nie myśli, że gdy pobłażliwie odstąpił nieco od zamierzonej surowości, zmniejszył przez to swoją doskonałość, lecz raczej niech będzie przekonany, iż wiele zyskał dla cnoty wytrwałości i cierpliwości. Apostolskie to bowiem przykazanie: „Wy, którzy mocni jesteście, znoscie ułomności słabych” (Rz 15, 1) oraz: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Ga 6, 2). Bo nigdy słaby nie uniesie słabego ani też nie zdoła znieść i uleczyć chorego ten, kto cierpi na podobną chorobę, lecz lekarstwa dla ułomnego dostarczy ten, kto sam ułomności nie podlega. Słusznie bowiem powiedziano: „Lekarzu, ulecz samego siebie” (Łk 4, 23).

Trzeba i to zaznaczyć, że natura słabych zawsze taka bywa, iż są prędcy i skorzy do zniewag, a także do wszczynania waśni, sami natomiast nie chcą, aby ich dotknięto choćby najlżejszym cieniem obrazy. Oni swobodnie i bez namysłu popuszczają sobie cugli, rzucając bezwstydną obelgę, ale sami nie chcą sobie zadać trudu, aby znieść choćby małe i najlżejsze<sup>37</sup>.

JAN KASJAN, św. (+ 435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mnichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

<sup>37</sup> *Rozmowy* 16, 23n, tł. L. Wrzoł, POK 7, 1929, 178n.

## V NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Iz 6, 1–2.3–8)

#### Niebo stolicą Boga

Bóg jako byt niematerialny i niewymierny, nie znajduje się w żadnym miejscu. On sam jest dla siebie miejscem, ponieważ wszystko napęlnia i poza wszystko sięga, i wszystko sobą obejmuje.

Mówimy jednak, że i Bóg przebywa w jakimś miejscu i że jest miejsce Boga: tam mianowicie, gdzie występuje Jego działanie. Bo On wszystkie rzeczy – bez zmieszania się z nimi – przenika i wszystkim daje udział w swoim działaniu stosownie do właściwości każdej natury i na miarę jej zdolności do otrzymywania, zależnej od naturalnej i moralnej czystości. Albowiem byty materialne są czystsze od takich, które wiążą się z materią, a byty moralnie doskonałe – od takich, u których dobro miesza się ze złem. Zgodnie z tym można powiedzieć, że tam jest miejsce Boga, gdzie pojawia się większy udział w Jego działaniu i łasce. Dlatego to „niebo jest Jego stolicą” (Iz 66, 1), gdyż tam znajdują się aniołowie, ochoczo pełniący Jego wolę i wielbiący Go nieustannie (Iz 6, 1n). Tam On przebywa. A „ziemia to podnózek stóp Jego” (tamże). Tu bowiem w ciele obcował z ludźmi (Bar 3, 38), a święte Jego ciało nazwano „Stopą Boga”<sup>38</sup>.

JAN DAMASCEŃSKI, św. (675–749). Pisarz grecki. Uważany jest za ostatniego wielkiego teologa Wschodu okresu patrystycznego. Pochodził z Damasku i początkowo służył w administracji arabskiej, następnie porzucił karierę i wstąpił do klasztoru św. Saby koło Jerozolimy. Napisał sumę teologiczną *Wykład wiary prawdziwej*. Był teologiem (obrońcą kultu obrazów przeciw ikonoklastom i teologiem Wniebowzięcia) oraz poetą.

---

<sup>38</sup> O wierze prawdziwej 1, 13, tł. B. Wojkowski, Warszawa 1969, 55n.

## Uświęceni hymnem anielskim

Mówi dalej biskup: „Dzięki czyńmy Panu!”. Rzeczywiście mamy za co dziękować, skoro nas niegodnych, będących wrogami, pojednał (Rz 5, 10) i przyjął za dzieci ducha (Łk 8, 15). Odpowiadacie: „Jest rzeczą godną i sprawiedliwą!”. Gdy dziękujemy, spełniamy czynność godną i sprawiedliwą. On jednak działał nie ze sprawiedliwości, lecz ponad wszelką sprawiedliwość, skoro nam tyle wyświadczył dobrego, i tak wielką okazał miłość.

Następnie wspominamy niebo, ziemię, morze, słońce, księżyc, gwiazdy, wszystkie rozumne i nierozumne stworzenia, Aniołów i Archaniołów, Moce, Państwa, Księstwa, potęgi, Trony i wiele widzących Cherubinów, przywołując słowa Dawida: „Uwielbiajcie Pana ze mną” (Ps 34 [33], 4). Wspinamy też Serafinów, których Izajasz widział w Duchu Świętym, koło tronu Boga, jak dwoma skrzydłami zasłaniali sobie oblicze i latali, wołając: „Święty, Święty, Święty Pan Zastępów!” (Iz 6, 2). Dlatego zaś czcimy Boga hymnem anielskim, bo chcemy się w nim złączyć z niebieskimi zastępami.

Gdyśmy się już przez te duchowe pieśni uświęcili, prosimy miłośniergo Boga, aby zesłał Ducha Świętego za ofiarowane dary i przemienił chleb na Ciało Chrystusa i wino w Krew Chrystusa; czegokolwiek bowiem dotknie Duch Święty, to wszystko jest uświęcone i przemienione<sup>39</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

## Izajasz czy Jeremiasz? Aktywność czy kontemplacja?

Niektórzy czasem pragną w sposób godziwy pełnić posługę nauczania, a inni znów w sposób godziwy siłą są do tego zmuszeni. Zrozumiemy to jasno, gdy rozważymy zachowanie dwóch proroków, z których jeden, gdy miał być powołany do głoszenia nauki, dobrowolnie się do tego ofiarował, a drugi ze strachu odmówił. Izajasz spontanicznie ofiarował się Bogu, który chciał go posłać: „Oto ja, poślij mnie” (Iz 6, 8). Jeremiasz zaś także jest posłany, jednak

<sup>39</sup> *Katecheza mistagogiczna* 5, 5–7, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 340.

z pokorą odmawia, mówiąc: „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieniaszkiem” (Jr 1, 6). Od jednego i drugiego na zewnątrz wyszło różne słowo, lecz oba wypływały z tego samego źródła – miłości. Dwa są bowiem przykazania miłości, mianowicie miłości Boga i miłości bliźniego. Izajasz, pragnąc pomóc bliźnim, sięga po obowiązek głoszenia nauki, Jeremiasz zaś pragnąc przyłgnąć całkowicie do miłości Stwórcy, nie chce być wysłany do takiej misji. Do czego jeden dążył w sposób godny, tego drugi w sposób godny przeląkł się. Ten obawiał się, że mówiąc, straci to, co zyskał podczas cichej kontemplacji, tamten obawiał się, że przez milczenie straci owoce wspaniałej pracy.

Trzeba więc dokładniej przyjrzeć się obu: ten, który odmówił, nie sprzeciwiał się stanowczo, a ten, który chciał być wysłany, został najpierw oczyszczony węglem z ołtarza (Iz 6, 6), aby nikt, kto nie jest oczyszczony, nie odważył się przystąpić do świętej posługi i aby wybrany przez łaskę nie wymawiał się przez pychę pod pozorem pokory. Ponieważ bardzo trudno jest wiedzieć, czy jest się oczyszczonym, pewniej jest odmówić obowiązku przepowiadania. Nie należy jednak, jak powiedzieliśmy, odmawiać z uporem, gdy ma się świadomość, że wola Boża każe ten obowiązek przyjąć. Mojżesz spełnił w cudowny sposób te dwa warunki: i nie chciał stanąć na czele tak liczного ludu, i okazał posłuszeństwo (Wj 3–4). Byłby może pyszny, gdyby bez lęku podjął się prowadzenia niezliczonego tłumu, a także okazałby się pyszny, gdyby odmówił posłuszeństwa wobec rozkazu swego Stwórcy. W obu przypadkach pokorny, w obu poddany, nie chciał przewodniczyć ludom, oceniając samego siebie, a jednak zgodził się, ufając sile Tego, który wydał rozkaz.

Niechże więc ci chętni zastanowią się, jak wielki popełniają grzech, gdy nie boją się z własnej chęci stanąć na czele innych, jeśli święci mężowie bali się podjąć przewodnictwa nad tłumem nawet na rozkaz Boga. Mojżesz drży, gdy Bóg go przekonuje, a człowiek słaby pragnie otrzymać ciężar jakiegoś zaszczytu. I ten, kto blisko jest upadku z powodu własnych ciężarów, chętnie obarcza swe ramiona ciężarami innych; jest niezdolny do uniesienia swego obowiązku, a zwiększa swój ciężar<sup>40</sup>.

<sup>40</sup> *Księga reguły pasterskiej* 1, 7, tł. E. Szwarcenberg-Czerny, *ŻrMon* 30, 2003, 60–62.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

## II CZYTANIE

(1 Kor 15, 1–11)

### Pracowałem więcej od innych, a Jego łaska nie była daremna

„Przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam ogłosiłem, którą przyjęliście i przy której trwacie. Przez nią też dostępujecie zbawienia, tak jak to wam ogłosiłem”. Znowu do nauki dołączył pochwałę, aby ich zachęcić do słuchania. Dlatego powiedział: „w której trwacie”, a utwierdzając ich w tym trwaniu, dodał: „Przez nią też dostępujecie zbawienia”. Sens jego słów jest więc następujący: Chcę wam przypomnieć Ewangelię, którą wśród was głosiłem, którą z gotowością przyjęliście i oczekujecie zbawienia, które z niej się rodzi. Przypominam zaś o tym, dlatego że zechcę wam ukazać jej cel. Taki bowiem sens mają słowa [apostoła]: „Tak jak wam ogłosiłem”. Następnie dodaje: „Jeśli się jej trzymacie, chyba żeście na próżno uwierzyli”. Jeśli bowiem nie wierzy się w zmartwychwstanie ciał, próżne jest głoszenie Ewangelii.

„Przekazałem wam najpierw to, co otrzymałem”. Przecież nie sam wymyśliłem tę naukę, ani nie poszedłem za ludzkim rozumowaniem, lecz otrzymałem ją od Chrystusa Pana. Co więc otrzymałeś? „Że według Pisma Chrystus umarł za grzechy nasze”. Zapowiedzieli to bowiem prorocy, a Izajasz woła: „Lecz On został zraniony za nasze grzechy, spadła na Niego chłosta naszego pokoju” (Iz 53, 5). „Że został pogrzebany”. To również zapowiedzieli prorocy: „A Jego pogrzeb będzie w pokoju” (Iz 57, 2). „I że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem”. Mówi wszak mąż Boży Dawid: „Nie pozostawisz mojej duszy w Otchłani i nie dozwolisz, aby twój Święty ujrzał zagładę” (Ps 16 [15], 10). Pan zaś powołuje się na Jonasza (Mt 12, 40), gdyż ów symbol uwzględnia w sobie liczbę trzech dni (Jn 2, 1). „Że się ukazał Kefasowi”. Kefas jest postacią



zasługującą na to, aby dać świadectwo, ale jest tylko jeden. Dlatego dodaje: „Następnie Dwunastu”. Aby zaś nie sądzono, że oni powodowani miłością do Mistrza głosili zmartwychwstanie, którego nie było, słusznie dorzuca:

„Potem widziało Go więcej niż pięciuset braci równocześnie”. Nie po kolei, lecz wszyscy razem; jest poza wszelkim podejrzeniem świadectwo tylu osób. „Większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli”. Kto chce, może się dowiedzieć o tym wydarzeniu od nich samych.

„Potem ukazał się Jakubowi”. Jakub również był osobą wyróżniającą się, nie tylko ze względu na pokrewieństwo, gdyż nazywał się „bratem Pana” (Mt 13, 55), lecz również z uwagi na swą własną cnotę, tak iż nosił przydomek „Sprawiedliwego”.

„Potem wszystkim apostołom”. Mówiąc o apostołach nie ma tu na myśli Dwunastu, gdyż o nich wspomniął już wyżej (1 Kor 15, 5), lecz wszystkich, którzy otrzymali to powołanie. Aby zaś nie wydawało się, że mówi o sprawie, którą zna jedynie ze słyszenia, wśród świadków umieszcza samego siebie, i wypowiadając się przy tym z charakterystyczną dla siebie skromnością:

„Na końcu, już po wszystkich, ukazał się również mnie, jakby płodowi poronionemu”. Chcąc określić siebie jako najnędnieszego z ludzi, pomija tych wszystkich, którzy zostali do końca ukształtowani w łonie matki i następnie urodzili się zgodnie z prawem natury, a porównuje siebie do poronionego płodu, którego nie umieszcza się w spisie ludzi. I przedstawia powód, dla którego tak się wyraził.

„Jestem bowiem najmniejszy z apostołów i nie jestem godny nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży”. Aby jednak wspomnienie dawnych postępków nie osłabiło wiarygodności jego świadectwa, dodaje: „Lecz z łaski Bożej jestem tym, czym jestem”. Próbuje ukryć bogactwo i zostaje zmuszony, aby je ujawnić. Nie powiedział bowiem wyraźnie, czym jest, lecz stwierdził: „Jestem tym, czym jestem”.

„A Jego łaska nie okazała się we mnie daremna”. Nie na próżno [Bóg] ulitował się nade mną, gdyż naprzód przewidział skutki swego działania. „Lecz pracowałem więcej od innych”. I nie będąc zmuszony do ujawnienia swoich spraw, miał świadomość własnego znaczenia. Ukrywa dokonane przez siebie cuda, a ujawnia jedynie



swą pracę, i stwierdza przy tym, że jest ona skutkiem działania łaski Bożej. Dodaje bowiem:

„Ale przecież nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną”. I wraca do tematu: „Czy to więc ja, czy oni, tak nauczamy i wy tak uwierzyliście”. Jeśli więc i ja, i inni apostołowie głosiliśmy Ewangelię, w której oznajmione zostało zmartwychwstanie Pana i Zbawiciela naszego, wyście to chętnie przyjęli<sup>41</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## EWANGELIA

(Łk 5, 1–11)

### Cudowny połów

„A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odbił nieco od lądu” (Łk 5, 3nn). A choć Pan wielu leczył w różnoraki sposób, jednakże ani czas, ani miejsce nie mogły powstrzymać rzeszy pragnącej dalszych uzdrowień. Wieczór się zbliżył. Idą za Panem. Oto jezioro. Rzesza napiera. A On wstępuje do łodzi Piotra. Jest to łódź, która według Mateusza (8, 24nn) jeszcze się chwieje, a według Łukasza pełna jest ryb, abyś w tym poznał początki chwiejącego się jeszcze Kościoła i późniejszą jego obfitość. Rybami są ci, którzy płyną przez to życie. U Mateusza Chrystus jeszcze śpi dla swych uczniów, u Łukasza rozkazuje im. Śpi dla strwożonych, czuwa dla doskonałych. Posłuchaj Proroka mówiącego, jakim jest ten sen Chrystusa: „Ja śpię, a serce me czuwa” (Pnp 5, 2).

<sup>41</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 15, 1–11, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 94–96.

Święty Mateusz słusznie sądził, że nie powinien pominąć ukazania wieczystej władzy Pana; mówi więc o Jego rozkazie danym wichrom. To, że Chrystus słowem rozkazuje duchom (Łk 4, 36), nie jest ludzką nauką, o której – jak słyszeliście – mówili Żydzi, lecz jest potwierdzeniem Jego Boskiego Majestatu. Gdy uspokaja wzburzone morze, gdy żywioły są posłuszne rozkazowi głosu Bożego, gdy to, co nie ma czucia, zaczyna być posłuszne, objawia się tajemnica łaski Bożej. To, że uspokajają się fale świata i że na jedno słowo milknie duch nieczysty, nie stanowi sprzeczności, ale wzajemne dopełnienie. Masz cud w żywiołach, masz potwierdzenie w tajemnicach.

Święty Mateusz to uwzględnił, a Święty Łukasz wybrał łódź, z której Piotr łowił. Nie chwieje się ta łódź, na której jest Piotr, chwieje się zaś ta, którą ma Judasz, bo choć płynęło na niej wiele zasług uczniów, jednakże obecność przewrotnego zdrajcy wstrząsnęła nią. Piotr był na obu łodziach, a chociaż ze względu na swe zasługi był bezpieczny, niepokoiły go cudze winy. Wystrzegajmy się więc przewrotnego, strzeżmy się zdrajcy, aby z powodu jednego wielu z nas się nie zachwiało. Nie chwieje się więc ta łódź, którą steruje mądrość, której obca jest zdrada, w którą ciągle dmie wiara. Jakżeby bowiem mogła się zachwiać, skoro nią kierował ten, który jest opoką Kościoła. Tam jest chwiejność, gdzie jest słaba wiara; tam bezpieczeństwo, gdzie miłość doskonała.

Wreszcie choć innym kazano zarzucać swe sieci, jednakże tylko Piotrowi powiedziano: „Wyjedź na głębie”, to jest na głębie rozważań. Co bowiem jest równie wzniosłe, jak widzieć wspaniałość bogactw Bożych, znać Syna Bożego, wyznawać Jego Boskie pochodzenie? I choć umysł ludzki nie może tego pojąć w całej rozciągłości, jednak wiarą obejmuje w całej rozciągłości. Chociaż nie wolno mi wiedzieć, jak się urodził, to jednak nie godzi się, abym nie wiedział, że się urodził. Nie wiem, jak to się stało, ale wyznaję z całą pewnością Jego urodzenie. Nie byliśmy przy tym obecni, gdy Syn Boży narodził się z Ojca, ale byliśmy świadkami, jak Ojciec nazwał Go Synem swoim (Łk 3, 22). Jeśli Bogu nie wierzymy, to komuż uwierzimy? Wszystko bowiem, w co wierzymy, zawdzięczamy tylko wzrokowi albo słuchowi; wzrok często się myli, słuchowi natomiast można dać wiarę. A czy do osoby twierdzącego są jakieś zastrzeżenia? Jeśli dobrzy ludzie coś twierdzą, to uważalibyśmy za niegodne nie wierzyć im. Syn potwierdza, słońce zaćmione wyznaje, ziemia

poświadcza to drżeniem. Na te głębie rozważań Piotr prowadzi Kościół, by z jednej strony ujrzał Chrystusa zmartwychwstałego, z drugiej rozlanie się Ducha Świętego.

Czym jednak są sieci apostołów, które zarzucono na rozkaz, jeśli nie splotem słów i jakby więcierzem mowy i sakiem rozpraw, które nie wypuszczają schwytanych ryb. Słusznie, że przyrządem apostoelskim do połowu są sieci: one schwytanych nie gubią, lecz zachowują i wyciągają z głębi na światło, a chwiejnych z dna ciągną ku wyżynom<sup>42</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Uważaj na siebie

Poznaj więc siebie, piękna duszo, że jesteś obrazem Boga. Poznaj siebie, człowiecze, że jesteś chwałą Boga. Posłuchaj, w jaki sposób jesteś chwałą Boga. Prorok mówi: „Przedziwna dla mnie wiedza Twoja” (Ps 139 [138], 6), to znaczy, że tym moim stworzeniem objawił się w przedziwny sposób Twój majestat, rozum zaś człowieka głosi Twoją mądrość. Patrząc na siebie, jak Ty, poznaję ukryte myśli i przenikam wewnętrzne uczucia, poznaję tajemnicę Twojej wiedzy. Poznaj więc, człowiecze, kim jesteś, i strzeż się, abyś nie uwikłał się w sidła i nie stał się łupem polującego szatana, abyś przypadkiem nie wpadł w paszczę tego ohydneho lwa, który ryczy i krąży, szukając, kogo by pożarł (1 P 5, 8).

Uważaj na siebie, abyś poznał, co wchodzi do ciebie, a co z ciebie wychodzi. Nie mówię o pokarmie, który jest spożywany i wyrzucany, lecz mówię o myślach, mówię o mowie. Niech będzie dalekie od ciebie pożądanie cudzego łoża, nie myśl o tym, niech piękno przechodzącej niewiasty nie porywa twojego oka, nie obejmuj jej w duchu. Niech mowa twoja nie zawiera uwodzicielskich pokus, nie

---

<sup>42</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 4, 68–72, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 158–161.

używaj podstępny; nie znieważaj bliźniego obelgami. Bóg uczynił cię myśliwym, a nie rabusiem. Tak mówi: „Poślę im łowców mnogich” (Jr 16, 16), oczywiście nie łowców występku, ale uwolnienia od niego; z pewnością nie łowców winy, ale łaski. Ten jest rybakiem Chrystusa, któremu powiedziano: „Odtąd ludzi będziesz łowić” (Łk 5, 10). Tak zapuszczaj twoje sieci, tak kieruj oczy, tak prowadź rozmowę, abys nie pognębił nikogo, ale wspierał chwiejnych.

Uważaj – powiedziano – na siebie. Tak stój, abys nie upadł. Tak biegnij, abys otrzymał nagrodę. Tak walcz, abys rozstrzygał walkę zwycięsko, gdyż zwycięstwo należy się temu, kto walczy według przepisów. Jesteś żołnierzem, więc wypatruj pilno wroga, aby cię nie napadł w nocy. Jesteś szermierzem, bądź bliższy przeciwnika rękoma niż twarzą, aby nie zranił twojego oka. Niech twój wzrok będzie wolny, krok pewny, abys powalił nacierającego, dostał w swoje ręce cofającego się, unikał czujnym okiem rany, odrzucił dzielnym atakiem przeciwnika. Jeśli zostaniesz zraniony, strzeż siebie i biegnij do lekarza, szukaj lekarstwa pokuty. Uważaj na siebie, masz przecież ciało, które szybko upada. Niech cię ratuje dobry lekarz dusz – słowo Boże. Niech pokropią cię wypowiedzi Pana jak zbawienne lekarstwo. Uważaj na siebie, aby słowo ukryte w tobie nie stało się zgubnym; działa ono jak trucizna i wywołuje śmiertelne skutki. Uważaj na siebie i nie zapominaj o Bogu, który cię stworzył, abys nie przyjął na próżno Jego imienia<sup>43</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

### Przykład Piotra

Gdy zdumienie i podziw ogarnęły Szymona Piotra i jego towarzyszy, a cały umysł skupił się na tych nadzwyczajnych czynach, wtedy Piotr rozumiejąc, że nie może to być wynikiem mocy ludzkiej, z pokorą przypadł do kolan Chrystusa, uznając w Nim swego Pana, i rzekł do Niego: „Wyjdź i odejdz ode mnie Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym” (Łk 5, 8nn) i nie jestem godny przebywać w Twoim towarzystwie. Odejdz ode mnie, bo jestem zwykłym człowiekiem, a Ty Bogiem-Człowiekiem; ja grzesznikiem, Ty świętym;

<sup>43</sup> *Heksaameron* 6, 50, tł. W. Szołdrski, PSP 4 (1969) 212n.

ja sługą, Ty Panem. Jak wicie oddziela mnie od Ciebie: słabość mojej natury, podłość winy, moja grzeszność. Uważał się za niegodnego znajdować się w obecności tak świętej osoby. Świadczy to, jak bardzo należy lękać się dotykania rzeczy świętych, otaczać ołtarz i przystępować do Eucharystii.

Chrystus jednak pocieszał Piotra, wyjaśniając mu, że połów ryb oznacza połów ludzi, którego on ma dokonać. Rzekł więc do niego: Nie lękaj się, nie zdumiewaj się, ale raczej ciesz się i wierz, że jesteś przeznaczony do większego połowu: otrzymasz inny statek i inne sieci. Aż dotąd chwytaleś ryby sieciami, odtąd – to jest od tego czasu, nie od razu zresztą – będziesz chwytął ludzi słowami i przez zdrową naukę pociągniesz ich na drogę zbawienia, bo jesteś wezwany na służbę przepowiadania.

Słowo Boże zostało porównane do haczyka rybackiego, bo jak haczyk nie chwytą ryby, o ile nie zostanie połknięty, tak i słowo Boże chwytą człowiek do życia wiecznego tylko wtedy, jeśli samo zatrzyma się w umyśle. Ale też „odtąd ludzi łowić będziesz” oznacza, że po tym, co się wydarzyło, będziesz chwytął ludzi, to jest ponieważ upokorzyłeś się, otrzymasz urząd łowienia ludzi; pokora bowiem ma moc przyciągającą i jest rzeczą godną, aby ci, którzy mając władzę, umieli się nie wynosić, przewodzili innym...

W Piotrze – który przez całą noc pracując, nic nie ułowił, ale zarzuciwszy sieci na słowo Chrystusa, złowił mnóstwo ryb, a jednak w słowach: „Wyjdź i odejdz ode mnie Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym” nie przypisuje sobie nic innego, jak tylko winę – mamy obraz tego, który przepowiada Ewangelię. Gdy polega on tylko na własnej mocy, nie odnosi żadnego pożytku, opierając się jednak na Bożej mocy, osiąga wielki zysk.

Piotr przypadł do kolan Jezusa po schwytaniu ogromnej ilości ryb. To stanowi dla nas naukę, że kaznodzieja, schwytawszy wymową swoją wielką liczbę ludzi, powinien się całkowicie upokorzyć przed Bogiem i Jemu wszystko przypisać, sobie natomiast nic innego, jak tylko błędy. Wtedy to otrzyma umocnienie od Pana, który mu powie: Nie lękaj się, jeszcze większy sukces zostanie ci przypisany w przyszłości: odtąd będziesz chwytął jeszcze większą liczbę ludzi<sup>44</sup>.

---

<sup>44</sup> *Życie Chrystusa Pana* 1, 29, Venetiis 1587, 209n.

LUDOLF KARTUZ Z SAKSONII (ok. 1300–1378). Autor średniowieczny. Napisał bardzo poczytny *Żywot Chrystusa*, jedno z klasycznych dzieł średniowiecznej ascetyki i mistyki.

### Apostołowie – rybacy

Jeśli chodzi o wybór rybaków, to w zawodzie tych ludzi ukazuje się ich przyszła rola. Jak dawniej wyciągali ryby z morza, tak w przyszłości będą wyprowadzać ludzi ze światowego bagna na miejsce suche, to jest do świetlanego, niebiańskiego mieszkania. To zaś, że oni porzucili swój zawód, swoje strony rodzinne i domostwa, jest dla nas nauką, że i my winniśmy iść za Chrystusem, a nie wikłać się w troski życia światowego i nie pętać się przyzwyczajeniem do domu rodzinnego. A to, że Jezus wybrał najpierw czterech apostołów, mówi nie tylko o tym, że się tak stało, ale oprócz tego wyraża liczbę przyszłych ewangelistów<sup>45</sup>.

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

---

<sup>45</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Mateusza* 3, 6, tł. o. E. Stanula, PSP 63, 2002, 53 (przygotowując ten tom wiele lat temu, o. Stanula pozwolił mi wykorzystać swój niedrukowany przekład i taki zostawiam; wydany w PSP dość znacznie różni się od tego tekstu).

## VI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Jr 17, 5–8)

#### Staniemy przed trybunałem Chrystusa

Niech nikt się nie oszukuje i nie zwodzi. Jeden tylko Pan może się litować. Grzechy przeciwko Niemu popełnione może darować jedynie ten, który grzechy nasze nosił, który cierpiał za nas. Którego Bóg wydał za grzechy nasze. Człowiek nie może być większy od Boga, i nie może sługa swą mocą odpuścić albo darować ciężkie przewinienia przeciwko Panu, by nadto upadłemu i to nie było poczytane za zbrodnię, jeśli by nie wiedział, że przepowiedziano: „Przeklęty człowiek, który pokłada nadzieję w człowieku” (Jr 17, 5). Do Pana modlić się należy, Pana należy przepraszać swoim zadośćuczynieniem, który – jak powiedział – wypiera się tego, kto się Go zapiera, który sam jeden wszelki sąd otrzymał od Ojca. Wierzmy wprawdzie, że wobec Sędziego bardzo wiele mogą zasługi męczenników i uczynki sprawiedliwych, lecz gdy nadejdzie dzień sądu, gdy po zachodzie tego wieku i świata, przed trybunałem Chrystusa stanie jego lud<sup>46</sup>.

CYPRIAN, św. (ok. 200–258). Pisarz łaciński. Męczennik. Był biskupem Kartaginy i organizatorem życia religijnego w Afryce w III w. i obrońcą jedności Kościoła. Jego bogata korespondencja daje dobry obraz życia Kościoła w III w. Pozostawił ponadto traktaty moralne, a jego dzieło *O jedności Kościoła* do dziś nie straciło na swej aktualności.

#### Nadzieja w Panu

„Nie zaznają wstydu w czasie złym” (Ps 36, 9). Co znaczy: „Nie zaznają wstydu w czasie złym”? W dniu utrapienia, w dniu ucisku

---

<sup>46</sup> *O upadłych* 17, tł. ks. J. Czuj, POK 19, 1937, 209.



nie doznaję wstydu, tak jak wstydzi się ten, kto zawiódł się w swej nadziei. Kto doznaje wstydu? Kto powiada: Nie znalazłem tego, czego szukałem. Całkiem słusznie! Pokładałeś bowiem nadzieję w sobie, albo w przyjacielu. A przeklęty, kto swą nadzieję pokłada w człowieku (Jr 17, 5). Będziesz zawstydzony, bo zawiodła cię nadzieja, zawiodła nadzieja oparta na kłamstwie. Każdy bowiem człowiek jest kłamcą (Ps 115, 11). Ale jeśli nadzieję swoją złożysz w Bogu, nie będziesz zawstydzony, ponieważ ten, w którym pokładałeś nadzieję, nie może zawieść. Dlatego ten, którego przed chwilą wspomniałem, sprawiedliwy i umocniony, znalazłszy się w złym czasie, w dniu utrapienia, co powiedział, wierząc, że nie dozna wstydu? „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś nadzieję. A nadzieja zawieść nie może”. Dlaczego nadzieja nie zawodzi? Ponieważ pokładana jest w Bogu. Dlatego czytamy dalej: „Ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 3–5). Został nam już udzielony Duch Święty, jakże może nas zawieść ten, od którego mamy taki zastaw? „Nie zaznają wstydu w czasie złym; a w dniach głodu będą nasyceni. I tu na ziemi jest także pewna sytość. Dniami zaś głodu jest obecne życie; jedni łakną, drudzy są syści<sup>47</sup>.”

AUGUSTYN, ŚW. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Nie bądźmy jak dzieci

A ja wśród tylu szyderstw, zgorszeń, tego zła, pośród tych zamieszek, wśród nieprawości zewnątrz, a przewrotności wewnątrz, szukałem ludzi sprawiedliwych, a gdy nie było nikogo do

<sup>47</sup> *Objaśnienia do Psalmów* 36 (2), 9, tł. J. Sulowski, PSP 38, 1986, 9n.



naśladowania, cóż uczyniłem? Jaką znalazłem radę? „Ja zaś w tobie zaufałem, Panie” (Ps 31 [30], 15). Nic bardziej zbawienego i nic bezpieczniejszego. Chciałeś naśladować niewiadomo kogo, przekonałeś się, że nie jest dobry: odrzuć to naśladownictwo. Innego szukałeś, nie wiem dlaczego nie spodobał się tobie; trzeciego wypatrywałeś i ten ci się nie podobał; czyż dlatego, że ten i tamten ci się nie spodobał, ty masz zginąć? Odrzuć nadzieję pokładaną w człowieku, ponieważ przeklęty każdy, kto nadzieję swoją pokłada w człowieku (Jr 17, 5).

Jeśli jeszcze oczekujesz człowieka i pragniesz go naśladować i od niego zależeć, to chcesz, by cię jeszcze mlekiem karmiono. Staniesz się niemowlęciem, jak to zwykło nazywać się dzieci, długo karmione piersią matki, co już tobie nie uchodzi. Używać mleka matki, czyli niejako przez ciało zdobywać pokarm, to znaczy tyle samo, co żyć dzięki człowiekowi. Dorosłeś już do stołu, bierz pokarm stąd, skąd i on wziął. A może korzystając, trafiłeś na złego, którego uważałeś za dobrego. Stało się tak być może dlatego, aby niejako przy piersi matczynej odczuł gorycz, która cię odrzuci i zachęci do spożywania trwalszego pokarmu. Postępują w ten sposób karmicielki tego rodzaju niemowląt. Na swoje sutki nakładają jakąś gorycz, którą zniechęcone dzieci porzucają pierś i garną się do stołu. Tak więc powiada: „Ja zaś Tobie zaufałem, Panie; rzekłem tyś jest Bogiem moim”<sup>48</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

## II CZYTANIE

(1 Kor 15, 12.16–20)

### **Zmartwychwstanie Chrystusa rękojmią naszego zmartwychwstania**

„Jeśli zaś głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego niektórzy z was twierdzą, że nie ma zmartwychwstania?” Powiada: Głosimy Chrystusa nie tylko jako Boga, lecz również jako człowieka; „On istniejąc w postaci Bożej, przyjął postać sługi” (Flp 2, 6n).

<sup>48</sup> *Objaśnienia Psalmów* 30 (3) 11, tł. J. Sulowski, PSP 37, 1986, 256n.

Stwierdziliśmy, że On umarł i zmartwychwstał. Wiadomo jednak, że Bóstwo cierpień nie doznaje, doznaje ich ciało. Ciało więc oddał na krzyżu i wyprowadził je z grobu. Dlaczego więc – pyta [apostoł] – niektórzy powątpiewają w zmartwychwstanie ciała, skoro wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa Pana...

„Jeśli bowiem umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. Jeśli zaś Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest wasza wiara i trwacie w grzechach waszych”. Symbolem śmierci Pana jest chrzest; jest jednak próżnym symbolem, jeśli nie ma odpuszczenia grzechów. A zatem wciąż dźwigamy ciężar grzechów. Dlatego właśnie [apostoł wcześniej] powiedział: „Według Pisma Chrystus umarł za grzechy nasze”.

„A zatem i ci, co pomarli w Chrystusie, zginęli”. Jak się więc zdaje, na próżno za wyznawanie Chrystusa śmierć ponieśli zwycięscy męczennicy; podjęli ochocza bój, ale nie uzyskali wieńców [zwycięstwa]. Jeśli bowiem nie ma zmartwychwstania, nie ma też zapowiedzianej nagrody.

„Jeśli bowiem tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteście bardziej godni pożałowania od wszystkich ludzi”. Żyjemy bowiem wśród tylu niebezpieczeństw, gnębieni głodem, ustawicznie doznając krzywd, przechodząc wszędzie przez więzienia, bezdomni tułacze, wciąż walcząc z burzami. Rzecz jednak w rzeczywistości inaczej wygląda: jesteście umocnieni dobrą nadzieją, a rękojmią naszego zmartwychwstania jest zmartwychwstanie Zbawiciela. [Apostoł] wszak mówi dalej:

„Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał i stał się zaczęciem tych, którzy powstałi”. On bowiem pierwszy pokonał potęgę śmierci, a z początku rzeczywiście powstanie ciasto<sup>49</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójeckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

---

<sup>49</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 4, 12.16–20, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 96n.

## Przemiana ciała w przyszłym zmartwychwstaniu

Ponieważ zapytywałeś mnie, co myślę o zmartwychwstaniu ciał i członków – nieskazitelności i przyszłej nieśmiertelności, posłuchaj, co krótko ci powiem. Jeśli zaś tego ci nie wystarczy, będzie można, z pomocą Bożą, rozważać to dłużej. Stoimy wobec prawdziwego i jasnego stwierdzenia, że te ciała widzialne i cielesne, które teraz nazywamy zwierzęcymi, staną się duchowymi w przyszłym zmartwychwstaniu wiernych i sprawiedliwych. Nie wiem jednak więcej, bo jakość ciała duchowego jest dla nas niezrozumiała, jako że nie można jej ani zrozumieć, ani przeniknąć. Z pewnością nie ma w nim żadnego skażenia i przez to na pewno nie będzie potrzebowało tego zniszczalnego pokarmu, którego teraz potrzebuje, z czego jednak nie wynika, że nie będzie go mogło prawdziwie przyjąć i prawdziwie spożyć, naturalnie nie z konieczności, ale jako rzecz możliwą, bo inaczej Pan nie przyjąłby go po zmartwychwstaniu, przez co dał nam przykład cielesnego zmartwychwstania, o którym mówi apostoł: „Jeśli zmarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał” (1 Kor 15, 16). On bowiem ukazał się w pełni swego ciała, używając go, i wskazał miejsca ran. Mnie zaś się wydawało, że nie były to rany, ale blizny, a miał je nie z konieczności, ale dlatego że sam chciał. Tę zaś łatwość pokazywania swych możliwości wtedy szczególnie objawił, kiedy przyszedł w innej postaci albo gdy prawdziwie objawił się w domu uczniom, choć drzwi były zamknięte<sup>50</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

## EWANGELIA

(Łk 6, 17.20–26)

### Biada na niegodziwców

„Ale biada wam, bogacze, bo odebraliście już swoją pociechę” (Łk 6, 24nn). Co znaczy owo „biada”, które spotyka w przyszłości bogaczy, lepiej zrozumiemy na podstawie przeciwieństwa, to jest, gdy mówi On, że do biednych należy królestwo Boga. A od owego

<sup>50</sup> List 95, 7, w: *Nuova Biblioteca Agostiniana* 21, 1969, 898–900.

królestwa oddalają się wszystkimi środkami ci, którzy tutaj szukają pocieszenia. Usłyszą bowiem od sprawiedliwego Sędziego: „Synu, pamiętaj, że otrzymałeś dobra już w życiu swoim” (Łk 16, 25). A tu pamiętać należy, że wina nie polega na posiadaniu bogactw, lecz na miłości ku nim. Nie bowiem ten, kto ma bogactwa, lecz – jak mówi Eklezjastes – „Kto miłuje bogactwa, nie otrzyma z nich owocu” (Koh 5, 9); bo ten, kto posiadanymi dobrami doczesnymi nie umie pogardzać całą duszą, albo też nie umie ich dać biednemu, to cieszy się wprowadzie nimi teraz, ale pozbawia się owocu, który mógłby otrzymać w przyszłości przez rozdawanie ich. I dlatego gdzie indziej czytamy: „Błogosławiony bogacz, który znalazł się bez zmyzy, który nie biegał za złotem ani nie położył nadziei w pieniądzach i skarbach” (Syr 31, 8).

„Biada wam, którzy nasyceni jesteście, albowiem będziecie łaknęli”. Nasycony był ów bogacz odziany w purpurę, gdy codziennie uczłował wystawnie, ale usłyszał twarde „biada”, gdy błagał Łazarza, którym gardził, by podał mu przynajmniej na palcu kroplę wody. Inaczej jeszcze: jeśli błogosławieni są ci, którzy zawsze pożądamy czynić dzieła miłosierdzia, to przeciwnie – za nieszczęśliwych należy uważać tych, którzy mając upodobanie sami w sobie, nie cierpią żadnego głodu prawdziwego i nienaruszonego dobra. Powinni oni czuć się wystarczająco szczęśliwymi, jeśli nie są pozbawieni czasowo przedmiotu swoich pożądań.

„Biada wam, którzy teraz śmiejecie się, bo będziecie płakali i zawodzili”. Salomon mówi: „Śmiech miesza się z bólem, a końcem śmiechu jest płacz” (Prz 14, 13). I znowu: „Serce mędrca to takie, w którym znajduje się smutek, a w sercu głupca znajduje się radość” (Koh 7, 4). I tymi słowami jasno poucza, że głupotę trzeba przypisać śmiejącym się, roztropność – jak to już wyżej powiedzieliśmy – płaczącym.

„Biada wam, gdy wszyscy ludzie będą was chwalić”. Na to właśnie użala się psalmista, bo „przechwala się grzesznik w pragnieniach duszy swojej, a kto czyni niegodziwość, jest błogosławiony” (Ps 9, 24). Otrzyma on niemałą część kary, gdyż swoich win nie tylko nie gani, ale jeszcze przechwala się nimi, jakoby dobrymi uczynkami...

„Tak bowiem postępowali ich ojcowie z prorokami”. Fałszywi prorocy to ci, których Pismo Święte zwykle nazywa prorokami, dlatego że dla zdobycia szacunku u ludu starali się przepowiadać, to

jest mówić naprzód. Stąd też głosi Ezechiel: „Biada głupim prorokom, którzy idą za swoim duchem i niczego nie widzą; twoi prorocy, Izraelu, byli jako lisy na pustyni” (Ez 13, 3n).

Tak więc Pan na górze wygłosił tylko błogosławieństwa dla dobrych, na nizinie natomiast wypowiedział swoje „biada” na niegodziwców, bo zbyt prymitywnych słuchaczy trzeba lękiem zmusić do dobrego, doskonałych zaś wystarczy zachęcić nagrodą<sup>51</sup>.

BEDA WIELEBNY, św. (+ 735). Pisarz łaciński. Ostatni Ojciec Kościoła zachodniego, mnich benedyktyński. Posiadał bardzo rozległe wykształcenie, stąd pisał dzieła zarówno z dziedziny astronomii, ortografii, jak i egzegezy, teologii, piękne hymny. Dzięki swojej *Historii narodu angielskiego* jest uznawany za ojca historii angielskiej.

### Choroba chciwości

A ty nazywasz ubogim samego siebie i ja się z tobą zgadzam. Ubogim bowiem jest ten, kto potrzebuje wiele rzeczy, a potrzebującymi wiele czyni nas nienasycona żądza. Do dziesięciu talentów starasz się dołożyć drugie dziesięć, a gdy się tyle zbierze, szukasz drugie tyle; a to, co ciągle dodajesz, nie zatrzymuje twego rozpędu, lecz zapala pożądanie. Jak bowiem u pijaków przyniesienie nowego wina staje się sposobnością do picia, tak i nowobogaccy, posiadłszy wiele, pragną jeszcze więcej i podsycają swoją chorobę ciągłym dodawaniem tak, że ich zabiegi biorą przeciwny kierunek. Nie tyle bowiem ich cieszy taki wielki majątek posiadany, ile smuci to, czego nie mają, a raczej o czym sądzą, że im tego brakuje. Toteż dusza ich ciągle topnieje od trosk, gdy ubiegają się o to więcej. Powinni przecież być zadowoleni i czuć wdzięczność za to, że są zamożniejsi od tak wielu [ludzi], a oni trapią się i boleją nad tym, że zostaną w tyle poza jednym i drugim spośród nadbogaczy. A gdy dościgną tego bogacza, zaraz współzawodniczą w dorównywaniu jeszcze bogatszemu, i gdy jego wyprzedzą, przenoszą swe zabiegi ku innemu. Jak ci, którzy wstępując po schodach, ciągle podnoszą nogę na wyższy stopień i nie zatrzymują się pierwiej, aż dojdą do najwyższego, tak i bogacze nie folgują w dążeniu do potęgi majątkowej, aż wzniesieni w górę spadają z wysoka i rozbijają się.

<sup>51</sup> Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 2, 24nn, CCL 120, 1960, 141n.

Ptaka szarańczojadkę uczynił Stwórca wszystkiego nienasyconym dla dobra ludzi. Ty zaś na szkodę wielu uczyniłeś nienasyconą swą duszę. Co zobaczy oko, tego pożąda chciwość. „Nie nasyci się oko widzeniem” (Koh 1, 8), a chciwy nie będzie miał dość brania. Piekło nie powie: dosyć; nigdy też chciwiec nie powie: dosyć. Kiedyż będziesz używał tego, co masz? Kiedy tego zakosztujesz, gdy ciągle oddajesz się trudom nabywania? „Biada tym, którzy przyłączają dom do domu, a rolę do roli przyczyniają” (Iz 5, 8). A ty co robisz?<sup>52</sup>

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## Wielkość ubóstwa

Co się tyczy tego, że często nazywają nas biedakami, to nie jest dla nas bynajmniej hańbą, ale zaszczytem. Jak bowiem duch słabnie pod wpływem dobrobytu, tak tężeje przez umiarkowanie. Zresztą jak może być ubogim ten, kto nie potrzebuje niczego, kto nie pożąda obcego dobra, kto jest bogaty w Bogu? Raczej ten jest biednym, kto mając wiele, jeszcze więcej pragnie. Powiem jednak, co myślę: nikt nie może być tak biedny, jak był przy urodzeniu. Ptaki żyją, nie mając ojcowizny, bydło z dnia na dzień się pasie, a przecież wszystkie te stworzenia dla nas przyszły na świat i my, nawet nie pragnąc, posiadamy to wszystko.

Jak wędrownik tym lepiej idzie, im lżejszy jego tobołek, tak w wędrówce życia ten szczęśliwszy, kto ubóstwem się podpiera i nie stęka pod ciężarem bogactw. Zresztą prosilibyśmy Boga o bogactwa, gdybyśmy je uważali za pożyteczne. Przecież mógłby nam użyczyć trochę Ten, kto posiada wszystko. Ale my wolimy gardzić bogactwami, a nie posiadać ich; pragniemy dla siebie raczej niewinności, prosimy o siłę wytrwania, wolimy żyć cnotliwie niż rozrzutnie<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> *Homilia przeciw bogaczom*, 5, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 78n.

<sup>53</sup> *Oktawiusz* 36, 3–7, tł. J. Sajdak, POK 2, 1925, 74n.

MINUCJUSZ FELIKS (II/III w.). Autor łaciński. Jeden z pierwszych pisarzy łacińskich – jego dziełem jest dialog apologetyczny *Oktawiusz*.

### **Bóg mój wszędzie jest obecny**

Cała zatem rodzina najwyższego i prawdziwego Boga ma swe pocieszenie; pocieszenie, które nie zawodzi i nie jest oparte na oczekiwaniu rzeczy nietrwałych i znikomych; ma również życie doczesne, któremu nie powinno przyganiać, skoro przysposabia się w nim do życia wiecznego. Dóbr ziemskich używa ona jako przechodzień, nie przywiązuje się do nich; w nieszczęściach zaś zdobywa doświadczenie bądź się poprawi. Ci, którzy się natrząsają z jej uczciwości i gdy czasem przeżywa jakieś doczesne cierpienia mówią jej: „Gdzież jest Bóg twój?” (Ps 42 [41], 4), niechaj najpierw sami powiedzą, gdzie są ich bogowie, gdy wyznawcy ich przechodzą tak wielkie klęski, dla których uniknięcia bądź oddają cześć tym bogom, bądź twierdzą, że trzeba ją oddawać.

A rodzina prawdziwego Boga odpowie: Bóg mój wszędzie jest obecny, wszędzie pozostaje cały, nie przebywa w żadnym zamknięciu, może być obecny jako niewidzialny i oddalać się bez żadnego ruchu; kiedy nawiedza mnie przeciwnościami, to albo sprawdza moje zasługi, albo też chłoscze grzechy; lecz za cierpliwe znoszenie doczesnych nieszczęść gotuje mi wieczną nagrodę<sup>54</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### **Zbliżać się ku miłości Bożej**

W prześladowaniu czy w pokoju okażmy Panu naszą przyjaźń. On daje nam swą łaskę niestworzoną, bo chce, abyśmy wszyscy żyli i stali się dziedzicami chwały i wielkości będącej w Panu naszym Jezusie Chrystusie. A my przez Niego uwolnieni, oczyszczeni z przewrotnych żądz, stawszy się dla wielu przyczyną zbawienia, powinniśmy – każdy przez swój trud i swoje cnoty – podnieść się prawdziwie z ziemi ku pokojowi niebiańskiemu do królestwa miłości, aby być zawsze z Chrystusem i cieszyć się Jego dobrami

<sup>54</sup> O państwie Bożym 1, 29, tł. W. Kornatowski, I, Warszawa 1977, 127.



wiecznymi. Jak figura ludzkiego ciała składa się z członków, tak wiara składa się z dobrych uczynków, a przez wiarę utwierdza się nadzieja, a przez nadzieję osiąga się [wieczne] potwierdzenie. Tak powinniśmy zbliżać się ku miłości Bożej, otrzymać łaskę Ducha Świętego, osiągnąć niebo, stać się dziedzicami życia wiecznego w mieszkaniu świętych, w ożywczej miłości, jaśniejac Bożym blaskiem, w niewysłowionej wieczności, by chwalić Najświętszą Tróję na wieki wieków<sup>55</sup>.

MESROP, św. (ok. 361–440). Pisarz armeński, przypisuje się mu 27 mów. Jest jednym z wielkich twórców kultury armeńskiej (przypisuje się mu autorstwo alfabetu ormiańskiego) i jednym z wielkich przywódców narodowych. Apostoł Armenii i Gruzji.

---

<sup>55</sup> *Mowa 5. Przekład z tł. włoskiego, Teologia dei Padri, II, Roma 1974, 17.*



## VII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(1 Sm 26, 2.7–9.12–13.22–23)

#### **Raczej niebezpieczeństwo utraty życia niż czyn haniebny**

Na podstawie historycznych zdarzeń mogę wykazać, że choćby mędrzec wiedział, iż po dopuszczeniu się grzechu będzie mógł nie tylko z tym się ukryć, lecz nawet osiągnąć władzę, natomiast, gdyby się uchylił od popełnienia haniebnego czynu, narazi się na niebezpieczeństwo utraty życia – wybrałby jednak narażenie się na śmierć, w celu uniknięcia hańby, aniżeli haniebny czyn, który mógłby mu zapewnić władzę.

Przecież gdy Dawid uchodził sprzed oblicza króla Saula, ponieważ ten z trzema tysiącami doborowych mężów na pustyni nastawał na jego życie, wszedłszy do obozu króla i zastawszy go śpiącego, nie tylko sam go nie zabił, lecz nawet obronił, by nie pozbawił go życia ktoś inny, kto razem z nim wszedł. Gdy bowiem Abiszaj rzekł do niego: „Dziś Jahwe oddaje twojego wroga w twą moc. Teraz pozwól, że przybiję go włócznią do ziemi... Dawid odparł Abiszajkowi: „Nie zabijaj go! Któż bowiem podniósłby rękę na pomazańca Jahwe, a nie doznał kary?”. Dawid dodał: „Na życie Jahwe: On na pewno go ukarze, albo nadejdzie jego dzień i umrze, albo zginie wyruszywszy na wojnę. Niech mię więc Jahwe broni przed podniesieniem ręki na pomazańca Jahwe” (1 Sm 26, 8–11).

Tak więc Dawid nie pozwolił go zabić, lecz zabrał jedynie oszczep, który tkwił w ziemi koło jego głowy, oraz kubek do wody. Gdy wszyscy spali, opuścił obóz, przeszedł na szczyt góry i zaczął obwiniać trabantów królewskich, a zwłaszcza Abwera, że wcale nie odbywa wiernej straży przy królu i panu swoim, niechże pokaże, gdzie jest oszczep króla, jego kubek, który stał przy głowie jego. A wezwany przez króla, oddał oszczep i rzekł: „Jahwe nagradza człowieka za sprawiedliwość i wierność: Jahwe dał mi ciebie

w ręce, lecz ja nie podniosłem ich przeciw pomazańcowi Jahwe” (1 Krl 26, 23).

Chociaż tak mówił, bał się Jego zasadzek, więc uciekał, zamieniając stałą siedzibę na wygnanie. Swego jednak ocalenia nie cenił wyżej niż swojej niewinności, jakkolwiek już drugi raz miał możliwość zabicia króla, nie chciał przecież korzystać z dogodnej sposobności, a korzystanie z niej zaniepokojonemu o swe życie mogło zapewnić bezpieczeństwo i władzę królewską<sup>56</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

*Znalazłem Dawida, człowieka,  
w którym upodobało sobie moje serce*

Któż jednak, zapytasz, będzie zdolny w takim stopniu skruszyć swe serce? Posłuchaj Dawida, który najbardziej wyróżniał się pod tym względem, i zobacz jego skruszoną duszę.

Po wypełnianiu tysięcy dobrych czynów, mając utracić ojczyznę, dom, nawet życie, w czasie swego nieszczęścia, widząc zwykłego i nikczemnego żołnierza, bluźniącego i naigrawającego się z jego niedoli, nie tylko nie odpowiedział bluźnierstwem, ale nawet powstrzymał jednego z wodzów, chcącego go zabić, mówiąc: „Zostaw go, ponieważ Pan mu pozwolił” (2 Sm 16, 10). A znów, gdy kapłani prosili go, by mogli nieść z nim Arkę, nie zezwolił na to, lecz powiedział: „Zaniosę Arkę Bożą z powrotem do miasta... Jeżeli Bóg wybawi mnie spośród niebezpieczeństw, które mi zagrażają, to jeszcze zobaczę jej piękno, jeżeli jednak powie mi: Nie znajduję w tobie upodobania, to oto jestem, niechaj czyni ze mną, co uzna za słuszne” (2 Sm 15, 25n). A czyż to, jak się zachował wobec Saula – i to nie raz, nie dwa, ale wiele razy – nie pokazuje wielości jego cnoty? Przekraczało to Stare Prawo, zbliżając się do przykazań apostoelskich. Dlatego przyjmował z zadowoleniem wszystko, co

<sup>56</sup> *Obowiązki duchownych* 3, 5, 32–34, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1967, 175.

Pan zsyłał, nie roztrząsając tego, co mu się przytrafiało, ale mając na względzie jedynie to, by być uległym i posłusznym jego prawom. A po tylu świetnych czynach widząc, że królestwo zagarnął uzurpator, ojcobójca, bratobójca, zbrodniarz, szaleniec, nawet się tym nie zgorszył, lecz rzekł: „Jeśli podoba się Bogu, abym ja był wygnany, błędził i uciekał, on zaś cieszył się szacunkiem, przyjmując to z ochotą i dziękuję za tysiąckrotne zło wyrządzone przez niego”. Nie tak, jak wielu bezwstydnym i bezczelnym, którzy nie zdziałali nawet maleńkiej części tego, co on uczynił dobrego, jeśli widzą kogoś w szczęściu, podczas, gdy oni znoszą jakąś małą dolegliwość, gubią swą duszę niezliczonymi bluźnierstwami. Dawid nie był taki, ale okazywał wielką uległość. Dlatego orzekł: „Znalazłem Dawida, syna Jessego, człowieka, w którym upodobało sobie moje serce” (Ps 89 [88], 21)<sup>57</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świętego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## II CZYTANIE

(1 Kor 15, 45–49)

### Stary i Nowy Adam

„Napisano: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą (Rdz 2, 7), a ostatni Adam duchem ożywiającym”. To pierwsze przeczytaliśmy w Piśmie, o tym drugim przekonaliśmy się w rzeczywistości. [Apostoł] nie nazywa drugiego Adama duchem „żyjącym”, lecz „ożywiającym”, gdyż On udziela wszystkim życia wiecznego.

<sup>57</sup> Homilie na Ewangelię według św. Mateusza 3, 5, tł. J. Krystyniacki, ŻrMT 18, 2000, 47n.

„Najpierw jednak było nie duchowe, lecz zmysłowe; duchowe było potem”. Z powodu słabości [ciała] zmysłowego przygotowane zostało duchowe lekarstwo.

„Pierwszy człowiek z ziemi, drugi człowiek – Pan z nieba”. [Apostoł] mówi tu o Jego powtórным przyjsciu, gdyż z nieba się nam ukaże (Dz 1, 11).

„Jaki ziemski, tacy i ziemscy, jaki niebieski, tacy i niebiescy. I jak nosiliśmy w sobie obraz człowieka ziemskiego, tak nosić będziemy obraz niebieskiego”. Jak mieliśmy udział w przekleństwie i śmierci pierwszego rodzica, tak samo będziemy uczestniczyć w chwale Pana niebieskiego. [Apostoł] mówi, jakby zapowiadał: „będziemy nosili”, a nie jak gdyby zachęcał: „nośmy”<sup>58</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Aby ludzie ziemscy stali się ludźmi z nieba**

Skoro Pan poleca i nakazuje miłować nieprzyjaciół oraz modlić się za naszych prześladowców, powinniśmy więc prosić także za tymi, którzy ciągle są ziemią i nie zaczęli jeszcze stawać się ludźmi nieba, aby także w nich spełniała się wola Boża, wypełniona przez człowieka. Nazywa On swoich uczniów nie ziemią, lecz solą ziemi (Mt 5, 13). Apostoł natomiast mówi, że pierwszy człowiek powstał z mułu ziemi, drugi zaś pochodzi z nieba (1 Kor 15, 47). Bóg Ojciec, którego powinniśmy naśladować, sprawia, że słońce Jego wschodzi nad dobrymi i złymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5, 45). Dlatego także i my, zgodnie z nakazem Chrystusa, mamy się modlić o to, abyśmy umieli prosić o zbawienie wszystkich ludzi. Mamy prosić, aby wola Boga spełniająca się w niebie, to znaczy w nas, przez naszą wiarę, dzięki której stajemy

<sup>58</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 4, 45–48, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 105.

się ludźmi nieba, spełniała się także na ziemi, to znaczy w tych, którzy nie chcą uwierzyć. Aby dzięki woli Bożej ci, którzy są ziemscy ze względu na swe pierwsze narodzenie, stali się ludźmi nieba przez narodzenie z wody i ducha<sup>59</sup>.

CYPRIAN, św. (ok. 200–258). Pisarz łaciński. Męczennik. Był biskupem Kartaginy i organizatorem życia religijnego w Afryce w III w. i obrońcą jedności Kościoła. Jego bogata korespondencja daje dobry obraz życia Kościoła w III w. Pozostawił ponadto traktaty moralne, a jego dzieło *O jedności Kościoła* do dziś nie straciło na swej aktualności.

### Człowiek ziemski i niebieski

Błogosławiony Apostoł doskonale wyraził tajemnicę tego niewypowiedzianego narodzenia w ciele, mówiąc: „Pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi Człowiek z nieba” (1 Kor 15, 47). Mówiąc o człowieku, ma na myśli narodzenie z Dziewicy, która spełniwszy obowiązek macierzyński zgodnie z naturą swojej płci, co do poczęcia i narodzenia, dokonała tego po ludzku. Wspominając zaś człowieka z nieba – poświadczył pochodzenie dokonane przez zstąpienie na Dziewicę Ducha Świętego. Zatem skoro jest to człowiek i pochodzi z nieba, to jego narodzenie wywodzi się z Dziewicy, a Jego poczęcie z Ducha Świętego. Otóż Apostoł to właśnie wyraził<sup>60</sup>.

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

### Dobroć Chrystusa

„Stał się człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym” (1 Kor 15, 45). Patrz na dobroć Chrystusa – On pierwszy i ostatni. Ten, który był pierwszy, dla nas uczynił się ostatnim. Pierwszy, bo przez Niego wszystko, ostatni – bo przez Niego

<sup>59</sup> *O modlitwie Pańskiej* 17, tł. A.U. Korab, w: *Odpowiedź na Słowo*, oprac. H. Pietras, SJ, Kraków 1993, 77n.

<sup>60</sup> *O Trójcy Świętej* 10, 17, tł. ks. E. Stanula, PSP 64, 237.

zmartwychwstanie. Zstąpił bowiem i rzucił się, by upaść między wszystkimi i stając, aby wszystkich podnieść<sup>61</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

## EWANGELIA

(Łk 6, 27–38)

### Miłość cierpliwa

W słowach: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Łk 6, 27nn) została nakazana miłość. Miało się spełnić w Kościele to, co już pierwszej zostało powiedziane: „Rozrządźcie we mnie miłość” (Pnp 2, 4). Miłość zaś się rozporządza, gdy się do niej podaje nakazy. Patrz, jak Pan podejmuje naukę od głoszenia żądań, a zasady Zakonu odtrąca błogosławieństwami Ewangelii. Zakon nakazywał równym za równe odpłacać. Ewangelia natomiast każe nie odpłacać. Ewangelia za nieprzyjaźń odpłaca miłością, za nienawiść – dobrocią, za przekleństwo – życzliwością. Wspiera prześladowców, zgłodniałym zaleca cierpliwość i za to nagrodę zapowiada. O ileż zapaśnik czuje się silniejszym, gdy nie zważa na zadawane mu ciosy!

Aby się zaś nie zdawało, że Pan rozwiązuje Prawo, domaga się wzajemności w dobrodziejstwach, a wyklucza ją w krzywdach. Jednakże mówiąc: „A jako chcecie, aby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie”, tę wzajemność jeszcze bardziej uwydatnia, gdy zaleca, by czyny odpowiadały chęciom...

Ma więc chrześcijanin dobry przykład, aby nie zadowalając się tylko wykonywaniem prawa natury, zaprawił je życzliwością. Skoro miłością odpłacać za miłość wspólne jest wszystkim, również grzesznikom, to jednak ten, kto dąży do czegoś wznioślejszego, winien pojmować miłość szerzej i kochać tych, którzy go nie miłują. Choć bowiem czyjeś postępowanie jest tego rodzaju, że na miłość nie zasługuje, jednak cnota nie wyklucza go od miłowania...

Cóż jednak jest dziwniejszego od tego, że temu, kto cię uderzył w policzek, masz nadstawić drugi? Czyż tym nie ucisza się

<sup>61</sup> *Na obłóczyny dziewicy* 73, tł. ks. W. Kania, w: *Teksty o Matce Bożej* 2, Niepokalanów 1981, 59.

gwałtowności drugiego i nie uspokaja się jego gniewu? Czy swą cierpliwością nie uderzasz tego, kto cię uderzył, aby go skruszyć? Przez to i odpierasz wyrządzoną ci krzywdę i starasz się o zjednanie miłości. Często się zdarza, iż przez to szczególnie ją się zdobywa, jeśli za zuchwalstwo odpłaca się cierpliwością, a na zniewagę odpowiada się uprzejmością...

I tak owe słowa Apostoła, że miłość cierpliwa jest, nie zazdrości, nie nadyma się (1 Kor 13, 4), znajdują wypełnienie w powyższych nakazach. Skoro jest cierpliwa, winna okazywać cierpliwość temu, kto ją uderza; będąc łaskawa, nie powinna odpowiadać tym, którzy jej złorzeczą; nie szukając swego, nie powinna opierać się temu, kto chce ją ograbić; skoro nie zazdrości, nie powinna nienawidzić przeciwnika. A jednak Boskie nakazy miłości przewyższają słowa apostoła! Większą jest bowiem rzeczą darować, niż ustąpić; większą jest miłować wrogów, niż nie zazdrościć. To zaś wszystko Pan mówił i czynił. Gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył. Gdy Go bito, nie uderzał; gdy Go obdzierano z szat, nie opierał się; gdy Go krzyżowano, prosił o przebaczenie dla swoich prześladowców: „Ojcze – mówił – odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Swych oskarżycieli uniewinniał od występku. Oni dlań krzyż przygotowali, On im odpłacał zbawieniem i łaską<sup>62</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

## Słowo przyniosło wolność

Ponieważ Prawo zostało nadane niewolnikom, pouczało duszę przez rzeczy zewnętrzne i cielesne, ciągnąc je jakoby więzami do posłuszeństwa przykazaniom, aby człowiek nauczył się zgadzać z Bogiem, Słowo natomiast, wyzwoliło duszę, aby ciało nauczyło się być przez nią dobrowolnie oczyszczone. Gdy to się stało, trzeba było znieść więzy niewolnictwa, do których człowiek się już przyzwyczaił, i iść za Bogiem już bez więzów, a poszerzyć prawo wolności i powiększyć poddanie względem Króla, aby człowiek przez odwrócenie się nie okazał się niegodnym Tego, który go wyzwolił. Tę samą bowiem cześć i posłuszeństwo względem ojca rodziny mają

<sup>62</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 6, 73–77, tł. o. W. Szołdrski, 16, 1977, 190–193.



niewolnicy i dzieci; dzieci mają jednak większą ufność, bo większa i bardziej chwalebna jest działalność wolności niż posłuszeństwo niewolnika.

I dlatego Pan zamiast „Nie cudzołóż” nakazał nawet nie pożądać, zamiast „Nie zabijaj” – nawet nie gniewać się, zamiast dawania dziesięciny nakazał wszystko rozdzielić biednym, przykazał nie tylko miłować bliźniego, lecz i nieprzyjaciół, nie tylko hojnie i szczodrze rozdawać (1 Tm 6, 18), ale także chętnie dawać tym, którzy nam zabierają: „Temu, który bierze ci suknię, oddaj także i swój płaszcz; nie odmawiaj temu, który bierze to, co twoje, a co chcecie, by wam czynili ludzie, czyńcie im i wy” (Łk 6, 30n), abyśmy nie martwili się jak ci, których wbrew woli oszukano, lecz cieszyli się jak hojni dawcy, raczej darmo służąc bliźnim niż z konieczności. „Jeśli zmusza cię kto do tysiąca kroków, idź z nim dalsze dwa tysiące” (Mt 5, 41), a nie jak niewolnik, lecz jak wolny podążaj, dostosowując się we wszystkim do bliźniego, będąc mu pożyteczny, nie wyszukując jego złośliwości, lecz doskonaląc swą dobroć i tym samym upodabniając się do Ojca, który sprawia, że słońce wstaje tak nad złymi jak i nad dobrymi, oraz że deszcz pada tak na sprawiedliwych jak i na niesprawiedliwych (Mt 5, 45). A tego, co powiedzieliśmy wyżej, nie sprawił On, aby rozwiązać Prawo, ale aby je dopełnić, rozszerzyć i powiększyć w nas. Jakby ktoś zapowiadał, że zakorzeniono w nas i powiększono działanie wolności, pełniejsze poddanie i miłość oraz skierowano je ku naszemu Wybawcy. Nie po to bowiem On nas wyzwolił, abyśmy od Niego odpadli – nikt nie jest w stanie zdobyć dla siebie pokarmu zbawiennego poza dobrami Pana – aby wszyscy Go więcej kochali i otrzymali więcej łaski; a im więcej Go miłujemy, tym większą chwałę otrzymamy od Niego, gdyż na zawsze staniemy przed obliczem Pana<sup>63</sup>.

IRENEUSZ, św. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowoczesnością i świeżością.

<sup>63</sup> *Przeciw herezjom* 4, 13, 2–3, SCh 100\*\*, 528–532.



## Patrzyć litościwie i miłosiernie na grzechy innych

„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7, 1n; Łk 6, 37n). Cóż więc, czy nie godzi się oskarżać grzeszników? Także i Paweł mówi to samo, lub raczej Chrystus przez Pawła: „Dlaczego więc potępiasz brata swego? Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę?” (Rz 14, 10). I znowu: „Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan” (1 Kor 4, 5). Dlaczego jednak mówi gdzie indziej: „Wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, gdy nauczasz” (2 Tm 4, 2). I znowu: „Trwającego w grzechu upominaj w obecności wszystkich” (1 Tm 5, 20). Chrystus natomiast tak mówi do Piotra: „Gdy brat twój zawini przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego. Jeżeli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi” (Mt 18, 15–17). I ustanowił wielu, aby strofowali, i nie tylko strofowali, ale i karali. Tego zaś, który by żadnego z nich nie posłuchał, kazał uznać za poganina i celnika.

Dlatego więc dał im klucze? Jeśli bowiem nie mają sądzić, nie będą mieli żadnej powagi i daremnie wzięli władzę wiązania i rozwiązywania. Inaczej: jeśliby się miało utrzymywać słowa: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”, to wszystko się wniwecz obróci: sprawy Kościoła, państwa i rodziny. Albowiem wzmoże się zło, jeśli gospodarz nie będzie sądził sługi, gospodyni służącej, ojciec syna, przyjaciel przyjaciela. Jeśli nie będziemy mogli sądzić nieprzyjaciół, wtedy nigdy nie będziemy mogli skończyć nieprzyjaźni, lecz wszystko się przewróci. Cóż więc znaczą te słowa? Uważajmy dobrze, aby nikt środków zbawienia i praw pokoju nie miał za prawa przewrotu i zamieszania.

Przed wszystkim bowiem tym, którzy jasno rozumieją, wskazał Pan w następujących słowach na znaczenie tego prawa, mówiąc: „Jeśli widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twoim nie widzisz?” (Mt 7, 3). A jeśli dla wielu... pojęcie to wydaje się jeszcze za ciemne, tedy spróbuję rzecz wytłumaczyć od początku.

Pan – jak mi się zdaje – nie zakazuje w ogóle sądzić wszystkich grzechów, ale zabrania czynić tego tym, którzy są obarczeni tysiącnymi grzechami, a innych strofują za niewielkie... Także i Paweł nie zakazał im sądzić swych zwierzników, i to w sprawach niejasnych; nie zakazał błędzących poprawiać. I strofował nie wszystkich bez różnicy, ale zgromił uczniów, którzy się tego dopuszczali względem

nauczycieli, oraz tych, którzy – sami winni tysięcznych wykroczeń – oczerniali niewinnych. Takie postępowanie Chrystus nie tylko napiętnował, ale wyznaczył nieodzowną karę. „Albowiem – mówi – jakim sądem sędzicie, takim będziecie sądzeni”. A ja powiadam: nie jego potępiasz, ale samego siebie, straszny sąd sobie gotujesz i dokładne zdanie sprawy. Tak więc jak w odpuszczeniu grzechów do nas należy początek, tak i od nas zależy, jaka będzie miara sprawiedliwości. Nie godzi się bowiem ani czynić wyrzutów, ani szydzić, ani napominać. Nie należy złorzeczyć, ale podawać rękę, nie nastawać zarozumiale, ale poprawić w miłości. Nie jego, ale samego siebie wydajesz na najgorsze męki, jeżeli nie okażesz nad nim miłosierdzia wtedy, gdy o jego przewinieniu trzeba będzie wydać sąd.

Widzisz więc, jak łatwe są te dwa przykazania i jak dla tych, którzy ich słuchają, stają się przyczyną wielkiego dobra, a dla tych, którzy je lekceważą – wielkiego zła. Ten bowiem, kto odpuścił bliźniemu, bez trudu uwolnił od winy siebie zamiast jego; kto miłosierdzie i litościwie patrzy na grzechy innych, ten zaskarbił sobie z tego skarbu przebaczenia wielki zadatek.

Cóż tedy? Powiesz może: Jeśli będzie cudzołożyć, czyż nie mam mu powiedzieć, że cudzołóstwo jest grzechem i nie mam poprawić cudzołożnika? Popraw go, ale nie jako wróg, ani jako wymierzający karę nieprzyjaciel, ale jak lekarz, podając lekarstwo. Nie powiedział Pan: powstrzymaj grzesznika, ale: nie sądź, to znaczy nie bądź surowym sędzią. Zresztą – jak już to pierwaj powiedziałem – nie jest tu mowa o wielkich i zakazanych przewinieniach, ale o takich rzeczach, które zdają się być przewinieniami. Dlatego powiedział: „Czemu widzisz źdźbło w oku brata twego?”. Wielu, niestety, to czyni. Skoro zobaczą, że pustelnik ma zbytęcną suknię, zaraz mu Zakon Pański przypominają, chociaż sami codziennie zagarniają tysięczne rzeczy i codziennie pomnażają bogactwa. Gdy zobaczą, że ma obfitsze pożywienie, stają się ostrymi sędziami, chociaż sami co dzień oddają się pijaństwu i obżarstwu, nie wiedząc, że przy własnych grzechach większy stąd sobie ogień gotują i pozbawiają się wszelkiego usprawiedliwienia<sup>64</sup>.

św. JAN CHRZYSTOM, ZOB. WYŻEJ.

<sup>64</sup> *Homilie na Ewangelię św. Mateusza 23, 1*, tł. J. Krystyniacki, 1, Lwów 1886, 284–286.

## VIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Syr 27, 4–7)

#### Różne naczynia gliniane

[Apostoł] powiada: „Czyż naczynie gliniane pyta tego, kto je ulepił: «Dlaczego mnie takim uczyniłeś?» Czyż garncarz nie ma władzy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny?” (Rz 9, 20n). Również u proroka Jeremiasza czytamy coś podobnego tam, gdzie Bóg kazał mu wejść do domu garncarza i zobaczyć, jak ów lepi naczynie, które wypadło mu z ręki, brał ponownie i wyrabiał je zgodnie ze swą wolą. „Wtedy Pan skierował do Jeremiasza takie słowa: «Czyż nie mogę postąpić z domem Izraela tak, jak ów garncarz?»” (Jr 18, 2.4.5n). Również Mądrość mówi: „Piec wypróbowuje naczynie garncarza, a sprawdzianem sprawiedliwych ludzi jest pokusa” (Syr 27, 5).

Bóg więc ma nad nami taką władzę, jak garncarz nad gliną: z tej samej zaprawy może zrobić naczynie przeznaczone na użytek zaszczytny i przeznaczone do użytku niezaszczytnego. Taka odpowiedź niechaj wystarczy tobie, który zuchwale spierasz się z Bogiem. Ten zaś, kto pragnie ujrzyć dzieła mądrości Boga w Jego postanowieniach, niechaj posłucha, co Paweł, znawca tajemnic Bożych, mówi na ten temat w innym miejscu: „W wielkim domu znajdują się naczynia nie tylko złote i srebrne, lecz również drewniane i gliniane: jedne do użytku zaszczytnego, drugie niezaszczytnego. Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego z tego, co będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu” (2 Tm 2, 20n). Czy słyszysz, jak Paweł wyjaśni różnice między naczyniami, gdy nie miał zuchwałego oponenta? Otóż wówczas, gdy nie było godnego słuchacza, tylko oponent, apostoł wspominał tylko o naczyniach

glinianych; tutaj zaś mówi, że istnieją naczynia złote, srebrne, drewniane i gliniane, i stwierdza, że jedne przeznaczone są na użytek zaszczytny, a inne do niezaszczytnego; tam pominął tę sprawę, tutaj ją ujawnił. „Jeśliby więc – powiada – ktoś oczyścił samego siebie z tego – niewątpliwie z brudu grzechu – będzie naczyniem zaszczytnym, poświęcony, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego uczynku. Wynika więc stąd, że kto się nie oczyści i nie obmyje z plam grzechu przez pokutę, jest naczyniem przeznaczonym do użytku niezaszczytnego. Kto zaś powiększy swą złość i w ogóle w zatwardziałości duszy i przez serce nieskłonne do skruchy zaniedba sprawę nawrócenia, ten będzie już nie tylko naczyniem zelżywości, lecz również naczyniem gniewu<sup>65</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## Ucisk i prześladowanie dla doświadczenia

W Księdze Powtórzonego Prawa: „Kusi nas Pan Bóg wasz, by wiedział, czy miłujecie Boga, Pana waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej i ze wszystkich sił waszych” (Pwt 13, 4). A także u Salomona: „Piec doświadcza naczynia garncarskiego, ludzi sprawiedliwych pokuta utrapienia” (Syr 27, 6). Paweł także podobnie świadczy i mówi: „Chlubimy się w nadziei chwały Boga, a nie tylko, ale także chlubimy się w uciskach, wiedząc, iż ucisk sprawia cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, a nadzieja zawieść nie może, bo miłość rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany” (Rz 5, 2n). A Piotr w swoim Liście tak się wyraża i mówi: „Najmilsi, nie dziwcie się żarowi, który w was trwa dla waszego doświadczenia i nie dziwcie się, gdyby was spotkało coś

<sup>65</sup> Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 7, 17, tł. S. Kalinkowski, PSP 57, 1994, 402n.

niezwykłego. Lecz cieszcie się, ilekroć macie uczestnictwo w mękach Chrystusa, cieszcie się ze wszystkiego, abyście cieszyli się i radowali przy objawieniu się Jego chwały. Jeśli wam złorzeczą dla imienia Chrystusowego, jesteście błogosławieni, gdyż na was spoczywa imię majestatu i mocy Bożej” (1 P 4, 12)<sup>66</sup>.

CYPRIAN, św. (ok. 200–258). Pisarz łaciński. Męczennik. Był biskupem Kartaginy i organizatorem życia religijnego w Afryce w III w. i obrońcą jedności Kościoła. Jego bogata korespondencja daje dobry obraz życia Kościoła w III w. Pozostawił ponadto traktaty moralne, a jego dzieło *O jedności Kościoła* do dziś nie straciło na swej aktualności.

### Cierpienie, które uszlachetnia

Kiedy zapanuje niemoc, słabość lub jakieś zniszczenie, wtedy wasza wiara się udoskonala, a jeżeli wtedy wśród pokus wiara się ostoi, otrzymuje wieniec, jak jest napisane: „Piec doświadcza naczyń garncarskiego, a ludzi sprawiedliwych pokusa” (Syr 27, 6). Ta więc jest różnica pomiędzy nami i innymi, którzy nie znają Boga, że oni w przeciwnościach narzekają i szemrają, nas zaś przeciwności nie odciągają od wiary i cnoty, lecz uszlachetniają w cierpieniu<sup>67</sup>.

św. CYPRIAN, ZOB. WYŻEJ.

## II CZYTANIE

(1 Kor 15, 54–58)

### Proroczy hymn o zmartwychwstaniu

„Kiedy zaś to, co niszczałne, przyoblecze się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność, wówczas spełnią się słowa, które zostały zapisane: «Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest o śmierci twoje zwycięstwo?»” (Iz 25, 8; Oz 13, 14). Święty Apostoł, wyśpiewując tę proroczą pieśń, jakby na własne oczy, widział tę rzeczywistość, jakby oglądał zwycięstwo

<sup>66</sup> *Do Fortunata* 9, tł. ks. J. Czuj, POK 19, 1937, 287.

<sup>67</sup> *O śmiertelności*, tł. ks. J. Czuj, POK 19, 1937, 262n.

Pana i zmartwychwstanie umarłych, jakby śpiewał hymn zwycięstwa w obliczu wroga.

„Ościeniem śmierci jest grzech”. To on bowiem wydał na śmierci ludzką naturę. „Siłą grzechu jest prawo”. Grzechu bowiem nie można poczytywać, kiedy nie ma prawa (Rz 5, 13).

„Dziękujmy Bogu, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Bardzo stosownie rozprawę o zmartwychwstaniu zakończył hymnem.

„Tak więc, moi umiłowani bracia, bądźcie wytrwali i niewzruszeni”. Udziela im tej zachęty tak, jak gdyby się chwiali. „Zawsze obfitujcie w dzieło Pańskie”. To znaczy starannie gromadźcie bogactwo pobożności. „Wiedząc, że wasz trud nie jest daremny w Panu”. Sprawiedliwy bowiem Sędzia splata wieniec dla zapaśników i udzieli zapłaty robotnikom. Udzieliwszy im takiej zachęty, [apostoł] wzywa ich, aby zatroszczyli się o świętych<sup>68</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójceckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim; na wieki wieków wychwalać Cię będą**

Tu jest gniazdo i tu pielgrzymowanie, tu wzdychanie, tu młócenie, tu ucisk, ponieważ tu tłocznie. A czym jest to, czego pragnie? Za czym tęskni? Dokąd idzie? Dokąd zmierza nasze pragnienie? Dokąd nas porywa? Będąc tu, myśli o tamtym, przebywając pośród doświadczeń, w ucisku, w tłoczni, wzdychając ku górnym obietnicom, niejako obmyślając, co tam będzie robił, przemyśliva o przyszłych radościach. „Błogosławieni – rzeczy – którzy mieszkają w Twoim domu”. Czemu błogosławieni? Co będą posiadali? Co będą robili? Wszyscy na ziemi zwani błogosławionymi, posiadają

<sup>68</sup> Komentarz do I Listu do Koryntian 4, 54–58, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 9, 1998, 106n.

coś i coś czynią. Szczęśliwy ów człowiek: takie posiada włości, tak wielką ma rodzinę, tyle złota i srebra. Posiadający to nazywany jest szczęśliwym... A dlaczego tam błogosławieni? Co będą robili? Wyżej powiedziałem, co będą posiadać: „Błogosławieni, którzy mieszkają w twoim domu”. Jeśli masz swój dom, jesteś ubogi, a jeśli będziesz miał dom u Boga, będziesz bogaty. W swoim domu lękasz się zbójców, ścianami domu Bożego jest sam Bóg. Zatem: „Błogosławieni, którzy mieszkają w domu twoim”. Zamieszkują bez kłopotu niebieskie Jeruzalem, bez ucisku, bez niezgody i naruszania granic. Wszyscy ją posiadają a każdy posiada całość. Ogromne to bogactwa! Cóż zatem będziesz tam robił? Wszak matką wszelkiego ludzkiego działania jest potrzeba. Ponieważ jednak on powiedział swoim głosem zamiast nas, gdzie będziemy mieszkać w owej ojczyźnie, do której wzdycha się i mówi: „Błogosławiony, który mieszka w domu Twoim”, niechaj także powie, co będziemy robili. „Na wieki wieków wychwalać cię będą”. To będzie całe nasze zajęcie, bezustanne „Alleluja”. Czyż wam bracia nie wydaje się nudne to, co tam będzie miało miejsce, bo jeśli tu długo tak mówicie, mnie wytrzymujecie; od takiej radości odciąga nas konieczność. A ponieważ nie sprawia takiej rozkoszy to, czego się nie widzi, to skoro z taką ochotą nawet podczas ucisku i słabości ciała wychwalamy to, w co wierzymy, jakże wielbić będziemy to, co oglądać będziecie? Kiedy śmierć zostanie pokonana w zwycięstwie, skoro to, co śmiertelne przywdzieje nieśmiertelność, a zniszczalne niezniszczalność (1 Kor 15, 53n) nikt nie powie: za długo stoję! Nikt nie wyrazi się: zbyt długo pościłem, zbyt długo czuwałem. Tam bowiem wielka stałość i sama nawet nieśmiertelność naszego ciała zawieszona będzie w kontemplowaniu Boga... Bracia, bądźmy spokojni, nie przesyci nas wychwalanie Boga, miłość Boga. Gdy ustajesz w miłości, przestajesz wychwalać. Ale jeśli miłość będzie wieczna, ponieważ będzie to nienasycone piękno, nie lękaj się, że nie będziesz mógł nieustannie wychwalać tego, kogo będziesz zawsze miłować. Zatem: „Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim; na wieki wieków wychwalać Cię będą” Wzdychajmy do takiego życia!<sup>69</sup>

---

<sup>69</sup> *Objaśnienia Psalmów* 83, 9, tł. J. Sulowski, PSP 40, 1986, 65n.



AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### **Albo zgubisz nieprawość, albo nieprawość cię zgubi**

Jest rzeczą całkowicie pewną, że albo zgubisz nieprawość, albo nieprawość zgubi ciebie. Nie pragnij jednak zgubić nieprawości jako czegoś poza sobą. Spójrz na siebie. Zobacz, co walczy z tobą w tobie, żeby nie pokonała cię nieprawość twoja, będąca twoim wrogiem, jeśli jej nie zabijesz. Pochodzi bowiem z ciebie, i to twoja dusza buntuje się przeciw tobie, a nie coś innego. Częściowo łgniesz do Boga, drugą częścią cieszysz się światem. To, czym cieszysz się światem, walczy przeciwko umysłowi, który łgnie do Boga. Niechaj łgnie, niechaj przyłgnie, niech nie ustaje, niech nie upada, posiada dużą pomoc. Zwyciężył to, co się w nim buntuje, jeżeli tylko trwa w walce. W ciele twoim jest grzech, niechaj jednak nie króluje. „Niechże tedy – powiada – nie króluje grzech w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli być posłuszni požądaniom jego” (Rz 6, 12). Jeżeli natomiast nie usłuchasz, choć nadal trwa to, co pociąga, co sprawia rozkosze zła, postępując nie ulegając, aby to, co czynisz nie królowało, żeby potem nie miało miejsca to, co było? Kiedy? Kiedy śmierć zostanie pokonana w zwycięstwie, kiedy to, co zniszczalne odzieje się w niezniszczalność (1 Kor 15, 54)<sup>70</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>70</sup> *Objaśnienia Psalmów* 63, 9, tł. J. Sulowski, PSP 39, 1986, 93n.



**EWANGELIA**

(Łk 6, 39–45)

**Bacz, skąd pochodzi owoc**

Jeśli więc i źli mogą mówić rzeczy dobre, odpowiedzmy Chrystusowi i powiedzmy, aby mówić, a nie potępiać lub ganić: Panie, jeśli źli mogą mówić rzeczy dobre – o czym nam przypomniałeś i powiedziałeś w słowach: „Co mówią, czyńcie, co zaś czynią, tego nie czyńcie” (por. Mt 23, 3) – jeśli więc źli mogą mówić rzeczy dobre, to dlaczego w innym miejscu mówisz: „Obludnicy, nie możecie mówić dobrych rzeczy, ponieważ jesteście źli” (Mt 12, 34). Przyjrzyjcie się więc całej tej sprawie, a potem – z Jego pomocą – poszukajcie rozwiązania.

Postawię jeszcze jedno pytanie. Chrystus mówi: „Co mówią, czyńcie, co zaś czynią, tego nie czyńcie”, bo mówią, ale nie czynią. Cóż to znaczy innego jak nie to, że mówią rzeczy dobre, a czynią złe. Przeto to, co mówią, powinni czynić, nie powinni natomiast naśladować ich w tym, co czynią. W innym miejscu zaś mówi: „Czyż nie zbierają winnej jagody z cierni albo z ostu figi?” (Mt 7, 16). „Wszelkie drzewo poznaje się po owocach” (Łk 6, 44). Cóż więc, jak będziemy posłuszni, jak zrozumiemy? Oto są krzaki, oto ciernie. Co robić? Nakazujesz mi zbierać winne jagody z cierni. Tu nakazujesz, tam rozkazujesz, jak mam więc być posłuszny? Słuchaj, zrozum!

Gdy mówię: „Co mówią, czyńcie, co zaś czynią, tego nie czyńcie”, zwróć uwagę na to, co mówię. Powiedziałem: „Na stolicy Mojżeszowej zasiedli” (Mt 23, 2). Gdy więc mówią rzeczy dobre, to nie oni mówią, ale stolica Mojżeszowa. Stolicę położył jako naukę nie dlatego, żeby stolica przemawiała, ale czyni to nauka Mojżesza; jest ona w ich pamięci, ale nie w czynach. Gdy jednak sami mówią, gdy sami przemawiają, to jest, gdy mówią z tego, co jest ich, to coś słyszymy: „Jakże możecie mówić rzeczy dobre, gdy sami jesteście źli?” (Mt 12, 34).

Zwróć jeszcze uwagę na inną przypowieść. Nie zbierajcie winnej jagody z cierni; nie może się ona bowiem narodzić na cierniach. Ale czy nie zauważyliście, że gałęzie winogron wzrastając, pną się na żywopłot, wrastają w ciernie, wypuszczają odnogi między ciernie, i że na żywopłocie składają grona winne pomiędzy cierniami?

Łakniesz, przechodzisz i widzisz grono winne pomiędzy cierniami; gdy nie czynisz, nie zrywasz. Łakniesz i pragniesz zerwać. Zerwij, ale wyciągnij rękę uważnie i ostrożnie. Strzeż się cierni, ale zrywaj owoc. Podobnie rzecz się ma, gdy najgorszy lub zły człowiek wykląda ci naukę Chrystusa. Słuchaj, przyjmij i nie potępiaj. Jeśli jest złym człowiekiem, to ciernie są jego, jeśli natomiast mówi rzeczy dobre, to są one owym gronem winnym pomiędzy cierniami, bo nie rodzą się z cierni. A więc jeśli pragniesz, zerwij, ale uważaj bacznie na ciernie. Jeśli bowiem zaczniesz naśladować jego czyny, gdy chętnie go słuchasz, to nierozważnie wyciągnąłeś rękę i nim dosięgnąłeś owocu, natknąłeś się na ciernie; odszedłeś zraniony, odszedłeś poszarpany; nie przyda ci się owoc pochodzący z winnego szczepu, bo na przeszkodzie stoją ciernie pochodzące ze swego własnego korzenia. Uważaj, skąd zerwałeś owoc, abyś nie zbłądził, bo tam jest odrośl. Skieruj oczy na odrośl, bacz, że należy ona do krzewu winnego, że pochodzi z krzewu winnego, że z krzewu winnego wyrasta, ale wrosła w ciernie. Czyż szczep winny nie musi obejmować gałązek? Podobnie nauka Chrystusa: zakorzenia się na drzewach dobrych, ale też i na złych cierniach; głoszą ją dobrzy, głoszą też i źli. Ty więc bacz, skąd pochodzi owoc, skąd rodzi się to, czym się żywisz, a skąd rodzi się to, co kole. Zmieszane są bowiem z pozoru, dla oka, ale oddzielone w korzeniu<sup>71</sup>.

św. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Boski Logos – przewodnikiem

Wypada, abyśmy odpłacili się miłością Temu, który z miłością wiedzie nas ku lepszemu życiu, byśmy żyli wedle nakazów Jego woli, nie tylko wypełniając Jego nakazy i unikając tego, co zakazuje, ale także uciekając od jednych przykładów, wypełniając natomiast jak najdokładniej inne dla upodobnienia się do dzieła Zbawiciela, by spełniły się słowa: „Na obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26).

Pędząc jednak życie jakoby w głębokich ciemnościach, potrzebujemy dokładnego i nieomylnego przewodnika. Najlepszy jednak przewodnik to nie ślepiec – jak mówi Pismo – który innych ślepców

<sup>71</sup> *Mowa Guelfebryt*, 32, 10, w: *Miscellanea Agostiniana*, I, Roma 1930, 571–573.

prowadzi w przepaść (Mt 15, 14), ale Logos, który dokładnie widzi i który przenika głębiny serca. I podobnie jak nie ma światła, które by nie oświecało, ani przedmiotu w ruchu, który by innych nie poruszał, ani też miłującego, który by nie kochał, tak też nie ma dobra, które by nie chciało czynić dobrze i nie prowadziłoby ku zbawieniu.

Ukochajmy więc czynem przykazania Pańskie, bo sam Logos, stawszy się widzialnie ciałem, okazał, że ta sama cnota dotyczy życia czynnego i kontemplacyjnego. Przyjmijmy więc Logos jako prawo, uznajmy, że Jego prawa i Jego rady stanowią najszybszą i najkrótszą drogę ku wieczności; wypełnia się je bowiem z przekonania, a nie ze strachu<sup>72</sup>.

KLEMENS ALEKSANDRYJSKI (+ ok. 212). Pisarz grecki. Był wielkim nauczycielem w Aleksandrii. Jego dzieła *Protreptyk*, *Pedagog* i *Stromateis* [Kobierce] stanowią ważny etap rozwoju myśli chrześcijańskiej. Homilia *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* porusza problem dobrego używania dóbr materialnych.

### Nikt przez grzechy nie osiągnie owocu

Wielka w tym też nauka dotycząca cnoty, abyś na nieplodnych drzewach nie szukał owocu ani też z nieurodzajnych pól nie oczekiwał obfitych plonów. Tylko bowiem przez kogoś uprawione pole może wydać owoce. Wśród cierni tego świata nie znajdziesz owej figi, która z powodu obfitych owoców jest lepsza od innych drzew i słuszenie widzi się w niej symbol zmartwychwstania... Winniśmy więc daleko odrzucić od siebie wszystkie ziemskie troski, które dręczą ducha, rozpraszają umysł, abyśmy mogli dzięki pilnej uprawie zyskać dojrzałe owoce, jakich na nieuprawnej roli tego świata znaleźć nie możemy, bo „nie zbierają z cierni fig lub winogron z głogu” (Łk 6, 44). Jedno stosuje się do świata i do zmartwychwstania, drugie do duszy i ciała. Nikt bowiem przez grzechy nie osiągnie owocu dla swej duszy. Ta bowiem jak winogrono, będące blisko ziemi, psuje się, natomiast na wyżynach dojrzewa. Albo też oznacza to, że nikt nie może uniknąć zguby swego ciała, jeśli nie odkupi go Chrystus, który jak winogrono zawisł na krzyżu<sup>73</sup>.

<sup>72</sup> *Pedagog* 1, 3, 9, SCh 70, 1960, 124–126.

<sup>73</sup> *Wykład Ewangelii św. Łukasza* 5, 81, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 193n.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Ślepi przewodnicy ślepych

Nareszcie wstyd nam powiedzieć, że bardzo wielu widzimy takich, co niby wyrzekli się wszystkiego, ale najoczywiściej z dawnych przywar i obyczajów niczego nie zmienili, z wyjątkiem chyba stanu świeckiego i szaty. Chcieliby zbierać pieniądze, których przedtem nawet nie posiali, lub przynajmniej nie przestają przechowywać tych, które dawniej do nich należały; albo – co smutniejsze – pragną je jeszcze pomnożyć...

Tacy, gdyby prawdziwie dążyli do doskonałości, staraliby się raczej wszystkimi siłami, by wyzuć się nie tylko z pieniędzy, lecz także z wszystkich dawniejszych skłonności i zajęć, a potem osamotnieni i nadzy poddaliby się pod rozkazy starszych, aby nie tylko nie mieć żadnej troski o innych, ale nawet o siebie samych. Zamiast tego zdarza się często, że spieszo im do władzy nad braćmi, ale sami nigdy się nie poddają starszym; poczynają od pychy i pragną uczyć innych, a sami ani się nie nauczą, ani nie czynią tego, czego nauczać należy. Cóż dziwnego, że stawszy się – według słów Zbawiciela – ślepymi przewodnikami ślepych, razem z nimi w dół wpadają<sup>74</sup>.

JAN KASJAN, św. (+ 435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mniichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

### Raj Ksiąg Świętych

I teraz, gdy czytam Pismo Święte, przechadza się po raju Bóg. Rajem jest Księga Rodzaju, w której krzewią się cnoty Patriarchów; rajem jest Księga Powtórzonego Prawa, w której wyrastają przepisy

<sup>74</sup> *Rozmowy* 4, 20, 1n, tł. L. Wrzoł, POK 6, 1928, 132n.

Prawa; rajem jest Ewangelia, w której drzewo życia dobre owoce przynosi i rozprzestrzenia przykazania wiecznej nadziei na wszystkie ludy<sup>75</sup>.

św. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

### Wzrok mój przez grzech się zaciemnił

Wzrok mój przez grzech się zaciemnił i już nie zauważam w sobie belki, ostro natomiast widzę żdźbło u bliźniego, stając się podobny do obłudnika<sup>76</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

### Grzech języka

[Mnich] Pambos, nie umiejąc czytać ani pisać, przyszedł do kogoś, aby się nauczyć psalmu, a kiedy usłyszał pierwszy wiersz Psalmu Trzydziestego Ósmego, który mówi: „Rzekłem: Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem”, drugiego wiersza nie chciał już słyszeć i odszedł, mówiąc, że wystarczy mu tego jednego wiersza, jeśli zdoła się go wyuczyć w praktycznym życiu. Gdy zaś ten, co mu wiersz przekazał, wezwał go potem i surowo zażądał odpowiedzi, dlaczegoż to nie pokazał się przez całe sześć miesięcy, zapytany odpowiedział, że wiersza tego psalmu nie wyuczył się jeszcze w uczynkach. Później po upływie wielu lat, gdy ktoś ze znajomych zapytał go, czy umie już ten wiersz, odpowiedział: „Przez całe dwiętnaście lat z trudem nauczyłem się go wcielać w życie”<sup>77</sup>.

Fragment ten pochodzi od SOKRATESA SCHOLASTYKA (ok. 380 – ok. 450), greckiego historyka Kościoła, kontynuatora dzieła Euzebiusza z Cezarei i zawiera jeden z APOFTEGMATÓW Ojców PUSTYNI, czyli krótką i zwięzłą sentencję przypisywaną Pambos, mistrzom życia duchowego na Pustyni Egipskiej.

<sup>75</sup> List 49, 3, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 90n.

<sup>76</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 426, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 124.

<sup>77</sup> *Historia Kościoła* 4, 23, tł. S. Kazikowski, Warszawa 1972, 314.

## IX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(1 Krl 8, 41–43)

#### Świątynia Salomona znakiem Kościoła

Salomon zbudował Panu okazałą świątynię, wzniesioną z niezwykłym przepychem i poświęconą z całym królewskim majestatem (1 Krl 6–8), albowiem jego ojciec złożył taki ślub, ale nie było mu dane wypełnić go (2 Sm 7, 5). Dawid, prowadząc wojny, pokonał wiele narodów i ponieważ rozlał na ziemi wiele krwi, zostało mu powiedziane, że nie on sam, ale jego syn niosący pokój zbuduje dom Boży (1 Krm 22, 8n). Ta budowla jest znakiem duchowej świątyni: mamy przecież napisane, że Najwyższy nie mieszka w świątyniach uczynionych ludzką ręką (Dz 17, 24). Dlatego nasz król, prawdziwy Pokój, Chrystus Pan, wznosi z żywych kamieni duchowy dom – serca swoich wiernych (1 P 2, 5), i nie tylko buduje jedną świątynię w każdym wiernym, lecz także jedną świątynię ze wszystkich. Do tych wiernych przemawia apostoł: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” (1 Kor 3, 16). We wnętrzu owej świątyni składa Bogu duchowe ofiary Ten, który jest również Najwyższym Kapłanem (1 P 2, 5). On bowiem jest naszym pokojem, „On, który obie części uczynił jednością” (Ef 2, 14)<sup>78</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

---

<sup>78</sup> *Księga objawień i zapowiedzi Bożych* 2, 27, 58, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 162.

## Salomon i Chrystus

Zbudował ziemską świątynię, a Ty – naszą ludzką naturę, jemu została dana mądrość w słowach, a Ty jesteś dawcą łaski niewysłowionej.

Nazywano go w Izraelu „gromadzącym” wielką mądrość, podczas gdy Ty zgromadziłeś rozproszone ziemskie plemię.

Do niego przybyła Królowa Południa, pragnąc całym sercem go ujrzeć, podczas gdy na czterech końcach świata lud Cię adoruje, choć Ciebie nie widzi (Mt 12, 41)<sup>79</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

## Świątynia – symbolem niebiańskiego Jeruzalem

Budował rzeczywiście sprawiedliwie, a stosownie do zasług rozdzielił siły całego ludu. Jednych otoczył tylko obwodem zewnętrznym, murem wiary nieomyślnej, a liczna i wielka jest rzesza takich, którzy nie znoszą budowy silniejszej. Innym znowu powierzył wejście do przybytku i polecił im stróżowanie przy bramach oraz wprowadzanie wchodzących, tak że ich słusznie nazwano przedśionkami świątyni. Innych zaś oparł na pierwszych słupach, które na zewnątrz otaczają dziedziniec z czterech stron jego, jako że ich wdrożył w pierwsze trudności litery czterech ewangelii. Innym wyznaczył miejsce po obu stronach wzdłuż przybytku królewskiego, jako że są wprawdzie jeszcze katechumenami, jeszcze w okresie postępu i rozwoju, ale już niezbyt daleko i nie na długo oddaleni od oglądania wewnętrznych tajemnic wiary. Z nich właśnie wybrał dusze niewinne, oczyszczone Bożą kąpielą jak złoto oczyszczone, a potem oparł jedne z nich na słupach zacniejszych od owych zewnętrznych, wyrastających z głębin mistycznej nauki pisania, na drugie zaś rzucił blask przez owe okna przeznaczone dla światła. Jedynym olbrzymim przedśionkiem chwały Króla Niebieskiego, Boga jednego i jedynego, przyozdobił całą świątynię, a Chrystusa i Ducha Świętego... umieścił z obu stron najwyższej Ojca potęgi. W całym

---

<sup>79</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 214–126, OŻ 1998, 14, 62.



zresztą przybytku roztoczył wprost rozrzutnie i z największą rozmaitością szczegółów światło i blaski Prawdy. Wszędzie i zewsząd wybrał sobie żywe, silne i mocne kamienie dusz i z wszystkich buduje wielki i królewski przybytek, wspaniały i zalany wewnątrz i zewnątrz światłem, jako że nie tylko dusza i umysł, ale i ciało ich jaśnieje w pełnym rozkwicie krasy czystości i skromności...

Oto wielka świątynia, jaką na całym świecie zamieszkałym pod słońcem wzniosł Wielki Stwórca wszechświata – Słowo, a wzniosł ją, aby na ziemi dać obraz duchowy tego, co się mieści ponad sklepieniem niebios, by od wszelkiego stworzenia i od wszystkich istot rozumnych odbierał chwałę i cześć Jego Ojciec. Lecz żaden śmiertelnik nie jest zdolny wyśpiewać owej krainy przewyższającej niebiosy, owych pierwowzorów tego, co tutaj widzimy, które tam istnieją, owego tak zwanego górnego Jeruzalem, tej niebieskiej góry Syjon, tego miasta nadziemskiego Boga żywego, gdzie tysiące chórów anielskich i Kościół dzieci pierworodnych, zapisanych w niebiesiech, wielbi niewysłowionymi i dla nas niezrozumiałymi dociekaniami rzeczy Boskich swego Stworzyciela i Wodza Naczelnego wszechrzeczy.

„Albowiem czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i w serce człowiecze nie wstąpiło, to właśnie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Że zaś w tym wszystkim już teraz bierzemy zaszczytny udział, mężowie, dzieci, niewiasty, mali i wielcy, tedy wszyscy razem, jednym duchem i jedną duszą nie ustawiamy wyznawać i wielbić Sprawcę tak wielkiego dobra: „Tego, który wybacza wszystkie grzechy nasze, Tego, który leczy wszystkie choroby nasze, Tego, który wybawia z zatracenia życie nasze, Tego, który nas wieńczy w litości i miłosierdziu, Tego, który dobrem gasi pożądanie nasze”, albowiem nie postąpił z nami według grzechów naszych ani nie oddał nam według nieprawości naszych, albowiem jak daleko wschód od zachodu, tak oddalił od nas nieprawości nasze. „Jak się lituje ojciec nad synem swoim, tak zlitował się Pan nad tymi, którzy się Go boją” (Ps 103 [102], 3–5; 10, 12n).

To wszystko i teraz, i na wszystkie przyszłe czasy zachowajmy w pamięci, a Sprawcę i Wodza tej obecnej uroczystości i tego dnia świętego i wspaniałego dniem i nocą, każdej godziny, i że się tak wyrażę, za każdym tchnieniem miejmy przed oczyma ducha, miłujmy Go i czcimy Go całą siłą duszy. Teraz powstańmy i błagajmy



Go głośnym i żarliwym wołaniem, by nas w swej owczarni aż do końca osłaniać i zachować raczył, by nam swój pokój niezłomny i niewzruszony raczył darować na wieki, w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym, przez którego będzie Mu chwała po wszystkie wieki wieków. Amen<sup>80</sup>.

EUZEBIUSZ Z CEZAREI, (ok. 260–339). Pisarz grecki. W Cezarei przeżył ostatnie wielkie prześladowanie, następnie został biskupem tego miasta. W sporach arianских zajmował dwuznaczną pozycję. Jest znany jako autor *Historii Kościoła*, niezastąpionego źródła wiadomości o najstarszym Kościele. Jest też autorem ważnych dzieł teologicznych i historycznych.

## II CZYTANIE

(Ga 1, 1–2.6–10)

### Gniew św. Pawła

Cały List kipi gniewem, co każdy zauważy już przy pierwszej lekturze. Należy więc odkryć przyczynę okazanego uczniom gniewu. Zapewne nie była to błaha sprawa, skoro odezwał się z taką gwałtownością. Okazywanie wzburzenia jest cechą ludzi małodusznych, małowartościowych i zatwardziałych, a zachowanie biernej postawy wobec spraw wielkich, jest oznaką leniwych i ospałych. A Paweł taki nie był. Jakież więc występek tak bardzo go wzburzył? Wielki, ciężki ponad wszystko, oddalający od Chrystusa, co później podkreślił: „Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeśli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam nic nie pomoże” (Ga 5, 2), dodając: „Każdy z was, kto usprawiedliwia się w Prawie, stracił łaskę” (Ga 5, 4). Co to znaczy? Potrzebny jest jaśniejszy wykład.

Żydzi, którzy już uwierzyli [judeochrześcijanie]... chcąc osiąść godność nauczycieli, poszli do Galatów, by pouczać, że nieodzowne jest obrzezanie, przestrzeganie szabatów i nowiu, czyli to wszystko, co wcześniej odrzucił Paweł: „Przecież – mówili [Galaci], nie zabraniali tego: Piotr, Jakub i Jan, którzy jako pierwsi spośród apostołów towarzyszyli Chrystusowi”. To prawda, ale oni kierowali się nakazem przestrzegania owych praktyk, lecz chcieli być wyrozumiali

<sup>80</sup> *Historia Kościoła* 10, 4, 63–72, tł. ks. A. Lisiecki, POK 3, 1924, 442–445.

dla słabości wierzących Żydów. Z kolei Paweł, nauczając wśród pogan, nie widział potrzeby okazywania podobnej tolerancji; tolerancyjnym był, gdy przebywał w Judei. Natomiast oszuści, nie odnosząc się do zasad [apostołów]zwodzili co bardziej prostych ludzi, mówiąc, że kimś innym jest Piotr i towarzyszący mu od początku apostołowie, a kimś innym jest Paweł, którego nie należy słuchać, gdyż tylko co się u nich pojawił. Opowiadali także, że [Paweł] jest uczniem apostołów, a nie uczniem Chrystusa, że jest osamotniony, a tamtych, będących filarami Kościoła (Ga 2, 9) jest wielu. Zarzucali mu także obłudę, mówiąc, że tutaj zabrania obrzezania, a gdzie indziej oddaje się obrzędom [żydowskim], a więc każdemu mówi co innego. Przygnębiony [Paweł] widząc, że gorączka ogarnia cały lud, a groźny pożar obejmują galicki Kościół, którego konstrukcja chwieje się nad przepaścią, wybuchnął strasznym gniewem: „Chciałbym teraz być u was i zmienić swój głos” (Ga 4, 20).

Na takie i inne oskarżenia odpowiedział w Liście napisanym [do Galatów]. Już we wstępie, rozpoczynając słowami: „Paweł apostoł nie od ludzi, ani przez ludzi”, nawiązał do poniżającego go zarzutu, jakoby był tylko uczniem apostołów, kiedy inni byli uczniami Chrystusa... Skoro lekceważyli jego nauczanie, twierdząc, że pochodzi ono od ludzi a nie od Chrystusa, więc [Paweł] zaczyna od wyrażenia sprzeciwu, stwierdzając, że jest apostołem ani od ludzi ani przez ludzi. Prawdą jest, że ochrzcił go Ananiasz, ale nie [Ananiasz] uwolnił go od błędu i skierował ku wierze. Sam Chrystus odezwał się z wyżyn do niego cudownym głosem, łowiąc go tym samym w swoje sieci. Piotra i Jana wraz z braćmi wezwał podobnie, gdy przechadzał się nad jeziorem, a Pawła wezwał po wstąpieniu do nieba. Tak, jak pierwsi nie oczekiwali na ponowne [zaproszenie], i bezzwłocznie porzuciwszy sieci i cały dobytek, poszli za Nim, tak również i Paweł po pierwszym wezwaniu wszedł na wyżyny, a po przyjęciu chrztu rozpoczął nieubłaganą wojnę z Żydami. W tej działalności przewyższył wszystkich apostołów, co podkreślił, mówiąc: „Więcej od nich pracowałem” (1 Kor 15, 10). Dowodów nie przedstawia, ale wystarczy mu, aby wiadano, że jest równy pozostałym [apostołom]. Nie chce wykazać się wyższością już na początku listu, chce jedynie usunąć przyczynę błędnej tezy<sup>81</sup>.

<sup>81</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów* 1, 1n, tł. J. Iluk, ŻrMT 47, 2008, 36–38.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonale wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

### **Apostoł przekazał jedynie to, do pojęcia czego zdana jest ludzka natura**

„Apostoł nie z ludzkiego ustanowienia, czy polecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa” (Ga 1, 1), wybrany na nauczyciela pogan, w miarę własnych możliwości i dzięki doskonałej treści swojej wypowiedzi ukazuje sekrety niebieskich postanowień (2 Tm 1, 11). Ten, który posłyszał o sprawach niewymownych w czasie porwania aż do trzeciego nieba (2 Kor 12, 2–4), objawił Boskiemu zrozumieniu jedynie to, do pojęcia czego zdolna jest ludzka natura. Widział on dobrze, że niektórych rzeczy nie da się dokładnie zrozumieć zaraz po ich usłyszeniu, ponieważ nasza słabość nie jest w stanie poważnym i stanowczym osądem rozumu uznać za prawdę tego, co właśnie dociera do naszych uszu. Skoro najpierw trzeba usłyszeć głos, potem rozumem rzecz pojąć, a dopiero Bóg spragnionemu umysłowi użycza zrozumienia, dlatego umysłowi należy pozostawić dłuższy czas, niż tego potrzebuje słuchacz. I tak, pisząc bardzo wiele do Tymoteusza, wykształconego w znajomości Pisma od dzieciństwa dzięki chwalebnej wierze babki i matki, dorzuca również rzecz następującą: „Chciej zrozumieć, co mówię, albowiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim” (2 Tm 2, 7)<sup>82</sup>.

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

<sup>82</sup> *O Trójcy Świętej* 11, 223, tł. ks. E. Stanuła, PSP 64, 2005, 372.

## O stałości w wierze

Reguła 39. O tym, że nie wolno w wierze być zmiennym, lecz trzeba zachować stałość i nie pozwalać odciągnąć się od dobrych czynów w Panu.

Z Ewangelii św. Mateusza: „[Ziarno] posiane na miejscu skalistym oznacza tego, kto słucho słowa i z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje (Mt 13, 20n).

Z Pierwszego Listu do Koryntian: „Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim” (1 Kor 15, 58).

Z Listu do Galatów: „Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusową powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii” (Ga 1, 6)<sup>83</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## EWANGELIA

(Łk 7, 1–10)

## Uzdrowienie sługi setnika

Po przedstawieniu swoich nakazów Pan w sposób piękny poucza czynem, jak je wypełniać. Proszą Go bowiem zaraz, aby uzdrowił poganina – sługę setnika. Ów sługa był figurą ludu pogańskiego, który będąc skrępowany więzami służby światowej, zachorował śmiertelnie trawiony przez żądze. Dobrodziejstwo Pana miało go uleczyć. Ewangelista nie pomylił się, mówiąc o chorym, iż był bliski śmierci; umarłby przecież, gdyby go Chrystus nie uleczył. Wypełnił

<sup>83</sup> *Reguły moralne* 39, tł. ks. J. Naumowicz, *ŻrMon* 5, 1994, 152n.

więc Pan z niebiańską miłością swe przykazanie, bo tak ukochał swych nieprzyjaciół, że uchronił ich od śmierci i natchnął nadzieją na osiągnięcie wiecznego zbawienia.

Jaki to wspaniały objaw Boskiej pokory, iż Pan nieba nie uważał za ujmę dla siebie, by udać się do służby setnika! Wiara jaśniej w czynach, lecz więcej działa uprzejmość okazywana z miłością. Oczywiście nie dlatego tak uczynił, iżby z dala nie mógł uleczyć chorego, lecz aby ci dać przykład, jak w pokorze winienieś Go naśladować, i żeby cię pouczyć, jak masz oddawać przysługi i niższym, i wyższym. Innym razem powiedział dworzaninowi: „Idź, syn twój żyje” (J 4, 50), abyś poznał i potęgę Jego Bóstwa, i Jego pokorną łaskawość. Wtedy chciał się udać, aby się nie zdawało, że w uzdrowieniu syna dworzanina bardziej kierował się bogactwem, tu zaś podąża sam do służby setnika, żeby nie wyglądało, iż nie dba o niego, bo jest sługą. Wszyscy bowiem, i sługa, i wolny, stanowią jedno w Chrystusie.

Zważ jednak, iż w tym uzdrowieniu wiara odegrała pierwszorzędną rolę. Zwróć też uwagę na to, że w samym owym ludzie pogańskim została wyraźnie przedstawiona tajemnica, Pan podąża, setnik się wymawia, wyzbywa się wojskowej zarozumiałości, okazuje cześć; łatwy do przyjęcia wiary, gotowy do wyrażenia dowodów czci. Dobrze więc Łukasz zaznaczył, że setnik wysłał do Pana swych przyjaciół, aby się nie zdawało, że swą obecnością chce wyrzucić nacisk na Pana i uprzejmością uprzejmość wywołać...

I tak, jeśli czytasz w przekładzie łacińskim: „W nikim w Izraelu nie znalazłem takiej wiary”, ta myśl jest tu prosta i łatwa do zrozumienia. Jeśli trzymasz się natomiast przekładu Greków: „A u Izraela tak wielkiej nie znalazłem wiary”, to wiara tego poganina została uznana za większą od wiary wybranych i widzących Boga<sup>84</sup>.

Przypatrzcie się, jak to się dokonuje: wiara pana jest wypróbowana, sługa odzyskuje zdrowie. Mogą i zasługi pana być pożyteczne dla sług nie tylko ze względu na jego wiarę, lecz i na jego moralne postępowanie. Przypatrzcie się też i drugiemu objawowi pokory Pana: czyni to, czego nie obiecał; jeszcze nie nakazał uzdrowienia, a już słudzy, których wysłano, znaleźli sługę uleczonego<sup>85</sup>.

<sup>84</sup> Izrael – hebr. „widzący Boga” (Rdz 32, 28–30).

<sup>85</sup> *Wykład Ewangelii św. Łukasza* 5, 83–85, 87n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 194–196.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## Wiara pokorna

Wiara tego setnika zwiastuje wiarę pogan, podobnie jak ziarnko gorczycy: wiarę pokorną i gorliwą. Sługa jego – jak słyszeliście – był chory i leżał sparaliżowany w domu; sam zaś setnik prosił Zbawiciela o uzdrowienie swego sługi. Pan zaś obiecał, że sam przyjdzie do sługi, aby go uzdrowić. Setnik – jak rzekłem – gorliwie pokorny i pokornie gorliwy mówi: „Nie jestem godzien Panie, abyś wszedł pod dach mój” (Mt 8, 8). Mówił, że jest niegodny, aby Pan wszedł pod dach jego, a jednak nie wypowiedziałby tych słów, gdyby Pan nie wszedł był już do jego serca. Następnie dorzucił: „Powiedz jednak tylko słowo, a będzie uzdrowiony mój sługa”. Wiem, do kogo mówię: powiedz, a stanie się to, co chcę. Dorzucił także porównanie, jakże słodkie i prawdziwe: Bo ja jestem człowiekiem, Ty – Bogiem; ja pod władzą, Ty – ponad wszystkimi mocami; mam pod sobą żołnierzy, Ty – aniołów; i mówię temu idź, a idzie, a temu przyjdź i przychodzi, a słudze mojemu zrób to, a zrobi, Twoim zaś sługą – całe stworzenie; wystarczy, abyś rozkazał, a staje się to, co rozkazujesz.

A na to Pan: „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem takiej wiary w Izraelu”. Wiecie, że Pan wziął ciało z Izraela, z pokolenia Dawida, z którego wywodziła się Dziewica Maryja, która porodziła Chrystusa, i że On przyszedł do nich: okazał im swe cielesne oblicze, słowa ust Jego zabrzmiały w ich cielesnych uszach i kształt Jego ciała pojawił się przed ich cielesnymi oczyma. Obecność Jego była zapłatą dla Żydów; obiecaną ojcom, daną synom. Ale setnik ów był cudzoziemcem, był Rzymianinem, tam odbywał służbę wojskową. A jednak Pan przeniósł wiarę jego nad wiarę Żydów i powiedział: „Zaprawdę powiadam wam: nie znalazłem takiej wiary w Izraelu”.

Jak sądzimy: co pochwalił w tej wierze? Pokorę. „Nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój”. To pochwalił, a ponieważ

pochwalił, poszedł tam. Pokora setnika była drzwiami dla wchodzącego Pana, aby pełniej posiąść Tego, którego już posiadał...

I zwróciwszy się do setnika, rzekł: „Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony został sługa owej godziny”. Jak uwierzył, tak też się stało. Powiedz słowo, a będzie uzdrowiony; powiedział słowo i został uzdrowiony. „Jak uwierzyłeś, niech ci się stanie” i odstąpiła od ciała owa ciężka choroba. Z jak prawdziwą łatwością rozkazuje Pan całemu stworzeniu! Nie męczy się, gdy rozkazuje. Czyż tak wielki jest Pan stworzenia, że rozkazuje tylko aniołom, a nie raczy rozkazywać ludziom? Oby tylko ludzie zechcieli Mu służyć! Szczęśliwy ten, komu Pan wewnętrznie rozkazuje nie przez ucho cielesne, lecz przez ucho serca! A gdzie On poprawia, tam też i kieruje<sup>86</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Wielkość wiary

O jak wielką i wspaniałą rzeczą jest wiara! Jest czymś wielkim, ale gdzie ona jest? Widzimy siebie nawzajem, nasze twarze, nasze kształty, nasze ubrania, a słowa nasze i dźwięki przyjmują uszy. Gdzie jest natomiast wiara, o której mówię? Niech ją pokażą naszym oczom! Wiary ujrzyć nie można, a jednak cały ten tłum, który widzimy tu, w domu Bożym, przyciągnęła ta właśnie niewidoczna wiara. Wielką rzeczą jest przeto wiara, jak mówi Pan w Ewangelii: „Niech ci się stanie wedle twojej wiary” (Mt 8, 13). I znowu, chwyląc czyjaś wiarę, rzekł sam Pan, Bóg nasz: „Nie znalazłem takiej

<sup>86</sup> *Mowa 6* (Morin), w: *Miscellanea Agostiniana*, I, Roma 1930, 608–610.



wiary w Izraelu” (Mt 8, 10). Nie ma się więc czemu dziwić, jeśli przez niewidzialną wiarę pogardza się widzialnym życiem, a osiąga niewidzialne życie<sup>87</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

## Wiara setnika

Nadszedł setnik ze starszymi ludu i prosił Pana, aby nie pogardził przyjść i ocalić jego sługę. A ponieważ Pan się zgodził pójść z nim, rzekł doń: „Panie, nie trudź się, ale powiedz tylko jedno słowo, a zostanie on uzdrowiony” (Łk 7, 6nn). A gdy Pan to usłyszał, ogarnął Go podziw. Bóg podziwiał człowieka. I rzekł: „Nigdy u nikogo w Izraelu nie znalazłem takiej wiary”, aby zawstydzić Izraelitów, którzy weń nie uwierzyli tak, jak ów cudzoziemiec.

Setnik wziął z sobą Izraelitów i przyprowadził ich, aby mu służyli jako orędownicy, ale oni musieli odejść, bo nie mieli wiary tego setnika; i dlatego „Pójdą w ciemności zewnętrzne” (Mt 8, 12)<sup>88</sup>.

EFREM, ŚW. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

## Zachowaj, Boże, wiarę moją żywą

Zachowaj, proszę Cię, Boże, wiarę moją żywą i nieskażoną. Aż do śmierci pragnę ją wyznawać i dotrzymać obietnic, jakie złożyłem w uroczystym wyznaniu wiary podczas moich powtórnych narodzin, kiedy zostałem ochrzczony w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Pragnę uwielbiać Ciebie, Ojca naszego, i Twojego Syna razem z Tobą, i być godnym Ducha Świętego, który pochodzi od Ciebie przez Twojego Jednorodzonego Syna. Najlepszym świadkiem mojej wiary jest właśnie Ten, który tak mówi: „Ojcze, wszystko, co jest moje, jest Twoje, i co Twoje, jest moje” (J 17, 10). To mój Pan, Jezus

<sup>87</sup> *Mowa Guelfebryt* 28, 2. Tamże, 536n.

<sup>88</sup> *Komentarz do Diatessaronu* 6, 22, Sch 121, 1966, 134.



Chrystus, który w Tobie i z Ciebie, i u Ciebie zawsze jest i pozostaje Bogiem – uwielbiony na wieki wieków. Amen<sup>89</sup>.

ŚW. HILARY Z POITIERS, ZOB. WYŻEJ.

### **Prośba setnika**

Zaciągnąłem się na służbę ziemskiego cezara tak jak setnik. Będę wołał tak jak on, jego słowami zawierającymi błaganie:

Nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mego mieszkania. Lecz proszę Ciebie, o Słowo, abyś wypowiedział jedno słowo. Zdejmij ze mnie chorobę, jak to uczyniłeś ze sługą<sup>90</sup>.

NERSES SZNORHALI, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>89</sup> O Trójcy 12, 57, tł. H. Wójtowicz, w: *Antologia modlitwy patrystycznej*, Sandomierz 1971, 169.

<sup>90</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca*, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 126.

## X NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(1 Krl 17, 17–24)

#### **Wiara w Starym Testamencie się zaczęła, w Nowym otrzymała wykończenie**

Pan wiedząc, że nikt bez Ewangelii nie osiągnie pełni wiary, ponieważ, jak wiara w Starym Testamencie się zaczęła, tak w Nowym otrzymała wykończenie, zapytany co do swej osoby, nie jakimiś słowami, lecz czynami wykazał, kim jest. „Idźcie – powiedział – oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, chromi chodzą, głusi słyszą, trędowaci są oczyszczeni, zmarli zmartwychwstają, ubogim głoszona jest Ewangelia” (Łk 7, 22n).

Dzięki więc tak dokładnemu świadectwu Prorok poznał Pana, Jego bowiem, a nie kogo innego dotyczyło proroctwo, że Pan daje pokarm łaknącym, że Pan podnosi upadłych. Pan rozwiązuje spętanych, Pan oświeca ślepych, Pan miłuje sprawiedliwych, Pan strzeże przechodniów, sierotę i wdowę wspomógł i drogę grzeszników zagubi (Ps 146, 7–9). Tek, kto to uczyni – mówi dalej – „będzie królował” (Ps 146, 10). A więc są to oznaki i nie ludzkiej, lecz Boskiej potęgi: ślepym otwierać ciemności ciągłej nocy, wlewając w nie światło, leczyć rany znikłych oczu, wciskać słuch w uszy głuchych, spajać rozluźnione członki, zmarłym udzielać sił żywotnych i do światła z powrotem ich przywoływać.

To przed Ewangelią albo rzadko się zdarzało, albo też nigdy. Tobiasz wzrok odzyskał (Tb 11, 13), jeden tego przykład, a jednak nie człowiek, lecz anioł dokonał tego uleczenia. Eliasz wskrzesił zmarłego, ale modlił się i płakał (1 Krl 17, 19nn), a Chrystusowi wystarczyło rozkazać. Eliasz sprawił, że trędowaty został oczyszczony, stało się to jednak, dzięki powadze Jego rozkazu, lecz było to figurą tajemnicy [chrztu]. Nie zabrakło pożywienia wygłodniałej wdowie; na rozkaz proroka ilość mąki się zwiększyła (2 Krl 5, 10n), jedną

jednak tylko wdowę ta mąka przy życiu zachowała, a raczej figura sakramentu to uczyniła. Jednakże są to tylko szczupłe dowody poświadczające Pana, Jego śmierć, Jego pogrzeb. Toteż do powyższych słów dodał: „Błogosławiony, który się ze Mnie nie zgorszy” (Łk 7, 23)<sup>91</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Obrazy zmartwychwstania Starego i Nowego Testamentu

I czemuż dziwimy się, że na głos Boga wchodzi na powrót dusza, kościom wraca ciało, gdy pamiętamy, że przez dotknięcie ciała Proroka, zmarły został wskrzeszony. Eliasza modlił się i wskrzesił umarłe dziecko. Piotr w imię Chrystusa nakazał Tabicie wstać i chodzić (Dz 9, 40), i ubodzy dla jałmużny, ciesząc się uwierzyli, że im została przywrócona, my zaś dla zbawienia jeszcze nie wierzymy? Oni cudze zmartwychwstanie łzami swymi odkupili, my zaś w nasze nawet przez mękę Chrystusa nie wierzymy? Bo gdyby oddawał ducha dla okazania, iż za nasze zmartwychwstanie umarł, dokonał szeregu zmartwychwstań; zarazem bowiem, gdy „zwoławszy wielkim głosem, oddał ducha... I ziemia zadrżała, a skały się popadały, i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wychodząc z grobów po zmartwychwstaniu Jego, weszli do miasta świętego i ukazali się wielom” (Mt 27, 50n)<sup>92</sup>.

św. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

<sup>91</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 2, 99–101, tł. o. W. Szolński, PSP 16, 1977, 201n.

<sup>92</sup> O życiu brata Satura (O wierze zmartwychwstania), II, 83, tł. ks. J. Czuj, POK 15, 1939, 174n.

**II CZYTANIE**

(Ga 1, 11–19)

**Apologia św. Pawła**

„Oświadczam, więc wam, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest według człowieka. Albowiem ja nie wziąłem jej od człowieka, ani nie nauczyłem się, lecz z objawienia Jezusa Chrystusa”.

Zwróć uwagę, jak z każdej strony dochodzą dowody, że bez ludzkiego pośrednictwa stał się uczniem Chrystusa, który uznał go za godnego, aby mu objawić całe poznanie. Czy można jednak niewierzącego przekonać, że Bóg sam z siebie, bez czyjegokolwiek pośrednictwa objawił niewysłowione tajemnice. „Dowodem jest moje poprzednie życie”, odpowiada [Paweł]. „Przecież gdyby Bóg nie odkrył tego przede mną, nie zaszłaby we mnie tak wielka przemiana”. To prawda. Ci, którzy uczą się u ludzi, choćby z całym zapalem i gwałtownie dążyli do przemiany, potrzebują czasu i wielkich zdolności, aby tego dokonać. Osiągnąć stan pełnej przemiany, a potem, będąc jeszcze w szalonym uniesieniu, nagle otrzeźwieć. Może jedynie ten, kto naukę i ozdrowienie zawdzięcza Boskiemu widzeniu.

Z tego powodu Paweł zmuszony jest opowiedzieć o swoim poprzednim postępowaniu, biorąc [Galatów] na świadków tamtych wydarzeń. „Nie wiecie o tym, bo i skąd, skoroście przy tym nie byli, że Jedorodzony Syn Boży uznał mnie za godnego wezwania z nieba. Wiecie o tym natomiast, że byłem prześladowcą, gdyż aż do was dotarła wieść mojej gorliwości, chociaż wielka jest odległość pomiędzy Palestyną a Galicją. Zapewne wieści te nie rozeszłyby się tak, gdyby moja działalność nie przekraczała granic miary i nie była dla wszystkich w takim stopniu nieznośna. „Słyszeliście o moim dawnym sprawowaniu się w judaizmie, że nad miarę prześladowałem Kościół Boży i niszczyłem go”. Czy widzisz z jakim naciskiem wymienia kolejne szczegóły, choć byłby to powód do wstydu? Nie prześladował w zwyczajny sposób, ale ponad miarę. Nie tylko prześladował, ale także burzył, to znaczy obalał, tłumił i niszczył. „W oddaniu dla judaizmu prześcignąłem moich rówieśników z nowego pokolenia, będąc zbyt gorliwym miłośnikiem tradycji moich ojców”.

Abyś nie sądził, że w swoim postępowaniu powodował się gniewem, [Paweł] wspomina o żarliwej miłości do nieznanym mu przeciwników, a o prześladowaniach, których miał być sprawcą, mówi, że wynikały nie z nienawiści czy z bezmyślności, lecz z tego, iż był „zbyt gorliwym miłośnikiem tradycji ojców”. Słowa jego należy w ten sposób rozumieć: „Wszystko co czyniłem przeciw Kościołowi, czyniłem nie z ludzkich namiętności, lecz z Boskiej gorliwości, która wprawdzie była błędna, ale jednak była to gorliwość. Czy teraz, gdy poznałem prawdę i zabiegam o sprawy Kościoła, mógłbym się kierować żądzą próżnej sławy? Skoro będąc w błędzie, nie dałem się zwieść takiej namiętności i wiodła mnie żarliwa miłość do Boga, to tym bardziej teraz, gdy znam prawdę powinienem być wolny od takich podejrzeń. Przecież gdy tylko wszedłem w krąg dogmatów Kościoła, natychmiast zerwałem z żydowskimi poglądami. W tej przemianie okazałem się nader gorliwy, co jest dowodem tak prawdziwości moich przemian, jak i mojej żarliwej miłości do Boga. Gdyby miało być inaczej, powiedz, czyż zamieniłbym godność na obrazę, spokój na zagrożenie, bezpieczeństwo na udrękę. Poza miłością do prawdy nie ma innej przyczyny”.

„Gdy jednak spodobało się Bogu, który przeznaczył mnie z łona matki mojej i wezwał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Go obwieścił między poganami, w ogóle nie radziłem się ciała i krwi”. Spójrz, jak stara się udowodnić, że opuszczony trwał w błędzie za sprawą tajemniczego zrządzenia. Skoro już w łonie matki wybrany został apostołem i przeznaczony do tej służby, to jasne jest, że z nieznanym przyczyn Bóg na jakiś czas odłożył [spełnienie się tego]. Jakiż był ten plan Boży? Zapewne chcecie także, abym od razu odpowiedział, dlaczego Bóg nie powołał [Pawła] razem z dwunastoma. No cóż, temat nagli, więc nie będę przedłużał mowy i przez miłość do was proszę, abyście się nie uczyli wszystkiego ode mnie. Sami sprawę badajcie i proście Boga, aby wam odsłonił [tajemnicę]... Teraz postępujmy zgodnie z porządkiem zdań w Liście, zwracając uwagę na to, jak [apostoł] udowadnia, że jego przemiany nie były dziełem człowieka, ale Bożej Opatrzności.

„I wezwał łaską swoją”. „Bóg – powiada Paweł – wezwał mnie z racji cnót, jakie posiadam”. Podobnie do Ananiasza: „Albowiem mi ten jest naczyniem wybranym, aby niósł imię moje przed pogan i królów” (Dz 9, 15), co miało znaczyć: „zdolny jest do służby

i wielkich dzieł”. Przyczynę powołania wyjaśnia [Bóg], [apostoł] zaś w każdym miejscu podkreśla, że wszystko jest dziełem łaski i Bożego umiłowania człowieka: „Lecz dostąpiłem zmiłowania nie dlatego, że byłem zdolny i że byłem odpowiedni, lecz aby na mnie okazał [Bóg] całą wielkoduszność, jako przykład dla innych, którzy mieli wierzyć w Niego”. Dostrzegłeś głębię jego pokory? Dlatego umiłował mnie, tłumaczy się, aby nikt nie wpadł w rozpacz, jako że najgorszy z ludzi dostąpił miłosierdzia Bożego. Właśnie taki sens mają słowa: „Na mnie okazał [Bóg] całą wielkoduszność jako przykład dla innych, którzy uwierzą w Niego” (1 Tm 1, 16).

„Aby objawić Syna swego we Mnie”. W innym zaś miejscu Chrystus mówi: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 27). Czy widzisz, że Ojciec Objawia Syna, a Syn Ojca? Podobnie w odniesieniu do [Ich] chwały. „Wysławiaj mnie – powiada, abym słał Ciebie”. Dlaczego nie powiedział: „Aby mnie objawić Syna swego”, lecz „we Mnie”? A dlatego że skoro został natchniony Duchem, to nie tylko za pośrednictwem słów poznał istotę wiary, ale zbawienie rozjaśniło jego duszę, gdyż miał w sobie mówiącego Chrystusa.

„Bym Go obwieścił między poganami”. Za sprawą Boga nie tylko uwierzył, ale także został wybrany na apostoła. „Objawił mi się, wyjaśnia [Paweł], abym poznał Go i znajomość [tę] zaniósł do innych”. Jednak nie użył mało znaczącego „do innych”, lecz „bym Go obwieścił między poganami”. Takim stwierdzeniem niemal dotknął głównej sprawy – obrony uczniów, jako że nauczanie wśród Żydów i pogan nie było dla niego jednakowym obowiązkiem. To z tego powodu, mając na uwadze związki z apostołami, dorzucił: „w ogóle nie radziłem się ciała i krwi”. Gdyby te słowa miały się jednak odnosić do wszystkich ludzi, ja nie będę się sprzeciwiał<sup>93</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog

<sup>93</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów 1, 11–16*, tł. J. Iluk, ŻrMT 47, 2008, 54–56.

*O kapłaństwie.* Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## EWANGELIA

(Łk 7, 11–17)

### Wskrzeszenie młodzieńca z Naim

„A gdy zbliżył się do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego syna, jedynaka, którego matka była wdową, i liczna rzesza miejska szła za nią. Pan, gdy ją ujrzał, ulitował się nad nią i rzekł jej: «Nie płacz». I przystąpił i dotknął się mar” (Łk 7, 11nn). Tekst ten wyraża obfitość dwójakiej łaski. Z jednej strony poznajemy, że miłosierdzie Boże da się szybko zmiekczyć narzekaniem matki wdowy, szczególnie takiej, którą załamała choroba i śmierć syna jedynaka. Pobożne życie, jakie prowadziła, zjednało jej to, że wielka rzesza ludzi wzięła udział w pogrzebie. Jednakże wdowa otoczona rzeszą ludu zdaje się być czymś więcej niż ową niewiastą, która łzami swymi zasłużyła sobie, by wyprosić wskrzeszenie swego jedynaka; jest to mianowicie Kościół święty, który łzami przywołuje do życia młodszego lud [tj. pogan] od uroczystego pogrzebu i z kraju grobu, oraz zakazuje opłakiwać, bo mu się należy zmartwychwstanie.

Ów umarły był niesiony do grobu na marach, sporządzonych z kawałków drewna... Było to figurą, iż lud musi życie z powrotem otrzymać przez drzewo krzyża. Na głos Boga stanęli posępni grabarze, którzy nieśli ciało ludzkie podległe skutkom materialnej natury. Na czym bowiem, jeśli nie na jakimś katafalku, to jest na podwyższonych marach, leżymy pozbawieni [duchowego] życia, gdy trawi nas ogień nieposkromionej namiętności, lub zalewa nas zimny potok [zobojętnienia religijnego], lub jeśli rozleniwione ciało odbiera siły duszy, lub gdy nasz duch w braku prawdziwego światła żywi się gęstą mgłą?<sup>94</sup> Oto są grabarze niosący nas do grobu.

<sup>94</sup> Czterech grabarzy to cztery żywioły, z których składało się ludzkie ciało: ogień, woda, ziemia i powietrze.

Choćby jednak potęga śmierci odebrała wszelką nadzieję zachowania życia i zwłoki umarłych już leżały na skraju grobu, jednakże na głos Boga trupy zostają wskrzeszone, odzyskują głos; syna zwracają matce, zostaje odwołany z grobu, wyniesiony z mogiły. A cóż jest twoim grobem, jeśli nie złe obyczaje? Twoim grobem przewrotność, gardło twoim grobem. „Grobem otwartym gardła ich” (Ps 13, 3), z którego wychodzą martwe słowa. Z tego grobu uwalnia cię Chrystus; powstaniesz z tej mogiły, jeśli będziesz słuchał głosu Boga.

A choć grzech ciężki jest i sam łzami swej pokuty obmyć go nie możesz, to niech za ciebie błaga matka-Kościół, który jak matka-wdowa wstawia się niejako za swych jedynaków. Lituje się nad nimi, doznając duchowego bólu wynikającego z natury, widząc, jak jej dzieciom grozi śmierć z powodu ich ciężkich występków. Jesteśmy sercem z jej serca, jest to bowiem duchowe serce. Miał je Paweł i tak się wyraził: „Niech, bracie, od ciebie doznam tej pociechy w Panu; przekop me serce w Chrystusie” (Flm 20). Jesteśmy więc sercem Chrystusa, jesteśmy członkami Jego ciała; jesteśmy z ciała Jego, z Jego kości (Ef 5, 30). Smuci się więc dobra matka, rzesza ludu jej towarzyszy; wielka rzesza nie tylko towarzyszy, ale współczuje z dobrą matką. Już wstaniesz z mar, już zostaniesz zwolniony od grobu; staną owi grabarze, którzy cię do grobu nieśli. Zaczyniesz wymawiać słowa mające życiową siłę. Wszystkich strach ogarnie. Dzięki przykładowi, jaki dał jeden, wielu się poprawia. Wielbić będą Boga za to, iż udzielił nam tak zbawiennych środków dla uniknięcia śmierci<sup>95</sup>.

św. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

### **Wdowa-Kościół opłakuje syna**

„Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a szli z Nim uczniowie Jego i wielka rzesza. Gdy przybliżył się do bramy miasta, oto wynoszono jedynaka matki jego, a ta była wdową; i liczna rzesza miejska szła z nią” (Łk 7, 11nn). Ta wdowa, za którą idzie wielki

<sup>95</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 5, 89–92, tł. o. W. Szołdrski, PSP 16, 1977, 196–198.



tłum, to święty Kościół. O nim powiedziano: „Wdowę jego pobłogosławie błogosławieństwem” (Ps 132 [131], 15). Jest wdową nie dlatego, że nie ma męża, lecz dlatego, że nie może Go ujrzyć. Wygląda Go, a On przyjdzie dopiero po upływie długiego czasu. Nazwana jest wdową, bo jest oddzielona od męża. To właśnie wyobraża owa wdowa i owo miasto. Do tego zaś miasta Bóg się przybliży, bo nie przestaje codziennie odwiedzać swojego Kościoła. Z tego miasta tylekroć wynoszą umarłego, ilekroć ktoś przez śmierć grzechu zostaje oddzielony od Kościoła. Dobra matka zawsze mu towarzyszy łzami, bo Kościół nigdy nie zapomina syna, który uciekł. Oplakuje – jak mówi apostoł – codziennie wszystkich, którzy zgrzeszyli, nie pokutowali za swoje grzechy (2 Kor 12, 21; PL 165, 377).

„A gdy ją ujrzał Pan, ulitował się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz»; przystąpił i dotknął się mar; ci zaś, którzy nieśli, stanęli. I rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» I usiadł umarły i począł mówić”. Bóg jest pocieszycielem płaczących, w szczególności zaś sposób ma wzgląd na tych, którzy oplakują cudze grzechy. Dotyka mar, stają grabarze i wskrzesza umarłego, gdy doprowadza człowieka do pokuty dotknięciem swego nawiedzenia. Złymi są ci, którzy niosą człowieka, aby go pogrzebać; dobrzy natomiast to ci, którzy wyprowadzają człowieka z grobu do życia<sup>96</sup>.

BRUNON Z SEGNI, św. (ok. 1045–1123). Pisarz łaciński średniowieczny. Mianowany przez Grzegorza VII biskupem w Segni. Brał czynny udział w życiu Kościoła: tak organizacyjnym jak i teologicznym. Pod koniec życia wstąpił do benedyktynów na Monte Cassino. Dzięki licznym komentarzom do Pisma Świętego zaliczany jest do wybitnych egzegetów średniowiecznych.

### Wskrzeszenia dokonane przez Jezusa

Cuda Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa poruszają wszystkich wierzących, którzy słuchają, ale różnych, w różny sposób. Jedni zdumiewają się na widok cudów cielesnych i nie umieją już zobaczyć nic większego, inni natomiast słuchając o tym, co zostało uczynione dla ciała, tym bardziej podziwiają cuda, które dziś mają miejsce w duszach. Mówi sam Pan: „Jak bowiem Ojciec

<sup>96</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 1, 7, PL 165, 377.*

wskrzesza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce” (J 5, 21). Oczywiście nie ożywia innych Syn, a innych Ojciec, lecz tych samych Ojciec i Syn, bo wszystko działa Ojciec przez Syna. Niech przeto żaden chrześcijanin nie wątpi, że i dziś są wskrzeszani umarli. Lecz podczas gdy każdy człowiek mający oczy może zobaczyć, jak umarli zmartwychwstają, tak jak z martwych powstał syn owej wdowy, o którym była właśnie mowa w Ewangelii, to nie wszyscy mają oczy pozwalające zobaczyć, jak ludzie zmartwychwstają w sercu. Widzą to tylko ci, którzy sami w sercu zmartwychwstali. Większą jest rzeczą wskrzesić do wiecznego życia niż do powtórnej śmierci.

Z młodzieńca zmartwychwstałego uradowała się matka-wdowa; z ludzi codziennie wskrzeszonych cieszy się matka-Kościół. Ten umarł na ciele, owi na duchu. Tego śmierć widzialna jest widzialnie opłakiwana; niewidzialnej śmierci owych nikt nie widzi, nie żałuje. Żałuje natomiast Ten, który znał umarłych; a tylko Ten zna umarłych, który mógł ożywić. Jeśliby Pan nie przyszedł dla wskrzeszenia umarłych, to nie mówiłby apostoł: „Powstań, który śpisz, i powstań z martwych, a uzdrowi cię Chrystus” (Ef 5, 14). Słyszysz o śpiącym, gdy mówi: „Powstań, który śpisz”, lecz wiedz, że chodzi o zmarłego, gdy słyszysz: „i powstań z martwych”. Często bowiem śpiącymi nazywani są także ci, którzy zmarli widzialnie. I zaprawdę wszyscy śpią dla Tego, który może zbudzić. Dla ciebie natomiast umarły to znaczy umarły: możesz go uderzyć, szarpać, szturchać i nie obudzi się. Dla Chrystusa spał ten, któremu powiedziano: „Powstań” i który natychmiast powstał. Nikt tak łatwo nie budzi leżącego w łóżku, jak Chrystus leżącego w grobie.

Dowiadujemy się o trzech zmarłych wskrzeszonych widzialnie przez Chrystusa, o tysiącach – niewidzialnie. Któż wie jednak, ilu zmarłych wskrzesił Chrystus widzialnie? Nie wszystko bowiem, co uczynił, zostało spisane. Jan mówi: „Wiele innych rzeczy uczynił Jezus, które gdyby je spisać, jak sądzę, to cały świat nie mógłby pomieścić ksiąg” (J 21, 25). I dlatego bez wątpienia było wielu innych wskrzeszonych, ale nie na próżno tylko trzech jest wzmiankowanych. Pan nasz Jezus Chrystus pragnął, aby duchowo rozumiano to, co czynił dla ciała. Ani też nie czynił cudów, ale tak, aby to, co czynił, wzbudzało podziw u widzących, a prawdziwe poznanie u rozumiejących.

Podobnie jak ten, który widzi w kodeksie pięknie wypisane litery, a nie umie czytać, chwali wprawdzie rękę kaligrafa, podziwia piękno pisma, ale nie wie, co ono znaczy. Chwali oczami, ale umyśłem nie rozumie. Inny natomiast chwali sztukę i poznaje sens. Ten jednak nie tylko widzi to, czego poznanie jest wszystkim dostępne, ale także umie czytać. Jeśli zaś tego ktoś się nie nauczył, to nie rozumie. Tak samo i ci, którzy widzieli cuda Chrystusa, a nie rozumieli, co one znaczą i na co wskazują rozumiejącym, zdumiewali się tylko tym, co widzieli; inni natomiast i zdumiewali się tym, co widzieli, i rozumieli sens. Takimi i my powinniśmy być w szkole Chrystusa<sup>97</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Modlitwa o słowa ożywiające

Moja owdowiała dusza opłakuje z wdową, jak w Naim, syna umarłego. Miej litość nade mną, Panie, uczyni mnie godnym, abym usłyszał głos, który ożywia!<sup>98</sup>

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

---

<sup>97</sup> *Mowa* 98, 1–3, PL 38, 591n.

<sup>98</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca*, 460, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 131.

## XI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(2 Sm 12, 7–10.13)

#### **Czyś ty mocniejszy niż Dawid?**

Barsabe była kobietą, cudzą żoną. Z bólem i drżeniem wprowadziliśmy ją; ale Bóg nie chce, by przemilczano to, co raczył zapisać. Mówię zatem nie o tym, co chcę, ale to, do czego jestem zmuszony. Powiem nie po to, aby zachęcać do naśladowania, ale pouczam, byś odczuł lęk. Oczarowany pięknem owej kobiety król i prorok Dawid, z którego nasienia wedle ciała miał przyjść Pan (Rz 1, 3), popełnił z nią cudzołóstwo. W tym psalmie nie czyta się o tym, ale jest to widoczne z jego nagłówka. Natomiast w Księdze Królewskiej jest to napisane obszerniej. Obie księgi są kanoniczne i aby bez żadnej wątpliwości chrześcijanie powinni dać wiarę. Zostało to przekazane i opisane. Postarał się [król Dawid] również, aby jej męża zabito na wojnie. Cudzołóstwo obarczył zabójstwem. Po tym czynie został do niego posłany Natan prorok, posłany został przez Pana, który naglił go z takim poselstwem (2 Sm 11; 12, 1–14).

Powiedzieliśmy, czego powinni się strzec ludzie. Posłuchajmy, w czym powinni naśladować, skoro upadną. Wielu wraz z Dawidem chce upadać, ale nie chcą wraz z nim powstawać. Zatem, nie został tu przedstawiony przykład upadku, ale powstania, jeśli upadniesz. Uważaj, abyś nie upadł. Niech upadek wyższych nie stanie się rozkoszą niższych, lecz ich upadek postrachem dla tych niższych. W tym celu został przedstawiony, po to opisany, dlatego często odczytywany w Kościele i śpiewany. Niech posłuchają ci, którzy nie upadli, żeby nie upadli; niech posłuchają ci, którzy upadli, aby powstali. Grzechu tak wielkiego męża nie pominięto milczeniem, głosi się o nim w Kościele. Słuchają źle słuchający i szukają ochrony dla siebie, aby grzeszyć. Uważają, jak mają bronić tego, co gotowi są popełnić, a nie, aby się ustrzec przed popełnieniem grzechu i myślą

sobie: „Jeżeli Dawid, to dlaczego nie ja?”. Dusza staje się tym bardziej nieprawą, że dopuściła się grzechu, ponieważ Dawid tak postąpił i stąd jej postępek jest gorszy niż Dawida. To samo dokładniej wyrażę, jeśli potrafię. Dawid nikogo sobie nie postawił jako przykład, jak ty to uczyniłeś: upadł pod wpływem namiętności, a nie pod osłoną świętości. Ty stawiając go sobie za przykład jako świętego, aby zgrzeszyć, nie naśladujesz jego świętości, ale jego upadek. Kochasz w Dawidzie to, co Dawid znienawidził. Przygotowujesz się do grzechu, zamierzasz zgrzeszyć. Żeby zgrzeszyć, zaglądasz do Bożej księgi. Po to słuchasz Pisma Świętego, aby dokonać tego, co się Bogu nie podoba. Dawid tak nie postąpił. Został zgromiony przez proroka, a nie upadł przez proroka. Inni natomiast słuchając rzeczy zbawiennej, upadkiem mocnego mierzą własną słabość. A pragnąc uniknąć tego, czego zabronił Bóg, odwracają oczy od tego, na co można śmiało patrzeć. Nie wlepiają ich w piękność cudzego ciała. Ani sami nie są sobie pewni skutkiem przewrotnej prostoty, nie mówią: „Szczerym umysłem spoglądałem, łaskawie się przyglądałem, z miłości długo się wpatrywałem”. Przygotowują się bowiem do upadku Dawida i po to wpatrują się, aby jak karły nie mogli zobaczyć jak nisko mogą upaść, skoro widzą, że ten olbrzym upadł. Powściągają bowiem oczy od zuchwałości, niełatwo do niej podchodzą, nie obcuja z obcymi kobietami, niełatwo podnoszą oczy na cudze ganki i na cudze solaria. Dawid bowiem z daleka zobaczył tę, która go urzekła. Kobieta daleko, choć blisko. Tam było to, co widział, w nim zaś to, przez co upadł. Zatem należy zwracać uwagę na ową słabość ciała, pamiętać trzeba o słowach apostoła: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele” (Rz 6, 12). Nie powiedział: „Niech nie będzie”, ale „Niech nie króluje”. Grzech jest wtedy, kiedy odczuwasz rozkosz; króluje, kiedy godzisz się na niego. Należy opanowania nie podsycać upodobania cielesnego, zwłaszcza kiedy kierują się ku temu, co nie dozwolone i cudze. Okiełzać je nakazem, a nie nakazywać, gdzie się mają kierować. Oczekuj bezpiecznie, jeśli nie masz gdzie się ruszyć. Ale powiesz mi: „Trzyma się mocno”. A czyś ty mocniejszy niż Dawid?<sup>99</sup>

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał

<sup>99</sup> *Objaśnienia Psalmów* 50, 2n, tł. J. Sulowski, PSP 38, 1986, 272n.

wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## II CZYTANIE

(Ga 2, 16.19–21)

### Boże słowo obiecuje nam życie dzięki śmierci

Dla Świętego Pawła każdy moment był stosowny, by dobrze umrzeć. We własnych pismach woła, jakby przysięgał, mówiąc: „Każdego dnia umieram, byście się mogli chlubić (1 Kor 15, 31). „Codziennie umieramy ze względu na Ciebie” (Rz 8, 36) oraz „Sam na siebie przyjęliśmy wyrok śmierci” (2 Kor 1, 9). Jest zupełnie jasne, w jaki sposób Paweł umierał każdego dnia: nigdy nie żył w grzechu (Kol 3, 5), uśmiercał cielesne członki (Kol 3, 5), nosił sam w sobie śmierć ciała Chrystusa (2 Kor 4, 10), nieustannie ukrzyżowany z Chrystusem nie on żył, ale miał w sobie żyjącego Chrystusa (Ga 2, 19n). To jest moim zdaniem odpowiednia śmierć, przez którą osiągamy prawdziwe życie. Mówi [Pismo]: „Ja uśmiercam i Ja ożywiam” (Pwt 32, 39), by przekonać nas, że umieranie dla grzechu i narodzenie dla ducha są naprawdę darem Bożym, bo Boże słowo obiecuje nam życie dzięki śmierci”<sup>100</sup>.

GRZEGORZ z NYSSY, św. (335–394). Pisarz grecki, doktor Kościoła. Brat św. Bazylego i jego wierny współpracownik. Był wybitnym teologiem, mistykiem i filozofem; naukę swą kształtował pod wpływem myśli Orygenesusa.

### Złóż Bogu ofiarę z samego siebie

Złożyć Bogu w ofierze syna, córkę, zwierzęta, bogactwa roli – wszystko to są rzeczy zupełnie zewnętrzne. Złożyć Bogu siebie

<sup>100</sup> *Homilie do Eklezjastesa* 6, tł. M. Przyszychowska, ŻrMT 51, 2009, 70.

w ofierze i podobać się Mu nie przez zasługi dla jakiegoś innego bytu, ale przez własne – to przekracza w swej wielkości i wyniosłości wszelkie inne ślubowanie, i kto tak postępuje, jest naśladowcą Chrystusa. Bo Bóg dał człowiekowi ziemię, morze i wszystko, co ono zawiera, aby Mu służyły (Dz 14, 5). Bóg dał człowiekowi na służbę niebo, słońce, księżyc wraz z gwiazdami. Udziela On ludziom deszczu, zsyła wiatr i to, co wszechświat zawiera. A po tym wszystkim dał w końcu samego siebie. „Bóg bowiem tak umiłował świat, że dał swego Jednorodzonego Syna” (J 3, 16) za życie świata. Co więc wielkiego czyni człowiek, gdy złożył siebie samego w ofierze Bogu, który pierwszy siebie samego złożył w ofierze? Jeśli więc ty bierzesz swój krzyż i idziesz za Chrystusem (Mt 10, 38), jeżeli możesz Mu powiedzieć: „Nie żyję już więcej ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20), jeśli dusza nasza żywi pożądanie i pragnienie osiągnięcia Chrystusa i pozostania w Nim (Flp 1, 23), według słów apostoła, jeśli nie cieszy się z niegodziwości tego świata i wypełnia prawo nazireatu w sposób duchowy, wtedy dopiero będziesz mógł powiedzieć, że ofiarujesz siebie samego, to jest swoją duszę Bogu<sup>101</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Wywyższenie dzięki cierpliwemu znoszeniu prześladowań

„Skoro – powiada apostoł – wspólnie z Nim cierpimy to po to, by wspólnie mieć udział w chwale”. Wspólnie z Chrystusem cierpi ten, kto mówi: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” i „Teraz... już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19n) oraz „Jeśli bowiem umarliśmy razem z Nim, to wspólnie z Nim żyć będziemy. Jeśli z Nim trwamy w cierpliwości, wspólnie też z Nim królować będziemy” (2 Tm 2, 11n), a także, kto może powiedzieć:

<sup>101</sup> *Homilie do Księgi Liczb* 24, 2, GCS 30, 1921, 229n.



„W moim ciele dopełniam braku udręki Chrystusa” (Kol 1, 24). Albowiem jak Chrystusa, który „stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej, wywyższył Bóg i dał Mu imię ponad wszystkie imię” (Flp 2, 8n), tak samo tych, którzy cierpią wraz z Chrystusem i naśladują przykład Jego cierpień, Bóg wzywa razem z Nim w chwale. Na tym wszak polega życie, które Jezus otworzył swoim współdziedzicom, że zostają oni wywyższeni nie z powodu męstwa czy mądrości, lecz dzięki uniżeniu i dzięki cierpliwemu znoszeniu prześladowań osiągają chwałę wiekuistego dziedzictwa<sup>102</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## EWANGELIA

(Łk 7, 33 – 8, 3)

### Litość Pana

Skoro [Maria Magdalena] zobaczyła szpetność swego gorszącego życia, pospieszyła do źródła miłosierdzia, aby się obmyć, i nie wstydziła się wejść do biesiadujących. Choć bardzo się wewnętrznie wstydziła samej siebie, wstyd zewnętrznie doznany za nic sobie miała. Komu, bracia, dziwić się mamy: czy Marii, która przyszła, czy Panu, który ją przyjął? Jak mam powiedzieć: przyjął ją czy też pociągnął ją? Powiem lepiej, iż ją pociągnął i przyjął: miłosierdzie bowiem pociągnęło ją wewnętrznie, a łagodnością przyjął ją zewnętrznie...

Jednakże faryzeusz spojrział na nią ze wzgardą i nie tylko zganił grzeszną niewiastę, ale i Pana, który ją przyjął; tak powiedział do siebie w duchu: „Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby zaiste, co zacz jest ta niewiasta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą” (Łk 7, 39nn). Otóż faryzeusz niezmiernie pyszny i obłudnie sprawiedliwy karci chorą za to, że jest chora, a lekarza, że ją leczy. Tymczasem jego trawiła rana pychy, ale on o tym nie wiedział. Lekarz był między dwiema chorymi osobami: jedna pomimo gorączki była przytomna, druga zaś w gorączce trawiącej jej ciało straciła

<sup>102</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian 7, 3, tł. S. Kalinkowski, PSP 57/2, 1994, 257n.*



rozsądek. Ta opłakiwała to, co uczyniła, faryzeusz zaś wynosząc się swoją obłudną sprawiedliwością, jeszcze powiększał swoją chorobę. W chorobie więc i rozsądek stracił, i nie wiedział, jak daleko mu do odzyskania zdrowia.

Pobudza nas jednak do skargi to, że w naszym stanie widzi się mężów obdarzonych godnością kapłańską, którzy jeśli ich penitenci choćby trochę wewnątrznie zawinili, zaraz nimi pogardzają i nie chcą się ulitować nad grzesznikami pochodzącymi z niskiego stanu wyznającymi swą winę i jakby naśladować faryzeusza, uważają, iż ubliżałoby im to, gdyby grzeszna niewiasta się ich dotknęła. Gdyby owa niewiasta przystąpiła do stóp faryzeusza, z pewnością odeszłaby odtrącona kopnięciem, bo sądziłby, że cudzy grzech go skala. Ponieważ jednak nie był prawdziwie sprawiedliwy, chorował z powodu cudzej rany. Toteż zawsze jest rzeczą konieczną, abyśmy widząc jakichś grzeszników, najpierw opłakiwali ich nieszczęście; może bowiem w podobnych okolicznościach sami bylibyśmy upadli lub moglibyśmy upaść, choć nie upadliśmy. I chociaż przy nauczaniu zawsze trzeba z całą mocą występować przeciw występkom i być surowym w ich ocenie, należy mieć litość dla słabości natury. Choć trzeba występować przeciw grzesznikowi, należy pomagać bliźniemu. Jeśli bowiem nasz bliźni pokutą karci to, co uczynił, nie jest już grzesznikiem...

Zastanówcie się, bracia, nad tak wielką litością. Pan mówi o tym, co stać się może, a jednak wbrew zwyczajowi sam to czyni. Oto wzywa tych, których ogłasza jako splamionych grzechami, a tych, na których się żali, iż Go opuścili, stara się znaleźć, aby ich przYGARNĄĆ. Niechaj więc nikt nie marnuje czasu tak wielkiego miłosierdzia, niech nikt nie odtrąca lekarstwa litości Bożej. Oto najwyższa Dobroć, od której odwróciliśmy się, wzywa nas z powrotem i przygotowuje dla nas łono swej łaskawości. Niech każdy się zastanowi, jakie ma długi i gdy Bóg na niego czeka, niech nie odwraca się od Niego ze wzgardą. Niech wróci ten, kto przy Nim nie chciał pozostawać; kto nie dbał, aby stać, niech się podniesie przynajmniej po upadku!...

Na siebie więc, najdrożsi, na siebie zwróćcie oczy swego ducha i pokutującą grzeszną niewiastę weźcie za przykład do naśladowania. Opłakujcie to, o czym pamiętacie, że zawiniłście w młodości i w latach dojrzałych. Plamy swego postępowania, swych czynów

obmywajcie łzami. Miłujemy ślady naszego Odkupiciela, którymi pogardzaliśmy przez grzechy. Oto – jak powiedzieliśmy – otwiera się serce niebiańskiej Litości, aby nas przyjąć. Nie gardzi naszym życiem skalanym. Przez to, że się brzydzimy naszym splamieniem, otrzymujemy wewnętrzną czystość. Jeśli powracamy, Pan nas łaskawie przyjmuje. Nie może już być dla Niego niegodnym życie grzeszników, jeśli oni obmywają je łzami w Chrystusie Jezusie, Panu naszym<sup>103</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### Wskreszenie z grzechu

Skoro więc Pan dzięki swej wielkiej łasce i swemu wielkiemu miłosierdziu wskrzesza dusze, abyśmy nie umarli na wieki, to dobrze rozumiemy, że owi trzej umarli, których ciało On wskrzesił, coś oznaczają i coś wyobrażają, gdy chodzi o zmartwychwstanie dusz dokonujące się przez wiarę. Wskrzesił córkę zwierzchnika synagogi, która leżała jeszcze w domu; wskrzesił młodzieńca, syna wdowy, którego już za bramę miasta wyniesiono (Łk 7, 14); wskrzesił Łazarza, którego przed czterema dniami pogrzebano.

Niech każdy wejrzy w swoją duszę; jeśli grzeszy, umiera; grzech jest śmiercią duszy. Ale niekiedy grzeszy się również i myślą. Sprawa przyjemność to, co jest złe, i jeśli przyzwoliłeś na to zło, to samo przyzwolenie cię zabija. Śmierć jest wewnętrzna, bo jeszcze zła myśl nie przeszła w czyn. Aby zaznaczyć wskreszenie takiej duszy, Pan wskrzesił ową dziewczynkę, której jeszcze nic wyniesiono, lecz leżała martwa w domu; jakby grzech był ukryty.

Jeśli jednak nie tylko zezwoliłeś na złą myśl, lecz złego czynu się dopuściłeś, to jakbyś wyniósł zmarłego poza bramę: jesteś już na zewnątrz i wyniesiono cię jako zmarłego. Jednak i tego Pan wskrzesił i oddał go wdowie, matce jego. Jeśli zgrzeszyłeś, żałuj, a Pan cię wskrzesi i odda Kościołowi, Matce twojej.

<sup>103</sup> Homilia 33, 1, 3, 8, tł. o. W. Szołdrski, PSP 3, 1970, 240n.

Trzecim zmarłym jest Łazarz. To jest bardzo zły rodzaj śmierci: nazywa się złym nałogiem. Co innego jest zgrzeszyć, a co innego grzeszyć nałogowo. Kto zgrzeszy i zaraz się poprawi, szybko się ożywia, bo jeszcze nie jest skrępowany nałogiem: nie jest pogrzebany. Kto zaś zwykł grzeszyć nałogowo, ten jest pochowany i słusznie o nim mówią, że cuchnie: zaczyna wokół siebie roztaczać złą opinię jakby woń wstrętą. Takimi są wszyscy przywykli do występków, moralnie zgubieni. Mówisz mu: nie czyń tego! Jakżeż on jednak ciebie posłucha, skoro ziemia go tak bardzo przygniata, skoro już gnieje, skoro ciężar złego nałogu go miażdży? Ale jednak i do wskrzeszenia takiego [człowieka] moc Chrystusa nie jest za mała. Znamy, widzimy, codziennie widzimy ludzi, którzy porzuciwszy jak najgorsze nałogi, lepiej żyją niż ci, którzy ich karcili. Miałeś wstręt do tego człowieka, a oto siostra Łazarza – jeśli jest tą, która nogi Pana namaściła wonnym olejkiem i łzami je obmyła – lepiej niż jej brat została wskrzeszona: została oswobodzona od wielkiego ciężaru złego nałogu. Była przecież osławioną grzesznicą i o niej to powiedziano: „Odpuszczone są liczne jej grzechy, bo wielce umiłowała” (Łk 7, 47).

Widzimy wielu i znamy wielu [nałogowych grzeszników]. Niech nikt nie rozpacza, niech nikt sobie nie ufa. Złem jest zarówno rozpaczać, jak i zarozumiale sobie ufać. Tak więc nie rozpaczaj, abyś wybrał Tego, w którym winienes pokładać ufność<sup>104</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### **Nie ma występku, którego by nie mogły zmazać łzy**

Jeśli Pan powołał ciebie z niebytu do istnienia, o wiele bardziej jest mocen poprawić ciebie, który istniejesz, ale jesteś osłabiony przez grzech i znalazłeś się w stanie nieodpowiadającym twojej naturze. Tego właśnie chce Pan, jeśli i ty chcesz. Nie ma takiego występku, którego by nie mogły zmazać zbawcze łzy żalu. Łatwo to możesz zrozumieć, kiedy przywiediesz sobie na pamięć i rozważysz tę wędkę Pana, która wyciągnęła z głębin niezmiernego występku owego celnika, tę trudną do ułowienia zdobycz i błoto uczyniła zło-

<sup>104</sup> *Homilie na Ewangelię św. Jana* 49, 3, PSP 15/2, 1977, 31n.

tem, jeńca dzielnym żołnierzem i autorem Boskiej Ewangelii (Mt 9, 9). W jaki sposób Pan ocalił nierządnicę (Łk 7, 37–50)? W jaki sposób łotra ogłosił godnym raję (Łk 23, 43)? Jak magów i czarodziejów zrobił dobrymi głosicielami swego przyjścia na świat (Mt 2, 1–11)? Jak z celnikami i grzesznikami jadł i pił (Mt 9, 10–13), chcąc w swym miłosierdziu im pomóc i nawrócić ich? W jaki sposób ludzie bluźniący, postępujący zuchwale, prześladowcy otrzymali dar wielbienia Najwyższego i rozprawiania o Bogu, który sprawił, że swoje głowy kładli za prawdę, i skłonił ich, by żyli już nie dla siebie, ale jedynie dla Niego, a żyjąc jeszcze w zniszczalnym ciele, naśladowali życie niebiańskich aniołów i uważali za śmiecie wszystkie rzeczy widzialne? Jakim sposobem tych, którzy siedzieli w ciemności i cieniu śmierci na skutek niegodziwości, szukania rozkoszy i świadomego popełniania zła, wyprowadził ku światłu, zachęcił, by odczuwali wstręt do bezprawia, sprawił, że odrzucili wszelką nieczystość, całkowicie ich przemienił w miłośników czystości i pobożności, ofiarował Boskie skarby Boskich tajemnic?

Te wszystkie i im podobne przejawy miłosierdzia rozważaj, człowiecze, nigdy nie trać nadziei zbawienia. Choć szatan będzie się starał doprowadzić cię do przygnębienia i rozpacz, pocieszaj sam siebie, podnoś na duchu mimo utrapień, napominaj w ucisku, umacniaj siebie i pokrzepiaj, nieustannie uciszaj twoje serce, powołując się na Miłosierdzie. Wszak mamy Pana, który nie czuje nienawiści do ludzi, przeciwnie, kocha nasze dusze. Posiadamy Władcę, który za nas oddał życie – Zbawiciela Chrystusa, doskonałego lekarza dusz i ciała, który jest ponad wszelką chorobę i wszelką niemoc nieuleczalną przez ludzi, a przewyższa wszystko i pokonuje wszelką siłę zła. Dlatego wcale nie będziemy się poddawać rozpacz, o duszo bardzo grzeszna i zasługująca na karę<sup>105</sup>.

NIL z ANCYRY, SYNAITA (+ ok. 430). Pisarz grecki, jeden z wielkich mistrzów życia duchowego Wschodu. Do jego dzieł najbardziej wartościowych, a zarazem z pewnością autentycznych, należą jego listy.

<sup>105</sup> List 4, 39, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 312.

## XII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Za 12, 10–11; 13, 1)

#### Krew i woda wypłynęły z Jego boku

Obietnica spełniona: gdy przybito Go włócznią, krew i woda wypłynęły z Jego boku. Uwierzono w nią i realizację jej zobaczono.

Prorok Izajasz zapowiedział: „Będą patrzeć na tego, którego przebili (Za 12, 10); takie są również słowa w Prawie: „Kości z niego łamać nie będziecie” (Wj 12, 46). Jeremiasz mówi: „Kości swoje złoży w grobie” (Jr 3, 29). Potwierdzają to wszyscy ewangelieści, a Jan mówi: „Lecz gdy podeszli do Jezusa i żołnierze zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni – jak łotrowi – tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 33n). Świadcstwa daje Apostoł Piotr: „Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa jako Baranka bez zmazy” (1 P 1, 18n). Apostoł Jan rzekł także: „Są trzy rzeczy, które dają świadectwo: Duch, krew i woda” (1 J 5, 7n); a dalej: „Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi – to świadectwo Boże więcej znaczy” (1 J 5, 9)<sup>106</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i pro-roctwa ST.

#### Krzyż oskarżyciel

Dlaczego krzyż się wtedy [w dzień sądu ostatecznego] pojawi i dlaczego z nim Chrystus przybędzie? Żeby ci, którzy Go ukrzy-

---

<sup>106</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 3, 25, 26, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 216.

zowali, poznali własną niewdzięczność; dlatego pokaże sam znak ich bezwstydu. Że zaś dlatego będzie niósł krzyż, posłuchaj słów Proroka: „Wtedy biadać będą plemiona ziemi” (Mt 24, 30), widząc oskarżyciela i poznając grzech. I dlaczego dziwisz się, że przyjdzie, niosąc krzyż. Kiedy i same rany wtedy pokaże? „Patrzeć – bowiem będą, mówi Pismo – na tego, którego przebodli” (Za 12, 10). Jak bowiem postąpił z Tomaszem, chcąc poprawić niewiernego ucznia, i stanąwszy, pokazał mu odcisk gwoździ i rany, mówiąc: „Włóż rękę twą i patrz, bo duch nie ma ciała ani kości” (J 20, 27; Łk 24, 39), tak i wtedy pokaże rany i krzyż, aby dowieść, że jest tym samym, którego ukrzyżowano<sup>107</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świętego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## Znak dla pokuty

Z Jezusem ukaże się kiedyś krzyż na niebie. Przyjdzie znak zwycięstwa, aby na jego widok Żydzi, którzy Go przybili i wysmiali, wzbudzili w sobie skruchę. „Narzekać będą wszystkie pokolenia” (Za 12, 12). Wtedy poczują żal, gdy czas pokuty minie.

Chlubmy się więc krzyżem, wielbiąc Pana dla nas posłanego i ukrzyżowanego, i Ducha Świętego, który posłał Jezusa. Jemu chwała na wieki wieków. Amen<sup>108</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

<sup>107</sup> *Homilia I o Łotrze i o krzyżu* 4, tł. T. Sinko, w: św. Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, Kraków 1947, 170n.

<sup>108</sup> *Katecheza* 18, 41, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 206.

**II CZYTANIE**

(Ga 3, 26–29)

**Wszyscy macie jedną postać, jeden kształt – kształt Chrystusowy**

„Prawo stało się naszym wychowawcą i przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni”. Jeśli tak, to prawo nie sprzeciwia się nauczycielowi, przeciwnie, współdziała z nim, aby ochronić niedojrzałego przed nieprawościami przygotować do korzystania z nauk nauczyciela. Pedagog odchodzi, gdy małeletni nabędzie [dobrych] przyzwyczajęń. Stąd też czytamy: „Gdy zaś przysła wiara, prowadząca do męża doskonałego, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem jesteśmy synami Bożymi dzięki wierze w Chrystusa Jezusa”.

Skoro Prawo było wychowawcą i ono strzegło nas w zamknięciu, więc nie jest ono wrogiem łaski; ba, nawet współpracuje z nią. Wrogiem jednak staje się wtedy, kiedy nie pozwala nam wyjść na wolność, choć łaska została już objawiona. Niszczy nasze zbawienie, jeśli nie uwalnia pragnących zbliżyć się do łaski. Podobnie jak z tą lampą, która w nocy oświeśla, a za dnia nie pozwala spojrzeć na słońce. Jedno i drugie szkodzi, zwłaszcza jeżeli Prawo staje na drodze do większych spraw. Wszyscy, którzy teraz zachowują [Prawo], najbardziej wynaturzają jego sens. Podobnie i wychowawca naraża na śmieszność swego młodocianego [ucznia], jeśli zatrzymuje go przy sobie, choć nadszedł już czas, aby od niego odszedł. Z tego powodu Paweł oświadcza: „Gdy przysła wiara, nie jesteście już poddani wychowawcy”.

„Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi”. Ach, co za potęga wiary! Jak stopniowo ją odsłania! Wcześniej wykazał, że za sprawą wiary staliśmy się synami patriarchy: „Zrozumcie, że ci, którzy są z wiary, ci są synami Abrahama” (Ga 3, 7), a teraz dodaje, że jesteśmy synami Bożymi „dzięki wierze w Chrystusa Jezusa”. Dzięki wierze, nie dzięki Prawu. Następnie, jako że wypowiedział coś wielkiego i przedziwnego, przedstawia istotę usynowienia: „Bo którzy ochrzczeni zostaliście w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”. Dlaczego nie powiedział: „Którzy ochrzczeni zostaliście w Chrystusie, narodziliście się z Boga”, co bliższe byłoby przeświadczeniu, że są synami [Bożymi]. Wyraził myśl dalej idącą. Jeśli



bowiem Chrystus jest Synem Bożym, a ty się przyoblekłeś w Niego, to mając w sobie Syna i upodobniwszy się do Niego, zostałeś doprowadzony do pokrewieństwa i jednakowego wyglądu z Nim. „Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety. Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”.

Dostrzegasz, co za nienasycona dusza? Nie poprzestał na stwierdzeniu: „Staliśmy się dzięki wierze synami Bożymi”. Poszukuje trafniejszych określeń bliskiego zjednoczenia z Chrystusem. Stąd po słowach: „oblekliście się w Niego”, daje określenie, aby wyjść poza zwykłe połączenie: „Wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”. To znaczy; „wszyscy macie jedną postać, jeden kształt – kształt Chrystusowy”. Czy można znaleźć bardziej dosadne określenie? Kto wcześniej był Grekiem Żydem lub niewolnikiem, ten przechadza się teraz, mając postać nie anioła ani archanioła, lecz Władcy wszystkiego, którego wyobrażeniem jest Chrystus. „A jeśli już należycie do Chrystusa, to jesteście też pokoleniem Abrahama, i zgodnie z obietnicą – dziedzicami”. Tym stwierdzeniem obejmuje wcześniejsze wypowiedzi o potomstwie, podkreślając zarazem, że jemu i jego pokoleniu dane były błogosławieństwa<sup>109</sup>.

św. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

### **Śmierć Chrystusa i Jego krzyż przyoblekły nas w uosobioną mądrość i moc Boga**

Choć wszystkie dzieła Chrystusa były wielkie, boskie i godne podziwu na równi z Jego cudami, to jednak ponad wszystkie wznosi się Jego wspaniały krzyż. Bo tylko właśnie krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa, a nie cokolwiek innego, zwyciężył śmierć, zgładził grzech praojca, pokonał piekło, darował nam zmartwychwstanie, udzielił siły do wzniesienia się ponad doczesność i ponad samą śmierć, zgotował powrót do dawnej szczęśliwości, otworzył bramy raju, umieścił naturę naszą po prawicy Boga, uczynił nas jego dziećmi i dziedzicami. Bo przecież to wszystko dokonało się dzięki Krzyżowi. Mówi bowiem apostoł: „Ktokolwiek z nas

<sup>109</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów 4, 3, 23–27*, tł. J. Iluk, *ŻrMT* 47, 2008, 98–100.



został ochrzczony w Chrystusie, w jego śmierci został ochrzczony” (Rz 6, 3). „Bo wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 27). Ale „Chrystus jest mocą Boga i mądrością Boga” (1 Kor 1, 24). Oto w jaki sposób śmierć Chrystusa i Jego krzyż przyoblekły nas w uosobioną mądrość i moc Boga. Mocą też Boga jest sam krzyż, w tym znaczeniu mianowicie, że przezeń objawiła się nam potęga Boga, który zwyciężył przez śmierć, albo jeszcze w tym znaczeniu, że cztery ramiona krzyża, łączące się i jednoczące z sobą w jego środku, obrazują Moc Boga, który wiąże w sobie wysokość i głębokość, długość i szerokość, czyli całe widzialne i niewidzialne stworzenie<sup>110</sup>.

JAN DAMASCEŃSKI, św. (675–749). Pisarz grecki. Uważany jest za ostatniego wielkiego teologa Wschodu okresu patrystycznego. Pochodził z Damasku i początkowo służył w administracji arabskiej, następnie porzucił karierę i wstąpił do klasztoru św. Saby koło Jerozolimy. Napisał sumę teologiczną *Wykład wiary prawdziwej*. Był teologiem (obrońcą kultu obrazów przeciw ikonoklastom i teologiem Wniebowzięcia) oraz poetą.

## EWANGELIA

(Łk 9, 18–24)

### Wyznanie Piotra

„Rzekł im: «A wy za kogo mnie uważacie?»”. Odpowiadając, Szymon Piotr rzekł: „Za Chrystusa” (Łk 9, 20)... Jeśli Pawłowi wystarczyło nic nie znać, jak tylko Chrystusa Jezusa, i to ukrzyżowanego (1 Kor 2, 2), to czyż mogę czego innego bardziej pragnąć, jak znać Chrystusa? To jedno bowiem imię wyraża i Jego Bóstwo, i Wcielenie, a zarazem wiarę w Jego mękę. Choć inni apostołowie to wiedzieli, to jednak Piotr uprzedził ich, odpowiadając: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). I tak ujął on wszystko razem: przedstawił i Jego naturę, i podał imię, które jest streszczeniem wszelkiej mocy...

A więc wierz tak, jak wierzył Piotr, abys i ty był błogosławiony i zasłużył, by usłyszeć: „bo ciało i krew nie objawiły tobie, jeno

<sup>110</sup> *Wykład wiary prawdziwej* 4, 11, tł. B. Wojkowski, Warszawa 1969, 211.

Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Ciało bowiem i krew mogą objawić tylko to, co ziemskie, kto jednak duchem mówi o tajemnicach, nie opiera się na tym, co ciało i krew mu podają, lecz na natchnieniu Bożym. Nie bądź więc posłuszny ciału i krwi, byś nie stosował nakazów ciała i krwi, abyś się sam krwią i ciałem nie stał..

Toteż Piotr nie wyczekiwał głosu ludu, lecz sam wyraził swoje zdanie słowami: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”. On zawsze jest. Nie rozpoczął istnieć i nie przestanie. Wielka to łaska Chrystusa, iż prawie wszystkie swe imiona nadał także uczniom... „Jam jest – powiedział – światłość świata” (J 8, 12). A jednak tego imienia, którym się chlubił, udziela swym uczniom, mówiąc: „Wy jesteście światłością świata” (Mt 5, 14). „Jam jest chleb żywy” (J 6, 51) i: „My wszyscy jesteśmy jednego chleba uczestnikami” (1 Kor 10, 17). „Jam jest prawdziwy krzew winny” (J 15, 1). I do ciebie też mówi: „Ja cię zasadziłem jak winnicę urodzajną, jako latorośl rzetelną” (Jr 2, 21). Chrystus jest opoką: „Pili bowiem z duchowej opoki, a opoką jest Chrystus” (1 Kor 10, 4). A jednak i uczniowi swemu nie odmówił łaski tego imienia, aby i on był Piotrem-Opoką, bo od Opoki otrzymał stałość i moc w wyznawaniu wiary.

Dokładaj wszelkich starań, abyś i ty stał się opoką. Szukaj tej opoki nie poza sobą, lecz w sobie. Twą opoką moc działania, duch twój jest opoką twoją. Niechaj na tej opoce zostanie wzniesiony twój dom, aby go nie zdołały obalić żadne burze duchowej niegodziwości (Ef 6, 12). Wiara jest twą opoką, fundamentem jest wiara Kościoła. Jeśli staniesz się opoką, będziesz w Kościele, ponieważ Kościół jest na opoce. Jeśli będziesz członkiem Kościoła, bramy piekielne cię nie zwyciężą. Bramy piekielne to bramy śmierci, bramy zaś śmierci bramami Kościoła być nie mogą.

Czym są bramy śmierci, to jest bramy piekła, jeśli nie pojedynczymi grzechami? Jeśli cudzołożyłeś, wszedłeś w bramy śmierci. Jeśli naruszyłeś wiarę, przekroczyłeś bramy śmierci. Jeśli popełniasz grzech śmiertelny, wstąpiłeś w bramy śmierci. Jednakże Bóg jest potężny i wydostanie cię z bram śmierci, abyś opowiadał wszelką chwałę Jego w bramach córki Syjonu (Ps 9, 15). Bramami zaś Kościoła są bramy czystości, sprawiedliwości, do których sprawiedliwy wchodzi ze słowami: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości! Wszedłszy w nie będę Pana wysławiał” (Ps 118 [117], 19). Jak zaś

brama śmierci jest bramą piekła, tak brama sprawiedliwości jest bramą nieba. „Jest to bowiem brama Pana, sprawiedliwi przez nią wchodzić będą” (Ps 118 [117], 20). Toteż uciekaj przed upornym trwaniem w grzechach, aby bramy piekła nie mogły ciebie przewyciężyć; jeśli bowiem w tobie grzech zapanuje, bramy śmierci cię pokonają<sup>111</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Opuścić dobra, opuścić siebie

Pan zaś nam, którzyśmy przyszli do Niego, kazał, abyśmy wyrzekli się tego, co nasze; skoro bowiem przez przyjęcie wiary wystąpiliśmy do boju, walczyliśmy ze złymi duchami; złe duchy zaś nic własnego na świecie nie posiadają. Nadzy więc z nagimi musimy walczyć. Gdy bowiem odziany walczy z nagim, łatwiej upadnie na ziemię, można go przecież uchwycić za szaty. A czym są wszystkie rzeczy ziemskie, jeśli nie jakimiś szatami ciała? Kto zatem spieszy do walki z szatanem, musi zdjąć szaty, aby mu nie uległ. Niechaj niczego na tym świecie nie posiada, do czego by się przywiązał; niech nie szuka żadnego zadowolenia w tym wszystkim, co przejmują, aby to, w co stosownie do swego życzenia się przyodział, nie spowodowało jego upadku.

Nie wystarczy jednak, gdy opuścimy to, co mamy, jeśli samych siebie nie opuścimy. Co jednak znaczy: siebie opuścić? Jeśli siebie opuścimy, dokąd poza siebie się udamy? Lub też: kim jest ten, który idzie, jeśli siebie samego opuści? Jesteśmy czymś innym z powodu upadku w grzech, a czym innym z natury. Czym innym jest to, co uczyniliśmy, a czym innym, na co zostaliśmy stworzeni. Porzućmy siebie takich, jakimi przez grzech siebie uczyniliśmy, a pozostawmy takimi, jakimi łaska nas uczyniła. Oto ten, który był pyszny, jeśli

---

<sup>111</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 6, 93n.97–99, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 245–248.

nawróciwszy się do Chrystusa stał się pokornym, siebie porzucił. Jeśli żyjący w nieczystości stał się wstrzemięźliwym, wyrzekł się tego, czym był uprzednio. Jeśli chciwy wyrzekł się chciwości i nauczył się dawać ze swojego, choć przedtem rabował cudze, to niewątpliwie wyrzekł się samego siebie. Jest wprawdzie sobą z natury, ale nie jest sobą z niegodziwości. Toteż napisano: „Obróć bezbożnych, a nie będzie ich” (Prz 12, 7). Nawróceni bowiem już nimi nie będą; nie w tym znaczeniu, jakoby co do swej istoty już nimi nie byli, lecz iż już nie będą pozostawać w grzechu bezbożności. A zatem wtedy opuszczamy siebie, wtedy wyrzekamy się siebie samych, kiedy unikamy tego, czym byliśmy w dawnym życiu i staramy się o to, abyśmy w nowym życiu byli takimi, jakimi nas nazywają.

Zastanówmy się nad tym, jak Paweł zaparł się siebie samego, mówiąc: „Żyję ja, już nie ja” (Ga 2, 20). Zniknął już ów srogi prześladowca, a powstał żarliwy kaznodzieja. Gdyby pozostał sobą, nie byłby oczywiście żarliwym. Lecz niech nam powie on, który zaprzeczył, iż żyje, co sprawiło, że głosi święte prawdy. Zaraz dodaje: „ale żyje we mnie Chrystus”. Mówi wyraźnie: Wprawdzie sobie umarłem, bo już cieleśnie nie żyję, jednak nie jestem umarły, gdyż duchowo żyję w Chrystusie.

Niechże więc sama Prawda powie, niech powie: „Jeśli kto chce iść ze Mną, niech zaprze się samego siebie” (Łk 9, 23). Kto bowiem siebie się nie zaprze, nie zbliży się do tego, co jest poza nim, jeśli nie chce ofiarować tego, kim jest. Toteż warzywa się przesadza, aby się lepiej rozwijały i że tak powiem – wyrывa się je z korzeniami, aby rosły. Toteż ziarna rozsiane w ziemi zanikają, aby odrodzone w swoim rodzaju rosły jeszcze bujniej. Ponieważ utraciły to, czym były, otrzymują siłę, aby się stać tym, czym nie były<sup>112</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

<sup>112</sup> *Homilia 32, 1, tł. o. W. Szofdrski, PSP 3, 1970, 225n.*

### Zaparcie się siebie [zaprzec się siebie]

Chrystus: Synu, nie osiągniesz doskonałej wolności, jeśli się siebie samego nie zaprzesz. Przywiązani do dóbr ziemi dźwigają ciężkie kajdany. To miłośnicy samych siebie, chciwi, ciekawi, niespokojni, oddani w niewolę zmysłów, a nie sprawom Chrystusa, marzący o posiadaniu tego, co przemienie. Zginie bowiem wszystko, co nie jest poczęte z Boga. Pamiętaj na krótkie, lecz doskonałe wezwanie: porzuć wszystko, a znajdziesz wszystko; porzuć wszelką żądzę, a znajdziesz pokój. Rozważ to w sercu, a gdy to spełnisz, wszystko zrozumiesz...

Wiedz z całą pewnością, że powinienes żyć, umierając sobie; im kto więcej obumiera sam sobie, tym więcej żyje dla Boga. Nikt nie jest zdolny zrozumieć rzeczy niebieskich, dopóki dla Chrystusa nie wprzęgnie się w jarzmo krzyża. Nie ma nic miłszego Bogu, nic bardziej zbawiennego na tym świecie, jak chętnie cierpieć dla Chrystusa. Gdyby ci przyszło wybierać, pragnij raczej doświadczyć dla Chrystusa przeciwności niż doznawać obfitych pociech; tak bowiem bardziej upodobnisz się do Niego i do wszystkich świętych. Zasługa nasza i postęp w doskonałości nie polega na wielkiej ilości słodyczy i pociech, ale na znoszeniu wielkich ucisków i bólu.

Gdyby dla zbawienia ludzkiego było coś lepszego i pożyteczniejszego aniżeli cierpienie, Chrystus pokazałby to niezawodnie słowem i przykładem. Lecz On, zarówno uczniów za Nim idących, jak i wszystkich, którzy chcą Go naśladować, wzywa wyraźnie do noszenia krzyża, mówiąc: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Po przeczytaniu i rozważeniu tego wszystkiego niech to będzie naszym wnioskiem końcowym: „Przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (Dz 14, 22)<sup>113</sup>.

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA (XII–XV w.?). Utwór łaciński. Jeden z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej znany utwór mistyki średniowiecznej. Problem autorstwa aż do dziś, jak się zdaje, nie został definitywnie rozstrzygnięty.

<sup>113</sup> 3, 31, 1; 2, 12, 14n, tł. o. W. Lohn, Kraków 1976, 213, 125n.

## **Dłoń przybita do krzyża**

Twą dłoń, która zbiera wszystkie dusze i która stworzyła wszystkie byty, przybiłeś do narzędzia śmierci, do znaku krzyża, aby złamać moją śmiałość sprzeciwiania się Twojej woli...<sup>114</sup>

GRZEGORZ Z NAREKU, św. (944–1010). Wielki pisarz, mistyk i poeta armeński, mnich z klasztoru w Narek.

---

<sup>114</sup> *Księga modlitw* 36, 1, SCh 78, 1961, 225.

## XIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(1 Krl 19, 16.19–21)

#### Przykład Elizeusza

Oczywiście, Bóg nie ma względu na osobę ludzką, ponieważ jest wszechwiedzący. My zaś winniśmy wprowadzić wszystkim okazać miłosierdzie, lecz ponieważ wielu podstępnie upomina się o nie i udaje strapiionych, przeto tam, gdzie sprawa jest jasna, osoba znana i czas nagli, miłosierdzie powinno hojniej udzielać swych darów. Naturalnie Pan nie jest chciwy, żeby wymagał od nas ofiar nadmiernych. Błogosławiony wprowadzić jest ten, kto wszystko rozda i idzie za Nim, lecz i ten jest błogosławiony, który z serca dzieli się tym, co posiada. Ponieważ Chrystus wyżej ceni dwa grosze owej wdowy niż hojne datki bogaczy, ponieważ ona ofiarowała wszystko, co posiadała, tamci zaś złożyli małą część z nadmiaru swych bogactw (Łk 21, 2–4). Uposobienie więc stanowi o tym, czy ofiara jest hojna, czy skąpa, i ono nadaje wartość uczynom. Zresztą Pan Bóg nie wymaga, żeby na raz rozdać cały swój majątek, lecz żeby z niego innym udzielać; chyba że ktoś chciałby postąpić tak jak Elizeusz, który pozabijał swoje woły i nakarmił ubogich tym, co posiadał, aby nie był już skrępowany żadnymi domowymi kłopotami, lecz porzuciwszy wszystko, mógł udać się na naukę u Proroka<sup>115</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

---

<sup>115</sup> *Obowiązki duchownych* 1, 30, 149, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1967, 72.

## Posłuszeństwo apostołów

Zauważ ich [apostołów] wiarę i [posłuszeństwo]: usłyszawszy Jego wezwanie w trakcie pracy [a wiecie, jak ponętną rzeczą jest łowienie ryb!], nie odkładali, nie wahali się, nie mówili: „porozmawiamy z krewnymi, gdy wrócimy do domu”, ale porzuciwszy wszystko, udali się za Nim, tak jak uczynił Elizeusz względem Eliasza (1 Krl 19, 20n). Takiego posłuszeństwa wymaga od nas Chrystus: abyśmy nie odkładali nawet na jedną chwilę, choćby zmuszała nas jakaś istotna potrzeba. Dlatego gdy przyszedł do Niego inny uczeń i prosił, by mógł pochować ojca, nie pozwolił mu tego zrobić, pokazując, że pójście za Nim należy przedkładać nad wszystko (Mt 8, 21n)<sup>116</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## Misja Elizeusza

Podaje Pismo, dlaczego Elizeusz, będąc biedakiem, opuścił swoje woły i podążył za Eliaszem, a także dlaczego je zabił i rozdał mięso ludowi, sam zaś przyłączył się do proroka (1 Krl 19, 20nn). Został bowiem z Eliaszem wysłany z rozkazem potępienia człowieka wielce majątnego, jak napisano o Achabie królu, który mimo iż cieszył się łaską u Boga, i któremu Pan ofiarował królestwo i wybaczył jego przewiny, dzięki deszcz przynoszącej modlitwie Eliasza proroka, to złamał Boskie polecenie (1 Krl 21, 29; 18, 45)<sup>117</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

<sup>116</sup> *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* 14, 18, tł. J. Krystyniacki, ŻrMT 18, 2000, 167.

<sup>117</sup> *O Nabocie* 2, 7, tł. B. Pankiewicz, PSP 35, 1986, 28.



## II CZYTANIE

(Ga 5, 1.13–18)

### Powołani do wolności i miłości

„Trwajcie w wolności, do której wyzwolił was Chrystus, i nie podejmujcie na nowo jarzma niewoli”. „Wolnością” jest tu życie, które nie podlega Prawu, „jarzmu niewoli” natomiast oznacza postępowanie według Prawa. Tak bowiem również Święty Piotr mówi w Dziejach Apostolskich: „Dlaczego Boga wystawiacie na próbę, nakładając na kark uczniów jarzmo, którego ani przodkowie, ani my sami nie mogliśmy udźwignąć?” (Dz 15, 10)...

„Wy bowiem, bracia, zostaliście powołani do wolności”. Zostaliście wyzwoleni z niewoli Prawa. „Tylko nie wykorzystujcie tej wolności jako zachęty do ulegania ciału”. [Apostoł] przechodzi z kolei do zachęty moralnej i nakazuje, aby [jego adresaci] dbali o cnotę w swym postępowaniu. „Nie po to – powiada – zostaliście wyzwoleni z niewoli Prawa, abyście beztrosko grzeszyli”. Wynika stąd, że odrzuciwszy przepisy Prawa, nakazuje przestrzegać niezbędnych przykazań, przede wszystkim zaś przykazania miłości. Powiada: „Lecz w miłości służcie sobie wzajemnie”. Kto bowiem szczerą żywi miłość, ten nie odżegnuje się od służby temu, kogo miłuje.

„Całe bowiem Prawo wypełnia się w tym nakazie: «Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego»”. Całe Prawo możecie wypełnić, wypełniając to jedno przykazanie.

„Jeśli jednak wzajemnie się kásacie i pożeracie, baczcie byście się wzajemnie nie zjedli”. [Apostoł] daje tu do zrozumienia, że wśród tych, którzy podpadli pod oskarżenie, znajdowali się w równym stopniu obrzezani jak i tacy, którzy trwali niezachwianie w wierze, jednakże toczyli między sobą walkę – i to zarówno ci, co pochwalali tryb życia zgodny z Prawem, jak i ci, którzy wielbili dary łaski. Dlatego najpierw skierował ku nim wezwanie do miłości.

„Powiadam zaś: «Postępujcie według ducha, a nie ulegniecie pożądaniom ciała»”. Jeśli chcecie pokonać namiętności cielesne, wypełniajcie przykazania duchowe.

„Ciało bowiem dąży do czego innego niż duch, a duch do czego innego jak ciało; tak, że nie ma między nimi zgody”. „Ciałem” nazywa skłonność umysłu ku temu, co pośledniejsze, „duchem” zaś –

łaskę, która w nim mieszka; ona bowiem prowadzi duszę ku temu, co doskonalsze. Lecz jak można pokonać namiętności cielesne?

„Abyście nie czynili tego, co chcecie”. Nie poddawajcie się złym myślom, to znaczy pokonujcie je wspierani łaską Ducha.

„Jeśli pozwalacie, aby duch was prowadził, nie podlegacie Prawu”. Tego bowiem Prawo nie udzieliło. Choć bowiem niektórzy żyjąc pod Prawem, osiągnęli łaskę duchową, to jednak tylko niewielu z nich otrzymało dar prorocтва. Tutaj zaś [posiadają go] wszyscy, którzy przyjęli zbawczy chrzest<sup>118</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Ciało i duch przeciwstawiają się sobie

„Ciało do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego, niż ciało; te rzeczy bowiem wzajemnie sobie się przeciwstawiają” (Ga 5, 17). Słowa te napisał apostoł ze względu na nieujarzmione nawyki cielesne, przeciw którym pożąda duch, nie po to, aby zniszczyć ciało, lecz opanowawszy pożądliwości, czyli złe skłonności, poddać ciało duchowi, jak tego wymaga porządek natury. A ponieważ po zmartwychwstaniu ciało nieśmiertelne będzie żyło całkowicie podległe duchowi w zupełnej harmonii, także i w tym życiu trzeba się starać zmieniać na lepsze cielesne nawyki, aby nieuporządkowanymi odruchami nie sprzeciwiały się duchowi. Zanim to jednak nastąpi, ciało dąży do czego innego niż duch, a duch do czego innego jak ciało. Duch przeciwstawia się nie z nienawiści, lecz na zasadzie wyższości, ponieważ pragnie, aby to, co miłuje, bardziej ulegało lepszemu. Ciało także sprzeciwia się nie z nienawiści, lecz skutkiem pęta nałogu, który prawem natury wzrósł przekazany przez rodziców. Tak więc duch poskramiając ciało, pragnie

<sup>118</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów 5, 1.13–18*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 43–45.

wyplenić złe nawyki, niczym przewrotne układy, żeby nastał pokój dobrych przyzwyczajęń.

Jednak nawet ludzie zwiedzeni fałszywą opinią, którzy nienawidzą swe ciało, nie chcą utracić jednego oka, choćby spełniło się to bez bólu i choćby w pozostałym oku zachowali bystrość wzroku nie mniejszą niż w obu oczach, chyba że zmusi ich do tego jakaś wyższa racja. Ten i podobne przykłady wystarczą tym, którzy bez uprzedzenia poszukują prawdy, aby wykazać, jak słuszne jest zdanie apostoła, który powiada: „Przecież nikt nigdy nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała”. Dodaje też: „Lecz żywi je i pielęgnuje, jak Chrystus Kościół” (Ef 5, 29)<sup>119</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Równowaga ciała i duszy

A nie tucz zanedtło ciała i nie staraj się o kupę mięsa. „Skoro bowiem ciało podąża przeciw duchowi, a duch przeciw ciału, sprzeciwiają się one sobie nawzajem” (Ga 5, 17). Bacz, abyś kiedyś oddany ciału nie dostarczył mnogich sił temu, co gorsze. Jak bowiem przy ustalaniu wagi, jeśli obciążysz jedną szalę, to z konieczności uczynisz drugą lżejszą, tak i przy ciebie i duszy przewaga jednego z nich z konieczności musi spowodować osłabienie drugiego. Albowiem gdy ciału dobrze się powodzi i obciążone jest przez otyłość, umysł musi być niezdolny do działania i pozbawiony napięcia do właściwych sobie czynności, gdy zaś dusza ma się dobrze i wzniesie się do własnej wielkości przez rozważanie dobra, następstwem tego bywa wędnięcie ciała<sup>120</sup>.

<sup>119</sup> *O nauce chrześcijańskiej* 1, 24, 25, tł. J. Sulowski, Warszawa 1989, 31.

<sup>120</sup> *Homilia na słowa „Miej się na baczności”* 3, tł. T. Sinko, w: tenże, *Wybór homilii i kazań*, Kraków 1947, 40.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## EWANGELIA

(Łk 9, 51–62)

### Bóg wybrał tych, których chciał

Posłuchajcie o rozdziale Ewangelii danej nam przez Pana. Czytamy więc, że Pan Jezus postępował w różny sposób. Jeden ofiarował się, by iść za Nim, a jednak został zganiony; inny nie odważał się, a jednak go zachęcano; trzeci zwlekał i został zganiony.

Pierwszy powiedział: „Panie, pójde za Tobą, dokądkolwiek Ty pójdziesz” (Łk 9, 57nn). Czyż może coś bardziej świadczyć o dobrej chęci, skłonności do dobrego, ochoczości i gotowości pójścia za Panem, dokądkolwiek On pójdzie? Dziwisz się i mówisz: co to znaczy, że nie spodobał się Panu Jezusowi, dobremu nauczycielowi wzywającemu uczniów, aby dać im królestwo niebieskie, człowiek tak gotowy? Ponieważ On był tak potężnym nauczycielem, że widział przyszłość, rozumiemy, bracia, iż gdyby ten człowiek poszedł za Chrystusem, szukałby swoich rzeczy, a nie tych, które są w Jezusie Chrystusie. Albowiem Jezus powiada: „Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego” (Mt 7, 21). A człowiek ten należał do takich, którzy nie znają – jak lekarz, który go badał – samego siebie. Cóż powiedział? „Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”. Lecz gdzie nie ma? W wierze twojej. Albowiem lisy mają jamy w sercu twoim – jesteś podstępny; ptaki niebieskie mają gniazda w sercu twoim – jesteś wyniosły. Podstępny i pyszny jesteś, nie pójdziesz za mną. Jak może iść podstępny za Tym, który jest prostotą?

A do drugiego, który milczał cały czas i nic nie mówił, niczego nie obiecywał, powiada: „Pójdź za Mną”. Ile złego widział w tamtym, tyle dobrego w tym. „Pójdź za Mną” mówisz do niechętnego.

Oto masz człowieka gotowego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek pójdziesz”, a Ty mówisz do niechętnego: „Pójdź za Mną”. Tego – powiada – opuszczam, bo widzę w nim jamy i gniazda. Dlaczego naprzykrzasz się mu; wzywasz go, a on się wymawia? Oto zachęcasz i nie przychodzi, nakłaniasz, a nie idzie. Otóż mówi: „Pójdę najpierw pogrzebać ojca mego”.

Wiara jego objawiła się wobec Pana, lecz pobożność zwlekała. Chrystus Pan zaś, kiedy przygotowuje ludzi do Ewangelii, nie chce dać żadnego usprawiedliwienia dla cielesnej i doczesnej miłości.

Wprawdzie i Prawo Boże powiada to samo i sam Pan obwinia Żydów, że łamali nakazy Boże. I Paweł Apostoł w swoim Liście przytacza słowa, mówiąc: „To jest to pierwsze przykazanie z dołączeniem obietnicy”. Jakiej? „Czczij ojca swego i matkę swoją” (Ef 6, 2). Bóg oczywiście to powiedział. Młodzieniec więc wołał słuchać Boga i pogrzebać ojca swego. Lecz jest miejsce, jest czas, jest i sama rzecz, która w tej sprawie, temu czasowi, temu miejscu służy. Należy uczcić ojca, lecz być posłusznym Bogu. Należy miłować rodzica, lecz trzeba nań przedkładać Stworzyciela. Ja – powiada – wzywam cię do [głoszenia] Ewangelii, do innego dzieła jesteś mi potrzebny. Ważniejsze to niż tamta rzecz, którą chcesz wykonać. Umarł twój ojciec, są inni umarli, którzy niech grzebią umarłych. Jacy to są umarli, którzy grzebią umarłych? Czyż umarły może być przez umarłego pogrzebany? Jak zapłaczą, jeśli są umarłymi? I przygotują zmarłego, i przynoszą, i płaczą, i są umarłymi, albowiem są niewierni... Miłujcie rodziców, lecz przedkładajcie Boga nad rodziców. Posłuchajcie matki Machabejczyków, która mówi: „Synowie, nie wiem, jakoście się w żywocie moim okazali”. Mogłam was począć, mogłam urodzić, lecz nie mogłam nadać wam kształtu. Jego więc słuchajcie, Jego nade mnie przedkładajcie. Nie zważajcie na mnie, że bez was pozostanę. Rozkazała i poszła (2 Mch 7, 22–23). Tego, czego matka nauczyła synów, Pan Jezus poucza tego, do którego powiada: „Pójdź za Mną”.

Tedy inny uczeń, do którego nikt nic nie powiedział, wychodzi na środek i rzecze: „Pójdę za Tobą, Panie, lecz dozwól mi pierwszej pożegnać się z tymi, którzy są w domu”. Zdaje mi się, że to znaczy: zawiadomię moich bliskich, aby nie szukali mnie, jak to często się zdarza. I rzecze Pan: „Żaden, co przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego”.

Woła cię ukazujący się, a ty patrzysz na to, co znika.

Tego więc uczymy się w tym rozdziale [Ewangelii], że Bóg wybrał tych, których chciał<sup>121</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Konsekwencje i motywy przyjęcia nauki Pana

„Ten, kto przykładą rękę do lemiesza przy pługu, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego” (Łk 9, 61). Wykonujący tę pracę związaną z naturą, prowadzący pług i woły wedle zwyczaju ludzkiego nie przestaje patrzeć przed siebie. Nie patrzy wstecz, bo w ten sposób praca nie zostałaby wykonana dokładnie; nie mógłby kroczyć na przedzie, bo bruzdy nie byłyby proste, a woły nie posuwałoby się naprzód. Praca ta należy do porządku materialnego i ten, kto się jej przygląda, należy także do porządku materialnego. Otóż praca mojego ucznia jest różna od tamtej pracy, tak, jak ten świat różni się od drugiego i jedno życie od drugiego życia, i nieśmiertelni od śmiertelnych, i Bóg od człowieka. Jeśli więc przyjmujesz jarzmo mojej nauki do twej duszy i do twego serca, wypełniaj sumiennie pracę zalecaną przez moje przykazania...

Wielu staje się moimi uczniami, aby zostać uczczonymi imieniem Chrystusa, a nie by uczcić Chrystusa; wynajmuje mi się, aby znaleźć przyjemności cielesne, a nie aby znosić surowość moich przykazań. Inni jeszcze zbliżają się do nakazu wyrzeczenia się powodowani pragnieniem mamony: chcą zyskać poza światem to, czego nie mogą na nim zdobyć. Jezus w osobie jednego ucznia, o którym napisano na kartach Ewangelii naszego Zbawcy, potępił u innych tę niegodziwą myśl. Przyszedł bowiem jeden uczeń, zbliżył się [do Pana] i rzekł: „Mistrzu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek Ty się udasz”. Jezus rzekł doń: „Lisy mają nory i ptaki niebieskie gniazda, a Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by mógł złożyć głowę” (Łk 9, 58). Odejdź ode Mnie, uczniu niegodziwy! Nie mogę dać ci tego, czego pożądasz, ty natomiast nie możesz przyjąć tego, co ci daję. Wiem, czego ty pragniesz, a Ja nie daję ci tego, czego szukasz. Podobało ci się przyjść do Mnie z miłości do bogactwa; przyszedłeś szukać

<sup>121</sup> *Mowa* 100, 1–3, PL 38, 602–604.

ciemności w świetle, ubóstwa w prawdziwym posiadaniu, śmierci w życiu. Przychodząc do Mnie, chcesz zyskać to, co ci poleciłem porzucić, aby iść za Mną. Brama, przez którą spieszysz, aby wejść do Mnie, jest tą samą, przez którą chcę, abyś wyszedł. I dlatego cię nie przyjmuję. Jestem biedny w tym stanie, w jakim się znajduję, i dlatego nie mam żadnych bogactw publicznych, które mógłbym rozdawać na świecie, na który przyszedłem. Widzą Mnie jako cudzoziemca bez domu i dachu, a ten, kto chce być moim uczniem, musi odziedziczyć po Mnie ubóstwo. Dlaczego więc chcesz użyć ode Mnie to, czego chcę, abyś się wyrzekł?<sup>122</sup>

FILOKSEN Z MABBUG (450 – ok. 524). Pisarz syryjski. Był wybitnym teologiem monofizyckim żyjącym w VI w. Monofizyci uznawali jedną naturę Boską w Chrystusie.

### **Przedziwne jest działanie Pana**

Z tego jednak, że karmił uczniów, którzy chcieli ogień spuścić z nieba na tych, którzy nie przyjęli Chrystusa (Łk 9, 54n), widzimy, iż nie zawsze winniśmy występować karcąco wobec tych, którzy zgrzeszyli. Niekiedy łagodność bardziej ci pomaga do wypróbowania cierpliwości, a temu, który zgrzeszył, do poprawy...

Przedziwne jest we wszystkim działanie Pana. Nie przyjmuje tego, który bez zastanowienia chce się poświęcić, nie gniewa się na tych, którzy niegodnie swego Pana odtrącili, aby pokazać, że doskonała cnota nie kieruje się pomstą; że nie ma gniewu tam, gdzie jest pełnia miłości; że słabości nie należy wykluczyć, lecz ją wspomagać. Dalekie od pobożnych winno być oburzenie, daleką od wielkodusznych chęć pomsty, dalekie też nierozważne pokładanie w kimś zaufania i nieostrożna otwartość. Toteż owemu [człowiekowi] powiedziano: „Lisy mają nory”. Nikt nie jest dopuszczony do tej posługi, kto przedtem nie został wypróbowany. Wiara powinna być ostrożna co do udzielania komuś mieszkania, abyśmy otwierając wnętrze naszego domu, nie wpadli nieopatrznie w jakąś marną, okrutną niewiarę<sup>123</sup>.

św. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

<sup>122</sup> Homilia 9, SCh 44, 1956, 278–283.

<sup>123</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 27n, tł. o. W. Szołdrski, PSP 16, 1977, 263n.



**Podnieś mnie znowu...**

Nie słuchałem ożywczego głosu, który nie pozwala pogrzebać swego ojca, ale raczej stałem się umarłym z umarłych przez dzieła śmierci pochodzące od Złego.

Przyłożyłem rękę do pług słowa, ale nie jako oracz. Ten bowiem nie ogląda się wstecz, lecz patrzy na bruzdę, która przed nim się rozciąga.

A ja porzuciłem radę pochodzącą z góry i drogę wiodącą do nieba, zwróciłem się znowu ku podłej ziemi, z której Ty mnie wyciągnąłeś przez swoje zstąpienie.

Teraz podnieś mnie znowu, spraw, abym wstąpił ku Tobie na niebios niebios, nie pozwól mi zwrócić się ku nieprzyjacielowi, bo lękam się, by mnie nie rzucił w ciemności<sup>124</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

---

<sup>124</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 502–505, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 139.



## XIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Iz 66, 10–14c)

#### **Wesel się Jeruzalem, bo Pan zmartwychwstał**

Wesel się Jeruzalem! Świąćcie uroczystość wszyscy, kochający Jezusa! Albowiem powstał z martwych. Radujcie się wszyscy, którzyście się smucili, słysząc o zniewagach i krzywdach ze strony Żydów. Ten, który na tym miejscu doznał od nich tyle upokorzeń, znów powołany został do życia. I jak opowiadanie o krzyżu wywołało u obecnych smutek, tak niech radosna wieść o zmartwychwstaniu napęłni ich weselem. Niech żałoba przemieni się w radość, płacz w wesele. Niech z ust waszych płyną słowa radości i wesela. Wszak Jezus po zmartwychwstaniu powiedział: „Radujcie się!” (Mt 28, 9). Wiem, jak w ostatnich dniach przyjaciele Chrystusa smucili się. Mówiliśmy bowiem o śmierci i grobie, a nie wspomnieliśmy o zmartwychwstaniu, nastawieni bowiem byliśmy na to, czegośmy chcieli. Zmartwychwstał Ten, który umarł, a który był „wolny wśród umarłych” (Ps 87, 6) i uwolnił umarłych. Ten cierpliwie przyjął hańbę i cierniem ukoronowanie, powstał z martwych, uwieńczony koroną zwycięstwa nad śmiercią<sup>125</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

#### **W niebiańskim Jeruzalem**

O dniu sądu, dając najpierw nadzieję dobrym, a potem budząc lęk złych, tenże prorok [Izajasz] wywodzi: „Pan mówi tak: «Oto

---

<sup>125</sup> *Katecheza* 14, 1, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 213.

odwracam ku nim, jakoby rzekę pokoju i jakby strumień zatapiający chwałę narodów. Dzieci ich będą noszone na ramionach i pocieszane na kolanach. Jak matka pociesza swe dziecko, tak i ja was będę pocieszał». Znajdziecie pociechę w Jerozolimie; tam ujrzyecie i tam rozradują się serca wasze, a kości wasze wszędzie niczym trawa. Ręka Pańska da się poznać tym, którzy Go czczą, a zagrozi tym, którzy pozostają krnąbrni. Bo oto Pan przyjdzie jak ogień, a wozy jego będą jak burza, by w gniewie oddać pomstę i w płomieniach ognia siać zniszczenie. Ogniem Pańskim bowiem sądzona będzie cała ziemia, a mieczem jego wszelkie ciało. Będzie też wielu zranionych przez Pana” (Iz 66, 12–16).

W danej ludzom dobrym obietnicy winniśmy rzekę pokoju pojmować na pewno jako pełnię owego pokoju, ponad który większego już być nie może. W końcu bowiem będziemy przezeń zalani... Mówi prorok, iż ta rzeka odwraca się ku nim, i obiecuje im tak wielką szczęśliwość, że musimy rozumieć, iż w owej, znajdującej się w niebiesiach krainie szczęśliwości, wszystko jest przez tę rzekę uśmierzone. Lecz ponieważ i na ciała ziemskie spływa stamtąd pokój nieskazitelności i nieśmiertelności, więc powiedział, że ta rzeka się odwraca, by spływając z wyżyn, niejako zalewać okolice niższe i czynić ludzi równych aniołom.

Również przez Jerozolimę rozumieć winniśmy nie tę, która wraz z synami swoimi jest w niewoli, lecz wolną, wieczną naszą matkę w niebiesiach, jak mówi apostoł (Ga 4, 26). Tam po uciążliwych doczesnych trudach i troskach znajdziemy pociechę jako jej dzieci, trzymane na ramionach i na kolanach. Bo nieznana nam szczęśliwość owa otoczy nas, surowych jeszcze i nieobytych, swą najczulszą opieką. Tam ujrzymy i tam rozraduje się nasze serce. Prorok nie powiedział, co mianowicie ujrzymy, bo cóżby innego, jak nie Boga? Ujrzymy Go, by się w nas spełniła ewangeliczna obietnica: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8); ujrzymy to wszystko, czego teraz nie widzimy, ale wierząc, wyobrażamy sobie i oceniamy według naszych słabych możliwości ludzkich jako daleko mniejsze, niż jest, i nieporównywalne z rzeczywistością. „Tam ujrzyecie – powiada – i tam rozraduje się serce wasze” (Iz 66, 14). Tu wiercie, a tam ujrzyecie<sup>126</sup>.

<sup>126</sup> O Państwie Bożym 20, 21, tł. W. Kornatowski, 2, Warszawa 1977, 479.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## II CZYTANIE

(Ga 6, 14–18)

### Nowe stworzenie i krzyż Chrystusa

„Co do mnie nie daj Boże, żebym miał się chlubić czym innym, jak tylko krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat został ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata”. „Ja zaś pragnę się chlubić jedynie zbawczym krzyżem. Dzięki niemu całe życie jest dla mnie próżne i podobne do śmierci. Nie tylko jednak ono takim stało się dla mnie, ale i ja dla niego: oczekuję bowiem życia bez śmierci”. Dodaje bowiem [apostoł]:

„W Jezusie Chrystusie bowiem ani obrzezanie, ani jego braki nic nie znaczą; liczy się jedynie nowe stworzenie. Tak też powiedział w Liście do Koryntian: „Dlatego jeśli ktoś jest w Chrystusie nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17). „Nowym stworzeniem” nazywa w ścisłym tego słowa znaczeniu przyszłą przemianę uczynków po zmartwychwstaniu umarłych. Wówczas bowiem stworzenie zostaje wyzwolone z grożącej [tu] zagłady, a ludzka natura przyoblekła się w nieśmiertelność. Zbawczy chrzest ukazuje się zaś na podobieństwo obrazu przyszłych wydarzeń. W nim bowiem pozbywamy się starego człowieka i przyoblekamy się w nowego, a zrzucając brzemię grzechów, otrzymujemy łaskę Ducha. Zatem ani święty chrzest, ani przyszłe życie nie znają różnicy między obrzezaniem i jego brakiem. „Światem” zaś są tutaj sprawy związane z życiem: cześć, chwała, bogactwo. [Apostoł] stwierdza, że umarł dla nich.

„Na wszystkich tych, którzy tą zasadą będą się kierować, i na Izraela Bożego niechaj zstąpi pokój i miłosierdzie”. „Zasadą” nazywał tu przedstawioną wyżej naukę, którą zdobi słuszność i której niczego nie brakuje, ani nie ma w niej nic zbędnego. Dla tych więc, którzy ją przyjmują, modli się [Paweł] o miłosierdzie i pokój. „Izraelem Bożym” są wierni, gdyż dzięki wierze oglądają Boga. Taki zaiste jest sens tej nazwy.

„Odtąd niechaj nikt już nie sprawia mi przykrości, gdyż ja noszę w swym ciele znamiona Pana Jezusa”. Przypomniawszy cierpienia, których doznał, głosząc im Bożą Ewangelię, wypowiedział zdanie jako pewnego rodzaju świadectwo. Powiada: „Nie będę już dłużej do was pisał, lecz zamiast liter pokażę wam sińce i ślady razów, i one to niech świadczą o prawdziwości głoszonej nauki: dla niej bowiem poddałem się wszelkim cierpieniom”.

„Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z duchem waszym, bracia!” Niby pieczęć umieścił na swym liście tradycyjne błogosławieństwo. Wspomniawszy też o duchu, przywołując na pamięć dar, jaki przyjmuje nie dzięki Prawu, lecz dzięki wierze. My również strzeżmy tej łaski i nie zasmucajmy Ducha Świętego, którym zostaliśmy opieczętowani na dzień odkupienia; dobre uczynki nasze niech będą jak oliwa tej umysłowej światłości, abyśmy oświeceni kroczyli prostą drogą i dotarli do upragnionego celu [jakim jest życie] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Jemu chwała i moc, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

List do Galatów został napisany w Rzymie już po tym, jak Apostoł odwiedził ich i udzielił im nauki<sup>127</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

---

<sup>127</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Galatów* 6, 14–18, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 48n.

## Wielkość krzyża

Chlubą dla Kościoła katolickiego jest cała działalność Chrystusa, ale chlubą nad chlubami jest krzyż. W uznaniu tego mówi Paweł: „Co do mnie niech Bóg mnie uchwowa, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Chrystusa” (Ga 6, 14).

Podziwu było godne, że jeden ślepy od urodzenia odzyskał wzrok w sadzawce Siloe (J 9, 7); ale czym to jest wobec ślepych całego świata! Czymś wielkim i poza naturą było to, że Łazarz, który już cztery dni leżał w grobie, powstał z martwych (J 11, 39nn), lecz łaska objawiła się tylko na nim samym; czymże to jest wobec tych, którzy na świecie umierają w swych grzechach! Był cud, że pięć chlebów wystarczyło dla nakarmienia pięciu tysięcy ludzi (Mt 14, 21), czymże to jest wobec tych, którzy na całym świecie cierpią z braku wiedzy! Podziw budziło uwolnienie kobiety osiemnastu lat dręczonej przez szatana (Łk 13, 11–13); ale czymże to jest wobec nas wszystkich związanych łańcuchami grzechów?

Chwała krzyża przyniosła światło duchowo ślepym, uwolniła wszystkich przytłoczonych grzechem, zbawiła całą ludzkość<sup>128</sup>.

ŚW. CYRYL JEROZOLIMSKI, ZOB. WYŻEJ.

## Tam jest miejsce chrześcijanina, gdzie go Chrystus poniósł z sobą

„Bojaźnią swoją przeszij ciało moje, bo lękam się Twoich wyroków” (Ps 118, 20). Jak zaś należy rozumieć to przeszycie ciała swojego gwoździami bojaźni Bożej? Nie jest to nic innego, jak tylko powstrzymywanie zmysłów lękiem Sądu Bożego od żądz niedozwolonych. Kto opiera się grzechowi i umartwia żądze swoje, nie chcąc się narazić na śmierć moralną, może śmiało wiedzieć za apostołem: „A co do mnie nie daj Boże, abym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowany, a ja światu” (Ga 6, 14). Tam przeto jest miejsce chrześcijanina, gdzie go Chrystus poniósł z sobą! Tam niech sprowadza całe życie swoje, wiedząc, gdzie dokonało się zbawienie! Bo Męka Pana trwa do końca świata; i tak, jak On

<sup>128</sup> *Katecheza* 13, 1, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 185.

doznaje czci w swoich świętych, jak On każe siebie karmić i przyodziewać w biednych, tak też On współcierpi z tymi, którzy cierpią dla sprawiedliwości<sup>129</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

## EWANGELIA

(Łk 10, 1–12.17–20)

### Robotnicy posiani przez Pana

Nasz Pan i Odkupiciel, najukochańsi bracia, niekiedy słowami, niekiedy czynami nas upomina. Same bowiem Jego czyny są przykazaniami; gdy milcząco czyni, wskazuje, co czynić winniśmy. Oto po dwóch wysła uczniów, aby nauczali; dwa są bowiem przykazania miłości: miłość Boga i miłość bliźniego; mniej niż między dwoma miłości być nie może. Nie można powiedzieć, że ktoś siebie kocha, gdyż miłość, aby mogła być miłością, musi być skierowana do kogoś. Po dwóch Pan wysła uczniów, aby nauczali, przez co nam milcząco wskazuje, iż kto nie ma miłości, nie powinien w żadnym razie podejmować się nauczania.

Stosownie zaś powiedziano, iż Pan wysłał uczniów przed sobą do każdego miasta i miejsca, dokąd miał przyjść (Łk 10, 1). Pan bowiem idzie w ślad za swymi kaznodziejami. Pan przybywa zamieszkać w naszej duszy wtedy, gdy poprzedzają Go słowa pouczającego i dzięki temu duch przyjmuje prawdę. Toteż Izajasz mówi: „Gotujcie drogę Panu, prostymi czyńcie na pustyni ścieżki Boga naszego” (40, 3)...

Lecz posłuchajmy, co mówi Pan kaznodziejom przy ich rozesłaniu: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo”. Na wielkie

<sup>129</sup> *Mowa* 70, 4, tł. bp K. Tomczak, POK 24, 1957, 335n.

źniwo mało jest robotników, czego nie możemy powiedzieć bez wielkiego smutku; choć bowiem są tacy, którzy słuchają tego, co dobre, ale brak tych, którzy to głoszą. Chociaż świat pełen jest kapłanów, jednakże na żniwie Boga rzadki jest gorliwy pracownik. Przyjeliśmy wprowadzić urząd kapłański, ale nie zawsze spełniamy obowiązki z nim związane. Lecz pomyślcie, najdrożsi bracia, pomyślcie, co powiedziano: „Proście tedy Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo”. Proście więc za nas, abyśmy godnie dla was pracowali, aby język w upominaniu nie drętwiał, abyśmy przyjąwszy obowiązek nauczania, nie odpowiadali przed sprawiedliwym Sędzią za nasze milczenie. Często bowiem z powodu złego życia kaznodziejów ich język jest skrzepowany, często zaś jest wina podwładnych, że od swych zwierzchników nie otrzymują słów nauki... Niełatwo poznać, z czyjej winy kaznodzieja nie ma głosu. To jest jednak najpewniejsze, że milczenie pasterza niekiedy szkodzi jemu, zawsze jednak jego podwładnym...

Kto przyjmuje obowiązek nauczania, nie powinien czynić nic złego, owszem, cierpliwie wszystko znosić, aby swoją łagodnością uspokoić złość rozwścieczonych i przez rany, jakich sam doznaje, leczyć rany grzeszników. Jeśli jednak gorliwość o to, co być powinno, domaga się od kogoś, aby surowo wystąpił przeciw podwładnym, to jego surowość powinna pochodzić z miłości, a nie ze złości; powinien zewnętrzeńczo nawoływać do karność, a wewnątrznie ich kochać ojcowską miłością. Zwierzchnik wtedy należycie spełnia ten obowiązek, kiedy nie kocha siebie miłością własną, niczego nie pragnie, co jest z tego świata i swego ducha nie obciąża ciężarem ziemskich pożądań...

„Albowiem godzien jest robotnik zapłaty swojej”. Nagrodą za pracę jest utrzymanie, aby już tutaj rozpoczynała się za tę kaznodziejską działalność ta wypłata, która tam znajdzie pełnię w widzeniu Prawdy. Co do tego trzeba zauważyć, iż za nasz jeden czyn należą się dwie nagrody: jedna w drodze [w tym życiu], druga zaś w wieczności. Jedna daje nam siłę do pracy, druga zaś wynagradza nas przy zmartwychwstaniu. Każdy prawdziwy kaznodzieja nie dlatego winien głosić kazania, aby w tym czasie otrzymać zapłatę, lecz aby mógł pracować. Kto głosi kazania dlatego, aby tu otrzymać pochwałę lub wynagrodzenie, niewątpliwie pozbawia się wiecznej nagrody. Jeśli natomiast ktoś chce, aby to, co mówi, podobalo się



ludziom, ale nie dlatego, aby zyskać ich miłość dla siebie, lecz dla Pana, lub tylko dlatego przyjmuje zapłatę za swe kazania, aby z powodu biedy nie musiał zaniechać pracy, z pewnością wcale mu to nie przeszkodzi do otrzymania zapłaty w ojczyźnie niebiańskiej.

Lecz cóż my, pasterze – czego bez bólu powiedzieć nie mogę – czynimy, jeśli otrzymujemy zapłatę, a jesteśmy nic wartymi robotnikami? Zapłatę od Kościoła świętego otrzymujemy codziennie, a jednak wcale nie pracujemy dla wiecznego Kościoła głoszeniem kazań. Pomyślmy, na jaką zasługujemy karę, jeśli otrzymujemy zapłatę za nie wykonaną pracę? Otóż żyjemy z ofiar wierzących, a czy pracujemy dla ich dusz? Przyjmujemy zapłatę, jaką wierni składają, aby otrzymać uwolnienie od grzechów, a czy jak należy występujemy przeciw ich grzechom czy to modlitwą, czy kazaniem?<sup>130</sup>

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

## Nakazy Pana

Zakazano również apostołom mieć łaskę w rękę; tak bowiem uważał za stosowne napisać Mateusz (Mt 10, 10). Czymże jest łaska, jak nie oznaką posiadanej władzy i narzędziem wymierzania bolesnej kary? A więc nakaz pokornego Pana: „W pokorze bowiem Jego sąd został wywyższony” (Iz 53, 8), nakaz pokornego Pana – mówię – pokornie wykonują Jego uczniowie. Wysłał ich bowiem, aby rozsiewali wiarę, aby nie zmuszali, lecz nauczali, aby nie posługiwali się siłą, wysoko sobie cenili naukę o pokorze. Uważał, że do pokory należy dołączyć cierpliwość. Sam – według świadectwa Piotra – nie złorzeczył, gdy Mu złorzeczono, nie odwzajemniał się biciem, gdy Go bito (1 P 2, 23). Chciał przez to powiedzieć: „Bądźcie moimi naśladowcami”, porzućcie chęć zemsty, nie poskramiajcie zniewagą, lecz wielkoduszną cierpliwością pychę tych, którzy was biją. Nikt nie powinien naśladować tego, co u innego gani, łagodność bowiem większe pysze zadaje rany. Tym uderzeniem Pan odparł tego, który

<sup>130</sup> *Homilia 17, 1–4.7n*, tł. o. W. Szolędrski, PSP 3, 1970, 100–102.

Go uderzył. Powiedział: „Kto cię uderzy w policzek, nadstaw mu drugi” (Mt 5, 39). Zdarza się niekiedy, że ktoś sam swój czyn potępia, a duch jego jest dręczony jakby kolcem, gdy widzi, że za znie wagę przez siebie wyrządzoną odplącono mu dobrocią...

„I nikogo w drodze nie pozdrawiajcie” (Łk 10, 4). Może to nie którym zdaje się twarde i pyszne, i nieodpowiadające łagodnemu i pokornemu nakazowi Pana, aby i przy stole ustępować miejsca (Łk 14, 7n). Tu natomiast nakazuje uczniom: „Nikogo w drodze nie pozdrawiajcie”, choć jest to powszechnie przyjęty objaw grzeczności. Tak podwładni zwykle zjednują sobie łaski i u wyższych stanowiskiem. Poganie również względem chrześcijan okazują tę uprzejmość. Dlaczego więc Pan usuwa zwykłą oznakę grzeczności?

Rozważ jednak, iż nie powiedziano: „Nie pozdrawiajcie”, lecz celowo dodano: „w drodze”. Przecież Elizeusz, gdy wysłał swego sługę, aby położył laskę na zwłokach zmarłego dziecka, również polecił mu, aby nikogo w drodze nie pozdrawiał (2 Krl 4, 29). Kazał mu iść spiesźnie, aby dokonał wskrzeszenia. Zabronił mu z kimkolwiek w drodze rozmawiać, aby go to nie odciągnęło od wykonania obowiązku. A więc i tu nie chodzi o usunięcie grzecznościowego pozdrowienia, lecz o to, aby nic nie przeszkadzało w wypełnieniu tego, czego wymaga pobożność. Wobec Boskich nakazów ludzkie względy na razie muszą ustąpić. Pięknym jest pozdrowienie, lecz piękniejszym sumienne wywiązywanie się ze swych religijnych obowiązków, które często cierpią z powodu zwłoki. A więc i to, co jest uczciwe, jest zakazane, aby zwykła uprzejmość nie stała się przeszkodą do wywiązania się ze swych obowiązków, których odwlekanie jest winą.

W nakazie tym jest też i inny objaw cnoty: lekkomyślnie i z ła twością nie przechodzić z domu do domu. Mamy korzystając z gościnności, zachować stałość i nie zrywać łatwo nawiązanej przyjaźni. Powinniśmy być zwiastunami pokoju, a samo przyjście do kogoś ma przynieść błogosławieństwo pokoju<sup>131</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął

<sup>131</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 59.62n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 275, 277.

z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Rzucajmy słowo Pańskie pośród słuchaczy**

„Gdy wchodziecie do domu, powiedzcie najpierw: Bądźcie pozdrowieni!”, aby sam Pan tam wszedł i przebywał tak, jak u Marii, a następnie, aby tam przebywali uczniowie jako Jego uczniowie. To pozdrowienie kryje w sobie tajemnicę Chrystusa, który promieniuje na cały świat; przez nie zostaje zduszona nienawiść, wstrzymane wojny, a ludzie zaczynają się wzajemnie uznawać. Skutki tego pozdrowienia ukrywa zasłona błędu, mimo że tajemnica zmartwychwstania ciała była już uprzednio przedstawiona w figurach. Tajemnica była wyrażona przez rzeczy nieożywione: pojawia się jutrzienka, która przepędza noc, i powraca światło. Od tej chwili ludzie zaczynają sobie dawać nawzajem to pozdrowienie, aby uzdrowiło tych, którzy je dają, i przyniosło błogosławieństwo tym, którzy je otrzymują...

Tego pozdrowienia, oznajmionego już samym imieniem, a którego moc ukrytą wyjaśnia wiedza i jest określona symbolem, wystarczy obficie dla wszystkich ludzi. I właśnie dlatego wysłał je Pan wraz ze swymi uczniami, aby Go poprzedzało, niosąc pokój, i okryto głosem apostołów, Jego wysłanników, przygotowało drogę przed nimi. Było ono bowiem już rozsiane po wszystkich domach, aby zebrać i wybrać wiernych, wchodziło wszędzie tam, gdzie go oczekiwano, aby oddzielić swoich uznanych synów, pozostawiało przy nich i wskazywało na tych, którzy Mu byli obcy, bo jeśli zostało pośród nich nawet rozsiane, to jednak ich opuszczało.

To pozdrowienie nie milkło: wytryskało z apostołów w ich braciach, by jasno pokazać, że skarby Pana, który ich wysłał, są niewyczerpane. Nie zmieniło się ono również w tych, którzy je otrzymali, i w ten sposób ukazywało, że dary Dawcy są pewne i stałe. Było obecne w tych, którzy je dawali, oraz w tych, którzy je przyjmowali – nie podlegało zmniejszeniu ani podziałowi. Oznajmiło o Ojcu, że jest blisko wszystkich, o posłannictwie Syna, że jest całkowicie pośród wszystkich i że Jego i celem jest Ojciec. Jako obraz Ojca nie przestawało głosić aż do chwili, gdy przybędzie, pewności, która

wypełniać będzie typyczne figury aż do czasu, gdy prawda położy koniec obrazom typycznym, cienie zostaną odrzucone przez samą rzeczywistość, a symbole rozproszone przez prawdziwe obrazy.

A więc rzucajmy słowo Pańskie pośród słuchaczy i bliskich jako zaczyn, aby ich zarówno dzielić jak i łączyć: oddzielać i odłączać od wszelkiego zamieszania, a łączyć ich w Panu gromadzącemu wspólnotę<sup>132</sup>.

EFREM, św. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

### Realizować własne charyzmaty

„Nie z tego się ciescie, że duchy są wam poddane, lecz ciescie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10, 20), bo to dzieje się Jego mocą, tamto natomiast naszą gorliwością i trudem, naturalnie z Jego pomocą. Nie trzeba bowiem, by każdy wierzący wypędzał szatany, wskrzeszał umarłych albo mówił językami, ale tylko ci, którzy stali się godnymi jakiegoś charyzmatu udzielonego dla określonej przyczyny, pożytecznego dla zbawienia niewierzących godnych zbawienia, bo często przekonuje ich nie tyle oczywistość wykazana słowami, ile moc znaków<sup>133</sup>.

KONSTYTUCJE APOSTOLSKIE, obszerny zbiór tekstów kościelnych, głównie prawnych i liturgicznych różnych autorów i z różnych okresów, złożonych razem pod koniec IV w.

<sup>132</sup> *Komentarz do Diatessaronu* 8, 3–5, SCh 121, 1966, 159n.

<sup>133</sup> *Konstytucje Apostolskie*, 4. 8, 1, 3n, wyd. F. X. Funk, Paderbom 1905, 462.

## XV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Pwt 30, 10–14)

#### Słowa Księgi Powtórzonego Prawa słowami Chrystusa

Zatem zdanie [z Listu do Rzymian]: „Któż zdoła wstąpić do nieba albo któż zstąpi do otchłani” (Rz 10, 6n)... apostoł wziął, jak się wydaje, z Księgi Powtórzonego Prawa, gdzie napisano: „Polecenie to, które Ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twoich możliwości i nie jest daleko od ciebie. Nie jest w niebiosach, iżbyś powiedział: «Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, abyśmy je usłyszeli i wypełnili» i nie jest za morzem, abyś mówił: «Któż dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, abyśmy je usłyszeli i wypełnili?» Słowo to bowiem jest w ustach twoich i w twoim sercu, i w rękach twoich, abyś je mógł wypełnić” (Pwt 30, 11–14). Skoro zatem słowa te zostały zaczerpnięte z Księgi Powtórzonego Prawa, a apostoł pisze, iż pochodząca z Prawa sprawiedliwość, którą jest Chrystus, sama to mówi, to nie ulega wątpliwości, iż apostoł stwierdza, że słowa zapisane w Księdze Powtórzonego Prawa zostały wypowiedziane przez Chrystusa. To właśnie Chrystus mówi: „Polecenie, które Ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twoich możliwości nie jest daleko od ciebie”, itd.<sup>134</sup>

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>134</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian* 8, 2, tł. S. Kalinkowski, PSP 57/2, 1994, 417.

## Cnota nie jest daleko, nie jest poza nami

Skoro więc zaczęliśmy i wstąpiliśmy na drogę cnoty, starajmy się bardziej, byśmy szli do przodu. Niech nikt się za siebie nie ogląda, jak żona Lota (Rdz 19, 26). Zwłaszcza, że Pan powiedział: „Ktokolwiek przykładą rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego (Łk 9, 62). Oglądanie się zaś nie jest niczym innym, jak zmienianiem zdania i myślenia na nowo o rzeczach niebieskich. Nie bójcie się, słuchając o cnocie, i nie dziwcie się jej nazwie. Nie jest bowiem daleko od nas, ani poza nami (Pwt 30, 11–14). W nas samych znajduje się zadanie, i łatwa to rzecz, o ile zechcemy się nią zająć. Grecy z kraju wyjeżdżali i morze przepływali, żeby nabyć wiedzę; my nie musimy ani do królestwa wędrować, ani morza przepływać w poszukiwaniu cnoty. Wcześniej bowiem Pan powiedział: „Królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17, 21). Potrzeba tylko cnoty pragnienia, a ponieważ w nas jest, z nas powstaje. Jako że dusza natury ma rozum, rodzi się cnota. Skoro ma go z natury, powinna pozostać taką, jaką powstała. Powstała zaś dobra i bardzo prawa. Dlatego Jozue, syn Nuna obwieszczał ludowi: „Prostujcie serca wasze przed Panem Bogiem Izraela” (Joz 24, 23). Jan zaś [mówi]: „Prostujcie ścieżki wasze” (Mt 3, 3). Dusza jest prawa, bo z natury tkwi w niej rozum. Tak została stworzona. A jeśli odwróci się i sprzeniewierzy naturze – wtedy mówi się o złu duszy. Nie jest to bowiem trudne. Jeśli pozostaniemy tacy, jakimi się urodziliśmy, będziemy posiadać cnotę. Gdybyśmy zamyślali rzeczy złe, za złych będziemy uważani. Jeśli więc to, co mamy zdobyć, byłoby poza nami, będzie to trudne, skoro zaś jest w nas, strzeżmy samych siebie od myśli nieczystych i jak ci, którzy biorą depozyt, strzeżmy duszy dla Pana, żeby poznał swoje dzieło – duszę, która jest taka, jaką ją stworzył<sup>135</sup>.

ATANAZY, św. (+ 372). Pisarz grecki. Biskup aleksandryjski. Całe życie spędził na walce o ortodoksję przeciw arianizmowi, za co był pięciokrotnie zsyłany na wygnanie. Autor licznych traktatów teologicznych, oraz *Żywotu św. Antoniego*, który cieszył się ogromnym powodzeniem w świecie chrześcijańskim.

<sup>135</sup> *Żywot św. Antoniego* 20, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 35, 2005, 94n. Tu fragment mowy św. Antoniego.

## Przystąpmy do Pana!

„Matką moją i braćmi moimi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8, 21). Chrystus jest nauczycielem moralności; siebie samego innym stawia za przykład; będąc nauczycielem sam jest wykonawcą tego, czego naucza. Wykazując innym, iż kto nie opuści ojca i matki, nie jest godny Syna Bożego, tę zasadę pierwszy zastosował do siebie, nie dlatego, aby nie uznawał obowiązku kochania matki, sam bowiem wydał rozkaz: „Kto by znieważył ojca lub matkę, śmiercią niech umrze” (Wj 20, 12), wiedział jednak, iż bardziej winien się kierować tajemniczą wolą Ojca niż uczuciami matki. Jednakże obraźliwie krewnych nie odrzucił, lecz pouczył, iż z religijnego punktu widzenia duchowe pokrewieństwo wyprzedza cielesne.

Toteż [matka i bracia], którzy Chrystusa chcieli zobaczyć nie powinni byli stać z zewnątrz. „Blisko jest bowiem słowo w ustach twoich i w sercu twoim” (Wj 12, 12). Wewnątrz więc jest słowo, wewnątrz jest światło. A i sam [psalmista] mówi: „Przystąpcie do Pana i rozjaśnijcie się” (Ps 34 [33], 6). Jeśli bowiem nawet krewni [Pana], stojący z zewnątrz, może dla naszego przykładu nie są uznani, to jakże my, będąc z zewnątrz, uznani będziemy?<sup>136</sup>

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## II CZYTANIE

(Kol 1, 15–20)

## Jednorodzony

„On jest obrazem niewidzialnego Boga”. Nosi bowiem w sobie wyraźne znamiona Tego, który Go zrodził. Sens tego zdania jest

<sup>136</sup> Wykład Ewangelii według św. Łukasza 3, 36n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 224.



podobny do tego, co Pan powiedział Filipowi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył również Ojca” (J 14, 9). Także Adam zrodził na swój obraz, to znaczy we wszystkim podobnego do siebie. [Chrystus] jest więc obrazem, który ukazuje tę samą istotę. Martwe obrazy, nie są tożsame z rzeczywistością istot, które przedstawiają, natomiast żywy obraz, nieróżniący się od swego wzoru, ma tę samą istotę, co jego pierwowzór.

„Pierworodnym wszelkiego stworzenia”. Jeśli jest jednorodzony, to jak może być pierworodny? Jeśli jest pierworodny, to jak może być jednorodzony. A przecież w Ewangeliach Bożych nazwano Go Jednorodzonym. Jest więc pierworodnym stworzenia – nie dlatego iżby stworzenie było Jego siostrą, lecz dlatego że został zrodzony przed wszystkim stworzeniem. Bo jak to możliwe, żeby był jednocześnie bratem i Stwórcą? Jeśli zaś, jak twierdzą heretycy, jest stworzeniem, to stworzenie jest jego siostrą. Nie może być zarazem i bratem, i Stwórcą. Stwórcą zaś nazywa Go Pismo Boże. Jeśli zatem jest Stwórcą, to nie jest bratem, a jeśli nie jest bratem, to nie jest też stworzeniem, zwłaszcza, że Święty Apostoł nie nazwał Go pierwszym stworzeniem, lecz pierworodnym, czyli pierwszym. Tak samo jest też pierworodnym spośród umarłych, gdyż pierwszy zmartwychwstał. Podobnie Boży Apostoł nazywa Kościół zgromadzeniem pierworodnych świętych (Hbr 12, 23) – nie dlatego iżby wszyscy inni jako pierwsi w sposób naturalny wyszli z łona matek, lecz ponieważ zgodnie z prawem większa część przypadała pierworodnym, więc używając tej nazwy, podkreślił ich wysoką godność. Również dalszy ciąg omawianego tekstu poucza, że Jednorodny nie jest bratem, lecz Stwórcą stworzenia.

„Bo w Nim zostało wszystko stworzone” Co mianowicie? „I to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne”. Ponieważ jednak również na niebiosach istnieją byty widzialne, takie jak słońce, księżyc i gwiazdy, [Paweł] tłumaczy, co nazywa bytami niebieskimi; są one zarówno widzialne i niewidzialne. I dalej, ponieważ byty widzialne są dostrzegalne dla wszystkich, wszyscy zaś dowiedzieli się od boskiego Mojżesza, że stwórcą ich jest Bóg, przeto [apostoł] pomija je, a wymienia jedynie byty niewidzialne.

„Czy to Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze, wszystko przez Niego i w Nim zostało stworzone”. Moim zdaniem „tronami” zwie [apostoł] cherubiny. Prorok Ezechiel

bowiem widział, że tron Boży na nich się opiera (Ez 10, 1). Natomiast „Panowania, Zwierzchności i Władze” – to istoty, którym powierzono opiekę nad narodami: Michał wszak rządził Żydami, a błogosławiony Daniel mówi o władcy Persów i o władcy Greków (Dn 10, 13). W zdaniu: „Wszystko przez Niego zostało stworzone”, chodzi o pierwsze stworzenie; „w Nim” – wskazuje działanie, jakie się dokonało na skutek Jego wcielenia. Powiada [apostoł]: „Jeśli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17), oraz: „Aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie” (Ef 1, 10). Stwierdza też prorok: „Będzie nowe niebo i nowa ziemia” (Iz 65, 17), oraz: „To co dawne, minęło, a wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Przemianę tych rzeczy pokładamy jednak w nadziei. „Albowiem samo stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 21). Natomiast dalszy ciąg tekstu poucza nas, że „Pierworodny” znaczy tu tyle, co „Pierwszy”.

„On jest przed wszystkimi”. [Apostoł] nie powiedział: „Został stworzony przed wszystkimi”, lecz „Jest przed wszystkimi”.

„I wszystko w Nim ma istnienie”. Nie tylko jest Stwórcą wszechrzeczy, lecz troszczy się o to, co stworzył, i kieruje stworzeniem, które trwa dzięki Jego mądrości i mocy.

„I On jest Głową ciała Kościoła”. Od wywodu teologicznego [Święty Autor] przechodzi do zbawczego zamysłu Boga. On jest naszą głową jako człowiek. Głowa zaś ma tę samą substancję, co ciało, a zatem i On będąc człowiekiem, posiada substancję identyczną z nami.

„On jest Początkiem”, to znaczy pierwszy powstał z martwych. [Apostoł] dodaje: „Pierworodnym spośród umarłych”. Jako pierwszy rozrywał pęty śmierci. W zdaniu zawarte jest odniesienie do zmartwychwstania nas wszystkich.

„Aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim”. Będąc Bogiem, jest przede wszystkim i przebywa z Ojcem, jako człowiek zaś jest pierworodnym z umarłych i głową ciała.

„Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia”. W Liście do Efezjan „Pełnią” nazywa Kościół, jako pełen Bożych darów. Stwierdzając, że Bóg zechciał, aby Kościół zamieszkał w Chrystusie, to znaczy zjednoczył się z Nim, podlegał Jego władzy i wypełniał Jego prawa.

„I aby przez Niego znów pojednać w Nim wszystko ze sobą”. I wyjaśnia, jak się dokonało owe pojednanie. „I to, co na ziemi, i to, co w niebiosach wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”. To On dokonał naszego pojednania, gdy przeszedł przez zbawczą mękę i wylał krew, gdy złożył ofiarę za nas, i byty niebieskie połączył z bytami ziemskimi. Odwróciły się bowiem od nas zastępy aniołów z powodu ogromu [naszego] zła. Dlatego też, kiedy On się narodził, [aniołowie] złączyli się w chórze i śpiewali hymn, wołając: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój i upodobanie w ludziach” (Łk 2, 1)<sup>137</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## EWANGELIA

(Łk 10, 25–37)

### Przykazanie miłości Boga i bliźniego

Nauczyciel zapytany, jakie jest największe przykazanie, powiedział: „Będiesz miłował Pana Boga twego z całej duszy twojej i z całej siły swojej” (Mk 12, 30). Nad to przykazanie nie ma większego. Mówi ono o Tym, który jest pierwszy i największy – o Bogu, Ojcu naszym, przez którego stało się i istnieje wszystko i do którego wszystko zbawione powróci.

Nie godzi się przeto, by ci, których Bóg pierwemu umiłował i którym dał istnienie, uważali cokolwiek za ważniejsze i droższe od Niego, bo przecież za największe dary mogą tylko skromnie się odwdziżyć. Nie zdołają wymyślić nic innego, co by oddali w zamian Bogu doskonałemu, który niczego od nich nie potrzebuje, a miłując

<sup>137</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 1, 15–20*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 108–111.

Ojca sami zdobywają własną siłę i moc nieśmiertelności. Im kto bowiem więcej Boga miłuje, tym głębiej wnika w Boga.

Drugie z kolei, i wcale nie mniejsze – jak mówi Jezus – jest przykazanie: „Miłuj bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 39). A więc Boga ponad siebie samego. Gdy zaś zapytał się ów człowiek, z którym rozmawiał: „Któż jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29), Chrystus nie przesadził, tak jak to uczynili Żydzi, że bliźnim jest tylko krewny, współrodak lub prozelita czy ktoś, kto jest także obrzezany albo posługuje się tym samym Prawem.

Opowiada natomiast, jak człowiek pewien szedł z Jerozolimy do Jerycha i jak został przez zbójców zraniony i na wpół żywy porzucony na drodze. Minął go kapłan, nie spojrzał nań lewita, a ulitował się nad nim zelźony i wyklęty Samarytanin. A przechodził tamtędy nie przypadkiem, jak tamci. Zaopatrzone były we wszystko, czego potrzebował ów człowiek, znajdujący się w niebezpieczeństwie: miał wino, oliwę, przepaski, zwierzę juczne, zapłatę dla właściciela gospody, której część dał od razu, i część obiecał zapłacić. „Któryż z nich – zapytał Jezus – był bliźnim tego nieszczęśliwego?” Rozmawiający z Nim człowiek odpowiedział: „Ten, który mu miłosierdzie okazał”. Rzekł mu: „Idź, a czyn i ty podobnie!”. Z miłości bowiem wykwitają dobre czyny.

W obydwu zatem przykazaniach Pan zaleca miłość, a rozróżnia je według wartości: w jednym zwraca miłość przede wszystkim ku Bogu, w drugim skierowuje ją ku bliźniemu. A kimże innym byłby ów litościwy Samarytanin, jak nie swym Zbawicielem? Albo kto więcej od Niego litował się nad nami, gdy nas władcy ciemności nieomal o śmierć nie przyprawili, gnębiąc rozlicznymi ranami: obawą, pożądaniem, gniewem, troską, złudą, rozkoszą? A rany te uleczyć może tylko Jezus. On to całkowicie wykarczowuje namiętności nie tak jak Zakon, który tępi jedynie same skutki – owoce zgubnego zilska. Jezus przykładą swoją siekierę do korzenia zła. On to na zranione dusze nasze wylał wino – krew szczepu winnego Dawida; On to przyniósł oliwę – litość serca ojcowskiego i darzy nią obficie; On ukazał nierozzerwalność więzów zdrowia i zbawienia – miłości, wiary i nadziei; On polecił Aniołom, Księżstwom i Mocom, żeby nam służyły, i to za wielką zapłatę, bo także zostaną uwolnione od znikomości świata, kiedy objawi się chwała synów Bożych. Zbawiciela więc należy miłować jako Boga. Miłuje zaś Jezusa Chrystusa ten,

kto czyni Jego wolę i strzeże Jego przykazań. Albowiem, „nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie – wejdzie do królestwa niebieskiego, ale kto wypełnia wolę Ojca mego” (Mt 7, 21) i: „Błogosławieni, którzy widzicie i słyszycie, czego ani sprawiedliwi, ani prorocy nie widzieli i nie słyszeli” (Mt 13, 17), jeżeli czynić będziecie to, co wam mówię. I: „Czemuż to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co powiadam” (Łk 6, 46)<sup>138</sup>.

KLEMENS ALEKSANDRYJSKI (+ ok. 212). Pisarz grecki. Był wielkim nauczycielem w Aleksandrii. Jego dzieła *Protreptyk*, *Pedagog* i *Stromateis* [Kobierce] stanowią ważny etap rozwoju myśli chrześcijańskiej. Homilia *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* porusza problem dobrego używania dóbr materialnych.

### Chrystus – Samarytanin

„Człowiek pewien zstępował z Jerozolimy do Jerycha” (Łk 10, 30nn). Chrystus posługuje się określeniem gatunkowym. Nie mówi: „Kto zstępował”, ale „człowiek zstępował”, ponieważ ustęp ten dotyczy całej ludzkości. Wskutek sprzeniewierzenia się Adama, ludzkość straciła prawo pobytu w raju, miejscu wysoko położonym, spokojnym, wolnym od cierpień i cudownym, które słusznie nazwano tutaj Jeruzalem, gdyż nazwa ta oznaczała „pokój Boży”. I zstępuje ona do Jerycha, krainy pustej i zapadłej, w której panuje duszący upał. Jerycho to gorączkowe życie świata, życie odrywające od Boga i pociągające w dół. Ogień najbardziej bezwstydną przyjemności powoduje w nim duszność i wyczerpanie.

Kiedy więc ludzkość zstąpiła z dobrej drogi ku takiemu życiu, gdy dała się pociągnąć z góry ku dołowi, gromada demonów jak banda złoczyńców następuje ją na pochyłości. Obrabowali ją z szat doskonałości, nie pozostawiając w niej najmniejszego śladu ani mocy ducha, ani czystości, ani sprawiedliwości i roztropności, ani niczego, co wskazuje na obraz Boży. Godząc w nią wielokrotnymi razami, zadali jej mnóstwo ran rozmaitych grzechów i porzucili na ziemię na pół umarłą... Prawo dane przez Mojżesza przeszło mimo. Popatrzyło ono na ludzkość leżącą na ziemi i konającą. Kapłan

<sup>138</sup> *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* 27–29, tł. J. Czuj, Warszawa 1953, 34–37.

bowiem i lewita przedstawiają w przypowieści Stary Zakon, który ustanowił kapłaństwo lewitów. Zakon popatrzył wprawdzie na ludzkość, ale zabrakło mu mocy, był bezsilny. Nie doprowadził on ludzkości do całkowitego uleczenia, nie podniósł leżącej na ziemi. A ponieważ brakło mu mocy, przeto z konieczności musiał się oddalić po bezskutecznych zabiegach.

Musiał się oddalić, ponieważ – jak uczy Paweł – składane przez „dary i ofiary” nie mogą uczynić doskonałym w sumieniu tego, kto pełni służbę Bożą (Hbr 10, 9). „Niepodobna bowiem, aby krew wołów i kozłów mogła zgładzić grzechy” (tamże 10, 4).

A wreszcie przechodzi drogą Samarytanin. Chrystus umyślnie nazywa się Samarytaninem. Zwracając się do bieglego w Zakonie, umiającego pięknie rozprawiać na temat Prawa, chce już w ten sposób pokazać, że ani kapłan, ani lewita, ani w ogóle żaden z nich, o których by można przypuścić, że kierują się przepisami Prawa Mojżeszowego, ale On sam przyszedł wypełnić Prawo i uczynkami pokazać, kto jest bliźnim i co znaczy „kochać bliźniego jak siebie samego”; On, o którym Żydzi mówili, chcąc Go znieważyć: „Jesteś Samarytaninem i czarta masz” (J 8, 48).

Zdążający drogą Samarytanin – a był nim Chrystus, który naprawdę był w drodze – ujrzał leżącego. Nie przeszedł mimo, ponieważ celem Jego wędrówki było „nawiedzać” nas; nas, dla których zstąpił na ziemię i pośród których zamieszkał. Przeto nie tylko ukazał się ludziom, ale naprawdę z nimi obcował... „Na rany jego nalał winą”, winą słowa... A ponieważ ciężkie rany nie mogły znieść jego mocy, przeto domieszał oliwy, tak iż swoją słodyczą, „filantropią” ściągnął na siebie zarzuty faryzeuszów i musiał na nie odpowiadać, tłumacząc im, co znaczą słowa: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary”.

Następnie posadził rannego na juczne zwierzę, wskazując mu przez to, że nas podnosi ponad zwierzęce namietności On, który również nosi nas w sobie, czyniąc członkami swego Ciała.

A potem zawiódł człowieka do gospody, nazywając tak Kościół, miejsce zamieszkania i punkt zborny dla wszystkich, gdyż nie słyszeliśmy nigdy, by broniąc Ammonitom i Moabitom wstępu do Kościoła, ograniczał go do samego tylko Zakonu będącego cieniem Prawa, albo do kultu figur i zapowiedzi. Przeciwnie, nakazuje On apostołom: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19) i uczy, że bojący się Pana i czyniący sprawiedliwość jest Mu miły



w każdym ludzie. Przybywszy do gospody, dobry Samarytanin jeszcze troskliwiej pielęgnuje tego, którego ocalił.

W rzeczy samej, gdy Kościół został ukształtowany ze zgromadzenia umierających w wielobóstwie, sam Chrystus w nim był, rozdając swe łaski.

Właścicielowi gospody – przedstawiającemu apostołów, pasterzy i nauczycieli – wręcza odchodząc, wstępując do nieba, dwa denary, aby miał pieczę nad rannym. Przez te dwa denary mamy rozumieć dwa Testamenty: Stary i Nowy, Zakon Prawa i proroków, Zakon dany nam przez Ewangelię i ustawy apostołskie. Oba Testamenty tak pochodzą od samego Boga z wysokości, jak denary noszą na sobie wizerunek króla. Oba – za pośrednictwem świętych słów – wyciskają królewskie znamię, ponieważ jeden i ten sam Duch mówi te słowa...

Pasterze świętych Kościołów, otrzymawszy te dwa denary, zarabiają nimi, przysparzając nowych pieniędzy w trudzie i pracy nauczycielskiej, a także wydając je na własne potrzeby, ponieważ pieniądze duchowy, słowo nauki ma tę właściwość, że nie ubywa go, ale przybywa przez wydawanie. Każdy z nich powie w ostatecznym dniu, gdy Pan powróci: „Panie, dałeś mi dwa talenty, otom zyskał drugie dwa”; powiększyłem przez nie Twoją trzodę. A Pan odpowiadając rzecze: „Dobrze, słuگو prawy i wierny; ponieważ w małym byłeś wierny, dam ci władzę nad wieloma: wnijdź do wesela Pana twego” (Mt 25, 22n)<sup>139</sup>.

SEWER Z ANTIOCHII (+ 538). Pisarz grecki, choć utwory jego zachowały się po syryjsku. Był przywódcą monofizytów VI w. i odnowicielem monofizytyzmu. Wygnany ze swej stolicy biskupiej przez Justyniana, najpierw przebywał w ukryciu w Syrii, a następnie w Egipcie. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu.

### Kto jest dla ciebie bliźnim?

Powiedz mi teraz, nauczycielu Prawa, nie patrząc na mnie swoimi złymi i badawczymi oczyma, kto jest dla ciebie bliźnim? Czy nie powinien to być ten, który stał się nim przez sam fakt, że był

---

<sup>139</sup> *Homilia 89. Katedr.* Przekład z: H. de Lubac, *Katolicyzm*, Kraków 1961, 183–186.



w potrzebie? Ty sądzisz często w swej niewiedzy, że twoim bliźnim jest po prostu wyznawca twojej religii albo twój rodak. A ja mówię i stwierdzam, że bliźnim jest każdy człowiek, każdy byt mający udział w tej samej naturze ludzkiej. Jak widzisz i ten, który zadzierał głowę ze względu na swój stan kapłański, i ten, co się chełpił tytułem lewity i wypełniał święte funkcje posługi kapłańskiej według Prawa, obydwaj – jak ty – chwalili się, że znają nakazy Boskie. A jednak nie przyszło im nawet na myśl, że ich brat leżący nagi, pokryty ranami i umierający jest człowiekiem z tego samego narodu. Pogardzili nim jak kamieniem, jak opuszczonym kawałkiem drewna.

Ale Samarytanin rozpoznał naturę ludzką i zrozumiał, kto jest bliźnim, choć nie znał nakazów Prawa i był przez was uważany za głupiego ignoranta... Tak więc ten, którego wy uważacie za bardzo dalekiego, stał się bliski temu, który potrzebował lekarstwa. Nie zacieśniaj więc w swojej judaistycznej ciasnocie i wedle drobiazgowych sądów określenia: kto jest bliźnim twoim; nie zawężaj go do krewnych z twojej rasy, bo bliźnim jest każda osoba i nad nią rozciągać się winno ducha miłości<sup>140</sup>.

SEWER Z ANTIOCHII, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>140</sup> Homilia 89, tł. z francuskiego: *Lectures chrétiennes pour notre temps*, Orval, W 2 (fragment).

## XVI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Rdz 18, 1–10a)

#### Abraham i Lot

Pismo powiada tak: „Bóg ukazał się Abrahamowi, gdy ten siedział u wejścia do swego namiotu pod dębem Mamre. A oto trzech mężowie stanęli nad nim, a Abraham podniósłszy wzrok, ujrzał trzech mężów nad sobą i wyszedł im naprzeciw” (Rdz 18, 1nn).

Porównajmy zatem, jeśli można, to objawienie z wizją, jaka ukazała się Lotowi. Do Abrahama przychodzą trzech mężowie i stają nad nim; do Lota przychodzą dwaj i siadają na dziedzińcu (Rdz 19, 1nn). Zwróć uwagę, że zgodnie z wolą Ducha Świętego wydarzenia te odbywają się wedle ich zasług. Lot przecież był o wiele niższy w zasługach od Abrahama: gdyby wszak nie był niższy, nie odłączyłby się od Abrahama i nie powiedziałby mu: „Jeśli ty pójdziesz w prawo, ja pójde w lewo; jeśli ty pójdziesz w lewo, ja pójde w prawo” (Rdz 13, 9). Gdyby nie był niższy, nie spodobałaby mu się ziemia i siedziba Sodomitów. Do Abrahama zatem przybywają trzech mężowie „w południe”, do Lota przychodzą dwaj i to „wieczorem”. Lot bowiem nie przyjął wielkości południowego światła, Abraham natomiast był zdolny do przyjęcia pełnego blasku światłości.

Zastanówmy się z kolei, jak przyjął przybyszów Abraham, a jak ich przyjął Lot. Zwróć jednak uwagę na to, że u Abrahama wraz z dwoma aniołami był Pan, do Lota zaś przychodzą tylko dwaj aniołowie. Cóż mówią? „Pan posłał nas, byśmy zniszczyli miasto i zburzyli je” (Rdz 19, 13). Lot zatem przyjął tych, którzy mieli przynieść zagładę, a nie przyjął Tego, który miał go ocalić. Abraham natomiast przyjął i Tego, który ocala, i tych, którzy niszczą.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób obaj ich przyjmują. Pismo mówi: „Abraham zobaczył ich i wybiegł im naprzeciw”. Zauważ od razu jak gorliwie i ochoczo Abraham spełniał swe obowiązki.

Sam biegnie naprzeciw, a po spotkaniu „wraca do namiotu i mówi do swej żony: «Chodź prędko do namiotu»”. Na podstawie szczegółów zauważ, z jaką wielką gorliwością ich przyjmuje: wszystko odbywa się w pośpiechu, w gorliwości, a nie ma w tym żadnej opieszałości. Powiada więc Abraham do swej żony Sary: „Chodź prędko do namiotu, rozczyń trzy miary przedniej mąki i upiecz podpłomyki”. Po grecku określono je wyrazem *enkryphias*, który oznacza chleby „ukryte” albo „schowane”. „Sam zaś – powiada Pismo – pobiegł do stada i wybrał cielę”. Jakie cielę? Może to, które od razu nawinęło mu się pod rękę? Bynajmniej – „wybrał cielę dobre i delikatne”. I choć czyni wszystko w pośpiechu, wie przecież, że Bogu albo aniołom należy ofiarować znakomite i wielkie dary. Wziął więc, czy raczej wybrał ze stada dobre i delikatne cielę i dał je słudze. Abraham sam biegnie, jego żona się spieszy, sługa działa z pośpiechem: nikt nie jest opieszały w domu mędrca. Podaje więc cielę, a wraz z nim chleby i przednią mąkę oraz mleko i masło. Takie to są posługi gościnności Abrahama i Sary.

A spójrz, co robi Lot. On nie ma przedniej mąki ani czystego chleba, lecz tylko zwyczajną mąkę. Nie posiada trzech miar przedniej mąki, ani nie może podać przybyszom *enkryphias* [podpłomyków], to znaczy ukrytych i tajemnych chlebów.

Odnotujmy jednak od razu, co Abraham robi z trzema mężami, którzy „stanęli nad nim”. Zastanów się, co oznacza stwierdzenie, iż przychodzą „nad nim”, a nie „naprzeciw” niego. Otóż, Abraham niewątpliwie poddał się woli Boga, i dlatego powiedziano, iż Bóg „stał nad nim”.

Podał więc chleby uczynione z „trzech miar przedniej mąki”. Przyjął trzech mężów, rozczyił chleby z trzech miar przedniej mąki. Całe jego postępowanie ma charakter mistyczny, wszystko przepełnione jest tajemnicami<sup>141</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

<sup>141</sup> *Homilie o Księdze Rodzaju* 4, 1n, tł. S. Kalinkowski, PSP 31/1, 1984, 65–67.

## Abraham rozmawiał z Synem Bożym

Mojżesz mówił także, że Syn Boży rozmawiał z Abrahamem: „I ukazał mu się Bóg przy dębie Mamre, w południe, a podnosząc oczy zobaczył: oto trzech mężowie stali przed nim. Oddał im pokłon i rzekł: «Panie, jeśli rzeczywiście znalazłem łaskę przed Tobą»” (Rdz 18, 1–3) i w tym, co następuje potem, mówił z Panem, a Pan rozmawiał z nim. Dwaj zatem z trzech to byli aniołowie, jeden zaś z nich to był Syn Boży i z nim rozmawiał Abraham, wstawiając się za Sodomitami, żeby nie zginęli, gdyby tam się znalazło przynajmniej dziesięciu sprawiedliwych. A gdy ci rozmawiali, dwaj aniołowie zstąpili do Sodomy i tych przyjął Lot. Dalej mówi Pismo: „I Pan opuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba” (Rdz 19, 24). I oto Syn właśnie rozmawiał z Abrahamem, bo to Pan jest tym, który otrzymał władzę ukarania Sodomitów od Pana z nieba, to znaczy od Ojca, który panuje nad wszystkim. Więc i Abraham był prorokiem, widział to, co miało nastąpić, to jest Syna Bożego w człowieczym kształcie, że będzie rozmawiał z ludźmi, że będzie z nimi jadł posiłek, że w końcu sprowadzi sąd od Ojca, który panuje nad wszystkim<sup>142</sup>.

IRENEUSZ, ŚW. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowoczesnością i świeżością.

## II CZYTANIE

(Kol 1, 24–28)

## Głoszenie Tajemnicy ukrytej przed wiekami

„Teraz raduję się w cierpieniach za was”. Czyż byłoby rozsądne, aby ktoś, kto wcale jeszcze się z nimi nie spotkał i nie zaniósł im duchowej nauki, otwarcie twierdził, że dla nich naraża się na wiele niebezpieczeństw?

„I dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla Jego ciała, którym jest Kościół”. Chrystus Pan za Kościół poniósł śmierć

<sup>142</sup> Wykład nauki apostoelskiej 44, tł. ks. W. Myszor, ŻrMT 7, 1997, 63.

i hańbę krzyża, policzkowanie i chłostę, i wszystko, czego doznał. Również Boży Apostoł podobnie zniósł za Kościół różne cierpienia i to zniósł je z radością. Powiedział przecie: „Raduję się w cierpieniach za was”. Wiedział, że one są źródłem życia. Stwierdził też, że „dopełnia” niedostatki cierpień Chrystusa, ponieważ wypełniał to, co pozostało i dlatego poddawał się cierpieniom. „Pozostawało” zaś głoszenie nauki poganom oraz ukazywanie [ludziom] szczerzego Szafarza zbawienia.

„Jego sługą stałem się z powodu zleconego mi wobec was Bożego wóldarstwa: mam wypełnić [posłannictwo głoszenia] Słowa Bożego”. „Powierzono mi zbawienie Kościoła, powierzono mi zadanie głoszenia nauki, mam przepoić was wszystkich nauką Bożą”. „Was” – to znaczy nie tylko Kolosan, ale wszystkich wiernych na świecie. Wynika stąd jasno, że pisząc ten list, znał ich osobiście. Jeżeli bowiem oni również zostali mu powierzeni, to przecie nie ominąłby ich w drodze do Frygii, a potem do Laodycei, do przywódców tego ludu. I wyjaśnia, w jaki sposób sprawował owo „wóldarstwo”.

„Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, została teraz objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał objawić”. „Tajemnicą” nazywa tu głoszenie Bożego planu zbawienia, niegdyś nikt go nie znał, wiadomy był jedynie Bogu. „To zaś – powiada – co było ukryte przed dawnymi pokoleniami, teraz [Bóg] ujawnił, komu chciał – świętym, to znaczy apostołom, oraz tym, którzy dzięki nim uwierzyli”. Wskazuje tu na dawność Ewangelii oraz na to, że ów plan zbawienia Bóg wszechrzeczy określił przed Prawem, a nawet przed stworzeniem świata. Powiada: „Objawił zaś nam – świętym, jakie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan”. Mianowicie ludy, które pozostawały w ciemności, otrzymały bogactwo poznania Boga i staną się uczestnikami chwały Chrystusa. Mówi o tym również dalszy ciąg tekstu.

„Jest nią Chrystus pośród was – nadzieja chwały. Jego my głosimy”. Godnymi owej chwały nie uczyniło was przestrzeganie przepisów dotyczących dni i pokarmów, lecz dokonał tego Chrystus Pan. „Nadzieja chwały” oznacza tu bowiem oczekiwaną chwałę.

„Upominamy każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka przedstawić jako doskonałego w Chrystusie Jezusie”. Po to właśnie trudzę się, walcząc

wedle Jego mocy, którą potężnie działa we mnie". „Wspierany łaską Bożą chętnie podejmuję wszelki trud, aby poprzez głoszenie nauki uczynić wszystkich ludzi doskonałymi". Doskonałości zaś nie udziela Prawo, lecz mądrość głoszonej nauki. [Apostoł] ujawnia tu również swoją miłość do nich<sup>143</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim" w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały" (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Tajemnica ukryta od wieków

„Do czego przyrównam królestwo Boga? Podobne jest do kwasu, który wzięwszy, niewiasta skryła w mące, aż wszystko się zakwasiło" (Łk 13, 20). To porównanie, co do zagadnień jakie nasuwa, zawiera tyle niejasności, iż wielu różne wypowiada o nim zdania. Odpowiednio więc powyżej nazwaliśmy Chrystusa ziarnem pszenicznym, ponieważ nasuwa nam ono myśl o duchowym kwasie. Toteż wielu uważa Chrystusa za kwas, bo podnosi czyjąś cnotę. A ponieważ kwas przewyższa mąkę mocą swego działania, a nie swym gatunkiem, tak też Chrystus co do ciała był podobny do swoich przodków, lecz bóstwem przewyższał ich niezrównanie. I tak Kościół święty, którego figurą jest owa ewangeliczna niewiasta, a którego mąką jesteśmy, ukrywa Pana Jezusa we wnętrzu naszego ducha, aż mądrość niebiańska go ubarwi, przeniknąwszy najgłębsze tajemnice naszej duszy.

Ponieważ czytamy u Świętego Mateusza, iż kwas był ukryty w trzech miarach mąki (Mt 13, 33), to zdaje się, iż będzie niestosowne, jeśli będziemy wierzyć, iż Syn Boga był ukryty w Prawie, osłonięty przez proroków, a przez ewangeliczną naukę okazany w całej pełni. Chciał tym wszystkim i badaniem Pism udzielić nam wiary doskonałej i nas, którzy jesteśmy Jego ciałem, ukształtować według

<sup>143</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 1, 14–28*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 111–113.

swego wzoru i stać się wszystkim we wszystkich (Ef 1, 23). Był On prawdziwym Słowem Boga (J 1, 1) i „tajemnicą, która była ukryta od wieków i od pokoleń” (Kol 1, 26). Nie można nic powiedzieć, co by bardziej uwidaczniało Jego wieczność. Był rzeczywiście, ale takim, iż był ukryty dla bezbożnych, jawny w świętych, przeznaczony dla wieków, zachowany dla chwały (1 Kor 2, 7). Chwała zaś na tym polega. Iż możemy, bracia, badać tajemnicę ukrytą w Bogu od wieków. Co jest w Bogu, to jest oczywiście z Boga; nie może bowiem Bóg otrzymać innej natury<sup>144</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## EWANGELIA

(Łk 10, 38–42)

### Obydwie te rzeczy są darem mądrości...

O miłosierdziu była już mowa, lecz nie posiada ono jednego tylko kształtu. Widać to na przykładzie Marii i Marty. Jedna krzająca się pilnie i z oddaniem przy pracy, druga natomiast pilnie i z religijną czcią nastawiona umysłem na słowo Boże, co – jeśli tylko zgodne jest z wiarą – przełożyć należy ponad uczynki, bo napisano: „Maria najlepszą częśćkę dla siebie wybrała, która nie będzie jej odjęta” (Łk 10, 42). Starajmy się więc także i my posiać to, czego nikt nam nie może odebrać, nadśłuchując pilnie, a nie z lekceważeniem, bo nawet ziarna samego Słowa niebiańskiego mogą zostać ukradzione, jeśli zostaną posiane koło drogi. Niech ciebie – jak Marię – ogarnie pożądanie posiadania mądrości, bo to jest zadanie większe i doskonalsze, i niech troska o służbę nie przeszkadza ci w poznawaniu Słowa, które z nieba pochodzi. Nie gań więc i nie osądzaj jako leniwych

<sup>144</sup> Wykład Ewangelii według św. Łukasza 7, 187n, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 327n.



tych, których widzisz, że poświęcili się poszukiwaniu mądrości, bo sam łagodny Salomon starał się, by ona z nim zamieszkała.

A jednak nie zganiono Marty, która pełniła dobrą służbę, ale nad nią postawiono Marię, ponieważ lepszą część wybrała; bo Jezus jest bogaty w dary i hojnie je rozdaje. A przeto mądrzejszy jest ten, kto ujrzawszy wybrał to, co najważniejsze. Zresztą i apostołowie uważali za rzecz najcenniejszą nie opuszczać słowa Bożego na rzecz usługiwania do stołu (Dz 6, 2). Obydwie te rzeczy są darem mądrości, bo Szczepan, choć był napełniony mądrością, został jednak wybrany do posługi. Przeto ten, kto służy, niech oddaje cześć nauczycielowi, nauczyciel natomiast niech zachęca usługującego i pobudza go [do służenia]. Jednym bowiem ciałem jest Kościół, choć liczne są członki, które wzajemnie się potrzebują, bo „nie może powiedzieć oko ręce: nie chcę twojej pracy, ani to samo głowa nogom” (1 Kor 12, 12nn), a uszy nie mogą zaprzeczyć temu, że pochodzą z ciała. Bo choć jedne są główne, inne są także konieczne. Rozum jest w głowie, działanie w rękach, oczy mędrca w jego głowie (Koh 2, 14), bo ten prawdziwie rozumie, czyj duch jest wzniesiony ku Chrystusowi, a spojrzenie wewnętrzne wznosi się ku wyżynom. I dlatego oczy mędrca są w jego głowie, głupiego natomiast w pięcie<sup>145</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

## Maria i Marta

Marta i Maria były siostrami, i to siostrami nie tylko ciałem, ale i przez wyznawaną wiarę. Obydwie przyłgnęły do Pana, obydwie zgodnie usługiwały Panu obecnemu cieleśnie. Przyjęła Go Marta jak zwykło się przyjmować pielgrzymów. Sługa przyjęła Pana, chora Zbawcę, stworzenie Stwórcę. Przyjęła Go, aby nakarmić Jego ciało, sama karmiąc się na duchu...

Tak więc przyjęty został Pan jako gość, który przyszedł do tego, co jest Jego własnością, ale swoi Go nie przyjęli, a ilu przyjęło Go, tym dał moc stania się dziećmi Bożymi (J 1, 11), adoptował niewolników, czyniąc ich braćmi; odkupił jeńców, czyniąc ich współdziedzicami.

<sup>145</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 86n, SCh 52, 1958, 36n.

Niech jednak nikt z was nie powie: o jakże błogosławieni są ci, którzy zasłużyli, aby przyjąć Chrystusa do własnego domu. Nie rozpaczaj, nie narzekaj na to, że narodziłeś się w czasach, gdy nie widzisz już Pana w ciele; nie odebrał ci swej łaskowości, bo „gdy uczyniłeś coś – mówi – jednemu z moich najmniejszych, Mnieś to uczynił” (Mt 25, 40)...

Marta, przygotowując pożywienie dla Pana, była bardzo zajęta; Maria, jej siostra, wybrała, by raczej być żywiona przez Pana. Opuściła swoją bardzo zajętą siostrę, siadła u stóp Pana i wyciszona słuchała Jego słów. Słuchała najpilniejszym uchem: „Uciszcie się, patrzcie, bo Ja jestem Pan” (Ps 46 [45], 11). Tamta niepokoiła się, ta syciła; tamta przygotowywała, ta na jedno tylko baczyła. Obydwie postawy są dobre, ale cóż powiemy, która jest lepsza?...

Marta pyta Gościa, składa Sędziemu skargę pobożnych sporów: siostra ją opuściła, zaniedbała pomocy, podczas gdy ona sama tak pracuje. Maria nie odpowiada, lecz w jej obecności osądza Pan. Maria wolna od trudów wołała się zdać na Sędziego, niż trudzić się odpowiedzią. Gdyby dała odpowiedź, odrzuciłaby chęć wyłącznego słuchania. Odpowiedział przeto Pan, którego słowo nie męczyło, bo sam był Słowem. Cóż tedy powiedział? „Marto, Marto” – powtórzenie imienia jej jest oznaką miłości albo raczej chęcią zwrócenia uwagi, aby dwakroć zawołana pilniej słuchała. „Marto, Marto”, słuchaj! „Zajmujesz się bardzo wieloma sprawami, natomiast jedno jest potrzebne”; to jedno jest konieczne...

Dobre są usługi względem biednych, szczególnie usługi należne świętym Boga i szacunek wynikający z wiary... Dobre są, zachęcamy do nich i słowem Bożym budujemy was: nie bądźcie leniwi w przyjmowaniu świętych. Niegdyś bowiem niewiedzący, kogo przyjmują, przyjęli Aniołów (Hbr 13, 2). Są to rzeczy dobre, ale lepsze jest to, co wybrała Maria. Tamto z konieczności niesie zajęcie, to zaś słodycz miłowania. Służąc, człowiek chce przyjść z pomocą i niekiedy nie może; szuka tedy, czego brakuje, przygotowuje to, co jest; umysł jest zajęty. Gdyby Marta dała radę wszystkiemu, nie szukałaby pomocy swej siostry. Jest wiele zajęć, są różnorodne: to doczesne, to cielesne, a choć są dobre, to jednak przemijające. Co więc Pan mówi do Marty? „Maria lepszą część wybrała”. Nie znaczy to, że ty wybrałaś złą, lecz ona lepszą, „bo jej nie zostanie zabrana”. Kiedyś zostanie ci odjęty ciężar konieczności, a słodycz Prawdy jest

wieczna. Nie zostanie zabrane od niej to, co wybrała. Nie zostanie zabrane, lecz powiększone. W tym życiu powiększone, a w tamtym – urzeczywistnione, ale nigdy nie zostanie zabrane.

A ty, Marto, przebac mi! Jesteś błogosławiona w dobrej służbie, a za ten twój trud szukasz nagrody – odpoczynku. Teraz zajęta jesteś w różnorakiej służbie. Chcesz karmić ciała śmiertelnych, nawet świętych, a gdy pojedziesz do ojczyzny, czy znajdziesz wędrowca, aby go przyjąć? Czy znajdziesz głodnego, aby z nim złamać chleb? Czy znajdziesz spragnionego, aby mu podać napój? Może chorego, by go odwiedzić? Zmarłego, by go pogrzebać? Tego wszystkiego tam nie będzie. A co tam będzie? To, co wybrała Maria. Tam my będziemy żywieni, lecz nie będziemy żywili innych. To, co będzie tam, będzie pełnią i doskonałością, a to właśnie wybrała Maria, gdy zbierała okruszki z owego obfitego stołu słowa Pańskiego.

Chcicie może wiedzieć, co tam będzie? Sam Pan mówi to o sługach swoich: „Zaprawdę powiadam wam, że każę im położyć się [do uczty] i będę przechodził i usługiwał im” (Łk 12, 37). „Leżeć przy uczcie” – czyż to nie znaczy „odpoczywać”? A co znaczy: „będę przechodził i usługiwał im”? Najpierw przechodzi, potem służy. Lecz gdzie? Na uczcie ostatniej, o której mówi: „Zaprawdę powiadam wam: wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu, i spoczną z Abrahamem i Izaakiem, i Jakubem w królestwie niebios” (Mt 8, 11). Tam Pan karmi, ale najpierw tu przychodzi. Jak wiecie, Pascha tłumaczy się „przejście”. Przyszedł Pan, uczynił rzeczy Boskie, znosił rzeczy ludzkie. Czyż jeszcze teraz plują Nań? Czy jeszcze teraz Go policzują? Czy jeszcze teraz cierniem Go koronują? Czy jeszcze teraz jest biczowany? Czy jeszcze teraz jest krzyżowany? Czy jeszcze teraz jest włócznią przebijany? Przeszedł. Ewangelia tak mówi: „Gdy przyszła godzina, aby Jezus przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). On więc przyszedł, aby karmić, my natomiast, abyśmy byli karmieni<sup>146</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do

<sup>146</sup> *Mowa* 103, 2.6, PL 38, 613n.

Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### Nadmierna troska o nasze życie

Nie chciał Bóg, który nas stworzył, abyśmy się poddawali niepokojnej trosce o „zbyt wiele”, zasępiali i martwili już naprzód o nasze życie. A temu właśnie uległ Adam. Toteż skoro zjadł owoc z owego drzewa, spostrzegł, że był nagi, i sporządził sobie okrycie, biorąc liście figowego drzewa i opasując się nimi (Rdz 3, 7). Przedtem byli nadzy oboje, to jest Adam i Ewa, „i nie odczuwali wstydu” (Rdz 2, 25). Chciał bowiem Bóg, abyśmy w tych sprawach byli opanowani – i beztroscy, a dbali o jedną tylko sprawę, o tę, która pochłania aniołów: byśmy nieustannie i nieprzerwanie wielbili Stwórcę i rozkoszowali się kontemplowaniem Go, wszelkie nasze troski Jemu powierzając. Sam przecież wezwał nas do tego przez proroka Dawida w owych słowach: „Zrzuć na Pana swoją troskę, a On cię wyżywi” (Ps 54, 23, LXX). A w Ewangeliach tak upomina swoich uczniów: „Nie troszczcie się o życie wasze, co byście jedli, ani o ciało wasze, w co byście się odziali” (Mt 6, 25). I dalej mówi: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a tamto wszystko będzie wam dostarczone” (Mt 6, 33). A do Marty jeszcze to powiedziano: „Marto, Marto, troszczysz się i zabiegasz o wiele, a jedno jest potrzebne. Maria obrała część dobrą, która nie będzie jej odebrana” (Łk 10, 41n). Obrała mianowicie przesiadywanie u stóp Pana i wsłuchiwanie się w Jego słowa<sup>147</sup>.

JAN DAMASCENSKI, św. (675–749). Pisarz grecki. Uważany jest za ostatniego wielkiego teologa Wschodu okresu patrystycznego. Pochodził z Damasku i początkowo służył w administracji arabskiej, następnie porzucił karierę i wstąpił do klasztoru św. Saby koło Jerozolimy. Napisał sumę teologiczną *Wykład wiary prawdziwej*. Był teologiem (obrońcą kultu obrazów przeciw ikonoklastom i teologiem Wniebowzięcia) oraz poetą.

<sup>147</sup> *O wierze prawdziwej*, 2, 11, tł. B. Wojkowski, Warszawa 1969, 40n.

## XVII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Rdz 18, 20–32)

#### Grzechy Sodomy i Gomory i Boże miłosierdzie

„Skarga z Sodomy i Gomory staje się coraz głośniejsza, ich grzech przepełnił miarę” (Rdz 18, 20). Skarga – rzecz – z Sodomy i Gomory staje się coraz głośniejsza: wyraźnie powiedział, że ta skarga dotyczy grzechów. Ogromna jest bez wątpienia skarga grzeszników, jeśli z ziemi dochodzi do nieba. Ale dlaczego grzechy ludzi jakby świadkowie wywołują tak głośną skargę? Ponieważ Bóg mówi, że Jego uszy razi krzyk, jaki powodują grzesznicy, aby nie odroczone kary tych, którzy dopuścili się grzechów. Zaiste, jest to krzyk, i to wielki krzyk, skoro wołania grzeszników przeważają szalę miłosierdzia Bożego, aby skłonić Go, do ukarania tych, którzy zgrzeszyli. Pan pokazuje więc nam, w jaki sposób wbrew swej woli karze także tych, którzy dopuszczają się najcięższych grzechów, mówiąc, że skarga mieszkańców Sodomy dochodzi do Niego; to znaczy iż mówi: „Miłosierdzie moje namawia Mnie, abym ich oszczędził, lecz jednak skarga grzeszników zmusza Mnie, abym ich ukarał”<sup>148</sup>.

SALWIANUS (ok. 400 – ok. 480). Pisarz łaciński. Mnich w klasztorze w Lerynie, autor dzieła *O rządach Bożych*, w którym bezlitośnie krytykuje ówczesne stosunki.

#### Bóg nie zna grzeszników

Stwierdzamy z ufnością, iż wedle Pisma Bóg nie zna wszystkiego. Bóg nie zna grzechu, Bóg nie zna grzeszników, nie zna tych, którzy są Mu obcy... Pan zna swoich, ale nie zna niegodziwców i bezbożnych...

---

<sup>148</sup> *O rządach Bożych* 1, 8, 37, tł. zbiorowe, PS 66, 2010, 111n.

Powiedziano o mieszkańcach Sodomy, że zostali uznani za niegodnych poznania Bożego, jeśli postępują zgodnie z owym wołaniem, które doszło do Boga; jeśli zaś jest w nich jakieś nawrócenie, jeśli znajdzie się wśród nich choćby dziesięciu sprawiedliwych (Rdz 18, 32), to Bóg ich pozna. Dlatego też powiedział: „Jeśli jest inaczej, chcę się dowiedzieć”. Noe powiedział: „Abym wiedział, co robię”, lecz „abym ich poznał i uczynił ich godnymi mojego poznania, jeśli znajdę wśród nich sprawiedliwych, jeśli znajdę takich, którzy czynią pokutę, jeśli spotkam takich, których powinienem poznać”.

W końcu, ponieważ z wyjątkiem Lota nie znaleziono nikogo, kto by czynił pokutę, nikogo, kto by się nawrócił, zatem jedynie Lot zostaje poznany i tylko on zostaje ocalony z pożaru (Rdz 19). Mimo zachęty nie idą za nim zięciowie, sąsiedzi ani bliscy; nikt nie chciał doznać łaski Boga, nikt nie chciał uciec się do Jego miłosierdzia – dlatego też nikt nie został poznany<sup>149</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Najpierw sprawdź, potem potępiaj

„Jak to – powiesz – wszystkich Bóg wybiera, nawet niegodnych?” – Wszystkich Bóg nie wybiera, ale przez wszystkich sam działa, choćby nawet byli niegodni, aby lud był zbawiony. Jeśli bowiem przez oślicę i przez Balaama, człowieka zbrodniczego, przemówił w obronie ludu (Por. Lb 22), to tym bardziej czyni to przez kapłana. Bo czego Bóg nie czyni dla naszego zbawienia? Czego nie mówi? Przez kogo nie działa? Jeśli działał przez Judasza, to i przez tych, którym powiada: „Nie znam was, odstąpcie ode mnie wy, którzy nieprawość czynicie” (Mt 7, 24); jeśli inni wypędzali demony, to o wiele bardziej będzie działał przez kapłanów. Ponieważ,

<sup>149</sup> *Homilie o Księdze Rodzaju* 4, 6, tł. S. Kalinkowski, PSP 31/1, 1984, 71.

gdybyśmy chcieli badać życie przełożonych, sami moglibyśmy wybierać nauczycieli i wszystko by się przewróciło do góry nogami, na dół głową.

Posłuchaj, co mówi Paweł: „U mnie zaś to jest rzecz najmniejsza, żebym był sądzony przez was lub przez sąd ludzki” (1 Kor 4, 3); i znowu: „Ty czemu sądzisz brata swego? (Rz 14, 10). Jeśli nie należy sądzić brata, to tym mniej nauczyciela. Jeśli Bóg przykazał, dobrze czynisz, jeśli czynisz, a grzeszysz, jeśli nie czynisz; jeśli zaś przeciwnie, nie waż się i nie przeskakuj przez rów. Przeciw Aaronowi powstał po uczynieniu cielca Kore, Datan i Abiron (Lb 16, 1). I co? Czy nie zginęli? Niech się każdy troszczy o swoje sprawy! I gdyby kapłan miał przewrotne wierzenia, to choćby był aniołem, nie słuchaj go; jeśli zaś naucza prawowicie, nie zwracaj uwagi na jego życie, lecz na słowa. Masz Pawła, który cię kształtuje i uczynkami i słowem.

„Lecz ten a ten nie daje biednym”, powiesz, „i niedobrze rządzi”. – A skąd ty to wiesz? Póki się nie przekonasz, nie wiń, lękaj się odpowiedzialności! Wiele sądów wydaje się na podstawie podejrzenia. Naśladuj Pana, słuchaj co mówi: „Zstąpię i zobaczę, czy postępują tak, jak o nich krzyczą, czy nie, abym wiedział” (Rdz 18, 21). Jeśli poznał, zbadał i widział, czekaj na sędziego; nie zajmuj najprzód miejsca Chrystusa; do Niego należy zbadanie tego, nie do ciebie; ty jesteś ostatnim niewolnikiem, nie panem, ty jesteś owieczką, nie zajmuj się więc niepotrzebnie pasterzem, abyś nie był pociągnięty do odpowiedzialności także i za to, o co jego oskarżasz.

„A dlaczegoż tego, co mnie mówi, sam nie czyni?” – zapytasz. Nie on ci to mówi; jeśli jemu jesteś posłuszny, nie masz zapłaty; Chrystus cię upomina. Lecz co mówię? Nawet Pawła nie trzeba słuchać, jeśliby mówił coś od siebie, coś ludzkiego, ale trzeba słuchać apostoła, który ma w sobie mówiącego Chrystusa. Nie sądzcie jedni drugich, lecz każdy siebie samego! Badaj własne życie! – „Lecz kapłan powinien być lepszy ode mnie”, powiesz. Dlaczego? „Bo jest kapłanem” – A czegoż on nie ma więcej od ciebie? Czyż nie ma więcej trudów? Więcej niebezpieczeństw? Czy nie ma trwogi? Nie ma kłopotów? Mając tedy to wszystko, czyż nie jest lepszy od ciebie? A jeśli nie jest lepszy, to powiedz mi, czy powinienś gubić samego siebie? Są to słowa szaleństwa. – Bo skąd wiesz, że nie jest lepszy od ciebie? – „Jeżeli kradnie – powiesz – i łupi świętości”.



Skądże to wiesz człowiecze? Po co się pchasz nad przepaść? Choćby ktoś powiedział, że ten a ten ma szatę z purpury, to choćbyś wiedział o tym, zatkaś uszy; a choćbyś mógł mu dowieść, prędko odskakujesz i udajesz, że nic nie wiesz, nie chcąc niepotrzebnie narażać się na niebezpieczeństwo; tu zaś nie tylko nie odskakujesz, ale i bierzesz na siebie niepotrzebne niebezpieczeństwo. Te słowa nie są bezkarne. Posłuchaj tylko, co mówi Chrystus: „A powiadam wam, że z każdego słowa próżnego, które by wyrzekli ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12, 23)<sup>150</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## II CZYTANIE

(Kol 2, 12–14)

### Umarli i pogrzebani z Chrystusem

„Razem z Nim pogrzebani we chrzcie”. Ponieważ zaś zbawczy chrzest zostaje przedstawiony jako symbol śmierci – wskazuje na to określenie „razem pogrzebani” – przeto głoszona jest jednocześnie dobra nowina o zmartwychwstaniu. „W Nim też zostaliście wskrzeszeni”. A ponieważ wciąż jeszcze mamy śmiertelną naturę, dodaje: „Przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił”. Ufając Bożej mocy, czekamy na zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

„I was zmarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego ciała razem z Nim przywrócił do życia, darując wam wszystkie

<sup>150</sup> *Komentarz do II Listu do Tymoteusza*, 2, 2–3, w: *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i List do Filemona*, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 211–214; *Ojcowie Kościoła o kapłaństwie i kapłanach*, Kraków 2010, 144–146.

występki". Wszystkich nas uśmiercił grzech, on bowiem wydał na nas wyrok śmierci. Jednakże Bóg wszechrzeczy uczynił nas uczestnikami życia Chrystusa Pana i udzielił nam odpuszczenia grzechów. „Nieobrzezanie ciała” jest tutaj określeniem występku: [apostoł] poucza nas, że cielesny napletek nie przynosi żadnej szkody tym, którzy go mają, natomiast nieobrzezanie duszy szkodzi ciału i duszy. Stwierdza zatem, że obrzezanie cielesne nie daje niczego tym, którzy się mu poddali, natomiast usunięcie występku stanowi warunek prawdziwego zbawienia.

„Skreślił zapis dłużny przygniatający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża”. Niektórzy [komentatorzy] twierdzili, że „zapisem dłużnym” jest Prawo, albowiem po jego zaprzysiężeniu „rzekł lud: «Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy i będziemy posłuszni»” (Wj 24, 3). Był to jednak zapis dłużny Żydów, a nie wszystkich ludzi. Sądzę więc, że również nasze ciało nazywa się „zapisem dłużnym”; ciałem przecież dopuszczamy się wszelkiego złego uczynku; oczyma – gdy bezwstydnie patrzymy, językiem – gdy wyrażamy się niestosownie, uszami – gdy przyjmujemy zgubną naukę, rękami – gdy popełniamy kradzież, gdy dopuszczamy się rabunku czy morderstwa. Zatem Bóg-Słowo, przyjąwszy naszą naturę, zachował ją wolną od wszelkiego grzechu i w ten sposób usunął zapis długów, które występnie zaciągnęliśmy w ciele. A przez to, że pozwolił przybić je do krzyża, spłacił dług nas wszystkich; wypełniwszy Prawo, sprawił, że przestało już obowiązywać. Było ono niegdyś korzystne jedynie dla Żydów, dla nas zaś wcale nie jest przydatne. Natomiast nam pozostawił nauki ewangeliczne i za ich przestrzeganie obiecał nas zbawić<sup>151</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

<sup>151</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 2, 12–14*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 115n.

### Współumarli, współpogrzebani, współmartwychwstali

Apostoł stawia nam przed oczyma zarówno Jego naturę, jak też tajemnicę przybrania naszego ciała, gdyż dzięki trwaniu w Nim pełni Bóstwa, także i my zostaniemy w Nim napelnieni dzięki Jego ludzkiemu narodzeniu. Tak tedy dokonuje się całość naszego zbawienia wskazana słowami: „W Nim też zostaliście poddani obrzezaniu nie ręką dokonanemu, Chrystusowemu obrzezaniu – przez zupełne wyrzucenie się z ciała grzesznego w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który go wskrzesił z martwych” (Kol 2, 11n). Zostajemy zatem obrzezani nie na ciele, lecz w Chrystusie, to znaczy odrodzeni w człowieka nowego. Skoro zostaliśmy współpogrzebani w Jego chrzcie, to musimy umrzeć dla starego człowieka, ponieważ odrodzenie chrzcielne dokonuje się mocą zmartwychwstania. Na tym polega obrzezanie Chrystusowe, żeby nie pozbyć się [jedynie] cielesnego obrzezka, lecz całkowicie obumrzeć, przez to żyć całkowicie dla Niego. Przecież w Nim powstajemy z martwych dzięki Jego wierze w Boga, który Go wskrzesił z martwych. Należy zatem uwierzyć Bogu, dzięki działaniu którego Chrystus został wzbudzony z martwych, gdyż wiara ta w Chrystusie współmartwychwstanie.

W taki oto sposób dopełnia się całkowita tajemnica wcielenia: „I nas umarłych na skutek występków i «nieobrzezania» waszego [grzesznego] ciała razem z nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami, to właśnie usunął z drogi, przygwoździwszy go do krzyża. Wyzwawszy się z ciała, ufnie wskazał na księstwa i potęgi, odnosząc triumf nad nimi w sobie samym” (Kol 2, 13–15). Człowiek światowy nie pojmuje wiary apostoelskiej, a żadne inne słowa poza apostoelskimi nie są w stanie ukazać właściwego zrozumienia znaczenia [wcielenia]. Bóg wzbudza z martwych Chrystusa, w którym zamieszkała pełnia Bóstwa na sposób cielesny. Przywrócił też nas do życia razem z Nim, darując nam grzechy i unieważniając cyrograf prawa grzechu, przeciwnego nam na podstawie dawnego wyroku i zniszczył go, przybijając do krzyża. Wskutek prawa śmierci wyrzucił się z ciała, pozbawiając mocy potęgi, nad którymi odniósł triumf w sobie samym<sup>152</sup>.

<sup>152</sup> O Trójcy Świętej 9, 9n, tł. o. E. Stanula, PSP 64, 2005, 273.

HILARY Z POITIERS, św. (+ 367). Biskup Poitiers, wybitny teolog, zwalczający arianizm w Galii i za to zesłany na wygnanie. Pozostawił wiele traktatów polemicznych i egzegetycznych. Był autorem pierwszych hymnów kościelnych. Ochrzcił św. Marcina, późniejszego bpa Tours.

## EWANGELIA

(Łk 11, 1–13)

### Ojciec nasz

Przed wszystkim – mówi Chrystus – trzeba, abyście wiedzieli, kim byliście i kim staliście się, to jest, abyście znali wielkość daru otrzymanego od Boga. Bo zostały uczynione dla was wielkie rzeczy, o wiele większe niż dla tych, którzy żyli przed wami. To, co Ja czynię, Ja sam, dla tych, którzy we Mnie wierzą i którzy stali się moimi uczniami z wyboru, istotnie stawia ich o wiele ponad uczniów Mojżesza. Jeśli bowiem jest prawdą, że to pierwsze przymierze dane na górze Synaj rodzi dla niewolnictwa, to i ono jest niewolnikiem i rodzi niewolników (Ga 4, 24n). Byli bowiem niewolnikami ci wszyscy, którzy byli poddani prawu przykazań: z nich otrzymali prawo postępowania, a kara śmierci, od której nikt nie mógł uciec, była skierowana przeciw wszystkim, którzy przekraczali przykazania.

Ale wy otrzymaliście łaskę Ducha Świętego dzięki Mnie; ona sprawiła, że staliście się synami wybranymi i że możecie nazywać Boga swoim Ojcem. Bo nie otrzymaliście Ducha, aby znowu wpaść w niewolnictwo i lęk: otrzymaliście ducha przybrania synowskiego, dzięki któremu w wolności nazywacie Boga Ojcem (Rz 8, 15). Od tej chwili służycie w Jerozolimie z wysoka i otrzymujecie ten stan wolności, który należy się tym, których zmartwychwstanie czyni wolnymi i niezmiennymi, a żyjącymi w niebiesiech już w tej naturze.

Tak więc ponieważ istnieje ta różnica pomiędzy wami a tymi, którzy są poddani Prawu – jeśli jest prawdą, że litera Prawa zabija i skazuje tych, którzy ją przestępują, na karę nieuchronnej śmierci, duch zaś ożywiony przez łaskę sprawia, że przez zmartwychwstanie stajecie się nieśmiertelnymi i niezmiennymi – byłoby dobrze, abyście przede wszystkim umieli zachować obyczaje godne tej szlachetności;

bo tylko ci, którymi kieruje Duch Boży, są synami Boga, ci natomiast, którzy są poddani Prawu, otrzymali tylko zwyczajną nazwę synów. Powiedziałem: „bogami jesteście i synami Najwyższego” (Ps 82 [81], 6n), ale jako ludzie umrzecie. Lecz ci, którzy otrzymali Ducha Świętego i którzy odtąd oczekują nieśmiertelności, powinni żyć Duchem, żyć według Ducha i mieć sumienie godne tych, którymi Duch rządzi, to jest powstrzymywać się od grzechu, mieć obyczaje zgodne z życiem niebiańskim. W przeciwnym razie nie będę z wami, gdy będziecie wzywali naszego Pana i naszego Boga...

Trzeba oczywiście, abyście wiedzieli, że Bóg jest Panem i Stwórcą wszystkiego, a więc i was; bo to dzięki Niemu cieszycie się dobrami. A jednak nazywacie Go Ojcem, abyście zrozumieli waszą szlachetność, waszą godność i waszą wielkość jako synów Pana wszechwzrosty i waszego Pana i mogli działać zgodnie z tymi prawdami.

Nie mówcie więc „Ojciec mój”, ale „Ojciec nasz”. Jest to bowiem Ojciec wspólny dla wszystkich jak i łaska, przez którą otrzymaliśmy przybranie synowskie. Nie zadowalajcie się więc tym, aby postępować godnie, tak jak przystoi względem Ojca, ale okazujcie również wzajemną zgodę braterską względem braci, którzy są w ręku tego samego Ojca<sup>153</sup>.

TEODOR Z MOPSUESTII (350–428). Pisarz grecki. Jeden z najwybitniejszych teologów i egzegetów szkoły antiocheńskiej. Był towarzyszem studiów św. Jana Chryzostoma. Po jego śmierci zakwestionowano jego ortodoksję, wykazując podobieństwo jego poglądów do teologii Nestoriusza i potępiono go w związku z „trzema rozdziałami” na II soborze konstantynopolitańskim (553 r.). Zaginęła wtedy większość jego dzieł, niektóre zaś, jak słynne *Katechezy*, zachowały się w języku syryjskim.

## Częsta i usilna modlitwa

„Kto z was będzie miał przyjaciela i pójdzie do niego o północy i rzecze mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby” (Łk 11, 5n). Jest to nakaz, aby się modlić w każdej chwili, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Widzisz bowiem, że ten, który o północy udał się do przyjaciela i prosił go o trzy chleby i ponawiał swoją prośbę, nie został

<sup>153</sup> *Homilia Katechetyczna* 11, 7–9, w: R. Tonneau, R. Devresse, *Les homélies catéchétiques de Théodore de Mopsueste*, Città del Vaticano, 1959, 295–299.

zawiedziony. Czymże są owe chleby, jeśli nie pokarmem niebiańskiej tajemnicy? Jeśli kochasz Pana Boga twego, to nie tylko sobie, ale i innym możesz pomóc. A któż jest większym przyjacielem naszym niż Ten, który za nas ciało swe wydał? Jego to Dawid o północy prosił o chleby i otrzymał je. A prosił Pana tymi słowami: „Wstałem o północy, aby Cię wysławiać” (Ps 119 [118], 62). Wyśłużył więc te chleby, które nam podał do spożycia. Prosił, gdy mówił: „Będę obmywał na każdą noc łóżce moje [łzami]” (Ps 6, 7). Nie lękał się obudzić Śpiącego, o którym wiedział, że zawsze czuwa.

Tedy pamiętając o Pismach, módlmy się usilnie we dnie i w nocy, prosimy o przebaczenie naszych grzechów. Skoro Dawid będąc tak świętym – nadto obarczony był rządami królestwa – siedem razy dziennie wysławiał Pana (Ps 119 [118], 164) i zawsze gorliwie brał udział w porannych i wieczornych ofiarach, to cóż my powinniśmy czynić, my, którzy częściej z powodu słabości ciała i ducha grzeszymy, jesteśmy osłabieni drogą, warunkami tego czasu i bardzo udręczeni zakrętami tego życia? Powinniśmy tym bardziej się modlić, aby nam nie zabrakło pokrzepiającego chleba, który umacnia serce człowieka.

Nie tylko o północy Pan każe czuwać, lecz prawie w każdej chwili; zwykł bowiem przybywać i pukać wieczorem, i o drugiej, i o trzeciej straży. „Błogosławieni więc śludzy owi, których Pan, gdy nadejdzie, zastanie czuwających” (Łk 12, 35n). Jeśli więc pragniesz, aby moc Boga cię przepasała i usługiwała ci, musisz zawsze czuwać. Wiele zasadzek czyha na dobrych, a ciężki jest sen ciała; skoro zaś duch poczyną zasypiać, traci świeżość swej cnoty. Obudź się tedy ze swego snu, aby pukać do drzwi Chrystusa. Nawet Paweł prosi, aby mu je otworzono. Nie polega przy tym na swoich modlitwach, lecz błaga, aby także lud wspierał go swymi modłami. Otworzyły się przed nim drzwi do głoszenia tajemnicy Chrystusa (Kol 4, 3). A może są to drzwi, które widział Jan? Widział bowiem i powiedział: „Potem ujrzałem, a oto drzwi otworzono w niebie, i głos pierwszy, który usłyszałem jakoby trąby przemawiającej za mną i mówiącej: wstąp tu, a pokażę ci, co należy czynić” (Ap 4, 1). Otwarte więc zostały drzwi Janowe, otwarte Pawłowe, aby otrzymali chleb dla naszego posiłku. Pukał tedy [Paweł] we drzwi w porę i nie w porę, aby posilać obficie niebiańskim pokarmem ludy pogańskie wyczerpane pracą na drodze trudnej swojej.

A zatem mamy tu słowa nakazujące częstą modlitwę, nadzieję, iż zostanie ona wysłuchana, sposób przekonywania: najpierw nakazem, następnie przykładem. Kto bowiem coś obiecuje, musi obudzić nadzieję, iż obietnica będzie spełniona, by tym zapewnić posłuszeństwo dla swoich nakazów i wiarę w swoje obietnice. Widok dobroci ludzkiej pobudza do większej ufności w wiekuiłą dobroć [Boga]. Trzeba prosić o to, co słuszne, aby prośba nie zamieniła się w grzech (Ps 109 [108], 7). Nie wstydził się jednak Paweł często o coś prosić, ale nie dlatego, żeby się zdawało, że miłosierdziu Boga nie ufa albo że się czuł zarozumiałe tym dotknięty, iż jego pierwsza prośba nie zaraz była wysłuchana. Mówi, że trzykrotnie prosił Pana (2 Kor 12, 8). Wykazał przy tym, iż Bóg, choć się Go o coś prosi, dlatego nie wysłuchuje, że uważa za niepożyteczne to, co nam się zdaje korzystne<sup>154</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## Modlitwa o pomoc

Powrócę do domu mego Ojca jako syn marnotrawny i zostanę przyjęty. Uczynię to, co on uczynił, czyż mnie nie wysłucha? Oto pukam do Twych drzwi, Ojcie miłosierny, otwórz mi, niech wejść. Lękam się, że się zagubię, że się oddalę, że zginę. Uczyniłeś mnie swym dziedzicem, a ja porzuciłem dziedzictwo i rozproszyłem moje dobra; niech będę odtąd jako najemnik, jako sługa.

Miej litość nade mną, jak ulitowałeś się nad celnikiem, a będę żył dzięki Twej łasce! Jak jawnogrzesznicy przebac mi moje grzechy, o Synu Boży! Wyciągnij mnie jak Piotra spośród fal! Jak ulitowałeś się nad łotrem, tak miej litość nad moją złośliwością i pamiętaj o mnie.

Szukaj mnie, Panie, jak owieczki zagubionej! Ty mnie znajdziesz. Przynieś mnie na swych ramionach, Panie, do mieszkania Ojca!

<sup>154</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 87–90, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 285n.



Jak ślepcowi otwórz mi oczy, abym ujrział światło! Jak głuchemu otwórz uszy, abym usłyszał Twój głos! Uzdrów mnie chorego, jak uzdrowiłeś chorego paralityka, abym chwalił Twe imię. Oczyść mnie Twym hyzopem z mego brudu, jak oczyściłeś trędowatego! Spraw, bym żył jak małe dziecko, córka Jaira, o nasz Panie! Uzdrów mnie jak teściową Piotra, bo jestem chory! Postaw mnie na nogi jak młodzieńca, syna wdowy! Przywołaj mnie do siebie swym głosem jak Łazarza i wyzwól związanego przepaskami!

Umarłem przez grzech jak przez chorobę, wyciągnij mnie z mojej ruiny, abym chwalił Twe imię. Błagam Cię, Panie nieba i ziemi, przyjdź mi z pomocą i pokaż drogę wiodącą do Ciebie. Przyrowadź mnie do siebie, Synu bardzo dobry, i wypełnij Twoje miłosierdzie. Pójdę do Ciebie i zostanę nasycony radością. Zmiel dla mnie pszenicę życia na godzinę, gdy będę wyczerpany.

Udałem się, by Ciebie szukać, a Zły mnie podpatruje jak złodziej. Związał mnie, zakuł w łańcuchy przyjemności tego świata, uwięził wśród przyjemności, zamknął mi bramę przed nosem i nie ma nikogo, kto by mnie wyzwolił, abym poszedł na poszukiwanie Ciebie, o dobry Panie. Ześlij na mnie Twą wielką litość, o Synu Boga, zniszcz jarzmo, któreś włożył na barki, bo duszę się.

Pragnę, Panie, być z Tobą i iść z Tobą. Oto rozmyślam nad Twoimi przykazaniami dniem i nocą. Daj mi to, o co Cię proszę, i przyjmij moje prośby, o Miłosierny. Nie przecinaj, Panie, nadziei Twego sługi, bo on oczekuje [zmiłowania Twego]<sup>155</sup>.

JAKUB Z SARUG, św. u jakobitów (+ 521). Pisarz syryjski, studiował w szkole edeskiej, mnich a następnie biskup w Batnam. Był monofizytą, ale trzymał się daleko od sporów. Pozostawił liczne metryczne homilie i poematy syryjskie.

---

<sup>155</sup> Przekład z tłumaczenia francuskiego: P. Grelot, „Vie Spirituelle”, marzec 1960, 271–274.

## XVIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Koh 1, 2; 2, 21–23)

#### Po upadku wszechpotężnego w Bizancjum Eutropiusza

[Eutropiusz schronił się do kościoła i rozpaczliwie trzyma się ołtarza].

Zawsze, ale najbardziej obecne jest na czasie powiedzieć: „Marność nad marnościami i wszystko marność” (Koh 1, 2). Gdzie jest teraz świetny strój konsula? Gdzie jaśniejące pochodnie? Gdzie oklaski i tańce, i biesiady, i uroczyste zebrania? Gdzie wieńce i kotary? Gdzie wrzawa miasta i powitalne okrzyki w cyrku i pochlebstwa w teatrach? Wszystko to przeminęło. Wicher zerwawszy się nagle, postrzącał liście i pokazał nam drzewo огоłocone i już od samego korzenia wstrząśnięte, a napór podmuchu był taki, że groził potarganiem włókien drzewa i wyrwaniem go z korzeniami.

Gdzie teraz udawani przyjaciele? Gdzie biesiady i uczty? Gdzie rój pasożytów [pochlebców] i czyste wino wylewane przez cały dzień do pucharów i różnorodne wymysły kucharzy i owi służalcy władzy, którzy wszystko czynili i mówili, aby się przypodobać? Nocą to było wszystko i marą senną i z nadejściem dnia zniknęło. Były to kwiaty wiosenne, które z przeminięciem wiosny wszystkie zwiędły; był to cień i przeminął; był to dym, i rozwiął się; były to bańki i popękały; były to sieci pajęczne i potargały się. Dlatego wciąż śpiewamy słowa Ducha, powtarzając: „Marność nad marnościami i wszystko marność”.

Zdanie to powinno być zawsze wypisane na ścianach i na ko-biercach, na rynkach i na domach, na drogach, bramach i wejściach, a przede wszystkim w każdym sumieniu i powinno być w każdym czasie rozważane. Ponieważ zaś oszukaństwo, udawanie i obłuda u wielu uchodzi za prawdę, każdy powinien co dzień, i na obiedzie,

i na śniadaniu, i na zebraniach powtarzać bliźniemu, i słyszeć od niego to zdanie: „Marność nad marnościami i wszystko marność”<sup>156</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

### Chrystus jedynym dobrem

Ja jestem ojcem, bratem, oblubieńcem, domem, pokarmem, szatą, korzeniem, fundamentem. Ja – jestem wszystkim, czego zapragniesz. Nie będziesz odczuwał żadnej potrzeby. Ja będę nawet służyć, bo przyszedłem, aby służyć, a nie aby Mnie służono (Mt 20, 28). Ja jestem też przyjacielem, częścią ciała, głową, bratem, siostrą, matką, wszystkim, tylko Mnie miłuj. Dla ciebie jestem ubogim żebrakiem, dla ciebie na krzyżu, dla ciebie w grobie; w niebie wstawiam się za tobą do Ojca, dla ciebie jako wysłannik Ojca przyszedłem na ziemię. Jesteś dla Mnie wszystkim: bratem, współdziedzicem, przyjacielem, częścią ciała. Czego chcesz więcej? Czemu odwracasz się od Tego, który cię miłuje. Dlaczego trapisz się dla świata? Po co czerpiesz z dziurawej beczki? Tyle bowiem znaczy mozolić się dla życia doczesnego. Czemu smagasz ogień? Czemu bijesz powietrze? Czemu biegniesz nadaremno?

Czy każda umiejętność nie powinna mieć swego celu? Ty również pokaż mi cel zabiegów doczesnych. Nie możesz, bo marność nad marnościami i wszystko marność (Koh 1, 2). Udajmy się do grobów pokaż mi ojca, pokaż mi żonę. Gdzie jest ten, kto odziewał się w złote szaty? Gdzie ten, który jeździł powozem, który dowodził wojskami, miał pas, miał heroldów... Jakimi zatem oczyma będziemy

<sup>156</sup> *Mowa po upadku Eutropiusza 1*, w: św. Jan Chryzostom, *Dwadzieścia homilij i mów*, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 228n.

spoglądali na Chrystusa? Skoro nikt nie śmiałyby podnieść oczu na [swego] ojca, poczuwając się w duszy do winy wobec niego, to jakimi oczyma będziemy wtedy patrzeć na Ojca, który jest nieskończenie lepszy, jak to zniesiemy? Staniemy bowiem przy tronie Chrystusa i nastąpi dokładne roztrząsanie wszystkich uczynków<sup>157</sup>.

ŚW. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

### **Weźmy się do rzeczy, w których nie ma już marności**

Posłuchaj, co mówi Salomon, który czynnie doświadczył rzeczy tego świata: „Nabudowałem sobie domów – powiada – nasadziłem ogrodów i winnic, naczyniłem zwierzyńców i pływalni wodnych; miałem srebro i złoto; sprawiłem sobie śpiewaków i śpiewaczki, trzody owiec i stada wołów (Koh 2, 4–8). Nikt bowiem nie był tak oddany zbytkom, nikt tak sławny, nikt tak mądry, nikt tak władzący, nikt nie widział wszystkiego tak po myśli idącego. No i co? Nic mu to nie pomogło. Bo cóż mówi po tym wszystkim: „Marność – powiada – nad marnościami i wszystko marność”. Nie marność po prostu, lecz w nadmiarze.

Uśłuchajmy, błagam, tego, który przeszedł przez próby; uśłuchajmy go i weźmy się do rzeczy, w których nie ma już marności; gdzie jest prawda, gdzie wszystko stałe i pewne; gdzie wszystko zbudowane na opoce; gdzie nie ma starości i przemijania, gdzie wszystko kwitnie, wszystko buja, gdzie nic nie przedawnia się ani starzeje, ani nie jest bliskie zniknięciu. Miłujmy, błagam, szczerze Boga!<sup>158</sup>

ŚW. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

<sup>157</sup> *Homilie na Ewangelię św. Mateusza* 67, 5, tł. J. Krystyniacki, ŻrMT 23, 2001, 399n.

<sup>158</sup> *Homilie na I List św. Pawła do Tymoteusza* 15, 4, w: *Homilie na listy pasterskie św. Pawła*, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 165.

**II CZYTANIE**

(Kol 3, 1–5.9–11)

**Z Chrystusem powstałi z martwych**

„Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co jest w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”. Wraz z Chrystusem uczestniczyliśmy w zmartwychwstaniu. On zaś jest najwyższy ze wszystkich i wraz o Ojcem zasiada w niebiosach. Naśladujcie więc niebieski sposób życia.

„Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaze Chrystus, nasze życie, wówczas i wy razem z Nim ukażecie się w chwale”. Staliście się martwi dla obecnego życia, we chrzcie bowiem zostaliście pogrzebani wraz z Chrystusem i dostąpiliście nadziei zmartwychwstania. Taki sens ma bowiem stwierdzenie: „Wasze życie jest ukryte razem z Chrystusem w Bogu”. Skoro bowiem On zmartwychwstał, wszyscy zostaliśmy wskrzeszeni, jednak nie widzimy jeszcze dopełnienia się tego wydarzenia, w Nim zaś ukrywa się tajemnica naszego zmartwychwstania. Skoro więc ukaze się powtórnie, wówczas zmartwychwstanimy i będziemy korzystać z życia wiecznego. Bardzo zatem słusznie [apostoł] powiedział, że Chrystus „ukaże się”. Ani bowiem my Go nie widzimy, ani niewierni Go nie znają. O nas również powiedział: „ukażecie się w chwale”. Pokładamy bowiem teraz nadzieję w obietnicach dóbr, wówczas zaś jawne stanie się to, czego teraz nie znamy. [Apostoł] jednak odrzucił konieczność przestrzegania przepisów Prawa, aby zatem nie sądzili, że zyskali zezwolenie na bezkarne popełnianie grzechów, musiał i na ten temat udzielić odpowiednich wskazań.

„Zadajcie więc śmierć członkom waszym, które są na ziemi: rozpuście, nieczystości, pożądliwości, złej żądzy i chciwości, która jest bałwochwalstwem”. Postępki te nazwał „członkami ciała”, gdyż spełniane są w cielesnych członkach. Dlatego też wprowadził pewne uściślenie. Nie powiedział zwyczajnie: „waszym członkom”, lecz dodał: „które są na ziemi”, to znaczy „skłonnościom umysłu ku temu, co gorsze”. Oznacza to: „Niechaj już ciało nie popełnia grzechów”. Chciwość uznał za bałwochwalstwo, ponieważ Zbawiciel

mamotę nazwał „panem” (Mt 6, 24), pouczając jednocześnie, że kto ulega grzechowi chciwości, ten bogactwo czyni Bogiem...

„Nie okłamujcie się nawzajem”. Wyjaśnwszy w ten sposób, co nazywamy członkami ciała, wskazuje również na samo ciało, którego członkami są tamte postęпки.

„Skoro pozbyliście się dawnego człowieka z jego uczynkami”. „Dawnym człowiekiem” jest tu dawny sposób postępowania. „Niegdyś i wy tak postępowaliście, kiedyście wśród nich żyli”. Tego człowieka pozbyliście się na chrzcie.

„A przyoblekliście się w nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu na obraz Tego, który go stworzył”. Bóg wszechrzeczy stworzył nas bowiem na początku i w szczególnie wyrazisty sposób pozostawił w nas znamiona Bożego obrazu, który [później] unicestwił występki. Podobnie wypowiedział się [apostoł] w Liście do Rzymian: „Których uprzednio poznał, tych też przekształcił na to, aby się stali na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8, 29) oraz w Liście do Filipian: „Który przekształcił nasze ciało poniżone na podobieństwo do swego chwalebego ciała” (Flp 3, 21).

„A tam już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich jest Chrystus”. Rozprawiając bowiem o najświętszym chrzcie, poucza nas, jak będzie wyglądało przyszłe życie. Tam już nie zaistnieją żadne tego rodzaju różnice, lecz gdy ustąpi grzech, wola Boża będzie się spełniać we wszystkich. To właśnie znaczy stwierdzenie: „Wszystkim we wszystkich będzie Chrystus”. Podobnie powiedział również w Liście do Koryntian: „Aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). W tamtym więc życiu w sposób doskonały przyodziewamy się w nowego człowieka, w nim bowiem zostajemy wyzwoleni ze skażenia, i przyoblekamy się w nieśmiertelność. Na chrzcie natomiast kształtujemy wzór tego życia<sup>159</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójeckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.),

<sup>159</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 3, 1–5.9–11*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 118–121.

a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Doskonały człowiek bez przerwy świętuje Dni Pańskie**

Doskonały człowiek, w czynach, słowach i myślach należący do Słowa Bożego, które z natury jest Panem, zawsze obchodzi dni Jego i bez przerwy świętuje Dni Pańskie. Bez przerwy też przygotowuje się do prawdziwego życia, powstrzymuje się od rozkoszy doczesnego życia, które zwodzą wielu ludzi, nie karmi pragnień cielesnych, lecz poskramia swoje ciało i bierze je w niewolę (1 Kor 9, 27), a zatem zawsze świętuje Dni Przygotowania i bez przerwy obchodzi Paschę; rozumie on, że naszą Paschą jest ofiarowany za nas Chrystus (1 Kor 5, 7), i że powinien obchodzić święta ten, kto karmi się ciałem Słowa. Pascha oznacza ofiarę składaną za szczęśliwą przeprawę, chrześcijanin zaś wciąż przeprowadza każdą swą myślą, każdym słowem i uczynkiem od spraw życia do Boga i zdąża do państwa Bożego. Ten, kto może rzetelnie stwierdzić: „Powstałiśmy wspólnie z Chrystusem” (Kol 3, 1) oraz: „Razem nas wskrzesił i razem posadził na niebie w Chrystusie” (Ef 2, 6), nieustannie obchodzi dni Pięćdziesiątnicy, zwłaszcza wówczas, gdy udając się jak apostołowie Jezusowi do górnej komnaty (Dz 1, 13n), poświęca swój czas na błagania i modlitwy, żeby stać się godnym „gwałtownego wichru nadchodzącego z nieba” (Dz 2, 2n) [ów wichor przemocą niszczy w człowieku zło i to wszystko, co się ze zła wywodzi] oraz żeby stać się godnym ognistego języka pochodzącego od Boga<sup>160</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

<sup>160</sup> *Przeciw Celsusowi* 8, 22, tł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, 394n.



**EWANGELIA**

(Łk 12, 13–21)

**Powinność dzielenia się z potrzebującymi**

Istnieją pokuszenia dwojakiego rodzaju: udręczenia doświadczające serc jak złota w ogniu, dowodząc skuteczności swej próby za pomocą wytrwania, oraz to samo powodzenie w życiu, które starczy dla wielu za pokuszenie, gdyż zarówno trudno jest w niepowodzeniu zachować duszę nieugiętą, jak i w powodzeniu nie dać unieść się bucie. Przykładu na pierwszy rodzaj pokuszeń dostarcza niezwykły zapaśnik wielki Hiob, który wytrzymałszy niewzruszonym sercem i niezmiennym przekonaniem całą przemoc kusiciela jak nawałność wezbranego strumienia, okazał się o tyle wyższy od pokuszeń, o ile zapasy nastęrczone mu przez wroga wydały mu się większe i trudniejsze. Spośród zaś wielu okazów pokuszeń w powodzeniu życiowym za przykład może nam służyć bogacz, o którym właśnie czytaliśmy.

Posiadł on jedno bogactwa, a drugich się spodziewał. Łaskawy Bóg nie potępił go zaraz na początku za niewdzięczny charakter, lecz do istniejących bogactw dodawał mu wciąż nowe, aby spróbować, czy można by go raz nasycić i obudzić w jego duszy poczucie społeczne i łagodność. Czytamy bowiem: „Pola pewnego bogacza obficie obrodziły. Zastanawiał się przeto w duszy i mówił: Co pocznę? Zburzę swoje spichlerze, a pobuduję większe” (Łk 12, 16–18). Dlaczegoż to obficie obrodziły pola człowieka, który z urodzenia nie zamierzał uczynić nic dobrego? Aby jaśniej ukazała się cierpliwość Boga, którego dobroć rozciąga się nawet na takich ludzi. „Spuszczę bowiem deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, i każę wschodzić słońcu swemu nad złymi i nad dobrymi” (Mt 5, 45). A taka dobroć Boża większą ściągą karę na złych ludzi.

Spuścił deszcz na ziemię uprawianą chciwymi rękami, dał słońce, aby wygrzało nasiona i pomnożyło plony przez urodzaj. A i te rzeczy pochodzą od Boga: odpowiednia gleba, dobrze miarkowana pogoda, obfite zasiewy, współpraca wołów i inne czynniki, które rolnictwu zwykły zapewniać powodzenie. Cóż zaś dał od siebie ten człowiek? Gorzki charakter, nienawiść do ludzi, niechęć dzielenia się z drugimi. Tak odwdzięczał się Dobroczyńcy. Nie pamiętał

o wspólnym ludziom przyrodzeniu, nie uważał za powinność dzielić się nadmiarem z potrzebującymi, nie miał żadnego względu na przykazania: „Nie wstrzymuj się od czynienia dobrze potrzebującym” (Prz 3, 27); „Miłosierdzie i ufność niech cię nie opuszczają” (tamże 3, 3); „Ułam łaknącemu chleba twego” (Iz 58, 7). Nie słuchał wołania wszystkich proroków i nauczycieli, ale spichrze jego pękały od stłoczonej obfitości zbiorów, a chciwe serce nie było nasycone. A dodając wciąż nowe zbiory do dawnych i powiększając zasoby corocznymi przybytkami, popadł w położenie bez wyjścia: z chciwości nie pozwalał usunąć starych zapasów, a dla nowych nie mógł znaleźć miejsca z powodu ich obfitości. Dlatego postanowienia jego były daremne, a troski bezradne.

„Co pocznę?” Któż by się nie litował nad człowiekiem w takim uciśnieniu? Biedny on z powodu dobrych zbiorów, nędzny z powodu posiadanych dóbr, nędzniejszy z powodu oczekiwanych. Bo ziemia nie dochody mu przynosi, ale rodzi westchnienia, nie obfitość plonów mu przynosi, lecz troski, zmartwienia i ciężkie kłopoty. Toteż jęczy podobnie jak biedak. Bo czyż nie taki głos wydaje jak ten, którego gnębi nędza? „Co pocznę?” Skąd wezmę pożywienia? Skąd przyodzienia? Tak właśnie odzywa się bogacz. Boleje w sercu pożerany przez troskę. Co innych cieszy, to chciwca martwi. Nie raduje się on tym, że ma w domu wszystkiego pod dostatkiem, ale duszę jego dręczy bogactwo wokół płynące i przelewające się z komór. Dręczy go obawa, by nie wyszło ono jakoś na zewnątrz i nie stało się środkiem wspomżenia dla potrzebujących<sup>161</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

<sup>161</sup> *Homilia o nieprzywiązywaniu się do dóbr światowych* 2n, 5, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 189–191, 193.

## Pamięć o prawdziwej ojczyźnie

Wiecie, że mieszkacie na obczyźnie, wy, słudzy Boży. Toć ojczyzna wasza leży daleko od tej ojczyzny. Jeśli więc wiecie, gdzie jest ojczyzna wasza, w której kiedyś mieszkać będziecie, to czemu skupujecie tutaj ziemię i sprzęty kosztowne, i domy, i niepotrzebne mieszkania? Przecież ten, kto takie zakupy czyni dla tej ojczyzny, ten chyba pożegnał się z myślą powrotu do swojej właściwej ojczyzny.

Człowiecze głupi, chwiejny i nieszczęśliwy! Czy nie pojmujesz, że to wszystko jest cudzą własnością i że to podlega obcej władzy? Otóż pan tej ojczyzny powie: „Nic chcę, byś mieszkał w państwie moim, idź precz z tego kraju, bo nie uznajesz mych praw”. Tak więc ty, właścicielu ziemi, budynków i innego znacznego dobytku, co – skazany przez niego na wygnanie – poczniesz ze swoją ziemią i z domem, i ze wszystkim innym, coś sobie zakupił? I słusznie pan tej ziemi mówi do ciebie: „Albo uznaj prawa moje, albo ruszaj precz z mojego kraju”. Co tedy poczniesz ty, który masz inne prawo w swej właściwej ojczyźnie? Czy dla swej ziemi i reszty dobytku swego zupełnie się wyrzekniesz swego prawa, a pójdziesz drogą prawa tej ojczyzny? Uważaj, by to wyrzeczenie się swego prawa nie wyszło ci na zgubę.

Gdybyś bowiem chciał kiedy powrócić do swojej ojczyzny, nie będziesz przyjęty, bo się wyrzekłeś swego prawa ojczystego, i zostaniesz z niej wykluczony. A zatem uważaj! Mieszkając na obczyźnie, nie nabywaj nic nad to, co ci koniecznie potrzebne i co wystarcza, a bądź gotów – gdy władca tej ojczyzny zechce cię wygnąć, bo się sprzeciwiasz jego prawu – wyjść z tego państwa i udać się do swej właściwej ojczyzny, i żyć według własnych praw, bez szkody dla siebie i w wielkiej radości.

A więc baczność wy, którzy służycie Panu i macie Go w swym sercu! Spełniajcie dzieła Boże, pamiętajcie o Jego przykazaniach i obietnicach, które zapowiedział, i wierzcie Mu, że je spełni, jeśli tylko wy strzec będziecie Jego przykazań. Zamiast ziemi kupujcie sobie dusze, które cierpią ucisk, w miarę swych możliwości odwiedzajcie wdowy i sieroty i nie zapominajcie o nich, a swego bogactwa i całego majątku używajcie na zakup takiej ziemi i takich budynków, jakie wam Pan daje. Toć dlatego obsypał was Pan bogactwami, abyście Jemu oddawali takie oto przysługi. O wiele korzystniej jest

nabywać taką ziemię, taką posiadłość i takie budynki, jakie odnajdziesz w swej właściwej ojczyźnie, gdy do niej powrócisz. Oto zbytek piękny i święty, który nie wprowadza ani smutku, ani bojaźni, ale wielką radość!

Zbytku pogan nie naśladowcie, bo jest on zgubny dla was, sług Bożych. Uprawiajcie swój własny zbytek, taki, który przepoi was radością. I nie oszukujcie ani nie ruszajcie cudzej własności, ani jej nawet nie pożądamie, bo to rzecz zła pożądać to, co cudze. Czyń, co do ciebie należy, a będziesz zbawiony<sup>162</sup>.

HERMAS (II w.). Pisarz grecki, zaliczany do Ojców Apostolskich. Jego dzieło *Pasterz* ma charakter apokaliptyczny: w wizjach, nakazach i podobieństwach rozwija ciekawą naukę teologiczną (np. o pokucie).

### Nie pieniądze są grzeszne, ale przywiązanie do nich

„Biada wam, bogacze, bo macie pociechę waszą” (Łk 6, 24). Chociaż zasoby pieniężne pobudzają do licznych występków, jednak są one tak często zachętą do cnót. Choć cnota nie szuka wsparcia i bardziej się zaleca ofiarność ubogiego niż hojność bogacza, jednak powaga Boskiego Majestatu nie potępia tych, którzy mają bogactwa, ale tych, którzy nie umieją ich używać. Jak ubogi bardziej zasługuje na pochwałę, gdy chętnie wspiera [bliźniego], nie lękając się grożącego niedostatku i nie uważa się za biednego, jeśli ma to, czego potrzebuje natura, tak bogacz tym większej dopuszcza się winy, gdy nie dziękuje jak powinien Bogu za to, co otrzymał, i gdy pieniądze dane dla ogólnego pożytku ukrywa, nie korzystając z nich, i w ziemi zakopuje skarby. A więc nie pieniądze są grzeszne, ale przywiązanie do nich. Chciwy umysł skąpca całe życie spędza na niespokojnym czuwaniu – nad co nie ma większej kary – i z lękiem strzeże tego, co będzie z pożytkiem dla tych, którzy po nim dziedzictwo obejmą, i ma tylko to zadowolenie, jakie mu sprawia zbieranie. Ci, którzy w tym życiu mieli tę pociechę, utracili wieczną nagrodę<sup>163</sup>.

<sup>162</sup> *Podobieństwo* 1, tł. ks. A. Lisiecki, POK 1, 1924, 355–357.

<sup>163</sup> *Homilie na Ewangelię św. Łukasza* 5, 69, tł. o. W. Szotłdrski, PSP 16, 1977, 189.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### **Tylko cnota jest towarzyszką zmarłych**

Co się tyczy dziedzictwa, to jego podział między braćmi ma ułatwiać nie pośredniczący sędzia, ale miłość. W ogóle winno zależeć ludziom na osiągnięciu w dziedzictwie nieśmiertelności, a nie pieniędzy. Na próżno gromadzi dobra ziemskie ten, kto nie wie, czy z nich skorzysta. Jak ów bogacz, którego spichrze rozsadzało już świeżo zebrane zboże, przygotował nowe dla obfitych zbiorów, nie wiedząc, dla kogo je gromadzi (Łk 12, 16–20). Pozostanie bowiem na świecie wszystko, co jest ze świata, a ominie nas to, co się zbiera dla dziedziców. Zresztą nie jest to nasze, czego ze sobą zabrać nie możemy. Tylko cnota jest towarzyszką zmarłych, tylko miłosierdzie jak wódz nas poprzedza i wiedzie do mieszkań w niebie. Za nędzne pieniądze zyskuje zmarły wieczne przybytki, jak to poświadczają nakazy Pana, który mówi do nas: „Czyńcie sobie przyjaciół z niegodziwej mamony, którzy was przyjmą do wiecznych przybytków” (Łk 16, 9). Dobry więc i zbawienny jest ten nakaz, zdolny chciwców zachęcić, aby starali się to, co znikome, zastąpić tym, co jest wieczne, a to, co ziemskie, nadprzyrodzonym<sup>164</sup>.

ŚW. AMBROŻY, ZOB. WYŻEJ.

### **Związek cnót**

Czy widzisz, że – jak wciąż powtarzam – skromność nie polega jedynie na wstrzymaniu się od nierządu, ale także na trzymaniu się z dala od wszystkich innych namiętności?

A więc i ten, co kocha się w pieniądzach, nie jest skromny, albowiem jak tamten ciał, tak ten pożąda pieniędzy; a raczej ten jest

---

<sup>164</sup> Tamże 7, 122, 298.

o tyle mniej powściągliwy, o ile mniejsza siła go popycha. Bo słabym woźnicą można by nazwać tego, który nie tylko że nie powstrzyma twardego i nieokiełznanego konia, lecz nie potrafi opanować nawet spokojniejszego<sup>165</sup>.

ŚW. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>165</sup> *Homilia na List do Tytusa* 5, 2, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 137n.

## XIX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Mdr 18, 6–9)

#### **Izraelici ocaleni krwią baranka**

Wyjaśnię teraz poszczególne słowa Pisma (Wj 12, 1–32), jak Bóg daje polecenia Mojżeszowi w Egipcie, kiedy to chce faraona związać plagami, a Izraela od plag uwolnić przez ręce Mojżesza.

„Oto weźmiesz – powiedział – baranka bez skazy i zmazy i pod wieczór złożysz go na ofiarę razem z synami Izraela, a nocą spożyjecie je pośpiesznie i kości żadnej jego łamać nie będziecie. Tak – powiedział – uczynisz: tej samej nocy spożyjecie go, każda rodzina i każde pokolenie, a biodra wasze będą przepasane, a laski w rękach waszych. Jest to bowiem Pascha Pana, pamiątka wieczna dla synów Izraela.

Weźmiecie krew baranka i pomażecie odrzwia domów waszych, kładąc na obramowaniu wejścia znak krwi, aby powstrzymać anioła, gdyż oto uderzę Egipt, tak że w jedną noc utraci on swoje dzieci od bydła aż do człowieka”.

Wtedy Mojżesz zabił baranka i nocą dopełnił tajemnicy razem z synami Izraela, położył znak na drzwiach domów, aby lud ochronić i powstrzymać anioła...

Izrael był chroniony przez ofiarę baranka i zarazem oświecony przez krew wylaną, a śmierć baranka stała się dla ludu murem obronnym!

O tajemnico przedziwna i niezbadana! Ofiarowanie baranka okazało się zbawieniem Izraela, a śmierć baranka stała się życiem ludu, krew baranka powstrzymała Anioła.

„Powiedz mi, Aniele, co cię powstrzymało? Ofiara z baranka czy życie Pana? Śmierć baranka, czy zapowiedź Pana? Krew baranka czy Duch Pana?”



„Jest rzeczą oczywistą, że powstrzymało cię to, iż ujrzałeś tajemnicę Pana – jak Życie Pana” – dokonującą się w baranku, życie Pana w ofiarowaniu baranka, zapowiedź Pana w śmierci baranka (1 Kor 5, 7). Dlatego to nie uderzyłeś Izraela, lecz tylko Egipt pozbawiłeś dzieci.

Jakaż to tajemnica przedziwna: Egipt został uderzony na swoją zgubę, a Izrael ochroniony na swoje zbawienie...

On bowiem [Jezus] prowadzony jak baranek i jak owca złożony na ofiarę wykupił nas ze służby tego świata jak z ziemi egipskiej i wyzwolił nas z niewoli szatana jak z ręki faraona, i naznaczył nasze dusze pieczęcią własnego Ducha, a członki ciał naszych krwią własną.

On okrył śmierć wstydem, a szatana wtrącił w żałobę jak Mojżesz faraona. On to uderzył niegodziwość a niesprawiedliwość pozbawił potomstwa jak Mojżesz Egipt. On to wyprowadził nas z niewoli na wolność, z ciemności na światło, ze śmierci do życia, z tyranii do wiecznego królowania i uczynił nas nowymi kapłanami i ludem wybranym, wiecznym<sup>166</sup>.

MELITON Z SARDES (II w.). Apologeta grecki; z licznych pism zachowały się tylko fragmenty i *Homilia Paschalna*.

## II CZYTANIE

(Hbr 11, 1–2.8–12 [19])

### Moc wiary

„Wiara zaś jest przekonaniem o rzeczywistym istnieniu tego, czego się spodziewamy, dowodem na istnienie rzeczy, których nie widzimy”. Dzięki wierze dostrzegamy rzeczywistość niewidzialną, ona staje się dla nas okiem, które pozwala dostrzec to, czego się spodziewamy, jak faktyczną rzeczywistość ukazuje nam to, co jeszcze nie istnieje. Wiara stawia nam przed oczy zmartwychwstanie wszystkich umarłych, którzy jeszcze spoczywają w grobach, ona

<sup>166</sup> *Homilia paschalna* nr 11–15, 30–34, 67–68, tł. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, BOK 10, 2010, 310, 313n, 321. Tekst BOK jest ułożony stroficznie, który to układ zmieniliśmy.

sprawia, że wyobrażamy sobie nieśmiertelność prochu ciał. Następnie przedstawiony zostaje wspaniały wykaz dawnych świętych.

„Dzięki niej otrzymali świadectwo przodkowie”. „Przodkowie” – to znaczy ci, którzy żyli dawno, a którzy zajaśniali jako święci przed nadaniem Prawa i pod władzą Prawa. Przedtem jednak [apostoł] nawiązuje do tego, co zostało nam przekazane na piśmie. A jako pierwsza została nam w ten sposób przekazana nauka, że „na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1, 1), a także inne zapisy dotyczące dzieła stworzenia.

„Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, posłuchał wezwania i wyszedł, aby pójść do miejsca, które miał otrzymać jako dziedzictwo, a wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. Określenie: „Ten, którego nazwano Abrahamem”, wiąże się ze zmianą imienia – on dawniej nazywał się Abram, a potem otrzymał imię Abrahama (Rdz 12, 1–34; 17, 5). Skoro zaś uwierzył Temu, który go wezwał, opuścił dom rodzinny i poszedł, nie wiedząc, jaką ziemię mu obiecano. Rzekł bowiem do niego [Bóg]: „Idź do kraju, który ci wskażę” (Rdz 12, 1).

„Dzięki wierze zamieszkał w ziemi obiecanej jak w obcym kraju, mieszkając w namiotach wraz z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy”. Skoro jednak przybył do ziemi obiecanej, nie objął nad nią władzy, lecz on sam, jego syn i wnuk żyli jako osiedleńcy; w krainie, która wedle obietnicy miała być ich własnością, mieszkali jak na obczyźnie. Dlatego nie budowali domów, lecz mieszkali w namiotach. Wierzyli jednak, że obietnica jest prawdziwa, choć widzieli, że rzeczywistość jej nie potwierdza.

„Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na mocnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg”. Nie pragnął tego, co było, lecz pożył tego, co dopiero miało nastąpić, to zaś naprawdę było mocne i trwałe. „Fundamenty” oznaczają tu bowiem trwałość. „Miasto nie ręką uczynione” – to życie, które trwa w niebie. Tak też [apostoł] powiedział wcześniej: „Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, lecz do samego nieba” (Hbr 9, 24).

„Dzięki wierze również Sara, mimo podeszłego wieku otrzymała zdolność poczęcia, ponieważ za godnego wiary uznała Tego, który udzielił obietnicy”. Początkowo śmiała się, gdyż nie знаła mocy Tego, który złożył obietnicę, a zdawała sobie sprawę z ograniczeń

ludzkiej natury. Na urodzenie dziecka nie pozwalał jej bowiem podeszły wiek oraz niepłodność łona. Później jednak zrozumiała, kim był Ten, który udzielał obietnicy, i uwierzyła; urodziła wsparta swą wiarą.

„Dlatego z jednego, i to niemalże obumarłego człowieka powstało potomstwo tak liczne, „jak gwiazdy na niebie i jak niezliczone ziarna piasku na brzegu morza” (Rdz 15, 5; 22, 17). Z jednego Abrahama. Nie popełnimy jednak błędu, jeśli za jednego uznamy oboje. Powiedziano przecież: „Będą dwoje jednym ciałem” (Rdz 2, 24; Mt 19, 5). [Apostoł] wyciąga stąd wniosek i wskazuje, że oni wszyscy dzięki wierze świadomi byli zapłaty za dobre uczynki, ale w doczesnym życiu jej nie otrzymali. Skoro tak rzecz się miała, a przy tym stwierdzono, że Sędzia jest sprawiedliwy, to chodzi tutaj o przyszłe życie. Ci bowiem, którzy spełniali wszelkie cnotliwe uczynki, a nie otrzymali nagrody za trudy poniesione w życiu doczesnym, oczywiście muszą ją kiedyś uzyskać, skoro Sędzia jest sprawiedliwy. Musi więc nastąpić jakieś inne życie, w którym zostaną ogłoszeni zwycięzcami. Poucza o tym sam apostoł w dalszym ciągu swej wypowiedzi<sup>167</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Wiara Abrahama

Można by wiele mówić o wierze – nawet cały dzień nie wystarczyłby na to. Ale niech na razie wystarczy przytoczenie z figur Starego Testamentu tylko Abrahama, przez którego wiarę jesteśmy jego dziećmi (Rdz 4, 11). Abraham dostał się usprawiedliwienia nie tylko przez uczynki, lecz i przez wiarę. Czynił dużo dobrego, a jednak przyjacielem Bożym wtedy dopiero został nazwany, gdy uwierzył

<sup>167</sup> *Komentarz do Listu Pawłowego do Hebrajczyków* 11, 1n, 8–12, tł. S. Kalinkowski, *ŻrMT* 20, 2001, 258–260.

(Rdz 15, 6). Wszystko też, co uczynił, dokonał przez wiarę. Przez wiarę zostawił rodziców, ojczyznę, dom rodzinny (Hbr 11, 8–10). Na tej samej drodze co on i ty możesz dostąpić usprawiedliwienia. Nie mogło jego ciało rodzić dzieci, ponieważ był starcem. Również żona jego była w podeszłych latach i nie miała już nadziei wydania na świat dzieci. Bóg obiecał starcowi potomstwo i „Abraham nie zachwiał się w wierze” (Rz 4, 19), choć wiedział, że jego ciało jest bliskie śmierci. Baczył nie na słabość swego ciała, lecz na moc Tego, który dał obietnicę, wierząc w jego wierność. Tak też wbrew nadziei otrzymał syna z ciał bliskich śmierci. A kiedy go otrzymał, musiał go złożyć na ofiarę. Mimo słów: „Od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo” (Rdz 21, 12) ofiarował Bogu jednorodzone dziecko, ponieważ wierzył, iż Bóg może go nawet z martwych wzbudzić. Związał syna, położył go na drzewie i był gotów do ofiary” (Rdz 22, 9). Ale dzięki dobroci Boga, który na miejsce dziecka dał baranka, syn pozostał przy życiu. Ponieważ Abraham okazał się wierny, otrzymał znak jako pieczęć usprawiedliwienia: „Otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary, posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany” (Rz 4, 11). Dostąpili tej obietnicy, że będzie ojcem wielu narodów (Rdz 17, 5; 22, 16)<sup>168</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

## EWANGELIA

(Łk 12, 32–48)

### Życie jest drogą i podróżą

Czy i wam nie wydaje się to życie jakąś drogą ciągle rozwijającą się i podróżą podzieloną na wieki życia jakby przez stacje? Na początku gotuje ono boleści porodowe matki, a jako metę biegu ukazują namioty grobów i do nich wszystkich prowadzi: jednych prędej,

<sup>168</sup> *Katecheza* 5, 5, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 81.

drugich wolniej. Pierwsi przeszli przez wszystkie odległości czasu, drudzy nawet na pierwszych stacjach życia nie przenocowali. Inne drogi, które z miasta prowadzą do miasta, można ominąć i nie kroczyć nimi, jeżeli się nie chce; ta zaś, choćbyśmy chcieli odłożyć bieg, chwyta nas przemocą i wlecząc kroczących po niej do kresu ustanowionego przez Pana.

A kto raz wybiegł poza bramę prowadzącą do tego życia i wszedł na tę drogę, nie może, najmilszy, nie dojść do jej końca, lecz każdy z nas wyszedłszy z łona matki natychmiast, uwięziony potokiem czasu, jest unoszony, pozostawiając zawsze za sobą dzień przeżyty, a nigdy nie mogąc, choćby chciał, wrócić do wczorajszego.

My zaś cieszymy się unoszeni naprzód i radujemy się ze zmiany wieku, jakbyśmy coś nowego otrzymali, i za szczęście uważamy, gdy z chłopca robi się mąż, z męża zaś starzec. Nie uświadamiamy sobie oczywiście, że za każdym razem tracimy tyle życia, ileśmy przeżyli, i nie czujemy wyczerpywania życia, chociaż zawsze mierzymy je według tego, co minęło i upłynęło. I nie myślimy o tym, jak to jest niepewne, jak długo zechce nam przyznać bieg Ten, który nas wyprawił w tę podróż, i kiedy każdemu z biegaczy otworzy bramy wejścia; nie pomnimy, że powinniśmy być codziennie gotowi na wyruszenie stąd, że powinniśmy czekać z otwartymi oczyma na skinienie Pana. „Niechaj bowiem – mówi Pan – będą przepasane biodra wasze, a światło zapalone w rękach waszych. A sami bądźcie podobni do ludzi, którzy wyczekują swego Pana, gdy ma wrócić z godów weselnych, aby Mu otworzyć natychmiast, skoro nadejdzie i zapuka” (Łk 12, 35n).

I nie chcemy pilnie baczyć na to, czy mamy do takiego biegu lekkie tłumoki, żeby zabierający mogli je przenieść i żeby uczynili przyszłe życie bardziej radosnym, czy też ciężkie i przykre, przygwożdżone do ziemi tak, że ze swej natury nigdy nie stają się własnością ludzi i posiadaczom nie pozwalają zabrać ich ze sobą przez ową wąską bramę. Co należało zabrać, zostawiamy, a czym wypadało wzgardzić, zabieramy. I co może zjednoczyć się z nami i stać się rzeczywiście ozdobą zrośniętą z duszą i ciałem, na to nawet nie zwracamy uwagi; co zaś zawsze pozostaje obce i odciska na nas jedynie sromotę, staramy się nagromadzić, mozoląc się na próżno i ponosząc trud, jakby ktoś, oszukując sam siebie, chciał wlewać wodę do dziurawego naczynia.

To bowiem, zaiste, uważam za znane nawet każdemu dziecku, że żadna z uciech tego życia, za którym większość ludzi szaleje, nie jest rzeczywiście naszą własnością i z natury swej być nie może, lecz jawnie jest obca zarówno dla wszystkich: tak dla tych, którym się zdaje, iż ich używają, jak dla tych, którzy się do nich nawet nie zbliżyli. I choćby pewni ludzie zebrali w życiu niezmierną ilość złota, nie zostaje ono na zawsze ich własnością, lecz ucieka jeszcze za życia od tych, co je duszą, i przelewa się do potężniejszych i nie chce wędrować razem ze zbieraczami; a ci wleczeni w przymusową drogę przez Tego, który przemocą oddziela duszę od tego nędznego ciała, oglądają się często na pieniądze i oplakują trudy ponoszone dla nich od młodości, majątek zaś przechodzi do rąk innych, przysporzywszy tamtym tylko móżu zbierania i zarzutu chciwości.

Zatem te rzeczy, jako zupełnie obce i zbyteczne oraz niezdolne stać się niczyją własnością, dobrze jest omijać z zamkniętymi oczyma, a o te, któru są rzeczywiście naszymi, należy zabiegać z wielką ufnością. A cóż jest prawdziwie nasze? Dusza, przez którą żyjemy, jakaś istność delikatna i rozumna, niepotrzebująca niczego obciążającego, oraz ciało dane jej przez Stwórcę za podłoże do życia. To bowiem jest człowiek: umysł związany z odpowiednim i stosownym ciałem. On przez wszechmądrego Mistrza wszechświata zostaje ukształtowany w łonie matki; on z tamtych ciemnych przybytków został wyprowadzony na światło podczas bólów porodowych; on został przeznaczony do panowania nad rzeczami na ziemi; jemu zostało poddane stworzenie do ćwiczenia w cnocie; jemu dane jest prawo, aby według sił naśladować Twórcę i kreślić na ziemi zarysy porządku niebieskiego; on stąd odwołany odchodzi; on staje przed trybunałem Boga, który go posłał; on pociągnięty do odpowiedzialności otrzymuje zapłatę za czyny żywota.

Mógłby ktoś powiedzieć, że i cnoty stają się naszą własnością, kiedy wskutek troskliwego uprawiania splotą się z naturą i nawet w trudach na ziemi nie chcą nas opuścić, jeśli ich przemocą z własnej woli nie odpędzimy przez wprowadzenie zła; gdy zaś na tamten świat spieszymy, biegną przed nami i umieszczają ich posiadacza wśród aniołów i błyszczą na wieki przed oczyma Stwórcy. Bogactwo zaś i panowanie, sława i zbytek i cały ten tłum powiększający się codziennie przez naszą głupotę ani nie wszedł razem z nami w życie, ani z nikim razem nie odszedł, lecz w każdym człowieku

tkwi i włada, jak to kiedyś wyrzekł sprawiedliwy: „Nagi wyszedłem z żywota matki mojej i nagi tam wrócę” (Hi 1, 21)<sup>169</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### Zapał lampę przykazań w mej duszy

Do gromadki wybranej trzódki dołącz moją bezpłodną duszę, moją – owieczki, którą jestem, aby spodobało się woli Twojego Ojca dać mi królestwo, jak je im dałeś...

Nie naśladowałem Twego sługi, który oczekiwał na Twe przyjęcie, Panie; nie oczekuję Twego przyjścia ani o drugiej, ani o trzeciej straży.

I dlatego nie mam nadziei na dostąpienie tego wzniosłego i niewysłowionego zaszczytu zawartego w obietnicy, że się przepaszysz i będziesz usługiwał w miejsce sługi.

Ale raczej upodobiłem się do nieszczęśnika, który bił Twoje sługi; podobnym do pijaka i żarłoka, który zmarnował Tve dobra, o Panie.

I byłbym szczęśliwy, gdybym to uczynił nieświadomie, a nie jako znający zło, abym nie otrzymał wielu razów kijem, ale tylko niewiele, na miarę zła.

A teraz zwróciłem się ku wiedzy o złu, a stałem się z własnej woli nieświadomy wiedzy o dobrym; nie jestem pilnym strażnikiem mej duszy, czuwając w duchu niczym stróż nocny.

Obudź mnie z tego snu niosącego śmierć, abym się ustrzegł od Bandyty; daj mi nadzieję ufności aż do świtu, abym się nasycił Twoim widokiem.

Uczyń mnie podobnym do sługi, który żywi swych towarzyszy, aby dać we właściwym czasie rdzeń nauki Słowa każdej wygłodniałej duszy...

---

<sup>169</sup> Homilia o nieprzywiązywaniu się do dóbr światowych 2n, 5, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 189–191, 193.



Zapal lampę przykazań w mej mrocznej i nieoświetlonej duszy...<sup>170</sup>

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

### **Bądźcie gotowi!**

Czuwajcie nad swym życiem! Niech nie gasną wasze światła i niech nie będą rozpasane biodra wasze. Bądźcie w pogotowiu, bo nie znacie godziny, w której przyjdzie nasz Pan. Często się zbierajcie i szukajcie tego, co jest potrzebne duszom waszym. Na nic się nie zda cały czas waszej wiary, jeśli nie będziecie doskonali w ostatniej godzinie. A w ostatecznych dniach rozmnożą się fałszywi prorocy i gorszyście, owce przemienią się w wilki, miłość przejdzie w nienawiść. Wzrośnie nieprawość, jedni drugich będą nienawidzić, prześladować i zdradzać. Wtedy zjawi się uwodziciel świata, poda się za Syna Bożego i będzie czynił znaki i cuda. Ziemia zostanie wydana w jego ręce, on zaś będzie czynił bezprawia, jakich nigdy nie było od wieków. Ludzkość znajdzie się w ogniu próby, wielu okryje się hańbą i zginie. Ci, co przetrwają w wierze, wybawią się od tego przekleństwa. W on czas ukazą się znaki prawdy. Pierwszy znak – rozwarcie się nieba, drugi – głos trąby, trzeci – powstanie umarłych; nie wszystkich jednak, lecz tylko tych, o których mówi Pismo: „Przyjdzie Pan i z Nim wszyscy Jego święci” (Za 14, 5). Wtedy ujrzy świat Pana przychodzącego na obłokach niebieskich<sup>171</sup>.

DIDACHE (I/II W.). Niewielkie pismo powstałe prawdopodobnie w Syrii, (podręcznik dla katechetów), zawierające przepisy moralne i liturgiczne. Jest ono bardzo cennym dokumentem życia chrześcijańskiego pierwszych wieków.

<sup>170</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 554, 545–552, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 147–149.

<sup>171</sup> *Didache* 3, 16, tł. ks. W. Kania, w: *Sakramenty wiary*, Kraków 1970, 137n.

**Pożytek z tego świata**

Jakiż pożytek będę miał z tego świata? Cóż zyskają teraz ci, co są na świecie? Nic, zaiste, bo nadzy zamieszkują groby i wszyscy zostaną osądzeni, bo porzucili światło prawdziwe, światło świata – mówię o Chrystusie – a umiłowali ciemności, i wszyscy oni ukochali kroczenie w nich. Nie przyjęli światła, co zabłysło na świecie, a którego świat nie jest w stanie ani objąć, ani zobaczyć<sup>172</sup>.

SYMEON NOWY TEOLOG, św. w Kościołach wschodnich (949–1022). Pisarz grecki, kapłan i opat klasztoru. Należał do najwybitniejszych pisarzy teologicznych Bizancjum. Pozostawił szereg hymnów, pism etyczno-teologicznych oraz katechezy.

---

<sup>172</sup> *Hymn* 28, 48–56, SCh 174, 1971, 298.

## XX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Jr 38, 4–6.8–10)

#### Ostrzeżenia Jeremiasza

Potępił Bóg Jerozolimę za jej grzechy, a jej mieszkańcy zostali skazani na oddanie w niewolę. Wszelako miłościwy Bóg z nastaniem odpowiedniego czasu posyła tego proroka w trzecim pokoleniu królewskim przed oddaniem w niewolę, aby, ci, którzy tego pragną oprzytomnieli i okazali skruchę pod wpływem słów proroczych. Posłał go, aby prorokował za panowania drugiego i trzeciego króla, aż do czasu samej niewoli. Wielkoduszny Bóg jeszcze w przeddzień oddania w niewolę, jak można stwierdzić, udzielał sposobności nawrócenia, zachęcając słuchaczy do poprawy, aby rozwiązała się żalosc niewoli. Dlatego też napisano, iż „Jeremiasz prorokował aż do uprowadzenia w niewolę mieszkańców Jerozolimy, aż do piątego miesiąca” (Jr 1, 3). Już się niewola zaczęła, a on jeszcze głosił prorocтва i mówił w takim mniej więcej sensie: „Staliście się jeńcami, więc chociaż teraz okażcie skruchę; jeśli bowiem okażecie skruchę, niewola wasza skończy się, a miłosierdzie Boże roztoczy się nad wami”.

Gdy więc czerpiemy korzyść z zapisu określającego czas głoszenia prorocтва: że mianowicie w łaskawości swojej Bóg zachęca słuchaczy, by nie poddawali się niewoli. Nauka ta i nas dotyczy, jeśli zgrzeszymy, to i my będziemy jeńcami. Oto bowiem „wydać takiego człowieka szatanowi” (1 Kor 5, 5), to nic innego jak „wydać mieszkańców Jerozolimy Nabuchodonozorowi”, a jak oni mu zostali wydani wskutek grzechów, tak i my na skutek grzechów jesteśmy wydani szatanowi, który jest Nabuchodonozorem; o innych zaś grzesznikach apostoł mówi tak: „Wydałem ich szatanowi, aby odczyli się bluźnić” (1 Tm 1, 20).

Zwróć uwagę, jak wielkim złem jest grzech, iżby zostali wydani szatanowi, który bierze w niewolę ludzi opuszczonych przez Boga;

a nie bez słuszności i nie bez powodu opuścił Bóg tych, których opuścił; jeśli bowiem ześle deszcz na winnicę, a winnica zamiast winorośli zrodzi ciernie, cóż wtedy uczyni Bóg – czyż nie zakaze chmurom spuszczać deszcz na winnicę? (Iz 3, 4–6)<sup>173</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### On wyciąga do nas rękę...

Tak więc Paweł stał się sławnym z powodu tych, którzy mu zagrażali i zastawiali nań zasadzki (Flp 1, 12–18nn), tak Hiob w następstwie licznych ciosów (Hi, passim), tak Jeremiasz z powodu błotnistej studni (Jr 38, 1–13), tak Noe dzięki potopowi (Rdz 7, 6nn), tak Abel w następstwie podstępnego bratobójstwa (Rdz 4, 8–10), tak Mojżesz dzięki spragnionym krwi Żydom (Wj 16, 1nn), tak Elizeusz (2 Krl 2, 19–22nn), tak każdy z owych wielkich mężów, nie z powodu wywczasów i zbytków, lecz z powodu ucisków i doświadczeń otrzymał wieniec chwały. Dlatego i Chrystus, wiedząc, że od tego zależy osiągnięcie poważania, mówił do uczniów: „Na świecie ucisk mieć będziecie, lecz ufajcie, Jam zwyciężył” (J 16, 33). „Cóż z tego – powiedzą – czy wielu nie ugięło się pod nieszczęściami?” [Tak, ale] nie z powodu natury doświadczeń, lecz z powodu własnej opieszałości. On zaś razem „z doświadczeniem przygotowuje wyjście, aby można je było znieść” (1 Kor 10, 13). On sam staje przy nas wszystkich i wyciąga do nas rękę, abyśmy po tak wspaniałej zapowiedzi otrzymali wieczne wieńce [zwycięstwa], z łaski i miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którym Ojcu wraz z Duchem Świętym chwała, cześć i panowanie, teraz i na zawsze i na wieki wieków. Amen<sup>174</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego

<sup>173</sup> *Homilie o Księdze Jeremiasza* 1, 3n, tł. S. Kalinkowski, PSP 30, 1983, 24.

<sup>174</sup> *Homilie na List św. Pawła do Rzymian* 3, 25, tł. T. Sinko, 1, Kraków 1995, 69.

przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonale wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## II CZYTANIE

(Hbr 12, 1–4)

### Biegnijmy wytrwale w wyznaczonych zawodach

„Dlatego też i my, otoczeni tak wielką chmurą świadków, zrzucawszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas osacza, biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach”. Wszędzie wokół siebie znajdujemy przykłady pobożności, a jest ich tak wiele, że przyrównując je do gęstej chmury, wystawia [apostoł] świadectwo potędze wiary. Mając je więc przed oczyma, zdążajmy spiesznie i odrzućmy brzemie zbędnych trosk. W taki sposób bowiem zdołamy również uniknąć grzechu, który łatwo się rodzi. Abyśmy jednak mogli odnieść zwycięstwo we wskazanych nam zawodach, przede wszystkim potrzeba nam wytrwałości. Określa on grzech jako „osaczający”, gdyż powstaje i rodzi się bardzo łatwo. Wzrok wszakże da się łatwo zmącić, słuch ulega oczarowaniu, dotyk podrażnieniu, język łatwo się potyka, a myśl tak bardzo podatna jest na zło. [Apostoł] wskazuje na jeszcze wyraźniejszy wzór.

„Popatrzmy na Jezusa, który wprowadził nas na drogę wiary i udoskonała ją”. Obie te czynności odnoszą się do ludzkiej natury Chrystusa.

„On to zamiast radości, którą Mu ofiarowano, poniósł mękę na krzyżu, nie lękał się niesławy i zasiadł po prawicy Boga”. To znaczy, gdyby chciał, mógłby uniknąć męki, lecz poniósł ją, aby wszystkim wyświadczyć dobrodziejstwo. Radością Zbawiciela jest zbawienie ludzi; to za nich poniósł mękę, a po męce zasiadł obok Ojca, który Go zrodził.

„Zastanówcie się więc sami nad Tym, który tak wiele doznał wrogości ze strony przeciwników, abyście nie osłabli i nie upadli na duchu”. „Sami” – to znaczy wy sami. Rozważcie bowiem sami, z jaką wrogością ze strony grzeszników spotkał się Pan wszechrzeczy, a dzięki temu doznacie ogromnej pociechy. Z kolei [apostoł] sięga wobec nich po mocniejsze środki lecznicze.

„Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi, a zapomnieliście o napomnieniu, z jakim zwraca się do was jak do synów: «Synu mój nie lekceważ sobie karcenia Pańskiego, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo kogo miłuje Pan, tego karci, chłoscze zaś każdego, kogo uznaje za syna»” (Prz 3, 11n, LXX). Słowa te nie stoją w sprzeczności z tym, co powiedziano wcześniej. Tam bowiem przyznał, że z radości przyjmowali grabież swych dóbr i powodowani pobożnością dzielnie znosili zniewagi (Hbr 10, 32–34), tutaj karci ich, ponieważ upadają. Słusznie zaś powiedział: „Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi”, ponieważ przez takie porównanie chce im uzmysłowić, jak bardzo pozostają w tyle za tymi, którzy zginęli kamienowani, przecinani piłą i przebijani mieczem (Hbr 11, 37)<sup>175</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Owoce ma ten, który pracował

Mówimy zaś, że pragniemy królestwa niebios, ale nie troszczymy się o to, co jest potrzebne do jego osiągnięcia. Nie podejmujemy żadnego trudu dla przykazań Pana, a zamierzamy, w próżności naszej duszy, osiągnąć tę samą chwałę, co ci, którzy opierali się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi (Hbr 12, 4).

Kto bowiem siedząc w domu lub śpiąc w czasie zasiewu, napęłnił kłosami fałdę swego płaszcza? Kto zbiera winogrona z winnicy, której nie zasadził i nie uprawiał?

<sup>175</sup> *Komentarz do Listu do Hebrajczyków 12, 1–5*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 266n.

Owoce ma ten, kto pracował. Chwała i wieńce należą do zwycięzców. Kto zaś wieńczy człowieka, który nawet nie stanął do boju? Nie wystarczy jednak tylko zwyciężyć, ale należy także walczyć, jak mówi apostoł, według zasad (Tm 2, 5), to znaczy nie pomijając nawet najmniejszej rzeczy z tego, co zostało nakazane oraz czyniąc wszystko tak, jak zostało nakazane. Jest bowiem powiedziane: „Szczęśliwy ten sługa, którego Pan powróciwszy, zastanie – nie przy obojętnie jakim czynie, ale – przy tej czynności” (Łk 12, 48); i: „Jeśli ofiarowałeś dobrze, lecz nie podzieliłeś dobrze, zgrzeszyłeś” (Rdz 4, 7, LXX)<sup>176</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### Szczyć się mękami Jezusa...

[Ewangelista] opowiada, że czynili to [policzkowali Jezusa], zakrywając Mu twarz (Mk 14, 65nn), jakby mieli pośród siebie jakiegoś człowieka pozbawionego czci i nikczemnego. Znieważali go tak wtedy nie tylko ludzie wolni, ale także niewolnicy.

Czytajmy to ciągle, słuchajmy tego jak należy, wpajajmy to w nasze serca. Stanowi to bowiem naszą chlubę. Ja się szczyć nie tylko rozlicznymi zmarłymi wskrzeszonymi przez [Jezusa], ale także mękami, które znosił. Często wspomina o tym Paweł: o krzyżu, o śmierci, o mękach, bluźnierstwach, zniewagach, szyderstwach. Mówi tak: „Wyjdźmy do Niego... znosząc z Nim urągania” (Hbr 13, 13), i jeszcze: „On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na hańbę” (Hbr 12, 20)<sup>177</sup>.

św. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

<sup>176</sup> *Reguły dłuższe*. Wstęp, tł. ks. J. Naumowicz, ŻrMon 6, 1995, 43.

<sup>177</sup> *Homilie na Ewangelię św. Mateusza* 85, 1, tł. ks. A. Baron, ŻrMT 23, 2001, 482.



**EWANGELIA**

(Łk 12, 49–53)

**Ogień Boży i pokój**

„Ogień przyszedłem rzucić na ziemię” (Łk 12, 49). Oczywiście nie ten ogień, który niszczy to, co się posiada, lecz ten, który powiększa dobrą wolę, oczyszcza złote naczynia w domu Pana, a spala siano i słomę. Ogień ów spala wszystko, co ziemskie, co przejęte chęcią użycia przyjemności, jakich świat udziela, i znikome czyni ciała; płonął on w kościach proroków, wedle słów proroka Jeremiaśa: „Stał się jako ogień Boży, o którym powiedziano: Ogień będzie przed Nim płonąć” (Ps 97 [96], 3). A i tenże Pan jest ogniem, jak to sam powiedział: „Jestem ogniem, który płonie, a nie spala się” (Wj 3, 2). Ogień bowiem Pana jest światłem wiecznym. Od tego ognia zapalają się pochodnie, o których wyżej powiedział: „Niech będą biodra wasze przepasane i pochodnie zapalone” (Łk 12, 35); potrzeba nam pochodni, ponieważ dzień tego życia jest nocą. I Ammaus, i Kleofas<sup>178</sup> świadczą, iż Pan zesłał w ich wnętrze ogień, gdy mówili: „Czyż serce nasze nie pałało w drodze, gdy Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). Przez to jasno wykazali, jakie jest działanie tego ognia: oświeca to, co jest w sercu ukryte. I może dlatego też Pan przybędzie w ogniu (Iz 66, 15n), aby w swoim czasie zmartwychwstania spalić wszystkie występki nasze, a swoim widokiem zaspokoić wszystkie pragnienia i zapalić ogień oświecający zasługi i tajemnice...

Jakże On może mówić: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję” (J 14, 27), jeśli przybył, aby zerwać węzły rodzinne i oddzielić rodziców od dzieci i dzieci od rodziców? Czyż wobec tego może być „przeklęty, który nie czci ojca” (Pwt 27, 16), pobożny ten, kto go opuszcza?

Jeśli zauważymy, że najpierw podane są tu sprawy dotyczące religii, a na drugim miejscu odnoszące się do synowskiej miłości, to w ten sposób rozstrzygniemy je. Należy się bowiem sprawom Bożym pierwszeństwo przed ludzkimi; jeśli trzeba się wywiązywać ze swych obowiązków względem rodziców, to o ileż bardziej względem Twórcy ich rodziców, za których ty wdzięczny być musisz!

<sup>178</sup> Tak podaje Ambroży imiona uczniów idących do Emaus.

Jeśli jednak oni wcale nie uznają swego Ojca, to jakże ty ich uznasz? Nie mówi, iż należy wyrzec się dzieci, lecz że Boga trzeba wynieść ponad wszystko. Wreszcie w innej księdze tak masz podane: „Kto miłuje ojca lub matkę więcej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 37). Nie zakazano bynajmniej kochać rodziców, lecz dawać im pierwszeństwo przed Bogiem; dzieci ze swej natury są darem Pana, a nikt nie powinien dobrodziejstwa, jakie otrzymał, bardziej miłować niż Boga, który je dał i który je utrzymuje.

Póki występki żyją wspólnie w jednym domu, i to w osobistej, nierozzerwalnej zgodzie, to nie widzi się tam żadnej niezgody. Skoro jednak Chrystus zesłał na ziemię ogień, który spalił występki ciała, a także miecz, który jest wyrazem surowej władzy i przenika „ducha i szpik” (Hbr 4, 12), wówczas ciało i dusza, odnowiona tajemnicami odrodzenia, zapomina o tym, czym była, i zaczyna być tym, czym nie była: usuwa się od towarzystwa dawnych występków, tak przedtem ukochanych, i zrywa związki ze swym marnotrawnym potomstwem. I tak rodzice odłączają się od dzieci, wstrzemięźliwość ciała wyrzeka się wstrzemięźliwości jego poruszeń, a dusza unika towarzystwa winy i nie ma już miejsca na obcą, z zewnątrz pochodzącą żądzę<sup>179</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## Ogień duchowy i łzy

Dwa błędy: opieszałość, a z nią i zazdrość, powinniśmy pilnie wykorzeniać z naszego umysłu, a ten, kto przeciwko nim chce walczyć, powinien być żywszy od ognia. Dlatego też Chrystus powiedział: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię, a czegoż chcę jak nie tego, aby był zapalony?” (Łk 12, 49). Dlatego też i Duch Święty w ogniu się pokazuje.

<sup>179</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 132, 135n, 145, tł. o. W. Szołdrski, PSP 16, 1977, 303–306, 309.

Ale my staliśmy się zimniejszymi od popiołu i nieczulszymi od umarłych, chociaż widzimy Pawła unoszącego się nad niebiosa i nad niebiosa niebios, a zwyciężającego i pokonującego wszystko gwałtowniej od wszelkiego ognia: rzeczy nadziemskie i ziemskie, teraźniejsze i przyszłe, istniejące i nieistniejące. Jeśli ten przykład przekracza twoje pojęcie, to taka wymówka najlepiej podkreśla gnuśność. Cóż bowiem miał Paweł więcej od ciebie, że twierdzisz, jakobyś nie mógł go naśladować? Ale abyśmy się nie spirali, to pominąwszy Pawła, zastanówmy się nad pierwszymi wiernymi, którzy porzuciwszy pieniądze, posiadłości, starania i wszelkie zajęcia ziemskie całkiem się Bogu poświęcili, trawiając dnie i noc na słuchaniu słowa Bożego. Ten bowiem ogień duchowy nie dozwala mieć żadnej żądzы rzeczy ziemskich i do innej miłości nas nawraca. Dlatego też ten, kto te rzeczy miłuje, choćby wszystko przyszło porzucić, naigrywa się z rozkoszy i sławy i nawet samo życie poświęca; a wszystko to czyni z wielką łatwością. Ciepło tego ognia, jeśli przenika duszę, usuwa wszelką gnuśność i tego, którego ogarnia, czyni lżejszym od piórka: taki gardzi rzeczami zmysłowymi i pozostaje w ciągłej skrusze, wylewa źródło łez i stąd czerpie wielką rozkosz. Nic bowiem tak z Bogiem nie łączy i jednoczy jak takie łzy. Taki człowiek, choćby mieszkał pośrodku miasta, żyje jakby na pustyni, w górach czy jaskiniach; nie zważa na rzeczy teraźniejsze i nie przestaje przelewać łez, a wylewa je za siebie i za grzechy innych. Dlatego też tacy ludzie są przed innymi błogosławieni: „Błogosławieni, którzy płaczą” (Mt 5, 4). A dlaczego Paweł mówi: „Weselcie się zawsze w Panu” (Flp 4, 4)? Rozumie tu radość z tych łez pochodzącą. Jak bowiem radość świata połączona jest ze smutkiem, tak łzy dla Pana wylane wzniecają radość nieprzebraną i nieustającą. I dlatego jawnogrzesznica stała się sławniejszą od dziewic, gdy ją ten ogień ogarnął. Przeniknięta ogniem skruchy, rozgorzała miłością ku Chrystusowi, rozpuściła włosy, nogi Jego skąpała łzami, osuszyła je własnymi włosami i wylała olejek. A to wszystko działo się jawnie. Co natomiast działo się w jej sercu, było o wiele od tego gorętsze, ale widział to jedynie Bóg. Dlatego też każdy, kto to słyszy, raduje się z nią, cieszy się z jej dobrych czynów i uwalnia ją od wszelkiej winy...

Jak bowiem po gwałtownym deszczu powietrze staje się czyste, tak po wylaniu łez powstaje cichość i pogoda, a znika ciemność

powstająca z grzechu. Tak samo przez wody Ducha Świętego i przez łzy spowiedzi stajemy się znowu oczyszczeni, jeśli tylko nie czynimy tego dla własnej chwały. Powiedziałbym, że tę, która by bardzo [ostentacyjnie] płakała, należałoby bardziej karcić niż tę, która zdobi się bielidłem i farbami. Ja bowiem żądam nie tych łez, które wylewa się na pokaz, ale owych skrytych, wylanych ze skruchy w komorze, które, gdy nikt nie widzi, płyną cicho i spokojnie, łez, które płyną z głębokości serca, żalu i bólu dla Boga samego. Takimi były łzy Anny: „Tylko się usta jej ruszały, ale głosu jej zgoła słyszać nie było” (1 Sm 1, 13). Łzy jej silniejszy wydały głos od trąby. Dlatego też Bóg otworzył jej łono i twardą skałę przemienił na urodzajną ziemię<sup>180</sup>.

ŚW. JAN CHRZYSTOM, ZOB. WYŻEJ.

### Chrzest w Duchu i ogniu

„Bóg jest duchem, a ci, co Mu cześć oddają, trzeba, żeby czcili Go w duchu i prawdzie” (J 4, 24). Bóg nasz jest także ogniem trawiącym (Pwt 4, 24). W dwojaki sposób Bóg jest nazywany: duchem i ogniem. Dla sprawiedliwych duchem, dla grzeszników ogniem. Ale także i aniołowie są nazywani duchem i ogniem: „Który uczynił aniołów swoich duchami, a sługi swoje ogniem palącym” (Ps 104 [103], 4); bo również aniołowie są duchem dla świętych, a dla tych, którzy zasługują na karę, pożarem ognia. W tym znaczeniu Pan nasz Zbawca przyszedł rzucić ogień na ziemię (Łk 12, 49), ponieważ jest duchem. Jest duchem wedle tego, co napisano: „Gdy zaś nawrócisz się do Pana, zostanie zdjęta zasłona” (2 Kor 3, 16) i: „Bóg jest duchem” (J 4, 24).

Przyszedł On rzucić ogień nie na niebie, lecz na ziemi, jak sam o tym mówi w słowach: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i bardzo pragnę, by płonął” (Łk 12, 49). Jeśli nawrócisz się do Pana, który jest duchem, Chrystus stanie się dla ciebie duchem, bo nie przyszedł rzucić ognia na twoją ziemię. Jeśli zaś nie nawrócisz się do Niego, lecz będziesz miał [w sobie] ziemię i jej owoce, wtedy przyszedł rzucić ogień na twoją ziemię. Do tego podobne są także następujące słowa napisane o Bogu: „Rozgorzał ogień zapalczywości mojej nie

<sup>180</sup> *Homilie o Ewangelii św. Mateusza 6, 4n*, tł. J. Krystyniacki, 1, Lwów 1886, 70–72.

aż do nieba, ale aż do dna otchłani i pożre nie niebo, ale ziemię i jej nasienie” (Pwt 32, 22).

Po co to wspominam? Bo i chrzest, którym chrzci Jezus, jest w Duchu Świętym i w ogniu... Jeśli byłeś święty, będziesz ochrzczony Duchem Świętym; jeśli jesteś grzesznikiem, zanurzysz się w ogniu. I ten sam chrzest obróci się dla niegodnych i grzeszników na potępienie i ogień, tym zaś, którzy są święci i z całkowitą wiarą zwrócą się do Boga, zostanie udzielona łaska Ducha Świętego i zbawienie<sup>181</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## Dwa chrzty

Jest również u nas jeszcze drugi chrzest, który także jest jeden i ten sam, a mianowicie chrzest krwi. O nim to mówi Pan, gdy został już ochrzczony: „Mam być chrztem ochrzczony” (Łk 12, 50). Przyszedł bowiem – jak napisał Jan – „przez wodę i krew” (1 J 5, 6). Wodą został ochrzczony, a przez krew uwielbiony. W ten sposób wzywa nas przez wodę, a przez krew czyni nas wybranymi. Oba te chrzty wypłynęły z rany przeszyciego boku, ponieważ ci, którzy uwierzyli w Jego krew, zostali obmyci wodą, ci zaś, którzy wodą się obmyli, powinni się też i krwią poić. To jest właśnie chrzest, który zastępuje i nieprzyjęte obmycie, i powraca utracone<sup>182</sup>.

TERTULIAN (+ ok. 220). Pisarz łaciński. Był twórcą języka łacińskiego teologicznego a zarazem jednym z wielkich pisarzy chrześcijańskich i teologów przełomu II i III w. Po przyjęciu chrześcijaństwa stał się jego gorącym obrońcą, następnie przystąpił do sekty montanistów, a w końcu stworzył własną sektę i zwalczał Kościół.

## Pan moim dziedzictwem

Rozlałeś na ziemi Twój ogień z nieba pochodzący, dzięki któremu dusze ludzkie zostają oczyszczone. Roznieć go i w moim sercu tak zimnym, ogrzej moją duszę Twoją miłością.

<sup>181</sup> *Homilie o Ewangelii św. Łukasza* 26, 1n, SCh 87, 1962, 338–340.

<sup>182</sup> *O chrzcie* 16, tł. E. Stanula, PSP 5, 1970, 149.

Ty, Panie, sam jeden bądź moim dziedzictwem, jak byłeś nim dla Pawła, który tak bardzo Cię kochał. Obym nigdy nie zamienił Cię na stworzenie, nawet gdyby mi groziły różnorakie udręczenia<sup>183</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

### Ogień Boży

Mówi bowiem Pan: „Kto jest blisko Mnie, jest blisko ognia; kto jest daleko ode Mnie, ten jest daleko od królestwa”<sup>184</sup>.

AGRAFON (II w. ?). Zdanie pozaewangeliczne, przypisywane Jezusowi.

---

<sup>183</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 555n, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 149.

<sup>184</sup> *Homilie łacińskie na Jeremiasza* 1 (3), 3, SCh 238, 1977, 324.

## XXI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Iz 66, 18–21)

#### **Gromadzi, aby dać swym żołnierzom królewski znak krzyża na czole**

Wielką ranę cierpiał rodzaj ludzki. Od stóp do głów nie było na nim zdrowego miejsca, by położyć plaster, olej czy opaskę. Prorocy płakali i w smutku mówili: „Któż da ze Syjonu zbawienie” (Ps 14 [13], 17). „Niech będzie Twa ręka nad mężem prawicy Twojej i nad synem człowieczym, któregoś sobie umocnił, a nie odejdziemy od Ciebie” (Ps 80 [79], 18n). Inny prorok płakał: „Panie, nachyl niebios a przyjdź” (Ps 144 [143], 5). Za wielkie były rany ludzkości, by je można było uleczyć. Proroków zabito, ołtarze Twe zburzono. Nie mogliśmy naprawić zła. Ty musisz uzdrowić!

Wysłuchał Pan modlitwę proroków. Nie opuścił Ojciec ginącej ludzkości. Zesłał z nieba swego Syna, Pana naszego jako lekarza. Jeden z proroków mówi: „Pan, którego szukacie, idzie i przyjdzie zaraz” (Ml 3, 1). Gdzie? „Pan przyjdzie do swej świątyni” (Ml 3, 1), gdzie Go ukamienowaliście (J 8, 59). Gdy inny prorok o tym usłyszał, rzekł do niego: „Ty, który mówisz o ludzkim zbawieniu, mówisz w ciszy? Ty, który zwiastujesz radosną nowinę, że Bóg się objawi, by zbawić, mówisz w ukryciu? Wstąp na górę wysoką, ty, co zwiastujesz radosną nowinę Syjonowi, i mów do miast Judy” (Mt 10, 26n). Cóż mam mówić? „Oto Pan Bóg przyjdzie w mocy” (Iz 40, 10). Pan sam powiedział: „Oto idę i mieszkać będę pośród ciebie, mówi Pan. I przyłączą się liczne narody do Pana” (Za 2, 10n). Izraelici odrzucili ofiarowane prze Mnie wybawienie. „Idę, aby zgromadzić wszystkie narody i języki” (Iz 66, 18). „Przyszedł do swej własności, lecz swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). Idziesz i co w darze dajesz poganom? „Idę, aby zgromadzić wszystkie narody i włożyć



na nie znamię" (Iz 66, 18n). Ze swej bowiem walki na krzyż każdemu z mych żołnierzy dam znak królewski na czole<sup>185</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

### **Przyjdę zgromadzić wszystkie ludy, plemiona i języki na sąd**

Nie dajmy się na nowo pociągać światowym pragnieniom, ale przez ustawiczną modlitwę starajmy się postępować naprzód w przykazaniach Pana, abyśmy, mając wszyscy te same dążenia (Rz 12, 6), zjednoczeni weszli w życie.

Pan bowiem powiedział: „Przyjdę zgromadzić wszystkie ludy, plemiona i języki” (Iz 66, 18). A mówi to o dniu swego objawienia, kiedy przyjdzie, by nas odkupić. Każdego według jego czynów. Ujrzą wówczas Jego chwałę (Iz 66, 18) i potęgę ci, którzy nie uwierzyli, zadziwią się, poznając Jezusa Króla wszechświata i zawołają: „Bia-da nam, bo Ty to byłeś, a myśmy nie wiedzieli, nie wierzyli i nie słuchali kapłanów, gdy głosili nam nasze zbawienie”. „I robak ich nie zginie i nie zgaśnie ich ogień, i będą oni odrazą wszelkiej istoty żyjącej” (Iz 66, 24). Mowa tu o owym dniu sądu, kiedy to poznamy tych, co pośród nas żyli bezbożnie, błędnie oceniając przykazania Jezusa Chrystusa. A sprawiedliwi, którzy czynili dobrze, zobaczą, jak straszną karę ponoszą, cierpiąc w ogniu nieugaszonym ci wszyscy, którzy zdradzili i słowem i czynem wyparli się Jezusa. Wtedy sprawiedliwi oddadzą chwałę swojemu Bogu, wyznając, że prawdziwa jest nadzieja dla tych, kto służy Mu szczerym sercem.

Obyśmy i my także znaleźli się wśród wiernych sług Jego składających dziękczynienie Bogu wiernych, a nie wśród sądzonych bezbożników. Ja również, cały będąc w grzechu i nie wolny jeszcze od pokus, uwikłany ciągle w sidła diabelskie staram się dążyć do sprawiedliwości w nadziei, że choć trochę do niej się zbliżę, gdy drzę przed nadchodzącym sądem<sup>186</sup>.

<sup>185</sup> *Katecheza 12, 76n*, tł. ks. W. Kania, BOK 14, Kraków 2000, 166.

<sup>186</sup> *II List św. Klemensa do Koryntian 17*, tł. A. Świderkówna, BOK 19, Kraków 2010, 99n.

II LIST ŚW. KLEMENSA DO KORYNTIAN. Najstarsza homilia chrześcijańska pochodząca z II w.

## II CZYTANIE

(Hbr 12, 5–7.11–13)

### Pożytek karcenia

„Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi, a zapomnieliście o napomnieniu, z jakim zwraca się do was jako do synów: «Synu, nie lekceważ sobie karcenia Pańskiego, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza, bo kogo miłuje Pan, tego karci, chłoscze zaś każdego, kogo uznaje za syna»” [Prz 3, 11n, LXX]. Słowa te nie stoją w sprzeczności z tym, co powiedziano wcześniej. Tam bowiem przyznał, że z radością przyjmowali grabież swych dóbr i powodowani pobożnością dzielnie znosili zniewagi (Hbr 10, 32–34), tutaj karci ich, ponieważ upadają. Słusznie zaś powiedział: „Jeszcze nie opieraliście się aż do krwi, walcząc przeciw grzechowi”, ponieważ takie porównanie chce im uzmysłwić, jak bardzo pozostają w tyle za tymi, którzy zginęli kamienowani, przecinani piłą i przebijani mieczem (Hbr 11, 37). Przytoczywszy więc zachętę z Księgi Przysłów, dodaje:

„Jeśli cierpliwie znosicie to, co służy wychowaniu”. Jeżeli godnie znosicie nagane, jaka was dotyka.

„Bóg traktuje was jak synów. Czyż istnieje syn, którego ojciec nie karci? Jeśli brak wam karcenia, którego uczestnikami stali się wszyscy, to nie jesteście synami, lecz potomstwem nieprawym”. [Apostoł] stwierdza: Ojcowie zazwyczaj karzą swych prawowitych synów i nie okazują oburzenia, widząc, jak odbierają oni chłostę od nauczycieli, gdyż mają na uwadze owoce, które są skutkiem karcenia. Nie dbają natomiast o potomstwo nieprawie, uznając, że nie zasługuje na podobną troskę. Jeśli więc i wy unikacie strofowania, zaliczacie się do nieprawego potomstwa.

Wszelkie skarcenie obecnie nie wydaje się radosne, ale smutne, w przyszłości jednak tym, którzy go doświadczyli, przynosi błogi owoc sprawiedliwości”. Wszelkie strofowanie na początku jest smutne i przykre, przynosi jednak błogosławione owoce – pokój

Boży i chwalebna sprawiedliwość. Tak samo stwierdza Pan: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia” (Mt 7, 14).

„Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana” (Iz 13, 5). „Proste ślady czyńcie stopami waszymi” (Prz 4, 26, LXX). „Aby kto chromy nie zbłądził, aby był raczej uzdrowiony”. Drugie przytoczone tu świadectwo pochodzi z Księgi Przysłów, natomiast zdanie „Wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana” wypowiedział Prorok Izajasz. Święty Apostoł chce tu zaznaczyć, że ci, którzy osłabli wśród wielorakich niebezpieczeństw, stali się ociężaלי na biegni pobożności... Tych bowiem, którzy dzielnie zmagali się, a potem osłabli [apostoł] umacnia i udziela im leku nawrócenia; mówiąc bowiem o „chromym”, obiecał uzdrowienie<sup>187</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Chrzest, początek duchowej walki przeciwko diabłu**

We wszystkich niemal uczynkach przodków zawarte są wielkie tajemnice; widzimy, że tak właśnie dzieje się w tym miejscu: ci, którzy schodzą nad wodę<sup>188</sup>, to znaczy ci, którzy przychodzą do łaski chrztu, nie powinni padać na ziemię, nie powinni zginać kolan i ulegać przyszłemu pokutom, przeciwnie – powinni stać mężnie i dzielnie zgodnie ze słowami proroka: „Wyprostujcie osłabłe ręce i omdlałe kolana” (Iz 35, 3), oraz: „Idźcie prosto po ścieżkach swoich” (Prz 4, 26, LXX; Hbr 12, 13).

Przyszedłeś do wody chrztu? Jest to początek duchowej walki przeciwko diabłu. Jeśli będziesz zbyt słaby, jeśli będzie cię można łatwo złamać, to jakże będziesz walczył? Jakże staniesz przeciwko podstępnyim zakusom diabła? Dlatego apostoł woła: „Stójcie zatem

<sup>187</sup> *Komentarz do Listu do Hebrajczyków* 4–8, 11–13, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 266–268.

<sup>188</sup> Jest to alegoryczne wyjaśnienie opisu postępowania Gedeona, który prowadzi swoich wojowników do potoku, „nad wodę” (Sdz 4, 7nn).

i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo grzechu” (Ga 5, 1), i mówi powtórnie: „Stójcie przy Panu” (Flp 4, 1), i po raz trzeci: „Bo żyjemy wówczas, gdy wy stoicie przy Panu” (1 Tes 3, 8). Ten jest więc godny pochwały, ten jest wybrany, kto przyszedłszy do wód chrztu, nie umie naginać się do ziemskich i cielesnych potrzeb, kto nie folguje występkom i nie pada na twarz wskutek grzesznego pragnienia<sup>189</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Alegoryczne znaczenie owocu granatu

Powierzchnia tego owocu [granatu] jest niejadalna, pokryta twardą i szorstką łupiną, jego wnętrze jednak jest wdzięczne dla oczu, barwne, miłe, a w smaku bardzo słodkie, przyjemne dla zmysłów. Również życie miłośników mądrości nie ma w sobie wdzięku ani zmysłowego uroku, lecz wypełnione jest dobrą nadzieją na czas, gdy jego owoc dojrzeje. Kiedy rolnik dusz w stosownym czasie utworzy granat naszego życia i wydobędzie piękno w nim ukryte, wówczas jego smak będzie słodki dla tych, którzy go spożywają. Boski Apostoł stwierdza w pewnym miejscu, że „wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne” (Hbr 12, 11); takie jest właśnie pierwsze wrażenie spotkania się z granatem, później jednak przynosi owoc pokoju: to słodycz pokarmu, który znajduje się w środku<sup>190</sup>.

GRZEGORZ Z NYSSY, św. (335–394). Pisarz grecki, doktor Kościoła. Brat św. Bazylego i jego wierny współpracownik. Był wybitnym teologiem, mistykiem i filozofem; naukę swą kształtował pod wpływem myśli Orygenesa.

<sup>189</sup> *Homilie o Księdze Sędziów* 9, 2, tł. S. Kalinkowski 9, PSP 34/2, 1986, 183n.

<sup>190</sup> *Życie Mojżesza* 2, 193, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 50, 2009, 75.

**EWANGELIA**

(Łk 13, 22–30)

**Plewy i ziarno**

Z pewnością niewielu jest tych, co zostaną zbawieni<sup>191</sup>. Rozważcie więc zagadnienie dopiero co postawione nam w Ewangelii: „Panie – powiedziano – czy tylko nieliczni zostaną zbawieni?” (Łk 13, 23). A co Pan na to? Nie mówi: Nie, nieliczni, ale wielu zostanie zbawionych. Nie, tego nie powiedział. Ale co rzekł, gdy usłyszał słowa: „Czy tylko nieliczni zostaną zbawieni?” „Usiłujcie wejść przez ciasną bramę”. Gdy więc słyszysz: nieliczni są zbawieni, [to wiedz, że] potwierdził Pan to, co usłyszał. Przez ciasną bramę wchodzi niewielu. Gdzie indziej zaś mówi: „Wąska i ciasna jest droga, która prowadzi do życia, i nieliczni tylko wchodzi przez nią; szeroka zaś i przestronna jest droga, która prowadzi na zatracenie, i liczni są ci, którzy po niej kroczą” (Mt 7, 13n)...

Słuchajcie mnie wy, nieliczni. Wiem, że wielu słucha, ale niewielu jest posłusznych. Widzę klepisko, szukam ziarna. Gdy się młóci na klepisku, ziarno zaledwie widać, trzeba więc je przewiać. Nieliczni są ci, którzy zostaną zbawieni, w porównaniu z licznymi, którzy zginą; ale ci sami nieliczni razem dadzą wielki tłum. Gdy zaś przyjdzie Ten, co przewiewa, niosąc w ręku wiejadło, oczyści swe klepisko: pszenicę zanieś do spichrza, a plewy spali ogniem nieugaszonym (Łk 3, 17). Niech plewa nie drwi z pszenicy – to mówi Prawda. Ona nikogo nie zwodzi. Bądźcie liczni pomiędzy licznymi, lecz nieliczni w porównaniu z innymi licznymi. Tak wielki tłum wyjdzie z tego klepiska, że zapełni spichlerz niebios. Nie sprzeciwia się bowiem sam sobie Chrystus Pan, który powiedział: „Nieliczni są ci, co wchodzi przez wąską bramę”, liczni natomiast giną na szerokiej drodze. Ale chyba przeczy sobie, kiedy mówi w innym miejscu: „Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu” (Mt 8, 11). Z pewnością liczni nieliczni, nieliczni, a zarazem liczni. Jedni więc nieliczni, inni liczni? Nie, lecz ci sami liczni i nieliczni: nieliczni w porównaniu z ginącymi, liczni w towarzystwie aniołów.

<sup>191</sup> Kościół nie wypowiedział się na temat, ilu ludzi będzie zbawionych. Św. Augustyn uważa, że tylko niewielu. Tekst kazania 111 stawia ten problem ostro i nakazuje nam zastanowić się, czy jesteśmy plewą, czy ziarnem.

Słuchajcie, najmilsii. W Apokalipsie znajdujemy takie słowa: „Potem ujrzałem przychodzących ze wszystkich języków, i ludów, i plemion w szatach białych i z palmami w ręku. Tłum, jakiego nikt policzyć nie zdoła” (Ap 7, 9). To jest tłum świętych. O ile głośniejszym głosem odezwą się ci wywiani z klepiska, odłączeni od tłumu bezbożnych, złych i fałszywych chrześcijan po oddzieleniu na ogień wieczny tych, którzy naciskają, lecz nie dotykają: tylko bowiem pewna kobieta dotknęła rąbka szaty Jezusa [i została uzdrowiona], choć cały tłum naciskał na Chrystusa (Łk 8, 42n). Po oddzieleniu więc wszystkich, którzy zostaną potępieni, oczyszczony tłum stanie po prawicy, nie lękając się, że zmiesza się z jakimkolwiek złem, nie lękając się utracić jakichkolwiek dóbr, aby królować z Chrystusem. Z jakąż ufnością powiedzą oni wtedy: „Poznałem, że wielki jest Pan”.

Jeśli więc, bracia moi, mówię do ziaren, to – o ile to rozumieją – są przeznaczeni do życia wiecznego; niech więc przemówią czynami, a nie słowami. Musimy mówić do was to, czego nie powinniśmy: należałoby bowiem znaleźć w was to, co należy chwalić, a nie szukać tego, w czym was upominać.

Powiem krótko, nie będę marudził: uznajcie gościnność, przez którą dochodzi się do Boga. Przyjmujesz gościa, którego i ty jesteś towarzyszem na drodze, bo wszyscy jesteśmy gośćmi. Ten jest chrześcijaninem, kto uznaje, że jest w swym domu i w swej ojczyźnie wędrowcem. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebiesiech – tam już nie będziemy gośćmi. Tu, w swoim domu, każdy jest tylko gościem. Jeśli nie jest gościem, to niech stąd nie odchodzi; jeśli jednak odejdzie, to znaczy, że jest gościem. Niech nikt się nie okłamuje: jest gościem, czy chce, czy nie chce. Jest gościem... Jeśli jednak wszyscy odejdziemy, czynmy to, co nie przemija, abyśmy, gdy przyjdziemy tam, skąd już nigdy nie odejdziemy, odnaleźli nasze dobre czyny. Tam Chrystus jest stróżem. Czemu więc się lękasz, że stracisz to, co dałeś?<sup>192</sup>

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego

<sup>192</sup> *Mowa* 111, PL 38, 641–643.

autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Oczekiwanie na Dzień Pański

Wielkie są nagrody i Pan wzywa nas w Ewangelii, mówiąc: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, i posiadźcie królestwo zgotowane wam od założenia świata” (Mt 25, 34). Tenże sam Pan mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i uginacie się pod ciężarem, a Ja was pokrzepię. Weźmijcie jarzmo moje na siebie i uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje słodkie jest, a brzemień moje lekkie” (Mt 11, 28–30). Do tych zaś, którzy będą po lewicy, Pan mówi: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, który zgotował Ojciec mój diabłu i aniołom jego” (Mt 25, 41). „Nie znam was, którzy czynicie nieprawość. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Łk 13, 27n). Ci wszyscy oczywiście płakać będą, którzy tak się zagłębiają w troski tego życia, że zapominają o przyszłym. Przyjście Pana zaskoczy ich jakby przytłoczonych jakimś snem niewiedzy i falami złej pewności. Dlatego On sam mówi w Ewangelii: „A strzeżcie się, abyście przypadkiem serc swoich nie obciążali obżarstwem i opilstwem, i troskami tego życia, aby na was nie przyszedł z nagłą ten dzień. Jak potrzask bowiem spadnie na wszystkich, którzy mieszkają w całej ziemi” (Łk 21, 34n). I znowu: „Czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie, kiedy czas nastanie” (Mt 24, 42).

Błogosławieni są ci, którzy tak oczekują, tak wyglądają tego dnia, że się nań codziennie przygotowują; którzy nie pochlebiając sobie z powodu przeszłej sprawiedliwości, codziennie – według apostoła – odnawiają się w cnocie (2 Kor 4, 16). Sprawiedliwość bowiem nie pomoże od dnia, w którym ktoś przestanie być sprawiedliwym, jak też nieprawemu nie będzie szkodziła nieprawość jego od dnia, w którym nawróci się od nieprawości (Ez 18, 26–28). A więc nawet święty nie powinien być pewny siebie, dopóki toczy walkę tego żywota, ani grzesznik rozpaczać, skoro według



przytoczonej wyżej wypowiedzi proroka może w jednym dniu stać się sprawiedliwym.

Cały przebieg życia twego ma na celu, abyś mogła wykonywać sprawiedliwość i abyś ufna w przyszłą sprawiedliwość nie stawiała się opieszale, ale jak mówi apostoł: „Zapominając o wszystkim, co jest poza mną, zdążam ku temu, co jest przede mną, biegnę do celu, do nagrody otrzymanej z nieba” (Flp 3, 13n), wiedząc, że jest napisane, iż Bóg widzi serca (Prz 24, 12). I dlatego zabiega, by miał duszę czystą od grzechu (Ps 51 [50], 4). Napisane jest: „Wszelaką strażą strzeż serca twego” (Prz 4, 23). I znowu: „Miłuje Pan serca czyste, a przyjemni mu są wszyscy niepokalani” (Prz 22, 11, LXX). Toteż staraj się spędzić resztę twego życia bez grzechu, abyś mogła spokojnie śpiewać z Prorokiem: „Chodziłem w niewinności serca mego, w pośrodku domu mego” (Ps 101 [100], 2). I znowu: „Przyjdę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją” (Ps 43 [42], 4). Bo nie wystarczy zacząć, lecz trzeba wykonać; to jest sprawiedliwość<sup>193</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

## Pokarm dla nas i dla ubogich

Rzeczywiście sam Pan był i jest w tobie, ponieważ nikt nie dokonuje dzieł Chrystusa bez Chrystusa. Dzięki Jego darowi i błogosławieństwu otrzymałeś dla siebie obfitość chleba w Jego imieniu tak jak uczniowie, którzy otrzymali od Niego błogosławione chleby do rozdania, i podzieliliś je między niezliczone usta ubogich. I jedli, i nasycili się, i wszyscy zabrali ze sobą kosze napelnione obfitymi resztkami chleba. Lecz ty zebrałeś wielką obfitość ułomków duchowych: wiarę apostołską z dwunastu koszy (Mt 14, 20 par. 8, 11 par.) i z siedmiu duchową łaskę, ponieważ Chrystus nie mniejszego dokonał cudu przy twoich chlebach. Na twojej uczcie zmienił On twój

<sup>193</sup> List 148, 31, tł. J. Czuj, 3, Warszawa 1954, 468–470.

materialny chleb na pokarm niebieski i przygotował go, by nasycić ciebie na wieki. Będiesz bowiem spoczywał, jak zasługujesz, z ojcami naszymi – Abrahamem, Izaakiem i Jakubem – na uczcie (Łk 13, 28n). Chrystus przyodziały w szatę godową, ponieważ to na ziemi Chrystus zasiada z tobą w swoich ubogich i w tobie: „Syn Człowieczy ma miejsce, gdzie by głowę oprzeć” (Mt 8, 20)<sup>194</sup>.

PAULIN Z NOLI, św. (353–431). Pisarz łaciński. Pochodził z bardzo bogatej rodziny w Akwitanii, otrzymał znakomite wykształcenie retoryczne. Rozdał swe dobra i osiedlił się w Noli (koło Neapolu), gdzie został biskupem. Jest autorem listów i licznych poematów, m.in. na cześć św. Feliksa.

### Trudy i wieniec

Nie ma w tym nic dziwnego i niezwykłego, że kto idzie ciasną drogą (Mt 7, 13; Łk 13, 24), doznaje ucisku. Taka bowiem jest natura cnoty: z wieloma trudami, wysiłkami, zasadzkami i niebezpieczeństwami jest połączona. Taka jest ciasna droga, lecz potem czekają wieńce, nagrody i niewypowiedziane szczęście bez końca. Myślą o nich siebie pocieszaj, gdyż trudy i uciski życia doczesnego przemijają i razem z życiem się kończą. Niech więc ani powodzenie nie nadyma cię pychą, ani nieszczęście nie przybija i zniechęca. Przecież dobry sternik nie staje się pyszny, gdy jest cisza, i nie załamuje się podczas burzy<sup>195</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonale wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

<sup>194</sup> List 13, 12, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 116.

<sup>195</sup> List 45, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 237.

## XXII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Syr 3, 17n.20.28n)

#### Służyć w pokorze

Skromność i sprawiedliwość jest obowiązkiem szczególnie chrześcijan, a zwłaszcza tych, którzy w imieniu Kościoła sprawują jakąś godność. Napisano bowiem: „O ile wielki jesteś, o tyle się uniżaj, a znajdziesz łaskę u Pana” (Syr 3, 18). Powinniśmy znać i tę myśl, tak wyrażoną w Księdze Przysłów: „Przed upadkiem serce ludzkie się wynosi, lecz pokora poprzedza sławę” (Prz 18, 12). Należy się też strzec, by nie popaść w pychę i nie mówić tak, jak ten, kto chcąc się usprawiedliwić wobec Jezusa nauczającego „miłować swego bliźniego jak siebie samego”, nie wstydził się zapytać Zbawiciela: „A kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 27nn). Trzeba nam było nauczyć się od Pawła i tego wskazania: „A jako apostołowie Chrystusa moglibyśmy być dla was ciężarem, my jednak stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwa opiekująca się swoimi dziećmi” (1 Tes 2, 7) oraz naśladować także i to: „Czyż popełniłem jakiś grzech przez to, że poniżałem siebie, by was wywyższyć” (2 Kor 11, 7).

Niech więc władcy narodów uciskają je, przełożeni Kościoła niech mu służą. Ale także wielcy narodów niech dają im odczuć swą władzę, wielcy zaś pośród wiernych niech słuchają Tego, który mówi: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 29)<sup>196</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych

---

<sup>196</sup> *Komentarz do Ewangelii według Mateusza* 16, tł. K. Augustyniak, ŻrMT 10, 1998, 288.

komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### **Nikt bowiem nie nauczy się pokory na wyższym stanowisku**

Często ci, którzy pragną objąć urząd pasterski, w duszy planują różne dobre uczynki; i chociaż do tego urzędu dążą z zamiarem wywyższenia się, zastanawiają się, jak wielkich dzieł dokonają; zdarza się, że co innego kryje się w głębi ich intencji, a co innego ukazuje się na powierzchni myśli. Albowiem często dusza samą siebie okłamuje i wyobraża sobie, że kocha dobre czyny, których nie kocha, i że wcale nie kocha sławy, którą właśnie kocha. Pragnąc powodzenia, jest lękliwa, gdy do niego dąży, a zuchwała, gdy już je osiągnie. Dążąc do celu, boi się, że go nie zdobędzie. Gdy do niego dochodzi, nagle uważa, że to, co osiągnęła, słusznie się jej należy. A gdy z osiągniętego szczytu zacznie doznawać świeckich radości, chętnie zapomina o swych religijnych zamierzeniach.

Toteż gdy myśl jej posunie się już nieco za daleko, trzeba, żeby oko duszy skierowało się na jej dawne czyny. Niech każdy pomyśli, jak postępował, będąc podwładnym, wówczas zrozumie, czy jako przełożony będzie pełnił dobre czyny, jakie zamierzał. Nikt bowiem nie nauczy się pokory na wyższym stanowisku, jeśli będąc na niskim, nie przestał być pysznym. Nie może uniknąć dążenia do chwały, jeśli przywykł pragnąć jej wtedy, gdy jej brakowało. Starając się zaspokoić potrzeby wielu, nie może przewyciężyć chciwości ten, komu jego własne dobra nie wystarczyły, gdy był sam. Niech więc każdy pozna siebie na podstawie swego dotychczasowego życia, aby w dążeniu do przełożenstwa nie zwiodło go własne o sobie wyobrażenie<sup>197</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

<sup>197</sup> *Księga Reguły Pasterskiej* 1, 9, tł. E. Szwarcenberg-Czerny, ŻrMon 30, 2003, 63n.

**II CZYTANIE**

(Hbr 12, 18n.22–24)

**Synaj i Syjon**

„Nie przystąpiliście bowiem do góry, której można dotknąć, ani do płonącego ognia, ani do mgły, ciemności i burzy, ani też do dźwięku trąby i brzmienia słów. Ci, którzy to usłyszeli, prosili, aby już do nich nie mówił. Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: «Gdyby nawet zwierzę dotknęło góry, winno zostać ukamienowane»” (Wj 19, 12). A tak straszne było to zjawisko, że Mojżesz powiedział: „Zatrwożony jestem i drżę ze strachu” (Pwt 9, 19). Przeróżające było to, co się stało na górze Synaj: widzialny ogień i dym rozchodzący się na wszystkie strony, mgła, ciemność i burza oraz przeraźliwy dźwięk trąby. I tak wielki zrodził się wówczas lęk, że nie tylko lud prosił świętego proroka: „Ty mów do nas, a Bóg niechaj do nas nie przemawia” (Wj 19, 20), lecz i sam Prawodawca zdjęty trwogą powiedział: „Zatrwożony jestem i drżę ze strachu” (Pwt 9, 19). [Apostoł] przypominał wprawdzie o tych przerażających zdarzeniach, lecz nie ukazał owocu, jaki się z nich zrodził. Mówił o „zjawisku”, ponieważ oni nie widzieli samego Boga wszechrzeczy, lecz oglądali jakby obrazowo odbicie objawienia Bożego. I przedstawia cel łaski Pańskiej, stwierdzając: „Wy natomiast przyszlście do góry Syjon, do miasta Boga żywego – Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej rzeszy aniołów, na uroczyste zgromadzenie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż Abel”. I stwierdza: „Tam panował strach, tutaj jest radosne święto; tamte sprawy toczyły się na ziemi, te w niebie; tam były tysiące ludzi, tutaj dziesiątki tysięcy aniołów; tam niewierzący i niegodziwi, tutaj Kościół pierworodnych, zapisanych w niebie oraz duchy sprawiedliwych, którzy osiągnęli doskonałość; tam Stary Testament, tutaj Nowy; tam pośrednikiem jest sługa, tutaj syn; tam była krew zwierząt pozbawionych rozumu, tutaj krew rozumnego Baranka”. Wyrażenie „lepiej niż Abel”, znaczy: „przemawia i objawia swoje działania poprzez same uczynki”. Krew Abela bowiem tylko zanosi wołanie, tutaj dokonuje się

również ludzkie zbawienie. „Pierworodnymi” nazywa [apostoł] wybranych, ponieważ pierworodni na mocy Prawa otrzymywali podwójną część dziedzictwa (Pwt 21, 17). A powiedział to wszystko, aby wskazać na ich wyższość i równocześnie zachęcić do gorliwego przyjęcia tych prawd<sup>198</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Dwa Przymierza

A czy, pytałem [Justyn] również Pisma nie zapowiadały, że Bóg zawrze Nowe Przymierze oprócz tego z góry Toreb?

I to przepowiedziano, przyznał [Tryfon].

Ja znowu zapytałem: A czy Stare Przymierze nie zostało obwieszczone waszym ojcom wśród strachu i grzmotu, tak że nie mogli nawet widzieć Boga?

I to również przyznał.

Cóż więc? Rzekłem: – Bóg zapowiedział, że będzie inne przymierze zawarte nie tak, jak tamte, ale bez strachu, grzmotu i błyskawic. Ukaże ono, które przykazania i czyny Bóg uznaje za wieczne i pożyteczne dla całego rodzaju ludzkiego, a które nakazał ze względu na zatwardziałość serca waszego ludu, jak to zresztą wyraźnie przez usta proroków zostało powiedziane?

I z tym, rzekł, powinien się zgodzić bez wahania każdy, kto szuka prawdy a nie kłótni<sup>199</sup>.

JUSTYN MĘCZENNIK, św. (+ 163). Pisarz grecki, który należał do grupy pisarzy zwanych apologetami. W swych pismach *Dialog z Żydem Tryfonem* i w *Apologiach* broni chrześcijan przez zarzutami żydów i pogan. Zginął jako męczennik.

<sup>198</sup> Komentarz do Listu Pawłowego do Hebrajczyków 3, 18–24, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 269n.

<sup>199</sup> *Dialog z Żydem Tryfonem* 67, 9n, tł. ks. L. Misiarczyk, Warszawa 2012, 236.

## Dwie Jerozolimy

A więc owa lampa, którą według dawnego obrządku Żydów najwyższy kapłan zwykł był zapalać rano i wieczorem (Wj 27, 20), zagasła jakby pod korcem ukryta i owe miasto Jerozolima, która jest na ziemi, a zabija proroków, jest ukryte jakby w dolinie płaczu, natomiast tej Jerozolimy, która jest w niebie, a w której walczy nasza wiara, Kościoła, umieszczonego na najwyższej ze wszystkich gór, to jest na Chrystusie, nie mogą okryć żadne ciemności ani ruiny tego miasta. Jaśniejąc blaskiem wiecznego słońca, oświeca nas światłem duchowej łaski<sup>200</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## EWANGELIA

(Łk 14, 1.7–14)

### Istota pokory

Chciałbym przestrzec cię przed pychą i, szczerą dając radę, zalecić prawdziwą pokorę, żebyś we wszystkich czynnościach, które sumienie twoje pochwała, nigdy nie odważyła się być pewna siebie.

Rozpatrzmy więc to dobro, dar Boga, tak bardzo tobie odpowiadające i zbawienne, aby przed samym wejrzeniem otworzyły się nie tylko widzialne jego właściwości, ale i ukryte. Charakter cnoty pokory jest bowiem różnorodny. I chociaż także w zewnętrznych przejawach jest piękna, znacznie jednak okazalsza i wspanialsza jest w swym wnętrzu, gdzie nie ma wcale zaciemnienia, zamiętu, niepokoju, ponieważ „obfity pokój dla miłujących prawo Boga” (Ps 119 [118], 165); nie spotyka ich żadne potknięcie.

Mając podjąć rozważanie nad błogosławioną pokorą, odrzucimy całkowicie owo uniżenie, które przytłacza dusze tchórzliwe

<sup>200</sup> Wykład Ewangelii według św. Łukasza 7, 99, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 291.



i zmienne. Ogólne określenie „pokora” niech nas nie powstrzymuje od rozważnego osądu, byśmy nie myśleli, że wszyscy, którzy są pokorni, bez względu na to, w jaki sposób to robią, zasługują na pochwałę. Często przecież konieczność naśladuje dobrowolny wybór i postać gnuśności mało się różni od obrazu skromności. Lecz czym innym jest to, co nas przygniata, czym innym zaś, co stanowi dla nas zaprawę. I nie do tego samego celu dochodzi cierpienie powodowane nieuniknioną nędzą, co męstwo w zniszczeniu dobrowolnego cierpienia. Istnieje jedna nazwa na ubóstwo, ale nastawienie do niego ludzi ubogich jest różne. Zadowolenie z bogactwa dobrze użytego nie jest tym samym co żal, że się go nie zdobyło, albo martwienie się jego utratą. To samo dzieje się z bojaźnią Boga. Chociaż nie ma żadnego rozróżnienia określeń, czym innym jest odczuwanie bojaźni, gdy zgrzeszyłeś, czym innym lęk, by nie zgrzeszyć; w pierwszym wypadku jest lęk przed karą, w drugim troska o nagrodę. Dlatego o niewolniczym strachu mówi się, że „doskonała miłość usuwa strach” (1 J 4, 18); o lęku zaś właściwym wolnemu człowiekowi: „Bojaźń Pańska święta, trwająca na wiek wieków” (Ps 19 [18], 10). Odrzućmy więc tę zewnętrzną postać pokory, która całkowicie jest bezowocna, oceniamy tylko dobrowolne uczucia, bo chociaż się okazują różne co do stopnia zasług, pozostają w harmonii z samą cnotą.

Pierwsze uzasadnienie pokory znajduje się w spełnieniu obowiązków życia w społeczeństwie. Dzięki nim znajdujemy Bożą łaskawość i zacieśniamy więzy łączące ludzi. Stanowi to wielką pomoc do wzmocnienia miłości, gdy – zgodnie z nauką apostoła – ludzie wyprzedzają siebie w okazywaniu czci, jeden uważając drugiego za wyższego; gdy poddani chętnie służą, a zajmujący wyższe miejsca nie znają, co znaczy się nadymać; gdy biedak nie waha się stawiać wyżej bogacza, a bogacz cieszy się, że biedak jest mu równy; gdy ludzie możni nie pyszną się ze sławnego rodu, a ubodzy nie wynoszą się ze wspólnoty natury; gdy wielki majątek nie posiada większego znaczenia niż dobry charakter; gdy nie ceni się wyżej roztaczającej przepych potęgi ludzi nieuczciwych niż niedoznającej czci sprawiedliwości ludzi prawych. Dzięki tak szlachetnemu i łagodnemu prawu zgody, które nie prowadzi wcale do współzawodnictwa o wyższy stopień, kiedy własne powodzenie nie wbi-ja w dumę, cudze zaś nie przygnębia, bardzo wielu czyni piękne

i niezwykle postępy, dochodząc do pokory tak mężnej, że umieszcza ona siebie poza wszelkimi zaszczytami...

Kościół Boży, który jest ciałem Chrystusa, wykazuje tak wieloraką różnorodność w swej zwartej budowie, że na jego jedyne piękno składają się czynniki sobie nierówne. Każdy rodzaj ludzki, każdy stopień powinności, wszelka miara uczynków, wszelka jakość cnót przyczynia się do nierozdzielного związku i jednolitego piękna. Czego nie brakowało części, nie brakuje i całości. Tak wielki pokój i tak wielka zgoda tam panuje, że z konieczności należy do wszystkich to, co należy do poszczególnych członków. Jasno widać, że istnieje jakaś cnota, która działa jako siła łącząca, dzięki której wieloraka jedność świętych i ich piękna różnorodność łączą się ze sobą w harmonijne przymierze. Tą zaś cnotą jest prawdziwa pokora, która zawsze daje się rozpoznać, obojętnie wśród jakich stopni zasług się ukazuje. W spełnieniu różnych obowiązków, w słodczy łagodności, w wyborze dobrowolnego ubóstwa może zachodzić duża rozpiętość; jeden człowiek góruje nad drugim lub mu ustępuje, jeśli chodzi o wierność swemu ideałowi. W prawdziwej zaś pokorze nic nie podlega podziałowi, wszystko jest scalone; dlatego jednoczy ona wszystkich, którzy w niej uczestniczą, ponieważ sama nie dopuszcza nierówności. Istota tej cnoty polega więc na uznawaniu łaski Bożej, którą całkowicie się odrzuca, jeśli się jej całkowicie nie przyjmuje<sup>201</sup>.

PSEUDO-PROSPER Z AKWITANII. Łaciński anonimowy *List do Demetriady* o prawdziwej pokorze łączono z wieloma imionami, najczęściej jednak z wybitnym teologiem augustyńskim, kronikarzem i sekretarzem Leona Wielkiego, św. Prosperem z Akwitanii (ok. 455).

### **Pan spoczywa na pokornym i cichym**

Biada temu człowiekowi, który nie mając szaty godowej, wchodzi na ucztę. Nie pozostaje nic innego, jeno by natychmiast usłyszał: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś?”. I gdy on milczy, powiedzą sługom: „Bierzcie go, zwiążawszy mu ręce i nogi i wrzucicie go w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 22, 12n). Biada temu, który otrzymawszy talent, zawiązuje go

<sup>201</sup> *List do Demetriady* 1–3, 6, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 203–206, 210n.

w chustkę i gdy inni gromadzą zyski, on tyle tylko zachowuje, ile otrzymał. Wówczas zostaje zganiony głosem oburzonego Pana: „Sługo niecny, czemuś nie dał pieniędzy moich do banku, abym po powrocie mógł ich zażądać z procentem?” (Łk 19, 23). Znaczy to, że powinienes był złożyć przy ołtarzu, czegoś nosić nie potrafił. Gdy bowiem jako opieszały kupiec trzymasz denara, zajmujesz miejsce innego, który mógłby podwoić pieniądź. Przeto jak ten, kto dobrze posługuje, dobry sobie zyskuje stopień, tak ten, kto niegodnie przystępuje do kielicha Pańskiego, winien będzie Ciała i Krwi Pańskiej (1 Kor 11, 27).

Nie wszyscy biskupi są istotnie biskupami. Zwracasz uwagę na Piotra, ale zważ i na Judasza. Patrzysz na Szczepana, lecz popatrz i na Mikołaja, którego Pan w Apokalipsie potępia swym wyrokiem; on tak obrzydliwe i haniebne rzeczy wymyślił, że z nich jak z korzenia wyrasta herezja nikolaitów (por. Ap 2, 6). Niech się każdy doświadcza i tak przystępuje do tego urzędu. Godność kościelna nie czyni nikogo chrześcijaninem. Setnik Korneliusz, będąc jeszcze poganinem, został oczyszczony darem Ducha Świętego. Daniel, młodzieniec, sądził starszych. Amos, rozdzielając jagody, jeżyny, nagle stał się prorokiem. Pasterz Dawid zostaje wybrany królem. Najmniejszego z uczniów kocha Jezus najbardziej.

Usiądź, bracie, niżej, aby gdy przyjdzie mniejszy od ciebie kazano ci przesiąść się wyżej (Łk 14, 7n). Na kim Pan spoczywa, jak nie na pokornym i cichym, i drżącym na Jego słowa (Iz 66, 2)? Komu się więcej powierza, od tego więcej się żąda. „Możni będą cierpieli wielkie cierpienia” (Mdr 6, 7). I niech sobie nikt nie pochlebia jedynie dlatego, że zachowuje w czystości swe ciało, gdyż „z każdego słowa próżnego, które by ludzie wyrzekli, zdadzą sprawę w dzień sądny” (Mt 12, 36); również i obelga przeciw bratu uważana będzie za morderstwo (por. Mt 5, 22). Nie jest łatwo stać na miejscu Pawła, dzierżyć stopień Piotra, którzy już królują z Chrystusem. Aby przypadkiem nie przyszedł anioł zerwać zasłonę świątyni twojej i poruszyć świecznik twój z miejsca (Ap 2, 5). Gdy chcesz budować wieżę, obliczaj najpierw koszty przyszłego dzieła (Łk 14, 28). Zwietrzała sól na nic się nie przyda, jeno by była precz wyrzucona i przez wieprze podeptana (Mt 5, 13)<sup>202</sup>.

<sup>202</sup> List 14, 8n, tł. J. Czuj, 1, Warszawa 1952, 42.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą; jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

### Jak osiągnąć pokorę?

Piszesz mi, że bardzo jesteś rozmiłowany w pokorze i chcesz poznać, w jaki sposób możesz osiągnąć tę cnotę cenioną przez Boga. Jeśli tedy chcesz zbiec od czczego, a Bogu nienawistnego zarozumiałstwa i pychy, a pojąć ten błogosławiony dar, nie powinienes zaniedbać niczego, co doń prowadzi; chętnie więc ćwicz się we wszystkim, co dotyczy doskonałej pokory. Dusza bowiem zazwyczaj upodabnia się do swoich stałych zajęć, a więc nosi na sobie piętno i odbicie tego, co zawsze robi. Dlatego zachowaj prostotę w wyglądzie, odzieży, sposobie chodzenia, siedzenia, w pożywieniu, posłaniu, krótko mówiąc – we wszystkim. Bo i mowa, i ruchy ciała, i sposób bycia z innymi niech zmierzają raczej do umiarkowania niż do ostentacji. Bądź dobry i łagodny wobec brata, cierpliwy w stosunku do przeciwników, ludzki i współczujący dla poniżonych, dodający otuchy chorym. Nawiedzaj każdego człowieka nękanego cierpieniem, trudami i utrapieniami. W ogóle nikim nie gardź. Bądź miły przy witaniu się, pogodny w odpowiedziach, zawsze życzliwy i dla wszystkich przystępny<sup>203</sup>.

NIL Z ANCYRY, SYNAITA (ok. 430). Pisarz grecki, jeden z wielkich mistrzów życia duchowego Wschodu. Do jego dzieł najbardziej wartościowych, a zarazem z pewnością autentycznych, należą jego listy.

### Pokora i wywyższenie Maryi

„Oto bowien błogosławioną mnie nazywać będą wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48n). Jeśli prosto rozumiem zwrot „wszystkie pokolenia”, to pod nim widzę ludzi wierzących; jeśli natomiast wgłębię się w tekst, dostrzegam, że lepiej jest dopowiedzieć jeszcze: „Ponieważ

<sup>203</sup> List 3, 134, tł. L. Małunowicz, STCh 2, 1978, 322.

uczynił mi wszelkie rzeczy, który można jest”. A że „każdy, kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14, 11), spojrział Bóg na pokorę błogosławionej Maryi i uczynił dla niej wielkie rzeczy. Ten, który można jest i święte imię Jego<sup>204</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### *Posiądź się wyżej*

Usadowiłem się na poduszce, na najwyższym miejscu pierwszego rzędu Twoich stopni. Ale to, że zasiadłem tam wysoko, nie stało się z Twojego powołania, ale z własnej woli dla próżnej chwały.

Kiedy Ty powołasz ród ludzki na powszechną ucztę weselną, spraw, aby mnie zuchwałemu, nie powiedziano, o mój Gospodarzu uczt, Twoimi słowami: „Posiądź się niżej”.

Ale, obym ja, który teraz leżę na ziemi, usłyszał z Twych ust słowa skierowane do dobrych: „Posiądź się wyżej, przyjacielu, na Boskie wyżyny”<sup>205</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

<sup>204</sup> *Homilie na Ewangelię św. Łukasza* 8, 6, SCz 87, 1962, 170.

<sup>205</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 563–565, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 151.

## XXIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Mdr 9, 13–18)

#### *Któż bowiem z ludzi rozezna wolę Bożą?*

Niektóre rzeczy z powodu swej ponadludzkiej wielkości i wyższości nad naszą słabą naturą są dla istot rozumnych a śmiertelnych, niemożliwe do ogarnięcia. Z woli Bożej jednak staje się to możliwe dzięki wielorakiej i niezmierzonej łasce, jaką Bóg wylał na ludzi przez niezrównanego pośrednika łaski Jezusa Chrystusa i współdziałającego z Nim Ducha. Gdy na przykład niemożliwe jest dla natury ludzkiej zdobycie mądrości, przez którą wszystko zostało stworzone, bo według Dawida „uczynił Bóg wszystko mądrze” (Ps 104 [103], 24), to, co niemożliwe staje się możliwe przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. On bowiem „stał się dla nas mądrością Bożą, usprawiedliwieniem, uświęceniem i odkupieniem” (1 Kor 1, 30). „Któż bowiem z ludzi rozezna wolę Bożą, lub któż pojmie to, czego Pan pragnie? Nieśmiałe są myśli śmiertelnych i przewidywania nasze zawodzą, śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemskie mieszkanie obciąża lotny umysł; z trudem odkrywamy rzeczy ziemi – a któż wyśledzi to, co jest w niebie?” (Mdr 9, 13–16). Któż zaprzeczy, że człowiek nie zdoła zbadać tego, co jest w niebie? Lecz to niemożliwe staje się możliwe dzięki przeobfitej łasce Bożej. Ten, który został porwany aż do trzeciego nieba, zgłębił być może to, co jest w trzech niebach, gdy usłyszał „tajemnicze słowa, jakich człowiek nie może wypowiedzieć” (2 Kor 12, 4). Któż może powiedzieć, że człowiek potrafi poznać zamysł Pana? Lecz i to daje Bóg przez Chrystusa...

Wolą ich Pana, kiedy ją objawiał, nie było chcieć być panem, lecz stać się przyjacielem tych, dla których wcześniej był Panem (J 15, 14). „Jak nikt nie zna tego, co ludzkie tylko duch, który jest w człowieku, tak tego co Boskie nie zna nikt, tylko Duch Boży” (1 Kor 2, 11). „A skoro nikt nie zna Boga, tylko Duch Boży, człowiek nie pozna

rzeczy Boskich. Rozważ jednak, jak to jest możliwe”. „Nie otrzymaliśmy – mówi apostoł – ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, ku poznaniu dobra, jakim Bóg nas obdarzył; a głosimy to nie uczonym słowem ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha<sup>206</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### **Podległe skażeniu ciało obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie przytłacza umysł**

Cóż pozostanie ze zmysłów, jeżeli – by nie powiedzieć więcej – człowiek ogłuchnie i oślepie? A dokąd się oddała lub usypia rozum i zdolność myślenia, gdy jakaś choroba przyprawia człowieka o obłęd; gdy obłąkani mówią lub czynią wiele niedorzeczności, ponieważ dalekich od swych dobrych zamierzeń i swych obyczajów, co więcej, sprzecznych z tymi zamierzeniami i obyczajami? Kiedy o tym myślimy, lub to widzimy, i kiedy się nad tym należycie zastanawiamy, ledwie możemy wstrzymać łzy, a czasem ich w ogóle powstrzymać nie potrafimy. Cóż z kolei mam rzec o tych, co cierpią nawiedzeni przez demonów? Gdzie się ukrywa, w czym się zagrzebuje ich rozum, kiedy zły duch wedle swej woli posługuje się ich duszą i ciałem. A któż może być pewien, że nieszczęście takie nie spotka mędrca w tym życiu? Jakiegoż rodzaju następnie i jak daleko idące może być w tym ciele poznanie prawdy, skoro jak czytamy w prawdomównej Księdze Mądrości, „podległe skażeniu ciało obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie przytłacza umysł, co ma wiele myśli” (Mdr 9, 15)<sup>207</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał

<sup>206</sup> *O modlitwie* 1, tł. ks. W. Kania, H. Pietras, SJ, w: *Odpowiedź na słowo*, Kraków 1993, 101n.

<sup>207</sup> *O Państwie Bożym* 19, 4, 2, tł. W. Kornatowski, 2, Warszawa 1977, 398.



wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## II CZYTANIE

(Flm 9n, 12–17)

### Paweł, Filemon i zbiegły niewolnik Onezym

„Bo taki jestem, Paweł – starzec”. Zważ, kto cię prosi. Samo wspomnienie imienia wystarczy, by bojaźń przejęła nawet kogoś, kto jest bardzo uparty. Kto kocha Pawła, słucha nauczyciela całego świata, rolnika, który uprawia ziemię i morze, naczynie wybrane (Dz 9, 15), kogoś, czyje zasługi wypowiedzieć zdołałoby może dziesięć tysięcy języków. [Apostoł] dodaje określenie „starzec”, wskazując, że osiwił wśród trudów, i że w ten sposób również przydaje większej powagi swym słowom. I jeszcze o jednym wspomina:

„A teraz jeszcze więzień Jezusa Chrystusa”. „Uszanuj Pawła, uszanuj moją starość, uszanuj kajdany, w które zostałem zakuty jako herold prawdy”.

„Proszę cię za moim synem”. Któż zdoła wyrazić potęgę Pana? Któż zdoła uwielbić dobroć Boga? Łotr i włamywacz nagle stał się synem Pawła! [Apostoł] wyjaśnia, jak go zrodził: „Którego zrodziłem w mych kajdanach”. Nawet kajdany nie przeszkodziły w duchowych narodzinach. I dopiero po tych pochwałach wymienia jego imię:

„Za Onezymem, który niegdyś dla ciebie był nieużyteczny”. Wspomina dawne czasy...

„Ty zaś jego, to jest moje serce, przyjmij”. „On jest moim synem, urodził się z mojego serca”.

„Zamierzałem go trzymać przy sobie, aby zamiast ciebie służywał mi w kajdanach, [które noszę dla] Ewangelii”. „Ty jesteś mi winien posługę jak uczeń nauczycielowi, który głosi naukę Bożą.

Zamierzałem więc zatrzymać go zamiast ciebie, aby spłacił mi dług twego postępowania”. Zwróć uwagę na potęgę Ewangelii: niewolnika uczyniła panem.

„Jednakże postanowiłem nic nie robić bez twojej zgody, aby dobry twój czyn był nie jakoby z musu, ale z dobrej woli”. „Pragnę, abyś i ty czerpał korzyść, jaka stąd płynie, i abyś odniósł korzyść dzięki zgodzie własnego serca”...

„Może bowiem po to oddalił się od ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, jako brata umiłowanego, zwłaszcza dla mnie, a ileż więcej dla ciebie, zarówno w ciele jak i w Panu”. Ucieczka przyniosła mu dobro: z nieużytecznego niewolnika stał się prawdziwym bratem. Jeśli zaś jest on moim bratem, to tym bardziej twoim, gdyż należy do ciebie również jako sługa w sprawach materialnych.

„Jeśli się więc poczuwasz do łączności ze mną, przyjmij go jako mnie”. Cóż może być bardziej przekonującego od tych słów, coś wymowniejszego? „Jeśli – powiada – z jakiegoś powodu poczuwasz się do wspólnoty ze mną, to tego, który doznał niezwykłego nawrócenia, przyjmij jakby mnie samego”<sup>208</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## O stosunku do podwładnych i o pokorze

Napisane to jest [List do Filemona] nie bez przyczyny lecz na to, abyśmy jako panowie nie porzucili nadziei co do niewolników i nie postępowali z nimi srogo, lecz byśmy nauczyli się przebaczać przewinienia takim sługom; abyśmy nie byli zawsze twardzi i nie wstydzili się z powodu ich niewoli brać ich za uczestników we wszystkich sprawach, jeżeli tylko są dobrzy. Jeśli bowiem Paweł

<sup>208</sup> *Komentarz do Listu do Filemona* 9–17, tł. S. Kalinkowski, *ŻrMT* 20, 2001, 198–200.

nie wstydził się nazywać niewolnika synem i sercem, i bratem ukochanym, czemuż my mielibyśmy się wstydzić. Cóż mówię Paweł? Pawłów Pan nie wstydzi się nazywać naszych niewolników swoimi braćmi, a my mamy się wstydzić? Patrz, jak nas czci. Braćmi nazywa naszych niewolników, i przyjaciółmi, i współspadkobiercami. Oto, jak się zniżył do nas!

Cóż mamy tedy uczynić, aby spełnić wszystko? Nic na ogół nie zdołamy, lecz dokądkolwiek posuniemy się w pokorze, pozostanie jeszcze większa jej część do okazania. Bo rozważ tylko: cokolwiek byś uczynił, czynisz to względem swego współniewolnika, a twój Pan uczynił to wobec swoich niewolników. Słuchaj i drżij! Nigdy nie wynos się z powodu pokory! Może śmiejecie się z powiedzenia, że pokora wynosi się, lecz się nie dziwujcie, wynosi się, kiedy nie jest szczerą. Jak to? W jaki sposób? Jeśli okazuje się ją dla pokazania ludziom, a nie Bogu, jeśli istnieje dla odbierania pochwał i puszenia się. Bo to jest diabelskie. Jak bowiem wielu chełpi się z tego, że nie są chełpliwi, tak samo wielu pokornych wynosi się przez to, że się poniżają. Weźmy przykład. Przyszedł jakiś brat albo niewolnik, przyjąłeś go, obmyłeś mu nogi i zaraz jesteś z tego dumny. Zrobiłem – mówisz – czego nikt nie zrobił, spełniłem dobry uczynek pokory.

Jakże więc ktoś mógłby wytrwać w pokorze? Jeśli będzie pamiętał o przykazaniu Chrystusa, które mówi: „Gdy uczynicie wszystko, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy” (Łk 17, 10), i znów o tych słowach nauczyciela świata: „Ja nie sądzę o samym sobie, że już zdobyłem” (Flp 3, 13). Kto jest przekonany, że cokolwiek zrobił, nie dokonał niczego wielkiego; ten tylko może być pokorny, kto sądzi, że nie doszedł do kresu doskonałości. Wielu uniosło się pychą z powodu pokory. Nie dopuśćmy, by się nam, przydarzyło to samo. Zrobiłeś coś pokornego? Nie bądź z tego dumny, bo stracisz całą zasługę. Takim był ów faryzeusz: chełpił się, że dawał biednym dziesięcinę i wszystko stracił. Nie tak jak celnik (Łk 18). Posłuchaj, co znów mówi Paweł: „Do niczego się nie poczuwam, ale nie w tym jestem usprawiedliwiony” (1 Kor 4, 4). Widzisz, że się nie wynosił, lecz na wszelki sposób pomniejszał się i upokarzał, chociaż doszedł już do samego szczytu<sup>209</sup>.

<sup>209</sup> *Homilia na List do Filemona* 2, 3, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 379n.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## EWANGELIA

(Łk 14, 25–33)

### Trudny wybór

A Jezus odpowiadając, rzekł: „Zaprawdę powiadam wam, że kto by opuścił dom i rodziców, i braci, i majątność dla Mnie i dla Ewangelii, stokroć więcej otrzyma” (Mt 19, 29n). A niech was nie przeraża ani to, ani inne polecenia jeszcze w surowszych słowach, gdzie indziej wypowiedziane: „Kto nie ma w nienawiści ojca i matki, i dzieci, a nadto i życia swego, nie może być uczniem moim” (Łk 14, 26). Nie naucza przecież nienawiści i nie nakazuje uwolnić się od przywiązania do najdroższych ów Bóg pokoju, który nawet nieprzyjaciół poleca miłować. A jeśli należy miłować nieprzyjaciół, to odpowiednio postępując coraz wyżej – także i najbliższych; jeżeli natomiast należy nienawidzić krewnych, to tym bardziej, schodząc coraz niżej, powinni – jak wskazuje rozumowanie – mierzyć nas nieprzyjaciele. W ten sposób można by, jak się zdaje, udowodnić, że nauki te zbijają się wzajemnie.

Jednak nie tylko się nie zbijają, ale nawet wcale im to nie zagraża. W tej samej bowiem myśli, usposobieniu i zmierzając do tego samego celu może nienawidzić ojca i miłować nieprzyjaciela ten, kto ani nie mści się na nieprzyjacielu, ani nie szanuje ojca więcej niż Chrystusa. W tamtym wezwaniu poleca Jezus wykarczować nienawiść, w tym zaś – nadmierną nieśmiałość wobec otoczenia, o ile przeszkadzałaby ona zbawieniu.

Oto możemy pomyśleć, że odbywa się jakby rozprawa sądowa. Wyobraź sobie, że stajesz przed tobą ojciec i mówi: Ja cię zrodziłem i wychowałem, pójdź za mną, czyń zło razem ze mną i nie słuchaj prawa Chrystusowego. I inne jeszcze rzeczy, jakie mógłby mówić bluźnierca i człowiek umarły na duchu. A z drugiej strony posłuchaj Zbawiciela: „Ja cię odrodziłem, gdyś był w zły sposób przez świat na śmierć zrodzony; uwolniłem cię, uleczyłem i odkupiłem. Ukażę ci oblicze Boga, Ojca dobrego; nie nazywaj ojcem nikogo na ziemi; niechaj umarli grzebią umarłych, a ty pójdiesz za Mną; zawiodę cię do miejsca spoczynku, gdzie będziesz rozkoszował się dobrem niewypowiedzianym i niewyobrażalnym; tym, czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło (1 Kor 2, 9), na co pragną spoglądać aniołowie (1 P 1, 12), i widzieć, jakie to dobra zgotował Bóg świętym i miłującym Go dzieciom. Jam twój żywiciel: samego siebie jako chleb daję, a nikt, kto chleba tego kosztuje, nie zazna śmierci, i co dzień daję ci napój nieśmiertelności. Jam nauczyciel niebiańskiej nauki. Za ciebie ze śmiercią stoczyłem walkę i poniosłem śmierć twoją, na którą ty zasłużyłeś przez grzechy i niewierność względem Boga”.

Gdyś wysłuchał tych mów obydwu stron, sam swoją sprawę rozsądź i oddaj głos za własnym zbawieniem, A jeśliby podobnie mówił brat albo dziecko, albo żona czy ktokolwiek inny, niech przed wszystkimi Chrystus w tobie zwycięża, bo za ciebie walczy<sup>210</sup>.

KLEMENS ALEKSANDRYJSKI (+ ok. 212). Pisarz grecki. Był wielkim nauczycielem w Aleksandrii. Jego dzieła *Protreptyk*, *Pedagog* i *Stromateis* [Kobierce] stanowią ważny etap rozwoju myśli chrześcijańskiej. Homilia *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* porusza problem dobrego używania dóbr materialnych.

### Przygotowanie do znoszenia przeciwności

„Kto bowiem z was zamierzając zbudować wieżę, nie zasiada pierwszej i nie oblicza koniecznych wydatków, czy ma na to, aby ją wykończyć? Inaczej wszyscy patrzący poczęliby się śmiać z niego, gdyby założył fundament, a nie zdołał wykończyć, i mówiliby: Oto

<sup>210</sup> *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* 22n, tł. ks. J. Czuj, Warszawa 1953, 28–30.

ten człowiek począł budować, a nie zdołał wykończyć!" (Łk 14, 28nn). Wszystko, co czynimy, powinniśmy poprzedzać należytą rozważką. Według tego, co mówi Prawda, kto chce wznieść wieżę, najpierw przygotowuje środki na jej budowę.

Jeśli więc chcemy wznieść wieżę pokory, musimy się przedtem przygotować do znoszenia przeciwności ze strony tego świata. Tak bowiem istnieje różnica między budowlą ziemską a niebiańską, iż ziemską budowlę wznosi się po zebraniu na to środków, niebiańską zaś przez ich rozdanie. Na pierwszą gromadzimy środki, których nie mieliśmy, dla drugiej porzucamy to, co było naszą własnością. Tych środków nie mógł mieć ów bogacz, właściciel wielkich posiadłości, który zapytał Mistrza: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mt 19, 16). Skoro usłyszał nakaz opuszczenia wszystkiego, odszedł smutny. Zasmuciło go wewnętrznie to, co cieszyło go posiadaniem zewnętrznie, bo w tym życiu kochał to, co go wywyższało, a nie chciał starać się o pokorę potrzebną do osiągnięcia wiecznej ojczyzny. Należy zastanowić się nad tym, co powiedziano: „aby wszyscy patrzący nie poczęli się z niego śmiać”, gdyż według słów Pawła: „Staliśmy się widowiskiem dla świata, dla aniołów i ludzi” (1 Kor 4, 9). I we wszystkim, co czynimy, musimy mieć na uwadze ukrytych naszych przeciwników, którzy przy każdej naszej czynności nacierają na nas i cieszą się naszymi winami. Prorok widząc ich, mówił: „Boże mój, w Tobie ufam, niech nie będę zawstydzony i niech się ze mnie nie śmieją nieprzyjaciele moi” (Ps 25 [24], 2n)...

Król przeciw równemu królowi wyrusza na wojnę. Skoro się jednak zastanowi, czy da radę [pokonać go], wysyła posłów i prosi o zawarcie pokoju. Iluż potrzeba łez, abyśmy mogli spodziewać się przebaczenia na owej straszliwej rozprawie, kiedy staniemy na sądzie przed naszym Królem nie jako Mu równi, lecz niżsi z powodu swego stanu, swej ułomności i swojej sprawy...

Wyślijmy więc do Niego w poselstwie nasze łzy, wyślijmy czynny miłosierdzia, składajmy na Jego ołtarzu przebłagalną ofiarę, przyznajmy, iż na Jego sądzie nie możemy przy swoim obstawać. Myślmy o potędze Jego mocy i prośmy o zawarcie pokoju. To jest nasze poselstwo, które przybywającego króla łaskawie usposabia... Wyślijmy – jak już powiedzieliśmy – do Niego nasze poselstwo, płacząc, udzielając jałmużny, ofiarując msze święte. Szczególnie

pomaga nam przy odpuszczaniu naszych win przebłagalna Hostia Święta ołtarza, ofiarowana ze łzami i dobrą wolą. Ten bowiem, który własną mocą zmartwychwstał i już nie umiera, w dalszym ciągu w tej świętej tajemnicy cierpi ponownie. Ilekroć więc ofiarę Jego cierpień Mu składamy, tylekroć odnawiamy Jego mękę, aby otrzymać przebaczenie<sup>211</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### Wyrzeczenie męczennicy

Gdyśmy jeszcze byli na śledztwie, a mój ojciec nie przestawał mnie przekonywać i odwodzić od mego postanowienia, rzekłam: „Ojcze, czy widzisz leżące tam oto naczynie, garnuszek czy coś podobnego?” Odpowiedział: „Widzę”. Ciągnęłam więc dalej: „Czy można go nazwać czym innym, niż jest?”. Odpowiedział: „Nie”. „A więc i ja nie mogę się nazywać czym innym, niż jestem, to znaczy chrześcijanką”. Wówczas ojciec oburzony tymi słowami rzucił się na mnie, jak gdyby mi chciał wydrzeć oczy; ale drażnił mnie tylko i ostatecznie odszedł zwyciężony, razem ze swoimi diabelskimi argumentami. Tak pozbyłam się ojca na kilka dni; podziękowałam za to Panu i ochłonełam, zostawszy sama.

W tym czasie udzielono nam chrztu; mnie natchnął Duch Święty, abym będąc w wodzie prosiła nie o co innego, jak o wytrzymałość mego ciała. Po kilku dniach wtrącono nas do więzienia. Przeraziłam się, gdyż nigdy dotychczas nie znajdowałam się w takich ciemnościach. Cóż to był za okropny dzień! Zaduch panował straszliwy z powodu natłoku ludzi, żołnierze zachowywali się brutalnie, a do tego gnębiła mnie jeszcze troska o dziecko. Na szczęście dobrzy diakoni, Tercjusz i Pomponiusz, którzy się nami opiekowali, przepokupiwszy dozorców, wystarali się, że na parę godzin przeniesiono nas do lepszego pomieszczenia, gdzie mogliśmy trochę odetchnąć.

---

<sup>211</sup> *Homilie na Ewangelie* 37, 6, tł. o. W. Szołdrski, PSP 3, 1970, 284–287.



Wyszliśmy z więzienia i posililiśmy się. Ja nakarmiłam dziecko osłabione już głodem i zatroskana o nie rozmawiałam z matką, pocieszałam brata, polecałam syna. Martwiłam się, widząc, że smucą się moim położeniem. Te troski gnębiły mnie przez wiele dni. Gdy jednak wymogłam, że pozostawiono mi w więzieniu dziecko, natychmiast ustąpiły wszystkie zmartwienia zagłuszone pracą i staraniem o niemowlę, a więzienie stało mi się pałacem, w którym pragnęłam pozostać jak najdłużej...

Wkrótce potem rozeszła się wieść, że będą nas przesłuchiwać. Przybył też z miasta ojciec mój trawiony niepokojem i starał się ponownie skłonić mnie do zmiany postanowienia, mówiąc: „Ulitujże się nade mną starym, córko, ulituj się nad twym ojcem, jeśli jestem godzien, byś mię ojcem nazywała; wychowałem cię tymi oto rękami na dojrzałą niewiastę, miłowałem cię więcej niżli twoich braci, nie wydaj mię ludziom na hańbę; miej wzgląd na rodzeństwo, na matkę, na ciotkę, na dziecko twoje, które nie będzie mogło żyć bez ciebie; poniechaj swego zamiaru, nie gub nas wszystkich; zrozum, że jeśli zostaniesz stracona, nikt z nami szczerze rozmawiać nie będzie”. Tak mówił mój ojciec, całując mnie po rękach, rzucając mi się do nóg, nazywając już nie córką, lecz panią. Ja zaś bolałam bardzo, że on jeden z całej rodziny nie może się radować z mego męczeństwa, i pocieszałam go, mówiąc: „Będzie, co Bóg zechce, wszak przyszłość nie w naszej jest mocy, lecz w ręku Boga”. Zasmucony opuścił mnie.

Nazajutrz podczas posiłku porwano nas nagle na przesłuchanie. Przybyliśmy na rynek. Wieść o tym rozeszła się natychmiast po sąsiednich dzielnicach miasta i zbiegł się niezmierny tłum ludzi. Weszliśmy na podwyższenie. Towarzysze moi zapytani wyznali wiarę. Gdy przyszła kolej na mnie, niespodzianie zjawił się ojciec z moim synkiem, ściągnął mnie ze stopnia i odezwał się: „Błagam cię, zlituj się nad dzieckiem”. Hilarian, który po zmarłym konsulu Minuncjuszu Timanianie przejął władzę sądowniczą, dodał od siebie: „Miejże wzgląd na siwego ojca, miej wzgląd na dziecko, złóż ofiarę za pomyślność cesarza”. Odpowiedziałam: „Nie zrobię tego”. Hilarian zapytał: „Jesteś chrześcijanką?” Odrzekłam: „Jestem”. Ojciec chciał protestować, ale Hilarian kazał go wyrzucić i wychłostać. Bolałam bardzo nad dolą mego starego ojca, czując się, jakbym

sama została bita. Następnego dnia wydano na nas wyrok skazujący wszystkich na walkę z dzikimi zwierzętami. Weseli powróciliśmy do więzienia<sup>212</sup>.

MĘCZEŃSTWO ŚW. PERPETUI I FELICYTY, 202 r., Kartagina. Krótki opis męczeństwa męczenników: dwóch młodych kobiet i grupy innych ludzi, w którym opisy męk przekładają się z wizjami męczenników. Utwór stanowi arcydzieło hagiografii.

---

<sup>212</sup> *Męczeństwo św. Perpetui i Felicyty* 3, 5n, tł. ks. M. Michalski, w: *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1975, 138–140.

## XXIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Wj 32, 7–11.13n)

#### Wstawiennictwo Mojżesza

„Ten, którego życie jest doskonałe musi się modlić za tego, który zgrzeszył przeciw Panu”; im większa wina, tym więcej potrzeba modlitw. Albowiem modlił się za lud żydowski nie ktoś z tłumu, lecz Mojżesz, gdy ci czcili głowę cielca, nie pamiętając na wiarę (Wj 32, 31). Czy Mojżesz zbłądził? Z pewnością nie, bo zasłużył sobie na to, iż otrzymał to, o co prosił. Czegoż bowiem taka miłość nie mogłaby uprosić, skoro się sam ofiarował za lud, mówiąc: „A teraz, jeśli odpuścisz im winę, wypuść mnie, w przeciwnym razie wymaż mnie z księgi życia” (Jr 7, 10). Widzisz, iż nie występuje jako wykwinny orędownik i pełen pogardy, który myśli o sobie, żeby samemu czego nie zawinić... lecz raczej pamięta o wszystkich, zapomina o sobie, bo nie bał się winy, byle tylko z ludu zrzucić winę i uwolnić go od niej...

„Kto wie, że brat jego dopuszcza się grzechu niewiodącego do śmierci, niechaj prosi i Bóg da mu życie, ponieważ nie grzeszy do śmierci. Istnieje grzech wiodący do śmierci, i nie o takim mówię, aby kto za niego się modlił” (1 J 5, 16). Nie mówi do Mojżesza i Jeremiasza, lecz do ludu, który za swe grzechy mieć winien innego orędownika. Ludowi wystarcza, jeśli za mniejsze winy modli się do Boga; przebaczenie większych – jak sądzi [Jan] – należy zastrzec modlitwom sprawiedliwych. Jakżeby Jan mówił, iż za większą winę nie należy się modlić, skoro czytał, iż Mojżesz się modlił i wyjednał [przebaczenie] choć szło o dobrowolne sprzeniewierzenie się; wiedział on również, że także Jeremiasz się modlił (Jr 14, 13)<sup>213</sup>.

---

<sup>213</sup> O pokucie 1, 42.45, tł. o. W. Szołdrski, PSP 7, 1971, 36n.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Mojżesz obrazem naszego Pośrednika

Kiedy Mojżesz na górze Synaj otrzymuje rozkaz, aby zrobić to, o czym przeczytaliśmy wyżej, lud oddala się od Boga i staje się winny zbrodni bałwochwalstwa (Wj 32, 1). Aaron zrobił cielca i złożył mu ofiarę, znieważając prawdziwego Boga, mówił: „To są bogowie twoi, Izraelu, którzy wywiedli cię z ziemi egipskiej” (Wj 32, 4). „Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił, który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie, dziwów w ziemi Chama, strasznych rzeczy na Morzu Czerwonym” (Ps 106 [105], 21n). Nasz Kapłan w Ewangelii gani dusze takich odstępców: „Gdybym był wśród nich nie dokonał czynów, jakich nie dokonał nikt inny, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego” (J 15, 22.24).

W ślad za ciężką winą idzie kara. „Powiedział więc Pan do Mojżesza: «Zejdź szybko, zgrzeszył bowiem twój lud, który wywiodłeś z Egiptu. Uczynili sobie złotych bogów i powiedzieli im: To są twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej. A teraz zostaw Mnie, wyniszczę ich i uczynię z ciebie lud wielki, większy nim jest teraz»” (Wj 32, 7–10).

Przez te słowa „zostaw Mnie” Pan miłosierny daje Mojżeszowi czas na wstawienie się przed Nim. Bóg nie jest przecież zależny od woli człowieka, ale człowiek od woli Boga. Mojżesz, gdy gorąco modlił się do Pana i składał siebie samego w ofierze za grzechy swojego ludu (Wj 32, 11–13.32), był obrazową zapowiedzią naszego Pośrednika, który za bezbożnych oddał swoje życie. Albowiem, jak rzekł apostoł, „Chrystus umarł za bezbożnych” (Rz 5, 6)<sup>214</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proroctwa ST.

<sup>214</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 2, 5, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 105n.

## Miłość i doskonałość Mojżesza

Kiedy Mojżesz wszedł na górę i kiedy spędził tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy w poście i w pokorze (Pwt 9, 9; Wj 34, 28), Bóg przemówił do niego: „Mojżeszu, Mojżeszu, zejź stąd prędko, bo niegodziwie postąpił twój lud, który wyprowadziłeś z Egiptu. Szybko zeszli z drogi, jaką im zaleciłeś. Uczynili sobie posąg ulany z metalu” (Pwt 9, 12; Wj 32, 7). I rzekł Pan do niego: „Mówiłem ci raz i drugi, powtarzając: «Widzę, że ten naród jest narodem o twarzym karku. Pozwól, że ich wytępię, wygładzę ich imię spod nieba, a z ciebie uczynię naród wielki, godzien podziwu i znacznie od nich liczniejszy»” (Pwt 9, 13n; Wj 34, 10). A Mojżesz odparł: „O nie, Panie! Przebac ten grzech temu ludowi albo i mnie także wymaż z księgi żywych” (Wj 32, 32). O wielka miłości! O doskonałość nie-zrównana! Śmiało sługa rozmawia z Panem, prosi o przebaczenie dla ludu lub o to, by mógł zginąć z nim razem<sup>215</sup>.

KLEMENS RZYMSKI, św., papież (92–101). Pisarz grecki. Należy to tzw. Ojców Apostolskich. Jedynym jego dziełem autentycznym jest List do Koryntian, rzucający dużo światła na czasy poapostolskie. Przypisywano mu szereg dzieł, np. tzw. Drugi List do Koryntian oraz tzw. *Pseudoklementyny*.

## II CZYTANIE

(1 Tm 1, 12–17)

### Apostoł niegodzien zwać się apostołem, wielbi Tróję

„Dzięki składam Temu, który mnie umocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro wyznaczył do posługiwania mnie, ongiś bluźniercę i krzywdziciela”. „Naukę tę głoszę ludziom nie o własnych siłach, lecz umocniony i utwierdzony przez Tego, który mnie zbawił; On to uczynił wiernym sługą Ewangelii tego, który ośmielił się walczyć zajadłe przeciw Niemu”. Wspomina też, w jaki sposób dokonało się jego nawrócenie: „Dostałem jednak miłosierdzia”. Jaki był powód? „Ponieważ działałem nieświadomie, nie mając wiary”. „Byłem ślepy,

<sup>215</sup> List do Koryntian 53, 2–5, tł. A. Świderkówna, BOK 10, 2010, 75.

nie widziałem światłości. Nie z zawiści bowiem prowadziłem walkę, lecz w przekonaniu, że walczę w obronie Prawa". A co uczyniłeś później?

„A nad miarę obfita okazała się łaska Pana naszego, z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie". Wyjaśnia, co sam wniósł do otrzymanego daru. Otrzymawszy bowiem łaskę od Boga, od siebie dał wiarę i miłość, a skoro szczerze uwierzył, również bardzo gorąco umiłował i trwał zapalony tą miłością. Ujawniwszy w ten sposób swoje koleje, stwierdza, że owa łaska została przeznaczona dla wszystkich ludzi.

„Nauka to godna wiary" – pozbawiona zatem fałszu i zgodna z prawdą. „Zasługująca na pełne uznanie", czyli godna podziwu i wszelkiej chwały. „Że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy". Jednorodzony sam pouczył w świętych Ewangeliach, że ze względu na grzeszników stał się Człowiekiem. „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników" (Łk 5, 32). Nazywanie siebie „pierwszym z grzeszników" przekracza granice pokory. Tymczasem w swej wypowiedzi [apostoł] wspomina coś znacznie większego. Wypada jednak najpierw przytoczyć jego słowa, a dopiero potem przedstawić ich wyjaśnienie.

„Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, aby we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność, jako przykład dla tych, którzy w Niego uwierzą i osiągną życie wieczne". Powiada: „Podobnie jak lekarz, gdy w jakimś domu wielu choruje i nikt nie ma nadziei na ocalenie, wybiera jednego, najciężej chorego, a stosując środki lecznicze i przywracając mu zdrowie, sprawia, że wszyscy inni nabierają otuchy, tak samo Chrystus Pan – Lekarz dusz, kiedy stał się Człowiekiem, aby zbawić grzeszników, wybrał mnie, ze wszystkich najbardziej nieprawego (1 Tm 1, 15), i nie tylko uwolnił od dawnych plam, lecz nadto obdarzył ogromnymi darami. Na moim więc przykładzie ukazał wszystkim ludziom ogrom swojej wielkoduszności, aby nikt, kto dopuścił się choćby największej zbrodni, patrząc na mnie nie wątpił w ocalenie". Święty Apostoł mówi to z wielką pokorą. Trzeba však wiedzieć, że wcale nie miał świadomości, iż wiódł życie nieprawie, skoro stwierdził w Liście do Filipian: „Co do sprawiedliwości opartej na Prawie – byłem bez zarzutu: (Flp 3, 6), pamiętał jednak o tym, co uczynił przeciw

Kościółowi. Stwierdził bowiem w Liście do Koryntian: „Nie jestem godzien zwać się apostołem, bo prześladowałem kościół Boży” (1 Kor 15, 6). Pomny więc Bożego dobrodziejstwa wraca do głoszenia chwały Boga.

„A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedyne-mu mądrymu Bogu cześć i chwała na wieki. Amen”. Ponieważ stwierdził, że Szafarzem owych dóbr był Chrystus Pan (1 Tm 1, 12–16), chce pouczyć, że dokonało się to za pozwoleniem Boga Ojca i przy współudziale Ducha Świętego; przechodzi więc od jednej Osoby do wspólnej natury [Trójcy] i głosi hymn ku Jej chwale. Pomijając imiona [poszczególnych] Osób, wielbi naturę Boga. Łatwo bowiem zrozumieć, że jego słowa odnoszą się nie tylko do Boga Ojca, lecz również do Syna i do Ducha Świętego. „Królem wieków” jest przecież nie tylko Ojciec, lecz również jednorodzony Syn, który wszak jest Stwórcą wieków; tak samo jest nim Duch Święty; przecież Święty Apostoł również Jego nazwał „wiecznym”, mówiąc: „który przez Ducha wiecznego” (Hbr 9, 14). „Nieśmiertelny i niewidzialny” to również określenia Syna i Ducha Świętego. Ze stwierdzeń tych wynika, że określenie „Bóg” jest w rzeczy samej imieniem jedynej Trójcy. Oprócz Niej bowiem żadna inna istota nie jest Bogiem<sup>216</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## EWANGELIA

(Łk 15, 1–32)

### Bóg odpuszcza grzechy

A nie trać nadziei, choćbyś słyszał, że ktoś czy to przez nieświadomość, czy słabość, czy niezawinione okoliczności zatracił

<sup>216</sup> *Komentarz do Pierwszego Listu do Tymoteusza* 1, 12–17, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 138n.



się całkowicie, bo zapomniał o pieczęci chrztu świętego i obmyty z win popadł powtórnie w grzechy i występki, bo i wtedy nie możesz uważać, że człowiek taki został ostatecznie przez Boga odrzucony. Każdemu bowiem, kto prawdziwie z całego serca nawraca się do Boga, otwierają się drzwi i Ojciec wielce radośnie przyjmuje syna szczerze pokutującego. Prawdziwa zaś pokuta to nie popadać na nowo w te same błędy, ale wykorzenieć całkowicie z duszy owe grzechy, przez które sam skazałeś się na śmierć. Skoro je usuniesz, Bóg na nowo w sercu twoim zamieszka. Mówi bowiem Jezus, że w niebie wielka jest radość i niezmierne wesele Ojca i aniołów Jego, gdy jeden grzesznik nawróci się i pokutuje (Łk 15, 2n).

Dlatego też wołał: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie śmierci chcę grzesznika, ale pokuty. Choćby wasze grzechy były jako szkarłat, jak śnieg je wybiele, i choćby były czarniejsze od nocy, obmyję je, a staną się jak wełna biała” (Mt 9, 13; Ez 33, 11; Iz 1, 18).

Jedynie Bóg może udzielić odpuszczenia grzechów i nie pamiętać upadków; i nam nakazuje Pan odpuszczać co dzień braciom pokutującym (Mt 6, 12). A jeśli my, będąc złymi, umiemy dawać dobre rady, jakóż daleko więcej Ojciec miłosierdzia (Łk 11, 13). Dobry Ojciec wszelkiej pociechy łaskawy jest i litościwy w swej cierpliwości: czeka na nawrócenie. Nawrócić się zaś prawdziwie z błędów swoich to nie popełniać ich więcej i wstecz się już nie oglądać.

Przeszłe więc grzechy odpuszcza Bóg, a przyszłość swoją każdy musi zacząć budować sam. Pokutować zaś znaczy osądzać swoją przeszłość i o jej zapomnienie prosić Ojca, który jeden tylko, rosą Ducha zmywając poprzednie grzechy, może w swym miłosierdziu sprawić, że to, co było, będzie jak niebyłe. „W czym was znajdę – mówi Pan – w tym was sądzić będę” [Agrafon] i na każdym kroku nawołuje do pamięci o końcu wszystkiego. Tak więc gdyby ktoś nawet bardzo wiele dobrego uczynił w życiu, a pod koniec zbłądził w grzechy, niepamięć skryje wszystkie jego poprzednie trudy, skoro zawiódł w chwili rozstrzygającej. Natomiast człowiek żyjący poprzednio źle i bezmyślnie, jeśli będzie żałował, może później w krótkim czasie, który mu zostanie po nawróceniu, zmasać winy popełnione w długim czasie swego grzesznego życia. Ale do tego trzeba wielkiej staranności. Podobnie ludzie wyczerpani długą chorobą muszą przestrzegać określonego sposobu życia i zachowywać wielką ostrożność.

Złodzieju, czy chcesz otrzymać odpuszczenie? Nie kradnij więcej. Kto cudzołożył, niech ugasi żar namiętności. Kto żył w nierządzie, niech czystość zachowuje. Kto rabował, niechaj łup odda i swego dołoży. Fałszywy świadku, ćwicz się w prawdzie. Krzywo-przysięzco, więcej nie przysięgaj. Inne też namiętności wykorzeniaj: gniew, pożądlivość, smutek, obawę, abyś zdążył przed odejściem ze świata tutaj już pojednać się z przeciwnikiem. I chociaż jest prawie niemożliwe wyzbyć się zakorzenionych namiętności, to jednak przez szczerą pokutę i ciągłe ćwiczenie uwalnia się od nich człowiek wsparty mocą Bożą, ludzką modlitwą i pomocą braci<sup>217</sup>.

KLEMENS ALEKSANDRYJSKI (+ ok. 212). Pisarz grecki. Był wielkim nauczycielem w Aleksandrii. Jego dzieła *Protreptyk*, *Pedagog* i *Stromateis* [Kobierce] stanowią ważny etap rozwoju myśli chrześcijańskiej. Homilia *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* porusza problem dobrego używania dóbr materialnych.

### Boże dobrodziejstwa

Człowiek potrzebuje silniejszego lekarstwa na ciężkie choroby: wzajemne zabójstwa, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, grzechy przeciw naturze i – co jest ostatnią i pierwszą z nieprawości – bałwochwalstwa, to jest przeniesienia czci ze Stwórcy na stworzenie. Ponieważ te nieprawości wymagały większej pomocy, otrzymały ją.

Było nią samo Słowo Boże, przedwieczne, niewidzialne, nieuchwytnie, bezcielesne, początek z początków, światłość ze światłości, źródło żywota i nieśmiertelności, odbicie pierwowzoru piękna, nienaruszalna pieczęć, niezmieniony obraz, granica i myśl Ojca. Ono idzie do własnego obrazu, przyjmuje ciało z powodu ciała, dla mojej duszy łączy się z myślącą duszą, aby podobnym oczyścić podobne i staje się człowiekiem pod każdym względem z wyjątkiem grzechu. Narodził się z Dziewicy oczyszczonej wprzód przez Ducha Świętego na duszy i ciele...

Co za przedziwne połączenie! Ten, który jest, zaczyna istnieć. Stwórca staje się stworzony. Niepojęty zostaje ujęty myślącą duszą, mieszczącą się w środku między bóstwem i przyziemnym ciałem. Wzbogacający drugich staje się żebrakiem, gdyż bierze na siebie

<sup>217</sup> *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* 39n, tł. J. Czuj, Warszawa 1953, 47–50.

żebractwo mojego ciała, abym się wzbogacił Jego Boskością. Ten, który ma pełnię wszystkiego, zostaje ogołocony, gdyż na krótki czas pozbywa się swej chwały, abym ja miał udział w Jego pełni. Co za bogactwo dobroci! Co za misterium mnie dotyczące! Otrzymałem pierwaj uczestnictwo w obrazie Bożym i nie ustrzegłem go. On przyjmuje uczestnictwo w moim ciele, aby i obraz ocalić, i ciało unieśmiertelnić. Wchodzi w drugą spółkę, o wiele dziwniejszą od poprzedniej: o ile wtedy udzielił nam tego, co lepsze, o tyle teraz przyjmuje uczestnictwo w tym, co gorsze. To jest bardziej Boskie od poprzedniego, to jest wznioślejsze w oczach ludzi rozumnych...

Ty wyrzucasz Bogu, że ci wyświadczył dobrodziejstwa? Dlatego jest mały, że się dla ciebie poniżył? Że do zbłąkanej owcy przyszedł dobry pasterz, oddając duszę swą za owcę (J 10, 11), [przyszedł] na góry i pagórki, na których składałeś ofiary, i znalazł błądzącą, a znalazłszy, wziął na ramiona, na których niósł też drzewo krzyża i wzięwszy ją, odprowadził do górnego żywota, a wprowadziwszy, zaliczył do tych, które pozostały na miejscu i nie zbłądziły? Dlatego jest mały, że zapalił lampę, to jest ciało twoje, i wymiół dom (Łk 15, 8), oczyszczając świat z grzechu, i poszukał drachmy, to jest obrazu królewskiego, zatartego namiętnościami, i z powodu znalezienia drachmy zwołuje przyjazne moce i czyni je uczestnikami radości, podobnie jak je wtajemniczył w porządek zbawienia?<sup>218</sup>

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

## **Bóg cieszy się z powrotu grzesznika**

Rozważ, co Duch mówi Kościołom: Efezjan oskarża, że porzucili miłość, mieszkańców Tiatyry karci za uprawianie nieczystości i spożywanie mięsa ofiarnego, Sardów gani, że ich dobre uczynki

<sup>218</sup> *Mowa na Boże Narodzenie* 13n, tł. zbiorowe, Warszawa 1965, 421n.

nie są doskonałe, mieszkańców Pergamonu upomina za przyjmowanie fałszywej nauki, Laodycejczyków strofuje za pokładanie nadziei w bogactwach. Wszystkich zaś, wprowadzie pod grozą kary, zachęca do pokuty (Ap 2, 1–3.14). Nie groziłby jednak, gdyby nie czynili pokuty i gdyby nie chciał pokutującym udzielić przebaczenia. Można by wątpić, gdyby w jakiś inny sposób nie udowadniał swej obfitej łaskowości. Czy nie mówi: „Czy ten, kto upada, nie powinien powstawać, a kto się odwrócił, nie powinien się nawrócić?” (Jr 8, 4). On jest tym, który bardziej pragnie pokuty niż ofiary. Cieszą się niebianie i aniołowie z człowieka pokutującego (Łk 15, 10nn). Patrz, grzeszniku, bądź dobrej myśli. Widzisz przecież, gdzie się cieszą z twojego powrotu!

A czy co innego głoszą przypowieści Pana? Oto niewiasta zgubiła monetę, szuka i znajduje i zachęca przyjaciółki do wspólnej radości. Czyż nie jest to przykład odzyskania dla nieba grzesznika? Oto zginęła jedna owieczka z owczarni pasterza. I właśnie ta jedna jest mu droższa niż cała owczarnia. Szuka jej, ona staje się przedmiotem tęsknoty, a gdy ją wreszcie znajduje, pasterz dźwiga ją na własnych ramionach, bo dużo wycierpiała w swym zgubieniu się.

Nie można też pominąć milczeniem tak dobrego ojca, który zaprasza swego syna marnotrawnego i przyjmuje go chętnie po jego pokucie przeżytej nędzy, bijąc najtłuszciesze ciele, by urządzić ucztę radości. Dlaczego miałby postąpić inaczej, skoro odzyskał straconego syna; a ponieważ go odzyskał, stał się mu szczególnie drogi. Kim jest ów ojciec? Oczywiście, że to Bóg. Bo tak dobrym ojcem i tak kochającym być nie może nikt inny. On cię przyjmuje z powrotem na syna, mimo że roztrwonileś otrzymane dziedzictwo, mimo że nagi powracasz. Właśnie dlatego że powróciłeś, będzie się cieszył więcej twoim powrotem aniżeli z rozsądnego życia kogoś innego, ale pod warunkiem, że szczerze pokutujesz, że wyrównasz swoją głódówkę z obfitością dziennej zapłaty twego Ojca, że porzucisz świnię i nieczyste bydło, że odszukasz Ojca bardzo obrażonego i powiesz: „Ojcze, zgrzeszyłem, nie jestem godny nazwać się twoim synem”. O ile przyznanie się do winy usuwa grzech, o tyle ukrywanie powiększa go. Przyznanie się bowiem do winy pochodzi z chęci zadośćuczynienia, ukrywanie zaś z oporu [łascie]<sup>219</sup>.

<sup>219</sup> O pokucie 8, tł. E. Stanula, PSP 5, 1970, 187n.

TERTULIAN (+ ok. 220). Pisarz łaciński. Był twórcą języka łacińskiego teologicznego a zarazem jednym z wielkich pisarzy chrześcijańskich i teologów przełomu II i III w. Po przyjęciu chrześcijaństwa stał się jego gorącym obrońcą, następnie przystąpił do sekty montanistów, a w końcu stworzył własną sektę i zwalczał Kościół.

## Potrzebujemy Boga

„Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim” (1 J 4, 16). Jeden mieszka w drugim, gdy obejmuje i jest objęty. Mieszkasz w Bogu, byś był podtrzymany. Bóg mieszka w tobie i podtrzymuje cię, byś nie upadł. Nie myśl, iż tak jesteś domem Bożym, jak twój dom mieści w sobie twe ciało. Gdyby zburzył kto dom, w którym mieszkasz, zginąłbyś. Gdy ty jednak odejdziesz, Bóg wcale nie zginie. Ten sam zostanie, gdy Go opuścisz, ten sam zostanie, gdy do Niego wrócisz. On daje ci zdrowie, ale ty Jemu nic dać nie możesz. U Niego znajdziesz oczyszczenie, siłę, poprawę. On jest lekarstwem dla chorego, drogowskazem i światłem dla błądzącego, ojczyzną dla opuszczonego. Wszystko ci daje. Nie myśl jednak, że dajesz coś Bogu, gdy idziesz do Niego. Gdyby nawet chodziło o służbę, to czyż nie potrafi Bóg znaleźć sobie sługi, choćbyś ty nie chciał służyć i wszyscy tego nie chcieli? Nie Bóg potrzebuje sług, ale słudzy potrzebują Boga. Toteż mówi psalmista: „Mówiłem do Pana mego: Bogiem moim jesteś”. On jest prawdziwym Panem. Co mówi psalmista? „Dóbr moich nie potrzebujesz” (Ps 16 [15], 2). Ty potrzebujesz sługi, a sługa potrzebuje ciebie, byś go żywił. Ty potrzebujesz sługi, by ci pomagał...

Nie jesteś prawdziwym Panem, bo potrzebujesz niższego od siebie. Ten jest prawdziwym Panem, który nic od nas nie potrzebuje. Biada jednak, gdybyśmy Go nic szukali. On nie chce nic od nas. Szukał nas jednak, choć my Go nie szukaliśmy. Gdy jedna owieczka zbłądziła, szukał jej, radował się i wziął ją na ramiona. Czy pasterz potrzebował owieczki, a nie raczej owieczka potrzebowała pasterza? (Łk 15, 4)<sup>220</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał

<sup>220</sup> *Homilie na I List św. Jana* 8, 14, tł. o. W. Szofdrski, PSP 15/2, 1977, 476.

---

wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## XXV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Am 8, 4–7)

#### Wina chciwego

Jakimi to przykazaniami gardzisz, zatkawszy sobie uszy chciwością! Jaką wdzięczność powinienes mieć dla dobroczyńcy! Jak weselić się i chlubić zaszczytem, że to nie ty naprzykrzasz się cudzym duszom, ale inni oblegają twoją! A ty teraz jesteś ponury i nieprzystępny i unikasz spotkania z ludźmi, byś nie musiał nawet czegoś drobnego wypuścić z rąk. Znasz tylko jedno powiedzenie: „Nie mam i nie dam, jestem bowiem biedny”. – Biedny jesteś rzeczywiście i pozbawiony wszelkiego dobra, biedny przez brak ludzkości, biedny przez brak ufności w Boga, biedny przez brak nadziei wieczności. Uczynź uczestnikami zboża swych braci, to, co jutro ma zgnieć, dzisiaj rozdaj potrzebującym. Najgorszy to rodzaj chciwości nie dzielić się z potrzebującymi nawet tym, co się psuje.

„A kogóż ja krzywdzę – mówi chciwiec – zatrzymując to, co jest moje?” Co jest twoje, powiedz mi? Skądś to wziął; i przyniósł do domu? Jak gdyby ktoś zająwszy w teatrze miejsce na widowni, nie chciał tam wpuszczać przychodzących, uważając za swoją własność to, co wspólne stoi otworem dla powszechnego użytku: tak właśnie postępują bogacze. Zająwszy bowiem naprzód wspólną własność, przywłaszcza ją sobie na podstawie wcześniejszego zajęcia. A gdyby każdy zabierał sobie tylko to, co ma na własną potrzebę, a to, co nadto pozostawiał potrzebującemu, to nikt nie byłby bogaty i nikt biedny. Czy nie nagi wyszedłeś z łona swej matki? Nie nagi powrócisz znów do ziemi? A skąd pochodzi to, co masz? Jeśli powiesz, że ze zrządzenia losu, toś bezbożnik, co nie zna Stworzyciela, ani nie poczuwa się do wdzięczności wobec dawcy; jeśli zaś przyznajesz, że masz to od Boga, to powiedz nam, dlaczegoś to dostał? Czy Bóg, który nierówno rozdzielił dobra ziemskie, nie jest niesprawiedliwy?



Dlatego ty jesteś bogaty, a tamten biedny? Czy to nie musi być dlatego, abyś i ty otrzymał zapłatę za swoją poczciwość i za dobre włodarstwo, i on odebrał wielką nagrodę za cierpliwość? Ty zaś ogarnąwszy wszystko nienasyconym łonem chciwości, sądzisz, że nikogo nie krzywdzisz, choć tylu pozbawiasz ich części?

A któż jest chciwy? Ten, który nie poprzestaje na tym, co mu wystarcza. A kto jest łupieżcą? Ten, kto odbiera każdemu jego własność? – Czy więc ty nie jesteś chciwcem? Czy nie jesteś łupieżcą, skoro to, co otrzymałeś we władanie, czynisz osobistą swoją własnością? Czy ten, co obdziera z szat ubranego, będzie się nazywał rabusiem, a ten, co nie przyodziewa nagiego, choć może to uczynić, zasługuje na jakieś inne nazwanie? Do łaknącego należy chleb, który ty zatrzymujesz; do nagiego szata, którą ty chowasz w skrzyni; do bosego obuwie, które u ciebie pleśnieje; do potrzebującego należą pieniądze, któreś ty zachował. Toteż krzywdzisz tylu, iluś mógł obdarzyć<sup>221</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### **Wszystkim w Kościele przysługuje równa i jedna wolność**

Winną latorośl, gdy jest okopana obwiązuje się i podnosi, aby nie opadła na ziemię. Jedne gałązki obcina się, inne zachowuje. Obcina się te, które bujnie rozrastają się na próżno, a zatrzymuje się te, które zdaniem biegłego ogrodnika wydadzą owoc. Czy mam jeszcze pisać o ustawieniu pali i obwiązaniu, co rzeczywiście i jasno poucza, że w Kościele winna być zachowana równość? Żaden bogacz i wysoko postawiony nie powinien się wynosić, żaden ubogi nie ma się załamywać, ani ten, który jest niskiego stanu rozpaczać. Wszystkim w Kościele przysługuje równa i jedna wolność, dla wszystkich jest wspólna sprawiedliwości łaska. Dlatego zaś wieża jest w pośrodku,

<sup>221</sup> *Homilia 6, 7*, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 67–69.

gdyż jest ona obrazem tych wieśniaków i rybaków, którzy zasłużyli sobie na zdobycie szczytu cnoty. Za ich przykładem nasz duch się podnosi, aby nędzny i wzgardzony nie leżał na ziemi, by duch każdego wznosił się w górę, abys mógł odważyć się powiedzieć: „Nasza ojczyzna jest w niebiosach” (Flp 3, 20)<sup>222</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## II CZYTANIE

(1 Tm 2, 1–8)

### **Prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia do Pośrednika między Bogiem i ludźmi**

„Przed wszystkim więc proszę, aby prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia były składane za wszystkich ludzi”. Prośba polega na modlitewnym wzywaniu oddalenia jakichś przykrości. Modlitwa to wołanie o dobro. Błaganie wreszcie zawiera oskarżenie pod adresem krzywdzicieli. „My jednak nie toczyliśmy walki przeciw ciętu i krwi, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw Rządom tego świata, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). Przeciwno mi, więc zwracamy się o słuszną pomoc do sprawiedliwego Sędziego. Dziękczynienie wreszcie składane jest Bogu za udzielenie nam dobra. [Apostoł] więc poleca składać je za wszystkich ludzi, ponieważ i Chrystus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników.

„Za królów i za wszystkich sprawujących władzę”. Bardzo mądrze wspominał tu o wspólnocie ludzi, aby nikt nie sądził, że modlitwa za królów jest pochlebstwem. Ponieważ jednak ówczesni władcy byli bezbożnikami i jawnymi wrogami religii, przeto [apostoł] podaje słuszny powód zanoszenia modlitw za nich.

<sup>222</sup> *Heksaameron* 3, 51, tł. o. W. Szoldrski, PSP 4, 1969, 162n.

„Abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i skromnością”. Jeśli władcy dbają o pokój, to i my korzystamy z pokoju i spokojnie możemy wypełniać nakazy pobożności. Z pobożnością łączy skromność, pouczając w ten sposób, że wiara wymaga uczynków (J 2, 14–26). Tak samo przecież jeńcy żydowscy przebywający w Babilonie pisali do rodaków pozostałych w Judei, aby się modlili za Nabuchodonozora i za jego syna Baltazara (Ba 1, 11). Święty Apostoł natomiast polecał, aby modlono się za władców nie tylko dlatego, lecz również w celu, aby odrzucając bezbożność, uczyli się pobożności.

„To bowiem jest dobre i miłe w oczach Zbawiciela, naszego Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”. [Bóg] pragnie, aby wszyscy osiągnęli zbawienie. Z kolei jeszcze w inny sposób dowodzi [Paweł] prawdziwości swych słów.

„Albowiem jeden jest Bóg”. Nie jest tak, że kto inny stworzył sprawiedliwych, a kto inny niesprawiedliwych, lecz Stwórca jest jeden.

„Jeden też Pośrednik między Bogiem i ludźmi, Człowiek Chrystus Jezus”. Jeden jest sprawca pokoju, który zjednoczył w sobie to, co było rozdzielone (Ef 2, 14). [Apostoł] nazywa Chrystusa Człowiekiem, ponieważ określił Go jako Pośrednika: został nim wówczas, gdy stał się Człowiekiem. Podobnie jak ten, co chce pogodzić dwóch skłóconych ludzi, staje między nimi, jednego trzyma prawą, drugiego lewą ręką i w ten sposób przywodzi do przyjaźni, tak samo Chrystus, zespoliwszy w sobie naturę boską z naturą ludzką, ustanowił wolny od zdrady i niewzruszalny pokój... Zjednoczył się z nami, ponieważ w swej ludzkiej naturze jest z nami współistotny; z Ojcem zaś nie jest współistotny, jeśli wedle ich [arian] przekonania nie posiada Bożej istoty. Tymczasem Święty Apostoł nazwał Go Pośrednikiem. A zatem stanowi on jedność z Bogiem w swej Boskiej naturze, podobnie jak z nami w swej ludzkiej. I dalej poucza [apostoł], że Pan poniósł mękę za wszystkich ludzi.

„Który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo dla tych właśnie czasów. Ze względu na nie zostałem ustanowiony heroldem i apostołem – prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię – nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie”. Ponieważ wszyscy poddani byli władzy śmierci, On, który będąc Bogiem, nie podlegał śmierci, gdyż ma nieśmiertelną naturę, ani nie podlegał

jej jako Człowiek, gdyż nie popełnił grzechu, który jest przyczyną śmierci, wydał samego siebie jako zapłatę za odkupienie, wyzwala-  
jąc wszystkich z niewoli śmierci. „Świadektwo” oznacza tutaj mękę,  
przede wszystkim z powodu niesprawiedliwego skazania na śmierć,  
a także dlatego, że wszyscy Prorocy o Nim świadczyli. Kiedy więc  
Żydzi mówili: „Ty sam, o osobie wydajesz świadektwo, świadektwo  
Twoje nie jest prawdziwe”, odpowiedział: „Ja nie jestem sam, lecz  
jest ze Mną ten, który Mnie posłał – Ojciec” (J 8, 13.16). Podobną  
myśl wyraził [apostoł] w Liście do Galatów: „Gdy nadeszła peł-  
nia czasów” (Ga 4, 4). Powiada: „Ja zostałem powołany na herolda  
i apostoła tej tajemnicy i przekazuję ją wszystkim z należąca temu  
wiarą i prawdą. Słowa swe bowiem potwierdzam cudami”.

„Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu,  
podnosząc czyste ręce bez gniewu i sporu”. Słowa – „na każdym  
miejscu” – odnoszą się do przepisów Prawa: Prawo bowiem z Je-  
rozolimą związało kult Boży. Tymczasem jeszcze wówczas, gdy  
Prawo zachowało swe znaczenie, Prorocy już przewidywali dzie-  
ła łaski; można usłyszeć, jak woła Święty Dawid: „Błogosławcie  
Pana wszystkie Jego dzieła, na każdym miejscu Jego panowania”  
(Ps 103 [102], 22). Również Bóg wszechrzeczy tak mówi ustami Ma-  
lachiasza: „Na każdym miejscu dar kadzielny jest składany imieniu  
mojemu i ofiara czysta” (Ml 1, 11). Podnoszenie rąk przy modlitwie  
było zastrzeżone dla kapłanów Starego Testamentu, jednakże Świę-  
ty Apostoł nakazał czynić tak wszystkim ludziom, ponieważ wszy-  
scy stali się „ludem, wybranym, królewskim kapłaństwem, naro-  
dem, świętym” (1 P 2, 9). Lecz nakazuje to spełniać w sposób świę-  
ty, to znaczy – niech modlący będą wolni od wszelkiej nieprawości  
i niegodziwości. Wyrażenie „bez gniewu” każe zapomnieć o do-  
znanej krzywdzie. Takie samo zlecenie zostawił nam również Pan:  
„Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że  
brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem  
a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar  
swój ofiaruj” (Mt 5, 23n). Wreszcie wyrażenie: „bez sporu”, zna-  
czy – bez cienia wątpliwości, w pełnym przekonaniu, że otrzymasz  
to, o co prosisz. Takie też więc niechaj będą też prośby<sup>223</sup>.

<sup>223</sup> *Komentarz do I Listu do Tymoteusza 2, 1–8*, tł. S. Kalinkowski, *ŻrMT* 20, 2001, 140–143.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwołennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Moc Pośrednika Człowieka, Jezusa Chrystusa

Ludzie Boży z prawdziwą pobożnością odpędzają moce powietrzne, nieprzyjazne i przeciwne tej pobożności, przy czym je wyklinają, lecz nie uśmierzają; wszystkie zaś wrogie im pokusy zwyciężają przez modlitwy, skierowane nie do nich, lecz przeciw nim do Boga. Bo moce te nie pokonują i nie ujarzmiają nikogo w inny sposób, jak czyniąc zeń współników grzechu. Zwyciężają się je tedy w imię Tego, którzy przyjął na siebie człowieczeństwo oraz sprawował się bezgrzesznie, by odpuszczenie grzechów dokonało się właśnie w Nim jako kapłanie i ofierze; by dokonało się dzięki pośrednikowi między Bogiem i ludźmi, człowiekowi, Jezusowi Chrystusowi (1 Tm 2, 5), przez którego, po oczyszczeniu się z grzechów, bywamy znów jednani z Bogiem. Bo tylko grzechy oddzielają ludzi od Boga. A oczyszczenie się z nich w tym życiu dokonywa się w tym życiu nie z naszej własnej cnoty, lecz ze zmiłowania Bożego i nie przez naszą moc, ale przez Jego odpuszczenie, jako że każda, choćby najmniejsza cnota, którą zwiemy własną, jest darem Jego mądrości<sup>224</sup>.

AUGUSTYN, ŚW. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

<sup>224</sup> *O państwie Bożym* 10, 22, tł. W. Kornatowski, 1, Warszawa 1977, 470.

## Gdzie się modlić?

Jeśli chodzi o miejsce modlitwy, to trzeba wiedzieć, iż każde miejsce do niej się nadaje, bylebyśmy tylko należycie się modlili. „Na każdym miejscu – mówi Pan – składajcie mi ofiarę kadzidła” (Ml 1, 11). I „chcę, aby mężczyźni modlili się na każdym miejscu” (1 Tm 2, 8). Aby jednak wszyscy spokojnie i bez roztargnienia mogli odprawić swe modlitwy, polecone jest wybrać w swym domu, w miarę możliwości jakieś, że tak powiem, godniejsze miejsce i tu się modlić. Przy wybieraniu takiego miejsca należy zwrócić uwagę, czy nie popełniono czegoś przeciw prawu i prawemu rozumowi w pomieszczeniu przeznaczonym na modlitwę<sup>225</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

## EWANGELIA

(Łk 16, 1–13)

## Nieuczciwy włodarz

Słowa Ewangelii o nieuczciwym włodarzu wedle sensu wyrazowego są jasne i nie trzeba ich szczegółowo wyjaśniać. Niech jednak sam Pan powie, w jakim celu dał tę przypowieść. „Bo – jak mówi – synowie tego świata są roztrośniejsi od synów światła w swoim pokoleniu” (Łk 16, 8nn). Pan nie chwali bynajmniej niegodziwości włodarza, lecz jego roztropność. Nie pochwała go za oszustwo, którego dokonał, ale za umiejętność zatroszczenia się o przyszłość. Nie wiedząc bowiem, jak ma żyć, bo nie miał sił kopać, a wstydził się żebrać, znalazł sobie osobliwą obronę: on, który najpierw marnował dobra Pana, na końcu popełniał również i oszustwa. Pan chwali

<sup>225</sup> *O modlitwie* 31, 4, tł. H. Pietras, SJ, ks. W. Kania, w: H. Pietras, SJ, *Odpowiedź na słowo*, Kraków 1993, 232.



go więc nie z powodu jakiejś jego dobroci, lecz za spryt i przebiegłość, bo ten, który dóbr pańskich nie mógł już zdobywać oszustwem, wyciągał je przez ich ukrycie i schowanie. Tę roztropność nie tylko pan włodarza, ale i Pan wszechrzeczy zdaje się gorąco pochwalać, gdy mówi: „Bo synowie tego świata są roztrośniejsi od synów światła w swoim pokoleniu”. Są roztrośniejsi w złym, jak oni w dobrym. Zaledwie bowiem znajdziesz jakiegoś świętego, który by miał taką roztropność w zdobywaniu dóbr wiecznych, jak ci przebiegłość w zdobywaniu dóbr doczesnych i przemijających. Dla nich to czuwają dniem i nocą, pracują, męczą się i przez oszustwa, grabieże, kradzieże, zdrady, fałszywe przysięgi, mordy i tym podobne rzeczy nie przestają gromadzić tych bogactw. A w końcu któż zdoła opowiedzieć, jaką roztropność i przebiegłość mają synowie tego świata we wzajemnym oszukiwaniu się? Niech słuchają przeto synowie światła i niech się rumienia, że synowie tego świata ich zwyciężyli. A to dlatego zostało napisane, aby słuchając, stali się roztrośniejszymi, a nie po to, aby naśladować włodarza oszukiwali w czymkolwiek albo czynili niesprawiedliwość.

Dlatego też dodano: „A ja wam mówię: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości”, byle nie w ten sposób, jak to czynił włodarz niegodziwości, to jest nie kradnąc cudzego, lecz rozdając swoje. Wszystkie bowiem bogactwa są niegodziwe, które są przetrzymywane przez skąpstwo lub które nie są wydawane sprawiedliwie; szkodzą ich panom. Wtedy zaś wydajesz je w sposób słuszny, gdy zachowujesz dla siebie tylko tyle, ile ci wystarcza, a resztę rozdajesz potrzebującym. Dlatego mówi apostoł: „Albowiem nie żeby innym była ulga, wam zaś utrapienie, ale według równości. W obecnym czasie niech waszą obfitość wypełni ich niedostatek, aby też ich obfitość była uzupełnieniem waszego niedostatku” (2 Kor 8, 13n). Z tego jasno wynika, że nie jesteśmy zobowiązani dawać tego, co jest nam konieczne, lecz to, czego mamy w nadmiarze. Nie chce bowiem apostoł, abyśmy byli rozrzutni w dawaniu tak, aby później cierpieć niedostatek.

Tak więc bogactwo, które samo przez się jest niegodziwe, jeśli się je tak rozdziela, daje nam wiecznych przyjaciół i wieczne mieszkania. Same bowiem z siebie bogactwa są niegodziwe, bo o ile się ich nie rozdziela, nie są sprawiedliwe; a gdy się je rozdzieli, już ich nie ma. Są więc niegodziwe, jak długo istnieją; nie można natomiast



nazwać bogactwami tego, co nie jest już zbyteczne, ale używa się na sprawy konieczne. Tak więc gdy odejmiesz ich zbyteczność, odejmiesz ich niegodziwość.

Dalej następuje: „Kto jest wierny w najmniejszej rzeczy, pozostaje wierny i w większej, a kto w małym jest niesprawiedliwy i w większym jest niesprawiedliwy”. Tu zaś jest mowa w szczególny sposób o apostołach, a przez nich i o tych, którzy rządzą w Kościele. I dlatego na początku dzisiejszej perykopy jest mowa o tym, że Chrystus powiedział to swoim uczniom. Ważniejsze bowiem sprawy w Kościele nie powinny być powierzane tym, którzy w życiu prywatnym nie są wierni, a w tych niewielkich rzeczach, które mieli, nie okazali czynów dobroci i miłosierdzia. Natomiast nie powinniśmy wątpić, że na kierowniczych stanowiskach będą wiernymi ci, o których wiemy, że z rzeczy niewielkich, jakie posiadali, chętnie wspomagali innych. Stąd też apostoł zaleca biskupom, aby nie byli chciwi ani nie gonili za szpetnym zyskiem. Dlatego też należy bardzo pilnie rozważać przy wyborze przełożonego, jakim był w rzeczach drobnych i czy był pobożny i miłosierny; bo ci, którzy w rzeczach drobnych nie są wierni, nie będą też wierni i w wielkich. Dodano więc: „Jeśli tedy w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, kto wam powierzy prawdziwe dobra?” Jeśli z bogactw, które mijają i są zwodne i przejściowe, nie czyniliście miłosierdzia, kto ośmieli się wam powierzyć kierownictwo i zarządzanie Kościołem, które należy sprawować w prawdzie, sprawiedliwości, świętości i bez podstępu? „A jeśli w cudzym nie byliście wierni, któż wam da, co jest wasze?” Te rzeczy bowiem są obce i nie nasze, które tak posiadamy, że ciągle się lękamy, aby ich nie utracić. Naszymi natomiast są te, których jesteśmy pewni i których nigdy nie obawiamy się utracić. Przeto bogactwa doczesne są obce, nasze natomiast – wieczne, jeśli byliśmy dobrzy i w tych doczesnych nie położyliśmy nadziei. Ale tych dóbr, które są nasze i zostały nam przeznaczone, nie otrzymamy, jeśli nie będziemy wierni w tych obcych; bo zostały one nam dane i przeznaczone pod tym warunkiem, że będzie w nas cnota wierności<sup>226</sup>.

BRUNON z SEGNI, św. (ok. 1045–1123). Pisarz łaciński średniowieczny. Mianowany przez Grzegorza VII biskupem w Segni. Brał czynny udział

<sup>226</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 2, 37, PL 165, 420–422.*

w życiu Kościoła: tak organizacyjnym jak i teologicznym. Pod koniec życia wstąpił do benedyktynów na Monte Cassino. Dzięki licznym komentarzom do Pisma Świętego zaliczany jest do wybitnych egzegetów średnio-wiecznych.

### **Wezwanie do wypełnienia woli Boga**

Stańmy zatem do walki, bracia moi, bo nie ma czasu do stracenia. Pamiętając przy tym, że nawet gdy chodzi o zwyczajne zapasy, to choć wielu zapaśników zwozi okręty, nie wszyscy jednak osiągają wieniec zwycięstwa, lecz tylko ci, którzy potrafią się zdobyć na najwyższy wysiłek i walczyć do upadłego. Zdobądźmy się nań i my, abyśmy wszyscy posiadli wieńce. Biegnijmy prostą drogą i walczmy na śmierć i życie, a okręty niech nas zwożą w jak największej liczbie. Musimy walczyć i musimy zwyciężać. Jeśli zaś nie wszystkich stać może na to, by osiągnąć wieniec, to przynajmniej starajmy się zbliżyć do niego.

Ale i o tym nie zapominajmy, że do jakiegokolwiek staje się walki, trzeba walczyć uczciwie; w przeciwnym razie zbiera się baty, zostaje się wykluczonym z grona zapaśników i wyrzuconym z boiska. Czy myślicie, że inaczej będzie z takim, który nieuczciwie stanie do walki o nieśmiertelność? I czy wiecie, jaką on karę poniesie? Otóż o tych, co nie zachowali pieczęci [chrztu], powiada Pismo: „Robak ich nie umrze i ogień ich nie zgaśnie, i będą widowiskiem dla wszelkiego ciała” (Iz 66, 24).

Dlatego póki żyjemy na tej ziemi, pracujmy nad własną doskonałością. W tej chwili podobni jeszcze jesteśmy do gliny w ręku mistrza. Gdy garncarz dopiero lepi naczynie, to chociaż glina źle ukłęci mu się w ręku lub nawet rozkruszy, zawsze zdoła on jeszcze z niej ulepić na nowo; lecz kiedy już raz zbyt pośpiesznie w piec ją włoży, wtedy już poprawić jej nie może. Tak samo i my: póki w ciele żyjemy na tym świecie, możemy żałować i pokutować z całego serca za wszelkie zło, jakieśmy popełnili, i otrzymać od Pana zbawienie; zawsze bowiem mamy jeszcze czas na poprawę. Gdy jednak opuścimy ten świat, wtedy już ani pokuta, ani poprawa nie będzie możliwa. Tak, bracia moi, tylko pełniąc wolę Ojca, zachowując ciało w czystości, strzegąc przykazań Pańskich, otrzymamy żywot wieczny. Bo Pan mówi w Ewangelii: „Jeśliście nie zachowali

rzeczy małej, któż wam odda rzecz wielką? Otóż powiadam wam: kto jest wierny w rzeczy najdrobniejszej, jest też wierny i w większej” (Łk 16, 10n). A więc powiada: Zachowujcie ciało czyste i pieczęć [chrztu] nienaruszoną, aby otrzymać żywot wieczny.

A niech przypadkiem nikt z was nie próbuje twierdzić, że ciało nasze nie będzie sądzone ani też nie powstanie z martwych. Posłuchajcie: Czyż zbawienia i oświecenia nie dostąpiliście właśnie teraz, gdy żyjecie w ciele? A więc powinniśmy też strzec tego ciała niby świątyni Bożej; tak samo bowiem jak w nim zostaliście powołani do zbawienia, tak też w nim do zbawienia dojdziemy. Jeśli sam Zbawiciel nasz, Chrystus Pan, mimo że przede wszystkim był duchem, stał się ciałem, i dopiero wcieliwszy się, powołał nas do siebie, to i my także nie inaczej jak w ciele utrzymamy zapłatę. Miłujmy się więc wzajemnie, byśmy wszyscy doszli do królestwa Bożego. Powierzmy się Bogu lekarzowi, póki mamy czas do wyleczenia się i dajmy Mu za to zapłatę. Jaką? Pokutę z serca szczerego. Przewiduje On bowiem wszystko i zna wnętrze serca naszego. Chwalmy Go więc nie tylko ustami, ale i sercem, by nas przyjął jako synów. Powiedział przecież Pan: „Bracia moi to ci, którzy wypełniają wolę Ojca mego” (Mt 12, 50).

A zatem, bracia moi, wypełniajcie wolę Ojca, który nas powołał, abyśmy mieli życie<sup>227</sup>.

Tzw. II List KLEMENSA (II w.). Homilia, niesłusznie uważana za list i przypisywana papieżowi Klemensowi.

### Nie można dwom panom służyć

„A jeśliście w cudzym nie byli wierni, kto wam da, co jest wasze?” Bogactwa są dla was czymś obcym, są bowiem poza naszą naturą. Z nami się nie rodzą ani z nami nie przemijają. Chrystus jest naszym bogactwem, bo jest naszym życiem (J 1, 4). Wreszcie „przyszedł On do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). Nikt więc nie da wam tego, co jest wasze, bo nie uwierzyliście, że to wasze, nie otrzymaliście więc waszego.

<sup>227</sup> Tzw. II List Klemensa 7–9, tł. ks. M. Michalski, w: *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1975, 76n i A. Lisiecki, POK 1, 1924, 184–186.

Nie służmy obcym panom, ponieważ innego Pana nie powinniśmy znać jak tylko Chrystusa, „jeden bowiem jest Bóg Ojciec, od którego pochodzi wszystko, a my w Nim, i jeden jest Pan Jezus, przez którego stało się wszystko” (1 Kor 8, 6). Cóż więc? Czy Ojciec nie jest Panem, a Syn nie jest Bogiem? I Ojciec jest Panem, bo „słowem Pana niebiosa są utwierdzone” (Ps 33 [32], 6), i Syn jest Bogiem, który jest nad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki (Rz 9, 5). Czyż więc „nikt nie może dwom panom służyć”? Tylko jeden jest Pan, bo jeden jest Bóg (Ef 4, 5n)<sup>228</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

---

<sup>228</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 7, 246, 248, PSP 16, 1977, 348n.

## XXVI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Am 6, 1.4–7)

#### Ubodzy i bogaci

Przechadzając się po wsi, zauważyłem wiąź i winorośl i zacząłem zastanawiać się nad nimi i nad ich owocami. A wtedy ukazał mi się Pasterz i powiedział: „Co ty sam myślisz o wiązie i winorośli?”. „Myślę, Panie – odparłem – że doskonale sobie nawzajem odpowiadają”. „Te dwa drzewa – rzekł mi – mają być wzorem dla sług Bożych”. Ja na to: „Chciałbym zrozumieć, w jaki sposób te drzewa, o których mówisz, mają być wzorem”.

Zapytał: „Czy widzisz wiąź i winorośl?”. „Widzę, Panie” – odpowiedziałem. „Winorośl – mówi – przynosi owoce, wiąź zaś jest drzewem bezpłodnym. Winorośl ta jednak musi wspiać się na wiąź, bo inaczej rozłożona na ziemi nie może owocować, a te owoce, które wydaje, gniją, jeśli nie zawisną na wiązie. Tak więc kiedy winorośl połączy się z wiązem, wydaje owoc i za wiąź, i za siebie samą. Wiedz więc, że wiąź przynosi wiele owoców, wcale nie mniej niż winorośl, a nawet więcej od niej”. „Jak to więcej, Panie?” – pytam. „Ponieważ – rzecze – winorośl zawieszona na wiązie daje owoc obfity i dobry, a leżąca na ziemi przynosi niewiele i to zgniły. Jest to zatem przypowieść o sługach Bożych, bogatych i ubogich”. „W jaki sposób – mówię – Panie? Wyjaśnij mi”.

„Posłuchaj” – odparł. „Bogaty ma majątek, lecz wobec Pana jest ubogi, gdyż rozprasza go jego bogactwa. Modlitwa i wysławianie Pana są dlań nazbyt mało ważne, a jeśli im się nawet oddaje, są [zawsze] krótkie, słabe i pozbawione jakiegokolwiek mocy. Jeśli więc człowiek bogaty oprze się na biedaku i będzie mu dawać wszystko, czego ten potrzebuje, może ufać za to, co biedakowi uczyni, znajdzie swoją zapłatę u Pana, a prośba jego ma u Boga moc wielką. Tak więc bogaty daje wszystko potrzebne biedakowi bez wahania.

Biedak zaś obdarzony przez bogatego dziękując Bogu, modli się do Niego za swego dobroczyńcę, a tamten coraz gorliwiej troszczy się o biedaka, aby mu nic w życiu nie brakowało. Wie on bowiem, że modlitwa biedaka jest dobrze przyjmowana i bogata u Boga. Tak więc obaj wykonują swoje zadanie: biedak czyni to przez modlitwę. Jest ona jego bogactwem i otrzymał ją od Pana. Panu ją też oddaje za tego, który mu dopomaga. I podobnie bogaty: to bogactwo, jakie otrzymał od Pana, użycza bez wahania biedakowi. A jest to dzieło wielkie i miłe Bogu, gdyż bogaty dobrze pojął sens swego bogactwa, podzielił się z biedakiem darami Pana i wypełnił właściwie swoją posługę. Ludziom się wydaje, że wąż nie przynosi owocu, a nie wiedzą ani rozumieją, że kiedy zdarza się susza, wąż, który ma wodę, żywi winorośl, tak że winorośl nieustannie zaopatrywana jest w wodę, rodzi owoc podwójny i za wąż i za siebie. Podobnie biedacy modląc się za bogatych do Pana, przyczyniają się do pełni ich bogactwa, a bogaci ze swej strony, zaspokajając potrzeby ubogich, przyczyniają się do pełni ich życia ziemskiego.

Jedni i drudzy uczestniczą wspólnie w dziele sprawiedliwym. Jeśli zatem będziesz w ten sposób postępować, Bóg cię nie opuści i zostaniesz zapisany w Księdze żywych. Szczęśliwi ci, którzy mają bogactwa i rozumieją, że od Pana je otrzymali. Ten bowiem, kto to rozumie, potrafi także nieraz spełnić jakąś dobrą posługę<sup>229</sup>.

HERMAS (II w.). Pisarz grecki, zaliczany do Ojców Apostolskich. Jego dzieło *Pasterz* ma charakter apokaliptyczny: w wizjach, nakazach i podobieństwach rozwija ciekawą naukę teologiczną (np. o pokucie).

### Nienasycona chciwość

Ty nazywasz ubogim samego siebie, a ja się z tobą zgadzam. Ubogim bowiem jest, kto wielu rzeczy potrzebuje, a wielu potrzebującymi czyni was nienasycona żądza. Do dziesięciu talentów drugie dziesięć starasz się dołożyć, a gdy się tyle zbierze, szukasz drugie tyle, a to, co ciągle dodajesz, nie zatrzymuje twego rozędu, lecz rozpala pożądanie. Jak bowiem u pijaków przyniesienie nowego wina staje się sposobnością do picia, tak i nowobogaccy,

<sup>229</sup> *Pasterz* 51, *Przypowieść* 2, tł. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadowie*, BOK 10, 2010, 249n.

posiadłszy wiele, pragną więcej i podsycają swoją chorobę ciągłym dodawaniem tak, że ich zabiegi biorą przeciwny kierunek. Nie tyle ich bowiem cieszy tak wielki majątek posiadany, ile smuci to, czego nie mają, a raczej o czym sądzą, że im tego brakuje. Toteż dusza ich ciągle topnieje od trosk, gdy ubiegają się o więcej. Powinni przecież być zadowoleni i czuć wdzięczność za to, że są zamożniejsi od tak wielu, a oni trapią się i boleją nad tym, że zostają w tyle poza jednym i drugim z pośród nadbogaczy. A gdy dościgną tego bogacza zaraz współzawodniczą w dorównaniu jeszcze bogatszemu, a gdy i jego wyprzedzą, przenoszą swe zabiegi ku innemu. Jak ci, którzy wstępują po schodach, ciągle podnoszą nogę na wyższy stopień i nie zatrzymują się pierwaj, aż dojdą do najwyższego: tak i ci nie folgują w dążeniu do potęgi majątkowej, aż wzniesieni w górę spadają z wysoka i rozbijają się...

Ty, na szkodę wielu uczyniłeś nienasyconą swą duszę. Co zobaczy oko, tego pożąda chciwiec. „Nie nasyci się oko widzeniem” (Koh 1, 5), a chciwy nie będzie miał dosyć brania. Piekło nie powie: „Dosyć!”, ani chciwiec nie powie: „Dosyć!” (Prz 27, 20). Kiedy będziesz używał tego, co masz? Kiedy tego zakosztujesz, gdy ciągle oddajesz się trudom nabywania? „Biada tym, którzy przydają dom do domu a rolę do roli przyczyniają” (Iz 5, 8), aby zabrać coś sąsiadowi. A ty, co robisz? Czy nie szukasz tysięcznych powodów, aby przywłaszczyć sobie własność sąsiada?<sup>230</sup>

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## Niebezpieczeństwo bogactwa

Czyż jest chwila, w której na pewno nie trzeba by walczyć, aby nie zgrzeszyć? Jest ktoś ubogi? Ten niech uważa, aby kradnąc, „nie

<sup>230</sup> *Homilia przeciw bogaczom* 5, tł. T. Sinko, w: Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 78n.



znieważać imię Boże” (Prz 24, 32). Jest bogaty? Niech sobie nie ufa, może bowiem w obfitości stać się kłamcą i mówić wyniośle: „Któż mnie widzi?”. Nawet Paweł ubogacony we wszystkie słowo i wszelkie poznanie (1 Kor 1, 5), nie uniknął niebezpieczeństwa grzechu pychy, lecz potrzebny był mu oścień szatana: „aby go policzkował”, by się nie wywyższał (1 Kor 12, 7). Choćby ktoś cieszył się czystym sumieniem i wzniósł się ponad zło, niech czyta, co napisano w Drogie Księdze Kronik o Ezechiaszu, że upadł przez „wyniosłość swego serca” (2 Krn 32, 25n)<sup>231</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiających treści dogmatycznych.

## II CZYTANIE

(1 Tm 6, 11–16)

### ***Błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących***

„A podążaj za sprawiedliwością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walcz w dobrych zawodach wiary”. Poprzednio nakazał mu się ćwiczyć (1 Tm 4, 7), teraz poleca mu walczyć. I wskazuje, jaka stąd płynie korzyść:

„Zdobytą życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków”. O jego dobrym wyznaniu dają świadectwo wszyscy, którzy od niego otrzymali naukę.

„Nakazuję ci w obliczu Boga, który ożywia wszystko i Chrystusa Jezusa, Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata”. Święty Apostoł, czując lęk przed zdaniem sprawy z [otrzymanego] talentu (Mt 18, 24), nie szczędzi wezwań pod adresem ucznia. Może

---

<sup>231</sup> O modlitwie 29, 5, tł. W. Kania, H. Pietras, SJ, w: *Odpowiedź na Słowo*, Kraków 1993, 214.

bardziej to czyni w trosce o niego, aby i on z jeszcze większym zapalem kształtował swoich uczniów. „Dobre wyznanie Pana” oznacza tu zbawienie świata: za nie poniósł bowiem mękę...

„Abyś zachował przykazanie” – a więc słowa, które piszę – nie-skalane, bez zarzutu, aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa”, to znaczy: „Mając na uwadze i oczekując Go, nie dodawaj do nauki Bożej niczego, co jest jej obce”.

„Ukaże je we właściwym czasie błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, jedyny mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego nikt z ludzi nie widział, ani nie może zobaczyć. Jemu cześć i moc wiekuista. Amen”. Naukę swą na temat zmartwychwstania sądu i zapłaty potwierdził, powołując się na cechy Boga. Najpierw wskazuje na Jego niezmiennność, nazywając Go „błogosławionym”. Ten bowiem, który z natury jest błogosławiony, nie podlega żadnej zmianie. Następnie mówi o Jego mocy: „Jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących”, a dalej o tym, że nie podlega On śmierci: „Jedyny mający nieśmiertelność”. Wreszcie nie będąc w stanie zgłębić Jego natury, mówi o otaczającej Go światłości: „który zamieszkuje światłość niedostępną”. Nie jest to jednak cecha właściwa Bogu: Bóg ma nieogarnioną naturę, jeśli zaś zamieszkuje światłość, to światłość ta Go obejmuje. [Apostoł] jednak wielbi Boga, jak potrafi i baczy, dokąd zmierza. Jeśli zaś nie można dotrzeć do światłości, która Go otacza, to czyż można Go ujrzyć. Dlatego dodaje: „Którego nikt z ludzi nie może zobaczyć”<sup>232</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

---

<sup>232</sup> *Komentarz do I Listu do Tytusa* 6, 11–16, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 159n.

*Staczaj dobrą walkę wiary, chwyć się żywota wiecznego*

„A ty, człowiecze Boży” (1 Tm 6, 11nn) – wielka to godność, bo wprawdzie wszyscy ludzie są Boży, lecz właściwie sprawiedliwi, nie tylko ze względu na stworzenie, lecz także ze względu na pokrewieństwo. „Jeśli jesteś człowiekiem Bożym – powiada – to nie szukaj rzeczy zbytecznych i nieprowadzących do Boga”, lecz „przed, a uganiaj się za sprawiedliwością”. I jedno i drugie powiedziane jest z przesadą. Nie powiedział: „odstąp” i „przystąp” lecz „uciekać” i „uganiać się”, byś nie popadł w chciwość. „Za pobożnością” wierzeń, „za wiarą, która jest przeciwna roztrząsaniem, „za miłością, cierpliwością, łagodnością”.

„Staczaj dobrą walkę wiary, chwyć się żywota wiecznego”. Oto i zapłata. „Do którego zostałeś wezwany i złożyłeś dobre wyznanie wobec świadków”, to jest: „Nie wstydz się owej ufności. Czemu na próżno się trudzisz”. „Staczaj dobrą walkę”. Tu chwali jego ufność i męstwo, ponieważ z ufnością we wszystkim złożyłeś wyznanie. Przypomina mu zaś i naukę wiary. „Chwyć się – powiada – życia wiecznego”. Nie tylko wyznania potrzeba, ale i wytrwałości, ażeby zawsze trzymać się wyznania, choćby w ciężkiej walce i tysiącnych mokołach tak, aby nie upaść, wiele tam bowiem obraz, wiele przeszkód. Dlatego droga jest wąska i ciasna.

Ze wszystkich tedy stron trzeba się skupić, ze wszystkich stron trzeba być gotowym do walki, ze wszystkich bowiem stron widać tysięczne rozkosze, które ciągną do siebie oczy duszy: rozkosze ciała, pieniędzy, zbytku, lenistwa, sławy, gniewu, potęgi, władania. Z wyglądu mają one bardzo piękne i pociągające twarze, zdolne do zwabienia ludzi namiętnych, którzy nie bardzo kochają prawdę, bo jest sucha i nie ma nic rozweselającego. Dlaczego? Dlatego, że cała rozkosz przyrzeka w przyszłości, a tamte już teraz podają zaszczoty, przyjemności, wypoczynki, nieprawdziwe, lecz malowane. Kto więc jest pospolity, zniewieściały, niemęski, ich się chwyci, wyzwolony z trudów, których wymaga cnota. Tak i w zapasach świeckich wolno temu, który nie bardzo pożąda wieńców, oddawać się biesiadom i pijatykom; tak robią tchórzliwi i niemęscy pięściarze; ci zaś co patrzą na wieniec, odbierają tysiące ciosów, karmią się i podniecają nadzieją przyszłości<sup>233</sup>.

<sup>233</sup> Na List I do Tymoteusza homilia 17, 2, tł. T. Sinko, Kraków 1949, 181n.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonale wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## EWANGELIA

(Łk 16, 19–31)

### Bogacz i Łazarz

„Był pewien człowiek bogaty, który przyodziewał się w purpurę i bisior i codziennie uczładował wystawnie. I był pewien żebrak imieniem Łazarz, który leżał u bramy jego pokryty wrzodami” (Łk 16, 19nn). Niektórzy sądzą, że przykazania Starego Testamentu są surowsze od Nowego. Mylą się jednak, nie zastanowiwszy się nad tym należycie. Tamten bowiem potępia nie sknerstwo, lecz rabunek. Tam za zabranie cudzego wyznaczona była podwójna kara. Tu zaś ów bogacz nie za to został skazany, że zabrał cudze, lecz że nie oddał swego. Nie powiedziano, że siłą kogoś gnębił; lecz że wynosił się z rzeczy, jakie otrzymał. Z tego widać jasno, jaka kara czeka tego, kto cudze zabiera, skoro został skazany na piekło za to, że ze swego nie udzielił. Niech się więc nikt nie czuje bezpieczny, mówiąc: Cudzego nie porywam, lecz należycie korzystam z rzeczy mi danej. Ów bogacz przecież nie za to został ukarany, że zabrał cudze, lecz że dla rzeczy, jakie otrzymał, opuścił siebie niegodziwie. Również i to oddało go piekłu, że w swojej pomyślności nie kierował się bojaźnią, że otrzymywanymi darami żywił swą pychę, że nie znał uczucia litości, że opływając w dostatki, nie chciał się ich wyzbyć za cenę grzechów...

Lecz na to musimy zwrócić szczególną uwagę, w jaki sposób usta Prawdy mówią o pysznym bogaczu i pokornym żebraku. Oto bowiem powiedziano: „Był pewien człowiek bogaty” i zaraz dodano:

„i był pewien żebrak imieniem Łazarz”. Z pewnością lud lepiej zazwyczaj zna imiona bogatych niż ubogich. Dlaczego więc Pan, mówią o ubogim i bogaczu, podał imię ubogiego, a nie zaznaczył imienia bogacza? Czyż nie dlatego, że Bóg zna imiona pokornych i je pochwała, a pysznych nie zna? Toteż do niektórych, którzy chlubili się mocą cudów Pana, przy końcu świata powie: „Nie znam was, skąd jesteście? Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie nieprawość” (Mt 7, 23). A przeciwnie, do Mojżesza powiedziano: „Znam cię po imieniu” (Wj 33, 12). Mówi więc Pan o bogaczu: „Był pewien człowiek bogaty”, a o ubogim: „Żebrak imieniem Łazarz”. Jakby Pan Jezus oświadczył: Znam pokornego żebraka, nie znam pysznego bogacza. Tamtego znam i pochwalam go, tego nie znam, bo na sądzie został odrzucony.

Winniśmy się jednak nad tym zastanowić, jak rozważnie Stwórca nasz zarządza wszystkim. Jedna i ta sama rzecz niejednako się dzieje. Oto okryty ranami żebrak leży u bramy bogacza. Bóg to osądził dwojako. Może ów bogacz miałby jakąś wymówkę, gdyby ubogi, okryty ranami żebrak nie leżał u jego bramy, gdyby był gdzieś daleko, gdyby jego bieda w tak bolesny sposób nie wpadała w oczy. I przeciwnie: biedak mniej doznawałby w swym duchu pokus, gdyby ów bogacz był odeń daleko. Skoro jednak Pan postanowił ubożego chorego umieścić u bramy bogacza opływającego w bogactwa i przyjemności, tym samym w całej pełni potępił niemiłosiernego bogacza i sprawił, że biedak na widok jego bogactw codziennie doznawał pokus. Czy sądzicie, że umysł biedaka okrytego ranami nie zaznawał wielkich pokus w swych myślach, gdy nie mając chleba ani zdrowia wiedział, że bogacz jest zdrowy i opływa w rozkosze? Że gdy sam cierpi i marznie, tamten ma tyle uciech i odziewa się w bisior i purpurę, a jemu rany dokuczają; że tamten ma pod dostatkiem wszystkiego i nie chce go wesprzeć, a on pozostaje w biedzie? Jakiż, bracia moi, musiał panować zgłęb pokus w sercu biedaka, skoro samo ubóstwo, choćby nawet był zdrów, wystarczyłoby do jego udręki, czy też sama choroba, aby go wspierano? Jednak był zarazem biedny i chory, aby tym więcej być doświadczonym. Widział u góry bogacza otoczonego wszelkiego rodzaju sługami, a jego w chorobie i ubóstwie nikt nie odwiedzał. Że nikt go nie nawiedzał, świadczą psy, które do woli lizały jego rany...

Powiedziano zaś dalej: „I stało się, że umarł żebrak i aniołowie ponieśli go na łono Abrahama. Umarł też i bogacz, i pogrzebany jest w piekle”. I oto bogacz w swych katuszach chce mieć biedaka za orędownika, tego, nad którym za życia zmiłować się nie chciał. Tak bowiem dodano: „A cierpiąc męki, podniósł swe oczy i widział w oddali Abrahama i Łazarza na łonie jego. A wołając, rzekł: Ojcie Abrahama, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył w wodzie koniec palca swego i zwilżył język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu”. O, jaka dokładność sądów Bożych! Jak ścisła wypłata za czyny dobre i złe. Oto powyżej powiedziano wyraźnie, że Łazarz pragnął otrzymać odrobiny spadające ze stołu bogacza, a nikt mu ich nie dawał, teraz zaś bogacz w katuszach swoich pragnie, aby Łazarz końcem palca zwilżył wodą jego usta. Z tego zrozumiecie, bracia, jak wielka jest surowość Boga. Ów bogacz, który biedakowi okrytemu ranami nawet tego, co najdrobniejsze, nie chciał udzielić ze stołu swego, teraz będąc w piekle, doszedł do tego, iż sam prosi o to, co najmniejsze. Albowiem prosił o kroplę wody ten, który odmówił odrobiny chleba.

Jednakże, bracia, którzy poznaliście i spokój Łazarza i kary bogacza, postępujcie z rozważą; szukajcie tych, którzy byli orędownikami za wasze grzechy, i starajcie się, aby w dniu sądu ubodzy byli waszymi adwokatami. Wielu teraz macie Łazarzów, którzy leżą u waszych drzwi i potrzebują tego, co codziennie spada z waszych stołów, gdy jesteście nasyceni. Słowa Pisma winny nas pobudzać do wypełniania nakazów miłosierdzia. Codziennie znajdujemy Łazarza, jeśli go szukamy, co dzień widzimy Łazarza, choćbyśmy go nie szukali<sup>234</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, św. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

## Źródła bogactwa i odpowiedzialność za nie

Dlaczego ten jest bogaty, a dlaczego ów biedny? Nie wiem tego. W jaki sposób jednak będę z tobą rozprawiał, aby cię nauczyć, byś

<sup>234</sup> *Homilia* 40, 3n, 10, tł. o. W. Szołdrski, PSP 3, 1970, 320, 323, 327.

wszystkiego ciekawie nie rozbraiał i z tego wniosków nie wyprowadzał, jakoby wszystko działa się na oślep. Nie powinienes bowiem, dlatego że nie wiesz, zmyślać rzeczy nieistniejących. Lepiej uczciwie nie wiedzieć, aniżeli nieuczciwie poznawać. Kto bowiem nie zna przyczyny, łatwo znajdzie prawdziwą; a gdy kto, nie znając prawdziwej przyczyny, wymyśla sobie fałszywą, ten niełatwo będzie mógł przyjąć prawdziwą, ale będzie potrzebował wielkiego trudu i znoju, aby się pozbyć dawniejszych błędów. Albowiem na czystej tabliczce każdy łatwo napisze, co zechce, ale z zapisaną rzecz się ma inaczej: trzeba najpierw zmazać to, co było źle napisane. Podobnie i między lekarzami: który nie daje żadnego lekarstwa, jest daleko lepszy od tego, który daje szkodliwe. A i ten, kto lichu buduje, gorszy jest od tego, kto wcale nie buduje. Tak jak i ziemia, która nic nie wydaje, lepszą jest od takiej, która wydaje ciernie. Nie spieszymy się więc, aby wszystko zbadać, lecz bądźmy cierpliwi, jeśli czego nie wiemy, aby wtedy, gdy znajdziemy nauczyciela, nie sprawić mu podwójnej pracy. Bo wielu, zapadłszy na nieuleczalną chorobę, pozostaje w niej często dlatego tylko, że popadli w zgubną naukę. Niejednaka to bowiem praca wyrwać naprzód to, co złe korzenie zapuściło, a potem dopiero siał i obsadzać czyste pole. Tam trzeba pierw wyrwać, a potem dopiero sadzić co innego, tu natomiast uszy są otwarte.

Dlaczego więc ten jest bogatym? Odpowiem już na to. Jedni z ręki Boga, drudzy za Jego zezwoleniem są bogaci. To jest krótkie i proste objaśnienie. Co więc powiesz? On to sprawia, że cudzołożnik, rozpustnik, zboczeniec, który majątku swego na złe używa, jest bogaty? Nie sprawia tego, ale dopuszcza, aby był bogaty, a wielka to różnica, nawet niezmierna, między czynem a zezwoleniem. A dlaczego w ogóle zezwala? Ponieważ jeszcze nie przyszedł czas sądu, aby każdy otrzymał zapłatę według zasługi. Cóż bowiem masz gorszego od owego bogacza, który nie dawał Łazarzowi nawet odpadków? I stał się nieszczęśliwszy od wszystkich, bo ani kropli wody nie otrzymał, a właśnie dlatego był najbardziej nieszczęśliwy, że będąc bogatym, był niehumaniczny. Bo jeśli dwóch jest złych, jeden bogacz, a drugi ubogi, to otrzymają w udziale różny los i niejednaki będą ponosić kary, ale bogatszy poniesie cięższe. Widzisz więc, że bogaty cięższe kary ponosi, bo otrzymał dobra ze swego życia. Dlatego i ty także, gdy zobaczysz, że ktoś, kto niesprawiedliwie się



wzbogacił, żyje szczęśliwie, westchnij i zapłacz nad nim, albowiem to bogactwo zaważy na szali jego kary<sup>235</sup>.

ŚW. JAN CHRZYSTOM, ZOB. WYŻEJ.

## Chciwiec i łupieżca

A kogóż ja krzywdzę – mówi chciwiec – zatrzymując to, co jest moje? Co jest twoje, powiedz mi? Skądżeś to wziął i przyniósł do domu? Jak gdyby ktoś zająwszy miejsce w teatrze na widowni, nie chciał tam wpuścić przechodzących, uważając za swoją własność to, co stoi otworem do powszechnego użytku: tak właśnie postępują bogacze. Zająwszy naprzód wspólną własność, przywłaszczają ją sobie na podstawie wcześniejszego zajęcia. Gdyby każdy zabierał sobie tylko to, co wystarcza na jego własne potrzeby, a to, co nadto, pozostawiał potrzebującemu, to nikt nie byłby bogaty i nikt biedny. Czyż nie nagi wyszedłeś z łona matki? Czy nagi nie powrócisz do łona ziemi? A skąd pochodzi to, co masz? Jeśli powiesz, że ze zrządzenia losu, toś bezbożnik, co nie zna Stworzyciela ani nie poczuwa się do wdzięczności wobec dawcy; jeśli zaś przyznajesz, że masz to od Boga, to powiedz nam, dlaczegoś to dostał? Czy Bóg, który rozdziela dobra ziemskie, nie jest niesprawiedliwy? Dlaczego ty jesteś bogaty, a tamten biedny? Czy nie musi to być dlatego, abyś i ty otrzymał zapłatę za swoją pocziwość i dobre włodarstwo, i on odebrał wielką nagrodę za niecierpliwość? Ty zaś, ogarnąwszy wszystko nienasyconym łonem chciwości, sądzisz, że nikogo nie krzywdzisz, a tylu pozbawiasz ich części?

A któż jest chciwy? Ten, kto nie poprzestaje na tym, mu wystarcza. A kto jest łupieżcą? Ten, co zabiera każdemu jego własność. Czy więc ty nie jesteś chciwcem? Czyż nie jesteś łupieżcą, skoro to, co otrzymałeś we władanie, czynisz osobistą swoją własnością? Czy ten, co obdziera z szat ubranego, będzie się nazywał rabusiem, a ten, co nie przyodziewa nagiego, choć może to uczynić, zasługuje na inną jakąś nazwę? Do łaknącego należy chleb, który ty zatrzymujesz; do nagiego szata, którą ty chowasz w skrzyni; do bosego obuwie,

<sup>235</sup> *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* 75, 4n, tł. J. Krystyniacki, Lwów 1888, 3, 179n.

które u ciebie pleśniej; do potrzebującego należą pieniądze, któreś zachował. To ty krzywdzisz tylu, iluś mógł obdarzyć<sup>236</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

---

<sup>236</sup> *Homilia na Ewangelię według św. Łukasza 12, 7, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 68n.*

## XXVII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Hb 1, 2–3; 2, 2–4)

*Za chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, a nie będzie zwlekał*

„Znając obecny czas, iż już pora, abyśmy się ze snu obudzili” (Rz 13, 11nn).

Skoro przykazał wszystko, co należało (Rz 12, 14 – 13, 10), przynagla ich znowu do czynienia dobra z uwagi na nagłą okoliczność (Rz 13, 11–14). U drzwi bowiem – powiada – stoi czas sądu ostatecznego. Podobnie także pisał do Koryntian: „Czas jest krótki” (1 Kor 7, 29); a również do Żydów: „Jeszcze za małą chwilę, za chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, a nie będzie zwlekał” (Hbr 10, 37; Hb 2, 3n). Lecz tam mówił w ten sposób, aby pokrzepić strudzonych i ulżyć brzemieniu nieustannych doświadczeń, tu zaś, aby obudzić śpiących. Gdyż ten sposób mówienia jest pożyteczny dla nas w obydwu wypadkach.

Co znaczą słowa: „Abyśmy się ze snu obudzili”? Znaczą, że blisko jest zmartwychwstanie, blisko – straszny sąd, blisko – dzień gorejący jak piec. Trzeba więc pozbyć się opieszałości. „Teraz bowiem bliższe jest nasze zbawienie niż wtedy, kiedyśmy uwierzyli”. Czy widzisz, jak stawia im przed oczyma zmartwychwstanie? Przez płynący naprzód czas – powiada – zużywa się okres obecnego życia, a bliższy staje się początek życia przyszłego. Gdybyś więc był gotowy i zrobił wszystko, co przykazane, będzie to dla ciebie dzień zbawienia; w przeciwnym razie – nie. Jednak póki co upomina, przywołując na myśl rzeczy nie przykre, lecz przyjemne, uwalniając ich w ten sposób od przywiązania do spraw doczesnych<sup>237</sup>.

JAN CHRZYSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego

<sup>237</sup> *Homilie na List św. Pawła do Rzymian 24, 1*, tł. T. Sinko, 2, Kraków 1998, 372.

przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

### *Sprawiedliwy z wiary żyje*

Podobieństwo, w którym głupota występuje jak woda, a mądrość jak powietrze, aby umysł wynurzający się niejako z tego stanu, w którym dusi się w skutek głupoty, nagle nabrał oddechu w mądrości, nie wydaje się odpowiednio dobrane do powagi naszych Pism [Biblii]. Odpowiedniejsze jest to podobieństwo, które porównuje wadę i głupotę do ciemności, a cnotę lub mądrość do światłości, o ile można czynić takie podobieństwo z rzeczy zmysłowych do umysłowych. Człowiek więc poszukujący mądrości nie jest podobny do tego, który z głębi wód wynurza się na powietrze i gdy wydostanie się, nagle oddycha swobodnie, ale do tego, który z ciemności wychodzi na światło i powoli doznaje oświecenia. A zanim to nastąpi w pełni, to mówimy o nim, że już gdy wychodzi jakby z odległej jaskini, odczuwa bliskość światła tym więcej, im więcej zbliża się ku wyjściu tak, że to, co w nim świeci pochodzi rzeczywiście z tej światłości, ku której zdąża, to zaś, co jeszcze jest ciemne, pochodzi z ciemności, z której wychodzi. Dlatego też „nikt kto żyje, nie będzie usprawiedliwiony w oczach Bożych” (Ps 143 [142], 2), a jednak „sprawiedliwy z wiary żyje” (Hb 2, 4nn). A święci obleczeni są sprawiedliwością (Hi 29, 14), jeden bardziej, inny mniej. Nikt też nie żyje bez grzechu, jeden bardziej, inny mniej; najlepszy zaś jest ten, który najmniej<sup>238</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegętą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

<sup>238</sup> List 132, 13, tł. ks. J. Czuj, M. Ożóg, ŻrMT 63, 2013, 23n.

**II CZYTANIE**

(2 Tm 1, 6–8.13–14)

**Przypomnienia daru Bożego**

„Przypominam ci, abyś rozpałił na nowo dar Boży, który jest w tobie, od nałożenia moich rąk”. „Ponieważ mam o tobie takie przekonanie, proszę cię, byś gorliwością swoją rozpałił dar Ducha, który otrzymałeś dzięki nałożeniu przeze mnie rąk na ciebie”. Albowiem jak oliwa w lampie wywołuje silniejszy płomień, tak żarliwa gorliwość duszy owocuje darem Ducha Świętego.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz powściągliwości”. Bóg udzielił nam daru Ducha Świętego nie po to, abyśmy lękali się niebezpieczeństw znoszonych dla wiary, lecz w tym celu, żebyśmy napełnieni mocą Bożą gorąco Go kochali, opanowując zamęt trapiących nas namiętności.

„Nie wstydź się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia”. Przedmiotem głoszonej nauki był bowiem krzyż, obelgi, zniewagi, męka i śmierć, to wszystko zaś w oczach ludzi niewierzących uchodziło za wielką hańbę. Powiada [apostoł]: „Nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie” (1 Kor 1, 18). Dlatego też w Liście do Rzymian stwierdził: „Bo ja nie wstydzę się Ewangelii. Jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Poleca więc uczniowi, by śmiało ją głosił. Dlatego też przypomina o swoich więzach, donosząc, że z powodu głoszonej przez siebie nauki przebywa w więzieniu w kajdanach.

„Lecz noś cierpienia dla Ewangelii zgodnie z mocą Boga, który nas wybawił i wezwał świętym powołaniem”. „Cierpienia dla Ewangelii” to cierpienia jej głosicieli, ponieważ z jej powodu znosili oni wielorakie udręki. Poleca więc Tymoteuszowi dzielnie stawiać im czoła, a przez przypomnienie mocy Bożej dodaje mu otuchy. Ten bowiem, który wezwał do zbawienia, udziela również sił, mierząc udzielaną łaskę według wiary tych, którzy tę łaskę otrzymują...

„Zdrowe zasady, któreś usłyszał ode mnie zachowaj jako wzorzec w wierze i miłości w Jezusie Chrystusie”. To znaczy: „Naśladuj malarzy i jak oni, patrząc na modele, dokładnie malują ich obrazy, tak samo dla ciebie pewnego rodzaju wzorcem niech będzie przekazana ci przeze mnie nauka o wierze i miłości”.

„Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka”. „Masz łaskę Ducha Świętego” wystarczającą do oświecenia, z jej więc pomocą strzeż swej gorliwości<sup>239</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Strzeż dobrego depozytu

Zastanówmy się teraz, jaki to „depozyt” otrzymał każdy z wiernych. Myślę, że samą duszę i ciało otrzymaliśmy jako „depozyt” od Boga. A może chcesz zobaczyć inny, większy „depozyt”, który dostałeś od Boga? Oto Bóg duszy twojej przekazał „swoją obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26). Ten więc „depozyt” powinienes zwrócić w nienaruszonym stanie tak, jak wiadomo, żeś go otrzymał. Jeżeli bowiem jesteś miłosierny „tak, jak miłosierny jest twój Ojciec w niebie” (Łk 6, 36), to obraz Boży jest w tobie i w nienaruszonym stanie zachowujesz „depozyt”. Jeśli jesteś doskonały, „tak, jak doskonały jest twój Ociec w niebie” (Mt 5, 48), „depozyt” obrazu Bożego pozostaje w tobie. Podobnie jest z całą resztą: jeśli jesteś pobożny, sprawiedliwy, święty, „czystego serca” (Mt 5, 8), jeśli dzięki naśladowaniu Boga posiadasz w sobie to wszystko, co jest przyrodzoną cechą Boga, zachowałeś w sobie nienaruszony „depozyt” obrazu Bożego.

Jeśli zaś postępujesz odwrotnie, jeśli zamiast być miłosiernym – jesteś okrutny, jeśli zamiast być pobożnym – jesteś bezbożny, jeśli zamiast być łagodnym – jesteś gwałtowny, jeśli zamiast być spokojnym – jesteś pełen namiętności, jeśli zamiast być hojnym – jesteś rabusiem, oznacza to, że odrzuciwszy obraz Boży przyjąłeś obraz diabła i wyrzekłeś się dobrego „depozytu” udzielonego ci przez Boga. Bo czyż nie chodzi tu o to samo, co apostoł w tajemnicy zalecał

<sup>239</sup> *Komentarz do II Listu do Tymoteusza* 1–6–8, 14n, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 166–168.

swemu wybranemu uczniowi, Tymoteuszowi: „Tymoteuszu, strzeż dobrego depozytu” (1 Tm 6, 20).

Jeśli zaś chodzi o mnie, to dodam, że również Chrystusa Pana otrzymaliśmy jako „depozyt”, i że Duch Święty jest naszym „depozytem”. Powinniśmy tedy dbać o to, aby nie korzystać w sposób występny ze świętego „depozytu”, a gdy grzechy usiłują nas skłonić, byśmy wyrazili im naszą zgodę, nie powinniśmy przysięgać, że nie otrzymaliśmy „depozytu”. Otóż, jeśli mamy w sobie ten „depozyt”, to nie możemy zgadzać się na grzech.

Również rozumne władze umysłu, które mam w sobie, zostały mi powierzone na to, abym używał ich dla rozumienia spraw Bożych: wydaje mi się, że zdolności, pamięć, rozwaga umysł i wszystkie myśli moje zostały mi powierzone przez Boga, abym korzystał z nich zgodnie z poleceniami Prawa Bożego. Jeśli jednak zdolny i przenikliwy umysł zwraca się ku złym działaniom, jeśli źle wykorzystujesz dary Boże wbrew woli Boga, oznacza to, że zapieramy się „depozytu” i dobrodziejstwa wykorzystujemy ku wiarołomstwu<sup>240</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### ***Miej się na baczności!***

„Miej się na baczności” (Pwt 15, 9), to znaczy nie bacz ani na twoje rzeczy, ani na otoczenie, lecz na siebie samego. Czym innym bowiem jesteśmy my sami, czym innym nasze rzeczy, czym innym nasze otoczenie. Albowiem my jesteśmy duszą i umysłem, jako że jesteśmy stworzeni na obraz Stwórcy, nasze zaś jest ciało i odbierane przez nas wrażenia; naszym znów otoczeniem są pieniądze, sztuki i pozostałe narzędzia życia. Cóż więc mówi Pismo? Nie bacz na ciało, nie ścigaj na wszelki sposób jego dobra, jak zdrowie, piękność i używanie rozkoszy i długie życie, i nie podziwiał pieniędzy

<sup>240</sup> *Homilie o Księdze Kapłańskiej* 4, 3, tł. S. Kalinkowski, PSP 31/2, 1984, 37n.



i sławy i władzy. I nie uważaj za wielkie tych rzeczy, które ci wypełniają służbę życia doczesnego i przez staranie się o nie nie zaniebduj życia poprzedzającego, lecz bacz na siebie, to jest na swoją duszę. Ją ozdabiaj i o nią się troszcz tak, aby wszystek brud spadający na nią z przewrotności oddalać przez to, że mamy się na baczności, wszelką brzydotę złości oczyszczać, a wszelką pięknoscią pochodzącą z cnoty, stroić ją i uświetniać.

Badaż siebie samego, kim jesteś i poznaj swoją naturę, mianowicie, że ciało twoje jest śmiertelne, dusza zaś nieśmiertelna, i że nasze życie jest dwojakie: jedno właściwe ciału, szybko przemijające, drugie przyrodzone duszy, niepodlegające ograniczeniu. „Miej się na baczności” i nie przywiązuj się do rzeczy śmiertelnych, jakby były wieczne, i nie gardź wiecznymi, jakby były przemijające. Nie patrz na ciało, albowiem przemija; troszcz się o duszę, która jest nieśmiertelna. Czuwaj nad sobą z całą pilnością, abyś umiał rozdzielić między ciało i duszę, co obojgu wyjdzie na pożytek, dając ciału pożywienie i okrycie, duszy zaś zasady pobożności, dobre wychowanie, praktykowanie cnoty, poprawianie błędów<sup>241</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## EWANGELIA

(Łk 17, 5–10)

### Konieczność Bożej pomocy

Apostołowie tak doskonale zrozumieli, że wszystko, co dotyczy zbawienia, jest darem Bożym, że błagali Pana nawet o łaskę wiary, mówiąc: „Przymnóż nam wiary” (Łk 17, 5).

<sup>241</sup> Homilia na słowa: „Miej się na baczności” 3, tł. T. Sinko, w: św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, Kraków 1947, 39n.

Nie ufali ani wolnej woli, lecz wierzyli, że pełności wiary musi im udzielić łaska Boża.

Sprawca zbawienia ludzkiego uczy nas zresztą, jak chwiejną i słabą jest wiara nasza, i że sama sobie nie wystarcza, jeżeli jej nie umocni pomoc Pańska. Tak bowiem mówi do Piotra: „Szymonie, Szymonie! Oto szatan dopominał się o was, aby przesiać was jako pszenicę. Ale Ja prosiłem Ojca mego, aby nie ustawała wiara twoja” (Łk 22, 31n).

Uczuł w sobie to [słabnięcie wiary] ów ojciec w Ewangelii (Mk 9, 13). Spostrzegł, że fale niedowiarstwa pędzą wiarę jako na skały grożące zgubnym rozbiciem, i błagał Pana o wspomnienie, mówiąc: „Panie, przyjdź z pomocą niedowiarstwu mojemu” (Mk 9, 24).

Doskonale więc zrozumieli mężowie Ewangelii i apostołowie, że wszystko, co jest dobre, wykonuje Bóg, i tak mało ufali, że zdołają własnymi siłami czy wolną wolą wiarę swoją zachować bez skaży, iż prosili Boga, aby ją w nich wspomagał lub by im jej użyczył.

Jeśli Piotrowi potrzebna była pomoc Boża, by nie ustała jego wiara, któż będzie tak zuchwały i tak ślepy, by mniemał, iż on jeden nie potrzebuje podpory? Zwłaszcza, że sam Pan w Ewangelii uczy wyraźnie: „Jak latorośl sama z siebie nie może rodzić owocu, jeśli nie trwa w szczepie winnym, tak ani wy, jeśli we Mnie mieszkać nie będziecie”. I znowu: „Bo beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15, 4n).

Jak niedorzeczną i bezbożną jest więc rzeczą przypisywać jakiś dobry uczynek własnej pilności, a nie łasce i pomocy Bożej, dowodzą tego jasno słowa Pańskie stwierdzające, że bez Jego natchnienia lub współdziałania nikt nie może wydawać owoców duchowych. Albowiem: „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości” (Jk 1, 17). Także Zachariasz pisze: „Bo jeśli coś dobrego, Jego jest, jeśli coś bardzo dobrego, od Niego” (Za 9, 17, LXX). I dlatego stale powtarza apostoł: „Co masz, czegoś nie wziął? A jeśliś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś nie wziął” (1 Kor 4, 7).

Że takie wytrwanie uzdolniające nas do znoszenia pokus polega nie tylko na naszej cnocie, ale zupełnie na miłosierdziu Bożym, które je uśmierza, głosi nam błogosławiony apostoł słowami: „Pokusa się nas nie jęła jeno ludzka: a wierny jest Bóg i nie dopuści kusić was nad siły wasze; ale razem z pokusą da też wyjście z niej, abyście ją przetrzymać mogli” (1 Kor 10, 13).

Że dalej Bóg sposobi lub pokrzepia dusze nasze do każdego uczynku dobrego i sprawia w nas to, co się Jemu podoba, uczy nas ten sam apostoł: „A Bóg pokoju, który wywiódł spośród umarłych wielkiego Pasterza owiec, Jezusa Chrystusa, przez krew przymierza wiecznego, niechaj was sposobi do wszystkiego dobrego, sprawują w was to, co się podoba oczom Jego” (Hbr 13, 20n). O tę samą łaskę modli się także dla Tesaloniczan, mówiąc: „A sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg a Ojciec nasz, który nas umiłował i dał nam wieczne pocieszenie i dobrą nadzieję w łasce, niech krzepi serca wasze i utwierdza was we wszelkim dobrym uczynku i słowie” (2 Tes 2, 16–17).

Że nareszcie bojaźń Bożą – byśmy mogli trwać przy Nim niezachwianie – Pan wlewa w serca nasze, wyraźnie poświadcza prorok Jeremiasz, mówiąc w imieniu Bożym: „I dam im serce jedno i drogę jedną, aby się Mnie bali po wszystkie dni i dobrze im było, a po nich ich synom. Postanowię też z nimi przymierze wieczne i nie przestanę im dobrze czynić: i bojaźń moją dam do serca ich, aby nie odstępowali ode Mnie” (Jr 32, 39n). Również Ezechiel [mówi]: „I dam im serce jedno i ducha nowego dam do wnętrzości ich: i odejmę serce kamienne z ciała ich i dam im serce miękkie, aby chodzili w przykazaniach moich, a strzegli sądów moich i czynili je: aby Mi byli ludem, a Ja ich Bogiem” (Ez 11, 19n).

Najwyraźniej uczą nas te przykłady, że początek dobrej woli naszej jest darem natchnienia Pańskiego; On nas ciągnie czy to przez zachętę jakiegoś człowieka, czy też przez konieczność na drogę zbawienia: niemniej doskonałość w cnocie z Jego pochodzi łaski. Od nas zaś zależy, czy z zachęty i pomocy Bożej gnuśniej lub gorliwiej korzystamy. Za to też zapłatę lub karę najsprawiedliwiej weźmiemy, żeśmy albo zaniedbali korzystać z najlitościwszego zrządzenia Jego opatrzości, albo też usiłowali odpowiedzieć Mu kornym posłuszeństwem naszym<sup>242</sup>.

JAN KASJAN, ŚW. (+435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mnichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

<sup>242</sup> *Rozmowy* 3, 16–19, tł. ks. L. Wrzoł, POK 6, 1928, 102–105.

## Dwa rodzaje wiary

Umarł Łazarz. Upłynął jeden dzień, drugi, trzeci. Wyszła z niego siła, zaczęło się psuć ciało. Czy mógł mieć wiarę ten, który już czwarty dzień nie żył? Czy mógł prosić dla siebie o Zbawiciela? A jednak czego nie mógł uprosić zmarły, to uprosiły siostry. Gdy Pan przyszedł, upadła Mu do stóp siostra, która na Jego pytanie: „Gdzieście go położyli”, odpowiedziała: „Panie, już cuchnie, leży bowiem od czterech dni w grobie”. Pan jej odrzekł: „Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą” (J 11, 14nn); jak gdyby chciał powiedzieć: Skoro umarły nie może wierzyć, wierz ty! I wiara sióstr miała siłę odwołać umarłego z bram zaświata. Wiara jednych za drugich potrafiła zbudzić zmarłego. A jeśli ty będziesz osobiście szczerze wierzył, czyż nie osiągniesz o wiele większej korzyści? Choćbyś, jednak nie miał żadnej lub słabą wiarę, Pan jest miłosierny i przyjmie cię, jeśli będziesz pełnił pokutę. Tylko powiedz szczerze: „Wierzę, Panie, zaradź niedowiarstwu mojemu” (Mk 9, 24). Jeśli uważasz się za wierzącego, ale brak ci jeszcze doskonałej wiary, musisz powiedzieć z apostołem: „Panie, przymnóż mi wiary” (Łk 17, 5). Ponieważ masz coś od siebie, otrzymasz wiele od Pana.

Chociaż wiara jest jednym słowem, ma jednak dwojakie znaczenie. Pierwszy rodzaj wiary jest ten, który odnosi się do prawd religijnych. Jest to przyzwoleńie duszy na coś. Pomaga ono duszy, bo Pan powiedział: „Kto moich słów słucha i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie pójdzie na sąd” (J 5, 24). I na innym miejscu: „Kto wierzy w Syna, nie podlega potępieniu, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 3, 18). Co za wielka miłość Boża! Sprawiedliwi [Starego Testamentu] żyli długie lata po Bożemu. Co oni osiągnęli w długoletniej służbie Bożej, to tobie daje teraz Jezus w jednej godzinie. Jeśli bowiem wierzysz, że Jezus Chrystus jest Panem i że Bóg wskrzesił Go z martwych, otrzymasz zbawienie i dostaniesz się do raju. Nie wątp, że jest to możliwe! Bo ten, który łotra, wierzącego tylko godzinę, na świętej Gólgocie zbawił, zbawi i ciebie, jeśli tylko wierzysz.

Jest jeszcze i drugi rodzaj wiary: dar łaski Chrystusa. „Jednemu dany jest przez Ducha Świętego dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania”

(1 Kor 12, 8n). Ta wiara, której Duch Święty jako daru łaski udziela, nie tylko odnosi się do prawd religijnych, lecz też sprawia coś nadludzkiego. Kto posiada wiarę tego drugiego rodzaju, powie tej górze: „Przesuń się stąd tam, i przesunie się” (Mt 17, 20). Kto z wiarą mówi w przekonaniu, że to się stanie, i nie wątpi w sercu, otrzymuje łaskę. Do takiej wiary odnoszą się słowa: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy” (Mt 17, 20). Jak bowiem ziarno gorczyczne, choć jest małe, siłą swoją działa jak ogień i zasiane na małej powierzchni szeroko roztoczy gałęzie i znajdują wśród nich schronienie ptaki, tak i wiara w duszy w krótkim czasie zdziała bardzo wielkie rzeczy. Oświecona wiarą dusza wyobraża sobie Boga, i – o ile to tylko możliwe – patrzy na Boga, przebywa krańce ziemi, jeszcze przed końcem świata widzi sąd i obiecane dobra.

Obys miał tę wiarę, wiarę w Boga, którą Bóg daje, a która sprawia nadludzkie rzeczy!<sup>243</sup>

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

### Słudzy nieużyteczni

Jakżeż konieczna była ta przypowieść (Łk 17, 7–10) dla tego, który mówił: „Boże, dzięki ci składam, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołężnicy jak i ten celnik. Poszczę dwakroć na tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam” (Łk 18, 11–12). O ileż lepiej by mu było, gdyby powiedział z pokorą: Panie, ja, Twój sługa nieużyteczny, co miałem uczynić, uczyniłem.

Gdy bowiem sługa z zależności i konieczności służy panu, to pan nie jest zobowiązany mu dziękować, kiedy spełnił to, co mu nakazał. Jeśli więc i my czynimy to wszystko, co nam rozkazano, odpędźmy pychę, przestańmy chwalić się na próżno, niech ustąpi wynoszenie się na duchu; pokornie padnijmy na twarz pomiedzy sługami nieużytecznymi wedle tego, co powiedział [Dawid]: „Dusza moja jak ziemia bezwodna przed Tobą” (Ps 143 [142], 6). Ziemia bez wody, sucha, jałowa, niedająca owocu jest bez pożytku.

<sup>243</sup> *Katecheza* 5, 9–11, tł. W. Kania, PSP 9, 1973, 79–81.

[Dawid] zaś czynił wszystko, co mu zostało nakazane, wedle jego słów: „Nie odszedłem od Twych przykazań” (Ps 119 [118], 51) oraz: „Nie zapomniałem ustaw Twoich” (Ps 119 [118], 141)<sup>244</sup>.

BRUNON Z SEGNI, św. (ok. 1045–1123). Pisarz łaciński średniowieczny. Mianowany przez Grzegorza VII biskupem w Segni. Brał czynny udział w życiu Kościoła: tak organizacyjnym jak i teologicznym. Pod koniec życia wstąpił do benedyktynów na Monte Cassino. Dzięki licznym komentarzom do Pisma Świętego zaliczany jest do wybitnych egzegetów średniowiecznych.

---

<sup>244</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Łukasza 2, 39*, PL 165, 426.

## XXVIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(2 Krl 5, 14–17)

#### Oczyszczenie Naamana zapowiada chrzest

Naaman<sup>245</sup> był Syryjczykiem. Chorował na trąd i nikt nie mógł go uzdrowić. Wówczas niewolnica powiedziała, że żyje w Izraelu prorok, który może go oczyścić z trądu. Zabrawszy złota i srebra – czytamy – pojechał do króla Izraela. Gdy ten dowiedział się, z jakiego powodu gość przyjechał, rozerwał szaty, mówiąc, że wystawia się go na zbyt ciężką próbę, skoro ma sprostać wymaganiom wykraczającym poza zakres władzy królewskiej. Prorok Elizeusz jednak doradził królowi skierować Syryjczyka do niego, aby przez to poznał, że istnieje Bóg w Izraelu. Skoro Naaman przybył, Elizeusz polecił mu zanurzyć się siedem razy w Jordanie.

Wówczas Syryjczyk pomyślał, że rzeki w jego ojczyźnie mają lepsze wody i chociaż często w nich się kąpał, nigdy te kąpiele nie zmyły z niego trądu. To go powstrzymywało. Nie usłuchał polecenia proroka. Pod wpływem jednak namów i przekonywań sług zgodził się zanurzyć w wodzie. Gdy został uzdrowiony, zrozumiał, że oczyszczenie każdego człowieka jest dziełem łaski, a nie wody.

Wyjaśnijmy, kim jest ta „niewolnica”. Jest to młodsza, wywodząca się z pogan społeczność, to znaczy Kościół Pański, społeczność, która przed otrzymaniem wolności znajdowała się w niewoli grzechu. Za jej to radą ów nieświadomy lud złożony z pogan posłuchał słów proroka. Najpierw długo odnosił się do nich nieufnie, ale skoro potem uwierzył w konieczność ich wykonania, został oczyszczony z zarazy błędów. On wątpił, dopóki nie wyzdrowiał, ty zaś będąc już teraz zdrowy, nie powinieneś żadnych żywić wątpliwości...

---

<sup>245</sup> W Wulgacie: Najman.



Teraz rozpatrzmy szczegóły. Powiedziałem, że oczyszczenie trędowatego Naamana w Jordanie, jest figurą zapowiadającą chrzest. Czyż ta dziewczyna, branka nie miała w sobie cech Kościoła i nie stanowiła jego figury? Poganie byli niewolnikami. Nie myślę tu o niewolniczym uzależnieniu od jakiegoś wrogiego narodu, lecz o gorszej jeszcze niewoli, gdy okrutną władzę dzierży diabeł wraz ze swoimi poplecznikami i trzyma w poddańczym jarzmie karki grzeszników<sup>246</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Uzdrowienie Naamana

Syryjczyk Naaman, przyjaciel króla [Syrii] został posłany do Elizeusza, aby ten oczyścił go z plam trądu. Mąż Boży, kiedy go zobaczył, polecił mu wykąpać się siedem razy w Jordanie, jeśli chce usunąć plamy ze swojego ciała. Skoro Naaman to uczynił, został oczyszczony. Wierzył, że powinien ofiarować dary mężowi Bożemu. Ten jednak, zgodnie z prawem Bożym, odmówił ich przyjęcia (2 Krl 5, 1–16), w ten sposób zapowiadając obrazowo łaskę naszego Chrystusa Pana daną za darmo; tę właśnie łaskę, którą sam Pan zalecał swoim uczniom w Ewangelii słowami: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8). Przez Ducha siedmiokrotnego dusza jest oczyszczona z błędów, które plamą człowieka na zewnątrz i wewnątrz, jak pokazuje to sama woda, którą chrzci się tych, co są poświęceni „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19)<sup>247</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

<sup>246</sup> *Misteria* 3, 16–18; *Sakramenty* 28, tł. ks. L. Gładyszewski, POK 39, 1970, 39, 61.

<sup>247</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 2, 31, 69, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 170n.

**II CZYTANIE**

(2 Tm 2, 8–13)

**Nauka godna wiary i wyznawania jej**

„Pamiętaj o Jezusie Chrystusie, potomku Dawida. On według mojej Ewangelii powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów, jak złoczyńca”. W owym czasie Szymon [Mag] zaczął rozsiewać heretyckie kolce współ ze swoimi zwolennikami, odrzucając wcielenie i twierdząc, że przybranie [przez Chrystusa] ludzkiego ciała dokonało się pozornie. Dlatego też Święty Apostoł, pomijając chwilowo zagadnienia dotyczące natury Bożej [Chrystusa], pisze do Tymoteusza jedynie o zbawczym działaniu Bożym: zachęca go, by zawsze pamiętał w cielesnym narodzeniu z potomstwa Dawida i o zmartwychwstaniu. Powiedział o dwu sprawach – o narodzeniu i o męce; określił przy tym ród, ponieważ wrogowie prawdy jawnie przeczyli temu wszystkiemu. Powiada: „Głosząc tę Ewangelię, ponoszę karę przewidzianą dla złoczyńców”. Wskazawszy jednak na potęgę, dodaje: „Ale słowo Boże nie uległo spętaniu”. Choć spętane ma, ręce i nogi, to przecież język głosi Ewangelię.

„Dlatego znoszę to wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie z wieczną chwałą”. To znaczy: „Chętnie znoszę wszelkie przykrości, aby ci, którzy są tego godni, osiągnęli zbawienie i mieli udział w wiecznej chwale wybawionych. Tym, którzy wierzą, Pan nie tylko udzielił zbawienia, lecz obiecał im również wieczną chwałę. Powiedziawszy w ten sposób o zapłacie za trudy, dodaje:

„Nauka to godna wiary”. To znaczy: prawdziwa, pewna, wolna od fałszu.

„Jeżeli bowiem razem z Nim umarliśmy, razem z Nim żyć będziemy” (Rz 6, 8). Jeśli trwamy w cierpliwości, z Nim też królować będziemy. Wyrażenie „razem z Nim umarliśmy”, odnosi się nie tylko do tych, którzy ponoszą śmierć, lecz również do tych, którzy przyjmują chrzest (Rz 6, 4). Otóż również ci, którzy szczerze wierzą i których życie jest zgodne z wiarą, wraz z Panem uczestniczą w życiu.

„Jeśli się Go zaprzemy, i On nas się zaprze”. To samo powiedział również sam Pan w świętych Ewangeliach: „Lecz kto się Mnie

zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 33). I poucza, że ten, kto się zapiera Chrystusa, nie Jemu szkodzi, lecz samemu sobie wyrządza krzywdę.

„Jeśli nie wierzymy, On pozostaje wierny, bo nie może się zaprzeć samego siebie”. Ani wierząc, nie sprawiamy, że On jest Bogiem, ani nie wierząc, nie pozbawiamy Go natury Bożej; czy wierzymy czy nie wierzymy. On jest Bogiem. Jeśli więc wierzymy, to tylko my odnosimy z tego korzyść<sup>248</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Chrystus przewodnikiem

Jakże uniknąć grzechu skoro w człowieku ta sama namiętność zahacza i o kierowniczy i o kierowany czynnik? Słusznie Pan poświadcza: „Duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało mdłe” (Mt 26, 41).

Abyśmy więc pod wpływem tej trudności nie ulegli zniechęceniu i nie popadli w gnuśną bierność, przyrzeka nam swoją pomoc. Za łaską Bożą człowiek będzie mógł podołać temu, do czego sam z siebie jest całkiem niezdolny. „Ciasna i wąska jest droga wiodąca do żywota” (Mt 7, 14). Nikt na nią wejść, nikt na niej kroku naprzód uczynić by nie potrafił, gdyby Chrystus jako przewodnik, nie usunął; przeszkód zamykających do niej dostęp. On toruje drogę, On też umożliwia kroczenie po niej. Ponieważ sam każe podejmować trudy podróży, sam też doprowadza do miejsca wytchnienia. Mając tedy w Nim nadzieję życia wiecznego, powinniśmy naśladować wzór jego cierpliwości: „Jeśli bowiem współcierpimy współkrólować też [z Nim] będziemy” (2 Tm 2, 12; Rz 8, 17). Bo, jak powiada apostoł: „Kto mówi, że mieszka w Chrystusie, powinien tak postępować, jak i On postępował” (1 J 2, 6). Inaczej wiara w nas byłaby

<sup>248</sup> *Komentarz do II Listu do Tymoteusza* 2, 8–13, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 170n.

falszem i pozorem, gdybyśmy chlubili się Jego imieniem, a nie zachowywali Jego ustanowień. Ustanowienia zaś te nie będą dla nas ciężarem, lecz raczej ochroną od wszelkich niebezpieczeństw, jeśli nic innego nie będziemy miłowali poza tym, co przykazanie Jego miłować nam każe<sup>249</sup>.

LEON WIELKI, św. (+ 460). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Wielki papież epoki najazdów barbarzyńskich: ocalił Rzym przed Atyllą, nie zdołał jednak go uchronić przed Alarykiem. Autor pięknych homilii liturgicznych i licznych listów, z których poznajemy życie i problemy tych czasów. Reformator życia Kościoła. Tzw. *Sakramentarz Leoniański* zawiera modlitwy także z jego czasów, choć nie jest jego dziełem.

## EWANGELIA

(Łk 17, 11–19)

### Wdzięczność Bogu

„Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych?” (Łk 17, 17nn). Pamiętacie, jak sądzę, że są to słowa Zbawcy ganiącego niewdzięczność owych dziesięciu. Czytamy o nich, że dobrze się modlili, błagali i prosili ci, którzy głośno wołali: „Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nad nami”. Lecz brakło im czwartej cnoty, którą dołącza apostoł – dziękczynienia (1 Tm 2, 1), bo nie wrócili i nie dziękowali Bogu.

Spotykamy wielu, którzy i dziś dość natrętnie proszą o to, czego im brakuje, lecz zaiste niewielu znamy takich, których by można zobaczyć dziękujących za otrzymane dobrodziejstwa. Nie należy ganić natarczywej prośby, lecz niewdzięczność proszącego zupełnie odejmuje skuteczność prośbie. Zapewne więc odmowa niewdzięcznym tego, o co proszą, jest oznaką łaskawości, abyśmy nie zostali tym surowiej osądzeni za niewdzięczność, im bardziej po otrzymaniu dobrodziejstw okazemy się niewdzięczni. Tak więc jest oznaką miłosierdzia cofnąć miłosierdzie, a oznaką gniewu i oburzenia okazywać miłosierdzie, o czym przez Proroka mówi sam Ojciec Zmiłowania w słowach: „Zmiłujmy się nad bezbożnym, a nie nauczy się czynić sprawiedliwości” (Iz 26, 10)...

<sup>249</sup> *Mowa* 50, 2, tł. bp K. Tomczak, POK 29, 1957, 414n.

Widzisz więc, że nie dla wszystkich jest pożyteczne oczyszczenie z trądu złego postępowania, objawiającego się w grzechach; u niektórych bowiem w ukryciu powstaje najgorszy wrzód – niewdzięczność, który jest tym niebezpieczniejszy, im bardziej jest wewnętrzny...

Szczęśliwy natomiast jest ów Samarytanin, który poznał, że nie posiada niczego, czego by nie otrzymał, i dlatego zachował powierzone sobie dobro i powrócił do Pana z podziękowaniem. Szczęśliwy, który powrócił przez pojedyncze dary łaski do Tego, w którym jest pełnia wszystkich łask; a gdy okazujemy Mu wdzięczność za to, co otrzymaliśmy, robimy miejsce dla łaski, abyśmy mogli otrzymać jeszcze większe dary. Jedynie nasza niewdzięczność powstrzymuje nas w postępie duchowym, bo Dawca uważa za stracone to, co otrzymał niewdzięczny, i wystrzega się, by nie stracić tego, co daje niewdzięcznemu. Szczęśliwy w końcu, bo uważając się za obcego, gorąco dziękuje nawet za najmniejsze dary, nie wątpiąc ani nie ukrywając, że wszystko jest darmo dane jemu, obcemu i nieznanemu.

My zaś bierni i godni politowania, podczas gdy na początku, kiedy jeszcze uważaliśmy się za obcych, byliśmy bardzo zalekni, bardzo pobożni i pokorni, to potem tak łatwo zapomnieliśmy, że darmo otrzymaliśmy wszystko to, co mamy. Chełpiąc się – co jest rzeczą złą – z naszej jakoby poufałości z Bogiem, obyśmy nigdy nie zasłużyli usłyszeć słów, że nieprzyjaciółmi Pana są jego domownicy (Mt 10, 36)...

Błagam was przeto, bracia, upokarzajmy się coraz bardziej pod potężną ręką Boga i starajmy się odsunąć daleko od siebie ten tak wielki i tak bardzo niegodziwy grzech niewdzięczności, abyśmy całą naszą pobożność skierowali na dziękczynienie i uzyskali sobie Bożą łaskę, która jedynie może zbawić nasze dusze. I nie tylko językiem, ale czynem okażmy wdzięczność, bo Dawca łaski wymaga od nas bardziej dziękczynienia czynem niż słowem. Jest to Pan nasz błogosławiony na wieki<sup>250</sup>.

BERNARD Z CLAIRVAUX, św. (ok. 1090–1153). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Cysters. Jedna z dominujących postaci XII w. Był inicjatorem drugiej krucjaty. Pozostawił liczne pisma teologiczne, mistyczne, mowy. Dante każe mu wypiewać hymn na cześć Maryi w 33 księdze *Raju*.

<sup>250</sup> *Mowa de diversis* 23, 5–8, PL 183, 614–616.

## Jemu zawdzięczamy wszystko

Pamiętacie, co słyszeliście w ostatnim czytaniu Ewangelii, jak to Pan nasz Jezus Chrystus chwalił czyniącego dzięki, a ganił niewdzięcznych, którzy zostali oczyszczeni na ciele, lecz w sercu trędowatymi pozostali. Cóż powiada apostoł? „Prawdziwa ta nauka – rzecze – i wszelkiej wiary godna”. Jakaż to nauka? Chrystus Jezus przyszedł na świat. Po co? „Aby ludzi wybawił z grzechów”. Cóż ty na to? „Z których ja jestem pierwszym” (1 Tm 1, 15).

Ten, który mówi: nie jestem grzesznym, albo: nie byłem grzesznym – niewdzięczny jest w stosunku do Uzdrowiciela. Żaden człowiek z tej wielkiej liczby śmiertelnych, która zrodziła się z Adama, żaden w ogóle człowiek nie urodził się bez grzechu i żaden bez łaski Chrystusa nie został uzdrowiony. Dlaczego pytasz o dzieci, jeśli od Adama są chore na duszy? Albowiem przynosi się je do Kościoła. Bo jeśli kto nie może przybiec tu na własnych nogach, przychodzi na nogach innych po to, by został uzdrowiony. Kościół-Matka daje im nogi innych, by przyszedli, innych serca, by uwierzyli, innych język, by wyznali grzech, gdyż są chorzy na duszy i obciążeni grzechem innych...

Zaiste, nie rozpaczajcie. Jesteście chorzy, przyjdźcie do Niego, a będziecie uzdrowieni. Jesteście ślepcami, przyjdźcie do Niego, a zostaniecie oświeceni. Wy, którzy zdrowi jesteście, dzięki Mu składajcie. Wy, którzy chorzy jesteście, przybiegnijcie do Niego po uzdrowienie. Zaprawdę, uczynił cię kiedyś Bóg tym, czym ty sam nie mogłeś się uczynić. Kiedy więc już jesteś, możesz i ty sam coś uczynić. Obyś przybiegł do Lekarza i błagał Lekarza, który jest wszędzie... Wzruszył serce twoje i obdarzył cię możliwością błagania, abyś Go przebłagał. „Albowiem Bóg jest tym, który w nas wywołuje chęć i sprawia wykonania według swojego upodobania” (Flp 2, 13). Uprzedziło cię Jego wołanie, abyś posiadał dobrą wolę. Wołaj zatem: „Boże mój, miłosierdzie Twoje upредиło mnie” (Ps 59 [58], 11). Uprzedziło cię Jego miłosierdzie po to, byś istniał, byś czuł, byś rozumiał... Ten, który cię upредиł w tak dobrych rzeczach, przyjdzie do ciebie, by przyjrzeć się swoim darom i twoim złym czynkom. Patrzy na ciebie, w jaki sposób używasz darów. Ponieważ jednak upредиł ciebie we wszystkich tych darach, bacz i ty, w czym upредиysz oblicze Tego, który przyjdzie. Słuchaj

psalmu: „Upředźmy oblicze przez wyznawanie Go” (Ps 95 [94], 6). Upředźmy oblicze Jego: zanim przyjdzie, zostanie już ubłagany; zanim wesprze, będzie przejednany. Masz bowiem kapłana, przez którego możesz przebłagać twego Boga, i On sam, który się stał dla ciebie człowiekiem, jest wraz z Ojcem dla ciebie Bogiem. Będziesz radował się w psalmach, upředzając oblicze Jego i składając wyznanie. Raduj się psalmem, a upředzając oblicze Jego przez wyznawanie, oskarżaj sam siebie; radując się psalmem, wychwalaj Go. Gdy będziesz siebie oskarżał i wielbił Tego, który cię uczynił. On, który umarł za ciebie, przyjdzie do ciebie i da ci życie.

Słowa te zapamiętajcie i przy nich pozostawajcie. Niech nie będzie niezgody, niech nikt nie będzie trędowny. Nauka niestała, bezkształtna oznacza trąd umysłu, z którego Chrystus oczyszcza... Zaprawdę, Jemu to zawdzięczamy, że żyjemy, że myślimy, że jesteśmy ludźmi, że dobrze żyjemy, że poprawnie myślimy – Temu to, zaprawdę, zawdzięczamy. Z nas samych nie mamy nic prócz grzechu, albowiem cóż masz, czego byś nie wziął? (1 Kor 4, 7). Wy zaś, którzy najwięcej nauczyliście się z tego, co słyszeliście, wnieście w górę serca, by wyleczyć się z choroby i oczyścić się z niezgody, i składajcie Bogu dzięki<sup>251</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Wiara, nadzieja, miłość

Wiara dotyczy tych rzeczy, które są ukryte. Kiedy one się ukazą, dojdziemy do ich oglądania. Nadzieja odnosi się do tego, czego jeszcze brak. Gdy to się zjawi, nadzieja ustanie, ponieważ będziemy posiadali tę rzecz i nie będziemy potrzebowali niczego więcej się

<sup>251</sup> *Mowa* 176, 2, 5n, tł. ks. J. Jaworski, PSP 12, 1973, 244–249.



spodziewać. Miłość natomiast zna tylko jedno: coraz bardziej wzrastać. Jeśli bowiem kochamy Tego, kogo nie widzimy, jakże dopiero będziemy Go kochać, gdy Go ujrzymy. Niechże więc wzrasta w nas tęsknota. Jesteśmy chrześcijanami tylko ze względu na przyszłość. Niechaj nikt nie pokłada nadziei w dobrach doczesnych! Niech nikt nie obiecuje sobie szczęścia, ponieważ jest chrześcijaninem! Niech korzysta ze szczęśliwości doczesnej, jeśli może, jak może, kiedy może, ile może. Kiedy ona jest, niech dziękuje wszechmocy Bożej, a gdy jej brak, niech dziękuje za to Sprawiedliwości Bożej. Chrześcijanin niech zawsze będzie wdzięczny, nigdy zaś niech nie będzie niewdzięczny. Niech będzie wdzięczny Ojcu, który gani, chłoszcze i wymierza karę. Bo On zawsze kocha: czy jest łagodny, czy groźny. „Dobrze jest wysławiać Pana i śpiewać imieniu Twojemu, o Najwyższy” (Ps 92 [91], 2)<sup>252</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>252</sup> Wykład Psalmu 91, 1, tł. H. Wójtowicz, w: *Antologia modlitwy patrystycznej*, Sandomierz 1971, 183–185.

## XXIX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Wj 17, 8–13)

#### Mojżesz na pagórku

Pismo mówi: „Mojżesz wspiął się na szczyt pagórka” (Wj 17, 9nn). Nie wspiął się jeszcze na szczyt góry, lecz tylko na szczyt pagórka. Wejście na szczyt góry zachowano mu do czasu, kiedy to Jezus miał się wspiąć na górę, a wraz z nim Mojżesz i Eliaasz, i miał się tam przemienić w chwale. Teraz nie został jeszcze otoczony chwałą przez przemienienie Jezusa i nie wspiął się na szczyt góry, lecz tylko na szczyt pagórka.

Pismo mówi: „I stało się tak: kiedy Mojżesz podnosił ręce, przewagę miał Izrael”. Mojżesz wznosił ręce do góry, a nie wyciągał ich. Jezus natomiast, który po wyniesieniu na krzyżu miał ramionami swymi objąć cały świat, powiada: „Wyciągnąłem ręce swoje do ludu niewiernego i opornego” (Iz 65, 2). Mojżesz zatem podnosił swe ręce do góry, a gdy je podnosił, Amalekici przegrywali. „Podnosić ręce” znaczy tyle, co wznosić do Boga dzieła i uczynki, dokonywać takich uczynków, które nie zwracają się w dół i nie leżą na ziemi, lecz podobają się Bogu i skierowane są ku niebu. Podnosi więc swe ręce ten, kto „gromadzi skarby w niebie”: „gdzie bowiem jest jego skarb” (Mt 6, 20n), tam też jest jego oko i jego ręka. Podnosi ręce i ten, kto mówi: „Wznoszenie rąk moich jest jak ofiara wieczorna” (Ps 141 [140], 2). Jeżeli więc uczynki nasze wznoszą się do góry i nie są na ziemi, Amalekita przegrywa. Również apostoł polecał: „Podnosić ręce święte bez gniewu i sporu” (Ef 6, 12), a niektórym ludziom rozkazał: „Wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana, i proste stawiajcie kroki swoimi nogami” (Hbr 12, 12n). Jeśli więc lud zachowuje Prawo, Mojżesz podnosi ręce i przeciwnik zostaje pokonany; jeśli nie zachowuje, górę bierze Amalekita.

Ponieważ „toczymy walkę przeciw Zwierzchnościom, Władzom i Rządom tego świata ciemności” (Ef 6, 12), przeto jeśli chcesz odnieść zwycięstwo, jeśli chcesz zdobyć przewagę, podnieś ręce, wznies swoje uczynki, a mieszkanie twoje niechaj nie będzie na ziemi, lecz w niebie. Bo wedle słów apostoła: „Krocząc po ziemi, mieszkanie mamy w niebie” (Flp 3, 20). W taki sposób będziesz mógł pokonać wrogi ci lud Amalekitów, tak iż do ciebie odnosić się będzie zdanie: „Bo Pan ukrytą ręką walczył z Amalekitami”. Podnieś i ty ręce do Boga, wypełnij polecenia apostoła: „Módlcie się nieustannie”, a wówczas spełni się to, co napisano: „Jak ciełe zlizuje na polach zieloną trawę, tak ten lud zliże naród, który jest na ziemi” (Lb 17, 16). Zgodnie z tradycją przekazaną nam przez przodków niektórzy twierdzą, iż zdanie to oznacza, że lud Boży walczył nie tylko ręką i orężem, ile głosem i językiem – to znaczy obalił nieprzyjaciela dzięki modlitwie do Boga. Jeżeli więc i ty chcesz w taki sposób pokonać nieprzyjaciół, podnoś swoje uczynki i wołaj do Boga zgodnie z tym, co mówi apostoł: „Trwajcie gorliwie w modlitwie i czuwajcie w niej” (Kol 4, 2). W takiej to walce chrześcijanin zwycięża nieprzyjaciela.

Wydaje mi się, że w tym obrazie Mojżesz przedstawia również postać dwóch ludów i wskazuje, że jeden lud pochodzi z pogan – ten podnosi ręce Mojżesza i prostuje je, to znaczy wysoko ceni pisma Mojżesza, wysoko umieszcza ich rozumienie i dzięki temu odnosi zwycięstwo; drugim narodem jest ten, który pozostaje pokonany i obalony przez przeciwników, ponieważ nie wznosi rąk Mojżesza, nie podnosi ich z ziemi i nie dostrzega w nim wzniesłego i subtelnego znaczenia<sup>253</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

<sup>253</sup> *Homilie o Księdze Wyjścia* 11, 4, tł. S. Kalinkowski, PSP 31, 1, 1984, 256–258.

## W znaku krzyża jest zwycięstwo

Przeciw ludowi, wśród którego wydarzyła się cała nasza symboliczna historia, wystąpili wszyscy Amalekici, lud ze swoim wodzem: wypowiada on wojnę niedoświadczonemu tłumowi, wierząc, że zwycięży go bez trudu (Wj 17, 8nn). Zaczęła się walka: kiedy przeciwnicy uzyskiwali przewagę, Mojżesz wznosił ręce do Boga i podobny był wtedy do krzyża. Od tego znaku ginęli wrogowie, ale gdy ręce Mojżesza zaczęły opadać, nieprzyjaciół nacierał ostrzeż. Kiedy ręce Mojżesza trwały niewzruszone, [Aaron i Ur podtrzymywali je i dawali im pewność i stałość], Amalekici ponieśli klęskę i umknęli doszczętnie rozbici. Jeśli dostrzegamy tu znak naszego Zbawiciela i przypomnimy sobie, że taki sam zapowiada się on przez Dawida: „Podnoszenie rąk moich ofiarą wieczorną” (Ps 141 [140], 2), w której męce słońce i księżyc zmieniły swój wygląd i bieg; jakież nieprzyjazny duch, jaka wroga moc mogłaby zastąpić drogę krzyżowi? – czyż raczej nie uciekną wszyscy? – byle tylko walczący złożył swoją nadzieję w ramionach krzyża, przez którego każdego dnia jesteśmy wydobywani z mocy ciemności<sup>254</sup>.

QUODVULTEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i proctwa ST.

## Módlmy się o wiedzę w sprawach duchowych

[Mojżesz] nie idzie do boju, nie walczy z wrogami. Cóż więc robi? Modli się, a dopóki się modli, zwycięstwo odnosi jego lud. Jeżeli zaś daje odpocząć rękom i opuszcza je, wówczas lud jego doznaje klęski i zostaje rozproszony. A zatem i kapłan Kościoła niechaj się nieustannie modli, aby naród, który mu podlega, zwyciężał wrogów, niewidzialnych Amalekitów, to znaczy demony tych, „którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie” (2 Tm 3, 12). Dlatego i my rozmyślając nad tym, oraz we dnie i nocy o tym pamiętając, modląc się i trwając w modlitwie, prosimy Pana, aby zechciał nam odkryć wiedzę o sprawach, o których czytamy, i wskazać w jaki sposób mamy przestrzegać prawa duchowego nie tylko w myśli, ale i w uczynkach, abyśmy

<sup>254</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 1, 40, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 93.

zasłużyli też na otrzymanie łaski duchowej, oświeceni przez prawo Ducha Świętego w Chrystusie Jezusie Panu naszym<sup>255</sup>.

ORYGENES, ZOB. WYŻEJ.

## II CZYTANIE

(2 Tm 3, 14 – 4, 2)

### Polecenia duszpasterskie dla Tymoteusza

„Ty... trwaj w tym, czego nauczyłeś się i o czym się przekonałeś”. „Zachowuj pewną naukę, o której prawdziwie przekonałeś się naocznie”. Taki sens mają słowa „o czym się przekonałeś”. Był przecież bezpośrednim świadkiem cudów dokonanych przez apostoła, a i sam sprawił wiele podobnych znaków. Dalej wskazuje, że należy wierzyć nauczycielowi, podkreślając w ten sposób pewność swej nauki.

„Bo wiesz, od kogo się nauczyłeś”. I przypomina mu, że się wychował w pobożności.

„Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma Święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie”. A ponieważ potwierdził tak wielką moc Pisma Świętego, wskazuje również na korzyści, jakie zeń płyną.

„Wszelkie Pismo przez Boga natchnione jest pożyteczne”. Stosując rozróżnienie, wyłączył pisma ludzkiej mądrości. „Pismo natchnione przez Boga” to Pismo duchowe. Łaska Ducha Bożego przemawiała bowiem przez proroków i apostołów. Bogiem jest zatem Duch Święty, jeśli istotnie, według słów apostoła, Pismo Ducha zostało natchnione przez Boga (gr. *theopneustos*). Wskazuje też, jakie to korzyści płyną z Pisma:

„Do nauczania” – dowiadujemy się bowiem z niego o tym, czego nie wiemy; „do karcenia” – Pismo bowiem gani nasze niegodziwe życie; „do poprawiania” – tych bowiem, którzy pobłądzili zachęca do powrotu na prostą drogę; „do wychowania w sprawiedliwości” – uczy nas bowiem różnych rodzajów cnoty.

„Aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu”. To wszystko zaś przyczynia się do doskonałości

<sup>255</sup> Homilia o Księdze Kapłańskiej 6, 6, tł. S. Kalinkowski, PSP 31/2, 1984, 81n.

i zbliża do Boga wszechrzeczy. Ukazawszy w ten sposób korzyści, jakie płyną z Pisma natchnionego przez Boga, poleca przekazywać je wszystkim i wypowiadając uroczyste wezwania napawa adresata bojaźnią.

„Zaklinam cię na Boga i Pana Jezusa Chrystusa, który będzie sądził żywych i umarłych, oraz na Jego pojawienie się i na Jego królestwo, głos naukę!” Myśląc z bojaźnią o konieczności zdania rachunku Święty Apostoł nalega na ucznia, używając często formy zaklęcia; czyni to powodowany również miłością, chcąc go uczynić znakomitym i sławnym; poprzez to zachęca, aby śmiało głosił naukę. „Sędzią żywych i umarłych” nazywa Pana, ponieważ wskrzesza On umarłych i prowadzi ich przed sąd, a tych, którzy żyć będą przy końcu świata, przyobleka w nieśmiertelność i żąda od nich zdania rachunku. Powiada: „Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy odmienieni” (1 Kor 15, 51).

„Nastawaj w porę i nie w porę”. Nie zasługuje na pochwałę coś, co się dzieje nie w porę. A zatem apostoł nie każe głosić nauki powierchownie i byle jak, lecz zaleca każdy czas uważać za odpowiedni do tego zadania. Sam bowiem to czynił – w więzieniu, na okręcie, przy zastawionym stole. Świadczy o tym również to, co miało miejsce w Filipi, w Triadzie i na morzu.

„Karć, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu”. Tak samo postępują również mądrzy lekarze. Najpierw usuwają utajoną dolegliwość i stosują mocniejsze lekarstwa, a później łagodniejsze. Karcenie więc odpowiada cięciu chirurgicznemu, napominanie – ostrym lekiem, a podnoszenie duchem – łagodniejszym. Nie pojmujesz, że wszystko to jest obce i pod władzą kogo innego? Ponieważ jednak zdarzało się, że niektórzy ludzie nie chcieli się poddać zalecanej kuracji, apostoł słusznie z myślą o nich wypowiada stosowną naukę<sup>256</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójeckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.).

<sup>256</sup> *Komentarz do II Listu do Tymoteusza* 3, 14 – 4, 2, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 176n.

Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### Łagodność w upominaniu

Nie jest to samo, wyciąć roślinę albo kwiat jakiś krótkotrwały, czy człowieka zgubić. Jesteś obrazem Boga i do obrazu Boga przemawiasz, i ty sam, który sądzisz, będziesz sądzony (Mt 7, 1). A sądzisz cudzego sługę i tego człowieka, którym inny rządzi (Rz 14, 4). Tak brata swego osądzaj, jakbyś i sam tą samą miarą miał być sądzony. Dlatego nie ucinaj od razu i nie usuwaj części ciała, kiedy nie masz pewności, że przez to nie uszkodzisz jakiegoś zdrowego członka. Za to pouczaj, „napominaj, zachęcaj” (2 Tm 4, 2). Masz przepis na leczenie. Jesteś uczniem Chrystusa, cichego i miłosiernego (Mt 11, 29), który „dźwigał nasze słabości” (Iz 53, 4). Gdyby się z początku opierał, bądź cierpliwy, gdyby po raz drugi [się opierał], nie trać nadziei. Jeszcze jest czas na leczenie. A gdyby po raz trzeci [się opierał], bądź owym łaskawym rolnikiem; jeszcze proś Pana, by nie wycinał i nie zniechęcał się do jałowego i nieużytecznego drzewa figowego, ale [proś], by je pozwolił okopać, i wziąć je w opiekę, i obłożyć nawozem (Łk 13, 8nn). Inaczej mówiąc, daj mu sposobność do poprawy, którą się osiąga przez wyznanie grzechu, przez publiczną pokutę i przez życie w upokorzeniu. Kto wie, może się zmieni i wyda owoc, i żywić będzie Jezusa powracającego z Betanii (Mk 11, 12–14)<sup>257</sup>.

GRZEGORZ z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

<sup>257</sup> *Mowa 32, 30*, tł. zbiorowe, św. Grzegorz z Nazjanzu, *Mowy wybrane*, Warszawa 1967, 380.



## Jezus, Chrystus będzie sądził żywych i umarłych przy swoim przyjściu

Skoro więc dobra wola zasługuje na nagrodę wiecznego szczęścia, a złość ludzi i aniołów nie może zostać bez kary, to też niezawodnie oczekujemy, iż według nauki wiary katolickiej Syn Boży przybędzie, aby ukarać wszystkich grzesznych aniołów i sądzić ludzi żywych i umarłych. Świadczy bowiem błogosławiony Piotr, iż Bóg grzesznych aniołów nie oszczędził, ale strącił w ciemności piekielne i zachował dla ukarania aż do sądu (2 Pł 2, 4). A o ludziach żywych i umarłych, którzy mają być sądzeni, tak mówi błogosławiony Paweł: „Świadczę przed Bogiem i przed Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywych i umarłych przy przyjściu Jego i przez Jego królestwo” (2 Tm 4, 1). Przy Jego przyjściu wszystkie ciała, od ciała pierwszego człowieka, które Bóg uczynił z ziemi, aż do ciał, które ożywione duszą kiedykolwiek żyć poczęły, zostaną wskrzeszone przez Tego, który je stworzył. Poszczególne zaś ciała przy zmartwychwstaniu zostaną zwrócone ich duszom, które, aby żyć mogły, otrzymały w macierzyńskich łonach; żeby mianowicie dusze na owym sądzie sprawiedliwego Sędziego w tychże poszczególnych swoich ciałach otrzymały zapłatę; czy to w królestwie czy męki, stosownie do tego, czy żyły dobrze lub źle podczas teraźniejszego życia<sup>258</sup>.

FULGENCJUSZ Z RUSPE (+ 533). Pisarz łaciński. Wybitny teolog afrykański, zwolennik św. Augustyna, który został wygnany z Afryki przez arianów Wandalów.

### EWANGELIA

(Łk 18, 1–8)

## On natomiast wie, czego ci potrzeba

Czy sądzicie, bracia, że Bóg nie wie, co wam jest konieczne? Wie, bo uprzedza wasze pragnienia On, który poznał naszą nędzę.

---

<sup>258</sup> O wierze, czyli o regule prawdziwej wiary do Piotra 33, tł. o. W. Szoldrski, w: A. Bober, SJ, *Studia i teksty patrystyczne*, Kraków 1967, 224n.

W końcu, gdy uczył modlitwy i napominał swoich uczniów, aby nie byli wielomówni w modlitwie, mówił: „Nie bądźcie wielomównymi, wie bowiem wasz Ojciec, co wam jest konieczne, pierwszej nim Go prosicie” (Mt 6, 7). Coś odmiennego już powiedział Pan. Jak to? Nie chcąc, byśmy wiele mówili na modlitwie, powiedział nam: Nie mówcie wiele, gdy się modlicie, wie bowiem Ojciec wasz, co wam jest konieczne, pierwszej nim Go prosicie. Jeśli wie Ojciec nasz, co nam jest konieczne, pierwszej niż Go prosimy, dlaczego mówimy choćby bardzo niewiele? Jaka jest przyczyna samej modlitwy, jeśli już wie Ojciec nasz, co nam jest konieczne? Mówisz do kogoś: Nie prosź mnie długo, wiem bowiem, co tobie jest potrzebne. Jeśli wiesz, Panie, dlaczego mam pytać? Ty nie chcesz, żebym prosił cały dzień, co więcej, żadasz, bym niemalże nie prosił. Ale co jest w innym miejscu? Ten, który mówi: Nie mówcie wiele na modlitwie, w innym miejscu mówi: „Proście, a otrzymacie”. I aby się nie wydawało, że polecenie modlitwy zostało powiedziane mimochodem, dodał: „Proście, a otrzymacie”. I abyś tego również nie uważał za przelotne, patrz, co dodał, bacz, jak zakończył: „Kończcie, a zostanie wam otworzone” (Mt 7, 7). Patrz, co dodał! Chciał, abyś prosił dla otrzymania, abyś szukał dla osiągnięcia, abyś pukał dla wejścia. Jak to? Jeśli Ojciec nasz wie, co nam jest konieczne, dlaczego prosimy? dlaczego szukamy? dlaczego kończymy? dlaczego mozolimy się, prosząc, szukając, kończąc, aby pouczyć Tego, który wie? Gdzie indziej znajdujemy słowa Pańskie: „Trzeba zawsze modlić się i nie ustawać” (Łk 18, 1). Jeśli należy zawsze się modlić, dlaczego mówi: „Nie bądźcie wielomówni”? Jak mogę modlić się zawsze, kiedy szybko kończę? Tu mi każesz szybko kończyć, tu natomiast zawsze się modlić i nie ustawać. Co to znaczy? Abyś to zrozumiał, prosź, szukaj, kończ. Bowiem jest zamknięte, nie by tobą pogardzać, ale by cię ćwiczyć. I dlatego, bracia, mamy się zachęcać do modlitwy: my i wy. Nie mamy bowiem innej nadziei wśród wielu nieszczęść tego świata, jak w kołataniu na modlitwie, jak w silnej wierze zawartej w sercu, bo nie da tobie twój Ojciec tego, o czym wie, że ci nie służy. Ty wiesz, czego pragniesz, On natomiast wie, czego ci potrzeba. Wiedz, że jesteś pod opieką Lekarza i że jesteś chory, co zresztą jest prawdą. Bo całe nasze życie jest chorobą, a długie życie nie jest, niczym innym jak długą chorobą. Wiedz więc, że ten, co choruje, poddany jest lekarzowi. Miałbyś ochotę prosić lekarza, aby

ci pozwolił na świeże owoce lub na napięcie się kielicha wina? Nikt ci nie przeszkadza prosić: może ci nie zaszkodzi, lub nawet, wręcz przeciwnie, przyda się. Nie wahaj się prosić: proś i nie zwlekaj, ale nie martw się, jeśli nie otrzymasz. Jeśli tak się ma sprawa z lekarzem twego ciała, to o ile bardziej z Bogiem – Lekarzem, Stworzycielem. Odnawicielem ciała i duszy<sup>259</sup>.

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

## Modlitwa – ofiara duchowa

Taka jest owa duchowa ofiara, która usunęła ofiary pierwotne. „Co mi – powiedziano – po mnóstwie waszych ofiar? Syt jestem całopalnych baranów i łoju tłustych jagniąt, nie chcę krwi wołów i kozłów. Kto żądał tego z rąk waszych?” (Iz 1, 11). Uczy Ewangelia, czego chce Bóg: „Przyjdzie godzina, kiedy prawdziwi czciciele będą czcić Ojca w duchu i w prawdzie. Duchem jest Bóg i takich czcicieli szuka” (J 4, 23). My jesteśmy prawdziwymi czcicielami i prawdziwymi kapłanami, modląc się w duchu; duchem ofiarujemy prawdziwą i miłą Bogu modlitwę, jakiej On pragnął i jaką przewidział. Tę modlitwę – oddaną Mu z całego serca, ożywioną wiarą, strzeżoną prawdą, lśniącą nienaganną niewinnością i czystością, uwieńczoną miłością, wspaniałością dobrych czynów – winniśmy zanieść do ołtarza Pańskiego wśród psalmów i hymnów, a ona wyjedna nam wszystko u Boga.

Czegóż bowiem odmówi Bóg modlitwie pochodzącej z ducha i prawdy, modlitwie, jakiej sam żąda? Czytamy, słyszymy i wierzymy tak wielkim zapewnieniom o jej skuteczności... Sprawiedliwa

---

<sup>259</sup> *Mowa* 80, 2, PL 38, 494.

modlitwa odwraca gniew Boży, strzeże przed wrogami, wstawia się za prześladowcami. Czyż to dziw, że umie wybłagać wody niebieskie, skoro potrafiła wyprosić ogień? Tylko modlitwa jest tym, co zwycięża Boga.

Chrystus chciał, aby dzięki niej nie działo się nic złego. Użyczył też wszelakiej mocy do dobrego. Dlatego modlitwa nie potrafi niczego innego jak tylko odwołać dusze zmarłych z drogi śmierci, słabym przywracać siły, chorych uzdrawiać, uwalniać opętanych, otwierać drzwi więzienia, rozwiązywać więzy niewinnych. Modlitwa gładzi winy, odpędza pokusy, gasi prześladowania, pociesza smutnych, raduje wielkodusznych, prowadzi podróżnych, łagodzi fale, przeszkadza zabójcom, żywi ubogich, rządzi bogatymi, podnosi upadłych, podtrzymuje chwiejnych, daje moc stojącym. Modlitwa jest murem wiary, bronią i tarczą przed nieprzyjacielem. Nigdy zatem nie wychodzimy nieuzbrojeni. Nie zapominajmy o powstaniu za dnia i o czuwaniu w nocy. Pod bronią modlitwy strzeżmy znaku naszego wodza i na modlitwie oczekujmy trąby anioła. Modlą się też wszyscy aniołowie, modli się wszelkie stworzenie. Modli się bydło i dzikie zwierzęta zginają kolana; wychodząc ze stajen i jaskiń, nie spoglądają obojętnie na niebo, lecz na swój sposób głos wydają. Nawet ptaki zrywają się ze swych gniazd, unoszą się ku Bogu, a zamiast rąk rozkładają skrzydła w formie krzyża i wydają głosy podobne do modlitwy. Cóż można więcej powiedzieć o modlitwie? Chyba to, że sam Pan się modlił. Jemu cześć i chwała na wieki<sup>260</sup>.

TERTULIAN (+ ok. 220). Pisarz łaciński. Był twórcą języka łacińskiego teologicznego a zarazem jednym z wielkich pisarzy chrześcijańskich i teologów przełomu II i III w. Po przyjęciu chrześcijaństwa stał się jego gorącym obrońcą, następnie przystąpił do sekty montanistów, a w końcu stworzył własną sektę i zwalczał Kościół.

## **Dla ciebie Chrystus spędza noc na modlitwie**

„I spędzał – powiedziano – noc na modlitwie Bożej” (Łk 6, 12). Masz tu ukazane Jego czyny, masz wzór, jaki powinienes naśladować.

---

<sup>260</sup> O modlitwie 28n, tł. ks. W. Kania, PSP 5, 1970, 131n.

Co bowiem sam dla swego zbawienia czynić powinienes, skoro dla ciebie Chrystus spędza noc na modlitwie? Co powinienes czynić, gdy chcesz podjąć wykonanie jakiegoś pobożnego zamiaru, skoro Chrystus, mając rozesłać apostołów, modlił się, i to sam się modlił? Nigdzie bowiem – o ile się nie mylę – nie jest podane, że modlił się z apostołami; wszędzie sam się modlił. Albowiem ludzkie pragnienie nie pojmuje Bożych zamiarów, ani też nikt nie może być uczestnikiem najgłębszych przeżyć Chrystusa<sup>261</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### A więc nie ustawajmy w modlitwie

„Błogosławiony Bóg, co nie odepchnął mej prośby i nie oddalił ode mnie swego miłosierdzia” (Ps 66 [65], 20). Tak mówi Ten, który doszedł do chwały zmartwychwstania, gdzie i my już jesteśmy dzięki nadziei. Tak, i my tam jesteśmy. Słowa te są także naszymi słowami. Jak długo przebywamy na tej ziemi, powinniśmy prosić Boga, aby nie odpychał naszej prośby i nie oddalał od nas swego miłosierdzia, to jest, abyśmy się modlili wytrwale, a Bóg aby ustawicznie okazywał nam swoje miłosierdzie. Bo wielu zaczyna słabnąć w modlitwie. Bezpośrednio po swoim nawróceniu modlą się gorąco, a później ospale, jeszcze później oziębłe, w końcu niedbale. Wydaje im się, że już są bezpieczni. Wróg czuwa, a ty śpisz. Sam Pan nakazał w Ewangelii, że zawsze winniśmy się modlić, a nigdy nie ustawać (Łk 18, 1). A więc nie ustawajmy w modlitwie. Chociaż Bóg zwleka niekiedy z wysłuchaniem nas, to jednak nie odepchnie naszej prośby i nie oddali od nas swego miłosierdzia. Możemy polegać na Jego wierności. I dlatego trwajmy na modlitwie. A sama wytrwałość w modlitwie już jest darem Jego dobroci. Powiedział przecież: „Błogosławiony Bóg, co nie odepchnął mej prośby i nie oddalił ode mnie swego miłosierdzia” (Ps 66 [65], 20). Jak długo nie

<sup>261</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 5, 43, tł. o. W. Szoldrski, PSP 6, 1977, 180.

słabnie twoja gorliwość w modlitwie, tak długo możesz mieć pewność, że nie opuści cię Boże miłosierdzie<sup>262</sup>.

ŚW. AUGUSTYN, ZOB. WYŻEJ.

### Doskonała modlitwa Zbawiciela

On sam będąc źródłem świętości nieskazitelnej, nie potrzebował jej szukać zewnętrznym w zacisznych ustroniach i za pomocą dobroczynnego wpływu samotności... A jednak poszedł na ustronie, „by pomodlić się na osobności” (Mt 14, 23), ucząc nas swoim przykładem, abyśmy i my, jeżeli chcemy wzywać Boga z sercem, czystym i niepodzielnym, odosobnili się od wszelkiego niepokoju i zgiełku tłumów. Tak bowiem możemy się już w tym ciele choć częściowo przysposobić do uzyskania niejakiego podobieństwa z tą szczęśliwością, która w przyszłym życiu przyobiecana jest świętym, aby nam „Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28).

Kiedyż to ziści się w nas doskonała modlitwa Zbawiciela naszego, którą zanosił za uczniów swoich do Ojca, mówiąc: „Aby miłość, którą Mnie umiłowałeś, w nich była, a oni w Nas” (J 17, 26) i znowu: „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni byli w Nas jedno” (J 17, 21)? Stanie się to wówczas, gdy owa doskonała miłość, „którą On pierwszy umiłował nas” (1 J 4, 10), przeniknie także serca nasze; bo wierzymy, że modlitwa Pana musi się spełnić i w żaden sposób bezskuteczną być nie może.

Wtedy Bóg będzie wszelką miłością, wszelkim pragnieniem, wszelką dążnością i wszelką myślą naszą. On będzie treścią całego życia, każdego słowa, każdego tchnienia naszego. Owa jedność, która łączy teraz Ojca z Synem, a Syna z Ojcem, musi się przełać do czucia i umysłu naszego, to znaczy: jak On nas miłuje miłością szczerą, czystą i nierozdzieloną, tak i my musimy się zjednoczyć z Nim przywiązaniem stałym i nierozzerwalnym, związani z Nim węzłem tak ścisłym, aby każdym tchnieniem naszym, każdym pojęciem i każdym wyrazem był Bóg. Musimy, powiadam, dojść do tego celu, którego jak już stwierdziłem, pragnie dla nas Pan, gdy się modli: „Aby wszyscy byli jedno, jak i My jedno jesteśmy – Ja

<sup>262</sup> Wykład Psalmu 65, 24, tł. H. Wójtowicz, w: *Antologia modlitwy patrystycznej*, Sandomierz 1971, 203–205.

w nich, a Ty we Mnie – aby osiągnęli doskonałą jedność” (J 17, 22n) i znowu: „Ojcze, chcę, aby gdzie Ja jestem, byli ze Mną i ci, których Mi dałeś” (J 17, 24).

Tak więc powinno być zadaniem i usilnym dążeniem pustelnika, aby stał się godnym posiąść podobieństwo przyszłej szczęśliwości już w tym ciele i zakosztował w tym ułomnym naczyniu jakoby zadatku niebieskiego obcowania i chwały<sup>263</sup>.

JAN KASJAN, ŚW. (+ 435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mnichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

---

<sup>263</sup> *Rozmowy* 10, 6, 4–7, 3, tł. ks. L. Wrzoł, POK 6, 1928, 332n.



## XXX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Syr 35, 15b–17)

#### **Gromadźcie prawdziwe bogactwa: odwiedzajcie wdowy i sieroty**

Wiecie, że mieszkacie na obczyźnie (1 P 1, 18), wy, słudzy Boży. Wasze miasto odległe jest od miasta tego. Jeśli więc znacie – mów – wasze miasto, w którym macie zamieszkać, po co gromadzicie tutaj ziemię, kosztowne urządzenia, budowle i niepotrzebne domy? Przecież ten, kto gromadzi takie rzeczy w tym mieście, najwyraźniej nie oczekuje, że wróci jeszcze do miasta ojczystego. Bezrozumny, wątpiący i nieszczęsny człowieku, czyż nie pojmujesz, że wszystko to jest obce i pod władzą innego? Powie pan tego miasta: „Nie chcę, żebyś mieszkał w moim mieście. Idź precz z niego, ponieważ nie słuchasz praw moich!”. A ty masz tu ziemię, domy i liczne posiadłości, co więc poczniesz, gdy cię wyrzuci, z twoją ziemią, twoim domem i całą twoją resztą, które dla siebie przygotowałeś? Mówi ci bowiem słusznie Pan tego kraju: „Albo bądź posłuszny prawom moim, albo kraj ten opuść!”. Cóż ty zatem zamierzasz uczynić, skoro słuchasz praw miasta ojczystego? Czy z powodu twej ziemi i pozostałych posiadłości wyprzesz się całkiem praw swoich i będziesz żył według praw tego miasta? Bacz, by to wyparcie się nie okazało się dla ciebie niebezpieczne. Jeśli bowiem zechcesz powrócić do miasta tego, już cię w nim nie przyjmą, gdyż zaparłeś się twojego miasta i zostałeś zeń wyłączony?

Uważaj zatem: mieszkaj jak na obczyźnie, nie zachowuj dla siebie nic poza to, co ci jest naprawdę potrzebne i bądź gotów do opuszczenia tego miasta, gdy jego władca zechce cię wyrzucić jako tego, co sprzeciwia się jego prawom. A wówczas powrócisz do miasta ojczystego i będziesz tam żył bez przeszkód w radości. Baczcie więc pilnie wy, którzy służycie Panu i macie Go w sercach waszych. Czyńcie dzieła Boże, pamiętając o Jego przykazaniach (Ps 103 [102],

18) i danych wam obietnicach. I ufajcie Mu, że je spełni, jeśli zachowacie Jego przykazania. Zamiast pól wykupujcie zatem według swoich możliwości ludzi, którzy są w potrzebie, odwiedzajcie wdowy i sieroty (Jk 1, 27) i nie pogardzajcie nimi i wszelkie urządzenia użyjcie na tego właśnie rodzaju ziemie i domy, gdyż w tym celu otrzymaliście je od Boga.

Po co bowiem Pan was wzbogacił, abyście taką posługę dla Niego pełnili. Znacznie lepiej jest kupować ziemie i posiadłości i domy tego rodzaju, gdyż odnajdziesz je w mieście twoim, kiedy tam powrócisz (Mt 6, 20; Łk 12, 33). Taka rozrzutność jest piękna i wesoła, przynosi zaś nie strach i troskę, ale radość. Rozrzutności pogan nie naśladujcie (1 Tm 6, 17–19), nie jest ona dobra dla sług Bożych. Uprawiajcie waszą własną rozrzutność, którą możecie się cieszyć. Nie oszukujcie, nie sięgajcie po cudze dobra ani ich nie pragnijcie, bo rzeczą złą jest pożądanie dóbr cudzych. Wykonuj własną pracę, a będziesz zbawiony<sup>264</sup>.

HERMAS (II w.). Pisarz grecki, zaliczany do Ojców Apostolskich. Jego dzieło *Pasterz* ma charakter apokaliptyczny: w wizjach, nakazach i podobieństwach rozwija ciekawą naukę teologiczną (np. o pokucie).

### Przestrasza mnie owa lewa strona i kozły...

Jeśli troska o człowieka skrzywdzonego zasługuje na wzmiankę, to łaskawość okaże się jeszcze większa, gdy się go obdarzy dobrodziejstwem. Jeśli bowiem „kto drwi z ubogiego, znieważa Stwórcę” (Prz 17, 5), kto troszczy się o stworzenie, czci Stwórcę...

Czy sądzisz, że miłosierdzie nie jest dla ciebie koniecznością, lecz dowolnością? Nie prawem, ale radą? I ja sam bardzo bym tego chciał i tak sądził, lecz przestrasza mnie owa lewa strona i kozły, i wyrzuty ze strony Tego, który ich tam ustawił (Mt 25, 32n); nie dlatego ich na ten podział skazując, że rabowali lub że złupili świątynię, albo że cudzołożyli i że czynili jakąś inną rzecz zakazaną, lecz dlatego właśnie, że nie otoczyli opieką Chrystusa w osobach potrzebujących (Mt 25, 41–46)<sup>265</sup>.

<sup>264</sup> *Pasterz. Przypowieść I*, tł. A. Świderkówna, w: *Pierwsi świadkowie*, BOK 10, 2010, 248n.

<sup>265</sup> *Mowa 16*, 36.39, tł. zbiorowe, Warszawa 1937, 185n.

GRZEGORZ Z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

## II CZYTANIE

(2 Tm 4, 6–8.16–18)

### *Chwila mojej rozłąki nadeszła...*

„Albowiem krew moja ma być już wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła”. Doszedłem już do końca zawodów. Wylanie krwi na ofiarę oznacza jego śmierć, gdyż krew zostaje wylana za sprawę pobożności.

„W dobrych zawodach wystąpiłem”. Stanąwszy do boju przeciwko całemu zastępowi diabelskiemu, wzniosłem pomnik zwycięstwa.

„Bieg ukończyłem”. Przebywszy wielkie obszary ziemi i morza, oświeciłem tych, którzy pogrążeni byli w ciemnościach niewiedzy.

„Wiary ustrzegłem”. Nikt mi jej nie wyrwał, ani lud, ani przywódca ludowy, ani król, ani tyran, ani sam diabeł. I powiada o nagrodach za stoczoną walkę.

„Na koniec odłożono mi wieniec sprawiedliwości”. Wieniec sprawiedliwości został przygotowany dla sprawiedliwych i przyznany sprawiedliwym wyrokiem. „Który mi odda Pan”. Kiedy? „W owym dniu”. Skąd to wiadomo? „Sprawiedliwy Sędzia”. Wiem, że jest sprawiedliwy; znam też samego sędziego: ufam sądowi i czekam na wyrok. Następnie pociesza wszystkich, co dążą do sprawiedliwości.

„I nie tylko mnie, ale wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”. Zawsze jest pora na miłość: miłuje zaś pojawienie się Pana ten, kto wypełnia Jego prawa i zgodnie z nimi urządza swoje życie (J 14, 15.21). Taki bowiem z pełną ufnością oczekuje na sąd Boży. Apostoł mówi to nie dlatego, żeby pochwalić ucznia, lecz by zachęcić go do wytrwania w zawodach, ponieważ oczekują go niewiedzące wieńce. Następnie wzywa Tymoteusza do siebie.

„Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko”. Wyraz „szybko” wskazuje, że apostoł niedługo umrze...

„W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mnie wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone”. Okazał im swoją ojcowską miłość, ich odstępstwo bowiem nie było spowodowane wrogością, lecz strachem.

„Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie, aby się przeze mnie dopełniło głoszenie nauki i aby wszystkie narody je posłyszały”. Kiedy wykorzystując prawo apelacji, został przez Festusa wysłany do Rzymu. Po przedstawieniu obrony został zwolniony i udał się do Hiszpanii, a wędrując do innych ludów niósł im światło nauki. Mówi więc o swej pierwszej obronie, którą wygłosił podczas pierwszego pobytu w Rzymie.

„Wyrwany też zostałem z paszy lwa”. Lwem nazywa Nerona, który był cesarzem i wielkim okrutnikiem.

„Wybawi mnie Pan od wszelkiego złego czynu i ocali mnie, przyjmując do swego królestwa niebieskiego. Jemu chwała na wieki wieków. Amen”. Nie powiedział: „Ponownie wybawi mnie od lwa”, lecz „od wszelkiego złego czynu”. Apostoł bowiem wiedział, że jego życie dobiega końca<sup>266</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Ofiara św. Pawła

Przyniósł Abel ofiarę i z tego słynie (Rdz 4, 4), ale jeśli stawisz sobie przed oczy ofiarę Pawła, okazuje się o tyle lepsza od tamtej, o ile niebo od ziemi. A jakąż ofiarę chcecie, abym wymienił? Bo nie była jedna. Wszak on codziennie składał się sam w ofierze, a tę ofiarę znów podwajał, już to każdego dnia umierając (1 Kor 15, 31), już

<sup>266</sup> *Komentarz do II Listu do Tymoteusza* 4, 6–9.16–18, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 178–180.

to nosząc w swoim ciele obumarcie (2 Kor 4, 10). Albowiem i na niebezpieczeństwa się szykował i ponosił śmierć za pomocą woli i naturę ciała tak uśmiercił, że usposobieniem nie ustępował zabijanym ofiarom, lecz o wiele je przewyższał. Nie składał mianowicie w ofierze wołów ani owiec, lecz siebie samego co dnia podwójnie. Dlatego też śmiał powiedzieć: „Ja jestem już wylany na ofiarę” (2 Tm 4, 6), nazywając płynną ofiarą swoją krew.

Nie poprzestał jednak na tych ofiarach, lecz ponieważ siebie samego dobrze poświęcił, przyniósł na ofiarę i cały świat: obiegł niby uskrzydłony, ziemię i morze, Helladę i barbarzyńskie prowincje i wszelką w ogóle krainę, na którą patrzy słońce, nie jako zwykły podróżnik, ale wyrывая po drodze ciernie grzechów, rozsiewając słowo pobożności, odpędzając błędy, przywracając prawdę, czyniąc z ludzi aniołów, a raczej ludzi niby demonów na aniołów wyprowadzając. Dlatego też mając już stąd odejść po wielu męczarniach i częstych pomnikach zwycięstwa, tak pocieszał uczniów: „Jeśli nawet zostaję złożony na ofiarę i posługę waszej wiary, raduję się i współczeszę z wami wszystkimi; dlatego i wy radujecie się i współczycie ze mną” (Flp 2, 17n). Cóż tego mogłoby dorównać tej ofierze, którą spełnił, dobywszy miecz Ducha Świętego i którą złożył na ołtarzu, znajdującym się ponad niebem?<sup>267</sup>

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

<sup>267</sup> O *Apostole Pawle homilia* 1, 1, tł. T. Sinko, w: *Dwadzieścia homilij i mów*, Kraków 1947, 213.

**EWANGELIA**

(Łk 18, 9–14)

**Wiara należy do pokornych**

Ponieważ wiara należy do pokornych, a nie do pysznych, „rzekł do niektórych, którzy uważali samych siebie za sprawiedliwych, a innymi pogardzali, tę przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz mówił: «Dzięki Ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie»” (Łk 18, 9nn). Żeby powiedział przynajmniej: jak wielu ludzi. Cóż znaczy owo „jak inni ludzie”? Wszyscy poza nim! Ja – mówi – jestem sprawiedliwy, pozostali zaś to grzesznicy. „Nie jestem jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy”. A oto obecność stojącego obok celnika daje mu okazję do jeszcze większego pysznienia się! „Jak ów celnik”. Ja – mówi – jestem jedynym, ów należy do „innych ludzi”. Nie jestem – mówi – taki, jak on, dzięki moim czynom sprawiedliwym, nie jestem niegodziwy, „poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny z wszystkiego, co mam”. Szukaj w jego słowach, a nie znajdziesz niczego, o co by Boga prosił. Wszedł wprawdzie na modlitwę, nie miał jednak zamiaru się modlić, ale przechwalać jedynie. I nie wystarczyło, że nie tylko Boga o nic nie prosił i przechwalał się, ale jeszcze ubliżał temu, który prosił. „Celnik zaś stał z daleka”, jednak był bliski Boga. Odczucie serca go odpychało, ale pobożność przybliżała [do Pana]. Wyniosły jest Pan, ale patrzy na pokorę, natomiast wyniosłych, do których należał faryzeusz, pozna je z daleka: „Na wyniosłe jednak patrzy z daleka” (Ps 138 [137], 6), ale nie widzi. Słuchaj jeszcze o pokorze celnika. Nie wystarcza, że stał z daleka, ale nawet „oczu nie wznosił w górę”. Aby zostać ujrzanym, nie spoglądał. Nie śmiał spojrzeć w górę; sumienie go gniołło, lecz podnosiła wiara. Słuchaj jeszcze: „Bił się w piersi”. Sam bowiem wymierzał karę i dlatego Pan przebaczył wyznającemu: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”. Oto, jak prosi! Czemu się dziwisz, że Bóg przebacza, gdy on siebie uznaje grzesznikiem?

Usłyszałeś spór faryzeusza z celnikiem, posłuchaj jeszcze wyroku. Wysłuchałeś pysznego oskarżyciela, wysłuchałeś pokornego oskarżonego, teraz słuchaj Sędziego: „Zaprawdę powiadam wam”. Prawda mówi, Bóg mówi, Sędzia mówi: „Zaprawdę powiadam

wam: odszedł usprawiedliwiony ze świątyni ów celnik bardziej niż faryzeusz”. Powiedz, Panie, powód! Oto widzę, jak celnik wychodzi ze świątyni bardziej usprawiedliwiony niż faryzeusz. Pytam dlaczego? Pytasz dlaczego? Słuchaj więc: „Każdy, kto się wywyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”. Wysłuchałeś wyroku, strzeż się rzeczy złej. Powiem inaczej: Usłyszałeś wyrok, strzeż się pychy!<sup>268</sup>

AUGUSTYN, św. (354–430). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Największy teolog starożytności chrześcijańskich. Pochodził z Afryki, otrzymał wykształcenie retoryczne. Po burzliwej młodości nawrócił się w Mediolanie pod wpływem św. Ambrożego – opis wydarzenia znajdziemy w jego autobiografii, w *Wyznaniach* (por. I Niedziela Adwentu, do II Czyt.). Powrócił do Afryki, gdzie został biskupem w Hipponie i stał się przywódcą episkopatu afrykańskiego. Napisał bardzo wiele dzieł. Odegrał ważną rolę w formowaniu teologii Trójcy św., łaski, sakramentów, teologii historii, egzegezy. Jego mowy uderzają pięknem i prostotą. Wywarł i wywiera dotąd wielki wpływ na myśl europejską.

### *Miej się na bacności*

Nie starczy mi dnia, by opowiedzieć o zajęciach tych, którzy współpracują z Ewangelią Chrystusa i o mocy owego przykazania, jak ono stosuje się do wszystkich: „Miej się na bacności” (Pwt 15, 9). Bądź trzeźwy, zaradny! Pilnuj tego, co jest, przewiduj to, co ma przyjść! Nie trać przez lenistwo tego, co już masz, i nie obiecuj sobie używania tego, czego nie ma, a może i nie będzie, jakobyś to już miał w rękach.

Czy ta choroba nie jest przyrodzona młodym, którzy wskutek lekkomyślności sądzą, że już mają to, czego się spodziewali? Bo skoro znajdą kiedy spokój albo ciszę nocną, tworzą sobie obrazy rzeczy nieistniejących i wskutek lekkomyślności rzucają się na wszystko, obiecują sobie okazałość życia, świetny ożenek, urodziwe i liczne potomstwo, późną starość, powszechną cześć. Potem, nie mogąc na niczym zatrzymać swych nadziei, zbyt szybko nadęci lecą ku największym rzeczom na świecie. Nabywają wielkie i piękne domy, napełniają je wszelkiego rodzaju sprzętami, otaczają je gruntami

---

<sup>268</sup> *Mowa* 115, 2, PL 38, 656.



tak rozległymi, jakie może próżność ich myśli odciąć od całego świata. Dodają do nich stada bydła, tłum niewolników niedający się policzyć, urzędy państwowe, rządy nad ludami, dowództwa armii, wojny, trofea, wreszcie samo królowanie. Gdy do tego wszystkiego przyjdą w próżnych umysłach, zdaje im się wskutek zbytnej głupoty, że używają rzeczy spodziewanych, jakby już były obecne i leżały im u nóg. Jest to choroba leniwej i lekkomyślnej duszy widzieć mary senne, choć ciało nie śpi. Taką tedy nadętość usposobienia i rozgorączkowane myśli tłumi owo zdanie i niby uzdą kierując niestałość umysłu, oznajmia to wielkie i mądre przykazanie: „Miej się na baczności”, nie obiecując sobie tego, co nie istnieje w rzeczywistości, lecz kierując tym, co masz, na swój pożytek.

Sądzę zaś, że prawodawca użył tego upomnienia, aby ze zwyczajów ludzkich usunąć i inny błąd. Ponieważ dla każdego z nas łatwiej jest wtrącać się w cudze sprawy, niż rozważać własne, on, chcąc nas uchronić od popadnięcia w ten błąd, powiada: Przestań zajmować się niepotrzebnie złem cudzym, nie daj swym myślom wolnego czasu do badania cudzej choroby, lecz bacz na samego siebie, to znaczy: ku własnemu wnętrzu zwróć oko duszy. Wielu bowiem jest takich, którzy według słów Pańskich (Mt 7, 3) widzą drzazgę w oku brata, ale nie dostrzegają belki we własnym oku.

Nie przestawaj tedy badać samego siebie, czy twoje życie toczy się według przykazania; nie oglądaj się też na innych, czybyś u kogo nie mógł znaleźć czegoś do zganienia, jak ów ciężki i pyszny faryzeusz, który stał, usprawiedliwiając samego siebie, a pogardzając celnikiem (Łk 18, 11); nieustannie sam się pytaj, czyś nie zgrzeszył myślą, czy ci się język nie potknął, wyprzedzając myśl, czy uczynkami rąk nie popełniłeś czegoś niepożądanego. I jeśli znajdziesz w swym życiu wiele pobłądzeń – a znajdziesz je bez wątpienia, boś jest człowiekiem – to powtórz słowa celnika: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu” (Łk 18, 13).

„Miej się na baczności”. To zdanie jak dobry doradca przypomni ci, że jesteś człowiekiem, gdy wspaniale będzie ci się powodziło i całe twe życie będzie płynęło z prądem; a kiedy będziesz uciskany przeciwnościami, może w samą porę odezwać ci się w sercu, jak zamówienie, abyś ani nadętości nie dał się unieść do zbytnej pychy, ani żebyś z powodu rozpaczyny nie wpadł w nieszlachetne przygnębienie. Kwitniesz bogactwem? Pysznisz się przodkami?

Chęćpisz się ojczyzną, urodą ciała i czią powszechnie ci okazywaną? Miej się na bacności, wiedząc, że jesteś śmiertelny, że ziemią jesteś i w ziemię powrócisz (Rdz 3, 19)<sup>269</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

### *Dlaczego przyznano pierwszeństwo grzesznikom?*

Skoro więc Celsus pyta: „Dlaczego zatem przyznano pierwszeństwo grzesznikom?” i dorzuca podobne zarzuty, odpowiemy, że bynajmniej grzesznik nie jest stawiany wyżej od tego, który nie grzeszył. Niekiedy jednak zdarza się, że grzesznik, który poruszony świadomością swojej winy zbliży się do nawrócenia, uniżając się z powodu swych grzechów, zostanie postawiony wyżej niż ten, kto uchodził za mniejszego grzesznika, ale uważa, że wcale nie zgrzeszył, a nawet chęćpi się i pyszni jakimiś wyższymi dobrami, które – jak mu się wydaje – osiągnął.

Opowiada o tym sumiennemu czytelnikowi Ewangelii przypowieść o celniku, który mówił: „Bądź miłościw mnie grzesznemu”, i faryzeusza, który chęćpił się z przewrotną zarozumiałością: „Dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy jako i ten celnik”. Jezus wyjaśnia tę przypowieść: „Celnik odszedł usprawiedliwiony do domu swego, a nie faryzeusz. Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony” (Łk 18, 11nn).

Nie bluźnimy więc Bogu i nie kłamiemy, pouczając, aby każdy umiał pojąć nicość ludzką w porównaniu z wielkością Boga i prosił bezustannie o to, czego brak naszej naturze, Tego, który jedynie może dać to, czego nam nie dostaje<sup>270</sup>.

<sup>269</sup> Homilia na słowa: „Miej się na bacności” 5, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 42–44.

<sup>270</sup> *Przeciw Celsusowi* 3, 6, 1, 4, tł. S. Kalinkowski, PSP 17/1 (1977) 263.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze zrozumiałych treści dogmatycznych.

### Faryzeusz, celnik i ja

Faryzeusz Prawa, gdy modlił się w świątyni, podsuwał przed Twoje oczy, które wszystko widzą, dobro przez siebie wykonane.

Nierozumna dusza pyszniła się, porównując się z odległymi ludźmi i z bliskim celnikiem, który w tym samym czasie się modlił.

Nie tylko nie otrzymał on tego, o co się modlił, z powodu swego języka wypowiadającego szumne frazesy, ale na domiar złego utracił przez swe próżne mowy to, co uprzednio uczynił dobrego.

Ale cóż ja uczynię w swej duszy, która całkowicie ukochała grzech, tak bardzo lekceważącej dobre czyny, tak bardzo natomiast czynnej dla gromadzenia zła?

Ja nie dokonałem dobrych czynów, którymi chlubił się faryzeusz, przewyższam go natomiast w grzechach próżnej chwały i pychy.

Daj mi głos celnika dla mojej uzdrowionej duszy, Ty, który jesteś Wodzem Celników, abym wołał własnymi słowami: Mój Boże, przebac mi moje grzechy!

Racz mnie usprawiedliwić razem z nim, jak to jednym słowem uczyniłeś dla niego, upokórz mój umysł wewnętrznie, abym został wywyższony Twoją łaską<sup>271</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

<sup>271</sup> *Jezus, Syn jedyny Ojca* 659–665, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 168n.

## XXXI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Mdr 11, 22 – 12, 2)

#### *Miłosierdzie Pana rozciąga się nad każdym ciałem*

Celsus przypisuje chrześcijanom, których uważa za robaki, następujące słowa: „To o nas tylko Bóg się troszczy i zabiega, lekceważąc świat cały, nie zajmując się ruchami gwiazd i wielką ziemią, do nas wysyła ciągle swych wysłanników zatroskany o to, byśmy połączyli się z Nim na zawsze”; trzeba przyznać, że wkłada w nasze usta słowa, które nigdy nie przyszły nam na myśl.

Czytamy bowiem w Piśmie i wiemy, że Bóg miłuje wszystko, co jest i nie ma w nienawiści niczego, co uczynił, bo gdyby nienawidził, nie uczyniłby niczego” (Mdr 11, 24). Czytaliśmy również następujące słowa: „A Ty oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, który dusze miłujesz. Bo we wszystkim jest Twój wieczny Duch. Dlatego też tych, którzy błędzą, powoli karzesz, nawracasz i napominasz ich za to, w czym zgrzeszyli” (Mdr 11, 26–12, 2).

Jakże moglibyśmy mówić, że Bóg lekceważy ruchy ciał niebieskich i świat cały, i nie dbając o rozległą ziemię o nas tylko się troszczy i zabiega? Wiemy przecież, że trzeba się modlić i myśleć: „Ziemia jest pełna miłosierdzia Pańskiego” (Ps 33, 5), „Miłosierdzie Pana rozciąga się nad każdym ciałem” (Syr 18, 12), Bóg w swej dobroci sprawia, że „słońce Jego wschodzi nad złymi i dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). Bóg napomina nas, dzieci swoje, byśmy szli w Jego ślady i poucza nas, abyśmy w miarę możliwości spełniali dobre uczynki wobec wszystkich ludzi. Sam bowiem został nazwany „Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących” (1 Tm 4, 10), a Jego Chrystus: „Przebłaganiem za grzechy nasze i nie tylko nasze, ale i całego świata” (1 J 2, 2)<sup>272</sup>.

---

<sup>272</sup> *Przeciw Celsusowi* 4, 28, tł. S. Kalinkowski, Warszawa 1986, 200n.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiałych treści dogmatycznych.

### *Niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś*

Znajdują się głosiciele poglądu, że Pan nie jest dobry z powodu różgi, kar oraz strachu. Wydaje się, że zrozumieli oni źle Pismo, mówiąc: „Kto Pana się boi, z serca się nawróci (Syr 21, 6). Przede wszystkim jednak zapominają o Jego ukochaniu ludzi, bo dla nas stał się człowiekiem. Stąd też Prorok kieruje do Niego ze wszech miar stosowne słowa: „Pamiętaj o nas, że jesteśmy prochem” (Ps 102, 14), to znaczy współczuje z nami, gdyż i Ty sam cierpiełeś, doświadczając niemocy ciała. Tym sposobem Pan jest najlepszym i nienagannym Wychowawcą, gdyż cierpiał, ukochawszy bezgranicznie człowieka. Cierpiał jednak zgodnie ze swoją naturą. Pismo mówi: „Niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś” (Mdr 11, 24). Pan bowiem nie może nienawidzić czegoś i równocześnie chcieć, by istniało. Nie może też pragnąć nieistnienia jakiejś rzeczy, będąc równocześnie przyczyną jej istnienia. Jeśli Logos czegoś nienawidzi, to nie pragnie, by istniało. Nie ma takiej rzeczy, której Bóg nie użyłby istnienia taką, jaką jest. Bóg i Logos nie mają zatem niczego w nienawiści, a są jednym. Wszak czytamy: „Na początku Logos był u Boga i Bogiem był Logos” (J 1, 1). Jeśli Logos nie nienawidzi żadnego ze swych stworzeń, miłuje więc wszystko, co stworzył<sup>273</sup>.

KLEMENS ALEKSANDRYJSKI (+ ok. 212). Pisarz grecki. Był wielkim nauczycielem w Aleksandrii. Jego dzieła *Protreptyk*, *Pedagog* i *Stromateis* [Kobierce] stanowią ważny etap rozwoju myśli chrześcijańskiej. Homilia *Który człowiek bogaty może być zbawiony?* porusza problem dobrego używania dóbr materialnych.

<sup>273</sup> *Wychowawca* 1, 8, 62, tł. M. Szarmach, Toruń 2012, 55.

**II CZYTANIE**

(2 Tes 1, 11 – 2, 2)

**Nie wierzyć głoszącym, że koniec świata jest bliski  
i że niebawem objawi się Pan**

„Dlatego modlimy się stale za was, aby nasz Bóg uczynił was godnymi swego wezwania i aby z mocą wypełnił w nas wszelkie pragnienia dobra oraz działania wiary. Aby w nas zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, a wy w Nim zgodnie z łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa”. „Dlatego błagamy Boga wszechrzeczy, abyście stawszy się godni wezwania i napełnienia wszelkimi dobrami, wydali również owoce wiary”. „Działaniem wiary” nazywa tu wytrwałość w cierpieniach. Powiada: „W ten bowiem sposób On zostanie w was uwielbiony, a wy wraz z Nim będziecie uczestniczyć w przyszłej chwale”. Pokrzepiwszy ich nadzieją przyszłych dóbr, przechodzi do wykładu nauki o końcu świata.

„Jeśli idzie o przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa i wasze zgromadzenie się wokół Niego, to prosimy was, bracia, żebyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć, czy to przez ducha, czy przez mowę, czy przez list rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nadchodził Dzień Pański”. [Apostoł] zwykł używać wyrazu „prosimy” zamiast „wzywamy”. Jeśli zaś idzie o zwrot „nasze zgromadzenie się wokół Niego”, to dokładniej wyjaśnił je w poprzednim liście. Stwierdził tam, że zostaniemy na obłokach uniesieni w przestworza na spotkanie z Panem i w ten sposób z Nim na zawsze przebywać będziemy (1 Tes 4, 17). To samo też powiedział Pan w świętych Ewangeliach: „Poślę swoich aniołów i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od szczytu niebios aż po ich krańce” (Mt 24, 31). Święty Apostoł poleca zatem, aby nie wierzyć tym, którzy głoszą, że koniec świata jest bliski i że niebawem objawi się Pan. Głosiciele tych słów udają tylko, że wieszczą i prorokują. To bowiem znaczy zwrot „czy to przez ducha”. Nie należy im wierzyć, nawet, gdy powołują się na list rzekomo napisany przez apostoła, albo gdy utrzymują, że on tak uważał, nie pisząc o tym w liście<sup>274</sup>.

<sup>274</sup> *Komentarz do II Listu do Tesaloniczan 1, 11–2, 2*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 123n.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Sprostowania Pawła

Na podstawie tych słów (1 Tes 4, 15–17) usiłują udowodnić, że Paweł i ci, którzy pisali ten list, uważali, że nie umrą, lecz w dniu końca świata będą znalezieni w ciałach. Jeśli jest to prawda, to Paweł został wprowadzony w błąd ludzkim mniemaniem i pomylił się, sądząc, że zostanie znaleziony w ciele; fakty temu zaprzeczyły. Tak rozumieli również Tesaloniczanie, którzy nie znając tajemnic języka mistycznego, ulegali różnym przypuszczeniom i mówili: „Jeśli Paweł ma być znaleziony w ciele, bardzo blisko jest dzień sądu”. Dlatego poprawia ich, pisząc w Drugim Liście: „Prosimy was, bracia, przez przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez wspólnotę z Nim, abyście się nie dawali tak szybko zachwiać w waszym umyśle ani też pozwolili się zastraszyć czy to przez ducha, czy przez głoszenie, ani przez list rzekomo przez nas wysłany, jakoby nadchodzić miał Dzień Pański. Niechaj was nikt nie zwodzi żadnym sposobem, bo [to nie nastąpi], dopóki wcześniej nie przyjdzie odstępstwo i nie ukaże się człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi nad wszystko, co nazywają Bogiem, albo co odbiera cześć boską, tak, że zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. Czy nie pamiętacie, że będąc jeszcze u was, mówiłem wam to?” (2 Tes 2, 1–5). Tymi słowami stara się wyprowadzić ich z błędu, aby nie sądzili, że zbliża się dzień sądu, i aby tego, co napisał: „My, którzy żyjemy, którzy pozostawieni jesteśmy na przyjście Pańskie, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli”, nie rozumieli inaczej, niż sam piszący. Bo nie możliwe jest, aby on, który napisał do Tymoteusza: „Mam być już złożony w ofierze i czas mego wyzwolenia nadchodzi” (2 Tm 4, 6), sądził, że na zawsze zostanie w ciele i nigdy nie umrze oraz że z życia ziemskiego natychmiast przejdzie do królestwa niebieskiego; zwłaszcza pisząc do Rzymian, to samo powiedział: „Kto mnie wyzwoli z ciała tej śmierci?” (Rz 7, 24) i do



Koryntian: „Póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana i wolimy raczej wyjść z ciała i być z Panem” (2 Kor 5, 6–8).

Ten, który to mówił, wiedział oczywiście, że umrze<sup>275</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesusa i pachomiańskich pism monastycznych.

## EWANGELIA

(Łk 19, 1–10)

### Łaska dotknęła Zacheusza

Wyklęty [szatan] przeciw nam miecz przypasał i wskazuje na broń, aby nas przestraszyć, lecz topi się ona niby wosk na ciałach, które nie dadzą skłonić się do grzechu. Rozgniewał się szatan, że zastęp sprawiedliwych przewyższał liczbę jego wojska. I nawet własna trzoda bunt podniosła, zbiegłszy do Syna Maryi.

Odszedł od niego gorliwy zwolennik Zacheusz, bo Pan go spotkał i przyjął życzliwie; figowe drzewo przy drodze stało się jego przystanią. Zmęczony zstąpił z niego i nabrał nowych sił. Kiedy był na drzewie koło drogi, zabłysło przed nim światło Jezusa, ciemność na gałęzi przybrała jasny wygląd.

Ewa posłuchała złej rady i dopuściła ją do siebie, lecz się pojawiła Święta Maryja i przywróciła jej blask pierwotny. Wąż zmieszał potajemnie grzech z krwią śmierci i podał to Ewie. By nie odrzuciła napoju, udał on przyjaźń. Pan nasz zmieszał z krwią swą wino, uczynił je lekarstwem życia i dał do picia. Niewinna [Maryja] skosztowała i pokonała zabójczą sól ziemi. W raju przyczepił się grzech do Ewy, a gdy mu uległa, wyrzucił ją z raju. Nachyliła ucha wężowi i utraciła Ogród. Beznogi wąż paraliżował kroki Ewy, lecz Maryja posłużyła matce. Młodsza niosła starszą, by mogła odetchnąć życiem w dawnym miejscu zamieszkania. Umarła Ewa w podeszłym

<sup>275</sup> List 119, 7, tł. ks. J. Czuj, M. Ożóg, ŻrMT 63, 2011, 41n.

wieku, lecz zrodziła Maryję, stając się znów młodą. Narodziny córki miały naprawić winę pramatki. Ewa ukryła w naszym płodzie zaczyn śmierci i nędzy. Lecz pojawiła się Maryja i zaczyn usunęła, by nie uległo zepsuciu całe stworzenie.

Bóg ukrył swe fale w Pannie. Z chwalebnej trysło życie. Strumienie wzniosły się do gór samych, ponad doliny i głębie. Złego pobiła wieść o Synu, przed którym wszyscy padali na twarz. Pytającym objawił On swą naturę, uschły niwy, nie mogąc znieść Jego chwały. Bogatym w łasce niosło to lekarstwo, ich ręce złożyły je w żałobie. Zażyły je narody, uzdrowiło ono ranę zadaną przez węża.

Zerwało swe granice morze miłosierdzia, by zmyć brud z Zacheusza. Łaska przewyższała winę, wzniosł się winny, nie ponosząc kary. Jezus był łagodny dla grzeszników, chociaż bili Go wrogowie. Jego miłość była miłością pasterza, co wyszedł szukać zbłąkanej owieczki (Łk 15, 4–7). Sam przysiągł, abyśmy Mu wierzyli, że nie chce naszej zguby; gdy jeden grzesznik pokutuje, raduje się Ojciec i Jego aniołowie (Łk 15, 7–10).

Jednego dnia zabronił trwać w nienawiści i gniewie. Chciał nas uczynić podobnymi sobie, który tyle win przebacza ludziom. Sam będąc sprawiedliwy, ratuje nas od zguby, dając do tego środki. W niebie drżą przed Nim aniołowie, a mieszkańcom ziemi pozwala się zwyciężyć. Gdy z Jego prośbą łączy się zejda, da się wzruszyć. Napina łuk swój, aby nas przestraszyć, lecz lituje się i łuk traci napięcie.

Przechodząc koło drzewa, zobaczył grzesznika, ogarnął go oczyma i przystanął. Niegdyś Szymonem, dziś cieszył się Zacheuszem i kazał mu zejść zaraz z figowego drzewa. Sprawiedliwy wydał grzesznikowi rozkaz, że smutny ma się stawić przed sądem. Jak bardzo musiał się radować winny, kiedy się spotkał z miłosiernym Sędzią!

Im bardziej się Zacheusz lękał, im mniej śmiał prosić o przebaczenie, tym więcej Pan się litował, tym więcej był dla niego miłosierny.

Sprawiedliwy jest Bóg i łaskawy, lękajcie się, grzesznicy, lecz ufajcie! Przebacza winy tym, co pokutują, a na zatwardziałyach spuszcza kary. Przez Zacheusza nas wzywa: patrzcie na Jego miłość! Jak rybak zarzuca Pan sieci, aby się mógł cieszyć waszą wielką liczbą.

Wziął pokutnika z drzewa, przesadził go zaraz do swego ogrodu. Widział, że jak Adam stracił on piękną chwałę, dlatego go

przyodział w utkaną z miłosierdzia szatę. Chwalcie Pana, że znalazł i przyjął grzesznika, który by zginął. Wskazał nam przez to drogę do swego miłosierdzia.

Panie, zamiast na drzewo idę do Twego domu, niech zbawi mnie Twa tajemnica! Większy jest tam krzyż niż gałąź, niech się rozleje nade mną miłosierdzie Twoje!<sup>276</sup>

CYRYLLONAS (IV w.). Poeta syryjski. Autor niewielu, lecz bardzo pięknych poematów teologicznych.

### Nie w majątku tkwi wino...

„A oto mąż imieniem Zacheusz” (Łk 19, 2nn). Zacheusz na sykomorze, ślepy na drodze. Na jednego z nich Pan wyczekuje, aby się nad nim zlitować, drugiego odznacza, zaszczycając go swą obecnością. Jednego zapytuje, aby go uzdrowić; co do drugiego, to nie będąc zaproszony, sam się zaprasza, wiedział bowiem, iż ten, który Go ugości, będzie sownie wynagrodzony i choć nie słyszał zapraszającego głosu z jego ust, usłyszał głos jego pragnienia...

A i do bogatych też życzliwie powróćmy. Nie chcemy bogatych obrazić, pragniemy bowiem, o ile to możliwe, wszystkich uzdrowić. W przeciwnym bowiem razie przygnębieni porównaniem z wielbłądem, a w Zacheuszu szybciej, niżby należało, pominięci, słuszny mieliby powód, aby się obrazić.

Niech więc wiedzą, że nie w majątku tkwi wino, ale w tych, którzy swego majątku nie umieją używać. Bogactwa, będąc przeszkodą u złych, u dobrych są pomocą do cnoty. Bógaty Zacheusz był niewątpliwie wybrany przez Chrystusa, a to dlatego, iż połowę swych dóbr rozdał ubogim, tych zaś, których skrzywdził, w czwórnasób wynagrodził. Pierwsze nie wystarczyło, gdyż hojność nie ma wartości, jeśli trwa krzywda; nie idzie bowiem o rabunek, lecz o dar. Za to, co dał, większe otrzymał wynagrodzenie.

Dobrze się stało, iż zaznaczono, że był zwierchnikiem celników. Któż może stracić nadzieję, skoro cel osiągnął ten, kto z krzywdy zebrał majątek? A był bogaty – powiedziano – abyś wiedział, że nie wszyscy bogaci są chciwi.

<sup>276</sup> *Pieśń o nawróceniu Zacheusza*, tł. ks. W. Kania, PSP 11, 1973, 136–140.

A dlaczego Pismo nie wspomina o postaci [wzroście] kogoś innego, a jedynie o nim mówi, że „był małego wzrostu”? Może był mały, dlatego że był zły lub że miał jeszcze małą wiarę? Gdy wchodził na drzewo, jeszcze niczego nie obiecywał, jeszcze nie widział Chrystusa, słusznie więc [określa się, że] był mały. Natomiast Jan Chrzcziciel był wielki, bo widział Chrystusa i Ducha, który jako gołębica spoczął na Chrystusie, jak sam mówi: „Widziałem Ducha zstępującego jako gołębica i spoczywającego na Nim” (J 1, 32).

Co się tyczy rzeszy, to czyż nie jest ona zbiorowiskiem nieuświadomionego ludu, który nie mógł widzieć szczytu mądrości? Toteż Zacheusz, póki jest w rzeszy, nie widzi Chrystusa. Skoro wyszedł ponad rzeszę, zobaczył, to znaczy, że wzniósłszy się ponad niewiedzę gminu, zasłużył sobie ujrzyć to, czego pragnął...

Pan spojrzawszy w górę, ujrzał Zacheusza, ten bowiem z powodu wzrostu swej wiary i dzięki owocom nowych czynów wznosił się, jakby był wierzchołkiem płodnego, wysokiego drzewa... Zacheusz na sykomorze to nowy owoc nowej pory roku<sup>277</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## Wiara Zacheusza

Oko wiary mające prostotę za źrenicę rozpoznaje głos Boga, skoro tylko Go usłyszysz... Wszyscy powołani natychmiast usłuchali głosu, który ich powołał, a uczynili to wtedy, gdy ciężar miłości rzeczy ziemskich nie obciążał już ich duszy. Bo właśnie więzy tego świata stanowią ciężar dla inteligencji i myśli, a ci, którzy są nimi związani i spętani, z trudem słuchają głosu powołania Bożego. Ale apostołowie, a przed nimi sprawiedliwi i ojcowie, nie należeli do nich: byli posłuszni jak ludzie żywi i wychodzili lekko, bo nic należącego do tego świata nie wiązało ich swym ciężarem. Nic bowiem nie może

---

<sup>277</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 8, 82.84–90, tł. o. W. Szoldrski, PSP 16, 1977, 387–389.

związać ani spętać duszy, która czuje Boga, jest otwarta i gotowa tak, że ilekroć przychodzi światło głosu Bożego, tylekroć znajduje ją w takim stanie, że może je przyjąć.

Pan nasz powołał Zacheusza z sykomory, na którą się wspiał, i Zacheusz natychmiast pospiesznie zszedł i przyjął Go w swoim domu. Spodziewał się Go zobaczyć i stać się Jego uczniem, nim jeszcze został powołany. I jest to cudowne: uwierzył w Chrystusa, zanim Pan doń przemówił i zanim Go ujrzał cielesnie. Uwierzył wyłącznie na słowo innych, bo wiara, którą już miał w sobie, była zachowana w jego życiu...

Wykazał on swoją wiarę, gdy uwierzył w Pana naszego usłyszawszy, że Go zwiastowano, a prostota wiary ukazała się wtedy, gdy obiecał dać połowę swych dóbr biednym i zwrócić poczwórnie to, co wziął przez oszustwo. Bo gdyby nawet Zacheusz nie był wtedy napełniony prostotą, która przystoi wierze, nie przyrzekłby tego Jezusowi, nie wydałby i nie rozdzielił w krótkim czasie tego, co od lat gromadził pracą. Prostota rozdzielała na prawo i na lewo to, co zgromadziła przebiegłość, a czystość duszy rozdzieliła to, co zostało zgromadzone dzięki przebiegłości. Wiara wyrzekła się tego, co niesprawiedliwość znalazła i posiadała, i ona właśnie ogłosiła, że wszystko to nie należy do niego. Bo Bóg jest jedynym dobrem. Wiara nie pozwala na posiadanie innych dóbr wraz z Nim. Wszystkie dobra mało znaczą dla niej poza jedynym, i to prawdziwie trwałym dobrem, jakim jest Bóg. Ona została nam dana, abyśmy odnaleźli Boga i posiedli Go jedynie, posiadali wyłącznie i wiedzieli, że wszystko to, co jest poza Nim, jedynie nam szkodzi<sup>278</sup>.

FILOKSEN Z MABBUG (450–524). Pisarz syryjski. Wybitny teolog monofizycki (monofizyci uznawali jedną Boską naturę w Chrystusie).

## Zacheusz i ja

Nie podniosłem się z tej podłej ziemi jak celnik Zacheusz na wyniosłe drzewo mądrości, aby dostrzec Cię w Boskiej kontemplacji, ale także i małość duchowa nie wzrosła we mnie przez dobre

<sup>278</sup> *Homilia 4, 77–80, SCh 44, 1956, 95–97a.*

uczynki, a przeciwnie, zmniejsza się bez przerwy, aż powróciłem do mleka niemowląt.

Biorąc jednak przypowieść odwrotnie, jak Zacheusz na figę, tak ja wszedłem na drzewo przewrotnego ciała dla zdobycia miłości ziemskiej o słodkim smaku.

Dzięki Twemu potężnemu słowu spraw, bym jak on zszedł szybko stamtąd. Przyjdź, aby zamieszkać w domu mojej duszy, a wraz z Tobą przyjdzie Ojciec i Duch Święty.

Spraw, by ciało, które wyrządziło zło mojej duszy, służąc jej oddało poczwórną. I daj połowę dóbr cielesnych mojej wybiedniałej wolnej woli, abym wedle Twego zbawczego słowa skierowanego do Zacheusza stał się również godnym usłyszeć Twój głos, a jako syn Abrahama umiał naśladować jego wiarę<sup>279</sup>.

NERSES SZNORHALI (1102–1178). Patriarcha i wielki pisarz ormiański, promotor zbliżenia Kościoła ormiańskiego i bizantyńskiego. *Jezus, Syn jedyny Ojca* stanowi modlitewne odczytanie Pisma św.

---

<sup>279</sup> *Jezus, syn jedyny Ojca* 668–673, tł. ks. M. Starowieyski, OŻ 14, 1998, 169n.

## XXXII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(2 Mach 7, 1–2, 9–14)

#### **Męczeństwo siedmiu braci**

Oto masz męstwo wojenne, w którym niemało jest szlachetności i piękna, ponieważ przekłada ono śmierć nad niewolę i hańbę! A cóż mam mówić o cierpieniach męczenników? Żeby szeroko się nie rozwodzić, zapytam, czy młodzieńcy machabejscy mniejszy odnieśli triumf nad pysznym królem Antiochem niż ich ojcowie? (2 Mch 7, 1–4). Przecież tamci zwyciężyli przy pomocy oręża, ci bez broni. Stał niezwykły zastęp siedmiu chłopców, otoczony wojskami króla. Zwiodły męczarnie, opuścili ręce kaci, męczennicy nie załamali się. Jednemu zdarto skórę z głowy: zmienił się jego wygląd, moc ducha wzmogła się jeszcze. Drugi, któremu kazano wystawić język celem odcięcia go (2 Mch 7, 10), rzekł: „Pan wysłuchuje nie tylko mówiących”, on wysłuchiwał także milczącego Mojżesza (Wj 14, 15n). Częściej wysłuchuje cichych westchnień tych, którzy są Mu oddani, niż głośnych prośb wszystkich. Języka chłosty obawiasz się, a bicia krwi się nie boisz? I krew ma swoją wymowę, która woła do Boga, jak wołała krew Abła (Rdz 4, 10).

Cóż mam powiedzieć o matce, która z radością patrzyła na tyle triumfów swych synów, ile zgonów ich przeżywała, słowami umiერających rozkoszowała się niby tonami pieśni, w każdym ze swych synów widząc niejako przepiękną lutnię i wsłuchując się w hymn pobożności, miłszy ponad wszelkie tony płynące ze strun liry<sup>280</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów

---

<sup>280</sup> *Obowiązki duchownych* 1, 41, 202n, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1967, 92n.



teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

### Bohaterska matka

U Żydów, w pewnej krainie zajętej przez Rzymian, za panowania Antiocha pojawiła się owa wspaniała kobieta, matka Machabeuszów, która dla nadziei życia wiecznego oraz dla przepisów Prawa powstrzymuje swych synów przed kosztowaniem mięsa wieprzowego, które było zakazane i w jednym tylko dniu ofiarowuje Bogu siedmiu męczenników; wzgardziwszy ziemią, urodziła ich nie dla tego świata, lecz dla samego nieba. Ona świeci przykładem: zachęca wszystkich swoich synów do pogardy tego, co przemijające; nakłania ich do poszukiwania tego, co jest wieczne, do szybkiego zakończenia tego, czemu należy położyć kres, aby walcząc i zwyciężając, mogli osiągnąć to, co nie będzie miało końca. Sama zamierzając podążyć za swoimi synami, posyła ich do życia, o jakim wiedziała, że jest prawdziwe i sama wolna od wszelakiego strachu uzyskała je dla siebie i własnych dzieci przez takie właśnie świadectwo wiary<sup>281</sup>.

QUODVULTDEUS (+ 453). Pisarz łaciński. Pochodzący z Afryki diakon, a następnie biskup Kartaginy i przyjaciel św. Augustyna, autor kilku traktatów i homilii. W *Księdze obietnic* pokazuje, jak wypełniły się figury i pro-roctwa ST.

### Chwała męczenników z czasów przed Chrystusem

Kim byli Machabejczycy? ... Nie u wielu zaznają oni czci, gdyż ich męczeńskie zmagania nie miały miejsca po Chrystusie. Lecz godni są uczczenia przez wszystkich, ponieważ ich męstwo dotyczyło wartości wiary ojców religijnych. Złożyli bowiem świadectwo przed cierpieniem Chrystusa na to, co mieli czynić prześladowani po Chrystusie i naśladujący Jego śmierć w naszej obronie. Oni bowiem, bez takiego przykładu, skoro wykazali się tak wielką cnotą, o ileż by okazali się doskonalsi, wstępując w szranki po przykładzie, jaki nam dał Chrystus! Przy tym temat jest jakoś tajemniczy

<sup>281</sup> *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych* 2, 40, 91, tł. E. Kolbus, PSP 59, 1994, 194n.

i niedający się wysławić, a jednak bardzo ujmujący dla mnie i dla wszystkich miłujących Boga; nikt bowiem z tych, którzy stali się doskonali przez oddanie życia Bogu przed przyjściem Chrystusa, nie mógł tego dokonać bez wiary w Chrystusa. Słowo bowiem Boże jawniej później było głoszone, gdy nastały właściwe po temu okoliczności, ale i wcześniej zostało poznane przez ludzi czystego serca, jak to wiadomo z istnienia wielu czczonych przed Nim.

Nie powinni więc być pominięci, ponieważ dokonali męczeństwa przed Krzyżem, ale winni być przedmiotem pochwały, ponieważ spełnili je godnie z Krzyżem i godni czci, której podstawą są ich słowa, nie po to, aby w ten sposób wzrastała ich chwała – bo jaki byłby ten wzrost w stosunku do tych, których same czyny są chwalebne? – lecz aby zostali uczczeni ci, co wielbią Boga, i aby słuchacze w tych samych okolicznościach ubiegali się o cnotę niby pobudzani ościeniem wspomnienia o nich. Kim oni byli, jakie od początku było ich wychowanie i wykształcenie, jak doszli do tak wielkiej cnoty i chwały, że mogą być wysławiani w dorocznych procesjach i obchodach oraz powodować większą jeszcze sławę w duszach wszystkich – o tym wszystkim pouczy pragnących się dowiedzieć i zadać sobie trud książka o nich [*Starożytności żydowskie* Józefa Flawiusza]. Tam występuje nauka o tym, jak rozum posiada pełną władzę nad cierpieniem i jak wywiera wpływ na przewagę tych dwóch cech: cnoty i podłości<sup>282</sup>.

GRZEGORZ z NAZJANZU, św. (330–390). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Zwany w Kościele greckim „Grzegorzem Teologiem”. Pochodził z Kapadocji (Azja Mniejsza), przyjaciel św. Bazylego, z którym odbył studia w Atenach, następnie przebywał na pustyni, potem krótko był biskupem Konstantynopola, który to urząd porzucił i dokonał życia na pustelni. Genialny teolog (sławne *Mowy Teologiczne* o Trójcy św.), pierwszy wielki poeta chrześcijański piszący po grecku (liryki, poematy dydaktyczne, poetycka autobiografia).

---

<sup>282</sup> *Mowa 15: Pochwała Machabejczyków* 1n, tł. ks. A. Grużewski, w: J.M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, 315.

**II CZYTANIE**

(2 Tes 2, 16 – 3, 5)

**Polecenia św. Pawła**

„Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam wiecznego pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi w każdym działaniu i dobrej mowie”. Ten, który umiłował nienawidzących i wezwał tych, którzy byli nieprzyjaciółmi, oraz obdarzył nadzieją przyszłych dóbr, niechaj was umocni w wierze, abyście wyróżniali się dobrymi słowami i takimi samymi uczynkami... Tu [apostoł] wymienił Syna przed Ojcem, nie głosząc bynajmniej, że kolejność nazw nie świadczy wcale o różnej godności [Osób Bożych]. Tu bowiem [apostoł] wymienił Syna przed Ojcem, nie głosząc bynajmniej, jakoby Syn był większy od Ojca, lecz zmieniając kolejność, wskazał na Ich jednakową godność.

„Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie szerzyło się i rozślawiało, podobnie jak to jest wśród was: abyście byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych”. Może się wydawać, że w zdaniu tym zawarte są dwie prośby, tymczasem jest tu tylko jedna prośba. Kiedy bowiem przekonani są ludzie przewrotni, wówczas bez przeszkód utwierdza się słowo nauki.

„Albowiem nie wszyscy mają wiarę”. Apostoł mówi o tym również w innym miejscu: przekonanie nie zależy od tego, kto wzywa; rzeczą Boga jest wzywać, naszą – być posłusznym. Podobnie powiedział również Pan w świętych Ewangeliach: „Jeśli ktoś jest spragniony, niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7, 37) oraz: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój, i niech idzie za Mną” (Łk 10, 23). [Pan] bowiem nie stosuje przymusu, lecz oczekuje wolnego wyboru.

„Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego”. [Apostoł] wskazał, o co prosił w modlitwie.

„Co do nas, ufamy Panu, że to, co wam nakazujemy, czynicie i będziecie czynić”. Wypowiada te słowa również dla zachęty, aby wiedząc, jakie ma o nich zdanie, potwierdzili je swoimi uczynkami.

„Niech Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej”. Potrzeba nam jednego i drugiego – dobrej

chęci i pomocy Bożej. O to samo prosi też prorok: „Umocnij swoje kroki na twoich ścieżkach, aby się nie zachwiały stopy moje” (Ps 16, 5). Święty Apostoł ukazuje nam tutaj Tróję: mówi o Panu, Bogu i Chrystusie. Jasne zaś, że „Panem” nazywa Ducha Świętego. Tak samo napisał w Liście do Koryntian: „Panem jest Duch” (2 Kor 3, 17)<sup>283</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Pan uśmierza pokusy i daje łaskę wytrwania**

Apostoł Paweł poucza, że również siły potrzebne do wytrwania w pokusach, to nie tyle zasługa naszej cnoty, ale raczej uśmierzającego pokusy Bożego miłosierdzia: „Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać” (1 Kor 10, 13).

To Bóg także – zdaniem Pawła – przysposabia i pokrzepia nasze dusze do każdego uczynku dobrego, oraz dokonuje w nas tego, co jest Mu miłe: „Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego, wywiódł spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego” (Hbr 13, 20n). O tę samą łaskę modlił się także dla Tesaloniczan, prosząc: „Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który was umiłował i przez łaskę udzielił nam nieskończonego pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie” (2 Tes 2, 16n)<sup>284</sup>.

<sup>283</sup> *Komentarz do II Listu do Tesaloniczan 2, 16 – 3, 5*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 128.

<sup>284</sup> *Rozmowy z Ojcami 3, 17*, tł. ks. A. Nocoń, ŻrMon 2002, 171n.

JAN KASJAN, św. (+ 435). Pisarz łaciński. Po długim pobycie wśród mnichów egipskich powrócił na Zachód, do Marsylii, gdzie spisał swoje doświadczenia ascetyczne w dziełach *Rozmowy* oraz *Instytucje zakonne*, które odegrały decydującą rolę w formowaniu się monastycyzmu zachodniego.

## Zbawieni dzięki łaskowości Boga

To wszystko przytaczam, aby wykazać, że nikt [całkowicie] nie dopełnił Prawa, i że wszystkie nakazy wydane przez Prawo, opierały się tylko na Prawie. Bóg zaś w nas działa, wywołuje chęć i daje wykonanie (Flp 2, 13). Pracuje apostoł, trzymając się sprawiedliwości zawartej w Prawie, na nic się nie uskarżając. Wszystko, co czyni dla Chrystusa, uważa za śmiecie, aby był znaleziony w Chrystusie. Nie opiera się na sprawiedliwości, jaką ma Prawo, lecz na tej, którą zawdzięcza wierze w Chrystusa, otrzymanej przez Boga. Toteż pisze do Tesaloniczan: „Wierny jest Bóg, który was zachowa i ustrzeże od złego” (2 Tes 3, 3). A więc jesteśmy zachowani nie na mocy swej woli, lecz dzięki łaskowości Boga. Abyś jednak nie sądził... że można prawdziwość wiary obalić, tenże apostoł pisze do Tymoteusza: „O Tymoteuszu, strzeż powierzonego ci skarbu, unikając światowych nowości i sprzeciwów rzekomej nauki. Niektórzy ją obiecując, pobłądzili w wierze” (1 Tm 6, 20n). „Dobroć bowiem i miłosierdzie Zbawiciela naszego uratowały nas, nie dla uczynków sprawiedliwych, które dokonaliśmy, nas uratowała, ale ze swego miłosierdzia swego, abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską, stali się według nadziei dziedzicami żywota wiecznego” (Tt 3, 4–7)<sup>285</sup>.

HIERONIM, św. (347–419). Pisarz łaciński, doktor Kościoła. Po burzliwym życiu osiadł w Betlejem i tam przebywał do śmierci. Był znakomitym egzegetą: jemu zawdzięczamy Wulgatę – częściowy przekład nowy, częściowe poprawienie starego tłumaczenia Biblii. Napisał liczne komentarze biblijne. Pozostawił wiele listów, traktatów teologicznych i innych prac, m.in. przekład pism Orygenesza i pachomiańskich pism monastycznych.

<sup>285</sup> *Dialog przeciw Pelagianom* 2, 10, tł. o. W. Szoldrski, PSP 10, 1973, 35.

**EWANGELIA**

(Łk 20, 27–38)

**Życie traci się przez grzech, a zatrzymuje przez cnotę**

„Jak nosiliśmy obraz człowieka ziemskiego, nośmy też obraz niebieskiego, bo pierwszy człowiek z ziemi – ziemski, drugi z nieba – niebieski” (1 Kor 15, 47.49). Gdy to czynić będziemy, najdrożsi, już więcej nie umrzemy. Nawet gdy to ciało rozłoży się, żyć będziemy w Chrystusie, jak On sam powiedział: „Kto wierzy we Mnie, choćby umarł, żyć będzie” (J 11, 25). I w końcu jesteśmy pewni – świadczy o tym sam Pan – że żyją Abraham, Izaak, Jakub i wszyscy święci Boży. O nich to właśnie mówi Pan: „Wszyscy oni żyją: Bóg bowiem jest Bogiem żywych, a nie umarłych” (Łk 20, 38). A apostoł mówi o sobie: „Dla mnie bowiem życiem jest Chrystus, a i śmierć zyskiem; pragnąłbym raczej umrzeć i być z Chrystusem” (Flp 1, 21.23). I jeszcze: „My zaś dopóki jesteśmy w tym ciele, pielgrzymujemy z dala od Pana; wedle wiary bowiem postępujemy, a nie według widzenia” (2 Kor 5, 6n).

Oto, w co wierzymy, najdrożsi bracia. Poza tym „jeśli w tym życiu położyliśmy nadzieję, jesteśmy najnędzniejszymi spośród wszystkich ludzi” (1 Kor 15, 19). Życie istot na tym świecie: bydła, dzikich zwierząt, ptaków – jak sami widzicie – jest tak długie jak nasze, albo i dłuższe. To natomiast, które jest właściwe człowiekowi, dał Chrystus przez swojego Ducha. Jest nim życie wieczne, bylebyśmy tylko więcej już nie grzeszyli. Bo jak śmierć przychodzi przez grzech, tak unika się jej przez cnotę; życie traci się przez grzech, a zatrzymuje przez cnotę. „Albowiem zapłata grzechu – śmierć, darem Bożym – życie wieczne przez Jezusa Chrystusa Pana naszego” (Rz 6, 23)... On jest Tym, który nas odkupił, „darowawszy nam wszystkie winy – jak mówi apostoł – niszcząc chirograf nieposłuszeństwa skierowany przeciw nam, ponieważ usunął go ze środka, przybijając go do krzyża” (Kol 2, 13n). Rozwiązał więźniów i zniszczył nasze kajdany, jak niegdyś powiedział Dawid: „Pan podnosi wyśmianych, Pan uwalnia więźniów, Pan oświeca niewidomych” (Ps 146 [145], 7n). I znowu: „Zniszczyłeś moje więzy, tobie złożę ofiarę pochwalną” (Ps 116 [114–115], 16–17).

Uwolnieni z więzów, gdy przeszliśmy pod znaki Pańskie przez sakrament chrztu, wyrzekliśmy się szatana i wszystkich mu podwładnych aniołów, którym dawniej służyliśmy; obyśmy im już więcej nie służyli wyzwoleni krwią i imieniem Chrystusa...

Przeto, najdrożsi, raz jesteście obmyci, raz jesteście uwolnieni, raz zostaliście przyjęci do królestwa nieśmiertelności, raz są szczęśliwi ci, którym są odpuszczone winy i zakryte grzechy (Ps 32 [31], 1). Trzymajcie silnie to, co przyjęliście, zachowajcie to szczęśliwie, więcej nie grzeszcie. Pozostańcie odtąd czysti i bez skazy na Dzień Pański. Wielkie są bowiem i nieskończone przeznaczone dla wiernych nagrody, „których ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie weszły” (1 Kor 2, 9)<sup>286</sup>.

PACJAN Z BARCELONY (ok. 390). Pisarz łaciński żyjący w Hiszpanii. Część jego pism zaginęła; zachowały się jego sławne listy przeciw nowacjaninowi Sympronianowi.

### **Dla Boga nie ma nic niemożliwego**

Toć my w Boga nie mniej od nich [tj. od starożytnych bohaterów], owszem, silniej wierzymy i spodziewamy się, że ciała nasze umarłe i w ziemi pochowane otrzymamy z powrotem, bo twierdzimy, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

A teraz pomyślmy tylko: gdybyśmy nie mieli ciała i gdyby nam ktoś powiedział, że z maleńkiej kropli ludzkiego nasienia mogą powstać kości, nerwy i ciało w tej postaci, w jakiej je teraz widzimy, czyżby to nam nie wydawało się rzeczą jeszcze mniej wiarygodną? Oprzyjmy tylko dalsze wywody na takim przypuszczeniu: powiedzmy, że jesteście zgoła inni oraz że inne pochodzenie wasze; gdyby wówczas ktoś wam pokazał ludzkie nasienie i obok tego obraz człowieka, a potem mówił i zaręczał, że to z tamtego powstaje, czyżbyście uwierzyli, nie widząc na własne oczy, jak się to dzieje? Nie. I nikt nie śmiałby twierdzić inaczej. Otóż tak samo, ponieważ nie widzieliście jeszcze człowieka zmartwychwstałego, jesteście niedowiarkami. Także początkowo nie wierzylibyście, że z maleńkiej kropli może powstać człowiek; a jednak widzicie,

<sup>286</sup> *Mowa o chrzcie* 6n, PL 13, 1093n.



że tak się dzieje. Zważcie więc: tak samo ciała w ziemi rozłożone i jak ziarna w niej zasiane czasu sposobnego na rozkaz Boży mogą niewątpliwie powstać z martwych i przyoblec się w nieskazitelność (1 Kor 15, 53). Jakież bowiem wyobrażenie o mocy Bożej mają ci, co mówią, że każda rzecz powraca do tego, z czego powstała, i że nic ponadto nawet Bóg zrobić nie może. Nie wiem po prostu, jak się wyrazić. To jedno jest dla nas jasne: nie byliby uwierzyli, że mogą się stać takimi, jakimi są, i oni, i cały wszechświat, i że się wszystko z takich pierwiastków wywodzi. Lepiej zaiste, powiedziano nam, wierzyć nawet w to, co przewyższa naszą naturę i moc ludzką, aniżeli – jak inni – pograć się w niedowiarstwo, tym więcej iż oznajmiono nam, że Mistrz nasz, Jezus Chrystus, powiedział: „Co niemożliwe dla ludzi, możliwe jest dla Boga” (Łk 18, 27) oraz: „Nie bójcie się tych, którzy was zabijają i potem nic więcej zrobić nie mogą; bójcie się natomiast Tego, który po śmierci może i duszę, i ciało wtrącić do otchłani” (Łk 12, 4n).

Otchłań to miejsce, gdzie karę cierpieć będą ci, którzy wiedli niesprawiedliwe życie i nie wierzyli, że spełni się to, co Bóg zapowiedział przez Chrystusa<sup>287</sup>.

JUSTYN MĘCZENNIK, św. (+163). Pisarz grecki, który należał do grupy pisarzy zwanych apologetami. W swych pismach *Dialog z Żydem Tryfonem* i w *Apologiach* broni chrześcijan przez zarzutami żydów i pogan. Zginął jako męczennik.

## Nowe życie – ciała zmartwychwstanie

Jeśli nie ma – jak sądzicie – zmartwychwstania umarłych, dla czego potępiasz tych, którzy okradają groby? Jeśli ciało na zawsze ginie i nie ma nadziei zmartwychwstania, dla czego ponoszą karę ci, co okradają groby? Ustami przeczysz zmartwychwstaniu, choć tkwi w tobie – jak widzisz – niezniszczalna świadomość zmartwychwstania.

Jeśli ścięte drzewo jeszcze zakwita, to umarły człowiek nie żyje? Jeśli żęte i schowane w stodole zboże oczekuje na wzejście, czyż inaczej będzie z człowiekiem żętym z tego świata? Nawet gałązka winnego krzewu czy innego drzewa ucięta i zasadzona odżywa

<sup>287</sup> *Apologia* 19, 1–8, tł. ks. A. Lisiecki, POK 4, 1926, 24n.

i przynosi owoce. Czyż więc człowiek, któremu służą rośliny, złożony w ziemię nie powstanie z martwych? Cóż jest trudniejsze: zbudować nową figurę czy naprawić zniszczoną? Jeśli Bóg stworzył nas z niczego, czyż nie potrafi nas, już powołanych do bytu, znów obudzić po naszym rozpadnięciu się? Jako poganin nie wierzysz w to, czego uczy Pismo Święte o zmartwychwstaniu. Niech ci otworzy oczy na prawdę natury rzeczy, niech ci oświeci rozum i codzienne doświadczenie. Przypuśćmy, iż zasiano pszenicę czy inne zboże. Ziarno, padłszy w ziemię, obumiera, rozkłada się i staje się już nie do użytku. Ale ponieważ się zepsuło, zbudzi się znów i zazielenienie. Małe było, gdy padło w ziemię, będzie wspaniałe, gdy wstanie. Dla nas została stworzona pszenica i inne zboże. Jeśli to, co dla nas zostało stworzone, obumarłszy znów ożyje, czyż my, dla których powstało wszelkie zboże, nie zbudzimy się po śmierci?

Jest obecnie – jak widzisz – zima. Drzewa stoją jak martwe. Gdzie się podziały figowe liście? Gdzie winogrona? Ale to, co w zimie jest martwe, zazielenienie na wiosnę. Przyjdzie czas, gdy im dane będzie nowe życie, wtedy też nastąpi zmartwychwstanie umarłych. Ponieważ Bóg zna twą niewiarę, budzi do życia rokrocznie na tym widzialnym świecie istoty nierozumne, abyś na ich widok uwierzył też w zmartwychwstanie istot rozumnych<sup>288</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

## Sen Śmierci

Jak podobny jest zmarły do tego, co zasnął, śmierć do snu, zmartwychwstanie do poranka!

Zabłyśnie w nas kiedyś prawda jak światło w naszych oczach, będziemy patrzeć na śmierć jak na budzący niepokój obraz senny.

Szalony, kto widzi, że sen kończy się rano, a śmierć uważa za sen mający trwać wiecznie!

Jeżeli nasze oczy ożywia nadzieja, ujrzymy to, co zakryte: sen śmierci skończy się rankiem.

<sup>288</sup> *Katecheza* 18, 5–7, tł. W. Kania, PSP 9, 1973, 284n.

Zniknie woń cudowna skarbu życia w ciele, w mieszkaniu duszy, z którego uleciała.

Przepiękne będzie ciało, miła świątynia ducha, odnowione zmieni się w dom błęgiego pokoju.

W on czas zabrzmi trąba w głuche harfy: „Zbudźcie się, głoście chwałę przed Oblubieńcem w pieśniach!”.

Zaszumi echo głosów, gdy otworzą się groby, wszyscy ujmą harfy, aby grać pieśń chwały.

Niech będą dzięki Panu, że wywyższył Adama, choć go potem pysznego uniżył w otchłani!

Chwała Mu, gdy uniża, chwała Mu, gdy wskrzesza. Niech i cytra gra Bogu w dniu zmartwychwstania!<sup>289</sup>

EFREM, św. (+ 373). Pisarz syryjski. Do końca życia pozostawał diakonem. Największy poeta syryjski, diakon w Edessie, który pozostawił liczne hymny, pieśni, komentarze poetyckie do Pisma św., pisma poetyckie i polemiczne. Jego dzieła odznaczają się wyjątkowym bogactwem poetyckim.

---

<sup>289</sup> *Pieśń o zmartwychwstaniu umarłych* (Nisibejska 70) 59–98, tł. ks. W. Kania, PSP 11, 1973, 81n.

## XXXIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(Ml 3, 19–20)

#### Dzień gniewu

Dzień ów gniewu się nachyla, / gdy w proch wieki zmiecie chwila, /  
świadkiem Dawid i Sybilla.

Będzie strach tam, będzie drżenie, / przyjdzie Sędzia sędzić ziemię /  
a roztrząsać wszystko wiernie.

Trąba wyda głos dokoła, / gdzie kto gnił w mogilnych dołach, /  
wszystkich do stóp Tronu zwoła.

Śmierć struchleje, wszelkie ciało / gdy powstanie, jak leżało, /  
przed Sędzią głos zabrało.

Zwój ksiąg będzie rozwiniony / zapisanych z każdej strony, /  
z których ma być świat sądzony.

Sędzia zasię, gdy rozkaże, / co ukryte, to ukaże, /a bezkarnie nic  
nie zmaże.

Cóż mam, nędzny, odpowiadać, / jakiego obrońcę badać, /  
nawet dobremu biada.

Królu strasznej wielmożności, / co zbawiasz nas mimo złości, /  
wybaw mnie, źródło litości.

Pomnij, Jezu miłościwy, / jakoś dla mnie czynił dziwy, /  
nie gub mnie w tym dniu straszliwym.

Dla mnieś się utrudził, Panie, / krzyża mękę cierpiał za mnie, /  
miałby trud ten przepaść marnie?

Prawy Sędzio odemszczenia, / daj mi łaskę odpuszczenia /  
jeszcze przed dniem rozliczenia.

Od zbrodniarza jęczę srożej, / czoło ogniem winy gorze, /  
proszącego oszczędź, Boże.

Ty, co Marji odpuszcilesz, / łotra z krzyża pocieszyłeś, /  
nadzieję w serce włożyłeś.

Prośby me tego niegodne, / ale ty wejrzyj łagodnie, / bym nie  
płonął wiecznym ogniem.

Postaw mnie w owiec zagrodzie, / od kozłów sprośnych mnie  
oddziel, / staw po prawicy w swym grodzie.

Pomieszawszy z przekłętymi, / ogniem srogim objętymi, / wy-  
wołaj mnie ze świętymi.

W kornej błagam cię postawie, / z sercem startym na proch pra-  
wie, / uczyni zadość mojej sprawie.

Dzień nieszczęsny się nachyla, / gdy rozpęknie się mogiła, / wsta-  
nie na sąd człowiek grzeszny, / Ty go oszczędź, Boże wieczny.

Dobry Jezu a nasz Panie, / daj im swoje spoczywanie<sup>290</sup>.

DIES IRAE, arcydzieło liryki średniowiecznej, utwór anonimowy, XIII w.

### **Iść za słońcem sprawiedliwości**

Pytanie. Czy jest dozwolone i stosowne, aby ktoś pozwalał sobie mówić albo czynić to, co uważa za dobre, co jednak nie jest potwierdzone świadectwem natchnionego Pisma? ...

Kto mógłby popaść w taki obłęd, by ważyć się sam od siebie na taki pomysł? Przecież potrzebuje Ducha jako dobrego i świętego przewodnika, aby zostać skierowany na drogę prawdy (J 16, 13) w myśli, słowie i uczynku. Byłby bowiem ślepcem chodzącym w ciemności pozbawionym słońca sprawiedliwości (Mt 3, 20) – Pana naszego Jezusa Chrystusa, który oświeca nas na podobieństwo promieni swoimi przykazaniami. Powiedziano: „Przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy” (Ps 19 [18], 9).

Niektóre spośród naszych czynów i słów objęte są Bożym nakazem w Piśmie Świętym, o innych się nie mówi. Co się tyczy tego, co zostało napisane, to w ogóle nie wolno czynić czegokolwiek z rzeczy zakazanych ani zaniedbywać niczego z rzeczy nakazanych. Pan bowiem wydał nakaz raz na zawsze, gdy powiedział: „Będziesz strzegł słowa, które Ja tobie dziś nakazuję: nie dodasz do tego ani nie ujmiesz niczego” (Pwt 4, 2). Straszne oczekiwanie sądu i żar ognia strawi tego, który odważy się czynić coś podobnego (Hbr 10, 27).

<sup>290</sup> *Dies irae*, tł. A. Kamińska, w: *Muza łacińska*, oprac. ks. M. Starowieyski, BN II, 255, Wrocław 2007, 465–467.

W sprawach zaś, o których się nie mówi, apostoł przekazał nam zasadę postępowania, stwierdzając: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego” (1 Kor 10, 23n).

Jest zatem rzeczą bezwzględnie konieczną być poddanym: albo Bogu z Jego nakazu, albo innym ze względu na Jego przykazania. Jest napisane bowiem: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej (Ef 5, 11). I Pan mówi: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9, 35), to znaczy tym, który się wyrzeka własnej woli za przykładem Pana mówiącego: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6, 38)<sup>291</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## Podwójna ślepota

Są jak komedianci, którzy są biegli w owych sztukach, okazują w nich zadziwiającą i nieustraszoną odwagę, a w innych pożytecznych i potrzebnych rzeczach są mniej zręczni od innych. Chodzą po naprężonej linii i okazują tak wielką odwagę, zwykle jednak gdy jakaś rzecz wymaga śmiałości i męstwa nie mogą o tym nawet pomyśleć i nie odważają się na nic podobnego. Tak samo bogacze – dla bogactwa odważają się na wszystko, natomiast dla cnoty nie mogą podjąć niczego małego ani wielkiego. I tak jak tamci zajmują się niebezpiecznymi i nieużytecznymi rzeczami, tak też i oni, narażając się na wiele groźnych niebezpieczeństw, nie zmierzają do żadnego dobrego celu i chodzą w podwójnej ciemności, gdyż są oślepieni przewrotnością umysłu i otoczeni wielką ciemnością, pochodzącą ze złudnych zabiegów. Dlatego też nie mogą tak łatwo przejrzeć. Przecież ten, który znajduje się w ciemności może być uwolniony

<sup>291</sup> *Reguły krótsze* 1, tł. ks. J. Naumowicz, ŻrMon 6, 1995, 214n.

od niej jedynie przez pokazanie się słońca, a ten, kto jest pozbawiony wzroku, nie może nawet wtedy, gdy pokaże się słońce. Oni tego doświadczają. Nie wiedzą nawet, że Słońce Sprawiedliwości (Ml 3, 20) wzeszło i wzywa ich; bogactwo zamknęło im oczy. Dlatego przebywają w podwójnej ciemności: jedna pochodzi od nich, druga zaś wynika z niesłuchania Zbawiciela<sup>292</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

### Ujrzeni słońce sprawiedliwości

[Mędrcy] nie ujrzeliby [Dziecięcia], gdyby nie oddalili się od swego kraju. Porzućmy ziemskie sprawy. Podobnie jak mędrcy, dopóki byli w Persji, widzieli gwiazdę, lecz gdy opuścili Persję, ujrzeni słońce sprawiedliwości (Ml 3, 20). Gdyby jednak nie wyruszyli stamtąd z zapalem, nie ujrzeliby nawet gwiazdy. Powstańmy i my, choćby wszyscy byli zatrwożeni, biegnijmy do domu Dziecięcia. Choćby zastawiali nam drogę królowie, narody czy tyrani, nie ustawajmy w naszym dążeniu. W ten sposób usuniemy wszystkie grożące nam niebezpieczeństwa. Również oni, gdyby nie ujrzeni Dziecięcia, nie uniknęliby niebezpieczeństwa grożącego im ze strony króla. Zanim ujrzeni Dziecię, ogarniała ich zewsząd bojaźń, niebezpieczeństwo i trwoga, po oddaniu zaś pokłonu nastąpił pokój i bezpieczeństwo; już nie gwiazda, ale anioł ich przyjmuje, bo po oddaniu pokłonu stali się kapłanami, przynieśli bowiem dary<sup>293</sup>.

ŚW. JAN CHRYZOSTOM, ZOB. WYŻEJ.

<sup>292</sup> *Homilie na Ewangelię św. Mateusza* 20, 5, tł. J. Krystyniacki, ŻrMT 18, 2000, 262.

<sup>293</sup> Tamże 7, 5, 97.



**II CZYTANIE**

(2 Tes 3, 7–12)

***Kto nie chce pracować, niech też nie je***

„Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudziliśmy wśród was niepokoju”. Na czym polega niepokój?

„Ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i znoju we dnie i w nocy, aby dla nikogo spośród was nie być ciężarem”. „Dobrze wiecie, że głosząc wam Ewangelię, nie wzięliśmy od was niczego, lecz we dnie i w nocy pilnie pracowaliśmy, aby zarobić na swe utrzymanie”. A pouczając, że w tym względzie posunął się dalej, niż to zostało określone prawem Bożym, dodaje:

„Nie, żebyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, żeby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania”. Tak samo pisał w Liście do Koryntian: „Czyż nie mamy prawa do jedzenia i picia” (1 Kor 9, 4). Stwierdził też, że Pan postanowił, aby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię (1 Kor 9, 14).

„Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: «Kto nie chce pracować, niech też nie je»”. „Nie piszemy wam nic nowego, lecz tylko to, czego was od początku uczyliśmy”. Wyrażenie „niech nie je”, [apostoł] kieruje nie do tych, którzy udzielają mu wsparcia, lecz do tych, którzy żyją w lenistwie. Tym zaś, którzy wspierają innych, nieco niżej udziela rady, aby nie zważali na niegodziwość tamtych, lecz okazali hojność (2 Tes 3, 13–15).

„Słyszeliśmy bowiem, że niektórzy spośród was postępują wbrew porządkowi. Wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi”. Tych, którzy żyją beczynnie charakteryzuje gadatliwość, brak powagi i głupia ciekawość.

„Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny jedli chleb”. Nakazawszy im, aby pracowali i zachowywali spokój, innych zachęca do okazywania braterskiej miłości<sup>294</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik

<sup>294</sup> *Komentarz do II Listu do Tesaloniczan 3, 7–12*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 20, 2001, 129n.

Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójckim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

## Sens pracy

Nasz Pan Jezus Chrystus mówi: „Wart jest – nie że każdy, ani że jakiś, ale po prostu – robotnik swej strawy” (Mt 10, 10). Podobnie nakazuje nam apostoł pracować i wytwarzać własnymi rękoma dobra, aby móc udzielać ich potrzebującym (Ef 4, 28). Wynika z tego jasno, że należy wytrwale pracować.

Nie możemy uważać pobożnego życia za pretekst do lenistwa i unikania trudu. Raczej dostarcza ono sposobności do walki, do najwyższego wysiłku i do cierpliwości w przykrościach, aby móc powiedzieć: „W pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu” (2 Kor 11, 27). Taka postawa jest nam potrzebna nie tylko po to, aby umartwiać ciało, ale ze względu na miłość bliźniego, aby Bóg mógł przez nas dać słabym braciom to, co dla nich konieczne.

Przykład daje nam w Dziejach apostoł, który powiedział: „We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, trzeba wspierać słabych” (Dz 20, 35); i w innym miejscu: „By miał z czego udzielać potrzebującemu” (Ef 4, 28). Dlatego powinniśmy stać się godni usłyszenia słów: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadania królestwo przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony a daliście Mi pić” (Mt 25, 34n).

Należy ponadto zwrócić uwagę na wielkie zło, jakim jest lenistwo. Apostoł poucza wyraźnie, że „ten, kto nie chce pracować, nie powinien też jeść” (2 Tes 3, 10).

Jak więc dla każdego konieczny jest codzienny pokarm, tak każdy powinien według swych możliwości pracować. Nie na darmo Salomon napisał słowa pochwały: „Chleba próżnując, nie jadła” (Prz 31, 27). Apostoł zaś mówi o sobie: „Ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy” (2 Tes 3, 8). A przecież głosząc Ewangelię, miał prawo żyć z Ewangelii (1 Kor 9, 14).

Pan sam połączył gnuśność ze złem, mówiąc: „Sługo zły i gnuśny” (Mt 25, 26). Także mądry Salomon nie tylko chwali, jak przypominano, pilnych, ale i gani leniwych, gdy wskazuje im dla porównania najmniejsze zwierzątko: „Do mrówki się udaj, leniwcze” (Prz 6, 6).

Dlatego należy się obawiać, aby to nie pozostało nam ukazane jako zarzut w dniu sądu. Ten, który dał nam siłę do pracy zażąda od nas dokonań odpowiadających naszym możliwościom. Powiedział bowiem: „Komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą” (Łk 12, 48)...

Celem, który ma przyświecać każdemu w pracy, musi być pomoc dla ubogich, a nie służenie własnym potrzebom. Właśnie w ten sposób unikniemy zarzutu, że kochamy siebie, a będziemy błogosławieni przez Pana za okazanie miłości naszym braciom, gdyż On powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

I aby nikt nie przypuszczał, że przeczą nam słowa apostoła: „Aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli” (2 Tes 3, 12). Odnoszą się one bowiem do tych, którzy żyją w sposób nieuporządkowany i nic nie robią; słowa te mają dać im do zrozumienia, że zamiast żyć w lenistwie, lepiej zatroszczyć się o własne sprawy, nie będąc ciężarem dla innych. Mówi apostoł: „Słyszymy, że niektórzy spośród was postępują wbrew porządkowi; wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem własny chleb jedli” (2 Tes 3, 11n). Gdzie indziej wyraża tę samą myśl: „Pracowaliśmy we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem” (2 Tes 3, 8). Apostoł podjął się sam pracy, więcej niż było potrzebne, z miłości do braci i dla przykładu opieszałym. Cechą tego, który dąży do doskonałości, jest pracować dniem i nocą, aby mieć z czego udzielać potrzebującym (Ef 4, 28)<sup>295</sup>.

BAZYLI WIELKI, św. (329–379). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Najwybitniejszy biskup Wschodu drugiej połowy w IV w. Po studiach w Atenach i po pobycie na pustyni został biskupem Cezarei Kapadockiej. Zwalczał arian, organizował życie liturgiczne oraz na szeroką skalę pomoc ubogim. Pozostawił reguły zakonne (do dziś podstawa życia monastycznego

<sup>295</sup> *Reguły dłuższe* 37, 1n, 42, 1, tł. ks. J. Naumowicz, *ŻrMon* 6, 1995, 145–147; 158n.

w Kościołach wschodnich), liczne homilie, listy i traktaty teologiczne. Do dziś jest używana *Liturgia św. Bazylego*.

## EWANGELIA

(Łk 21, 5–19)

### *Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze*

„I miejscami będą wielkie trzęsienia ziemi, zarazy i głód, będzie lęk z nieba i znaki wielkie” (Łk 21, 11nn)... Wszystko bowiem, co otrzymaliśmy dla utrzymania życia, obracamy na popełnianie grzechów. Jednak to wszystko, co poniżamy, korzystając z tego niegodziwie, potem mści się na nas. Czasu pokoju wśród ludzi używamy na zapewnienie sobie fałszywego bezpieczeństwa; kochamy życie ziemskie, jakby ziemia była naszą ojczyzną; zdrowie nam służy do popełniania występków; z bogactw korzystamy nie na to, co dla ciała jest konieczne, lecz dla dogodzenia występnyim żądzom; nawet piękną pogodę zmuszamy, aby nam służyła do zaspokojenia ziemskich upodobań.

Słusznie więc wszystkie [dobra] wspólnie nas karzą, ponieważ wszystkie razem źle użyte służyły naszym występkom, a im więcej bez przeszkód zażywaliśmy w tym świecie grzesznych przyjemności, tym więcej potem od świata doznajemy cierpień...

Lecz słysząc o tak straszliwych klęskach, serca słabych mogą się przerazić; dołączono więc słowa pociechy. Zaraz bowiem dodano: „Postanówcie tedy w sercach waszych nie obmyślać, jak macie odpowiadać. Albowiem Ja dam wam mowę i mądrość, której się nie będą mogli oprzeć ani sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi”. Jakby wyraźnie Pan powiedział swym słabym uczniom: Nie przerażajcie się, nie bójcie się; wy występujecie do boju, ale ja walczę; wy wypowiadacie słowa, ale ja mówię.

I dalej powiedziano: „A wydawać was będą rodzice i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabiją niejednego z was”. Mniejszy ból sprawiają przykrości doznawane od obcych, większą natomiast boleść nam wyrządzają ci, o których życzliwości dla nas byliśmy przekonani, ponieważ z cierpieniem, jakie ponosi ciało, dręczy nas ból, iż utraciliśmy przyjaciół...

Ponieważ przykre jest to, co zostało powiedziane o cierpieniach, jakie śmierć sprowadza, zaraz na pociechę dodano radość zmartwychwstania i tak powiedziano: „Włos z głowy waszej nie spadnie”. Wiemy, bracia, że skaleczenie ciała sprawia ból, nie boli natomiast, jeśli włos się utnie. Mówi więc Pan do swoich męczenników: „Włos z głowy waszej nie spadnie”, jakby wprost im powiedział: Czemu się boicie, żeby nie zginęło to, co zranione boli, skoro i to zginąć wam nie może, co nie boli, jeśli się zetnie?

Dalej powiedziano: „Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze”. Dlatego zaznaczono, że posiadanie duszy opiera się na cnocie cierpliwości, ponieważ korzeniem i stróżem wszystkich cnót jest cierpliwość. Przez cierpliwość zaś posiadamy duszę, bo gdy nauczymy się panować nad sobą, przez to samo zaczynamy posiadać to, czym jesteśmy. Cierpliwością tedy jest spokojne znoszenie krzywd przez innych nam zadanych i nieżywienie żadnej urazy w stosunku do tego, kto je wyrządził. Kto bowiem tak reaguje na krzywdę, jaką bliźni mu wyrządził, że znosi ją w milczeniu, ale czeka na okazję, kiedy będzie mógł za to należycie się odpłacić, ten nie ma cierpliwości, choć ją okazuje. Napisane jest bowiem: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest” (1 Kor 13, 4). Jest cierpliwa, gdy znosi krzywdy przez innych wyrządzane; łaskawa zaś jest, jeśli kocha tych, od których krzywdy doznała. Co do tego, sama Prawda mówi: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, a módlcie się za prześladowającymi i spotwarzającymi was” (Mt 5, 44).

Cnotą więc wobec ludzi jest znosić przeciwników, lecz cnotą wobec Boga jest ich kochać. Tę bowiem tylko ofiarę Bóg przyjmuje, którą przed Jego oczami na ołtarzu dobrego czynu zapala płomień miłości.

Należy jednak pamiętać, że często dlatego zdajemy się być cierpliwi, iż nie możemy się odpłacić za krzywdy nam wyrządzone. Jeśli więc kto za złe nie odpłaca się, bo nie może tego w żaden sposób uczynić, ten bez wątpienia – jak powiedzieliśmy – nie jest cierpliwym; cierpliwości bowiem nie szuka się w zewnętrznym jej okazaniu, lecz w sercu. Występek zaś niecierpliwości wyniszcza tę naukę, która jest karmicielką cnót. Napisane jest bowiem: „Nauka męża po cierpliwości bywa poznana” (Prz 19, 11). O tyle więc mniejszą

naukę posiada człowiek, o ile wykaże, iż ma mniej cierpliwości. Nie może przecież prawdziwych dóbr udzielać nauczaniem ten, kto nie umie sam znosić przez kogoś wyrządzonych mu krzywd. Jak bardzo doniosła jest cnota cierpliwości widać z tego, co mówi Salomon: „Lepszy jest cierpliwy niżli mąż mocny i ten, który panuje nad sercem swoim, niż zdobywca miast” (Prz 16, 32). Mniejszym jest zwycięstwem zdobywanie miast, opanowuje się je bowiem z zewnątrz. Natomiast większym zwycięstwem jest to, co zawdzięcza się cierpliwości; ona bowiem zwycięża własnego ducha, siebie samą sobie poddaje i przez pokorne znoszenie krzywdy podporządkuje sobie ducha.

Trzeba również pamiętać, iż często zdarza się cierpliwym, że gdy spotka ich jakaś przeciwność lub doznają jakiejś zniewagi, zrazu nie odczuwają z tego powodu żadnego bólu i okazując zewnętrznie cierpliwość, starają się ją mieć nieskażoną w sercu. Później jednak, gdy sobie przypominają, co wycierpieli, zapalają się ogniem niezmiernego bólu, wyszukują powody upoważniające ich do zemsty, tracą cierpliwość, jaką mieli, znosząc przeciwności, i przez to, iż się cofają, wydają wyrok przeciw sobie.

Przebiegły wróg bowiem przeciw dwom [ludziom] wojnę wydaje: jednego zachęca, aby wyrządzał zniewagi, drugiego zaś pobudza, aby będąc urażonym, pomścił się za nie. Skoro jednak zwyciężył już tego, którego pobudził do wyrządzania zniewag, z kolei bardziej naciera na tego, którego nie mógł nakłonić do odpłacenia się za zniewagi, i z całą mocą uderza na tego, o którym wie, że odważnie zniósł wyrządzoną mu krzywdę. Nie mogąc go zaniepokoić w chwili, gdy był znieważony, powstrzymuje się na razie od otwartej walki, wyczekuje chwili, kiedy będzie mógł podstępnie uderzyć, a ponieważ był pokonany w otwartym boju, chwyta się ukrytych zasadzek. W czasie pokoju powraca do ducha zwycięzcy i albo przypomina mu szkody, jakie poniósł, albo też strzały wyrządzonych mu zniewag; wszystko, co wycierpiał, gwałtownie powiększa i przedstawia tak, jakby to było nie do zniesienia, wprowadzając spokojnego ducha z taką mocą w zamieszanie, że często ów cierpliwy przedtem człowiek po odniesionym zwycięstwie dostaje się w niewolę i wstydzi się tego, iż wszystko to zniósł spokojnie; boleje, że nie zapłacił za zniewagi, i myśli o tym, jakby – o ile

sposobność się nadarzy – jeszcze bardziej to nadrobić. Do kogo tacy są podobni, jeśli nie do tych, którzy dzięki swej sile zwyciężają na polu walki, lecz potem z powodu swego niedbalstwa w mieście zostają schwytani? Do kogo tacy są podobni, jeśli nie do tych, których ciężka choroba nie pozbawiła życia, lecz stale powracająca lekka gorączka ich zabija? Ten jest więc prawdziwie cierpliwy, kto bez bólu znosi wyrządzone mu przez kogoś przykrości i przypominając je sobie, cieszy się, że je znosił, aby dobra cierpliwości, którego strzegł w czasie zamieszek, nie utracił w czasie pokoju<sup>296</sup>.

GRZEGORZ WIELKI, ŚW. (+ 604). Pisarz łaciński. Wielki papież przełomu starożytności i średniowiecza i wielki nauczyciel Europy, autor licznych listów, podręcznika dla kapłanów, komentarzy do Księgi Hioba i Ezechiela, komentarzy do Ewangelii niedzielnych, listów i sławnych *Dialogów*, wśród których znajduje się żywot św. Benedykta.

### Świątynia cielesna i duchowa

„Nie pozostanie kamień na kamieniu, który nie zostałby zwalony” (Łk 21, 6). To, co zostało powiedziane, prawdziwie odnosiło się do świątyni zbudowanej przez Salomona, która zostanie zniszczona przez nieprzyjaciół przed dniem sądu. Nie ma bowiem dzieła zbudowanego rękoma ludzkimi, którego by nie dotknęła starość, nie zniszczyła siła lub nie spalił ogień. Jest jednak i inna świątynia zbudowana z pięknych kamieni i ozdobiona darami, której zburzenie – jak się zdaje – Pan zapowiada: jest to synagoga żydowska, której stara budowla upada, gdy powstaje Kościół.

Jest również świątynia w każdym z nas, która się rozpada, gdy wiary zabraknie, szczególnie zaś jeśli ktoś zasłania się imieniem Chrystusa, czemu nie odpowiada jego życie wewnętrzne. Może to właśnie wyjaśnienie jest dla mnie najpożyteczniejsze? Na cóż bowiem zda mi się znać dzień sądu? Na cóż mi się przyda wiedzieć, mnie, pełnemu grzechów, że Pan przyjdzie, jeśli On nie przyjdzie do mojej duszy, nie powróci do mego umysłu, jeśli Chrystus nie będzie żył we mnie, jeśli przeze mnie nie będzie mówił? Tak więc do mnie powinien przybyć Chrystus, we mnie powinno się odbyć

<sup>296</sup> *Homilia 35, 1.3–6, tł. o. W. Szoldrski, PSP 3, 1970, 259–264.*



Jego przybycie. A Jego drugie przybycie będzie miało miejsce wtedy, gdy świat upadnie, gdy będziemy mogli powiedzieć: „Dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata” (Ga 6, 14).

Lecz jeśli ten upadek świata znajdzie człowieka, który będzie na dachu domu (Mt 24, 17), to znaczy, który przebywa w niebiesiech (Flp 3, 20), wtedy ulegnie zniszczeniu świątynia cielesna i widzialna, prawo cielesne, pascha cielesna i widzialna, przaśniki cielesne i widzialne, co więcej – ośmielę się powiedzieć – Chrystus cielesny, taki, jakim był dla Pawła, nim uwierzył, bo dla tego, któremu świat umiera, Chrystus staje się wieczny. Dla niego świątynia jest duchowa, Prawo jest duchowe, Pascha jest duchowa, bo raz Chrystus umiera (Rz 7, 14); On zaś żywi nas przaśnikiem nie z owoców ziemi, ale sprawiedliwości. W Nim uobecnia się mądrość, cnota i sprawiedliwość, urzeczywistnia się zbawienie, bo Chrystus choć raz umarł za grzechy ludu, codziennie będzie odkupiał jego grzechy<sup>297</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

## Ruiny są Jego głosem

A teraz posłuchajmy, co Pan nakazuje głosicielom Ewangelii: „A idąc, przepowiadajcie, mówiąc, że przybliżyło się królestwo niebieskie” (Mt 10, 7). Choćby o tym, najdrożsi bracia, Ewangelia milczała, świat jednak woła. Ruiny są bowiem Jego głosem. Kto tylu ciosami został starty i chwałę swoją utracił, niejako wskazuje nam, iż wnet powstanie inne królestwo. Dla tych, którzy Go kochają, cały nawet świat jest gorzki. Jego ruiny głoszą, iż kochać go nie należy. Gdy bowiem uszkodzony dom grozi ruiną, ucieka każdy, kto w nim mieszka. Nawet ten, kto go miłował wtedy, gdy stał, teraz skoro upada, jak najspieszniej go opuszcza. A więc świat ginie,

<sup>297</sup> Wykład Ewangelii św. Łukasza 10, 6–8, SCh 52, 1958, 158n.

a my z miłością go obejmujemy, to znaczy, iż raczej wolimy zginąć, niż żyć. Nic nas nie ocali od śmierci, jeśli wiąże nas umiłowanie świata. Łatwo więc oderwać swe serce od ukochania świata teraz, gdy wszystko widzimy w gruzach<sup>298</sup>.

ŚW. GRZEGORZ WIELKI, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>298</sup> *Homilia 4, 2*, tł. o. W. Szołdrski, PSP 3, 1970, 35.

## XXXIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

### I CZYTANIE

(2 Sm 5, 1–3)

#### Dawid wzorem króla i człowieka

A cóż powiedzieć o bogobożnym Dawidzie, którego wybrano spośród wszystkich, aby rządził ludem? Jakże łagodny był on, i miły, pokornego serca, szczery i życzliwie usposobiony! Zanim został królem, narażał swe życie w obronie wszystkich. Jako król na równi z wszystkimi pełnił służbę żołnierską i podzielał trudy z innymi; odważny w bitwie i łagodny w sprawowaniu władzy, cierpliwy w słuchaniu obelg, skłonny raczej do znoszenia krzywd niż do szukania zemsty. Toteż wszyscy tak go kochali, że gdy był jeszcze młodzieńcem, domagano się, nawet wbrew jego woli, by został obrany królem. Zmuszano go do tego mimo oporu, a gdy był starcem, poddani prosili go, by nie brał udziału w bitwie, gdyż każdy wołał sam narażać się na niebezpieczeństwo, aniżeli dopuścić, by on narażał się za wszystkich (1 i 2 Sm, 1 Krn, Ps).

Oto jak zobowiązał sobie lud przez uprzejmy sposób postępowania: najpierw podczas niezgody, jaka zapanowała wśród ludu, wołał jako wygnaniec przebywać w Hebronie niż jako król w Jerozolimie (2 Sm 2, 1–4); następnie gdy bardzo cenił dzielność nawet u wroga i sądził, że nawet tym, którzy orężnie wystąpili przeciw niemu, trzeba w ten sam sposób wymierzać sprawiedliwość, jak swoim poddanym. Wreszcie wyraził swój podziw wodzowi Abnerowi, który był najdzielniejszym obrońcą przeciwnego stronnictwa i staczał z nim bitwy, gdy ten zaś prosił o łaskę i pokój, nie wzgardził nim, lecz zaszczycił go zaproszeniem na ucztę. Skoro zaś padł ofiarą skrytobójstwa, Dawid ubolewał nad tym i płakał; szedł za zwłokami i uczcił je, następnie pomścił śmierć jego, sumiennie dotrzymał słowa, danego na piśmie synowi jego, co do korzystania z praw spadkowych, i raczej był pełen troski o to, by nie

zostawić bezkarnie śmierci niewinnego niż zmartwiony jego zgonem (2 Sm 3, 33–39).

Niemąla to zaleta, zwłaszcza gdy chodzi o króla, tak czynić załość obowiązkowi pokory, żeby nawet wobec najniższych okazywać się uprzejmym, nie zdobywać sobie pożywienia z narażeniem drugich na niebezpieczeństwo, odmawiać przyjęcia pokoju, żeby wyznawać swe grzechy i samemu ofiarować się na śmierć za naród, aby na siebie skierować gniew Boży. Przecież Dawid nadstawił się aniołowi bijącemu lud, mówiąc: „To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Niech więc dotknie Twa ręka raczej mnie” (2 Sm 24, 17).

Bo czyż mam jeszcze wspominać, że nie otwierał on ust swoich do tych, którzy knuli przeciw niemu zdradę, i jak gdyby był głuchy, nie uważał za stosowne wyrażać jakiegokolwiek sprzeciwu, że nie odpowiadał na obelgami, lecz gdy mu uwłaczano, modlił się, gdy mu złorzeczono, błogosławił (Ps 37, 13–15). Chodził w prostocie serca, unikał pysznych, naśladował niewinnych, popiołem posypywał swoje pożywienie, gdy własne opłakiwał grzechy, i napój swój mieszał ze łzami (Ps 102 [101], 10). Słusznie lgnął do niego cały naród, tak iż wszystkie pokolenia izraelskie przyszły do niego, mówiąc: „Oto myśmy kości twoje i ciało. Już wtedy, gdy Saul był królem nad nami, tyś wyprowadził i przeprowadził Izraela. I Jahwe rzekł do ciebie: «Ty będziesz paść mój lud»” (2 Sm 5, 1n). I cóż mam mówić więcej o tym, o którym Bóg takie wyraził zdanie: „Znalazłem Dawida według serca mego” (Ps 89 [88], 21). Któż bowiem jak on chodził w świętości serca i sprawiedliwości, aby spełnić wolę Boga? Ze względu na niego także potomkom jego przyobiecano przebaczenie w razie przewinienia i zastrzeżono przywileje spadkobiercom jego tronu (2 Sm 7, 17–16; Ps 86, 4n).

Któż więc nie kochałby go, skoro widział, że tak drogi był przyjaciółom, iż sam szczerze miłując przyjaciół, mógł przypuszczać, że doznaje od nich równej miłości? Prócz tego rodzice woleli jego niż własnych synów, a synowie więcej cenili jego niż swoich rodziców. Z tego powodu Saul gwałtownym wybuchnął gniewem i chciał przebić włócznią swego syna Jonatana, ponieważ sądził, że sercu jego droższa jest przyjaźń Dawida niż miłość lub powaga ojcowska (1 Sm 20, 30–34).

Albowiem do rozniecenia uczuć wzajemnej miłości bardziej przyczynia się to, że ktoś miłością odwzajemnia się kochającym go i daje dowody, iż kocha mniej, niż sam doznaje miłości; widać to na przykładach wiernej przyjaźni. Cóż bowiem ujmuje tak serca wszystkich jak życzliwość? Co jest tak wrodzone naszej naturze jak miłowanie tych, którzy nas kochają? Cóż tak głęboko wrazone w ludzkie serce jak konieczność miłowania kogoś, jeśli pragniemy, aby i on nas kochał? Słusznie mówi mędrzec: „Strać ... pieniądze dla brata i przyjaciela” (Syr 29, 10). Albo gdzie indziej: „Nie będę się wstydził osłonić przyjaciela i nie będę się przed nim ukrywał” (Syr 22, 25). Przecież Księga Eklezjastyka [Syracha] poświadcza, że przyjaciel jest lekarstwem życia i nieśmiertelności (Syr 6, 16). I niech nikt nie wątpi, że w miłości jest szczególna pomoc, ponieważ apostoł zapewnia, że „ona wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim nadzieję pokłada, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 7n).

Dlatego nie runął tron Dawida, że był on wszystkim drogi, i wołał, aby go poddani kochali, niż obawiali się. Postrach bowiem może zapewnić tylko chwilowe bezpieczeństwo, lecz nikogo nie zdoła ustrzec na czas dłuższy. Toteż z chwilą, gdy strach ustąpi, wkrada się zuchwałość; wierności bowiem nie można wymusić postrachem, gdyż ona jest owocem miłości (Cicero, *De officiis* 2, 7, 24 – 8, 29).

Pierwszą więc rzeczą, która nas innym zaleca, jest miłość. Dobrą zatem jest rzeczą cieszyć się opinią, że wielu nas kocha. Stąd rodzi się zaufanie, tak iż nawet obcy nie wahają się powierzyć się twej życzliwości, skoro zauważa, jak wielu osobom jesteś drogi. Podobnie także przez wierność podbija się serca; jeśli ktoś jednemu lub dwom dochowa wierności, wywiera niejako wpływ na serca wszystkich i pozyskuje sobie ich przychyłność<sup>299</sup>.

AMBROŻY, św. (339–397). Pisarz łaciński. Doktor Kościoła. Po krótkiej karierze urzędnika państwowego został wybrany biskupem Mediolanu. Był znakomitym organizatorem i obrońcą Kościoła. Jako pisarz zasłynął z mów, pism egzegetycznych – podkreślając aspekt moralny, traktatów teologicznych oraz hymnów kościelnych. Jest jedną z postaci dominujących w Kościele w IV w. Pod jego wpływem nawrócił się św. Augustyn.

<sup>299</sup> *Obowiązki duchownych* 2, 7, 32–39, tł. K. Abgarowicz, Warszawa 1967, 123–126.

## Syn Dawida i Syn Boga

Gdy usłyszysz słowa Ewangelii: „Rodowód Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego” (Mt 1, 1), to rozumiej je o Jego naturze ludzkiej. Był On synem Dawida w pełni czasów (Ga 4, 4), Synem Bożym jednak jest przed wszystkimi wiekami, nie mając początku. Synostwa z Dawida nie miał, lecz je otrzymał. Synostwo Boże ma i ma je wiecznie, jako narodzony z Ojca. Chrystus ma dwóch Ojców: według ciała ma ojca Dawida, jako Bóg ma Ojca Boga. Pochodząc od Dawida, podlega czasowi, jest dotykalny i ma przodków. Będąc Bogiem nie podlega czasowi i przestrzeni i nie ma przodków; bo „któż wyliczy Jego rodzaj” (Iz 53, 8)? „Bóg jest duchem” (J 4, 24): i nie ma ciała, narodził się w duchowy sposób w niezgłęzionym i niepojętym narodzeniu. Syn sam mówi o swym Ojcu: „Pan rzekł do mnie: «Synem moim jesteś, jam Cię dziś zrodził»” (Ps 2, 7). „Dziś” nie znaczy „teraz”, lecz „od wieków”, „dziś” znaczy nie „w czasie”, lecz „przed wszelkim czasem”: „Z łona przez jutrzeńką zrodziłem się” (Ps 110 [109], 3)<sup>300</sup>.

CYRYL JEROZOLIMSKI, św. (ok. 313 – ok. 386). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Biskup Jerozolimy, wielokrotnie wypędzany ze stolicy biskupiej. Jest autorem słynnych katechez: nauk dla katechumenów przed przyjęciem chrztu i w tygodniu po jego przyjęciu; te ostatnie być może nie są jego dziełem.

## II CZYTANIE

(Kol 1, 12–20)

### Boży plan zbawienia

„Dziękując Bogu Ojcu, który was uczynił godnymi uczestnictwa w dziele świętych w światłości”. „Boga, który kocha ludzi uwielbiamy za to, że nas – niegodnych, uczynił uczestnikami światłości świętych”. Znowu jednak składając dziękczynienie, ukazał niewysłowioną miłość Boga oraz wielkość Jego działania wobec nas.

„On wyrwał nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa Syna swej miłości”. Władza ciemności to panowanie szatana.

<sup>300</sup> *Katecheza* 11, 5, tł. ks. W. Kania, BOK 14, 2000, 149.

Synem miłości nazywał [apostoł] Chrystusa Pana, pouczając, że On jest umiłowany jako Syn, a nie jako stworzenie i sługa. Nie jest bowiem Synem miłości, lecz Synem umiłowanym, to znaczy prawdziwym. Tak samo również określono również Izaaka; powiedział [Bóg]: „Weź swego syna umiłowanego” (Rdz 22, 2), to znaczy prawdziwego, droższego od innych. [Apostoł] stwierdza: „Wyzwoliwszy nas z ciemności, uznał za godnych królestwa Syna”. Podobną myśl zawarł też w Liście do Tymoteusza: „Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim królować będziemy” (2 Tm 2, 12).

„W którym mamy odkupienie przez krew – odpuszczenie grzechów”. „Nie Prawo bowiem, lecz Chrystus Pan, Prawodawca, udzielił nam odkupienia przez zbawczy chrzest”. Po tym stwierdzeniu porusza [apostoł] zagadnienia teologiczne i wskazuje na Chrystusa jako na stwórcę wszechrzeczy.

„On jest obrazem niewidzialnego Boga”. Nosi bowiem w sobie wyraźne znamiona Tego, który Go zrodził. Sens tego zdania podobny do tego, co Pan powiedział Filipowi: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył również Ojca” (J 14, 9). Także Adam zrodził na swój obraz, to znaczy we wszystkim podobnego do siebie. Chrystus jest więc obrazem, który wskazuje tę samą istotę. Martwe obrazy nie są tożsame z rzeczywistością istot, które przedstawiają, natomiast żywy obraz, nieróżniący się od swego wzoru, ma tę samą istotę, co jego pierwowzór.

„Bo w Nim zostało wszystko stworzone”. Co mianowicie? „I to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne”. Ponieważ jednak również na niebiosach istnieją byty widzialne, takie jak: słońce, księżyc, gwiazdy, [Paweł] tłumaczy, co nazywa bytami niebieskimi; są to zarówno widzialne, jak i niewidzialne. I dalej, ponieważ byty widzialne są dostrzegalne dla wszystkich, wszyscy zaś dowiedzieli się od boskiego Mojżesza, że Stwórcą ich jest Bóg, przeto [apostoł] pomija je, a wymienia jedynie byty niewidzialne.

„Czy to Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze, wszystko przez Niego i w Nim zostało stworzone”. Moim zdaniem „Tronami” zwie [apostoł] cherubiny. Prorok Ezechiel bowiem widział, że tron Boży na nich się opiera (Ez 10, 1). Natomiast „Panowania, Zwierzchności i Władze” – to istoty, którym powierzono opiekę nad narodami: Michał wszak rządził Żydami, a błogosławiony Daniel mówi o władcy Parsów i o władcy Greków (Dn 10, 13).



W zdaniu: „Wszystko przez Niego zostało stworzone” , chodzi o pierwsze stworzenie; „w Nim” – wskazuje na działanie, jakie się dokonało na skutek Jego wcielenia. Powiada [apostoł]: „Jeśli ktoś pozostaje w Chrystusie nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17) oraz „Aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie” (Ef 1, 10). Stwierdza też prorok: „Będzie nowe niebo i nowa ziemia” (Iz 65, 17), oraz: „To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Przemianę tych rzeczy pokładamy jednak w nadziei: „Albowiem samo stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i w chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 21). Natomiast dalszy ciąg tekstu poucza nas, że „Pierworodny” znaczy tutaj tyle, co „pierwszy”.

„On jest przed wszystkim”. [Apostoł] nie powiedział: „Został stworzony przed wszystkim”, lecz „jest przed wszystkim”.

„I wszystko w Nim ma swoje istnienie”. Nie tylko jest Stwórcą wszechrzeczy, lecz troszczy się o to, co stworzył, i kieruje stworzeniem, które trwa dzięki Jego mądrości i mocy.

„I On jest Głową ciała Kościoła”. Od wywodu teologicznego [Święty Autor] przechodzi do zbawczego zamysłu Boga. On jest naszą głową jako człowiek. Głowa zaś ma tę samą substancję, co ciało, a zatem i On, będąc człowiekiem, posiada substancję identyczną z nami.

„On jest początkiem”, to znaczy pierwszy powstał z martwych. [Apostoł] dodaje:

„Pierworodnym spośród umarłych”. Jako pierwszy rozerwał pęta śmierci. W zdaniu tym zawarte jest odniesienie do zmartwychwstania nas wszystkich.

„Aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim”. Będąc Bogiem, jest przede wszystkim i przebywa z Ojcem, jako człowiek zaś jest pierworodnym z umarłych i głową ciała.

„Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia”. W Liście do Efezjan „Pełnią” nazwał Kościół (Ef 3, 19), jako pełen Bożych darów. Stwierdza, że Bóg zechciał, aby Kościół zamieszkał w Chrystusie, to znaczy zjednoczył się z Nim, podlegał Jego władzy i wypełniał Jego Prawa.

„I aby przez Niego znów pojednać z Nim wszystko ze sobą”. I wyjaśnia, jak się dokonało owe pojednanie: „I to co na ziemi i to co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”. To

On dokonał pierwszego pojednania, aby przeszedł przez zbawczą mękę i wylał krew, gdy złożył ofiarę za nas i byty niebieskie połączył z bytami ziemskimi. Odwróciły się bowiem od nas zastępy aniołów z powodu ogromu [naszego] zła. Dlatego też, kiedy On się narodził, [aniołowie] złączyli się w chórze i śpiewali hymn, wołając: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój i upodobanie w ludziach” (Łk 2, 1)<sup>301</sup>.

TEODORET Z CYRU (ok. 390 – ok. 466). Pisarz grecki. Biskup Cyru, jeden z wielkich teologów i najbardziej wszechstronnych pisarzy V w. Zwolennik Szkoły Antiocheńskiej, został potępiony na „synodzie zbójcekim” w Efezie (449 r.), zrehabilitowany na Soborze Chalcedońskim (451 r.), a fragmenty jego dzieł potępiono w sporze o tzw. „trzy rozdziały” (VI w.). Zostawił wiele ważnych dzieł z różnych dziedzin, m.in. ważne komentarze do Pisma św. ST i NT.

### **Pierworodny, dawca życia Bożego**

Więc jeśli się nie urodził, to i nie umarł, jeśli nie umarł, to nie powstał z martwych (1 Kor 15, 12–17), a jeśli nie powstał z martwych, to śmierć nie została pokonana (Rz 5, 14.17) i jej panowanie nie zostało przezwyciężone (2 Tm 1, 10). A jeśli śmierć nie została pokonana, w jaki sposób wejdziemy do życia, my od początku pokonani przez śmierć? Ci, którzy odmawiają człowiekowi zbawienia i nie wierzą, że Bóg ich wzbudzi spośród umarłych, ci także potępiają zrodzenie naszego Pana. A zrodzenie to przyjęło z powodu nas Słowo Boże, które stało się ciałem (J 1, 14), aby ukazać zmartwychwstanie ciała i aby mieć pierwszeństwo we wszystkim (Kol 1, 18); najpierw w niebiosach jako Pierworodny z postanowienia Ojca, Słowo doskonałe, które wszystkim rządzi, ustanawiając prawa na ziemi, gdyż Pierworodny z Dziewicy (Łk 2, 7), człowiek, sprawiedliwy, święty, pobożny, dobry, podobający się Bogu, doskonały pod każdym względem, wszystkich, którzy za Nim idą wybawia od piekła, ponieważ jako pierworodny spośród umarłych, jest także dawcą życia Bożego (Kol 1, 18; Ap 1, 5; Dz 3, 15)<sup>302</sup>.

<sup>301</sup> *Komentarz do Listu św. Pawła do Kolosan 1, 12–20*, tł. S. Kalinkowski, ŻrMT 14, 1999, 108–111.

<sup>302</sup> *Wykład nauki apostoelskiej 1, 39*, tł. ks. W. Myszor, ŻrMT 7, 1997, 57.

IRENEUSZ, św. (+ ok. 202). Pisarz grecki. Był biskupem Lyonu (Lugdunum) i Vienne, choć pochodził z Azji Mniejszej. Na tle polemiki z gnozą daje pierwsze syntetyczne ujęcie teologii chrześcijańskiej uderzające swoją nowoczesnością i świeżością.

### **Pierworodny wobec każdego stworzenia i obraz Boga niewidzialnego**

Lecz jeśli nawet rzesze chwalą Jezusa i ich o Nim opinia jest w czymś prawdziwa, nie rozumieją jednak Jego wielkości. Był wprawdzie Jezus również prorokiem, jak to jest jasne dla tego, kto zrozumiał te słowa: „Proroka jak ja wzbudzi wam Pan Bóg wasz spośród braci waszych. Słuchajcie Go we wszystkim, co wam powie. A każdy, kto nie usłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu” (Dz 3, 22n; Pwt 18, 15.19). Lecz wyższość Jego nie polega na tym, że był Prorokiem, ale na tym, że był Synem Bożym, pierworodnym „wobec każdego stworzenia” i obrazem „Boga niewidzialnego”, w którym zostało wszystko stworzone, i to co w niebie, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne”, itd. (Kol 1, 15n). Wyższość Jego polegała jeszcze bardziej na tym, że był On Mądrością, która mówi: „Pan Mnie stworzył na początku dróg swoich, wśród dzieł swoich” pierwsi niżli co uczynił i „od wieków jestem stworzona, od początku, pierwsi nim uczynił ziemię” (Prz 8, 22n)<sup>303</sup>.

ORYGENES (158–254). Pisarz grecki. Wielki egzegeta i genialny teolog aleksandryjski. Swymi pracami filologicznymi położył podwaliny pod egzegezę. Komentował Pismo św. w popularnych homiliach i uczonych komentarzach. Położył podwaliny pod teologię dogmatyczną (*O zasadach*), zwalczał pogan (*Przeciw Celsusowi*), pisał dzieła ascetyczne. Większość jego dzieł uległa zniszczeniu w późniejszych sporach dotyczących nie zawsze dobrze rozumiałych treści dogmatycznych.

---

<sup>303</sup> *Komentarz do Ewangelii Mateusza* 17, 14, tł. K. Augustyniak, ŻrMT 10, 1998, 340.

**EWANGELIA**

(Łk 23, 35–45)

**Dobroczynne działanie krzyża**

Chcesz poznać dobroczynne działanie krzyża? Dziś nam otworzył raj przez przeszło pięć tysięcy lat zamknięty. W tym bowiem dniu, w tej godzinie wprowadził tam Bóg łotra, spełniając swe miłosierne uczynki: jeden, że otworzył raj, drugi zaś, że wprowadził tam łotra. Dziś oddał nam dawną ojczyznę, dziś zaprowadził nas do rodzinnego miasta i użyczył łaskawie domu wspólnej naturze ludzi, mówiąc: „Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 43n).

Co mówisz? Jesteś ukrzyżowany i gwoździami przybity, a obiecujesz raj? Tak – rzecze – abyś na krzyżu poznał moją moc! Ponieważ jednak rzecz była smutna, chcąc, byś nie zwracał uwagi na krzyż, lecz byś poznał moc Ukrzyżowanego, na krzyżu spełnia się ten cud, który najbardziej ukazuje Jego siłę. Albowiem nie wtedy, gdy wskrzesił zmarłego, gdy zgał morze i wiatry, gdy wypędzał demony, ale gdy był ukrzyżowany, przybity gwoździami, znieważony, oplwany i wyszydzany, potrafił zmienić nieprawy sposób myślenia łotra, abyś ujrzał z dwóch stron Jego potęgę. Poruszył bowiem całe stworzenie, skały rozerwał, lecz także przyciągnął do siebie i uczcił duszę łotra od skał twardszą: „Dziś bowiem – rzekł – ze Mną będziesz w raju”.

A przecież cherubiny strzegły raju? Tak, ale On jest Panem i cherubinów. Miecz ognisty tam się obraca? Ale On ma władzę i nad ogniem, i nad piekłem, i nad życiem, i nad śmiercią. I choć żaden król nie zniósłby tego, aby łotra lub kogoś innego z niewolników obok siebie posadzić i tak wprowadzić do miasta, to jednak Chrystus tak postąpił: wkraczając do świętej ojczyzny, wprowadza z sobą łotra, nie depcząc przez to raju ani go nie hańbiąc stopami łotra, lecz raczej zaszczycając raj. Zaszczyt to bowiem dla raju mieć takiego Pana, który nawet łotra może uczynić godnym rajskich szczęśliwości. Wszak i wtedy, gdy wprowadzał do królestwa niebieskiego celników i nierządnic, nie czynił tego dla zbezczeszczenia raju, lecz dla większego uczczenia, pokazując się takim Panem królestwa niebieskiego, który może nawet nierządnic i celników uczynić tak dobrymi, że wydają się godni tamtego zaszczytu i daru. Jak bowiem

wtedy najbardziej podziwiamy lekarza, gdy uwalnia od niemocy i doprowadza do zdrowia ludzi dotkniętych nieuleczalnymi chorobami, tak słuszną jest rzeczą podziwiać i Chrystusa, kiedy leczy nieuleczalne rany, kiedy celnika i nierządnicę doprowadza do takiego zdrowia, że wydają się godni nieba.

I czegoż takiego dokonał łotr, zapytasz, że po ukrzyżowaniu osiągnął raj? Czy chcesz, abym krótko przedstawił jego odwagę? Kiedy Piotr zapierał się na dole, wtedy on wyznawał Go na górze. A mówię to nie dla oskarżenia Piotra [Boże uchronaj!], lecz aby okazać wielkoduszność łotra. Uczeń nie zniósł pogroźki lichej dziewczyny, a łotr widząc cały lud stojący dokoła, krzyczący, szalejący, miotający złorzeczenia i szyderstwa, nie zwrócił na nich uwagi, nie myślał o ówczesnej słabości Ukrzyżowanego, ale przebiegając to wszystko oczyma wiary, odrzucił te niskie przeszkody, uznał Pana Niebios i oddając Mu duchem hołd, powiedział: „Wspomnij na mnie, Panie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego” (Łk 23, 42).

Nie pomijajmy lekceważąco tego łotra i nie wstydzmy się wziąć go za nauczyciela, skoro Pan nasz nie wstydził się wprowadzić go pierwszego do raju! Nie wstydzmy się brać za nauczyciela człowieka, który przed całą naturą ukazał się godnym życia w niebie, lecz roztrząsajmy dokładnie każdy szczegół, abyśmy poznali potęgę krzyża.

Pan nie powiedział do niego jak do Piotra: „Pójdź za Mną, a uczynię cię rybakiem ludzi” (Mt 4, 19); nie powiedział do niego jak do Dwunastu: „Będziecie siedzieć na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (Mt 19, 28), a raczej żadnym słowem go w ogóle nie zaszczylił. Nie pokazał cudu: łotr nie widział ani wskrzeszonego umarłego, ani wypędzonych demonów, nie widział posłusznego Mu morza; Chrystus nie mówił mu nic o królestwie ani o piekle, a jednak on wyznał Go przed wszystkimi, i to wtedy, kiedy drugi Mu złorzeczył.

Łotr nie tylko był obecny, lecz poniechawszy swoich spraw, troszczył się o sprawy drugich, stając się na krzyżu nauczycielem i ganiąc towarzysza tymi słowami: „Ty nawet Boga się nie boisz?” Nie zwracaj uwagi – mówi – na ten sąd na dole; jest inny, niewidzialny Sędzia, jest sąd nieprzekupny. Nie patrz więc na to, że [Jezus] na dole został skazany, bo tam, na górze jest inaczej. Tu bowiem, w sądzie na dole i sprawiedliwi bywają skazani, i niesprawiedli-

wi uwalniani; winnych się puszcza, a niewinnych karze. Sędziowie przecież chcąc nie chcąc, nieraz błędzą; albo nie znają słuszności i są oszukani, albo znając ją wprowadzie, przekupieni pieniędzmi, nieraz zdradzają wyrok. Tam zaś, w górze, nie ma nic takiego: Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, a wyrok Jego wyjdzie jak światło, bez ciemności, bez nieświadomości...

Czy widzisz, jak wielką rzeczą jest wyznanie? Łotr wyznał swą grzeszność i otworzył raj: wyznał i nabrał takiej ufności, że od łotrostwa przeszedł do prośby o królestwo. Czy widzisz, jak wielkich dóbr przyczyną jest dla nas krzyż?

O królestwie wspominasz? A cóż to widzisz takiego? Powiedz mi! Gwoździe i krzyż są widoczne, lecz sam krzyż jest znakiem królestwa. Dlatego zaś wzywam samego Króla, ponieważ widzę Go ukrzyżowanego, a rzeczą Króla jest umierać za poddanych. On sam o sobie powiedział: „Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje” (J 10, 11). A więc i dobry Król życie własne daje za podwładnych. Ponieważ zaś oddał własne życie, dlatego nazywam Go Królem: „Wspomnij o mnie, Panie, w królestwie Twoim”<sup>304</sup>.

JAN CHRYZOSTOM [Złotousty], św. (ok. 350–407). Pisarz grecki. Doktor Kościoła. Był największym mówcą Wschodu chrześcijańskiego, stąd jego przydomek „Złotousty”. Otrzymał doskonałe wykształcenie retoryczne u poganina Libaniosa, następnie, po pobycie na pustyni, został kapłanem i kaznodzieją w Antiochii, gdzie zdobył sławę świetnego mówcy. Wiele mów to komentarze do ksiąg ST i NT (listy Pawłowe). Tam powstał dialog *O kapłaństwie*. Dzięki sławie mówcy został powołany na arcybiskupa Konstantynopola, gdzie naraziwszy się dworowi cesarskiemu, został skazany na wygnanie. Przepędzany z miejsca na miejsce, chory, umarł z wycieńczenia ze słowami „Bogu za wszystko dzięki”.

## Krzyż błogosławiony

Trzykroć błogosławione drzewo, co życie nam przyniosło, pośrodku raju najwyższy Pan je zasadził, aby gdy Adam doń się zbliżył, otrzymał wieczne i nieznające śmierci życie. Lecz on nie troszczył się, by poznać życie, i stracił je, gdy ugryzł owoc, co śmierć niósł. Łotr zaś przeciwnie, kiedy ujrzał na Golgocie owo drzewo

<sup>304</sup> *Homilia I o krzyżu i łotrze* 2n, tł. T. Sinko, Kraków 1947, 164–169.

pięknie przesadzone, poznał życie, które na nim kwitło, i rzekł do siebie: „To jest to samo drzewo, które ojciec nasz utracił niegdyś w raju”.

Gdy on, skazaniec, na drzewo krzyża został wyniesiony i usprawiedliwiony poprzez wiarę wyznał ją, wtedy rozwarły się oczy jego serca i ujrzał szczęście Edenu – pośrodku zobaczył znak świecący – wzniesione знамя krzyża dla wszystkich czasów, stosowne dla śmiertelnych ludzi, bo jest to drzewo życia. Gdy na nie spojrzął, dostrzegł, że świeci życiem na innych drzewach, i westchnął, ponieważ Adam je utracił w raju.

Wisiał, a radość i żal napępiały mu serce: ujrzał na drzewie krzyża życie i rozradował się, lecz widział też słabość Adama i współczuł mu. Ale gdy Chrystus poznał myśli tego, który wyznał Jego imię, rzekł: „Nie opłakuj Adama, praojca, Ja jestem bowiem prawdziwym drugim Adamem i z własnej woli przyszedłem zbawić Adama: on do mnie należy. Ja jemu dałem wszelkie rozkosze na drzewie życia, lecz on zbuntował się i zebrał przekleństwo w raju.

Ja zstąpiłem dla niego z wysoka, miłuję bowiem ludzi, aby odkupić jego ród, bo jestem miłosierny. Stałem się przekleństwem, aby uwolnić go z przekleństwa, oraz tych, którzy od niego pochodzą. Przez drzewo przekleństwo stanęło przed praojcem, przez nie wygnano go z raju; lecz wróci tam ponownie poprzez drzewo krzyża. Wejdź tam i ty, jako pierwszy, wraz z nim. A skoro już osiągniesz dziedzictwo, zwołaj śmiertelników i przyjmij wiernych, dziś bowiem wejdiesz pełen radości do raju”.

Gdy to usłyszał łotr, wziął na ramiona krzyż – znak łaski, jak rzekł Ten, który jest pełen miłosierdzia – i idąc [do raju] wychwalał dar krzyża, i bez przestanku nucił psalm, śpiewając pieśń nową: „Tyś szczepem dusz bezpłodnych, Tyś radiem – narzędziem znakomitym, co umysł nam oczyszcza, Tyś korzeń piękny mego życia, które z martwych powstało, Tyś różga, co uderza Adamowego wroga, Tyś drzwi radości nam otworzył, które zamknął grzech Adama niegdyś popełniony w raju.

Całe życie dałeś mi i wszystkim ludziom będącym w łasce, o drzewo trzykroć błogosławione! Tyś łaską, która wiedzie grzeszników miłujących Ciebie ku życiu; Tyś jest wiejadłem, co rozprasa plewy i rzuca w ogień, by nieść owoce do gumna; Tyś Boskim



wiosłem łodzi, o Chrystusie, Kościoła czcigodnego, który wiedzie wiernych i sprawiedliwych do raj<sup>305</sup>.

ROMAN MELODOS, św. (VI w.). Poeta grecki. Był największym poetą bizantyńskim, autorem pieśni zaczerpniętych z Pisma św. i o męczennikach.

### Nadzieja Krzyża

Sztandary Króla wznoszą się, tajemny Krzyża błyszczący trzon,  
Kędy poniosło życie śmierć, zdobywszy życie przez swój zgon.  
Zranione przez okrutny spiż oszczepu, aby brud i zło grzechu  
z nas obmyć, życie to spłynęło wodą razem z krwią.

Więc się spełniło, o czym już w pieśni swej Dawid wieścić mógł,  
Narodom ogłaszając wszem: z krzyża królować będzie Bóg.  
O smukłe, świetne drzewo, ty zdobne w szkarłatną Króla krew,  
By członków świętych tknąć swym pniem, wybrane godnie  
z wszystkich drzew...

Krzyżu, nadziejo jedyna, bądź błogosławiony w Męki czas,  
Pobożnym łask przymnożyć racz i wytęp zbrodnie w winnych  
nas.

Trójco, zbawienia w Tobie zdroj; niechaj Cię duch uwielbia  
nasz:

Komu w zwycięstwie Krzyża dział, temu nagrodę także dasz<sup>306</sup>.

WENANCJUSZ FORTUNATUS (ok. 540 – ok. 601). Poeta łaciński działający na dworach Galii merowińskiej. Jest autorem poematu o św. Marcinie, licznych życiorysów świętych oraz wierszy świeckich i religijnych; spośród tych ostatnich wiele weszło do liturgii. Często cytowane zdanie „*O crux ave spes unica*” pochodzi z jego wiersza o krzyżu.

### Wierny Krzyż

Krzyżu wierny, najwznioślejszy wśród drzew, jakie widział  
świat:

Gdzież jest las, ażeby wydał taką gałąź, liść i kwiat;  
Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, słodki ciężar na was padł.

<sup>305</sup> Hymn 39, 1–4, 6n, SCh 128, 1967, 326–334.

<sup>306</sup> Hymn „*Vexilla regis*”, tł. L. Staff, w: *Hymny brewiarza...*, Warszawa 1962, 80.

Schyl konary, wzniosłe drzewo, prężny swój rozluźnij rdzeń.  
I z natury tobie daną twardość swą w łagodność zmień.  
I pod Boskie członki Króla miękko swój podeślij pień.  
Tyś jedyne było godne tę ofiarę świata nieść.  
I jak łódź ten świat rozbity do przystani zbawczej wieść.  
Jak łódź, którą namaściła Krwi Baranka święta treść<sup>307</sup>.

WENECJUSZ FORTUNATUS, ZOB. WYŻEJ.

---

<sup>307</sup> *Hymn „Pange lingua”*, tł. L. Staff, tamże, 82n.

## Spis treści

Wstęp .....	7
-------------	---

### ADWENT

I NIEDZIELA ADWENTU.....	13
I CZYTANIE (Jr 33, 14–16) .....	13
Oczekujemy Pana .....	13
II CZYTANIE (1 Tes 3, 12 – 4, 2).....	15
Utwierdzeni w świętości .....	15
Coście od nas przyjęli, tak postępujcie .....	16
EWANGELIA (Łk 21, 25–28.34–36) .....	17
Zachęta do czujności. ....	17
Troska o dzień ostateczny .....	19
Czuwajcie nad swym życiem! .....	20
Bliski jest ów dzień .....	20
II NIEDZIELA ADWENTU .....	23
I CZYTANIE (Bar 5, 1–9).....	23
Chrystus – wielka góra. ....	23
Nowe Jeruzalem .....	23
<i>Wszeszła za dni Jego sprawiedliwość, a obfitość pokoju</i> .....	24
II CZYTANIE (Flp 1, 4–6.8–11).....	25
<i>Czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa.</i> .....	25
Gotowi na dzień Chrystusa.....	26
EWANGELIA (Łk 3, 1–6) .....	28
Jan gotuje drogę Panu. ....	28
<i>Głos wołającego na pustyni</i> .....	31
Syn odkrywa wieczny plan Ojca .....	32
III NIEDZIELA ADWENTU .....	34
I CZYTANIE (Sof 3, 14–18a) .....	34
Zbawienie jest ostateczne. ....	34
II CZYTANIE (Flp 4, 4–7) .....	35
Radość i pokój .....	35
Radość i łzy .....	35
Pokój, który przewyższa wszelkie pojęcie .....	36

EWANGELIA (Łk 3, 10–18) .....	38
Jan zachęca do nawrócenia i pokuty .....	38
Żołnierze Chrystusa .....	40
Dom postawiony na skale .....	41
Znaczenie cierpliwości .....	43
 IV NIEDZIELA ADWENTU .....	44
I CZYTANIE (Mi 5, 1–4a) .....	44
Betlejem – Miasto Dawidowe .....	44
Pochwała Betlejem .....	44
Z ciebie, małego i miernego wyjdzie wódz izraelski .....	45
II CZYTANIE (Hbr 10, 5–10) .....	46
Wolą Bożą jest zbawienie ludzi .....	46
EWANGELIA (Łk 1, 39–45) .....	47
Zbawiciel przychodzi do Jana .....	47
Maryja u Elżbiety .....	49
Błogosławiona między niewiastami .....	51
Ty dałeś nam ufność wejścia do raju .....	52
Przez kobietę – ztrata, przez kobietę – zbawienie .....	52
Maryja porodziła Chrystusa, który zbawił .....	53

## OKRES BOŻEGO NARODZENIA

NIEDZIELA W OKTAWIE BOŻEGO NARODZENIA – ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA .....	57
I CZYTANIE (Syr 3, 2–3.12–14) .....	57
Wychowanie dzieci nie będzie dla rodziców bez zapłaty .....	57
II CZYTANIE (Kol 3, 12–21) .....	59
Każdy z nas ma owcę: niech ją prowadzi na odpowiednie pastwisko ..	59
Błogosławieństwo małżeństwa .....	60
Ojciec niby biskup spełnia urząd, służąc Chrystusowi .....	61
EWANGELIA (Łk 2, 41–52) .....	62
Jezus odnaleziony wśród nauczycieli .....	62
Z bólem więc szukali Syna Bożego .....	63
Jezus wzrastał poddany Maryi i Józefowi .....	65
 II NIEDZIELA PO BOŻYM NARODZENIU .....	67
I CZYTANIE (Syr 24, 1–4.12–16) .....	67
Jezus jest Mądrością .....	67
II CZYTANIE (Ef 1, 3–6.15–18) .....	68
<i>Rada Pańska trwa na wieki</i> .....	68
<i>Łaska wam i pokój</i> .....	69

EWANGELIA (J 1, 1–18) .....	70
Radosna tajemnica Bożego wcielenia. ....	70
On przyjmuje uczestnictwo w moim ciele .....	71
Wielka jest tajemnica Bożego wcielenia. ....	73
<i>Przyszedł do swojej własności, wcielił się</i> .....	74

## ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO –

I NIEDZIELA PO OBJAWIENIU PAŃSKIM .....	75
I CZYTANIE (Iz 42, 1–4.6n). ....	75
Chrystus prawdziwy król wieczny .....	75
Chrystus zniżył się do naszej śmiertelności, aby przynieść pokój .....	76
II CZYTANIE (Dz 10, 34–38). ....	77
Zstąpił na Niego Duch Święty .....	77
Przez chrzest Chrystusa niebiosa zostały otworzone .....	79
EWANGELIA (Łk 3, 15n.21n) .....	79
Powody chrztu Chrystusa .....	79

## WIELKI POST

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU .....	87
I CZYTANIE (Pwt 26, 4–10) .....	87
W ofierze składamy dary od Boga pochodzące .....	87
Bóg wyprowadził Żydów z Egiptu i wprowadził do kraju mlekiem i miodem płynącego .....	88
II CZYTANIE (Rz 10, 8–13). ....	89
Jeśli wyznasz, że Jezus jest Panem i że Bóg Go wskrzesił, osiągniesz zbawienie .....	89
Słowo, które jest blisko ciebie .....	90
Modlitwa o wiarę .....	91
EWANGELIA (Łk 4, 1–13). ....	92
Szczodra wola czynienia dobrze. ....	92
Nie lękajmy się pokusy .....	93
W Chrystusie ty byłeś kuszony. ....	95
<i>Wyprowadzony został Jezus na pustynię</i> .....	97
II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU .....	98
I CZYTANIE (Rdz 15, 5–12, 17–18) .....	98
Religia Abrahama – religia Chrystusa .....	98
Jesteś światem w miniaturze. ....	99
II CZYTANIE (Flp 3, 17–4, 1) .....	100
Chrystus przekształcił nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebnego ciała .....	100

Dusza nasza stworzona na obraz Boga . . . . .	101
Nasza ojczyzna jest w niebie . . . . .	102
Ich bogiem jest brzuch . . . . .	102
EWANGELIA (Łk 9, 28–36) . . . . .	103
Przemienienie . . . . .	103
Wobec wybranych świadków odsłania Pan swoją chwałę . . . . .	104
<i>Twarz Jego stała się jak słońce</i> . . . . .	106
 III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU . . . . .	108
I CZYTANIE (Wj 3, 1–8.13–15) . . . . .	108
Widzenie Mojżesza . . . . .	108
Mojżesz i nasz Pośrednik – Jezus . . . . .	109
Witaj, krzewie gorejący! . . . . .	110
Nauki świeckie prowadzą do poznania Boga . . . . .	110
II CZYTANIE (1 Kor 10, 1–6.10–12) . . . . .	111
Wydarzenia Starego Testamentu znakiem Nowego . . . . .	111
O typach . . . . .	113
EWANGELIA (Łk 13, 1–9) . . . . .	113
Jest czas na leczenie . . . . .	113
Niepłodne drzewo . . . . .	114
<i>Pokutę czyńcie</i> . . . . .	115
Cierpliwość Boga . . . . .	117
 IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU . . . . .	119
I CZYTANIE (Joz 5, 9.10–12) . . . . .	119
Nowe plony Ziemi Obiecanej . . . . .	119
Hańba egipska . . . . .	120
II CZYTANIE (2 Kor 5, 17–21) . . . . .	120
Udzielił nam bowiem bogactwa sprawiedliwości . . . . .	120
Kościół gospodą dla rannego wędrowca . . . . .	122
Nowe stworzenie . . . . .	123
EWANGELIA (Łk 15, 1–3.11–32) . . . . .	124
Syn marnotrawny . . . . .	124
Szedłem śladami syna marnotrawnego . . . . .	127
 V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU . . . . .	129
I CZYTANIE (Iz 43, 16–21) . . . . .	129
<i>Oto Ja dokonuję rzeczy nowe</i> . . . . .	129
II CZYTANIE (Flp 3, 8–14) . . . . .	130
Walka o najwyższą wartość . . . . .	130
Święta tęsknota . . . . .	131
Konieczność postępu duchowego . . . . .	132
EWANGELIA (J 8, 1–11) . . . . .	133

Kobieta cudzołożna .....	133
Modlitwa o oczyszczenie z grzechów .....	137
 NIEDZIELA PALMOWA.....	140
I CZYTANIE (Iz 50, 4–7) .....	140
Wolę być uczniem Chrystusa.....	140
Przykład pokory .....	140
<i>Pan mi dał język wyćwiczony, abym wiedział, kiedy należy mówić</i> .....	141
II CZYTANIE (Flp 2, 6–11) .....	143
Przyjął postać sługi .....	143
Stańmy się podobni do Chrystusa! .....	144
Błogosławieństwo Krzyża .....	145
EWANGELIA (Łk 19, 28–40; 22, 14–23.56) .....	145
Władca nowego królestwa .....	145
Moc Twoją okazujesz, wybrawszy nędzę .....	146
Poniżenie Pana .....	148
Pan przyoblekł się w słabość .....	149

## OKRES WIELKANOCNY

WIELKANOC .....	153
I CZYTANIE (Dz 10, 34.37–43) .....	153
Świadkowie życia Jezusa Chrystusa .....	153
Przez apostołów poznajemy prawdę – naukę Syna Bożego .....	154
II CZYTANIE (Kol 3, 1–4; 1 Kor 5, 6–8) .....	155
Dążcie tam, gdzie jest Chrystus! .....	155
<i>Wyrzućcie więc stary kwas!</i> .....	155
Bez przerwy świętować Dni Pańskie .....	156
EWANGELIA (J 20, 1–9) .....	157
Wcielajmy w życie to, co Chrystus pokazał nam w swym zmartwychwstaniu .....	157
 II NIEDZIELA WIELKANOCY .....	162
I CZYTANIE (Dz 5, 12–16) .....	162
Radości i smutki apostołów .....	162
Piotr obrazem Kościoła .....	163
II CZYTANIE (Ap 1, 9–11.12–13.17–19) .....	164
Wizja Jana na Patmos .....	164
Jam jest pierwszy i ostatni .....	166
Podobny do Syna Człowieczego.....	166
Syn Człowieczy .....	167
EWANGELIA (J 20, 19–31) .....	168



Niewiara i wiara Tomasza . . . . .	168
Cuda Pańskie . . . . .	169
Święte misteria sprawowane w niedzielę . . . . .	171
Byłem przy tobie i twoich wątpliwościach . . . . .	172
 III NIEDZIELA WIELKANOCY . . . . .	173
I CZYTANIE (Dz 5, 27–32.40n). . . . .	173
<i>Lepiej jest słuchać Boga, niż ludzi</i> . . . . .	173
Krew Jezusa . . . . .	174
II CZYTANIE (Ap 5, 11–14) . . . . .	175
Baranek zabity . . . . .	175
Symfonia pochwalna względem Boga w Trójcy . . . . .	176
Tajemnica Baranka . . . . .	176
EWANGELIA (J 21, 1–19) . . . . .	178
Znaki Kościoła . . . . .	178
Każdy z nas ma swoją owcę . . . . .	179
Miłość Boga i siebie . . . . .	181
 IV NIEDZIELA WIELKANOCY . . . . .	183
I CZYTANIE (Dz 13, 14.42–52). . . . .	183
Wobec tych, co nie chcą uwierzyć . . . . .	183
Kopiący studnie i ci, którzy się im sprzeciwiają. . . . .	184
Zaproszeni na ucztę . . . . .	184
II CZYTANIE (Ap 7, 9.14–17). . . . .	185
Obmyci w Krwi Baranka . . . . .	185
Na Bożych pastwiskach Bóg otrze wszelką łzę . . . . .	186
EWANGELIA (J 10, 27–30). . . . .	187
Owce idą za pasterzem . . . . .	187
<i>Aby byli jedno</i> . . . . .	189
Prawdy, które należy wyznawać i kontemplować . . . . .	190
Pasterz pasterzy . . . . .	190
Kto nie zachowuje jedności, nie zachowuje wiary Ojca i Syna . . . . .	191
Hymn do Chrystusa . . . . .	192
 V NIEDZIELA WIELKANOCY . . . . .	193
I CZYTANIE (Dz 14, 21–27) . . . . .	193
Przyjąć i wypełniać przykazania Boże. . . . .	193
Przez wiele utrapień trzeba wejść do królestwa Bożego. . . . .	193
II CZYTANIE (Ap 21, 1–5) . . . . .	194
Niekończące się uwielbienie Kościoła przy końcu świata . . . . .	194
EWANGELIA (J 13, 31–33.34–35) . . . . .	196
Przykazanie nowe . . . . .	196
Pragnijcie mieć towarzyszy na drodze Bożej . . . . .	199

Łaskawość Boga .....	199
Między miłością własną a wymaganiami Ducha Świętego .....	200

VI NIEDZIELA WIELKANOCY .....	202
I CZYTANIE (Dz 15, 1–2.22–29) .....	202
Prawo Boże i ludzkie .....	202
II CZYTANIE (Ap 21, 10–14.22n) .....	204
Miasto święte Jeruzalem, Oblubienica Baranka .....	204
Mieszkaniec niebieskiego Jeruzalem .....	205
EWANGELIA (J 14, 23–29) .....	206
Bóg Pocieszyciel przybywa do serca .....	206
Pokój zostawiam wam .....	208
Prawdziwy pokój .....	209
Gdzie jest Kościół, tam jest Duch Boży .....	210

VII NIEDZIELA WIELKANOCY – WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE	211
TEKSTY NA WNIEBOWSTĄPIENIE .....	211
Król chwały i zwycięzca .....	211
Ciało niezniszczalne .....	212
Wstąpił łaskawy, powróci groźny .....	213

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO .....	215
TEKSTY O DUCHU ŚWIĘTYM .....	215
I CZYTANIE (Dz 2, 1–11) .....	215
Mówili wszystkimi językami .....	215
II CZYTANIE (1 Kor 12, 3–7.12–13) .....	216
Wielkość Ducha Świętego .....	216
Duch Panem .....	218
Królewskie zadanie .....	219
EWANGELIA (J 20, 19–23) .....	220
Cała doskonałość wiary chrześcijańskiej polega na pokoju i miłości ..	220
Bez Ducha nie można prowadzić życia zgodnego z prawem .....	220
Piotr reprezentuje Kościół .....	221
Duch ciągle działa .....	223
Prawdziwy pokój .....	224

## CZAS ZWYKŁY

NIEDZIELA TRÓJCY ŚWIĘTEJ .....	229
I CZYTANIE (Prz 8, 22–31) .....	229
Zrodzony a nie stworzony .....	229
Odblask wiecznego światła .....	231

II CZYTANIE (Rz 5, 1–5) .....	231
Wiara, nadzieja, miłość .....	231
Duch Święty nam udzielony .....	233
<i>Nadzieja nie zawodzi</i> .....	233
EWANGELIA (J 16, 12–15) .....	234
Przyjście Ducha Świętego .....	234
Tajemnica Trójcy .....	236
Modlitwa do Trójcy .....	238
 II NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	240
I CZYTANIE (Iz 62, 1–5) .....	240
Nowe imię przepowiedziane przez proroka .....	240
Nowe imię .....	241
Modlitwa .....	241
II CZYTANIE (1 Kor 12, 4–11) .....	242
<i>Różne są charyzmaty, ale ten sam Duch</i> .....	242
Dary służą wszystkim .....	244
EWANGELIA (J 2, 1–12) .....	245
Wielkość cudów Bożych .....	245
Woda, wino, naczynia .....	247
Boskość i godność Bożego macierzyństwa .....	248
Ludzka i Boska natura Chrystusa .....	249
Zmiana wody w wino .....	249
Cudowna przemiana .....	250
 III NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	251
I CZYTANIE (Neh 2–4, 5–6, 8–10) .....	251
Czytanie Pisma i modlitwa .....	251
W Piśmie znajdujemy to, czego pragniemy .....	252
II CZYTANIE (1 Kor 12, 12–30) .....	253
Różne charyzmaty w jednym Kościele .....	253
Przykład ludzkiego ciała .....	257
EWANGELIA (Łk 1, 1–4; 4, 14–21) .....	257
Cel i znaczenie Ewangelii św. Łukasza .....	257
Jezus w Nazarecie .....	260
 IV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	263
I CZYTANIE (Jr 1, 4–5.17–19) .....	263
Jeremiasz figurą Zbawiciela .....	263
Prawdziwy i fałszywy wstyd .....	265
II CZYTANIE (1 Kor 12, 31–13, 13) .....	266
Droga do najdoskonalszych darów .....	266
EWANGELIA (Łk 4, 21–30) .....	270

Jezus odrzucony w Nazarecie . . . . .	270
Miłość i zazdrość . . . . .	272
Wdowa jest symbolem Kościoła i każdej duszy . . . . .	273
<i>Jeden drugiego brzemiona noście</i> . . . . .	274
 V NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	275
I CZYTANIE (Iz 6, 1–2.3–8) . . . . .	275
Niebo stolicą Boga . . . . .	275
Uświęceni hymnem anielskim . . . . .	276
Izajasz czy Jeremiasz? Aktywność czy kontemplacja? . . . . .	276
II CZYTANIE (1 Kor 15, 1–11) . . . . .	278
Pracowałem więcej od innych, a Jego łaska nie była daremna . . . . .	278
EWANGELIA (Łk 5, 1–11) . . . . .	280
Cudowny połów . . . . .	280
Uważaj na siebie . . . . .	282
Przykład Piotra . . . . .	283
Apostołowie – rybacy . . . . .	285
 VI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	286
I CZYTANIE (Jr 17, 5–8) . . . . .	286
Staniemy przed trybunałem Chrystusa . . . . .	286
Nadzieja w Panu . . . . .	286
Nie bądźmy jak dzieci . . . . .	287
II CZYTANIE (1 Kor 15, 12.16–20) . . . . .	288
Zmartwychwstanie Chrystusa rękojmą naszego zmartwychwstania . . . . .	288
Przemiana ciała w przyszłym zmartwychwstaniu . . . . .	290
EWANGELIA (Łk 6, 17.20–26) . . . . .	290
Biada na niegodziwców . . . . .	290
Choroba chciwości . . . . .	292
Wielkość ubóstwa . . . . .	293
Bóg mój wszędzie jest obecny . . . . .	294
Zbliżać się ku miłości Bożej . . . . .	294
 VII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	296
I CZYTANIE (1 Sm 26, 2.7–9.12–13.22–23) . . . . .	296
Raczej niebezpieczeństwo utraty życia niż czyn haniebny . . . . .	296
<i>Znalazłem Dawida, człowieka, w którym upodobało sobie moje serce</i> . . . . .	297
II CZYTANIE (1 Kor 15, 45–49) . . . . .	298
Stary i Nowy Adam . . . . .	298
Aby ludzie ziemscy stali się ludźmi z nieba . . . . .	299
Człowiek ziemski i niebieski . . . . .	300
Dobroć Chrystusa . . . . .	300
EWANGELIA (Łk 6, 27–38) . . . . .	301
Miłość cierpliwa . . . . .	301

Słowo przyniosło wolność. ....	302
Patrzyć litościwie i miłosiernie na grzechy innych . . . . .	304
 VIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	306
I CZYTANIE (Syr 27, 4–7) . . . . .	306
Różne naczynia gliniane . . . . .	306
Ucisk i prześladowanie dla doświadczenia . . . . .	307
Cierpienie, które uszlachetnia . . . . .	308
II CZYTANIE (1 Kor 15, 54–58) . . . . .	308
Proroczy hymn o zmartwychwstaniu . . . . .	308
Błogosławieni, którzy mieszkają w domu Twoim; na wieki wieków wychwalać Cię będą . . . . .	309
Albo zgubisz nieprawość, albo nieprawość cię zgubi. . . . .	311
EWANGELIA (Łk 6, 39–45) . . . . .	312
Bacz, skąd pochodzi owoc. . . . .	312
Boski Logos – przewodnikiem . . . . .	313
Nikt przez grzechy nie osiągnie owocu. . . . .	314
Ślepi przewodnicy ślepych . . . . .	315
Raj Ksiąg Świętych . . . . .	315
Wzrok mój przez grzech się zaciemnił . . . . .	316
Grzech języka. . . . .	316
 IX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	317
I CZYTANIE (1 Krl 8, 41–43). . . . .	317
Świątynia Salomona znakiem Kościoła . . . . .	317
Salomon i Chrystus. . . . .	318
Świątynia – symbolem niebiańskiego Jeruzalem. . . . .	318
II CZYTANIE (Ga 1, 1–2.6–10) . . . . .	320
Gniew św. Pawła. . . . .	320
Apostoł przekazał jedynie to, do pojęcia czego zdana jest ludzka natura . . . . .	322
O stałości w wierze . . . . .	323
EWANGELIA (Łk 7, 1–10) . . . . .	323
Uzdrowienie sługi setnika. . . . .	323
Wiara pokorna. . . . .	325
Wielkość wiary . . . . .	326
Wiara setnika. . . . .	327
Zachowaj, Boże, wiarę moją żywą . . . . .	327
Prośba setnika . . . . .	328
 X NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	329
I CZYTANIE (1 Krl 17, 17–24) . . . . .	329
Wiara w Starym Testamencie się zaczęła, w Nowym otrzymała wykończenie . . . . .	329

Obrazy zmartwychwstania Starego i Nowego Testamentu . . . . .	330
II CZYTANIE (Ga 1, 11–19). . . . .	331
Apologia św. Pawła . . . . .	331
EWANGELIA (Łk 7, 11–17). . . . .	334
Wskrzeszenie młodzieńca z Naim . . . . .	334
Wdowa-Kościół oplakuje syna . . . . .	335
Wskrzeszenia dokonane przez Jezusa . . . . .	336
Modlitwa o słowa ożywiające . . . . .	338
 XI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	 339
I CZYTANIE (2 Sm 12, 7–10.13) . . . . .	339
Czyś ty mocniejszy niż Dawid? . . . . .	339
II CZYTANIE (Ga 2, 16.19–21) . . . . .	341
Boże słowo obiecuje nam życie dzięki śmierci . . . . .	341
Złóż Bogu ofiarę z samego siebie . . . . .	341
Wywyższenie dzięki cierpliwemu znoszeniu prześladowań. . . . .	342
EWANGELIA (Łk 7, 33 – 8, 3). . . . .	343
Litość Pana . . . . .	343
Wskrzeszenie z grzechu. . . . .	345
Nie ma występku, którego by nie mogły zmazać łzy . . . . .	346
 XII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU. . . . .	 348
I CZYTANIE (Za 12, 10–11; 13, 1). . . . .	348
Krew i woda wypłynęły z Jego boku . . . . .	348
Krzyż oskarżyciel . . . . .	348
Znak dla pokuty . . . . .	349
II CZYTANIE (Ga 3, 26–29). . . . .	350
Wszyscy macie jedną postać, jeden kształt – kształt Chrystusowy . . . . .	350
Śmierć Chrystusa i Jego krzyż przyoblekły nas w uosobioną mądrość i moc Boga . . . . .	351
EWANGELIA (Łk 9, 18–24) . . . . .	352
Wyznanie Piotra . . . . .	352
Opuścić dobra, opuścić siebie . . . . .	354
Zaparcie się siebie [zaprzeczyć się siebie]. . . . .	356
Dłoń przybita do krzyża . . . . .	357
 XIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	 358
I CZYTANIE (1 Krl 19, 16.19–21) . . . . .	358
Przykład Elizeusza . . . . .	358
Posłuszeństwo apostołów . . . . .	359
Misja Elizeusza . . . . .	359
II CZYTANIE (Ga 5, 1.13–18) . . . . .	360
Powołani do wolności i miłości . . . . .	360
Ciało i duch przeciwstawiają się sobie. . . . .	361

Równowaga ciała i duszy .....	362
EWANGELIA (Łk 9, 51–62) .....	363
Bóg wybrał tych, których chciał .....	363
Konsekwencje i motywy przyjęcia nauki Pana .....	365
Przedziwne jest działanie Pana. ....	366
Podnieś mnie znowu.....	367
 XIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	368
I CZYTANIE (Iz 66, 10–14c) .....	368
Wesel się Jeruzalem, bo Pan zmartwychwstał .....	368
W niebiańskim Jeruzalem .....	368
II CZYTANIE (Ga 6, 14–18) .....	370
Nowe stworzenie i krzyż Chrystusa .....	370
Wielkość krzyża .....	372
Tam jest miejsce chrześcijanina, gdzie go Chrystus poniósł z sobą. ...	372
EWANGELIA (Łk 10, 1–12.17–20) .....	373
Robotnicy posiani przez Pana .....	373
Nakazy Pana .....	375
Rzucajmy słowo Pańskie pośród słuchaczy .....	377
Realizować własne charyzmaty .....	378
 XV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	379
I CZYTANIE (Pwt 30, 10–14) .....	379
Słowa Księgi Powtórzonego Prawa słowami Chrystusa. ....	379
Cnota nie jest daleko, nie jest poza nami. ....	380
Przystąpmy do Pana! .....	381
II CZYTANIE (Kol 1, 15–20) .....	381
Jednorodzony .....	381
EWANGELIA (Łk 10, 25–37) .....	384
Przykazanie miłości Boga i bliźniego. ....	384
Chrystus – Samarytanin. ....	386
Kto jest dla ciebie bliźnim? .....	388
 XVI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	390
I CZYTANIE (Rdz 18, 1–10a) .....	390
Abraham i Lot .....	390
Abraham rozmawiał z Synem Bożym .....	392
II CZYTANIE (Kol 1, 24–28) .....	392
Głoszenie Tajemnicy ukrytej przed wiekami .....	392
Tajemnica ukryta od wieków .....	394
EWANGELIA (Łk 10, 38–42) .....	395
Obydwie te rzeczy są darem mądrości.....	395
Maria i Marta .....	396
Nadmierna troska o nasze życie. ....	399



XVII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	400
I CZYTANIE (Rdz 18, 20–32) .....	400
Grzechy Sodomy i Gomory i Boże miłosierdzie .....	400
Bóg nie zna grzeszników .....	400
Najpierw sprawdź, potem potępiaj .....	401
II CZYTANIE (Kol 2, 12–14) .....	403
Umarli i pogrzebani z Chrystusem .....	403
Współumarli, współpogrzebani, współzmartwychwstali .....	405
EWANGELIA (Łk 11, 1–13) .....	406
Ojciec nasz .....	406
Częsta i usilna modlitwa .....	407
Modlitwa o pomoc .....	409
 XVIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	 411
I CZYTANIE (Koh 1, 2; 2, 21–23) .....	411
Po upadku wszechpotężnego w Bizancjum Eutropiusza .....	411
Chrystus jedynym dobrem .....	412
Weźmy się do rzeczy, w których nie ma już marności .....	413
II CZYTANIE (Kol 3, 1–5.9–11) .....	414
Z Chrystusem powstałi z martwych .....	414
Doskonały człowiek bez przerwy świętuje Dni Pańskie .....	416
EWANGELIA (Łk 12, 13–21) .....	417
Powinność dzielenia się z potrzebującymi .....	417
Pamięć o prawdziwej ojczyźnie .....	419
Nie pieniądze są grzeszne, ale przywiązanie do nich .....	420
Tylko cnota jest towarzyszką zmarłych .....	421
Związek cnót .....	421
 XIX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	 423
I CZYTANIE (Mdr 18, 6–9) .....	423
Izraelici ocaleni krwią baranka .....	423
II CZYTANIE (Hbr 11, 1–2, 8–12[19]) .....	424
Moc wiary .....	424
Wiara Abrahama .....	426
EWANGELIA (Łk 12, 32–48) .....	427
Życie jest drogą i podróżą .....	427
Zapał lampę przykazań w mej duszy .....	430
Bądźcie gotowi! .....	431
Pożytek z tego świata .....	432
 XX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	 433
I CZYTANIE (Jr 38, 4–6.8–10) .....	433
Ostrzeżenia Jeremiasza .....	433
On wyciąga do nas rękę... ..	434

II CZYTANIE (Hbr 12, 1–4) . . . . .	435
Biegnijmy wytrwale w wyznaczonych zawodach . . . . .	435
Owoce ma ten, który pracował . . . . .	436
Szczycę się mękami Jezusa . . . . .	437
EWANGELIA (Łk 12, 49–53) . . . . .	438
Ogień Boży i pokój . . . . .	438
Ogień duchowy i łzy . . . . .	439
Chrzest w Duchu i ogniu . . . . .	441
Dwa chrzty . . . . .	442
Pan moim dziedzictwem . . . . .	442
Ogień Boży . . . . .	443
 XXI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	444
I CZYTANIE (Iz 66, 18–21) . . . . .	444
Gromadzi, aby dać swym żołnierzom królewski znak krzyża na czole . . . . .	444
Przyjdę zgromadzić wszystkie ludy, plemiona i języki na sąd . . . . .	445
II CZYTANIE (Hbr 12, 5–7.11–13) . . . . .	446
Pożytek karcenia . . . . .	446
Chrzest, początek duchowej walki przeciwko diabłu . . . . .	447
Alegoryczne znaczenie owocu granatu . . . . .	448
EWANGELIA (Łk 13, 22–30) . . . . .	449
Plewy i ziarno . . . . .	449
Oczekiwanie na Dzień Pański . . . . .	451
Pokarm dla nas i dla ubogich . . . . .	452
Trudy i wieniec . . . . .	453
 XXII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	454
I CZYTANIE (Syr 3, 17n.20.28n) . . . . .	454
Służyć w pokorze . . . . .	454
Nikt bowiem nie nauczy się pokory na wyższym stanowisku . . . . .	455
II CZYTANIE (Hbr 12, 18n.22–24) . . . . .	456
Synaj i Syjon . . . . .	456
Dwa Przymierza . . . . .	457
Dwie Jerozolimy . . . . .	458
EWANGELIA (Łk 14, 1.7–14) . . . . .	458
Istota pokory . . . . .	458
Pan spoczywa na pokornym i cichym . . . . .	460
Jak osiągnąć pokorę? . . . . .	462
Pokora i wywyższenie Maryi . . . . .	462
<i>Posiądź się wyżej</i> . . . . .	463
 XXIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	464
I CZYTANIE (Mdr 9, 13–18) . . . . .	464

<i>Któż bowiem z ludzi rozezna wolę Bożą?</i> .....	464
Podległe skażeniu ciało obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie przytłacza umysł .....	465
II CZYTANIE (Flm 9n, 12–17) .....	466
Paweł, Filemon i zbiegły niewolnik Onezym .....	466
O stosunku do podwładnych i o pokorze .....	467
EWANGELIA (Łk 14, 25–33) .....	469
Trudny wybór .....	469
Przygotowanie do znoszenia przeciwności .....	470
Wyrzeczenie męczennicy .....	472
 XXIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	475
I CZYTANIE (Wj 32, 7–11.13n) .....	475
Wstawiennictwo Mojżesza .....	475
Mojżesz obrazem naszego Pośrednika .....	476
Miłość i doskonałość Mojżesza .....	477
II CZYTANIE (1 Tm 1, 12–17) .....	477
Apostoł niegodzien zwać się apostołem, wielbi Trójęcę .....	477
EWANGELIA (Łk 15, 1–32) .....	479
Bóg odpuszcza grzechy .....	479
Boże dobrodziejstwa .....	481
Bóg cieszy się z powrotu grzesznika .....	482
Potrzebujemy Boga .....	484
 XXV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	486
I CZYTANIE (Am 8, 4–7) .....	486
Wina chciwego .....	486
Wszystkim w Kościele przysługuje równa i jedna wolność .....	487
II CZYTANIE (1 Tm 2, 1–8) .....	488
Prośby, modlitwy, błagania i dziękczynienia do Pośrednika między Bogiem i ludźmi .....	488
Moc Pośrednika Człowieka, Jezusa Chrystusa .....	491
Gdzie się modlić? .....	492
EWANGELIA (Łk 16, 1–13) .....	492
Nieuczciwy wódarz .....	492
Wezwanie do wypełnienia woli Boga .....	495
Nie można dwom panom służyć .....	496
 XXVI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	498
I CZYTANIE (Am 6, 1.4–7) .....	498
Ubodzy i bogaci .....	498
Nienasycona chciwość .....	499
Niebezpieczeństwo bogactwa .....	500
II CZYTANIE (1 Tm 6, 11–16) .....	501

<i>Błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących</i> . . . . .	501
<i>Staczaj dobrą walkę wiary, chwyć się żywota wiecznego</i> . . . . .	503
EWANGELIA (Łk 16, 19–31) . . . . .	504
Bogacz i Łazarz . . . . .	504
Źródła bogactwa i odpowiedzialność za nie . . . . .	506
Chciwiec i łupieżca . . . . .	508
 XXVII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	 510
I CZYTANIE (Hb 1, 2–3; 2, 2–4) . . . . .	510
<i>Za chwilkę przyjdzie Ten, który ma nadejść, a nie będzie zwlekał</i> . . . . .	510
Sprawiedliwy z wiary żyje . . . . .	511
II CZYTANIE (2 Tm 1, 6–8.13–14) . . . . .	512
Przypomnienia daru Bożego . . . . .	512
Strzeż dobrego depozytu . . . . .	513
<i>Miej się na baczności!</i> . . . . .	514
EWANGELIA (Łk 17, 5–10) . . . . .	515
Konieczność Bożej pomocy . . . . .	515
Dwa rodzaje wiary . . . . .	518
Słudzy nieużyteczni . . . . .	519
 XXVIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	 521
I CZYTANIE (2 Krl 5, 14–17) . . . . .	521
Oczyszczenie Naamana zapowiada chrzest . . . . .	521
Uzdrowienie Naamana . . . . .	522
II CZYTANIE (2 Tm 2, 8–13) . . . . .	523
Nauka godna wiary i wyznawania jej . . . . .	523
Chrystus przewodnikiem . . . . .	524
EWANGELIA (Łk 17, 11–19) . . . . .	525
Wdzięczność Bogu . . . . .	525
Jemu zawdzięczamy wszystko . . . . .	527
Wiara, nadzieja, miłość . . . . .	528
 XXIX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU . . . . .	 530
I CZYTANIE (Wj 17, 8–13) . . . . .	530
Mojżesz na pagórku . . . . .	530
W znaku krzyża jest zwycięstwo . . . . .	532
Módlmy się o wiedzę w sprawach duchowych . . . . .	532
II CZYTANIE (2 Tm 3, 14 – 4, 2) . . . . .	533
Polecenia duszpasterskie dla Tymoteusza . . . . .	533
Łagodność w upominaniu . . . . .	535
Jezus, Chrystus będzie sądził żywych i umarłych przy swoim przyjściu . . . . .	536
EWANGELIA (Łk 18, 1–8) . . . . .	536
On natomiast wie, czego ci potrzeba . . . . .	536

Modlitwa – ofiara duchowa. ....	538
Dla ciebie Chrystus spędza noc na modlitwie. ....	539
A więc nie ustawajmy w modlitwie. ....	540
Doskonała modlitwa Zbawiciela. ....	541
 XXX NIEDZIELA W CIĄGU ROKU. ....	543
I CZYTANIE (Syr 35, 15b–17). ....	543
Gromadźcie prawdziwe bogactwa: odwiedzajcie wdowy i sieroty ...	543
Przestrasza mnie owa lewa strona i kozły... ..	544
II CZYTANIE (2 Tm 4, 6–8.16–18) . ....	545
<i>Chwila mojej rozłąki nadeszła</i> .....	545
Ofiara św. Pawła . ....	546
EWANGELIA (Łk 18, 9–14) . ....	548
Wiera należy do pokornych . ....	548
<i>Miej się na baczności</i> . ....	549
<i>Dlaczego przyznano pierwszeństwo grzesznikom?</i> .....	551
Faryzeusz, celnik i ja. ....	552
 XXXI NIEDZIELA W CIĄGU ROKU. ....	553
I CZYTANIE (Mdr 11, 22 – 12, 2) . ....	553
<i>Miłosierdzie Pana rozciąga się nad każdym ciałem</i> . ....	553
<i>Niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś</i> . ....	554
II CZYTANIE (2 Tes 1, 11 – 2, 2) . ....	555
Nie wierzyć głoszącym, że koniec świata jest bliski i że niebawem objawi się Pan . ....	555
Sprostowania Pawła . ....	556
EWANGELIA (Łk 19, 1–10) . ....	557
Łaska dotknęła Zacheusza. ....	557
Nie w majątku tkwi wina... ..	559
Wiera Zacheusza . ....	560
Zacheusz i ja. ....	561
 XXXII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU. ....	563
I CZYTANIE (2 Mach 7, 1–2, 9–14) . ....	563
Męczeństwo siedmiu braci . ....	563
Bohaterska matka . ....	564
Chwała męczenników z czasów przed Chrystusem . ....	564
II CZYTANIE (2 Tes 2, 16 – 3, 5) . ....	566
Polecenia św. Pawła . ....	566
Pan uśmierza pokusy i daje łaskę wytrwania. ....	567
Zbawieni dzięki łaskowości Boga. ....	568
EWANGELIA (Łk 20, 27–38) . ....	569
Życie traci się przez grzech, a zatrzymuje przez cnotę. ....	569
Dla Boga nie ma nic niemożliwego . ....	570

Nowe życie – ciała zmartwychwstanie .....	571
Sen Śmierci. ....	572
 XXXIII NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	574
I CZYTANIE (Ml 3, 19–20) .....	574
Dzień gniewu. ....	574
Iść za słońcem sprawiedliwości .....	575
Podwójna ślepotą .....	576
Ujrzeni słońce sprawiedliwości .....	577
II CZYTANIE (2 Tes 3, 7–12) .....	578
<i>Kto nie chce pracować, niech też nie je</i> .....	578
Sens pracy. ....	579
EWANGELIA (Łk 21, 5–19) .....	581
<i>Przez cierpliwość waszą zyskacie dusze wasze</i> .....	581
Świątynia cielesna i duchowa .....	584
Ruiny są Jego głosem .....	585
 XXXIV NIEDZIELA W CIĄGU ROKU .....	587
I CZYTANIE (2 Sm 5, 1–3) .....	587
Dawid wzorem króla i człowieka. ....	587
Syn Dawida i Syn Boga .....	590
II CZYTANIE (Kol 1, 12–20) .....	590
Boży plan zbawienia. ....	590
Pierworodny, dawca życia Bożego. ....	593
Pierworodny wobec każdego stworzenia i obraz Boga niewidzialnego. ....	594
EWANGELIA (Łk 23, 35–45) .....	595
Dobroczynne działanie krzyża .....	595
Krzyż błogosławiony .....	597
Nadzieja Krzyża .....	599
Wierny Krzyż. ....	599

## Ojcowie żywi

1. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku A*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1978 (Znak); Warszawa 1984 (ATK); Warszawa 2001 (Pax); por. tom 18. Przekład włoski: Roma 1980, 1982 (Città Nuova); wydanie na CD Padova.
2. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku B*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1979 (Znak); Warszawa 1984 (ATK); Warszawa 1999 (Pax); por. tom 20. Przekład włoski: Roma 1980, 1982 (Città Nuova); wydanie na CD Padova.
3. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku C*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1980 (Znak); Warszawa 1984 (ATK); Warszawa 2001 (Pax); por. tom 22. Przekład włoski: Roma 1980, 1982 (Città Nuova); wydanie na CD Padova.
4. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła prowadzą przez święta roku kościelnego*, oprac. ks. M. Starowieyski, kom. liturg. ks. Jan Miazek, Kraków 1982 (Znak); Warszawa 1984 (ATK), por. tom 23. Przekład włoski: Roma 1980, 1982 (Città Nuova); wydanie na CD Padova.
5. *Księga Starców*, tł. S.M. Borkowska, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1983 (Znak)
6. *Muza chrześcijańska, tom I. Poezja armeńska, syryjska i etiopska*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1985 (Znak); 2008 (WAM)
7. *Eucharystia pierwszych chrześcijan*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1987 (Znak); Kraków 1997; 2014<sup>3</sup> (M)
8. *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A Świderkówna, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1988 (Znak); Kraków 1998, 2010 (M).
9. *Męczennicy*, oprac. E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991 (Znak)
10. *Muza chrześcijańska, tom II. Poezja łacińska starożytna i średniowieczna*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1992 (Znak); wydanie nowe przepracowane: Biblioteka Narodowa II, 255, Wrocław 2007 (Ossolineum).
11. *Dwunastu. Ps. Abdiasza Historie Apostolskie*, tł. ks. arcyb. E. Nowak, ks. M. Starowieyski, Kraków 1995 (WAM)
12. *Muza chrześcijańska, tom III. Poezja grecka od II do XV w.*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 1985 (Znak); 2014 (WAM)
13. *Do Ziemi świętej*, oprac. P. Iwaszkiewicz, Kraków 1996 (WAM); 2010 (WAM).
14. *Nerses Šnorhali, Jezus, syn jedyny Ojca i inne poematy*, wstęp i opracowanie ks. M. Starowieyski, Kraków 1998 (WAM)
15. *Tertulian*, oprac. ks. W. Turek, Kraków 1999 (WAM)
16. *Abraham – tajemnica ojcostwa. Tradycje Izraela i Kościoła wyjaśnia Rdz 22, 1-14*, oprac. ks. K. Bardski, Kraków 1999 (WAM)
17. *Św. Cezary z Arles*, oprac. ks. A. Żurek, Kraków 2002 (WAM)



18. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku A*, oprac. ks. M. Starowieyski, wydanie nowe, powiększone Kraków 2013<sup>4</sup> (WAM), por. wyżej, tom 1.
19. Tom 12.
20. *Zapytaj zwierząt, pouczą, czyli opowiadania wczesnochrześcijańskich pisarzy o zwierzętach*, oprac. ks. M. Starowieyski, Kraków 2014 (WAM)
21. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku B*, oprac. ks. M. Starowieyski, wydanie nowe, powiększone Kraków 2014<sup>4</sup> (WAM), por. wyżej, nr. 2.
22. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła prowadzą przez święta roku kościelnego*, oprac. ks. M. Starowieyski, kom. liturg. ks. Jan Miazek, wydanie nowe, powiększone Kraków 2014<sup>3</sup> (WAM), por. tom 4.
23. *Karmię was tym, czym sam żyję, Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku C*, oprac. ks. M. Starowieyski, wydanie nowe, powiększone Kraków 2014<sup>4</sup> (WAM), por. wyżej, tom 3.